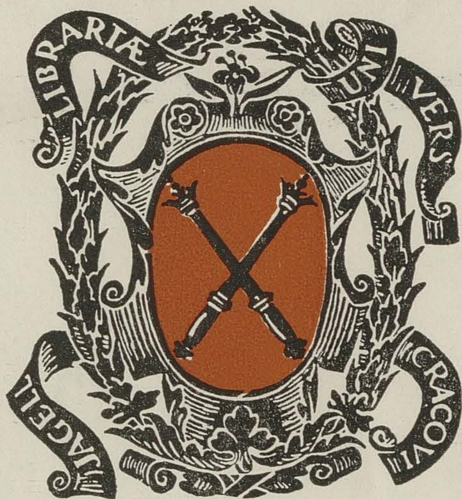
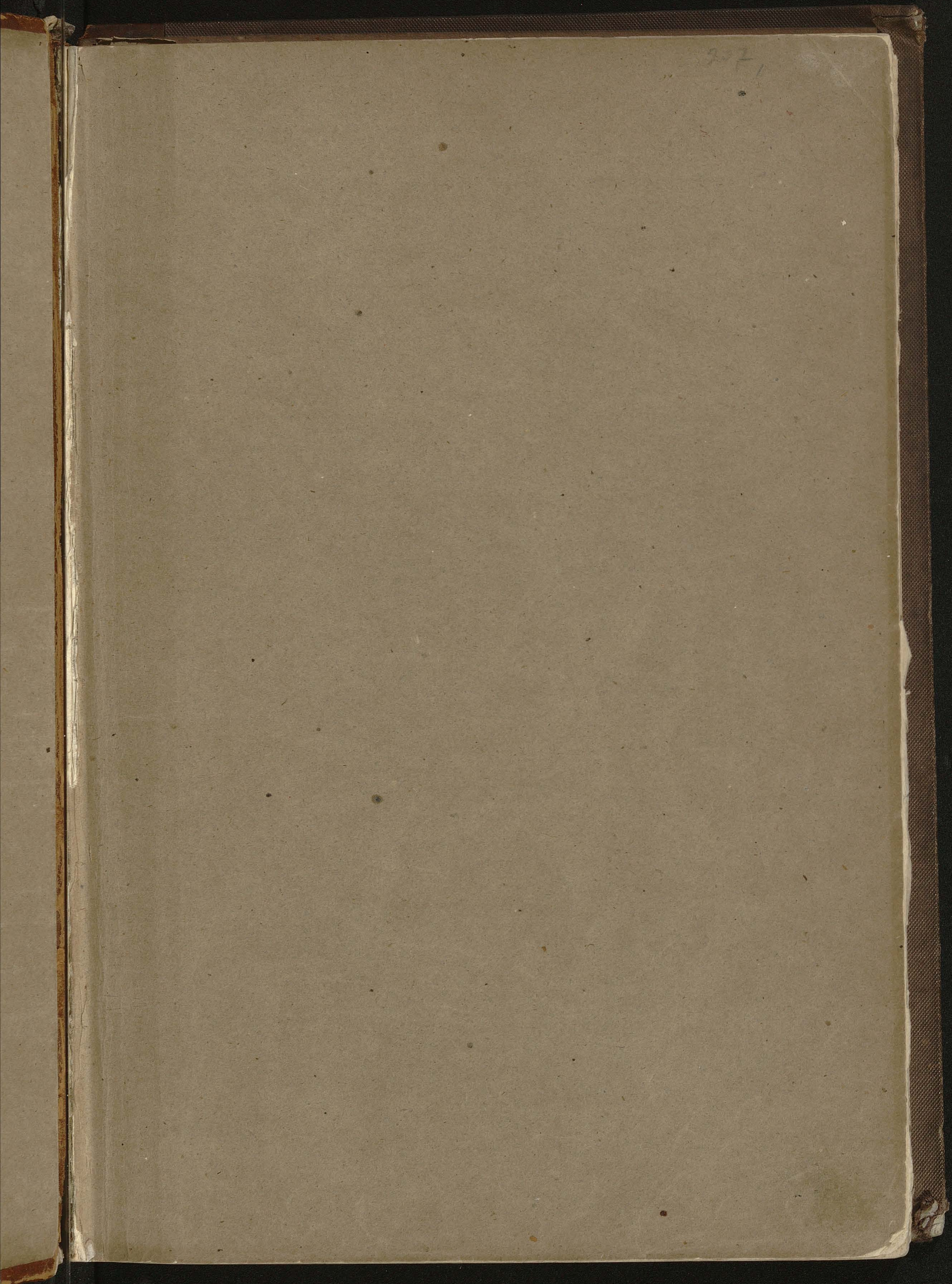
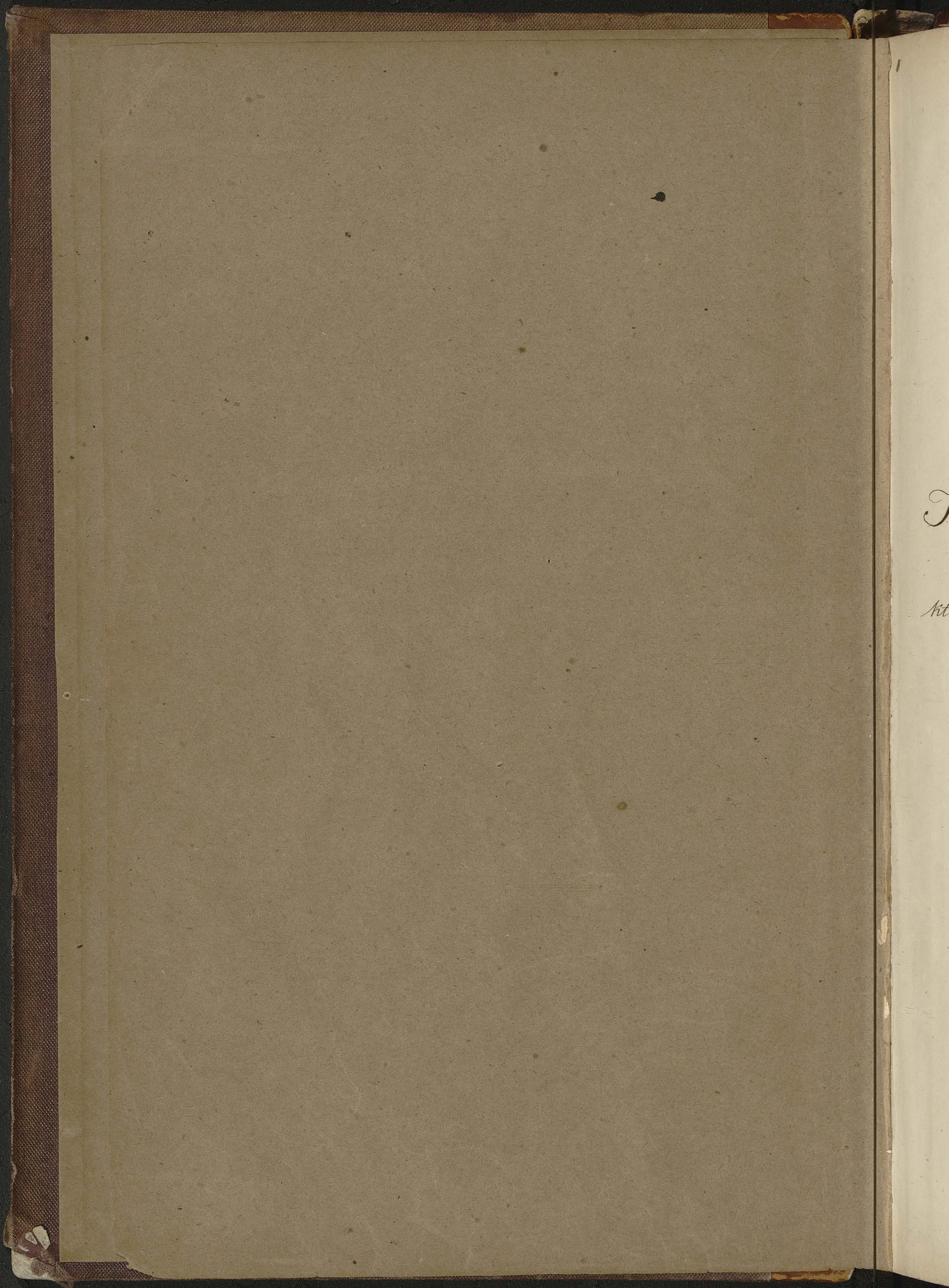

LIBRARIÆ UNIVERS
JAGELL CRACOVI





Ta książka oprawiona
kosztem
Znakomitego w Polsce Ornitologa
Kazim. Hr. Wodzickiego.
Oprawiał ją Fryder. Friedlein,
który pomimo kilkokrotnego zastrzeżenia
oberznąć ją kazał.
1855.

Piotrá Crescentyná/

O pomnożeniu y rozkrzewieniu wszeľákich Pożytkow/ Kśiąg Dwoienaśćie:

Ludźiom Stanu káżdego/ ktorzyby śie vczciwym Gospodárstwem báwili/ wielce potrzebne á pożyteczne.

Teraz ná wielu mieścách z niemáła pilnośćia popráwione á rozßerzone/ y znowu drukowáne.





W Krákowie/ v Stánisłáwá Szárffenbergerá:
Roku Páńskiego/ 1571.

Nowiny tego Herbu Páná Janá Christoporskiego / Kásztellaná Wieluńskiego / zacnego Korony Polskiey Senatorá: Andrzeiá Trzycieskiego / krotkie wysławienie.







KTo Slácheckā powinność rozczytawa pilnie/
Ten śię w rzeczy sprawuie káżdey nieomylnie.
Już tám wszytko po sznurze/ nic nie pochybuiąc/
Muśi iść/ lecz k cnoćie śię á sławie stosuiąc.

Stądże Herby Sláchecckie názwano Kleynoty/
A ty są bárzo cudne/ bo robione z cnoty.
Każdy ma z swoich Przodkow pámiątkę osobną/
Wszelákiemu stanowi ku przykłádu godną.

Kto czy-



Kto czyta Historyę/ naydźie to tám iáśnie/
A ná wieki pámiątká spraw zacnych nie zgáśnie.
Ktoremi Herbow nászy Przodkowie dostálj/
Chcąc bysmy też tym torem zá nimi śię brálj.

Iáko y tego byłá nie ledá przyczyná/
Zkąd śię napierwey wszczęłá tá zacna NOWINA.
Z ktorey śię w Polszcze Domy wielkie rozkrzewiły/
A w tych Pułnocnych Kráiach bárzo rozsławiły.

Dobrze śię był ten do nas vdał Rákuszánin/
Po Poselstwie znáć/ iż był poważny Dworzánin.
Bowiem Rzeszczy Pánowie do Krolow walecznych/
Zwykli Osoby czelne słáć/ w rzeczach státecznych.

Tráfił śię był ku bitwie/ dopomógł Krolowi
Oney burdy/ ták Rycerz cny/ Bolesłáwowi.
A gdy Król odbył koniá/ dodał mu swoiego/
Aby vszedł/ niedbáiąc nic o śię sámego.

A choć tego nogi swey vćięćim przypłáćił/
Iáko nád Helmem widźisz/ máło ná tym stráćił.
Bo go zá to BOLEsław bárzo vbogáćił/
A tę Zawiáse z Krzyżem zá Herb mu náznáczył.

A iż z dobrą nowiną o Krolewskim zdrowiu
Przyiechał/ iest przyczyná własna pogotowiu:
Przecz ten iego Herb w ten czás NOwiną názwano/
A to ná wieczną pámięć do Kronik wpisano.

Lecz też y Potomkowie baczą ná to dobrze/
Bo cnotą przyrodzoną obdárzeni szczodrze.
Są wielkiemi poczćiwey sławy miłosniki/
Ze mogą być pisáne o nich y Kroniki.

Iáko y ten ktorego CHRISTOPORSKIM zową/
Zá CHRISTową podporą swoią mądrą głową:
Iáko pierwey dobrze stał ná Krolewskim Dworze/
Ták teraz będąc w Rádźie/ wszytko po szwu porze.

O ktorym potym więcey będźie śię pisáło/
Przyymi bráćie zá wdźięczne ná ten czás to máło.

)(ij Wiedząc



Wiedząc cnotá z godnośćią gdźie gniazdo záłożą/
Że śię ztámtąd osobne rzeczy záwsze mnożą.

Jedno mu ty wiernie życz długiego żywotá/
Vyrzyß iák go wynieśie tá godność y cnotá.
Teraz to v nas prostych są początki pierwsze/
Lecz o tym będźieß w rychle czedł pisánia ßerße.



Ná tenże Zacny y Stárożytny Herb Nowinę/ Je° Miłośći Páná/ Páná Jana Christoporskiego/ Kásztellaná Wieluńskiego/ etcet. JAN PONETowski.



Z Przodkow sławnych/ zacny ten Herb Nowina zwano/
Bo w nim záwsze Rycerze mężne náydowano.
Ktorzy swoiey Oyczyznie nową cześć czynili/
Gdy zwyćięstwo w potrzebach sławnie odnośili.
Snádnie to pokázuie ten Herb w modrym polu/
Że sobie poczynáli mężnie w káżdym boiu.
Krzyż znáczy pobożeństwo/ pięknie vszláchćione/
Hoyność/ kotłowe vcho/ cnotą wystáwione.
Pátrz iáko zbroyna nogá z Helmu wyniknęłá/
Pátrz iáką też nagrodę swey stáłośći wźięłá.
Że wszędźie o iey cnoćie/ sławá wdźięczna słynie/
Y poki źiemiá stoi/ nigdy nie záginie.
To bacząc też dźiśieyszy/ co są Herbu tego/
Jż Kleynot wielki máią/ Domu ták Zacnego.
Stáráią śię z pilnośćią/ by go przysláchćili/
A Potomkom y sobie/ sławy przymnożyli.
Jáko Padniewscy sławni/ Przerembscy/ Czernowie/
Y inszy Zacni w Polszcze cnotámi stanowie.
Nie mniey też Christoporscy/ gniazdá wysokiego/
Ktore cnotá prowádźi/ do kresu práwego.
Ten Kleynot śliczny zdobią/ powinnośćią swoią/
Nadobnie drogą idąc/ piękną cnoto/ twoią.



Wielmożnemu Pánu/ Pánu JANowi Christoporskiemu z Christoporzyc/ Kásztellanowi Wieluńskiemu/ ꝛc. Swemu Miłościwemu Pánu: Stánisław Schárffenberg Mieszczánin y Bibliopolá Krákowski/ swe życzliwe służby záleca/ z winszowánim wdzięcznych szczęśliwości od Páná Bogá/ etc.

Zacnego záwołánia/ y ini wszelákiego Stanu mądrzy á báczni Ludzie/ miewáli to w zwyczáiu/ iż y do Rycerskiey álbo też iákiey iney poczćiwey spráwy/ ktora ich sławá rozgłośić sie miáłá/ vczćiwa też á spokoyna zabáwe przed sie bieráli/ poki ich z domu Rzecz miła pospolita nigdziey nie wywoływáłá. Abowiem iáko w polu bedac záwsze czuć y káżdey godziny ná báczności sie mieć chcieli: ták też w domu pokoiu záżywáiac/ lżeysza zabáwe przed sie wziać á nie proznowáć bywáli zwykli. Y przetoż ták wielkie Bibliotcki skupione miewáli/ álbo miásto tego Ludzie vczone báwili przy sobie: áby w domu iesze bedac/ ták Historię iáko inych Autorow księgi słysząc álbo czytáiac/ pilnie sie tego bádáli/ iákoby też ludziom zacnỹ rowni/ álbo iákokolwiek im podobni być mogli/ wielkie á gorace chęci dla tego ku náukom miewáli. Ku czemu wszytkiemu/ ták rozumiem/ bráli ná przykład sobie (iż inych zámilcze) Królá Mácedońskiego Alexándrá Wielkiego. Ten pisząc do Náuczyćielá swego Aristotelesá/ dał mu był pewna spráwe/ iáko sobie náuke ważył/ gdy mowił: Doctrina anteire malim quàm copijs & opulentijs. Ktore słowá v ták wielkie° á walecznego Królá/ niewiem áby zruszyć káżdego nie miáły/ gdyby tylko zdrowym á pilnym baczenim to vważał v siebie/ iż on ták nieprzemożonym bedac/ wiecey sobie ztad szukał sławy á chwały/ gdyby nád swa rycerska spráwe wietszy dánk odnosił z náuki/ ktora był poiał od Náuczyćielá swego. Prze co nie dziwuie sie/ iż on ták v ludzi wszytkich iesze po dziś dzień słynie. Y ci wszyscy ktorzy sie ku rycerskiey sławie mieli/ przykłádáli tákież chęć á żadza wielka ku náukom poczćiwym. Gdyż to często słychamy/ y miedzy soba mowimy/ że y Rzeczpospolita v tákich kwitnie/ ktorzy zá spráwa á vmieietnośćia swoia/ pożytkow iey przygladáć vmieia/ proznowánia sie nie dzierżac/ nie wiecey sobie niż Rzeczypospolitey folguia. Ktore áby do nas przystepu sobie nie dziáłáło/ bárzo to dobrze powstáło/ że y Láćińskim iezykiem/ ktorego sie vczyć káżdy przy domie może/ księgi do nas przychodza: y domowym á pospolitym przekłádáć á drukowáć poczeto/ zkad iuż y Rycer-

ſki człowiek/ y ten káżdy ktoryby ſie dworem álbo domem báwił/ pocz-
ciwe zabáwe cżáſu ſwego przed ſie wziać może. A iżem ia też Wiel-
możny á Miłośćiwy Pánie/ ná tym praca ſwoie położył/ ábym księgi
pożyteczne ludziom z ciemnośći ná iáśnia wywodził: przyßły mi przed
oczy księgi Piotrá Creſcentego/ ktorym ia tákiey pochwały dáć nieu-
miem/ iáta im dawáli ſtátecznego rozſadku ludzie/ ći ktorzy mie o to
pilnie żadáli/ ábym ná wielu mieścach popráwione/ znowu przed oczy
ludzkie podał. Co iż miáło pożytek niemáły ſtanom wßelákim przy-
nieść/ potrzebá było ábym ie pod obrone ták zacnemu komu przypi-
ſał/ zkadby y wietße ießcże zálecenie miec mogły/ y ſnádniey przez tego
rece ku innym ludziom wßyſtkim przychodziły. A gdym to ná bácz-
nośći miał/ Wielmożny á Miłość. Pánie/ wiedziałem zá pewne/ że
dla pobożnego żyćia/ y dla tey ſpráwy/ á biegłośći rozumu ſwego/
Wáßá P. M. ieſteś zoſtał Sławney Korony Polſkiey Senatorem
tákim/ ná ktorego/ iáko inne przedtym wielkie á zacne Koronne ſprá-
wy/ y Poſelſtwá/ nie tylko tu w Polßcze/ ále y do innych Ziemi po-
ſtronnych/ tákże też y to był Jego K. M. y z Rádámi ſwymi przeło-
żyć raczył/ żeś W. P. M. ná Luſtrátiey cáły rok/ przygladáiac á po-
mnażáiac pożytkow Koronnych/ opuśćiwßy rzeczy ſwe właſne/ & ſua
priuata commoda, ſtráwić raczył: że wiec y Rzeczpoſp. z ſtrony ſwych
pożytkow/ y Je° K. M. poddáni z ſtrony ſwey vſkárżáć ſie nie moga/
ále wielka pochwałe Krolowi Je° M. odnoßa ztad/ że ták madrego y
godnego z pośrzodká Rad ſwoich dáć ná to raczył Luſtratorá/ ktory
ná zacność ſwoiey Fámiliey pilnie ſie ogladáiac/ wedle powinnośći á
záwołánia ſwego we wßytkim ſie dobrze záchował. Ták wielki ro-
zum ktory przyſtapił ku zacnośći domu W. P. M. z tego iáko mnie-
mam ßeroko ſie rozpoſtárł y rozmnożył w ſpráwach W. P. M. iż też
nigdy proznowáć nie raczyß/ y owßem náuki miłuiac/ á nakłádu nie
łituiac/ ksiag wiele do Biblioteki ſwey rozmáitych/ á vczonych Ludzi
(ábyś ich czytał) zgromádzáć nie przeſtáieß. Do ktorey/ iż y te Piotrá
Creſcentego Księgi teraz ode mnie znowu drukowáne/ zgodzić ſie też
moga: Proße M. P. ábyś ie W. P. M. w miłośćiwa opieke y pod o-
brone ſwa przyiać raczył/ gdyż ſa piſáne o Goſpodárſtwie/ á W. P. M.
po ták wielkiey pracey/ ktoraś (iákom powiedział) w Rzeczypoſpolitey
podiać raczył/ vcżćiwym goſpodárſtwem przy domu báwić ſie teraz
raczyß: czymby y proznowánie mieścá nie miáło/ y lżeyßa zabá-
wa przeßłe niewczáſy z pámieci wybić ſie mogły.

Zá czym áby Pan Bóg Wßechmogacy W. P. M. ná miłych Potom-
kach/ y z Jey Miłośćia Pánia Małżonka/ cießyć y też błogoſłáwić ra-
czył/ tego ia W. P. M. iáko naynižßy ſłużebnik vprzey-
mie życże/ y od Páná Bogá winßuie. ꝛc.

SVMMARIVS/

Albo krociuchne spisánie/ dla snádnego obaczenia/ co ktore kśiegi w sobie zámykáia: ktorych iest Dwánaśćie. etc.

Regestr krotki ná rozmáite niemocy á choroby Ludzkie/ wedle porządku Obiecádłá/ ktory dla łácnego náleźienia iákieykolwiek niemocy iest położon/ á on rychło vkaże lekárstwá przećiw niemocam rozmáitym.



Piotrá Crescentyná o spráwach pożytkow wieyskich álbo rolnych/ Kśiąg XII.



Pierwsze kśięgi/ o wybieraniu mieysc godnych ku mieszkániu/ iáko są Siedliská/ Dwory álbo folwárki. Tákież y plácow ku budowániu domow/ iteż rzeczy inszych ku obchodu domowemu potrzebnych.

☞ Naprzod będźie Náuká pospolita poznawánia mieyscá ku mieszkániu godnego y kształtownego.

Dyż Wieśny obchod y spráwá Rolna dla prac vstáwicznych/ potrzebuie dużych á czerstwych Osádnikow. Przeto mi śię słuszna rzecz zdáłá w tych pierwszych kśięgách Náukę wyrázić/ poznawánia mieścá zdrowego y ku mieszkániu godne^o/ tákież y o inszych rzeczach ku słusznemu pobydleniu potrzebnych: bo zdrowie ćielesne ma być człowieku nád wszelkie skárby ważnieysze. Przeto naprzod powiem w pospolitośći/ iáko mieysce zdrowe ku pomieszkániu może być poznano: ktore w pięćiorákiey rzeczy zależy.

záleży. Abowiem potrzebá powietrza iáſnego/ wiatrow przewiewánia/ wody zdrowey/ śiedliſká godnego/ á dźiedźiny płodney. O pierwßych cżterzech rzecżach będźie powieść w kśięgach pierwßych/ o piątey rzecży we wtorych powiem/ co śię tycże płodnośći źiemie. Bowiem ty wßytki rzecży godźi śię pilnie obacżyć/ poki nakłádu ná rolą álbo ná budowánie folwárku nie vcżyniß. Aby wiec potym prożno śię nie káiał/ gdyby ćię iáka vtrátá w goſpodárſtwie álbo w cżeládźi twey potkáłá/ gdyżći po vcżynku dáremne bywa káiánie.

Powietrza zdrowość álbo y záráżenie/ iáko ma być poznáne.



KAżdemu iáwno ieſt/ iż cżterzy ſą Żywioły: miedzy ktorymi (iáko Awicenná piße) powietrze ieſt mieśce wßyſtkich rzecży roſnących. To też okrąża Żywioł wodny/ á ſámo od ogniowego Żywiołu ieſt okrążono. Nátura przyrodzenia iego ieſt ćiepła y wilgotna/ chybá nieiákiey zewnętrzney przycżyny ktoraby to zmieniłá/ ktore też iſtnośćią ſwą dawa pomoc wßyſtkim rzecżam roſtącym/ cżyniąc ie rzedße/ lżeyße y ſubtelnieyße/ żeby tym tá-

cniey

cniey mogły wzgorę wzraſtáć. Przy poznawániu tedy dobroći powietrza w niektorey kráinie/ to ieſt ieſliby nie miáło w ſobie zárazy nieiákiey/ bacżyć potrzebá áby nie było nazbyt gorące/ tákież áni ſuche bárzo/ áni też wilgotne vprzeymie. Bowiem wilgotność wßelka gdy śię trochę zágrzeie/ hnet śię ſtęchnie/ á ták ono powietrze zátechłe zágnoi wilgośći w ćiele/ zkąd krew śię záráża przy ſercu/ á z tego záś choroby rozmáite pochodzą. Powietrze záś bezliß ćiepłe ſtáwy w ćiele otwarza/ y wilgoty wßyſtki roztapia/ duch rozpußcża/ prágnienie mnoży/ śiły dußne potłumia/ trawienia w żołądku nie dopußcża/ ogień przyrodzony (ktory ieſt nacżynie ſtrawnośći) po ćiele rozwiewáiąc. Cżyni też w ćiele bárwę dźiką/ á to dla tego iż wilgoty krwáwe po ćiele roznośi/ ktore ćiáło rumiáne cżynią. Ale iż tákowe powietrze gorące kolerę więcey mnoży nád inße wilgośći/ y ſerce też zapala ćiepłem opcżym: przeto wilgotnośći zbytnie roztapiáiąc zwodźi/ ktoreż ták ſpływáiące y zágnoione wpadzą w cżłonki prożne/ ktore ná on cżás będą wyſchłe á zemdlone/ zkądże przydawáią śię fluxy/ kurcże/ y inße niemocy w ſtáwiech. A ták ćiałam zdrowym tákie powietrze nie ieſt dobre/ wßákoż przećiw opuchliznie/ páráliżowi/ iteż kurcżowi z wilgotney przycżyny ieſt pomocne. Powietrze też názbyt źimne ćiepłość przyrodzoną zgánia do wnątrza/ á tákże cżyni ſtrawność zbytnią/ chęć iedzenia pobudza/ y wßyſtki táiemne ſpráwy w ćiele cżyni mocnieyße/ y owßem zdrowym ludźiem więcey folguie. Ale gdy przyydźie nieiáka przekázá/ tedy z tákowego źimná zbytnie° przychodźi zemdlenie cżłonkow y żył/ tákież chrápotá y przekázá mowy wielka. Wilgotne záś powietrze áczkolwie mnogim ludźiem ſłuży/ bowiem bárwę cżyni cudną/ y ſkorę miękką ná ćiele: Pory też ktore drudzy śierotkami zowią/ w ćiele otwarza/ wßákoż krew ku zágniłośći ſpráwuie/ y ku rychłemu záráżeniu: gdyż wßelka rzecż miękka/ nátychmiaſt w śię przyymuie káżde wytworzenie y odmiánę.

Powietrze záśię názbyt ſuche ieſt temu przećiwne/ gdyż wßytki ſwe ſpráwy wilgotnemu powietrzu przećiwnym obycżáiem ſpráwuie w ćiele cżłowiecżym.

Dla tego

Dla tego wßytkie ty rzeczy przerzeczone obaczywßy/ potrzebá áby sobie ku pobydlenju ßukat ile napilniey możeß powietrza miernego y iásnego. Bowiem dobre/ w ſkładnośćiach swych mierne/ tákież iásne (chybá z nieiákie° przećiwnego zámießánia/ ktore czásem muśi śie przydáć) czyni ćiáłá zdrowe y záchowywa ie w długiey trwáłośći. Tákież y rosnace rzeczy wßytkie (iáko sa ziołá álbo y drzewie) w nim śie bárzo mnoża y rospładzáia. Jesliże záśie złe powietrze bedźie á k temu zmießáia śie z nim mgły álbo páry z stáwow álbo zbagn błotnych/ tedy też wßytko przećiwnym obyczáiem bywa: ábowiem ćiáłá y duchy w nich smutne śie czynia/ á to dla zámießánia y záráżenia wilgośći ich: tákież y rosnace rzeczy ná źiemi psuia śie/ ku swey mierze nie przychodzac: iáko też wiátry ostre palace śrzony álbo mrozy wßelkie ziołá káża. A ná koniec (iáko Auicenná pißze) wßelkie powietrze iest dobre y subtelne ktore rychło ochłodnie po zachodźie słońcá/ záśie hnet śie zágrzeie skoro wznidźie słońce. Ale ktore śie ma przećiwnym obyczáiem/ to iest nie dobre: á nagorße tákowe bywa/ od ktorego śie zdryga serce człowiecze/ álbo też dußnosć czyni tchnienia swym śćiskánim. A nád to/ (według náuki Mistrza Pálládiusá) zdrowosć powietrza znáć dawáia miescá/ gdźie niemáß zbytniego padola/ gdźie też nie czesto mgłá bywa nocna/ álbo ludźie bywáia zdrowi dobrze/ rumieni bez bolenia głowy/ wzroku dobre°/ oczu nie opárzystych/ słuchu nie záknetego: iesli też mowe máia beztworna á nie chrápotliwa: tymi znáki poznaß powietrze dobre. Pobaczyßli rzeczy tym przećiwne/ wiedz iż tám iest pewne známie powietrza/ y ná ludźie/ y ku rostacym rzeczam ná źiemi niegodnego.

Wiátry zdrowe iteż niezdrowe iáko poznáć.

Wiße Auicenná/ iże o wiátrach iteż o tym co z ich przyczyn pochodźi/ dwoiákie może być powiádánie: iedno w pospolitośći/ á drugie záśie z osobná/ to iest według tego iáko ktoremu miástu niektore też wiátry moga być własne. Pospolite powiádánie o nich to iest/ iże wiátr z



południá pospolićie bywa ciepły á wilgotny. Ciepły przeto/ iż z słoneczney strony pochodźi: wilgotny przeto/ iż z strony południá pochodźi/ gdźie tám iest bliskie wielkie morze/ nád ktorym słońce wielka moc ma/ wyćiagáiac z niego kurzáwy wilgotne/ z ktorymi śie tákie wiátry mießáiac/ też śie stawáia wilgotne: przeto one mdłośći czynia w ćiele/ pory otwarzáiac/ iteż wilgoty ćiáłá zámießawßy/ wywodza ie ze wnatrza ná wierzch. Letnym też ludźiem ćießkosć czynia/ odrzucánie ku niemocam przywodza/ tákież źimnice/ zátechłośći/ y ćiáłá zemdlenie czynia/ á rozpukliny otwarzáia. Bolenie też głowy/ y wielka niemoc porußáia/ spánie czynia. Wßákoż w tym sa tylko pożyteczne/ iż chrápoty gárdłá otwarzáia. Przećiwnym obyczáiem wiátry pułnocne źimne bywáia/ przeto iż z stron źimnych pochodza/ gdźie sa wielkie śniegi dla nieprostego dochodzenia promieni Słonecznych. Bywáia też suche/ to iest wysußáiace: bowiem śie z nimi niewiele złacza páry wodney/ gdyż w stronach pułnocnych máłe bywáia roztoki od słońcá/ á też one pułnocne wiátry pospolićie tám wieia po wodach zmárzłych/ iteż po pustyniach suchych. Przeto tákie wiecey pośiláia ćiáłá y twierdza/ biegunki też zástánawiáia/ pory zámykáia/ żywot śćiagáia y zápiekáia/ á moc strawnośći wietßa czynia/

nia/ mocż pobudzáia/ powietrze morowe i teʒ zátechłe wyczyßczáia. Wiátry od wſchodu ſłońcá pochodzace ſrzodek dzierża miedzy ćiepłem á zimnem/ wßákoż ſużße ſa niż te ktore pochodza z zachodu ſłońcá: bowiem wſchodne wiátry mniey morzá z ſtrony ſwey máia niżli pułnocne álbo zachodne.

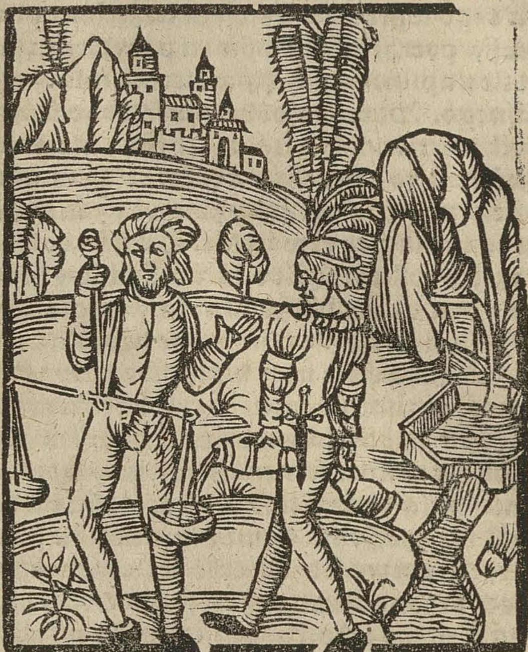
Przeto te wiátry wſchodowe gdy poczynáia wiać ná końcu nocy/ to ieſt ku świtániu/ tákież wzárań gdy náſtawáia/ pewne známie ieſt mierności czáſu: ábowiem tákowe pochodza z powietrza od ſłońcá zágrzanego y ſkroconego/ á wilgotność teże tákież ieſt od ſłońcá vmnieyßona/ przeto tákie wiátry ſużße y ſubtelnieyße bywáia.

Ale przećiwnym śie obyczáiem máia w poczatku y ſpráwach ſwych/ gdy náſtawáia przy zachodźie ſłońcá álbo ná poczatku nocy/ iednák záwße ſa lepße y zdrowße niż wiátry od zachodu ſłońcá.

¶ Wiátry zachodowe troche wilgotnieyße ſa niż ze wſchodu/ bowiem one od morzá wieia. A gdy náſtawáia ná oſtátku nocy álbo ná poczatku dniá/ tedy známie ieſt iż pochodza zpowietrza od ſłońcá nie ſpráwionego/ á ták bywáia grubße y mniey ſubtelne/ niż gdyby ná wieczor náſtawáły/ álbo ná poczatku nocy. Bowiem gdyby ták náſtawáły tedy śie máia przećiwnym obyczáiem ku pierwßym w ſpráwie ſwey.

¶ A co śie tycże oſobnego powiádánia o tych wiátrach/ gdyż śie mienia ich ſpráwy według rozności mieśćá iteże miaſt roznych kráin/ wieleby o tym powiádáć. Bowiem przy mieśćach niektorych przydawa śie iż wiátry południowe bywáia zimne/ á pułnocne ćiepłe/ á to iż one wieiac przez gory śnieżne od południá zánoßa z ſoba z nich chłod ku onemu miáſtu przy gorach leżacemu/ á ták ćiepłość wiátrowa odmienia śie w zimność dla przypádłośći przygodney álbo przypádłey. Tákież pułnocne przemieniáia śie/ gdy wieiac przez puſtynie álbo płoniny ſuche/ przychodza tám ku miáſtu niektoremu/ gdźież one ćiepłość ſucha z ſoba zánoßa/ ktorey z mieśćá nábywáia.

Wode ludziem pożyteczna álbo teʒ niezdrowa poznáć.



Wodá/ ieſt wtory żywioł rzeczy roſnacych/ ieſt iey własne mieśce okragiem ſwym otaczáć ziemie/ ſáma teʒ powietrzym obtoczona ieſt/ ążeby támo w ſwey przyrodzoney własnośći zoſtátá. Jeſt náturá iey wilgotna á zimna/ (chybá z nieiákiey zewnetrzney przyczyny iey przećiwney.) Ma te własność/ że rzeczam roſnacym pomoga ku wykſtałtowániu ich figury. Choćiać rzecż wilgotna prędko tráći poſtáwy ná ſobie wyrázone/ wßákoż ie záśie rychło przyymuie. Záśie twárdość álbo ſuchość ziemna iáko tákowe wyrázenie nie rychło ná śie przyymuie/ ták ie teʒ długo zátrzymawa. Ale gdy wilgotá wodna á twárdość ziemna ſpołem śie zeyda zgodna miára/ tedy ſpiekłość ziemie łatwiey śie odmiekcza/ iż rychło może przyiać wßelkiey formy wyrázenie: á to dla oney wilgoty przymießáney ktora teʒ ku ſobie śćiaga/ áby śie tym mocniey iey trzymáiac bez rozpłynienia mogłá tym dłużey w ſobie záchowáć wßelka one forme wyrázona. A ták wilgotá wodna zátrzymawa ziemna ſuchość od rozſypánia/ záśie ziemiá ſpiekłośćia ſwa záchowawa wode od roſpłynienia. Przeto te obie rzeczy ſpołem pod miára złaczone/ czynia wßelkiey roſnacey rzeczy rozmnożenie y podnieśienie. ¶ Przyſtepuiac ku poznániu wody/ dwoiáka ma być w tym baczność.



Jedná co śie tycże ku pożytku ludzkiemu álbo śiodláckiemu. Druga bácżność co śie tycże rzecży ogrodnych z ziemie roſnących. Mowiąc o pierwßym obacżániu/ wodá ludziem nazdrowßa ieſt ktora ze ſtokow ziemnych ſámá dobrowolno wypływa/ á to gdy w niey nie będźie przymießána żadna rzecż opca/ iáko ieſt rudá/ rdza/ álbo ſmrod śiárczány. Dobra też ieſt wodá ktora po opokach płynie/ bowiem w ſobie táka nie ma zátechłośći z ziemie przymießáney/ iednák wżdy tákowa wapniſta bywa: przeto pierwßa oná zdrowßa ieſt ludźiem/ by tylko byłá ćiekąca á przed wiátrem nie zákryta: bowiem táka od przewiewánia wiátrow zdrowośći nábywa. ¶ Jednák nie káżda wodá ćiekąca ieſt zdrowa/ tylko tá ktora wolno po błoćie nie ſmrodliwym áni bágniſtym/ ále po śrzednie piaßcżyſtym płynie/ tá ieſt zdrowßa niż opocżyſta. Gdyż błoto álbo muł tákowy cżyśći wode/ oddźieláiąc z niey plugáwość/ á śćiagáiąc zá ſobą wßytkie inne rzecży w wodźie przymießáne: á ták ią iákoby cedźi/ cżego kámienie áni opoká vcżynić nie może. ¶ Jeſli więc tákowa wodá będźie wielka y prędko bieżąca/ ták iż ſwym pędem cożkolwiek śie w nię przymießa/ to wßytko w ſwą náturę obroći. Jeſli teże płynie ku wſchodu ſłońcá/ álbo ku půłnocy śie śćiągáiąc gdy iuż od ſwego pocżątku dáleko odeydźie/ tákowa ieſt nalepßa. Ale ktora ku záchodu ſłońcá płynie álbo ku południu/ niezdrowa ieſt/ zwłaßcżá w ten cżás gdy z południá powiewáią wiátry. ¶ Wodá ktora z wyſokich mieśc ſpada/ á ma w ſobie dobroći wyßey námienione/ táka ieſt nalepßa: bowiem bywa ſłodka/ lekka/ dla wycżyśćienia od ziemie. Tákowa hnet ochłodnie iteże hnet śie zagrzeie: zimie ćiepła/ lećie chłodna: żadnym teże ſmákiem áni wonią nie traći. W niey rzecż wßelka rychło śie roſpuśći y rozewre.

Słußa też wiedźieć/ iż ćießkość álbo lekkość wody (według doświadcżenia mądrych ludźi) wiele cżyni ku poznániu wody. Bowiem wodá ktora lżeyßa ieſt/ lepßa bywa niżli ćießka: to może być poznano rozważenim. ¶ Drugie poznánie/ gdyby dwá płatki ſukienne iedney wagi rozmocżył we dwu wodach/ potym obá dobrze vſußywßy záśie zważył: pewna rzecż ieſt/ iż oná wodá lepßa ieſt/ w ktorey płatek omocżony lżeyßy będźie.

Tákież lutrowánie wody álbo odwarzánie náprawia wode/ gdyż (iáko Medycy świádcżą) odwárzona wodá nie ták odyma żywotá/ y rychley zſtępuie ná doł. Bowiem z tákiego zágrzania ſubtelnośći nábywa/ gdyż śie zwierzchu cżyśći/ á co grubośći ziemney tám ieſt przymießano/ wßytko ná doł vpádnie/ co śie od rzecży geſtey á lipkiey (iáka bywa wodá nie odwárzona) nie łácno oddźielić może dla iey zátrzymawánia przy ſobie. ¶ Miedzy inßymi zdrowymi wodámi/ dżdżewnicá ieſt bárzo dobra/ zwłaßcżá ktora lećie z gromem ſpada: áckoli tákowey dżdżewnicy (choć ſámá wodá ieſt dobra) rychło śie przydawa zátechnienie/ á to dla iey ſubtelnośći/ ktore iey ſtechnienie mogłoby cżłowieku być przycżyną zepſowánia wilgotnośći/ á ták vcżynić puchlinę y przekáze w pierśiach. Bowiem wßelka rzecż ſubtelna/ rychley przyymuie odmiánę.

Wßákoż gdy tákowa wodá przewarzána bywa/ dłużey śie záchowa od záśmierdzenia. Tákież rzecży kwáśnych pożywánie broni tákowego zátechnienia/ iteż zágnoienia wilgotnośći w ćiele cżłowiecżym.

Wody ſtudźienne álbo y rurne ku ſtokowym wodam przyrownáne/ nie ſą ták dobre: gdyż tákowe dla długiego zákryćia w ziemi wiele z niey geſtośći y lipkośći w śię bierzą. A nagorßa táka wodá bywa/ ktorą pußcżáią ołowianymi rurámi: gdyż z ołowowey nátury nieco w śię mocy bierze przymießáney. Przeto cżęſtokroć żywoty ku biegunce ſpráwuią.

Wodá ſtáwowa tákież ieźierna gorßa ießcże niż ſtudźienna: bowiem wżdy ſtudźienna wodá cżyśći śie w ſwych źrzodłach/ á to gdy ią cżęſto cżerpáią y przebieráią/ á ták wżdy ćiecże á nie długo śie záſtawa w ſwym rząpiu. Ale wodá ſtáwowa gdyż vſtáwicżnie ná iednym mieśću ſtoi/ á nie rychło przećieka przeto śie w ſwych źrzodłach záſtawa: á ták przyymuie zátechłość od ziemie/ zwłaßcżá ná ziemi błotney y śmierdzącey ieſt nagorßa. Wody bágniſte zwłaßcżá ſtoiące złe ſą y bárzo ćießkie/ ábowiem zimie nie ziebną tylko od śniegu/ przeto ich pożywánie mnoży flegmę. Záśie lećie gdyż śie od ſłońcá zá-

cá zágrzewáia/ mnoża Kolere w ćiele. Zásie dla ćięßkośći iteż gestośći swoiey ktora máia z grubośći ziemie przymießáney/ łácno przyymuia zatechnienie/ á ták mnoża Melánkolia. Też wodá tákowa prze swoie subtelne roztapiánie/ w ludziech ktorzy ia piia czyni zćienczenie błonki ktora wnatrze obtacza/ á inßych wnetrznośći zmiekßenie y nádymánie. Zwierzchnie członki (iáko sa plecy/ ßyiá/ rece/ etć.) wysußáiac: wiecey też pobudzáiac prágnienie/ niżli chęć iedzenia: tákież zápieka żywot/ iteż trudność zwrocenia czyni. Czásem przywodźi ku opuchlinie/ przeto iż sie w ćiele oná wodność zástánawia. Czásem też z niey czynia sie bolaczki y niemocy rozmáite w płucach/ w watrobie/ y w śledzionie. Od niey też niewiásty trudne poczećie/ ále trudnieyße porodzenie płodu miewáia. Częstokroć też tákowe miewáia zásmucenie/ ták iż w poczećiu swym bywáia omylone: á dźiatki porodzone/ (tych ktore ia piia) bywáia niedołeżliwe álbo krostáwe/ bolaczkámi osádzone: pospolićie miewáia wrzody ná nogach nieuleczone/ zimnice quartany/ y ine niemocy ćięßkie. W stárych ludziech też wodá tákowa czyni goraczki álbo suchoty/ á to dla wysußánia ich przyrodzoney wilgośći.

¶ Wodá rdzáwa álbo rudáwa/ to iest z ruda ßpiże nieiákiey zmießána/ y wßytki wody inße w ktorych sie piiawki mnoża/ pospolićie sa złe wßytki/ áczkolwie niektorym niemocam pożyteczne. Bowiem wodá rdzáwa/ to iest w ktorey pánuie rudá żelázna/ ná to pomaga iż wnatrze posila/ biegunki nie dopußczáiac/ á żadza y chęć iedzenia pobudzáiac.

¶ Wody śnieżne y lodowe áczkoli sa geste/ wßákoż wodá lodowa gdy bedźie sámá czysta/ á z żadna rzecza ßkodliwa nie przymießána/ ták sámá rozpußczona/ iáko y z inßa woda czysta zmießána/ dobra iest: wßákoż ßkodźi tym ktorzy w stáwiech boleśći ćierpia álbo w żyłach. Ale przewárzona nie ták ßkodźi. Zásie wodá lodowa/ gdy bedźie z wod złych/ tákież y z śniegu ná złych álbo plugáwych mieścách vpádłego/ bierze zła moc przypádła od mieścá onego złego/ ná ktore vpádnie. ¶ Wodá teże wßelka miernie chłodna/ nád inße wody ludziem zdrowym iest dobra/ áczkolwie żyłam y stáwom ßkodźi/ iáko wyßey námieniono/ iteż tym ktorzy máia wnetrzne bolaczki. Jednák wżdy chęć iedzenia pobudza/ y żoładkowa śiłe potwierdza. ¶ Wodá zásie goraca/ strawnośći przeßkadza/ y czyni pływánie pokármu po wierzchu żoładká: przywodźi też ku puchlinie/ czásem ku suchotam/ gdy śiły ćielesne trawi. ¶ Wodá letno zgrzana/ brzydkość w żoładku pobudza/ y wrácánie czyni. Przeto pita náczczo żoładek wyproznia/ á żywot roztwarza: wßákoż nie dobrze iey często piiáć/ bowiem moc żoładkowa zemdlewa. ¶ Wodá też bárzo goraca/ Kolike/ to iest dárćie w żywoćie odgania/ tákież y wiátry miedzy wnatrzym zbytnie wypadza. Wodá słona wysußa ćiáło/ y chude czyni: á naprzod żywot roztwarza/ dla mocy gryzacey ktora w sobie ma: potym wiec ná koniec y śćiska/ á to dla suchośći swey nátury: krew też káźi/ á przeto świerzb mnoży. ¶ Wodá metna/ kámień mnoży/ iteż żył zátykánie. Przeto po pićiu tákiey wody potrzebá ieść pokármy ktoreby mocz iteż stolce pobudzáły: áczkolwie ludziem odetego brzuchá wodá tákowa pożyteczna iest/ iáko y inße wody geste y grube/ á to dla tego iże miekcza długo w brzuchu trwáiac/ á nádoł nierychło zstepuiac.

¶ Wodá háłunowa/ vpłáwy niewieśćie zástánawia/ iteż krwia plwánie/ tákież boleść w zádku/ y krwie z iego żył wyćiekánie: wßákoż ćiáło ku zimnicy spráwuie/ á tym rychley ku niey przywodźi. ¶ Wodá z rudy żelázney ćiekaca/ śledźione odmiekcza/ y ku pslośći ćiáło pobudza. Z miedźi wodá/ zákáżone przyrodzeniu bárzo iest pożyteczna.

¶ Jednák wodá wßelka bywa náprawiona/ gdy iest co nalepiey przecedzona: tákież odwarzánie iey stoi zá przecedzánie/ bowiem tám bywa oddźielenie wßelkiey plugáwośći/ á sámá wodá czysta zostawa: á nád to wßytko nawiecey wode czyśći przelutrowánie. ¶ Winá w wode ku pićiu przymießawáć/ iest rzecz bárzo pożyteczna: bowiem ono iey surowość odeymuie iteż złość/ dla ktorey oná máło członki przenika. Tákież octem wode roztwarzáć iest pożyteczno/ zwłaßczá lećie: ábowiem táka prágnienie vskramia/ iteż pićia broni zbytniego. ¶ Wodá też słona z octem ma być pita/ álbo z kwáśćem

nieiákim/ álbo nákładszy w nie listu á choćia y iadrek lustmirtowych/ álbo też iabłek ktore sorby zowia.

¶ Po háłunowey y tákież po ćierpkiey wodźie iákowa iest wodá morska/ potrzebá pić álbo pożywáć rzeczy tákowych/ ktoreby náture odmiekczáły. Wino też po tákowey pite bárzo zdrowe iest. ¶ Po wodźie gorzkiey słodkie rzeczy iteż lipkie máia być pożywáne. Gdźie sa wody stáwowe álbo stoiace/ w ktorych nie iest świeżość/ ále nieiáka stechliná/ przed pićim tákowych/ nie máia być pożywáne rzeczy tuczace/ áni ćiepłe/ ále ćierpkie álbo kwáśne/ álbo owoce záźiebiáiace/ iáko sa pigwy/ iabłká ktore zowia macyany/ iteż lacetule. ¶ Po wodźie metney álbo gestey z przyrodzenia/ dobrze pożywáć czosnku álbo cebule: á miedzy rzeczámi ktore tákowa wode czynia czysta y przezrzysta iest háłun iteż galsztyn/ á nawietsze lekárstwo ku náprawiániu złey wody iest cebulá/ czosnek/ iteż ocet/ tákież láktuká: bowiem te rzeczy złość y niezdrowość iey oddaláia. Gdyż (iáko Pálládyus pisze) wodá niekiedy miewa w sobie nieiákie przekázy skryte ktore nie moga być obaczone. Przeto pospolićie zdrowość wody w niektorey kráinie może być poznána/ po zdrowiu ludźi tám obywáiacych. Jesli wárgi máia nie grube á czyste: iesli nie kászla. Ná płucá álbo ná pierśi nie vtyskuia: tákież y głow rzadko bolenie miewáia. Jesli też we wnatrzu/ w nerkach tákież y mecherzu odymánia álbo niedostátku iákiego nie miewáia. ¶ Jesli tákowe zdrowie álbo też insza czerstwość pospolićie w ludu onym obaczysz/ tám nie trzebá watpić áby wodá álbo też powietrze było zárázone.

Mieśce ku ludzkiemu przebywániu godne álbo szkodliwe/ iáko poznawáć.

Około płácow/ álbo ziemie ku mieszkániu/ dwoiáká ma być bacznośc: iedná o zdrowie ludźi przebywáiacych/ á druga o płodnośći ziemie. Co sie tycze zdrowia ludzkiego/ teraz bedźie o tym po-



powieść. ✕ ✕ ✕ ✕

¶ Auicenná Lekarz pisze/ Iż mieścá á płáce rozne bywáia w swych sposobiech z strony pogorza iteż padoła ich/ tákież z strony spráwnośći ziemie: to iest bedźieli błotna/ álbo bágnista/ wapienna álbo rudy nieiákiey pełna. Też z strony mnostwá álbo niedostátku wody iteż spráwnośći rzeczy onych/ ktore przy wodźie álbo od wody śie mnoża: iáko sa drzewá/ winnice/ ogrody/ studnie/ y drugie tákowe rzeczy/ ktore rozność sposobu miewáia według bliskośći gor iteż morzá/ álbo wod wielkich: bedali też tám doły/ álbo smrody nieiákie przyrodzeniu szkodliwe.

¶ Kráiny ćiepłe ku mieszkániu/ czernia y kedźierzáwe mnoża włosy: przeto gdźie iest goraco wielkie/ á máło wilgośći (iáko iest w Murzyńskiey ziemi) tám ludźie nie moga być trwáli/ y owszem około trzydźieśći lat iuż ku stárośći przychodza: bywáia też niedużi/ y sercá nie śmiáłego: gdyż w tákowych duchy śiły nie sa spoione/ ále od ćiepłá śie roztapiáia y rozchodza. ¶ Záśie w zimnych kráinach/ ludźie bywáia śmielszy/ y lepszey strawnośći: á bedźieli też tám wilgotność/ tedy lud bywa gruby/ tłusty y ćielisty/ w ktorych beda żyły głebokie á zárosłe/ á sámi biali/ wszákoż grubego rozumu.

¶ W kráinach wilgotnych/ lud bywa cu-

dney twarzy/ ćiáłá y ſkory miekkiey/ w prácach nie trwáły dla rychłośći ſpracowánia. Tám też lećie nie bywa ſkwárá wielka/ áni źimie mroznoſć zbytnia. Przydawáią ſie też támo cżeſte źimnice y boleśći w vśćiech y w żywoćie/ tákież zbytnie krwie wyćiekánie vpławow niewieśćich/ y krwie z zádku wyćiekánie/ powietrze morowe cżeſte. W ſuchych ſtronach obywáiacy/ teże ſuſzy á ćiáłá śniádego bywáią/ á mozgu wyſchłość cżeſto tám ſie przydawa. Lećie też bywa tám wielka ſkwárá/ á źimie zbytnie źimno.

¶ W kráinach wyſokich á pogornych bydlacy/ bywáią ludźie zdrowi/ w robocie trwáli/ duży/ ćierpliwi/ y długo żywi. Záśie w ſtronach padoliſtych y w głębokich/ gdyż ieſt powietrze mgliſte/ przeto niezdrowość cżyni ćiáłá/ zwłaſzcżá żołądká y wątroby mdłość/ á nawiecey będąli tám wody ſtoiące/ iáko bágná albo ſtáwy: tám teże powietrze nie może być świeże.

¶ W kráinach záś opocżyſtych/ y drzewem nie zaroſłych/ Lećie bywa zbytek gorącá/ á Zimie mrozow. ¶ Ciáłá ludzkie tám teże ſam mocne/ trwáłe/ włoſámi obroſłe/ y zśiádłe: wſzákoż w nich ſuchość pánuie. Bywa też tám lud cżuyny/ wſzákoż vporny/ á złych obycżáiow/ ktorzy będą ku walce chćiwi/ w rozumie y w vmyſłach dowćipni.

¶ Ktorzy ná gorach wyſokich á śnieżnych przebywáią/ tákową niewcżáſność ćierpią iáko w źimnych kráinach mieſzkáiący: ábowiem w tych kráinach cżeſte bywa powietrze/ á poki śnieg trwa/ bywa dobre powietrze: ále gdy ſie śnieg rozpuſzcża/ tedy páry á mgły powſtawáią gdźieżkolwie wiátr nie przewiewa. ¶ W kráinach Pomorſkich wſzedy mierność źimna y gorąca bywa/ ábowiem wilgotność powietrza ku żadney odmienności tám nie ieſt powolna.

¶ O kráinach pułnocnych tákowe ieſt powiádánie/ iáko o ſtronach źimnych wyżey nápiſano: bowiem tám zbytnie źimno wnątrz wegnáne/ trawi przycżyny wiele niemocy/ y dobrą ſtráwność cżyni. Przetó wrzodow nie dopuſzcżáiąc/ cżyni długi żywot/ dużość doſtátecżną/ krew dobrą: wſzákże w tákich przydawáią ſie niemocy z záćiśnienia y z zápiekłośći wilgoty zewnętrzney/ gdyż z wierzchu niemáſz przycżyny/ ktoraby mogły

być roz-

być roztopione/ to ieſt ćiepła zewnętrznego zágrzewánie. Tákowi teże dla zbytniey gorącośći ſercá/ bywáią drapieżni á wilcżych obycżáiow. ¶ W kráinach ná południe táka ieſt ſpráwá y przyrodzenie/ iáko wyżey o źiemiach bárzo gorących nápiſano: bowiem ony gorące dni miewáią/ á wody w nich poſpolićie ſą ſłone y śiárcżáne. Tákież głowy ludźi tám mieſzkáiących ſą pełne złych wilgośći/ gdyż tá to ieſt ſpráwá kráin pod południe/ á ták brzuchy v nich bywáią ćiekące y nie zápiekłe: bowiem dla wilgośći z głowy tám zpływáiących/ ćiáłá też ich bywáią mdłe y ſtruchláłe. Chęć iadłá y pićia bárzo máłą/ káżde też pićia bárzo im ſą ſzkodliwe/ dla mdłośći głow ich iteż żołądkow. Tákież wrzody y bołącżki ktore miewáią trudno ſie odmiękcżáią iteż goią. Niewiáſtam ich zbytnie vpłáwy bywáią/ á z wielką trudnośćią ſie záſtánawiáią/ ták iże też cżeſtokroć im płod przed cżáſem odchodźi/ dla rozmáitych niemocy ich. Mężom też cżeſto ſie przygadza wyćiekánie krwie z żywotá y niemoc ktorą lekárze zowią Emorroides. Tákież záćmienie wzroku/ ácżkolwiek te choroby młodym łácno bywáią vlecżone.

Stárym teże gdy iuż pięćdźieśiąt lat przemiją/ przydawa ſie poſpolićie páráliż/ á to dla vſtáwicżney rymy/ iteż śćiekánia złych wilgotnośći z głowy. Gdyż ich głowy záwſze ſą pełne/ przeto też poſpolićie ćierpią wielką niemoc/ dycháwice/ y gorącżki rozmáite. Zwłaſzcżá w ktorych ſie ćiepło z źimnem złącży/ tácy miewáią ná źime ogrążki w nocy pánuiące á bárzo długie. Wſzakoż oſtre źimnice rzadko ſie im przydawáią/ á to iż brzuchy ich ſą bárzo roztworzone/ á ták ſie w nich rozwodnia ſubtelność ktora ieſt w wilgoćie przyrodzoney. ¶ O mieścach ku wſchodu ſłońcá przebywánych. Miáſto ktore ieſt ze wſchodu ſłońcá otworzone (rozumiey od gor nie záſtępuiących) á práwie przećiw wſchodowi leżące/ ieſt zdrowe/ y powietrze miewa dobre/ gdyż ſłońce wzáráń záwſze nád nie wſchadzáiąc/ powietrze iego cżyśći á przeźrzyſte cżyni/ á tákże ie wycżyśćiwſzy práwie/ precż odchodźi. Tákież ku miáſtu tákowemu powiewáią wiátry ſubtelne/ ktore tám ſłońce przeſyła ſámo więc zá nimi wſchodząc/ á z ich pochodem ſię

zgadzá-

zgadzáiac/ iednȳ okregiem y poſtepowánim. ¶ O mieścach ku zachodu ſłońcá. Miáſto ktore ku zachodowi ieſt otworzyſte/ od wſchodu záśie gorámi zátoczone: ku tákowemu Słońce pozdno przychadza/ á iáko ſkoro przyydźie hnet śie záśie oddala/ gdyż ná odeßćiu ſwym dopiero k nieᵛ przychodźi: przeto też tám powietrza nie może wyczyśćić áni wyſußyć/ tylko ie ták w wilgotnośći iego y w grubośći zoſtáwia. A przychodźili tám wiátr ktory/ tedy tylko zachodowy/ y ten w nocy wſtáiacy: przeto ſpoſob miaſt onych ieſt wilgotny: choćia miewáia ćiepło/ wßákoż mierne y miażße. Jednák by im grubość nie pánowáłá ktora z miażßośći powietrza pochodźi/ tedy przyrodzenie ich rownáłoby śie ſpoſobowi wioſny. Zdrowie w tákich mieścách podleyße bywa/ y dáleko vmnieyßone niż w miáſtach ku ſłońcá wſchodu. Przeto kto wybiera mieśce ku mießkániu/ ma obáczyć ſpoſob oney kráiny/ álbo też miáſtá/ iákie tám ieſt położenie niżiny álbo też pogorza/ tákież otworzenia y záſtapienia od gor okolicznych. Niemniey też obaczyć wode y iey iſtność/ zkad pochodźi/ álbo iáko płynie/ ieſli po wierzchu/ álbo w padolech: tákże ieſli śie pod źiemia tái/ álbo ácż ia wiátry przewiewáia. ¶ Trzebá też obaczyć y wiátry támo poſpolićie przewiewáiace/ ieſli ſa zdrowe y chłodne. Tákież ieſli tám ieſt iáka przekázá od morzá/ od rzek/ od gor/ álbo od rudy krußcá nieiákiego. ¶ Táka zdrowość kráiny może kożdy obaczyć według zdrowia álbo chorob poſpolitych/ onych ludźi tám przebywáiacych/ iák ſa czerſtwi/ iáka chęć iedzenia/ iákie pokármy/ iáka też ſtrawność ich żołądkow. ¶ Budowánie też obacz iákie tám może być/ gdźie śie chceß vſtánowić: ieſli wyſokie álbo ßerokie/ ćiáſne álbo beztworne wyiechánie domowe. Potym chćiey to obáczyć/ áby drzwi itež okná domowe/ ku wſchodu ſłonecznеᵛ były/ álbo ku pułnocy/ nie ná południe. A naprzednieyßa o to ma być bácznosć/ żeby on gmách wiátr ze wſchodu ſłońcá mogł przewiewáć. Niemniey też áby tám ze wßad ſłońce dochodźiło/ bowiem ono ſámo tákie ieſt/ ktore powietrze czyśći/ áby też tám byłá bliſko wodá ćiekaca/ ſłodka y czyſta/ ktoraby źimie zámarzáłá/ á lećie śie zágrzewáłá/ coby też po wierzchu á nie pod
ziemia

ziemia ćiekłá: bowiem to ieſt podporá y pomoc ku zdrowiu ludzkiemu niemáła. Jáko rzeczy tym przećiwne/ gdy beda ná mieścu niektorym náleźione/ czynia niezdrowie/ ßkody ludźiem/ y omießkánie wielkie. ¶ O záłożeniu folwárku álbo też domu wieśnego/ ták ku pobydleniu/ iáko y ku pożytkom/ iteż owocom rozmáitym/ wybornie o tym piße Varro: Powiádáiac/ iże ták káżdy folwárk ma być poſtáwion/ áby w ſwey oborze mogł wode mieć: ieſliżeby tám gdźie blizu nie byłá wodá ćiekaca vſtáwicznie. Bowiem nie byłáliby tákowa wodá blizu/ tedy potrzebá mieć w domu ſtudnia/ á ná drugim mieścu álbo przed domem ſadzawke nieiáka nie wyſycháiaca: áby ták ſtudnia ludźiem byłá ku pożytku/ á ſadzawká dla bydłá.

¶ Około tego też ma być pilność/ áby folwárk był záſádzon przy iákiey gorze/ ná ktoreyby lás był/ y páſtwiſká doſtáteczne/ álbo iednák kedyby wiátry zdrowe przewiewáły: w tym trzebá báczyć/ áby folwárk tákowy był odkryty ku wſchodu ſłońcá/ iżeby tám był lećie chłod od ćieniá/ á źimie ſłońce oświecáło. ¶ Przydáłoliby śie przy rzece folwárk budowáć/ pátrz pilnie áby go nie ſtánowił przećiw wodźie. Bowiem źimie zbytnie źimno bedźie tám pánowáć/ á lećie niezdrowe powietrze/ dla zbytnich wilgośći z woda przychodzacych. ¶ Maß też báczyć/ áby tam bliſkie nie były iákie bágniſká álbo kály/ á to dla tey przyczyny: ábowiem gdy tákie wody wyſycháia lećie/ mnoża śie z nich robáctwá niektore/ ták máłe iże ich też oczymá trudno obáczyć/ ktore zá powietrzym do vſt álbo do nozdrzy ludźi/ álbo też bydłá przynieśione/ wnatrz gdy wnida/ zkad wiec wrzody y choroby rozmáite tám przydawáia śie. ¶ Trzebá śie też ſtrzedz/ áby folwárku nie ſtánowił/ tám gdźieby wiátr nagły mogł záßkodźić: przeto lepiey pod gora ná dole ij záſádzáć/ niż ná gorze: wßákoż nie w dolinie zbytniey/ áni w zapáśći záwieśiſtey. Ale wżdy ná mieścu tákowym/ gdźieby zdrowe powietrze mogło przewiewáć y wyczyśćiáć/ gdyby śie nieco tákowego przydáło przećiwnego. Dla tego mieśce ktore ſłońce przez cáły dźień oświeca/ zdrowße bywa. Bowiem ieſli śie tám robáctwo iákie záleże/ álbo wilgotá iáka rozmnoży/ tedy ono
wiátr

wiátr rozniesie/ iteż gorącość ſłońcá wyſuży y pokáżi. ¶ Deßcze też wielkie álbo wezbránie rzeczne bárzo ßkodne ieſt tym ktorzy ſie w dolinie oſadzáią. Przeto y dla złoczyńcow oſtrożnośći/ mieśćá gorne obronnieyße bywáią. Tákież ſtáynie wołom y bydłu ták máią być budowáne w folwárkach/ áby tám zimie ćicho było iteż ćiepło. Sołkly álbo ßpiżárnie máią być w rowni budowáne/ w ktorychby ſie chowáło naczynie piwne/ winne álbo też oleiowe. Ná wierzchu záś/ to ieſt ná pietrze/ áby tám chowano owoce/ á zbożá ſuche/ iáko żiárnie y śiemioná wßelkie/ álbo inße rzeczy ku długiemu ſchowániu dla żywnośći. ¶ Potrzebá też pilno obaczyć/ áby tákie budowánie było/ gdżieby czeladź po ſwey pracy miáłá odelżenie y odpoczynienie: to ieſt gdżieby lećie było chłodno/ á zimie ćiepło. ¶ Rátay álbo włodarz tego folwárku tuż przy wrotach ma mieć ſwe mießkánie/ áby on pilno mogł wchodzące y wychodzące obacząć/ ták we dnie iáko y w nocy: ieſli ſwoy ieſt/ álbo obcy: ieſliby co niosł/ álbo wynośił: álbo iednák wrotnego ku tey rzeczy potrzebá/ kto chce żeby śie w rzeczach domowych ßkodá nie dźiałá. Katho też o tey rzeczy ták piße: Folwárk ſwoy záwße bliżu Miáſtá buduy co nalepiey/ wedle doſtátku ſwego/ ná plácu godnym/ ktory ieſli chedogo zbuduieß/ tym rádniey śie do niego bedźieß przechadzał iteż częśćiey/ á tákim náwiedzánim goſpodárſtwo lepiey śie powiedźie/ y pożytek wietßy weźmieß/ gdy tám dla bliſkośći częśćiey ćie będą widáć: pożytkow wßytkich łácniey w mieśćie odbedźieß/ á bedźieli ć robotnikow potrzebá/ tám ie też rychley naydźieß.



Dwory páńſkie przy wśiach

gdźie á iáko máią być budowáne/ według ſpoſobu niektorego mieśćá.

Dwory álbo też twierdze ná kopcach iáko máią być poſtánowione/ y dla roznośći od domow śiodłáckich/ álbo też dla záchowánia żytá rozmáitego/ tákież ku wychowániu bydłá/ około tego rozmáite ma być obaczánie: ábowiem bedźieli tákowe mieśce gdźieby Dwor myślił budowáć/

wáć/

wáć/ przy drugim budowániu śiodłáckim/ tedy nie potrzebuie zbytniego obwárowánia/ áni też twárdośći zámykánia dla obrony: gdyż mieśce tákowe/ dla bliſkośći ſąśiedztwá/ iteż pomocy ludźi/ beſpieczniejße ieſt od złodźieiow álbo łotroſtwá wßelkie°/ gdyby tego byłá potrzebá.

¶ Ale bedźieli plác tákowy od mießkánia ludzkiego oddźielony/ á ná mieśću oſobnym/ potrzebuie zewſząd dobrego opatrzenia/ płotem wyſokim ogrodzenia/ obrycia przekopámi y obſypánia groblámi/ á to dla przyczyn przećiwnych/ to ieſt dla przyſtępu nieprzyiaćielſkiego y złego człowieká.

¶ Gdyby tákowy plác był w rowni/ álbo w niżinie iákiey/ potrzebá z inąd źiemie náwożić y podwyżßyć plácu/ áby ták wody dżdżowe álbo z inąd przyßłe/ miáły zchodzenie bez záſtánowiánia/ dla chędogośći y zdrowia dworu twego. ¶ A chceßli też mieć dwor ná gorze nieiákiey/ ktoreyby przekopem ſypánym áni też wodą nie mogł obegnáć: obieray mieśce tákowe ktoreby ze wßech ſtron było ſkáłą obtoczone/ tylko tego przyſtęp z iedney ſtrony dla łácnego tám wchodzenia: á byłoliby tákowe mieśce ku nieprzyiaćielſkiemu przyſtępu dobrze obronne/ wżdy ie trzebá ácznic ſłußnym zámykánim obwárowáć/ áby złodźiey táiemny nie záßkodźił. Bowiem by też w nawietßym po-

koiu

koiu wżdy złodziejstwa potrzebá śie záwße ostrzegáć: dla gwałtownego nieprzyiaćielá potrzeb iest inákßey też obrony. Przeto gdyby táki dwor miał álbo twierdzá/ w ktoreyby śie czásu niebespiecznego gwałtownemu nieprzyiaćielowi nie mogł wyśiedźieć/ dáleko lepiey mieśce ono ná czás pusto opuśćić/ niż sam śiebie z inßymi swymi ku niebespiecznośći żywotá záwieść. Przeto kto ma tákowy dostátek ku budowániu/ lepiey tákowy zamek niedobyty álbo twierdzą záráżem zbudowáć obronną/ gdźieby śie nie stráchował czásu niebespieczeństwá nieprzyiaćielom zástánowić. ¶ Wßákoż gdźieby ráytárowie tylko álbo ktorzy inßy lekcy nieprzyiaćiele dla łupiestwá naiázdy czynili/ dosyć iest dwor murem álbo párkánem dobrym obwárowáć. Jednák gdyby tego dostátek nie znosił/ potrzebá wżdy mieśce niektore álbo kopiec iáki obryty w twym dworze vczynić/ ná ktorymby báßtá álbo wieżá byłá zbudowána/ dokądby mogł mieć vćieczke z rzeczámi swymi/ iteż z czeládźią czásu gwałtu álbo niebespiecznośći.

¶ Máiąc tedy bácznośc ná te wßytki rzeczy wysłowione/ ma też być obráne mieśce roley ku dworowi/ ktoreby napożytecznieyße mogło być/ á roley też oney ták wiele ma być/ coby vczyniło dostátek ku orániu/ ktorą zewßąd wokoł maß obsypáć y obtoczyć rowem niejákim/ á zostáwić przy onym rowie tyle mieścá iáka iest połowicá ßerokośći rowu áby tám czásu swego (iáko kśiężycá Lutego/ Márcá/ tákież ná Jesień Páździerniká/ Listopádá) wierzbą álbo topolą/ wiezem álbo drzewem inßym osádźił/ ná pięć stop od śiebie/ álbo troche bliżey. Gdźież więc kopácze máią odnawiáć one przekopy/ wysypuiąc źiemię ku roli/ wßákoż nád rowem ma być mieśce prozne zostáwiono pod groblą oną/ iákoby na iedne stope odkryte á nie záłożone/ ná ktorym mieścu czásow námienionych ma być násadzono álbo nátożono tarnie z korzenim źiemiąm obsypuiąc y przybijáiąc dobrze dla vleżenia źiemie: ktore gdyby iuż ták wysoko wzrosło/ iáko iest on násep grobley/ tedy záśie wyßey drugiego tarnia násádźić ono źiemią tákież obsypuiąc. A ták záwße iego przysadzáiąc co dáley to wyßey/ áż do wierzchu onego wáłu álbo grobley obsádźiß/ á dla lepßego wárunku by śie grobla oná nie zsypowáłá zpełzáiąc ná doł/ możeß też miásto tarnia álbo też między onym drzewim ták násádzonym zásádźić groblą darny álbo rytwinmi źielonymi/ áby potym trawá wzrosnąwßy źiemię źiełá y zrośćiłá/ wßákoż dobrze áby tám było tarnie/ choćia tákie inße drzewká kolące/ iáko iest ostrzeznia/ tarnki leśne/ álbo y roża polna/ cokolwiek z tych rzeczy może być: bowiem to wßytko drzewie iest bárzo vpycháiące y kolące. Płonki áczkolwiek czynią płot mocny iteż ogrodzenie/ wßákoż iż one wyßey wzrastáią niż te drzewká przerzeczone ktore śie z nim nie mogą zrownáć/ przeto tákie zákną y zádußone bywáią: á ták one niegodne są ná te rzecz/ chybá iżby inße nie mogły być. ¶ A zwłaßczá w tym maß być obácznym/ aby w tákowe ogrodzenie żadnego ßczepia dobrego nie sadzał: bowiem ludźie przemyśláiący bacząc tám owoce dobre/ rádźi śie k nim máią/ przeto psują płot y groblą záwaláią/ tákież też on dwor trudno może być bez przekázow. Choćiaby też tám sáme płonki wzrastały/ nie ma im być dopußczono rozmnożenie: bowiem one dla bujnośći ták ćieniem swoim iáko y rozßerzenim korzenia/ ćierniu onemu álbo y inßemu ogrodzeniu álbo ßkodzą álbo ie iednák psują do końcá. ¶ Tákież pierwßego y wtorego roku ćiernie ono ná káżdy kśieżyc przez láto ma być wyczyßczano/ wykopuiąc źiołá ktoreby tám wzrosły/ áby ták tarnie ono nie poschło/ gdyby mu tákowe źielsko wilkość iteż moc pożywienia odięło.

¶ Wierzbá też oná násadzona (choć inße drzewá iáko wyßey námieniono) bez chyby będźie śie kocháć nád rowem tákowym/ gdy około śiebie będźie mieć mnostwo świeżey źiemie przysypáney/ á gdy też ich korzenia dochodźi wodá gnoyna ktora z dworu zćiekáiąc w tákowe rowy wpada/ między ktorym obsádzenim snádno może być płot vgrodzony y owßem lepiey iest gdyby tám między nimi násypawßy źiemie násádźił więcey drobnych drzew przerzeczonych/ ktore gdy więc wzrosta może ie zplatáć przerzynáiąc gáłąski/ á náwodząc iedne ku drugiey/ z ktorego plećienia zrasta śie płot ták mocny iże też przez wiele czásow będźie trwáć: wßákoż gáłęzim

lesiu drzewá plotu tákowego nie dopußczay wzgorę wyraſtáć nád dźieśieć ſtop/ by ſnać ony pnie wyroſnawßy wyſoko nie záſtániáły dworowi álbo folwárkowi/ ktory dla zdrowia ludzi tám obywáiacych potrzebuie świeżego powietrza/ y ſłonecznego oświecánia/ iteż wiátrow cżęſtego przewiewánia/ co nie może być gdźie ieſt geſtość drzewá wyſokie°: wßákże ná káżdym rogu folwárku álbo dworu twego możeß dopuśćić roſnać wzgorę iednemu drzewu wyſokiemu. Bowiem rozſádzenie tákowego drzewá bárzo krási mieśce: á gdyż nie geſto bedźie/ nie vczyni też dworowi żadney przekázy. Tákież y przy wrotach dworu może być vroſłe dwoie drzewo wyſokie/ gdźieby ludźie mogli ſobie w chłodźie odpoczywáć czáſu goracego. ❡ Obacżywßy tedy rzecży przerzeczone/ możeß bez wielkiego nakłádu plotow álbo przekopow/ dwor álbo folwárk ſobie poſtánowić chędogi y dobrze obwárowány/ ku pożytku/ iteż ku zdrowemu mießkániu: á bedźieli ná gorze á nie w padole tákowy dwor poſtánowion/ możeß około niego mieć plot/ oſádźiwßy go drzewem ktore zowia malogranati: bowiem to drzewo nie wſtydźi śie mieścá gornego/ choćiaby też tám ſuchość byłá/ gdyż ono niewiele wilgoty ku rozmnożeniu ſwemu potrzebuie/ á dla dálekiego ſkrzewiánia korzenia/ może być z niego plot geſty y trwáły/ ktory też vpycha gdyby kto przezeń chćiał przeleść/ á iednák y owoc dawa ná káżdy rok wdźięczny y pożyteczny. ❡ Záśie drzewá wielkie nie kocháia ſie ná mieścách gornych/ gdyż one wiele wilkośći potrzebuia ku záchowániu ſwemu: co nie może być ná gorach wyſokich álbo mieścách kámieniſtych: ále pod gorámi przy niżinie tám może być náſádzone ćierniowe álbo wiezowe drzewo/ gdyż śie ono tám rádo kocha.

❡ Wierzbá y topola nalepiey rośćie przy rzeczkach y przy potokách/ álbo iednák ná źiemi tłuſtey á wilgotney rádá śie kocha: á ieſliżeby kráiná táko źimna byłá/ iżeby śie tám nie mogły kocháć drzewá mdłego przyrodzenia/ iáko pomagranaty/ pomoráncże/ etć. ktore w ćiepłych ſtronach roſta/ obſadz ſwoy folwárk ćiernim álbo inßym drzewem kráiny twey/ álbo iáko ćie doświadczenie rozumu twego nalepiey náucży. ❡ Tu iuż doſyć maß

ſyć maß wypiſano o zagrodźie/ y o obwárowániu folwárku álbo dworu proſtego: wßákoż co śie tycże budowánia dworow kosztownych/ tákież y o ich opráwie miſterney/ wáłmi álbo drzewem oſádzenia/ to do kśiag inßych bedźie záchowano.

Dwor álbo Folwárk iáko wnatrz ma być ſpráwion.



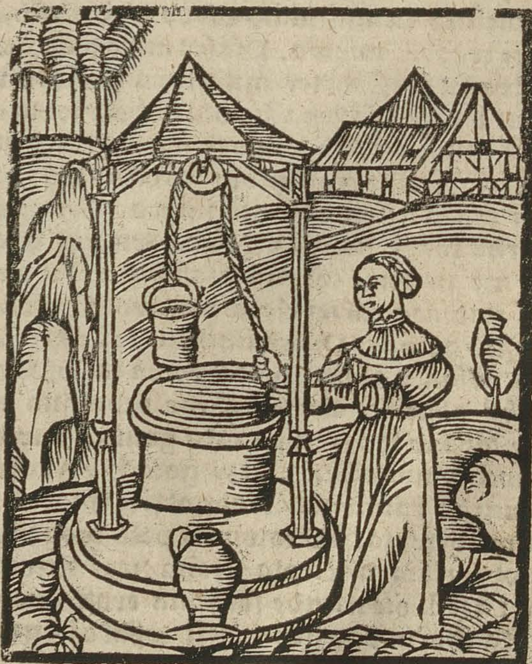
Dworowy ſpoſob álbo też zbudowánie/ táko ma być wnatrz ſpráwione: Ná przodku iákoby śrzod czołá niechay beda wrota poſtáwione/ ná dźieśiaći ſtop przynamniey ßerokie/ dla przeſtronego wieżdżánia. Przećiw im ná zadź drugie też máia być tákoweyże ßerokośći/ przez ktoreby był wyiazd ná role/ choćia ná polá/ álbo do ogrodow nieiákich w tyle dworu leżacych. Bowiem przeſtworność wrot iteż wyſokość ma być wymierzoná dla wozow śiennych/ álbo iákiegokolwiek nakłádu wyſokie°. Przy tych wrotach ma też być fortá chędoga iákażkolwiek/ według doſtátku álbo woley Páńſkiey/ by tylko byłá opátrzona żelázným zamkiem álbo zaworámi/ dla nocnego zamykánia. Nád wroty też potrzebá dáchu álbo iákiego gmáchu/ áby tám

wiazd

wiazd był chedogi y ſuchy/ żeby też wrotá od deßczá y od inßych niepogodnych czáſow w ſußy záchowáne/ tym dłużey nie zgniły. ¶ Puł dworu cáłe oſobno przy ſtronie iedney od wrot dla ſámego goſpodarzá ma być záchowano/ ktore tako ſpráwiono ma być/ áby wedla drogi ktora dwor dźieli/ był poſtáwion dom Páńſki długim kſztałtem áż ku tyłowi śie śćiagáiac/ ták iże coby dworu dom nie záśiagł/ áby to párkánem choćia płotem dobrym było przygrodzono.

Dom ma być máły álbo wielki/ drzewiány álbo kámienny/ według doſtátku goſpodárſkiego. Támże z iedney ſtrony domu ku przekopie álbo przy párkánie godźi śie áby było náſádzenie máćice winney/ álbo iákiegożkolwiek drzewá roſkoßnego (á to gdźie śie wino nie rodźi) ktoremuż dopuśćić wzrość wzgorę ná ośm álbo ná dźieśieć ſtop áby ták mogłá być chłodnicá lub chedoga przechadzká ku ochłodźie Páńſkiey/ przy párkánie álbo przy wále miedzy drzewy ſtoiacymi. Około tego záśie troche niżey máią być náßczepione álbo náſádzone pieć álbo ßeść ſtop od śiebie niektore drzewká niſkie/ iáko ſą figi/ malogranaty/ choćia inße według iáko gdźie ſpoſob kráiny nośi/ áby ták kwiatkámi iteż owocem ſwym/ mogły lubość Pánu czynić czáſow ſwych. ¶ Záśie weśrzodku/ miedzy domem iteż párkánem/ może wßedy náßczepić grußek y iábłoni/ inßych też drzew rozmáitych przynamniey dwádźieśćiá ſtop od śiebie/ z ktorychby mogł być pożytek lećie zwłaßczá ná ieśień. ¶ Ale tákowy ogrod ma być pilnie oſtrzeżon dobrym zámknienim/ dla tákomośći żártáctwá chłopſkie°. W nim też może być vczynion roſkoßny wiridarzyk/ to ieſt śiadánie Páńſkie oſobne/ przy ktorym niedáleko pczelnik vćießny/ tákież y ptáſtwo álbo zwierzątká rozmáite máią ſie chowáć/ iáko ſynogárlice/ záiączkowie etć. Według też ſpráwy iáko to niżey bedźie wypiſano. Ná drugiey połowicy dworu ma być zbudowan dom czeládny/ wielki lub máły/ według wielkośći czeládźi twey. Tákież piekárnia y ßopy inße potrzebne ku záchowániu bydłá y czeládźi/ áby ták wßytká oná ſtroná byłá zábudowána nád przekopą/ tylko w pośrzodku ma prożne podworze zoſtáć. ¶ Przy tymże też domie czeládnym ma być ſtudnia zbudowaná ná ſłußnym mieśću (á to ieſliby tám bliżu nie byłá rzeczká płynąca álbo ſtok nieiáki) ktora ſtudnia nie ma być bliſko gnoiu/ álbo nieiákiey káłuże/ by ſnać tám gnoynicá zrzedliſkámi wśiakáiaca wody dobrey nie zárażáłá: wßákoż tákowa káłużá álbo moczydło może być ná drugiey ſtronie dworu/ dla wiele potrzeb/ opodal od domu Páńſkiego. ¶ A ieſliżeby goſpodarz był ták zacny álbo wſpániáły/ iżby gárdźił z czeládźią ſpołem mießkáć w iednym dworze/ tedy może tymże obyczáiem Folwárk zbudowawßy/ Vrzedniká tám poſtánowić/ á ſam ſobie indźie dwor koßtowny ſpráwić/ wieżámi/ páłacámi/ iteż ogrodámi rozmáitymi przyprawiony/ według doſtoynośći Pánſtwá ſwego. ¶ Co śie tycze náuki budowánia ſtodoł/ boiowiſká/ piwnic/ ſtáien/ gołebincow/ y ßop inßych ku záchowániu śiáná/ álbo iákiey inßey pice/ to wßytko ná inßym mieśću czáſu ſwego bedźie wypiſano.

Studnie iáko máią być dźiáłáne/ iáko też zrzedliſká náleść/ y dobroć wody poznawáć.



ACżkolwiek dobra rzecż ieſt/ iáko wyßey námieniono/ áby w oborze ſtudnia byłá: wßákoż dla pożytku poſpolitego cżłowieká/ tákież też y dla záchowánia zdrowia/ lepiey cżáſem áby byłá przede dworem ná polu: ſnać teże cżáſem w oborze wody śie nie dokopa/ á tráfili śie támo wodá/ tedy ſnádno śie záraża gnoynicá/ w ſtudnie ze wßyſtkiey obory śćiekáiaca.

¶ Jeſliżeby wiec chćiał ná polu mieć wode/ naprzod trzebá obacżyć/ áby táka wodá byłá ná wierzchu/ álbo iednák nie głeboko pod źiemia/ á przeto cżáſow goracych iáko kśieżycá śierpniá/ wrześniá/ álbo páźdźierniká maß ſtudnia kopáć. Bowiem gdźie tych cżáſow wodá bywa/ tám iey záwße bedźie doſtátek á nigdy nie wyſchnie. Przeto cżyſty goſpodarz Pálládyus vcży: Kto chce wody ßukáć ná mieśćcu niektorym/ ma tám wynioż przed wſchodem słońcá/ á vkłádßy śie położyć brode ná źiemi/ á ták pátrzyć ku słońcu/ á gdźieżbykolwiek obacżył obłocżek z źiemie wyſtepuiacy á miekcacy śie przed ocżymá/ iákoby mgłe ſubtelna/ álbo roſſe ſpadaiaca/ chocby też tám ſuche mieśćce było/ pewna rzecż ieſt iż tám nie głeboko wodá iſta. Wßákoż ktoby chćiał poznáć/ ieſli tám máło wody álbo wiele/ trzebá ſpoſob źiemie obacżyć: ábowiem kretna álbo wapienna źiemiá máło wody iteż nieſmácżney w ſobie miewa. Piáſek máło dáie wody ktemu nieſłodkiey/ mułiſtey á głeboko w źiemi leżacey. Cżárna źiemiá máie źrzodłá w ſobie miewa/ tylko wilgoty wiele ktorey śie z deßcżow álbo z śniegow nápija: wßákoż tám wodá bywa dobrego ſmáku. Redźiná mierne wody miewa y słodkie/ wßákoż źrzodłá nie pewne. Gliná piáßcżyſta iteż źiemiá iłowáta tákież cżerwona wode pewna y obfita dawa. Przy kámieniu też cżerwonym dobra y obfita wodá bywa/ á wßákoż trzebá obácżyć/ áby táka nie vchodźiłá w ſkáły álbo w lochy (álbo iáko gornicy zowa) w kluchty nieiákie. Przy gorach y z krzemiennego kámienia/ wody obfite chłodne y zdrowe bywáia. W rownym polu wodá bywa obćiażáiaca/ ćiepła/ słona/ iteż nieſmácżna: á ieſli śie niegdy ſmácżna tráfi/ wiedz iż táka chocia pod źiemia ieſt/ wßákoż z gory nieiákiey pocżatek bierze: przeto w rownym

polu

polu gdy bedźie miedzy gorámi záwße bywa wodá słodka/ zwłaßcża gdy ma nád ſoba zasłone iákiego drzewá. ¶ Znáki pewne á nieomyláiace poznawánia mieśćcá wodnego/ ſa te: Jeſliż ná ktorym mieśćcu zdawná nie byłá káłużá álbo wżdy wilgość źiemie nieiáka/ á támby wyroſło śitowie/ złotowierzbá/ olßyná/ topola/ blußcż/ trćiná/ álbo ktorezkolwiek inße rzecży w wilgośći śie kocháiace: á gdy niektora rzecż tám takowa naydźieß/ tedy ná onym mieśćcu wykopay doł trzy ſtopy ná ßerza á pieć ná głebia/ w ktoryż wſtaw około zachodu słońcá kotłek nieiáki wnatrz cżym tłuſtym pomázány/ chocia konewke cenowa/ álbo nieiákie ołowne nacżynie: ták przyłożywßy rożdżym álbo laßcżkámi/ zwierzchu przyſyp dobrze źiemia. Názáiutrz odkrywßy ieſli w onym nacżyniu przy ſtronie pocenie álbo krople nieiákie beda náleźione/ pewny znák ieſt tám bliſkiey wody. Tákież gárniec nowy od gárncżarzá/ nie wypalány/ tylko dobrze wyſußony/ gdy tymże obycżáiem bedźie wſtáwion: ieſliże tám przez noc odmieknie iáko ßcżera gliná/ znáć iże tám źrzodło wodne nie daleko. Tákież y wełná ſucha támże włożona/ ieſli przez noc tám odwilgnie/ táko iże z niey mogłby wode wyżać/ pewny to znák ieſt obfitośći wody. ¶ Niemniey też rzecży tey dokaże lámpá/ to ieſt kágániec oleiowy/ tymże obycżáiem wſtáwiony/ ktory ieſli názáiutrz naydźieß zagáſły bez wygorzenia oleiu/ znák ieſt tám bliſkiey wody ktorey wilgość ogień przemogłá y záduśiłá. Gdyby też ná tymże mieśćcu ogień vdźiáłał/ á potym gdy śie iuż źiemiá oná zágrzeie ieſli vźrzyß páre iákoby mgłe z niey wychodzaca/ wiedz iż tám ieſt wody bliſko doſtátek. Tákże pobacżywßy te znáki/ możeß ſtudnia kopáć/ ták głeboko áże głowne źrzodło naydźieß/ to ieſt práwa mácice wody: á bedźieli wiele źrzedliſk maß ie złacżyć w ieden ſtok. ¶ A w pułnocnych kráinach/ gdyż támo wietßa ieſt obfitość wody/ á przeto ledá gdźie pod gora máia być wody ßukáne: bowiem tám bywáia trwálße źrzodłá y pożytecżnieyße. Ale przy kopániu ſtudźien tákowych/ trzebá śie kopacżom ſtrzedz záráženia. Bowiem źiemiá cżeſtokroć w ſobie miewa rude śiárcżána/ hátu-

nowa/

nowa/ iteż wápienna. Zkadże wiec pochodźi puch iádowity do noſá człowieczego/ ktory duchowi bárzo ßkodźi ieſli kto wczás nie vćiecze. Przeto niżliby kto w doł głeboki zſtapić miał/ nalepiey tám pierwey kágánek álbo świece zápalona ſpuśćić/ ktora ieſli nie zgáśnie/ nie trzebá ſie tám bać żadney nieprześpieczności od zárázenia: ále zágáśnieli zárázem álbo rychło/ wiedz iż tám ieſt puch ßkodliwy. ❡ Studnia ma być kopána ná śiedmi álbo ná ośmi ſtop ze wßad ßeroka. Może też być ßerßa álbo weżßa/ według tego iákoby wiele z niey ludźi álbo máło mieli czerpáć. Tákież według máłośći álbo doſtátku zrzodł/ tego ćie ſam rozum náuczy iáko wielki doł ma być. ❡ Bedźieli tám wodá metna álbo glanowáta/ wſypánim ſoli może śie vſtać. ❡ Ieſliby śie też źiemie brzegi rwáły dla mokrośći/ tedy deſkámi z bokow muśi być záſtáwiánie/ ſłupcami álbo wántrutámi mocno rozpieráiac/ áby śie kopacze nie záwaláli. ❡ Może też ná tákowych mieścach mokrych być inßa przyprawá kopánia ſtudźien dla prześpieczności kopaczow/ á to vczyniwßy przyćieśi mocne/ według tego iáko ma być ßeroka ſtudnia/ ná ktorych poſtánowić cembrowánie zrebiſte po iednym drzewie: á támże kopacz w pośrzodku cembry śiedzac/ gdźie iuż chceß ſtudnia kopáć/ maß źiemie wyrzucáć/ á przyćieśi podkopuiac ze wßech ſtron/ ták iżby ná doł zſtepowáły: á gdy iuż wykopaß ták głeboko iż śie cembrá z źiemia zrowna/ tedy maß druga wárſte cembrowánia ná wierzch przyłożyć/ á ták záśie z ſtron y z pośrzodka źiemie podkopowáć háßplem/ źiemie iteż wode wyćiagáiac/ á cembry z wierzchu przyſadzáiac/ ktoraby ná doł zſtepowáłá ták głeboko iáko ſtudnia ma być. Niektorzy też ludźie z dołu cembre podbiiáia źiemie podbieráiac/ może czynić iáko śie komu nakátwiey widźi. Tymże też obyczáiem y murowáne ſtudnie moga być ſpráwowáne. ❡ Ale ktoby chćiał z gory wywieść wode/ muśi z wierzchu gory áż do wody gżynek/ álbo hyntloch (iáko gornicy zowia) przebić: á ták záśie kniev z boku gory kedyby chćiał wode wywieść Sztołe/ to ieſt wybieg wodny/ przekopáć: gdźież wpráwiáć korytá álbo ſkrzynie z tárćic/ áże do práwego głownego zrzodłá/ to ieſt má-

ieſt mácice wodney/ ktorymby wodá z gory ku padołowi wyćiekáłá. ❡ Wody nowey ták doświadczyß ieſli zdrowa álbo nie/ pokrop ia naczynie iákie cenowe lub miedźiáne czyśćie wytárte/ gdy tám po wyſchnieniu kropli/ zoſtána ná naczyniu mákuły nieiákie/ wiedz iż ieſt wodá nie dobra: ále nie bedźieli znáku żadnego/ tedy to dobroć wody vkázuie.

❡ Tákież odwarz one wode w miedźiánym naczyniu/ ieſli ná dnie piaſku álbo glanu/ lub mułu iákiego nie zoſtánie/ dobroć to wody známionuie. Ieſli też z niey iárzyny rychło vwieráia. Tákież gdy oná przeźrzyſta bedźie/ á bárwy cudney/ nie máiac metnośći iákiey/ známie ieſt dobrey wody: k temu też możeß tu przyłożyć známioná o poznániu wod/ wyßey nápiſáne.

Wod przywodzenie iáko ma być ná młyny/ álbo gdźiezkolwiek.



GDy wodá ma gdźie być przywodzoná/ (iáko Palládyus vczy) potrzebá przyprawnego naczynia/ iáko ſa ſkrzynie/ ruryołowne/ miedźiáne/ drzewiáne/ álbo teże y gliniáne iákoby gárnce wypalone. Ieſliż wiec kto chce ſkrzyniámi wode przywieść/ mußa być tárćice ſpoione/ ták

kone/ ták izby wodá nikedy nie przećiekátá/ ktore też máiá być w ſwey wielkośći wedlug máłey álbo wielkiey wody: á gdyby rowniá wodá miáłá być wiedźiona/ tedy w ßeśćidźieśiat ſtop/ á nadáley we ſtu/ ſkrzyniá ma być znizona ná puł ſtopy/ áby wodá pochop miáłá ku płynieniu. ¶ A gdyby tám gorá iáka wodzeniu ſkrzynie záwádźiłá/ tedy muśi ſkrzynie álbo ná bok/ álbo około gory puśćić/ kedyby wodá mogłá być obrocona/ álbo iednák gore przebić/ áby tám ſkrzyniá mogłá być prowádzoná. ¶ Tráfiłliby śie záśie padoł nieiáki przez ktoryby wodá k nam iść nie mogłá/ tedy potrzebá ſłupy koryto rowno podſtáwić/ áże do mieścá gdźieby iuż wodá okrom przekázy mogłá płynać/ álbo iednák ołowne rury w źiemie ſpuśćić/ ktoreby záśie ku gorze były nánieśione/ ku onemu mieścu kedyby mogło być wolne wodźie ćieczenie. ¶ Rury gliniáne zdrowa wode czynia/ ktorych miażßość ma być ná dwá pálcá: wßákoż ná końcu máia być ćienćieyße/ áby ták mogły ná iedne dłoń w drugie wchodzac ſtoſowáne być/ ktorych ſpáry wapnem niezágáßonym z oleiem zmießawßy máia być zlutowáne: wßákoż pierwey niż przez nie wodá bedźie pußczaná/ dobrze ieſt polać goraca żywica álbo trocha ſmoły dobrze roztopioney/ áby śie ták zákłijły rozpádliny ieſliby ktore wnatrz były.

¶ Drugi też obyczay pußczánia wody ieſt rurámi drzewiánymi/ ten ieſt poſpolity.

¶ Spiżáne też rury máia ſwoie rzemieſtniki. ¶ Ołowne rury te na gorße sa/ bowiem zárażáia wode y niezdrowa czynia ktora przez nie ćiecze. Bowiem z ołowu ſpráwuia ludźie bláywáſy/ bárwice niewieśćie/ y inße fárby/ przyrodzeniu człowieczemu dla iádu własnego bárzo ßkodliwe. Przeto ſłußa pilno obaczyć/ z czegoby miáły być ſpráwowáne rzeczy w ktorych śie wodá záchowywa áby też z máłego ſtoku mogł doſtátek wody przywieść.

Rzapie álbo kárluby ku záchowániu wody/ iáko máia być ſpráwiáne.

Rzamp/

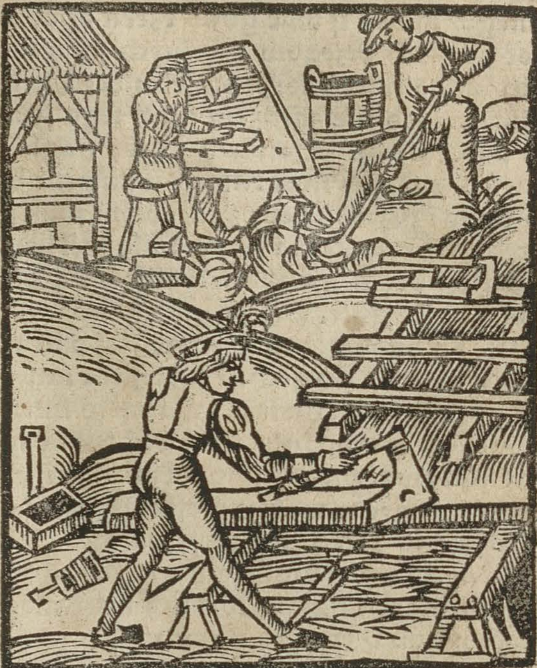


RZamp/ zowia mieśce gdźie wodá wpußczona álbo też nánoßona/ bywa záchowána do czáſu potrzebnego. A przetoż gdźie wodá nie może być/ tám Rzap ma być vczynion (iáko on czyſty goſpodarz Pálládyus vczy) w tákowey wielkośći iáko kto chce/ álbo ile komu potrzebá ku pożytku/ w ktoryby śie ſchadzáłá dżdżewnicá z dáchow. (Bowiem y tákowa wodá/ iáko wyßey námieniono/ nie podleyßa ieſt zwłaßczá przewárzona.) Naprzod tákowe mieśce/ trzebá ſpráwić z cegły/ álbo z ſkorupy polewáney/ obyczáiem gárncząrſkim/ álbo ktorymżekolwiek obyczáiem vczynić/ áby tám ná tle tákież y w ſámym rzapiu było twárdo y gładko/ dla łácnego wyßorowánia/ bo tego trzebá ſtrzedz pilnie áby śie tám iáka plugáwość nie zákrádłá: przeto pierwey trzebá ono mieśce tłuſtymi ſłoninámi czeſto pomázowáć áby śie nie pádáło/ gdyby tám wodá ná czás nie byłá/ á ták po długim opatrzániu y wyſußániu dopiero wode wpußczáć. Ná wierzchu onego rzapiá ták ſpráwionego/ w pośrzodku ma być wyſtáwion wzgore ſkártub choćia ſrab nieiáki/ dla czerpánia wody: pod nim ná dole wßedy w około wßytká oná puſtość mieścá ma być zákłádźiona miażßym kámienim/ á we śrzodku kámyczkámi rzecznymi drobnymi: á gdźie głazia álbo też rzecznego kámienia nie

nia nie ieſt doſtátek/ miáſto tego może zyndry (to ieſt cegły w piecu ſpiekłey) nákłáść. ❡ W niektorych kráinach rzapie tákowe ták bywáia ſpráwione/ máia nieiáka krete álbo wapno z ktorego tło (álbo iáko drudzy zową tłoki) ták czyśćie vbija y vdepca trochę zmoczywſzy/ iż też áni piaſku áni wody żadney w śie nie wpuśći: w tákową wode niezle ieſt węgorze chocia inſze ryby rzeczne wpuſzczáć/ áby ták wodá przez ich pływánie byłá záwſze wzruſzániu vſtáwicżnym/ iáko wodá rzeczna. ❡ Rozpádliny y dziury w rzapiách ták máia być záprawiáne/ álbo y poniki nieiákie w ſtudniach y w ſadzáwicach: weźmi ſmoły wodney álbo máżi ile potrzebá/ ſádłá álbo też łoiu tyleż przyczyniwſzy/ włoż ſpołu w gárniec/ á ták mieſzáiac wzwarz áże śie wſpieni ku kipieniu: potym odſtaw/ á gdy troche przechłodnie/ náſyp wapná miáłkiego mieſzáiac ſpołem/ áże śie wſzytko ſpuśći w iedne oſobe/ á gdy zgeſtnie iáko ćiáſto/ tedy onym zátykay wſzelkie dziury iteż rozpádliny przećiekáiace: tákież y poniki możeſz zátykáć twárdo tám nábijáiac. W niektorych ſtronach metna wodá rzeczna/ tym obyczáiem może być ku przeźrzyſtey iáſnośći przywiedziona: dzban wielki gliniány/ w piaſku ij zákopawſzy/ w chłodnym mieśću/ náden wſtáwić naczynie drzewiáne chocia gliniáne z ſzerokim dnem (po polſku to lijem zową) áby w pośrzodku dná byłá treſtká álbo rurká máła/ troche ná de dno wzgorę wyſtáwiona/ á ná wierzchu tey rury/ ma być durſzlák błáſzány. Potym on liy do połowice piaſkiem nápełniwſzy/ wode metna przezeń we dzban cedzić/ gdzież wodá czyſta będzie śie lutrowáć/ á oſtátek śie ná dnie we dzbanie vſtoj/ z ktorego wiec możeſz czyſta wode bráć ku pożytku ſwemu: á chceſzli wiele wody tákowey záchowáć możeſz ono ſpodnie naczynie vczynić iáko wielkie ſam chceſz/ by wiec też chćiał mieć rzap z mármuru/ álbo z inſzego kámienia/ á wapienne tło álbo ceglane możeſz vczynić podług luboſći ſwey.

Máteria budowánia y ſpráwá fundámentu/ iáka ma być.

Gdy-



Gdyżem przedtym namienił o budowániu/ ktore bywa z muru álbo z drzewa: powiem teraz ktore śie drzewo godzi ku budowániu/ álbo iákowe wapná ku murowániu: á iáka też báczność ma być przy zákłádániu fundámentu.

❡ Pálládyus Miſtrz vczy/ iże fundámenty dla trwáłośći máia być ſzerſze niżli śćiáná/ przynamniey puł ſtopy z obudwu ſtron. Ieſli w źiemi będźie náleźiona w cáliźnie twárda á ſpiekła gliná/ tedy piata álbo ſzoſta część wyſokośći murowey/ ktora ma być wzgorę nád źiemia/ zá grunt ma być poſtáwiona: ále będźieli źiemiá rzadka y wilgotna/ muśiſz głębiey fundámenty wkopáć/ áże gliny doydźieſz/ álbo iednák cálizny tákowey gdźie by śie iuż gnoiu álbo nieiákiey zágniłośći źiemie nie nádźiewał/ ktora ieſliby śie nie tráfiłá/ muśiſz czwarta część muru w źiemi zá fundáment poſtánowić oney wielkośći ktoraby chćiał wzgorę wywieść/ to ieſt gdyby chćiał mieć mur ośm ſążeni wzgorę/ tedy ná tákiey źiemi muśi być fundáment zákopány dwá ſążenia. ❡ Piaſek dobry ku przymieſzániu w wapno ták poznaſz/ ktory chrześći w gárśći śćiśniony/ álbo gdy wſypány ná ſukno/ álbo y ná płotno białe/ nic po ſobie mułu álbo prochu chocia ſwedry nie zoſtáwi ſtrząśniony/ ten ieſt ku murowániu godny. A gdyby nie miał piaſku z źiemie kopánego/

pánego/

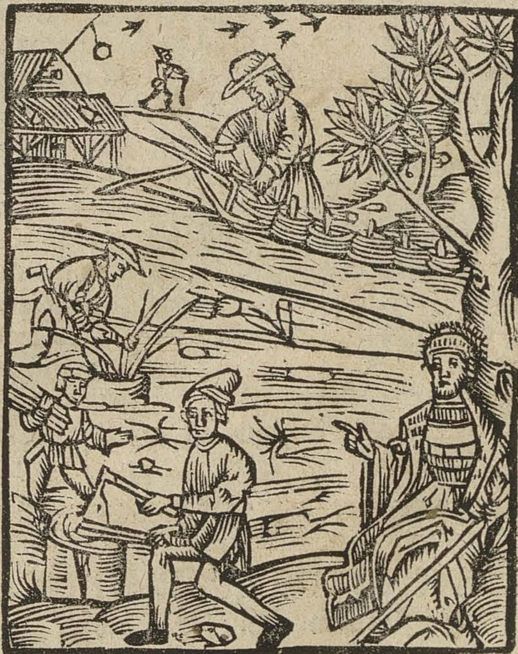
pánego/ możeß ij bráć gdźie rzeká opádnie/ choć z inßych brzegow rzecżnych álbo morſkich/ áczkolwiek morſki piáſek nierychło wyſycha/ przeto nie zárázem maß iego ſypáć/ ále pod cżáſem. Bowiem gdyby nagle ſypan był/ tákowy mur rad śie wáli á nie długo trwa: przeto ſklepy z tákowym piáſkiem bywáią nietrwáłe dla ſłoney wilgośći w nim zbytniey/ ktora ná odmiecż álbo y ná plutę záwße odwilgnie. Przeto piáſek kopány lepßy ieſt ku budowániu ſklepow iteż dáchow/ á to iż rychley przeſycha/ y owßem nalepßy ieſt gdy będźie zá świeżá z wapnem mießan tudźież po wykopániu. Wßákoż ieſliby muśiał murowáć piáſkiem morſkim maß ij pierwey wymocżyć w wodźie proſtey ſłodkiey/ áby z niego oná gorycż ſolna wymokłá.

¶ Wapno záś z białego á z twárdego kámieniá ma być palono. Gdźież miedzy dwie cżęśći wapná/ trzećia cżęść piáſku ma być przymießána/ ießcże lepiey gdy miedzy piáſek rzecżny trzećia cżęść gliny ſpaloney przymießaß/ niewymownie twárdy mur będźie/ y owßem gdyby z tákowym piáſkiem ná poły wapna przymießał/ będźie rzecż bárzo trwáła. ¶ Gdy mrozy wielkie náſtawáią maß przeſtáć murowánia. Bowiem oná zmárzłość murowa roſpuśći śie cżáſu ćiepłego/ á ták mur śie będźie ryſował.

O Drzewie.

DRzewo ku budowániu ma być rąbano kśieżycá Liſtopádá iteż Grudniá/ choćia pozdniey á zwłaßcżá ná ſchodźie kśieżycá: ábowiem w ten cżás dla zimná wyſtępuią z drzewá wßytkie miązgi y zbytnie wilgośći/ á to dla zimná powietrza ktore chłodnośćią ſwą zgánia ćiepło drzewu przyrodzone/ áże do korzenia/ y owßem w głębokośći źiemne. Kśieżyc też iáko po náſtániu ſwym áż do pełniey wßelkie wilgoty mnoży/ ták ie też ná zchodźie záśie vmnieyßa. ¶ Drzewa ktore máią być ná budowánie poćięte/ podrąbawßy ie áż do drzeniá/ trzebá im dopuśćić poſtać przez niektory cżás áż ſok z nich precż ná doł wybieży/ ieſliby tám ktory był/ z ktorego więc cżerwie śie mnożą. ¶ Miedzy drzewem ku budowániu godnym ieſt iedliná: bowiem ieſt lekkie y trwáłe zwłaßcżá w ſußy. Pálládyus vcży/ iż wierzbá iteż larex ku budowániu bárzo pożytecżna ieſt zwłaßcżá ná ßcżyty/ álbo ná dáchy/ á to dla obrony ogniá: bowiem to drzewo nierychło śie imie y węgliſte nie ieſt. Dąb bárzo trwáły ieſt zwłaßcżá w źiemi. Rower też ieſt bárzo trwáłe drzewo ták ná ſußy iáko ná mokrzy. Kaßtánowe drzewo trwáłe ieſt ták ná polu iáko y ná dáchu y w wnętrznym budowániu. Buk w ſußy trwáły ále ná mokrádli próchnieie. Topola/ Jáwor/ Lipá/ oboiá też wierzbá ku rzązániu potrzebne ſą. Olßa ná budowánie śie nie godźi/ wßákoż ku fundámentu y ku palom ná mokrádli álbo ná bágnie bárzo trwáła ieſt. Jáśień y wiąz zá świeżá gibkie ſą drzewá/ ále ſuche bárzo ſą twárde y trwáłe. Cyprys ku wßelkiemu budowániu bárzo wyborny/ ſosná y grußká tylko w ſußy trwáią/ tákież y Cedrowe drzewo/ trwáłe chybá mokrośći. Wßelkie drzewá ktore z ſtrony południá pochodzą/ áczkoli krotße wßákoż trwálße ſą/ záś z ſtrony pułnocney choć bywáią wyżße/ iednák rychley zbucżnieią/ przycżyny tego pytay od ludźi vcżonych.

Vrząd Dwornika álbo Rátáiá ktory ma być.



Karro Mistrz vczy/ iż dwornik wszeláki álbo Rátay/ ták się ma spráwowáć/ áby świetá chował/ (á to dla odpoczynienia czeládzi) cudzego nie ruszał/ á swego też pilnie strzegł/ z czeládzią się nie swárzył: á gdyby ktory wystąpił/ ma słusznym obyczáiem skáráć. Czeladź áby też stworna miał: á to też ma mieć ná pieczy/ áby ią ciepło chował/ á głodu cierpieć nie dał: robote im rozrządzał/ y zá dobre zrobienie dziekował: ábowiem táko od wiela złych rzeczy czeladź powściągnie/ iteż ná to ią przywiedzie/ iże wszytko z pilnością/ y z wiernością/ z pochopem y z życzenim będzie dobrze zrobiono. ¶ Vrzednik też nie ma się od robot przechadzáć po podworkach/ pijáństwá ma się strzedz záwsze/ iteż frijerstwá/ áby záwsze ná wieczor domá się chował/ áby czeladź pilno ćwiczył/ á co gospodarz roskaże áby to było pilnie spráwiono/ áby się też więcey nie domyslał niżli Pan: Páńskie przyiaciele áby sobie záchowáć vmiał: co komu Pan pożyczy/ áby to pilno wyciągał: Páńskiey rzeczy nikomu nie pożyczał: przez woley też Páná áby nic nie kupował/ á przed nim też áby nic nie táił/ żeby też vmiał wszytko vczynić/ przynamniey roskazáć/ co służa ná gospodárstwo y ná sposob rolny. Sam też ma przyrabiáć/ á ták iákoby zrobiwszy się sam czeládzi ma roskazáć/ tedy czeladź widząc iż się sam nie leni/ tym pochopnieysza będzie ku robocie/ á ták gdy sam będzie przyrabiał/ nie záchce mu się przechadzki. Będzie też zdrowszy/ lepiey zie/ smácznieу vśnie/ ná pierwszy wstáć/ posledni ma iść spáć/ pierwey opátrzywszy ieśliby był dwor dobrze zámkniony/ áby też káżdy czeládnik ná swym mieścu spał. Jesli też bydło w iedzeniu dobrze opátrzono/ á zwłasczá robotnych wołow/ pilno trzebá iemu dogledáć. Skotopásom cześćia też ma folgowáć/ áby oni tym pilniey bydło opatrzáli. Pod bydło zwłasczá pod woły/ áby pilnie słano/ kopytá áby im opátrzono/ od párchow potrzebá wołow strzedz tákież y dobytká wszytkiego/ ktorez ná bydło się rzucáia od zágłodzenia/ álbo też gdy ná nie deszcz prosto pluszczy. Plugi też y iárzmá/ kroie y naczynie wszelkie/ áby záwsze było pogotowiu: bowiem gospodárstwo zwłasczá rolne ták się ma/ iż gdy iednego naczynia nie dostáie/ álbo gdy się nieco pozdno zrobi/ wszytká się robotá omieszkawa. Jesliby pice słomiáney nie dostáło/ tedy chrost z drzewá bydłu dawáć. Przeto czásow swoich służa zbieráć rozdze debowe/ topolowe/ álbo wiezowe/ á ku pożywieniu dobytká przewiedle ná zime záchowáć. Tákież y siáná z łąk/ iteż wyká sucho máią zbierány być/ áby zimie bydłu ku pożytku były. O to też nie mnieysza piecza ma być/ áby gnoiu dostátek był/ ktoryby olszowe drzewá álbo ktorezkolwiek insze mdłego przyrodzenia iteże nietrwáłe/ w iesieni obkłádał/ drugi też ná role wywazał á drobny gnoy álbo mierzwe po łąkach rozmiátał áby lepiey trawá rostá/ co nalepiey iest czynić po wielkim deszczu.

O spráwie gospodárskiey/ iáko ma dziedzine kupowáć/ iáko się też z swym Vrzednikiem ma obchodzić.



Karho Mistrz náucza/ kto chce folwárk álbo też dziedzine iáka kupić/ ma ták czynić/ żeby się ná tho nie nátychmiast vkwapiał/ By wiec potym nie żałował pracey iteż nakłádu swoiego. Nie dosyć iest raz obiecháć dziedzine/ raz tylko ogle-

ko oględáć. Bo im częściey to będzieß czynił tym lepiey to coć się spodoba álbo co nie będzie ku myśli twey obaczyß. ¶ Po sąsiedzkiey máiętności możeß wiele sposobu dziedziny pobaczyć. Przeźrzy też pilnie iáki może być wiazd/ álbo wyiazd. Jesli zdrowe powietrze álbo smrody nieiákie/ iesli ziemiá rodzáyna álbo płonna sámá z siebie/ iesli też kráiná zdrowa. Jesliby mogło być siedlisko przy gorze ku południu obrocone/ zwłaßczá w zimnych stronach. Jesliby też tám mogło być robotnikow dostátek/ wody dobre y miásto bliskie: iesliby też oná dziedziná nieczęsto pánow odmieniáłá/ álbo kto ią przedtÿ przedał álbo odbył/ iesli tego żáłuie: to wßytko słußa pilno obaczyć. ¶ W tym też opátrzny bądź/ áby w swym rozumie dufáiąc cudzey spráwie nie przygániał/ álbo gospodárstwem ich nie gárdził/ ále pilno obaczał áby się nieczego náuczył. Od dobrego gospodarzá oraczá álbo budownika nieżal kupić/ gdyż potym mnieyßego nakłádu będzie trzebá. ¶ Gdy przyydzieß do folwárku tákowego ktory chceß kupić/ obacz iesli tám iest dobry sprzęt domowy/ iesli naczynia dostátek/ iáko są kádzi/ áchtele/ sądziny winne iteż práśy: (á to w tych kráinach gdzie się winá rodzą. Bowiem wßelka ziemiá ma obyczay rodzáynośći swey.) Wiedz iże według rozmáitośći owocow iteż pożytkow támo pochodzących/ potrzebá też iest rozmáitośći sprzętu iteż naczynia/ ktore gdy tám będzie álbo nie będzie/ ztąd możeß poznáć iesli on folwárk álbo dziedziná droga iest álbo nie droga/ iesli trzebá ná sprzęty nakłádu.

¶ Gdy gospodarz przyydzie do swego folwárku/ tegoż dniá możeli być/ ácz nic názáiutrz/ potrzebá żeby wßytkie role obiechał/ oględuiąc iáko spráwione są/ co zrobiono álbo co opußczono. Potym wezwawßy Vrzędniká álbo ratáiá ma go spytáć/ (iákoby niewiedział) iesli wßytko spráwiono dobrze/ iesli też ießcze nie dostawa czego/ iesli się wczás wßytko zrobiło: álbo coby ießcze wczás mogło być. Mali też co pożytku z winá/ zboża/ y rzeczy inßych. A gdy to obaczy iesli tám czego nie dostawa w robocie/ trzebá z Vrzędnikiem liczbę vczynić/ czemu to opußczono/ co w ten dzień robiono/ czemu tego dniá to nie spráwiono. Będzie się tám vrzędnik wymawiał/ iż w ten czás deßcz był/ w ten niepogodá/ iż czeládnik vciekł/ iż naczynia nie było/ y inßych wymowek oni rádzi wiele miewáią. Tám go ma náuczyć gospodarz/ y rospowiedzieć co ma być robiono czásu pluty: iteż niepogody/ álbo też czásu zimy/ gdyż w domu záwße robotę naydzie. Jáko sędy wymywáć/ wysußáć/ y wyćieráć: dwor vmiátáć/ gnoy kidáć/ násienie álbo żyto podsiewáć/ zboże przekłádáć/ powrozy potárgáne wiązáć/ álbo nowe dziáłáć. Tákież w święto może sobie czeladź káptury zßywáć/ boty łatáć/ sukni płatáć/ chwast wyrywáć/ ćiernie wyćináć/ przełázy zákłádáć/ drogę náprawiáć/ łąki prożnić/ miotły dziáłáć.

¶ Zimá też ma swoy obyczay y roboty ktorych się káżdy domyślić może. A gdyby czeladź stękáłá/ roskazáć nie ták wiele im dawáć iádłá iáko gdyby zdrowi byli. Jesliby czego nie dostawáło/ álbo gdyby czego nie dorobiono/ przykazáć ma gospodarz áby to było opátrzono. Czegoby do roku nie miáło dostawáć/ áby to było kupiono: á coby zbywáło/ áby przedano: co potrzebá máiąc áby náieto było. A wßytkie rzeczy nápisáne álbo pod liczbą zostáwić. Ma też obáczyć gospodarz y oględáć wßytko bydło y dobytek iteż zboże w gumnie/ á czegokolwiek názbyt áby przedano było. Wołow stárych y owiec/ czeládniká też y bydłá stárego álbo chorego y niedołężnego/ teo ma odbyć/ młode sobie domá wychowáiąc. Bowiem się godzi/ áby dobry gospodarz więcey vprzedawał niżli przykupował. Co też zależy ku osiewániu ma być nágotowano swego czásu/ á to co się nie godzi ná długie chowánie ma być przedano/ á co się godzi ma być schowano/ iesli potrzebá iáka pilna nie vkázuie. Bowiem rzeczy długo chowáne nie tylko iż lichwę noßą ále też sowity pożytek czynią czásu swego/ gdy przydzie drogi rok á látá nieżyzne. A wßákoż czásu tákowey drogośći nie przemießkaway przedawánia zboża/ áby snać więtßego się potym zysku nádziewáiąc (iákoż to pospolićie się przydawa) ná tym nie vtráćił.

☞ Pierwßych Ksiąg dokończenie.

Księ

Kśiegi wtore/ o przyrodzeniu y własności Drzew ták płonnych iáko y szczepionych/ y o inszych rzeczach pospolitych/ ku sprawie rolney bárzo potrzebnych.





Poniewaz w Kśiegách Pierwszych wypisáne są potrzebne rzeczy y pożyteczne ku pomieszkániu y ku sprawie Folwárkowey. Godzi śie iuż o rzeczach tych pisáć/ ktoreby w tákich folwárkach iteż rolach miáły być rozśiewáne y mnożone. Ale iże wielka rożność prace ziemney bywa/ według rożności drzewia iteż szczepia/ ktora śie mieni według miescá y czásu. Czego kto nie obaczy/ trudno też ma poznáć własności drzewne álbo szczepowe/ iteż onych rzeczy ktorych drzewo tákowe potrzebuie. Przeto o tym w tych kśiegach wtorych powiádánie będźie. Ale iże niektore są rzeczy pospolite/ ku wszytkim rolam iednáko zależące: przeto początek powieśći tey o tym będźie/ co káżdemu drzewu potrzebno iest/ co śie tycze ku początku iego wzrostu.

O pospolitey potrzebie ku początku mnożenia wszego Drzewá.

Woyćiech



WOyćiech Wielki piße/ iż przy wzrośćie drzewá wßelkiego śiedmiorá rzecż ieſt potrzebna/ bez ktorych rzecży drzewo żadne nie rośćie. ¶ Naprzod ćiepło/ ktore pochodzi z niebieſkiego obrácánia/ ktore ieſt pierwßy początek/ wßelkie drzewo ożywiáiący.

¶ Wtora rzecż ieſt potrzebna/ ćiepłość kráiny: ábowiem w zimnych bárzo kráinach/ gdźie moc zimna wielka pánuie/ tám też y niebieſkiego okręgu ćiepło doſtátczyć nie może/ ku zágrzewániu mieśćá onego/ á tákoż drzewá rość nie mogą. Tákież w kráinach bárzo gorących gdźie ſą puſtynie ſuche/ á piáſek płonny/ ktory martwym zowią/ tám teże mieśćá one nie bywáią dobrze ſpráwne ku przyymowániu ćiepłá niebieſkiego/ ktore wßytkie rosnące rzecży ożywia. ¶ Trzećia potrzebna ieſt ćiepłość náśienia albo máćice wßelkiey/ ktora tám wnątrz bywa wrodzona/ á tá więc niebieſka ćiepłość w śię przyymuie/ y ku ſobie zwabia/ ktora gdyby tám nie byłá/ tedyby też ćiepłość niebieſka tám nie wniknęłá/ álbo iednák hnetby záśię zniknęłá/ nie wywodząc nic/ áni żadney ſpráwy czyniąc/ ku ożywieniu y wyrośnieniu ziárná tákowego: á choćiaby też nieco wzgorę wywiodłá/ tedyby ono iuż wzrosnąwßy nátychmiaſt záśię zwiędnęło/ dla ſwey mdłośći á wyſußenia od ćiepłá słonecznego.

Jákoż

Jákoż te° dokázuią ſpráwy ogrodnicze/ ktorzy drzewkam álbo ziołam mdłym (iáko ſą Cyprzyſy/ figi/ y inße) gdy napierwey wſchodzą/ muſzą nád nimi czynić przykryćie nieiákie y záſłony od słońcá/ ktore ſwoią gorącośćią mogłoby ie wyſußyć/ ćiepłość ich wnętrzną párą wyćiągáiąc. ¶ Cżwarta potrzebna ieſt wilgotność/ ktora też ieſt troiáka/ iáko trzy rzecży ſą ktore dawáią iſtotę y máterya wßelkiey rzecży roſtącey. Naprzod wilgotá wnętrzna w ziárnu álbo też w pecce/ ktora śię w látorośl obraca/ naprzod ná wierzch z źiemie wynikáiąca/ ktora ták wzraſtáiąc ćiągnie z ſobą ze ſpodku wßyſtkę wilgość przerzeczoną: á ták mocą słoneczną obraca śię w látorośl. Tákże korzeń gdy mu iuż tákowey wilgoty nie doſtawa/ tedy mocą ſwoią ćiągnie w śię drugą inßą wilgość z źiemie/ ktora tám może być w około iego: á ták tą wtorą wilgotnośćią/ dawa záwße oney látorośli żywność y rozmnożenie. Jáko śię też ma rośnienie płodu zwierzęćiá w żywoćie mátki iego/ iże dokąd tám ieſt płod/ tedy máćicá ſwą wilgotnośćią przyrodzoną dawa iemu żywność: ále gdy iuż tám ztąd ná świát wychodzi/ tedy mu też inßey wilgotnośći (iáko ieſt mleko) potrzeba ku żywnośći iteż záchowániu.

¶ Piąta wilgotá potrzebna/ ku záchowániu rosnących rzecży/ ieſt deßcz/ rosá álbo y śniegi z wierzchu pochodzące: á te śię máią ku ich záchowániu/ iáko pokarm ku pożywieniu zwierzęćiá wßelkiego: przeto tákowa wilgotá zwierzchnia potrzebna ieſt wßelkiey rzecży iuż wyroſłey ku iey záchowániu. Jáko bez pokármu żadne zwierzę być nie może. ¶ Szoſta rzecż potrzebna ku wzroſtu iteż rozmnożeniu drzew álbo ziół/ ieſt powietrze wierzchne á zewnętrzne/ ktore gdy dobre ieſt/ záchowywa rzecży tákowe: záśię gdy złe/ pſuie ie y kázi. Przeto w powietrzu wolnym á miernym/ lepiey drzewá kocháią śię y obradzáią. ¶ Siodma/ gdy będźie drzewie álbo źiele w ćiepłośći iteż wilgoćie ſwey doſtáteczne/ tedy oná ćiepłość otwiera pory iteż oddechy/ á podnośi wilgotność ktora dawa doſtátek máteryey ku wzraſtániu drzewká/ ták iże ono rychło wzraſta w ſłup/ z ktorego wypuſzcza gáłązek doſtátek ku rozmnożeniu owocu.

O rozno-

O rozności rodzenia drzew rozlicznych.

NAprzod godźi śie báczyć rozne rodzenie drzew/ ktore gdy kto pozna/ łácno iemu przyydźie obaczyć wszelkiego drzewá náturę. O tey rzeczy niewiele v stárych Medrcow náyduiemy/ tylko to co nápisał Arystoteles: Iż drzewá niektore rosta szczepione/ niektore z náśienia/ niktore też sámy wschodza z ziemie/ á to ze zmieszánia żywiołow przez moc niebá/ ktora dawa dusze ożywiáiaca y rosnaca wszytkim drzewam y ziołam.

¶ Wszelki tedy szczep/ álbo z korzenia bywa wyrwány/ álbo z pniaká odćiawszy wsádzony/ álbo z gáłazki przyiety/ álbo też z pecki wyrosły/ á ná ine mieśce przenieśiony: wszákoż tego nie zowiemy szczepienim/ ále własnie przesadzánim. ¶ A drzewá tym obyczáiem gdy chcesz przesadzáć/ tedy dla grubośći ich nátury/ iteż miaższośći skory dobrze ie troche odtłuc álbo obrzázáć/ choć oskrobáć ná dole kedy máia być w ziemie wsádzone/ áby ták onym odmiekczenim tym łácniey w śie ćiagneły iteż bráły żywność z ziemie. ¶ Tákież też y one drzewá/ ktorych cześć bywa odeymowána/ niektore śie przyymuia prosto sadzáne w ziemie: iáko winna máćicá/ wierzbá/ y wiele inszych. Niektore záśie przyymuia śie w inszy pniak wsádzone/ á to własnie szczepem zowiemy.

¶ Tá też rzecz pospolićie śie przydawa w rodzáiu drzewnym/ álbo też miedzy zielim/ iż niektore ácżkolwie z náśienia wzrosta/ wszákoż náśienia áni owocu żadnego nie dawáia rownego onemu z ktorego poszły. Niektore lepak lepszy owoc czynia/ álbo náśienie/ á drugie też gorszy. Czásem też z náśienia niedobrego/ dobre drzewo wyrasta: iáko z gorzkich migdałow iadrek/ wyrastáia słodkie. Czásem záśie słodkie obracáia śie w gorzkie. Tákież śie przygadza w pomorańczowym owocu. (Iáko y v nas z dobrego náśienia rży czásem vrodźi śie kostrzewá/ álbo z pszenice kakol.) ¶ Niektorych też rzeczy náśienie gdy bedźie mdłe/ ná insze mieśce przenieśione/ ginie y trwáć nie może/ dla

niewcze-

niewczesnośći powietrza ktore iemu nie folguie/ álbo też y dla czásu niewczesnego ku sádzeniu. Przeto rychley tákowych drzew álbo zioł záchowánie bedźie nie z náśienia/ ále w gáłazkach álbo w rożdżkach zánieśione. Iákoż śie to przydawa w drzewie sosnowym/ pálmowym/ figowym/ iteż pomorańczowym/ y w káżdym rodzáiu iedliny. Bowiem tákowe drzewá nie máia náśienia ták mocnego/ ktoreby mogło z śiebie owoc puśćić ná inszym mieśću iedno bárzo rzadko. Z náśienia też pálmowego wzrasta Cyprysowe drzewo/ ácżkolwiek y pálmá też wschodźi/ á to gdy wiele ziarnek społem bedźie wsádzono: bowiem z iednego ziarnká nigdy álbo bárzo rzadko pálmá wschodźi. Cyprys záśie/ tákież figá/ ácżkoli z iednego ziarnká wyrastáia/ wszákoż naprzod bárzo ćienko iákoby ziele iákie/ áże potym bierze postáwę drzewá. Iednák y to niepospolićie śie przygadza/ áby złe ziárno choć náśienie miáło śie w dobroć owocu zmienić/ tákież záśie z dobroći we złość. Wszákoż miedzy zwierzety cześćiey to bywa/ á to dla rozmáitośći kráin świátá/ powietrza iteż pokármow. Bowiem wszelka rzecz żywa z mieśá pochodzaca/ gdyż łácno iest odmienna/ przeto czesto śie przygadza/ iż náśienie álbo plemie zwierzećia złego á źle správnego w swey náturze/ odmienia śie w dobroć/ gdy bedźie zmienienie powietrza iteż pokármu: tákież może być odmiáná z dobroći we złość. Známie tego iest/ iż wszelkie zwierzetá domá chowáne rozność wielka máia od leśnych álbo dźikich/ ták w swym wzrośćie iteż w bárwie iáko y w obyczáiach: co z nikad nie bywa tylko z rozności pokármow/ stania/ legánia/ iteż inszych mieśc ná ktorych śie wychowywáia. Przeto y smák mieśá domowego bydłá dáleko rozny iest od zwierzat dźikich: ktorey rozności niemász tákiey pospolićie w drzewach álbo w źielu/ bowiem one korzenim w źiemi wpoione mieścá nie przemieniáia áni też pokármu.



O istnośći drzew/ y o poczatku ich rodzenia.

Miesce





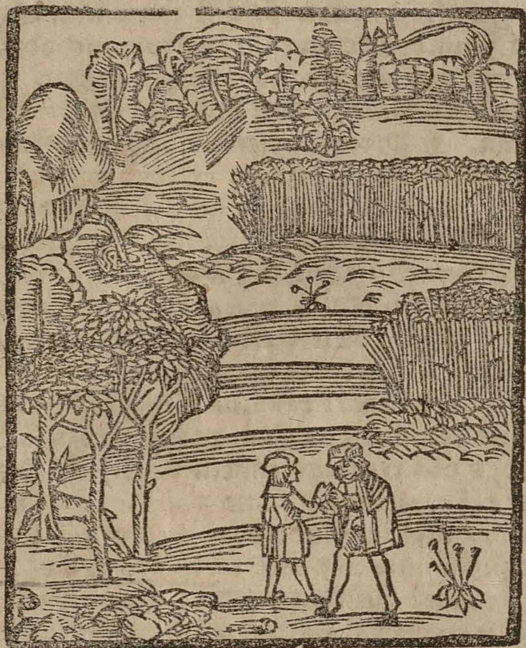
NJeśce ná ktorym drzewie napierwey wschodźi/ ma śie tym sposobem/ iáko máćicá w źwierzecym żywocie. A wilgotność ná onymże mieśću będąca/ ktora drzewo k sobie ćiągnie ma śie iákoby krew vpłáwow w máćicy/ ktora wßelkie źwierzę żywie w żywoćie.

¶ Záśie też moc spráwy niebieskiey ku drzewu wschodzącemu ták śie ma/ iáko w źwierzęćiu oná moc ktora ießcże iest nie oddźielona áni spráwiona ku pewnemu wykstałtowániu ćiáłá onego/ ktoraż to moc (ile ku sposobu drzewia zależy) dostáteczńie bywa rozpráwioná mocą żywiołow/ y obyczáiem zmießánia ich ku dániu dostátecznośći máteryey rozmnożenia drzewá tákowego.

¶ Spráwy záś wßelkie drzewá poki rośćie te są/ bráć w śie pokarm/ to iest żywność swą/ rozrastáć śie álbo krzewić/ á rodźić owoc/ choć náśienie. Tedy bierzą drzewá pokarm/ iteż źiołá wßelkie/ gdy ćiągną w śie wilgotność z źiemie czystą y sobie przywoitą/ á one wßytke obrácáią w máteryą álbo w ćiáło gáłęźi swych. Przeto tákowe nie máią brzuchow áni żył/ tylko pory ktorymi śie ćiągnie táka żywność/ á źiemiá im iest wmiásto brzuchá álbo żołądká/ w ktorą one spußczáią oboię swą nieczystość/ ták suchą iáko y wilgotną: á tá też iest przyczyná iże one korzenie swe (ktore w nich máią śie iáko vstá) wpußczáią głęboko w źiemię/ z ktorey iákoby z żołądka wysysáią wilgotność/ ćiągnąc ią wzgorę co iest subtelnieyßego/ zbytki záśie ná doł spußczáiąc. Przeto też drzewá trwálße są/ ktore głęboko w źiemię korzeń wpußczáią/ zwłaßczá w ćiepłych źiemiach/ gdźież ćiepłość przyrodzona lepiey spráwuie im żywność y podawa ku potrzebie. Záśie drzewá ktore nie głęboko tylko po wierzchu korzenie rospußczáią/ rychło więdną: bowiem żywność oná ktorą one bierzą po wierzchu źiemie rychło wysycha/ á ták iey im nie dostawa. Dla tego iż gorącośćią słońcá źiemiá zágrzana wypußcza z śiebie párą wßytkie wilgośći ktoreby śie miáły schádzáć w korzenie ku iego ochłodzeniu/ iteż ku żywnośći drzewá. ¶ O drzewach to niektorzy trzymáią/ ták twierdząc/ żeby ony záwße miáły rość á rozmnażáć śie poki iedno korzeń śie źiemie dźierży/ á wßákoż to domniemánie prawdźiwe nie iest: gdyż wßelkim rzeczam ktore náturá wywodźi/ iest zámierzon pewny cel álbo kres ich wielkośći álbo máłośći/ to iest iż nie mogą być więtße áni też mnieyße w stanie swym. Bowiem iáko Arystoteles piße: Máią wßelkie rzeczy pewną miárę wysokośći swey iteż wzrostu. Aczkoli drzewá y źiołá rosną y mnożą śie z wilgotney żywnośći/ ktorą vstáwicznie bierzą: wßákoż gdy iuż przyydą ku swey mierze/ tedy część oná ktoraby miáłá dáley wyrastáć/ ták śie zápiecze pod czásem y zátwierdźi/ iż dáley żadnego wzrostu áni rozćiągánia nie dopuśći: á ták bywa zámierzenie wzrostu. Tákież z tey przyczyny sstawa śie zámierzenie pewne ich ßerokośći iteż miąßośći. ¶ O sposobie rośnienia drzew y źiela tylko to powiemy/ iż one máią w sobie pory/ to iest dźiurki ktore ná ćiele człowieczym vkázuią śie czásu źimną/ á zową ie drudzy śierotkámi/ tymi one ćiągną w śie wilgotność z źiemie ku swey żywnośći: á to co z pąkowia wyrasta/ podnośi śie wzgorę mocą duchá subtelnego/ ktory śie tám zámyka/ á to gdy moc ćiepłośći niebá/ tákowe duchá rostápia y rospußcza/ ztąd wßelkie látorośli pochodzą.



Jáko śie drzewá dźielą ná cząstki z ktorych śie skłádáią.



POrząd godźi śie thu powiádáć o cząstkách rosnących drzewá wszelkiego/ y o tym też co ná nie przypada/ ták z ich przyrodzenia/ iáko z niespráwiánia: bowiem o owocu y opátrzániu ich będźie niżey powiedźiano. Gdźież potrzebá wiedźieć/ iż iáko w zwierzęćiu wszelkim/ ták też y w drzewie káżdym/ trzy częśći są/ z ktorych one skłádáią śie. ❡ Pierwsza cząstká iest/ ktora Láćinnicy Potentia, to iest możność zowią/ á tá iest rzeczoná z ktorey co może być/ álbo skłonność przyrodzona ná to co ieszcze może być: (iáko z wełny bywa sukno á nie śiekierá álbo co inszego/ gdyż w wełnie niemász tákiey możnośći áni skłonnośći przyrodzoney ku kształtowi śiekiery etc.) tákowa możność w drzewie iest oná wilgotá ktora sokiem zowią. ❡ Druga cząstká rzeczy káżdey iest oná/ ktora iuż iest spráwiona/ á tákowa zowią po łáćinie Actus, iáko są członki w zwierzęćiu/ á w drzewie gáłązki. Sok tedy iest wilgotá ktora korzeń w swe pory ćiągnąc/ podawa drzewu ku iego żywnośći iteż rozmnożeniu gáłązek: ále potrzeb áby on pokarm sokowy pierwey był odmienion y sposobion mocą ćiepłá trawiącego/ ktora też iest w drzewie/ żeby śie ták mogł przyrownáć postáći drzewney á w nie śie przemienić. Zkądże śie vkázuie/ iże oná wilgotność/ drzewo karmiąca álbo ożywiáiąca/ iest w korzeniu ćierpka á niesmáczna/ ále im wyszey wstępuie od korzenia tym też lepszego smáku dostawa drzewu podobnego: á iáko lepszy bierze smák ták też więtsza ma subtelność y zgęstnienie z ktorey drzewo mieszkáie. A to wszytko dźieie śie w drzewie mocą ćiepłá niebieskiego/ ktore tákową wilgotę ku temu spráwuie: lecz by tám byłá iáka insza przekázá/ iákoż o tym niżey będźie pisano.

❡ A w niektorych też drzewach gdy z nich ćiepło wychadza pára/ zostawa tám zbytnia wilgotá ziemna y lipka/ ktora z drzewá wynika iákoby kliy przezrzysty: y bywa też rzecz oná czásem woniáiąca y ku lekárstwu potrzebna/ á to gdy grubość ziemna dostátecznie támo bywa strawiona mocą ćiepłá. Tákowe to soki lekárze zowią gummi álbo żywice czásem. Aczkolwiek niekiedy wilgotá tákowa wychodźi też skálubámi choć ránámi w drzewie náśieczonymi/ á wszákoż nie bywa tákowey mocy iáko oná ktora sámá dobrowolnie wynika/ y owszem bywa też czásem śmierdząca/ á to gdy ćiepłość nie dostátecznie tám strawi wodnośći wnetrzney. ❡ Częśći zásie drugie ktore iuż są in actu, to iest istotnie spráwione (iáko wyszey rozdźielono.) też máią zásie dwoie rozność: Jedne są ku posłudze/ iáko też niektore członki w zwierzęćiu. Drugie zásie są w ktorych żywot zależy/ to też ku zwierzętom podobne są. ❡ Sęki w drzewie/ zstáwy/ korzenie tákież pory są członki naczynne ku posłudze: bowiem nimi sok pochodźi ku wzrostu drzewá. Ale drewno/ drzeń iteż miązgá w drzewie/ ma śie iáko w zwierzęćiu członki w ktorych żywot zależy/ te są ćiáło/ kośći y wnątrze wszytko. Luby ná drzewie te są iáko skory álbo łupieże ná zwierzętach/ á ták y insze członki w drzewie máią nieiáką podobę ku członkom zwierzęcym. Sęki też y záwiłośći drzewu dla tego náturá dáłá/ żeby śie tám sok zástánawiał/ y tym więcey trybował/ á ták był smácznieyszy y pożytecznieyszy. Známie tego iest/ gdyby płonká álbo drzewo ktore polne było do połowice rozszczepione/ ták iżby śie też y drzeń naszczepił/ zásie záwiązawszy czyśćie/ dáć oney ránie zárość:



pewna rzecż iest/ iż sie popráwi złość owocu y ćierpkość iego zmieni sie. Przyczyná te° iż tám sok przychodzacy do oney záwiłośći zárosłey ná rozpádlinie od roßczepienia/ zástánawiáiac sie dla záwiłośći tám bywa dłużey trybowan/ á postapiwßy wzgorę dawa lepßy smák owocowi. ¶ Tákowe seki nagestße bywáia w drzewach onych ktore sa rzadkie w swey postáći/ ktore też máia drzeń wielki/ álbo iednák wnatrz bywáia wydupniáte. Jednák y one ktore bárzo długo rosta iáko wino/ bánie/ káliny/ trzćiná. Tákież y z rodzáiu żytá máia saczki geste/ iáko pßenicá/ ieczmień/ reż/ owies/ iteż inße zboże.

Korzeń w drzewie ma sie iáko vstá v zwierzećia/ á to ile sie tycze przyćiagánia żywnośći. Wßákoż ile ku trawieniu iteż podawániu ku gorze teytho wilgoty żywiacey/ ma vrząd sercá zwierzece°. Gdyż serce przyćiagáiac k sobie karmia iuż wytrybowána/ dawa w nie ćiepłość ożywiáiaca/ ktora tákowa karmia imuie sie wzgorę podnośić/ y po członkach rozchodźić: á tá też iest spráwá korzeniowa w drzewach/ gdyż z korzenia bywa im dodawano ćiepło y kstałt ich/ iteż żywność. ¶ Niektore też drzewá bywáia łáczne á nie syte/ iákoby záwße pośczace sie/ ták iż owocu rzadko álbo máło dawáia á záwße smágło rosta/ á to pochodźi z buynośći rzadkiey ich korzenia iteż z zbytnośći iego ćiepłá/ ktory wiele przyćiaga w sie wilgoty ku żywnośći/ wiecey niż sie może strawić y postánowić w postáći drzewá tákowego/ á ták drzewo ono miewa owoc czerwiwy iteż gniiacy/ ieśliże oná wilgość zbytnia/ kedy nie wyniknie z drzewá: á to sie naczesćiey przydawa drzewam młodym/ dla buynośći ich iteż ćiepłá zbytniego. Przeto ná tákowe rzeczy może być lekárstwo/ przeßczepiwßy troche drzewá nád korzenim/ áby onym otworzenim wychodźiłá zbyteczna wilgotność/ iáko gdy krew zbytnia bywa pußczána z żyły záćietey. ¶ Drzewá też niektore rzadkiego á buynego korzeniá/ z włáßczá w ćiepłych stronach. Jákie sa ku południu we wtorey trzećiey y snać czwartey kráinie świátá/ (co Łáćinnicy Elima zowa) gdźie nie czesto deßcz spada/ á gdy ieden raz spádnie/ tedy drzewá tákowe dla swey łácznośći wiele w sie rázem przyćiagáia żywnośći wilgotney/ ktora wzgorę podnośi/ y dawa tákowa śiłe/ iż też one drzewá moga kilkokroć przez láto kwitnać/ á to zá nieczestym ále gwałtownym deßczá spádnienim. Gdyż oná żywność ktora tám pierwey wchodźi w drzewo iuż sie strawi/ potym wtora gdy nádeydźie záśie znowu dostátek wilgoty podawa. ¶ Przeto w źiemi Maurytáńskiey iteż indźie/ czesto drzewá kwitna przez rok/ iteż owoc dawáia/ á to zá przyczyna tákich nagłych deßczow spadáiacych. ¶ Jednák y w stronach náßych też sie to przydawa/ iż ná Jesień niektore drzewá kwitna wtory raz/ á to gdy lećie czeste deßcze nástawáia: á potym iesień sucha y pogodna bywa/ wßákoż wżdy kwiatki tákowe mnieyße bywáia/ niż ná wiosne/ y owßem płonne/ to iest bez owocu dla rychłego záśćia źimy. ¶ Drzewie też niektore iest sámo z śiebie bárzo wilgotne/ mokre y subtelne/ przeto też łácno sie przyymuie w źiemi/ ledá iáko wsádzone. Aczkolwiek y niektorym drzewam twárdym też sie to przydawa/ iákie iest drzewo burbomowe/ ktorego też gáłazki wsádzone w źiemie przyymuia sie/ á to dla podobnośći korzenia ku drzewu. Wßákoż nie kożde drzewo ták sie przyymuie/ dla tego iż niema wrodzoney wilgośći/ á ták oná ktora w gáłezi odćietey zostawa/ wysycha/ pierwey niż sie z niey korzeń wypuśći/ ktoryby mogł z wilgoty z źiemie wyćiagnioney gáłazce wsádzoney dodawáć żywnośći. ¶ One też drzewá ták sie przyymuia/ ktore áczkolwiek suchey sa nátury/ wßákże máia dostátek ćiepłá wrodzone°. Jáko iest burbom/ ßáwiná y inße. Záśie ktore sa miekkie w sobie sámy łátwiey w sie tákie nábieráia wilgotnośći/ przeto też snádno sie przyymuia/ iáko wierzbá/ lipá/ ále ktore sie k temu śrzednie máia y miernie sa wilgotne/ mierność też ćiepłá máia/ pospolićie rády schna/ tym obyczáiem w źiemie wsádzone. ¶ O żyłach włáśnie mowiac w drzewach ich niemáß/ áni práwych/ áni też według podobieństwá/ tylko sa drogi nieiákie ktorymi pokarm ich/ to iest wilgotność z korzenia wzgorę pochodźi/ á te żyłámi zowia. Tákowe gdy prosto sie ku gorze ćiagna tedy też drzewo wzrasta prosto: iákoby nieiákimi sukniámi sie obwiiáiac/ ktore pod skora z miazgi drzewu/ álbo źielu ćiáło dawáia/ ták iż

iedná

iedná pod druga nárasta. Czásem też żyly tákowe nie prosto ále kreto pochodza/ dla tego też drzewo zawile bywa/ y nie prosto wzrasta. A gdy tákowe żyly prosto wzroste zástanawiáia sie o drugie po przek idace/ tedy też y on pokarm ktory sie imi ćiagnie bywa zástánowion/ zkadże wiec dźiáłáia sie śeki y wyrastáia gáłezi poprzeczne.

¶ Tákowe tedy drogi ktore tu żyłámi zowiemy/ czásem pochodza od korzenia wzgore iákoby linije álbo kresy nieiákie. Czásem też od drzenia wychodza w kráie drzewá/ iákoby kresy álbo śtpice ze śrzodku kołá wywiedźione ku okragowi: á ten iest sposob żyl námienionych. ¶ Drzeń zásie w drzewie ma sie iákoby tuk álbo mozg w kośćiach ábo w paćierzach zwierzecych/ przez ktory wietsze duchy álbo wiátry ruszáiace sie pochodza też y w drzewach/ wiecey niż inszymi żyłámi: w ktorych to wiátrach zależy wszytká moc żywnośći duszney w drzewie. Bo ináczey cześći one° drzewá iuż od korzenia dáleko odroste/ nie mogłyby ożywiáne być/ áni sie przemieniáć w istnosć drzewá. Przeto też wszytki gáłazki w drzewiech poczatek máia swego wyrastánia od drzeniá/ ktory iest iákoby namiástek korzeniow/ pokarm on co ij od korzenia bierze wszytkiemu drzewu rozdźieláiac. Widamy też gdy sie drzewá szczepáia od zeschnienia/ tedy rozpádliná álbo skáłubá pospolićie tylko do drzeniá bywa/ rzadko głebsza/ y owszem czesto widamy iże tám drzeń od drzewá odstawa swa okragłośćia. ¶ Drzewa one ktore żyłámi przecznymi od drzeniá żywnosć bierza/ pospolićie wietszy drzeń miewáia/ niż te ktore máia żyły od korzenia prosto wzroste/ y owszem w tákich drzewach prostych gdy wysoko wzrosta/ máło bywa znáć drzeniá. Przeto iże one suknie ktore (iáko wyszey námieniono) z miazgi pod skora ćiáło drzewu dawáia iedná ná drugiey nárastáiac/ ták ij śćisna y spoia/ iż też máły bywa znák drogi drzeniowey. ¶ A iest to podobna przyczyná czemu tákowe drzewá rychley bucznieia wewnatrz. Bowiem przez tákowe śćiśnienie/ duch w drzeniu bedacy ktoryby miał drzewo ożywiáć/ záduszon bywa wierzchnia twárdośćia drzewá. Przeto drzewá świeże od drzeniá wiec poczynáia bucznieć/ gdyż suche zwierzchu sie każa. ¶ Też przez drzeń bywa nieiákie czyśćienie drzewá od plugáwośći zbytnich. Jákie też wychodza z nosá zwierzece°/ á to bywa dla mocy ćiepłego wiátru/ ktory sie w drzeniu poruszáiac czyni tákowe wyczyśćienie. Jest tego pewne známie/ iż wszelkie młode drzewá gdy wyrastáia/ záwsze drzeń máia bielszy y wilgotnieyszy/ ktory czernieie y twárdźieie gdy one ku stárośći przychodza. Bowiem w młodych wietszy bywa tákowy zbytek wilgotnośći.

¶ Sa też drzewá y źiołá niektore drzeniá práwie pełne/ ták iż máło bywa ćiáłá samego drzewá. Jáko iest bez/ káliná/ y insze: miedzy ktorymi też winna máćicá/ wszákoż wżdy nie ták drzenista. Tákowe drzewá iż ze drzeniá żywnosć bierza/ przeto też czeste zstáwy y sączki miewáia. ¶ Drugie też źiołá náyduiemy wnatrz práwie puste/ iáko sa zdzbłá żytne/ tákież trzćiná. Przeto náturá ták to sprawiłá/ iż tákowe potrzebuia wiele páry wnetrzney ku swey żywnośći/ á ták áby sie oná wolno mogłá rozchodźić á one wzgore podnośić/ potrzebá pustośći á beztwory we wnetrznego/ á ták iuż może być obaczon sposob drzeniowy. ¶ Skory álbo łuby ná drzewach ták sie máia iáko kożе álbo łupieże ná zwierzetach/ tylko iż nie ták przyrastáia ku drzewam iáko ku miesu kożе. A iáko kożá z bydlećiá odárta nie nárasta bez blizny znákomitey/ ták też y skorá ná drzewie/ (áczkoli ná podłuż sprota skorá może sie zrośc) y owszem drzewo czestokroć posycha/ gdy około wszytkiego pniaku skorá bywa odarta/ álbo obćieta/ áż do szczerego drzewá. ¶ Skorá też drzewowa álbo źielna nie iest ták z żyłek ćienkich spoioná iáko skorá zwierzeca. Bowiem wszytká istnosć skory drzewiáney choć źielney/ sstawa sie z máteryey źiemie/ ktora ze śrzodku drzeniá ná wierzch bywa wytłoczona/ gdyż wnatrz co nasubtelnieysza zostáie máterya.

¶ Jest też dwoiá ná drzewiech skorá: Jedná wierzchnia á gruba ktora łubem zowiemy. Druga spodnia ktora bywa źielona czásem też biała/ á te zowia miazgá.

O przyczynie rozrastánia Drzew.

IAko w ciáłach zwierzecych mieso álbo y to co miásto mieśá bywa: wszystko sie sstawa z żyłek rozpietych y rozesztych po ciele: (á te zowia Lekárze/ cześci wrodzone itez niesktádne) ták też sie dzieie y w drzewach/ gdzież wiec z ich pokármu/ ktory z ziemney wilgoty bierza/ rozchodza sie/ y rozpináia po drzewie/ niektore żyłki iákoby wełná/ z ktorych gdy sie zrosta á nieiáko zgestna/ sstawa sie miazgá/ potym gdy oná stwárdnie/ obraca sie w ciáło drzewá. Tákci też iest sposob w cząstkách ziół/ ktore gdy sie rozchodza przez dostátek pożywienia/ tedy sie ich istność mnoży. Zás gdy sie oná máterya vmnieysza/ tedy też rzeczy tákowe wiedna y posycháia.

¶ Iżeby sie ciáło wszech rzeczy z rościagnienia tákowych żyłek mnożyło: może być tego doznánie/ gdyby kto pospolitym obyczáiem tárł álbo łamał konopie choć wielkie pokrzywy/ álbo też len/ á to wmoczywszy ie pierwey/ ták iż oná wodá zágnoj w rzeczach tákich wszytke máterya ktora iest ich ciáło/ potym że ono zniszczeie: gdy tákie rzeczy zás bywáia vsuszone/ ták iż gdy lepak ie łamia/ tedy wszytká máterya ciátá bywa wytrzesiona/ tylko sáme żyłki zostawáia dlugie á białe y subtelne/ dla ich wilgości wrodzoney/ z nich wiec nici bywáia/ zkad znáć iż sie z tego ciáło tákich rzeczy sstawa. ¶ Tego też doznawáli stárzy Filozofi oni w skłádności ciátá człowieczego/ á to przywiezuiac trupá przeciw pradu wody ciekacey/ ktora gdy pod czásem ciáło y co miekczeysze wszytko oglodátá y wyplokátá/ tylko wiec zostawáty żyłki drobne iákoby siatká po wszytkim ciele rozpiete. Ztadże oni k temu przychadzáli/ iże poznawáli cząstki one przednie á niesktádne/ z ktorych sie sstawa mieso álbo ciáło.

¶ Iáki tedy iest tego dowod w konopiach álbo y we lnie/ bez chyby ták sie też ma we wszytkich ziołach itez drzewach: tylko iż w drzewach cześci skłádne od nieskłádnych trudno moga być ták oddzielone y rozeznáne/ iáko w konopiach álbo we lnie. etc.

¶ Cześci skłádne w káżdey rzeczy te zowiemy/ ktore inszych nie sa skłádáiace/ ále z pierwszych nieskłádnych sa złożone: tákowe sa/ korzeń/ pień/ y gáłaz wszelka w drzewie: te rzeczy sa złożone z pierwszych prostych á nieskłádnych/ iáko iest pokarm ziemney wilgości y żyłki one ktore sie po wszytkim drzewku rozciagáia. ¶ Korzeń v drzewá ma sposob vst bydlecych/ ktory sie rozchodzi szeroko/ áby drzewu álbo zielu pokármu dostawał. A ták wszelkie drzewo dwoiáko sie krzewi: ná dole dla przyczyny námienioney. Ná wierzchu też krzewia sie gáłazki/ ktorego krzewienia sa dwie przyczynie: Iedná/ dostátek żywności y máteryey ktora od korzenia pochodzi. Druga/ sprawá ciepłá słonecznego/ ktore zewszad dotykáiac drzewá zwierzchu/ wywodzi sok ze wnatrza ná wierzch/ z ktorego wiec gáłazki wyrastáia: á te nawiecey sie szerza/ gdy w przestworności beda: zásie w ciesni wzgore prosto rosta/ y subtelnieysze bywáia. Znák tego w tym widamy/ iż drzewá w cieniu álbo w ciesni iákiey bedace miedzy inszymi drzewy (iáko w lesiech ciemnych álbo gestych) bárziey ná wzwysz rosta niż ná mieższa/ też smágłe bywáia niewiele gáłezi v dołu miewáiac. Dla tego/ iże moc ciepłá słonecznego nie może z nich soku wywabić ze drzeniá ná wierzch skory/ ále wiecey cień chłodny zgania ciepło tám wrodzone áż do drzeniá/ ktore tám zámknione bedac/ y sciśnione chłodem około obstapionym/ nie rozszerza ále podnosi ku gorze wszytek on pokarm wilgotny/ ktory ácz by sie chciał rozchodzić y rozrzedzáć po drzewie/ ále odrážony bywa od przekázy zimná pánuiace° ná miescu onym chłodnym gdzie słonce nie dochodzi: á tákże drzewo wzwysza roscie á nie ná miąższość/ áby sie pień rozrastał.

O rodzáiu liścia kwiatkow/ y owocow/ álbo też o ich sposobie y o przyrodzeniu.

WKáżdym nie tylko drzewie ále też y zielu/ máterya liścia iest wilgotność wodna nie dobrze wytrawiona od suchości ziemney/ y owszem z tákowa grubościa sucha zmieszána/ áby byłá ku rozciagnieniu álbo też ku rozwleczeniu sprawnieysza. Tymże też wzgledem nátura liście czyni ná drzewach/ áby ono było obrona itez zasłona owocu. ¶ Iże też

nátura



nátura drzew potrzebuie záwße z śiebie purgowánia wilgotnośći zbytnich. Przetoż oná iáko bárzo opátrzna w spráwách swych tákowe purgowánie/ to iest wyczyśćiánie/ czyni przez liśćia wywodzenie/ wilgotność one w liśćie obrácáiąc/ ácżkolwiek ie też dawa dla owocowey zasłony. ¶ Máterya lepak z ktorey śie rodzi ták liśćie iáko y owoc ná káżdym drzewie iteż zielu iest párá: ále iż párá iest dwoiáka/ iedná wilgotna iteż wodna/ druga iest wietrzna y sucha: te oboie ácżkolwie śie schadzáią w káżdą rzecż/ wßákoż wżdy iedná więcey pánuie niż druga/ á ták máterya owocu iest párá wilgotna/ á w liśćiu párá wietrzna. ¶ Jednák y w owocu dawa śie czuć wietrzność nieiáka/ iák y w liśćiu wilgotność/ przeto lekárze wßelki owoc mienią być wietrzney nátury á nádymáiący. ¶ Ácżkolwiek tedy liśćie wilgotnośćią swą iteż ćieniem czyni nieiáką ochłodę owocowi y zasłonę od palenia słonecżnego: wßákoż iż wżdy owoc też potrzebuie tákowego palenia/ ktoreby w nim przepiekáło/ á trawiło zbytnią iego wodność. Przeto nátura iáko opátrzna postánawia list od owocu opodal/ áby on tákowemu słońcá przepalániu/ ku strawieniu zbytniey wilgoty nie záwadzał.

¶ Kwiećia máterya iest też wilgotność/ iedno iż subtelna bárzo/ ktora śie napierwey od ćieptá roztápia y rozpußcża. Ále iż wżdy tám bywa obfita/ przeto śie też rozßerza ná wzraz liśćia. Tákowa też iże iest dobrze wytráwiona y wytrybowána od słońcá/ przeto też wonność wdźięczną dawa/ czego sámá wilgotność czynić nie może/ iáko y suchość ziemna/ áże będźie od ćieptá dobrze spráwiona. Przeto suchość ziemna ktora bywa w kwiećiu/ bárzo subtelna iest/ á z wilgotą wodną bárzo zmießána.

¶ Ále gdyż owoc wßelki (iáko wyßey námieniono) pochodźi z páry wietrzney z suchośćią ziemną zmießáney/ tedy ono co iest w tákowey párze subtelnieyßego/ á niema zbytniey grubośći/ y owßem wilgotność ktora nie ták rychło może zgęstnąć od ćieptá trawiącego/ tákowa máterya iż bywa subtelnieyßa/ nád wßystkie inße wilgotnośći drzewá/ przeto też wzgorę śię podnośi/ y wynika ná onym mieyscu/ gdźie śie záśádźi pąkowie. A to co śie naprzod od ćieptá słonecżnego rozpußcża/ przemienia śie w kwiatek. A iżeby to ták było/ iest tego pewny znák/ iż ná kwiatku bywa rosá nieiáka/ z ktorey miod iteż wosk pochodźi/ á zwłaßcżá tám bywa w głębokośći kwiatká. ¶ Gdyż tedy nátura tám spráwuie nieiáką subtelną wilgotę/ ktorey bywa przymießána grubość ziemna wßákoż subtelna/ przeto śie tám lipkość nieiáka zstawa ná wzraz flegmy słodkiey człowiecżey/ álbo źwierzećiá ktorego/ ztąd pewna rzecż iest iż wßytká istność á máterya kwiećia pochodźi z wodnośći y z ziemnośći subtelney/ dla ktorey subtelnośći pierwey śie obraca w sposob kwiatká niż w owocu miąższość/ á im więtßa subtelność będźie tákiey máteryey/ tym prędzey skoro ná wiosnę tákowe kwiatki wychodzą/ á rychley też od mrozu skáżę czuią niż śie liśćie álbo owoc záwiąże. Bárźiey też woniáią/ á to dla subtelnośći wilgoty swey/ z suchośćią ziemie zmießáney/ ktora w nich w duch śie obrácáiąc wychodźi. Ále wilgotność liśćia grubßa iest/ dla wodnośći nie ták wytrybowáney. Tákież owocowa wilgotność/ naprzod ćierpka bywa á gęsta/ potrzebuiąc wiele wytrybowánia/ przeto też nierychło śie dostawa á poślednzey niż kwiećie álbo liśćie.

¶ Dokąd też owoc bywa ná drzewie/ tedy náśienie álbo ziarnká iego bierzą sobie pokarm z

karm z máteryey onego owocu/ ále iák skoro owoc od drzewá vpádnie/ iuż dáley nierośćie/ áni też náśienie ono bierze pokármu od ćiáłá owocowego/ ále śie sámo dostawa/ y iuż też swą mocą ćiągnie sobie pokarm z ziemie. Czego znák iest/ bo widamy iż náśienie álbo pecki tákowe lepiey wyrastáią/ gdy sáme będą w ziemie wśiane/ niżli gdyby ie społem wsádził nie okroiwszy ćiáłá owocowego. ¶ Wszelki też owoc poczyna gnić/ iáko skoro śie náśienie w nim dostoi/ bowiem náturá oney wilgotnośći owocowey/ ni dla czego nie wymyśliłá/ tylko áby żywność dawáłá náśieniu/ poki śie nie dostoi/ potym áby śie zepsowáłá zgniwszy. Przeto gdy tákowe náśienie społem z owocem bywa wsádzone/ tedy ono ćiáło owocowe czyni iákoby nágnoienie ziemie około náśienia y dawa iemu wilgotnośći dostátek ták iż rychley wschodźi. Ták też czynią winarze álbo ogrodnicy/ gdy chcą áby im drzewá ich dobrze obrodźiły okłádáią máćice liśćim y gronámi/ z ktorych iuż wino wytłoczą/ áby ták one rzeczy zágnoiwszy śie więcey dodawáły drzewu wilgoty/ ku obfitszemu obrodzeniu. ¶ Ale nie we wszytkich owocach ták śie ma/ y owszem náturá (ktora iáko w potrzebnych rzeczach nie ćierpi niedostátku ták śie też nie kocha w niepotrzebnych) ták to spráwiłá/ iż one śiemioná ktore bez ćiáłá owocu lepiey sámy wyrastáią álbo záśie wschodzą/ pospolićie gdy śie iuż dostawáią/ tám więc miewáią nieiákie rozpádliny ábo dziurki w owocu swym/ ktorymi wyskákuią precż y vtrząsáią śie. Gdyż drugie nie vpadáią/ ále zostawáią w swym owocu. A ták one sámy wypadáiące rychley też rostą sáme. Gdyż nie wypadáiące rychley záśie wschodzą gdy z owocem bywáią wsádzone/ á to dla potrzeby wilgoty á zágnoienia około ich. ¶ Pospolićie też widamy/ iż drzewá niektore choćia dobrze kwitną/ wszáko máło obradzáią/ to bywa dla iedney przyczyny z tych trzech. Abowiem niekiedy drzewo będąc buyne/ wiele wilgoty potrzebuie/ ku swey żywnośći/ przeto one wszytkę máterya z ktoreyby śie owoc miał záwiezáć/ obraca w swe ćiáło/ ták iż nic ku owocowi nie zostawa. Ale iż w máterya kwiećia nie wiele potrzebá wilgoty/ y owszem bárzo subtelney/ iá-

ko wy-

ko wyżey powiedźiano/ przeto tákie drzewo kwitnie wiele/ á máło rodźi. ¶ Czásem też w drzewie bywáią soki grube á miąższe/ ktore dla swey grubośći nie mogą śie ku gorze ták wiele podnośić/ áby dáły dostátek máteryey ku záwiązániu owocu/ tylko máterya subtelna/ ktora wzgorę wschodźi w kwiát śie obraca/ á ták drzewo nie rodźi rychło áże czwartego roku/ choć często kwitnie/ áże śie oná máterya gruba wylutruie. ¶ Czásem też to czyni twárdość korzenia/ ktore dla swey grubośći nie może w śie ćiągnąć dostátku máteryey ku owocowi/ tylko co ku kwiátu zależy: przetoż tákie drzewo nie rychło rodźi áże śie ták zmocni/ iż będźie miáło dostátek wilgotney máteryey ku záwiązániu owocu. ¶ Może też być przekázą záwiązánia owocu zimno álbo mroz kwiatki záráżáiący/ á to w zimnych kráinach. Wszákoż w oliwnym rodzáiu ktory wiele wilgoty potrzebuie ku owocowi swemu/ iteż dostátecznego ćiepłá ku wytrybowániu á dostatośći: przeto pierwsze trzy przyczyny częśćiey śie w nim przygadzáią/ iż one ácż kwitną/ wszákoż owocu máią zawáde.

O złączániu iteż oddźielániu látorośli álbo drzewá.

JEst ieden obyczay złączánia Drzewá/ ktory przez szczepienie bywa/ gdźie śie drzewo z drzewem złączą/ iáko pniak z korzeniem/ álbo też gáłązká ze pniem/ á zrastáią śie ták/ iż prawie będą iedno drzewo iednym pokármem śie żywiące: choćiaby też były roznego rodzáiu/ álbo iednego. A gáłązká oná zwierzchu rozszczepiona ták wiele bierze y wyćiąga żywnośći od pniaká w ktory ią wsádzą/ iże też on spodni pniak nie może puszczáć nic z śiebie/ tylko śie w korzeniu kocha/ ále wzgorę żadney gáłązki nie puszcza áni látorośli/ chybá iż śie rzadko przyda/ ále wszytek on sok bywa trawion y spráwuie śie według przyrodzenia onego drzewá/ ktorego látorośl tám iest wszczepiona/ á nie onego pniaká w ktory wszczepią. ¶ Zkądże możem bácżyć/ iż dwoiákie bywa trawienie álbo trybowánie soku w drzewie/ áczkoli oboie

nie bár-

nie bárzo ſobie rozne. Jedno oſtawa śie w korzeniu/ drugie śie dzieie w pniaku y w gáłazkach. Przeto pewna rzecz ieſt/ iż lepßy bywa ßczep gdy blizu ziemie ßczepia/ niż gdy wyſoko: á im nizey tym tez bárziey śie ſmák oney płonki trybuie y mieni ktory w płonce bywa ćierpki/ á im wyżßy pniak bywa tym tez wiecey go w nim zoſtawa/ á ták nie rychło śie mieni. Bowiem trudnieyße bywa zmienienie wiela niż máła/ wßytkiego niż cześći. ¶ A co ießcze dziwnieyßego/ iże ſmák owocu záwße śie przypodoba onemu wtoremu trawieniu ſoku ktory bywa w pniaku álbo w gáłazkach/ á nie temu ktore w korzeniu. Záśie ſmák iadrká álbo peſtki záwße ſie przyrownawa przyrodzeniu mocy korzeniowey. Tá ieſt tego przyczyná/ iż máterya álbo mieſo owocu/ pochodzi z bliſkie(go) ſoku ktory w gáłeziach ieſt/ ále iadro nie może z bliſká pochodźić iedno zgłeboká/ iáko z oney cześći drzewá ktora ieſt miáſto ſercá/ á to ieſt korzeń z ktorego śiły wßelkie drzewo bierze moc roſnaca. ¶ Jáko tedy moc náśienia itez iadrká pochodzi/ á wypływa z korzenia ſwego/ ták tez y náśienia plemienia zwierzećiá wßelkiego wielka cześć pochodzi od mozgu/ y rozpływa śie po wßytkim ćiele/ áby ono śiłe y moc od niego bráło.

¶ Mogłoby tu być pytánie/ czemu w drzewach cześć od cześći oddzielona álbo odłamána záśie śie zraſta/ gdyż w zwierzetach członek od członká odćiety práwie y oddzielony/ nigdy nie przyraſta. Na to ieſt odpowiedź: Bowiem w drzewach ieſt iednákie podobieńſtwo/ miedzy wßytkimi cześćiámi iego/ á każda ma w ſobie własne iákoby vſtá/ ktorymi w śie ćiagnie żywność. Ma tez każda w ſobie własny iákoby żoładek/ w ktorym trawi y trybuie wßelka wilgote ku ſwey żywnośći/ przeto áczkolwiek śie odczośnie gáłazká/ álbo bywa oddzielona (iáko widamy w ßczepieniu) może śie zrość gdy tylko záświeżá będzie dobrze opátrzona. ¶ Ale w członkach człowieczych álbo zwierzecych/ áczkolwiek tez ieſt podobieńſtwo ćiáłá/ wßákoż każdy członek ma ſwa własna ſpráwe/ ále tylko iedne vſtá wßytkie máia/ y ieden żoładek/ ktorymi żywność y śiłe bierza. Przeto gdy ktory członek bywa oddzielon iuż nie ma w ſobie tey mocy áby mogł w śie ćiagnać żywność niejaka álbo tez śiłe/ á to iże śie rozrywa ono ſpoienie żył/ ktore k niemu pochodziło od żoładká/ álbo od inßych członkow żywność podawáiacych. ¶ Wßakoż w tákowym oddzielániu cześći drzewá/ rychley śie zraſtáia one ktore bywáia rozdárte/ niż ktore beda odćiete chyba żeby bárzo rzadkiey nátury były/ iáka ieſt wierzba y máćicá winna/ ktorey gáłezi choćiaż odćiete/ wżdy śie przyymuia w ziemie wſádzone. Abowiem w rozdártey álbo odczośnioney gáłezi/ zoſtawáia żyłki cáłe/ ktorymi proſto wilgotność wzgore pochodzi/ á tákoż może być żywność drzewá/ á ták ſkoro one żyłki álbo drogi proſte żywnośći doſtana/ hnetki ia w śie ćiagnac wyßey podawáia. ¶ Ale gdy gáłaż bywa odćieta/ tedy tez one żyłki álbo drogi proſte przerwa śie y záſtánowia/ y owßem beda zátwierdzone tłuczenim naczynia rabáiacego/ á przeto żywnośći wzgore nie podáia/ ále śie wßyſtkie zeyda w kupe przy onym vćinku/ álbo przy ránie gdzie tákowa gáłaż bywa śćieta/ dla tego poſpolićie drzewá śćiete vſycháia/ krom máćice winney á wierzby. Wßakoż wżdy nie ták ßkodzi śćiećie drzewu/ gdy gáłezi ná podłuż álbo ná vkoś beda odćiete á nieprawie poprzecz álbo w koło/ á to iż wżdy tám zoſtawa nieco żył álbo drog proſtych/ ktore ſok wzgore podnoßa/ á ták poſpolićie ſie tám wiec nowe gáłazki pußczaia. ¶ Jeſt tez znák tego/ gdy kto ſtárego drzewá korzenie rozporze w podłużki/ tedy ono odnowi śie y lepiey rodzi. Bowiem wßytka ona droga rozdarta bierze w śie korzeń żywność ktorey wzgore wyßey dodawa pniakowi/ ale gdyby poprzecz korzenia vćiał/ nie pomoże drzewu y owßem zaßkodzi. ¶ Druga tego przyczyná ieſt/ iże rozdzielenie drzewá w podłużki nie przerywa żywnośći iego wzgore pochodzacey/ ále rozdzielenie po przek/ czyni to przerywánie. ¶ Przeto rozdzieránie álbo proćie drzewá/ nie przemienia poſtáwy iego/ áni ſmáku owocowego gdy śie zálecży/ wßákoż gdyby było rozdárćie drzewu áże przez drzeń/ tám po zárośnieniu/ mieni śie owoc y ſmák iego/ á to dla rozdzielenia żywnośći w ſpoieniu drzeniá/ gdyż śie tám nieiáki ſek oſtawa w onym zrośnieniu/ ktory wiele żywnośći w ſobie zádzierżawa. ¶ Drzewá tez

ná przeki rozdzielánie ma w ſobie nieiáki ſpoſob ßczepienia/ále nie dzielenie w podłużki/ iáko o tym niżey powiem. ¶ Ießcze nádto/ przychadza drzewu odmładzánie vſtáwiczne/ álbo przez odčinánie gáłęzi/ álbo przez wßczepowánie nowych látorośli. Czáſem też to bywa/ że niektore drzewo áczkolwiek ſtráči korzeń/ á wßákoż ze pniaká puſzcza ſie inßy/ ktory dawa żywność drzewu onemu/ y iego gáłązkam/ czáſem wßytkim/ ácż nic wżdy niektorym: álbo z oneo korzenia wyraſta potym inße drzewo y gáłęzie. Tákież ſie trafia/ iż niekiedy korzeń drzewo y gáłęzi vtraca/ á wßákoż ſie záś ná drugie zdobywa/ ktore z niego wyraſtáia álbo wßyſtkie/ álbo ácż nic niektore.

Iáko odmieniáć ſpoſob iednego drzewá w drugie drzewo.



IEſt ieden obyczay odmiány drzew/ iż gdy gay wyrabáia debowy álbo iákich drzew twárdych y wielkich/ rzadko ſie to przydawa áby ná oney porebie záſie wyroſły drzewá tákowego ſpoſobu iákie były pierwey/ chybá iżby młode drzewo wyrabano było: ále tám poſpolicie wyraſta wiec drzewo podleyße/ iáko oſiczyná/ álbo brzezina/ y inße podłe drzewá. Przyczyná tego ieſt/ iż korzenie drzewá ſtárego iuż bywa zápiekłe y twárde/ pory máiac záwárte/ przeto nie puſzcza z ſiebie odrośli áni ze pniá gdy drzewo będzie ścieto/ ále wiec gnie y próchnieie/ wßákoż ciepłość oná wrodzona z niego wynikáiaca wyciaga zá ſoba wilgotność/ y ſpráwia máterya ku ſpoſobu drzewá inßego ná mieścu bliſkim/ ktora iż nie ieſt tákiey śiły iáka byłá w pierwßym korzeniu/ przeto ſie przemienia w ſpoſob drzewá podleyßego. Czáſem też y drzewo żadne nie wyraſta/ tylko z oney máteryey wyraſtáia bedłki/ grzyby/ álbo chwaſt nieiáki. ¶ Sa też y inße obyczáie rozmaite/ przetwarzánia iednego drzewá w drugie/ iáko to dobrze wiedza oni ktorzy ſie z tym obieráia. Abowiem gdyby drzewo niektore owoc rodzace ściał przy ziemi/ á záſie tám wßczepił gáłazke álbo látorośl onegoż drzewá/ tedy owoc wtory ktory potym ono drzewo będzie dawáło/ dáleko ſie zmieni y roznego ſmáku bywa od pierwßego. ¶ Gdy też bywáia wßczepione látorośli śliwowe/ álbo wiśniowe (álbo y drzew inßych ktorych owoce w ſobie koſtki máia) w drzewo wierzbowe/ tedy on owoc będzie ſie rodził bez koſtek. ¶ Tákież gdyby kto wßczepił winna máčice w śliwe ábo w trześnie choć w grußkowe drzewo: Iágody one winne/ beda przyſtawáły w ten czás ktorego czáſu trześnie álbo śliwy bywáia álbo grußki: tákowey odmiány owocow bárzo dziwney czeſto doznawáia/ ktorzy koßtuia vprzeymie ßczepienia rozmáiteo. ¶ Tá rzecż też ieſt doświadczona/ iże gdy látorośli brzoſkiniowe bywáia ßczepione/ w pniak śliwy álbo wiśnie/ tedy ſie mieni ſpoſob oboygá drzewá w owocu: ábowiem ztad pochodza owoce ktore zowa eſculę, á bywáia dáleko więtße y lepße niż z ſámego własnego drzewá. ¶ Tym obyczáiem ſie to w drzewach sſtawa/ iáko ſie też y miedzy zwierzety przygadza: ábowiem gdy ſie zmießa koń z oślica álbo záſie/ tedy też inßy rodzay z tego pochodzi/ iáko ſa mułowie/ y burdowie/ máia rozność od koni máiace: iáko też y broſkiniá/ nie dáleko ieſt od śliwy. Przeto gdyż oboie drzewo ieſt miekkiego ſpoſobu y nátury/ tedy zraſtáiac ſie iedno drugiemu ſwey mocy vżycza/ á ták w onym ßczepieniu

pieniu schadza śie sok oboygá drzewá/ z ktorego wiec znienagłá pochodźi owoc rozny/ od pierwszego oboygá/ ták w postáwie iáko y w smáku. O tym pisze Wielki Woyćiech.

¶ Jest ieszcze okrom tego drugi obyczay odmiány drzew/ ták iż z leśnego álbo płonnego drzewá/ może być domowe álbo swoyskie: záśie z domowego álbo z swoyskiego może być leśne álbo płonne/ ktorey rzeczy przyczynę godźi śie wiedźieć. Bowiem to iest rzecz doświadczona/ iż wszelkie drzewo domowe zpłonieie/ gdy około niego nie będźie praca oprawiánia y opatrzánia/ á wszelkie też drzewo leśne/ obraca śie w domowe zá dobra spráwa. ¶ Leśne też wszelkie drzewo/ lepiey obradza y wiecey owocu miewa/ niźli domowe/ wszákoż owoc dawa drobny/ iteż ćierpki: gdyż domowe drzewo áczkolwiek mniey owocu dawa/ wszákoż wietszy bywa y wdźiecznieyszego smáku. ¶ Obyczay tedy/ ktorym domowe drzewo obraca śie w leśne/ iest ten/ gdy nie bywa około niego praca y opráwiánie/ tákież przez zápieczenie y wyschnienie źiemie około niego/ zwłaszczá gdy oná źiemiá przedtym puchlna będąc w piasek śie przemienia/ bowiem oná iey twárdość nie dopuszcza wilgoty do korzenia/ zkąd by drzewo miáło żywność dostáteczna/ á ták suchość źiemie zábroni żywnośći drzewu: záśie z piasku łácno wszelka wilgość wynięknie/ ták iże śie przy korzeniu nie będźie mogłá zástánowić/ dla tego tám gáłęźi zćienczeia iteż obrosta tarnim pcháiącym.

¶ Mnostwo teże owocu w leśnych drzewach pochodźi z ich zbytniey suchośći/ gdyż suchość/ iest przyczyná dźielenia rzeczy/ w mnostwo liczby y w máłość/ álbo w drobność. Bowiem wilgotá oná ich żywnośći zewszad bywa rozćiągána/ suchośćia okoliczna/ przeto dźieli ná máłe y ná drobne częśći. ¶ Cierpkość też onego owocu álbo kwáśność ztąd pochodźi/ iż oná wilgotá ktora drzewo żywie/ nie iest ták powolna śile trawiącey w drzewie leśnym iáko w domowym/ á to dla iego grubośći. ¶ Aczkolwiek teże iest rozmáity obyczay/ skracánia drzew płonnych/ y odmieniánia w domowe/ wszákoż pospolićie we trzech rzeczach zależy/ w buynośći á dobroći źiemie/ w przyrodzeniu drzewá/ y w dochodzeniu promieni słonecznych.

¶ Około źiemie tá ma być báczność/ áby byłá dobrze tłusta wyrownána y vległa/ wszákoż nie ták bárzo twárda/ żeby tám dżdżewnicá nie mogłá wśiąkáć: abowiem gdyby wszytko śćiekáło/ á nic śie tám nie miáło zostáć/ tedyby też korzenie żadney ochłody nie mogło mieć/ czásu deszczá od wody ktora w źiemie wśiąka/ y obraca śie ku żywnośći drzewá. Przeto trzebá tákowe miesce/ gdźie sad chcesz postánowić pierwey wyrownáć náwożenim źiemie tákowey ktoraby w śie łatwie wodę wpuszczáłá/ y zgadzáłá śie z przyrodzenim drzewá/ iemu śie przypodobáiąc: wszákoż nie ma być ták rzadka áby zá woda miáłá postępowáć/ ále trzebá żeby vległa byłá y gęsta.

¶ Około drzewá tá ma być praca/ żeby często było obrzázowano od tarnia kolącego/ y od gáłązek zbytnich/ iáko są wilki iteż odźiemki wyrastáiące. Bywa też drzewo náprawiano/ álbo przez wszczepowánie nowych látorośli w gáłęźi świeże/ álbo przez wpuszczánie oliwy ku iego odmiękczeniu/ tákież przez rozrzynánie skory ná podłuż/ áby śie ták drzewo ná szerza rozrastáło.

¶ Chcesz li tedy płonkę vkroćić/ á w domowe drzewo obroćić przesádzenim: masz látorośl teyże płonki wszczepić w iey pniak ábo látorośl inszego drzewá leśnego/ álbo też y ináksza/ ábo iednák nic nie zrzynáiąc rozszczep one płonkę w pośrzodku troche w podłużki áże przez drzeń/ potym záwiń dobrze/ áby zárosło. Bowiem w tákowym rozdárćiu/ vczyni śie sek ábo záwiązánie twárde/ w ktorym śie długo zástánawia ćiepło przyrodzone onego drzewá. Bowiem widamy iż rzeczy miąższe á twárde (iáko iest kámień) dłużey w sobie ćiepło zátrzymáią będąc rozpalone/ gdyż rzadkie rzeczy á miękkie hnetki ostydna. Wilgotność też w tákowym seku álbo záwiłośći dłużey śie zástánawia/ á to dla krzywego zátwierdzenia/ przeto też lepiey śie tám trybuie/ á ták owoce smácznieysze bywáią y wdźiecznieysze/ á ten iest czysty á rychły obyczay odmieniáć płonki ku pożytku domowemu. ¶ Trzećia á pilna ma być báczność około słońcá iteż ćieniá według przyrodzenia źiela álbo drzewá. Bowiem niektore ráduią śie ćieniowi/ iák są bánie: niektore záśie ná słońcu gorącym lepiey śie ko-

śie kocháią/ iáko wino: á ták ieſt rozne drzew przyrodzenie/ ktore potrzebá obáczyć á tákiemu w tym folgowáć. ¶ Przyczyná teſz tego/ przecz domowych drzew owoc áczkoli nie ták geſty iáko leśnych/ wſzákoż bywa wietſzy/ ieſt tá/ iż domowe wiecey máią żywnośći wilgotney/ á nie máią ták zbytniey ſuchośći w ziemi oney co ná niey ſtoią/ ktora ieſt przyczyná rozdziału/ iák wyſzey námieniono/ y owſzem gdy śie w tákowych co rozdzieli/ tedy w one cżeśći obfićiey wilgotna żywnosć wchodzi/ á ták wiecey śie rozraſta owoc tákowych drzew.

O rozmáitośći odmieniánia Drzew/ y ich lekowánia.

WEdług rozności rodzáiu drzew/ potrzebá też báczyć roznosć ich odmiány: bowiem tákowym odmienianim/ czyni śie też roznosć rodzáiu miedzy drzewem/ ták iż z złaczenia dwu drzew roznych/ sſtawa śie trzećie od obu też rozne. Albo też y inſzym obyczáiem drzewo przypráwuiac/ iákoż tho ſtárzy Medicowie wypiſáli/ iże drzewo od mieścá zimnego itez od ſtárośći bárzo śie zátwierdza/ y ſkore miewa bárzo miąſzſza/ ktora zátyka żyły/ zwłaſzcżá w korzeniu/ ktorymiby on miał w ſie ćiagnać pokarm wilgośći/ á podáwáć ij wzgore ku płodnośći drzewa. ¶ Przeto gdyby tákowego drzewá korzeń był rozdárty w máćicy iego co namieżſzey/ á w ono rozdárćie gdyby kámień był wſtercżon/ ktoryby śie nie dopuśćił tákowey dziurze w korzeniu zroſnać: tedy on korzeń pocżnie w śie ćiagnać żywnośći wiecey żyłámi w oney rozpádlinie otworzonymi: á ták z drzewá niepłodnego sſtawa śie płodne/ gdyż ono záśie imie śie odmładzáć y rozraſtáć. ¶ W niektorych też drzewach ieſt roznosć płći/ ták iże miedzy nimi ſą ſámcy y ſámice. Ktore ták maſz poznáć/ iż ſámiec záwſze pierwey liſt puſzcża ná wioſnę niżli ſámicá: á to dla ćiepłá wietſzego/ ktore wnatrz bedac wilgość rychley poruſza: záśie lepak liśćie ſámcowe mnieyſze y weżſze bywa/ á to dla wietſzey ſuchośći iemu przyrodzoney.

¶ Przeto miedzy wiele drzew ieſt tá ſpráwá/ z-

wa/ zwłaſzcżá miedzy drzewem pálmowym/ iże gdy gáłezi ſámcá dotykáią ſámice/ álbo też proch z niego oney dochodźi/ álbo bedźie ná nie ſypan/ pomaga to wiele ku iey płodnośći y ku doſtawániu owocu. ¶ Tákież w niektorych drzewach gdy ſámiec bywa wſádzon blizu ſámice/ ták iżby ćień álbo wonia z niego iey dochodźiłá po wiátru/ tedy ieſt wielka pomoc ku płodnośći/ á to ieſt iálowczowych poſpolićie. Tákież y pomográny gdy beda ſzczepione miedzy drzewy oliwnymi/ ták iżby wonia z nich ná oliwy pochodźiłá/ bárzo im pomagáią. ¶ Niektorych záśie drzew bliſkośći bárzo ſzkodźi drugim. Jáko leſzczyná ſzkodźi winu ku płodnośći/ á orzech włoſki/ káżdemu práwie drzewu/ á to dla wielkiey gorzkośći ktora w ſobie iáwna miewa. ¶ Też przeſadzánim álbo mieścá odmieniánim/ drzewá y źiołá/ mienia ſwoy ſpoſob/ czáſem w cżeśći niektorey/ czáſem też wſzetecżnie/ ták iże iedno przemienia śie w drugie inſzego rodzáiu/ to bywa álbo też dla zimnośći mieścá/ álbo też dla niektorey inſzey przyczyny. A tym obyczáiem lebiotká biała poſpolićie śie przemienia w mietke/ drugdźie też pſzenicá/ przemienia śie w reż: drugdźie záśie reż w pſzenice.

¶ Roża też polna przemienia śie w pełna cżeſtym mieścá przemieniánim/ álbo też opráwą y gnoienim/ ktore rzecży (iáko piſze Wielki Woyćiech) ſą niemáłe przyczyny wſzelkiey odmiennośći. ¶ Pomágránaty też y migdały y niektore inſze drzewá dobrą ſpráwnośćią ziemie/ mienia ſwą złosć w ſłodkosć. Bowiem pomágránatowe drzewo/ gnoiem świnim okłádane á wodą ſłodką y zimna polewáne bierze polepſzenie. ¶ A migdałowe drzewo/ dla zbytniey wilgoty/ źle rodzace náprawia śie/ gdy w nie bedźie wbit klin drewniány/ álbo gdy ie też przewiercżi ná kilku mieścach/ ták iże onymi dziurkámi/ bedźie zbytnia wilgotnosć wyćiekáć z klijem/ ktory wiec potym wychodźi onymi dziurámi. Tym też obyczáiem y drzewá ktore cżerwiwy owoc dawaią/ bywáią vleczone: wſzákoż ogrodnicy tylko iedne dziure w drzewie tákowym czynia/ áby zbytniey wilgoty z niego vbyło/ ktora gdy wynidźie/ tedy oſtátek co w drzewie zoſtánie/ rychley śie wytrybuie od ćiepłá wnetrznego. Tym też miſterſtwem

ſtwem y płonki leśne/ moga być w ogrodne odmienione/ á to gdy wilgotność gruba będźie z nich wytłoczona: záśie opráwiániem dobrym/ ich sposob bywa odmienion iákoby lekárstwem. Bowiem iáko Lekarz może w ćiele człowieczym odmienić iedne wilgotność w druga/ zła w dobra/ iedney vymuiac druga posiláiac pokármy j lekárstwy/ czyniac krew dobra: to też y w drzewnym ćiele może dobra spráwá vczynić. ¶ Mieśce też y dowćipna spráwá źiemie/ niemáło pomaga ku tákowey drzew odmienności/ zwłaßcza máiac bácznośc ná czás látá/ ktoregoby miáło być ßczepienie iteż przesadzánie.

Abowiem niektore drzewá nie odmieniáia śie choćia przesádzone/ áże przez ßczepienie: á czás nalepßy ßczepienia iest wiosná/ gdy nawietßa śiłá bywa w płonce/ á w ten czás narychley sie przyymie: bowiem tedy iuż w sie nábierze wilgośći/ y ćiepłá nábywa/ z ktorych dwu rzeczy wzrost pochodźi. Y chłodność też czásu tego wiele pomaga/ śćiskáiac drzewo áby oná wilkość z ćiepłośćia nie tudźież wyniknełá/ co gdyby śie stáło muśiáłoby vschnać drzewo. ¶ Moga też płonki być sádzone ná źime/ á lepiey tákowe rosta niż ktore ná wiosne sádza. Bowiem źimie wßytká ćiepłosć przyrodzona zámkniona bywa w korzeniu álbo w náśieniu drzewá álbo źiela/ á ták nikedy nie wychadza. Tákież ćiepło ktore bywa/ we wnetrznośći źiemie zámknione/ przyćiaga wilgotność subtelna do korzenia/ ktory bywa w ćiepłośći źiemney zámknion/ á ták drzewo lepiey śie przyymuie y lepiey rośćie. Gdyż głebokośći lub wnetrznośći źiemne ćieplejße bywáia źimie gdy ie mroz zwierzchu zámknie/ niż ktorego inßego czásu w roku. Gdyż tedy ná on czás drzewie bywa nápełniono/ y nápoiono wilgotnośćia tłusta/ ták gdy wiec ćiepło/ słoneczne nádchadza/ oná z drzewá przenikáiac/ czyni drzewu śpießne wzrastánie. Przeto tá iest przyczyná/ czemu ßczep/ álbo drzewo wßelkie głeboko w źiemie wsadzone choćia też ná źime/ dobrze śie przyymuie y czyśćie rośćie. ¶ Ná iesień rzadko bywa dobre ßczepienie. Bowiem ná ten czás iuż wilgotność drzewna wyschnełá/ y źiemiá też bywa wypalona/ á iákoby w popioł obrocona/ od goracośći látá nie dawno przeminełey/

neley/

neley// á ták drzewo áni z strony sámego śiebie/ áni też z strony źiemie/ podpory nie może mieć/ á ták śie nie przyymuie. ¶ Tákież y lećie pospolićie bywa złe ßczepienie/ dla goracośći słoneczney ktora wysußa wßytki wilgotne śiły w drzewie/ á zwłaßczá gdy słońce bywa w niebieskich Známionach/ ktore Rák iteż Lew zowia. Bowiem ná ten czás wschodźi z słońcem gwiazdá ktora zowia Canicula, to iest suczká álbo pśiczká: tá ma przyrodzenie gorace y wysußáiace śiły wnetrzne/ przeto czás też on bywa bárzo goracy y suchy/ dla czego drzewá nieiáko wiedna/ iż moc ich bywa zemdlona/ á to gdy im nie dostawa żywnośći wilgotney. ¶ Wßákoż w kráinach niektorych/ gdźie nie bywa tákowa goracość/ może być ßczepienie czásow przerzeczonych. Jákie sa mieścá miedzy górámi/ gdźie słońce dla ich okolicznośći nie może tákiey goracośći dáwáć/ tákież y w źiemiach ktore śie bárzo ku pułnocney kráinie świátá śćiagáia.

O roznośći rodzenia drzew/ według odmienności czásu.

Sa niektore drzewá/ co iednego tylko roku rodza/ á drugiego záśie żywnośći nábywáia/ tákich pospolićie dosyć iest/ zwłaßczá miedzy drzewy wielkimi: iáko sa iábłonie/ grußki/ figowe y oliwne drzewá: ktore ácżkolwiek gáłazki y liśćie pußczáia czásem też y kwiatki/ wßákoż tylko przez roki owoc dawáia/ dla tego iż onych gáłazek przyrastáiacych mnostwo ćiagnie ku swey żywnośći wilgotność wßystke z ktoreyby miał owoc być/ á tákoż nie dopußcza śie iemu mnożyć áże roku wtorego/ gdy śie záś zámnoży wiele soku w drzewie. Jáko też to możemy obáczyć miedzy źwierzety/ iż wielkie záwße mniey płodu miewáia niżli máłe/ tákże też y miedzy drzewy. ¶ Niektore też drzewá áż ku stárośći rodza/ z młodu płonne bedac: ále ztad to przychadza/ że w młodym drzewie dla ieo buynośći wßytek sok obraca śie w ćiáło drzewá: potym gdy iuż przestawa rość/ tedy śie imuie rodźić/ iż on sok iuż śie w rozmnożenie owo-

nie owo-

nie owocu obraca. Jáko widamy/ iż stára máćicá winna lepiey rodzi niżli młoda/ chybá iżeby iuż przychodziłá ku ostáteczney stárośći gdźie iuż dáley mocy nie miewa/ ále bucżnieie dla suchośći y zimná w niey pánuiacego. Záśie niektore drzewá przećiwnym obyczáiem/ lepiey rodza z młodu niż ku stárośći/ iáko gruszki/ migdały oboie/ itez broskinie. Bowiem ná ten czás ich náturá wiecey obfituie w ćieple itez wilgotnośći/ ktore rzeczy ná stárość odmieniáia śie w nich w zimno/ y w suchote/ á tám naprzod vstawáia w rodzeniu potym nákoniec vsycháia/ wszákoż pospolićiey śie to przydawa migdałom/ y broskiniam/ niżli gruszkam.

Czego wszelákie drzewo potrzebuie ku swey bytnośći/ á ktore rzeczy pomagáia ku rośnieniu drzewá/ itez ku obradzániu.

WSzelkie drzewo/ ták iáko tez y bydle/ czterzech rzeczy potrzebuie ku záchowániu swey bytnośći. Naprzod wilgoty náśienney w sobie zgromádzoney. Wtore mieścá słusznego. Trzećie wilgotnośći opcey á wodney/ ku swey ochłodźie y podawániu pokármu. Czwarte powietrza sobie przywoitego. Te rzeczy wszytki gdy bedźie miáło drzewo dostáteczne á zgodne/ rozmnoży śie dobrze: ále gdy tám iedney z nich nie dostánie/ mnożenie y owoc drzewá onego bedźie tez vstáwáć. Tákież ku pomocy wzrostu y owocu wszelkie drzewá y ziołá y owszem wszelkie rzeczy korzenie w źiemi máiace/ potrzebuia niektorych rzeczy z tych pieci/ náśienia/ zágnoienia iego/ wilgoty/ wody/ szczepienia: ktore tu zowiemy/ iedney roszczki w druga wsádzenie. ¶ Z tych pieći rzeczy pierwa iáko náśienie ma w sobie moc spráwuiaca kształtu drzewká álbo ziołká/ ták iże w náśieniu iest y máterya przednia iego/ itez moc spráwuiaca. ¶ Wtora rzecz iáko zágnoienie ma tez w sobie moc wykształtowánia rosnacych rzeczy/ ále one bierze od mocy ćiepłá okregu niebieskiego/ iáko od gwiazd y od słońcá. ¶ Z wilgotnośći zás ktora iest ze zmieszánia żywiołow/ pochodzi wszytká wtora máterya rzeczy rosnacych. Bowiem wilgote drzewko iuż wynikłe ćiagnie w śie z źiemie ktora wiec obraca w swe ćiáło moca słoneczna. ¶ Wodá sámá z śiebie żadney rosnacey rzeczy nie tuczy/ tylko tego iże oná swa wodnośćia y rozpływánim pokarm rozwodnia áby śie tym snádniey rozchodził po wszytkich czastkach rzeczy rostacych. Bowiem pokarm dla swey twárdośći ináczeyby śie nie rozchodził/ áże bedźie odwilżon mokrośćia wodna. Choćiać wodá sámá z śiebie iest rzecz śliska y rozpływáiaca/ wszákoż pokarm w członki przywiedźiony tám zástánawia y przypaia/ áby śie potym w ćiáło drzewne álbo źielne przemienił. ¶ Szczepienie toć bywa przez wsádzenie iedney roszczki w druga/ áby drzewo tym rychley owoc dawáło/ tám bywa przyymowánie iedney roszczki ku drugiey/ przeto iże oná spodnia ma w sobie wilgotność zágniłá/ y roztopiona moca słońcá/ ktora wzgore podawa drugiey w śie wsádzoney/ choćby tez byłá roznego rodzáiu/ by tylko świeża. ¶ A ták trzy rzeczy służa ku rodzeniu y ku sposobu drzewá álbo źiela/ á dwie ku iego wzrostu y mnożeniu. Ku rodzeniu służy náśienie zágnoione y szczepienie. Bowiem wszelka rzecz z ktorey ma co wyrastáć/ álbo mnożyć śie/ muśi w sobie mieć moc spráwuiaca/ y przywodzaca ku kształtu swoiego rodzáiu/ á tá moc właśnie zámyká śie w náśieniu iáko w śile spodniey. Jáko moc y śiłá zágniłośći pochodźi z zwierzchniey śiły niebieskiey/ ktora iest moc pospolna: á ták te dwie mocy zależa ku rodzeniu wszelkiey rzeczy wyrastáiacey. ¶ Trzećia tez rzecz/ iáko szczepienie látorośli w pniak ku temu przysłusza/ ále tylko co śie tycze odmieniánia sposobu drzewá y iego rodzáiu/ wszákoż ku istnośći iego máło czyni. ¶ Tákież ku żywnośći á záchowániu drzewia dwie rzeczy służa. Pierwsza iest wilgotność przyrodzona ktora dawa żywność. Wodá tez dawa roztopienie pokármu y roznasza ij swa śliskośćia po członkach. ¶ Sa tez ieszcze y drugie rzeczy bárzo pomocne ku wzrostowi y ku mnożnośći drzewá ktore tez wyszey sa námienione/ iáko iest mieśce słuszne y powietrze przywoite á przyrodzone/ ále te nic nie czynia ku istnośći





rzeczy rosnacych/ tylko ku záchowániu ich/ álbo ile pomoc czynia náśieniu zagnitośćia/ iteż wilgotnośćia miescá álbo powietrza/ ktora wßelkiemu náśieniu potrzebna iest.

¶ Tákież powietrze ono/ ktore pomoc czyni wzrostowi drzewnemu/ mießa śie z wilgota náśienna w tákowey zagnitośći/ á ták wchodzi w pokarm z nia spotem dawáiac pomoc ku wzrostowi/ iákoż śie też to dźieie y w zwierzecym rodzeniu. ¶ Drzewie też iáko y źiołá/ gdy bywa czásu ćieplego/ nawiecey rosta w chłodźie nocnym/ gdyż też zás mdleia á wiedna od goracośći słońcá/ ktora z nich wilgote wywodzac wysußa.

¶ Zimie też gdy śie drzewá zwierzchu od źimná śćisna y zśieda/ tedy wnatrz bywáia soku pełne/ ktory śie tám schadza wiecey niż lećie. Jest też druga rzecz przypádła ku rośnieniu drzewá bárzo potrzebna/ iest pomoc sprawiánia człowieczego około źiemie/ ktore ia też może odmienić. Bowiem drzewá sa też rzeczy żywiace/ á iákoby zwierzetá w pierwßym stopniu/ á máia w sobie wiele máteryey żywiołow: przeto iáko wychowánie w zwierzetach odmienia przyrodzenie ich/ ták też sprawá źiemie álbo roley czyni niemáła pomoc ku ich wzrostu y rozmnożeniu.



O gnoieniu źiemie/ o zágniłośći wilgotney ku pokármu drzewá.

ACzkolwiek sámá náturá iest poczatkiem wßech rzeczy ktore śie rodza/ wßakoż w tych rzeczach ktore máia sposob odmienny/ náuká opráwiánia wielka pomoc czyni ku odmiennośći rychleyßey ku lepßemu álbo ku gorßemu.

¶ Baczac tedy ná tho/ bedźiemy thu powiádáć o sprawiániu rol/ ogrodow/ iteż sádow: ábowiem tákowa sprawa rzeczy opráwiáne/ moga być odmienione z płonnośći swey ku pożytku domowemu. Gdźież czterzy rzeczy máia być ná pieczy/ około ktorych śie ogrodnicy pospolićie obieráia/ y oracze/ iáko iest pokarm/ oránie álbo kopánie/ śianie iteż ßczepienie. Pierwßa praca iest/ áby tákowe rzeczy rosnace miáły też swoy pokarm/ ktory nie może być nic proste° (bo sam prosty żywioł nie tuczy) ále muśi być nieco złożonego á zmießánego: nie może też żaden pokarm być tey mocy/ ktoryby sam przez śie mogł wchodźić w członki rzeczy rosnacych/ przeto potrzebuie wilgotnośći/ ktora ták pomaga ku iego rozchodzeniu y postepowániu/ iáko też pićie w zwierzetach sprawuie pokarm ku rychleyßemu strawieniu y rozeßciu po członkach: á ták pokarm rzeczy rosnacych muśi być nieco z wilgota zmießany. ¶ Wßákoż y tákowy pokarm wilgotny choć iuż zmießany/ poki iest w swey całośći y zupełnośći/ ießcze nie może być tákowy/ áby śie mogł przemienić w ćiáło ono ktore tuczy/ áż pierwey muśi swey istoty y kstałtu odstapić/ á nieiáko śie náruszyć álbo skáźić/ á to bywa przez zágnićie iego. Przeto w zwierzetach sa żoładki/ w ktore pokarm wchodźi/ á tám bucznieiac psuie śie/ z ktoregoż nieco bywa wyćiagniono/ czym śie zwierze wßelákie tuczy: á to zowia Lekárze wilgotá tuczaca/ á ták ono wyćiagánie wilgoty pokármowey ktora tuczy ćiáło/ iest skáżenie pokármu/ ktory przez zeżwánie bywa do żoładká wpußczan.

¶ Bowiem wßelákie skáżenie obyczáiem przyrodzonym ták śie dźieie/ iż wilgotá bywa wyćiagniona/ y zostawa sámá suchość ktora śie sypie/ y obraca w proch. Jáko to



widamy pospolicie/ gdy sie psuia łayná źwierzece. ¶ Gdyż tedy drzewa álbo źiołá żołądká nie máia iáko źwierzetá/ ále w miasto iego iest im źiemiá. Przeto muśi to być aby w źiemi przy korzeniu był pokarm im zágnoiony á náruszony/ z ktorego korzeń wyćiąga wilgote á ią karmi wszytkie cześći drzewá. Czego doznawáia oracze y ogrodnicy/ ktorzy przy wszytkich rosnacych rzeczach gnoiu nákłádáia. Tenże sam do korzenia nie zstepuie/ áże bedźie pokropiony dobrze woda álbo deszczem zmoczony: á ták gnoy wszelki/ ma dwoiáka wilgotność w sobie: Jedná iest wietrzna y wierzchnia/ á tá trudno sie ma wćielić z drzewem/ ále rychley wypre y wygorawa od słońcá. Druga iest w nim wpoiona z suchośćia subtelna zmieszána/ tá bywa práwy pokarm rzeczam rosnacym. ¶ Iż też ćiáłá drzew z przyrodzenia suższe bywáia y twárdsze niż ćiáłá źwierzece: przeto też ták grubey karmiey potrzebuia/ ktoraby łácno mogłá wyschnać y ztwárdnieć. Bowiem wszelki pokarm ma być podobny rzeczy ktora tuczy/ á bywa tego pewny znák w drzewach owocowych/ ktore beda obkłádźione wielkośćia bárzo tłustego y wilgotnego gnoiu/ ták śie ich owoc mieni/ nábywáiac y poymuiac w śie smák gnoiowy z zágniłośći iego smrodu. Gdyż záśie od obkłádánia gnoiu gestego/ ktory z suchośćia źiemna/ ma wilgotność miernie zmieszána/ lepiey śie mnożą y dawáia owoc smáczny y pożyteczny. Bowiem też ich owoc bierze smák z gnoiu sobie przyrodzonego. ¶ Nád to iesżcze gdy bedźie gnoy rzadki/ tłusty á wodny około drzewá/ tedy ono náćiagnie w śie zbytniey wilgoty/ y beda śie tám kocháć tylko liśćie á gáłązki niepożyteczne/ ták iż ku owocowi żywnośći nie dostánie/ przeto go bedźie máło: á iesli śie go nieco vrodźi/ tedy bedźie wodny y niesmaczny. To może być dobrze obaczono po drzewach leśnych/ ktore iże żywność máia sucha z źiemney grubośći bez wszelkie° gnoiu/ przeto też owoc ich bywa suchy/ twárdy y bielszy/ k temu wonnieyszy/ niż ogrodnych drzew ktore gnoiem wodnym bárzo kocháia. ¶ Jeszcze nád to/ stoi pisano w kśiegach Filozofow/ iże wszelki owoc záwiezuie śie z wilgotnośći lipkiey/ ktora ináczey nie może być/

że być/ iedno z źiemnośćia bárzo mocno spoiona. ¶ Tákowa nawiecey mnoży owoce iteż ich rożnośći/ á pomaga bárzo ku woni rozliczney/ álbo smákow odmienności. Przeto Mistrz Palládyus náuczał/ mieszáć miedzy tákowy gnoy łayná ptakow ále nie wodnych/ á zwłaszcza gołebie. Bowiem to łayno iest bárzo gorace sámo w sobie/ przeto trawi zbytnia wilgote wodna gdy bedźie w gnoy przymieszano: á ták go czyni spráwnieyszy ku podawaniu żywnośći owocom. Dla tego też ogrodnicy mieszáia ná powożenie gnoie końskie/ ośle/ owcze/ y koźie/ iż to wszytko bydło puszcza suche łayná/ ktore według dowodow námienionych wiecey służa ku żywnośći y kochániu drzew/ á dla tey też przyczyny/ madrzy każa śie wiárowáć gnoiu świniego/ ktory ták sam z śiebie/ iáko y z przypadku/ iże nie iest suchy/ przeto drzewam bárzo szkodźi. ¶ Ták że tedy pospolićie gnoy ma być spráwian/ nie iżeby miał być práwie wyschły á zbuczniały álbo ták zetláły/ áby śie iuż w popioł álbo w proch źiemny miał obroćić/ stráćiwszy swa tłustość iteż ćiepłość włásna: bowiem táki gnoy iuż nic niepomocen bywa/ ále ma być táki coby dopiero práwie poczynał rozgniwáć śie y buczniec/ á táki nalepszy ktory zagnoiwszy śie poczyna swa wilgość przyrodzona/ iákoby pot ná wierzch vkázowáć. Bowiem wilgotá oná ták długo dawa żywność korzeniu drzewá poki do niego dochadza. ¶ Przeto áni gnoy nowy ku drzewam śie godźi/ áni też bárzo stáry á zbuczniały/ tylko coby trzy ćwierći roku/ álbo nadáley od roku leżał: táki oracze powiádáia być nagodnieyszy. Bowiem iáko nowy gnoy ma w sobie zbytnia wilgotność/ ták záśie stáry y ćiepłość włásna y wilgote práwie tráći/ przeto pożytku żadnego czynić nie może/ tylko śrzedni gnoy. ¶ Dla tey też przyczyny madrzy Lekárze roskázuia ludźiem suchoty ćierpiacym/ álbo wyschłego ćiáłá/ miewáć mieszkánie choć y legánie w gnoiu tákowym. Bowiem wilgość iego swa kurzáwa ćiepła otwarzáiac pory przechodźi ćiáłá wyschłe/ y odmiekcza ie/ wiele przyczyniáiac ćiáłu máteryey. Temu też dowod czynia Alchimistowie w swym misterstwie/ ktorzy co násubtelnieysze lutrowánie

álbo wy-

álbo wypláwy rośkazuią czynić w tákowym gnoiu/ álbo w piecyku z gnoiu/ á zowią go Balneum Marię: Bowiem w tákowym ciepłe wilgotność subtelna ku gnoiowi bywa wywabiona. ¶ Suchym też gnoiem á nie dobrze vgniłym/ drzewá obkłádáne/ zwłaszczá szczepie itez ziołá/ więdna y schną pospolićie/ chybá tego izby woda chłodna były często pokrapiáne. Bowiem párá sucha z tákowego gnoiu pochodząca/ zápala śie przy korzeniu ktory drzewo álbo ziele ożywia/ á ták ij suszy przypaláiąc/ z czego wszytek wierzch więdnie. ¶ Z tych tedy wywodow/ y przyczyn przerzeczonych/ może być obaczono/ iż według spráwy gnoiu/ może też być sposob drzewá/ y smák owocu odmienion/ y owszem ma moc odmieniánia w drzewie więtsza/ niżli pokarm odmienia ćiáło zwierzęce ktorego pożywa. Gdyż zwierzę wszelkie/ dáleka ma rozność ćiáłá swego od karmiey ktora żywie/ á ták przez więcey odmienności/ y przetrybowánie rozmáitsze ku sposobu ćiáłá przychodzi/ przeto nie ták rychło w ćiele może odmienności vczynić: ále wilgość gnoiowa gdy prosto w korzeń wnika/ zkad záśie prosto w drzewo wstępuie bez żadnego trybowánia/ tym też rychley ono odmienia. ¶ Nád to pierwey też námiemiono iest/ iż ziemiá drzewu iest wmiásto brzuchá/ w ktora naprzod on pokarm gnoiowy wstępuie y odmienia ią/ á oná záśie odmienność czyni drzewam. Bowiem drzewá álbo ziołá wszytkę moc y własność bierzą z ziemie/ á według tey odmieniánia/ muszą śie też one mienić: ále niemász żadnego słusznieyszego obyczáiá ktorymby śie ziemiá odmieniáć mogłá/ iáko przez nágnoienie/ przeto też y drzewá álbo szczepie álbo ziołá tákową spráwą bywáią odmienione. ¶ Iużesmy pierwey námienili iże w drzewach/ nie iest ták rozmáite przelutrowánie áni przetrybowánie pokármu ku obrocentu w sposob ćiáłá/ iáko iest w zwierzętach: ábowiem w tych pokarm iest bárzo rozny/ á ták też dáley śie muśi odmieniáć/ ále pokarm drzewiá iest iemu podobnieyszy/ przeto rychley śie w ich sposob może mienić: á dla tey rychley odmiány widamy/ iże wszelkie drzewá álbo ziołá od pokármu swego nietylko śie mienią w swych owocach álbo w smáku ich/ ále też widamy/ iż ieden rodzay może śie przemienić w drugi/ przez dobre spráwiánie álbo złe. ¶ A iáko pierwey wypisano/ iże reż czásem odmienia śie w pszenicę: czásem ze pszenice bywa reż/ á ze rży kostrzewá. Tákież y w drzewach może misterność á dobra spráwá odmiánę vczynić/ ábowiem gdyby kto rozszczepił gáłąź/ z ktorey wyrasta látorostká oná ná ktorey wisza owoc/ á w ono rozszczepienie násypał prochu/ ziół álbo korzenia woniáiącego czyśćie stártego: záśie czyśćie związawszy woskiem z obudwu stron zálepił miąższo one skále/ tedy owoc będźie miał smák y wonią ziela tákowego/ ktory wżdy smák nie wchadza w istność owocu/ iedno przez páry swey wynikánie: a ták muśi być/ iże też gnoiowa náturá dáleko więcey wchadza w istność drzewá y owocu iego/ przemieniáiąc iego właśny sposob. ¶ Wszákoż trzebá mieć bácznosć/ áby z obkłádzionego gnoiu párá śie nie kurzyłá pod drzewem/ tego czásu gdy są kwiatki/ álbo gdy iuż puszczą pąkowie: ábowiem tákowa párá swym smrodem bárzo szkodzi/ przenikáiąc te rzeczy subtelne/ á więcey szkodzi niż też zły pokarm drzewu sámemu. Iáko też to widamy/ iże smrodne wonie bárzo zárażáią ćiáłá zwierząt subtelnych/ iáko są ludźie mdłego przyrodzenia/ á więcey czásem szkodzą tákowe smrody/ niż też złe karmie. Tym śie też obyczáiem máią kwiatki álbo młode liśćie ná drzewie. ¶ Iákoż tego iest pewne doświadczenie/ iże gdyby pod máćicą winną/ zleżáły śie gáłązki obrzezáne/ álbo plewy álbo iáieczne skorupy/ choćia co tákowego/ zkądby párá wychadzáłá ná pąkowie/ ná kwiatki álbo ná młody owoc/ nie tylko iże tákie liśćie álbo y owoc záginie/ ále też czásem y sámo śie drzewo psuie y niszczeie. ¶ Tákowa párá álbo kurzáwá więcey szkodzi drzewam subtelney á rzadkiey nátury/ iáko też wszelki smrod rychley y więcey szkodzi niewieśćiey płći/ niż męskiey/ dla przyczyny námienioney. Bowiem tákowa párá będąc surowa y nieprzetrawiona/ przenikáiąc ćiáłá ták zwierząt iáko y drzew/ psuie ich przyrodzenie. Dla tego to co bywa pod drzewy álbo ziołmi wykopano álbo wyrwano trzebá od nich precz odrzućić/ áby smrodem zágniłośći swey gdy

ſie zleży/ nie záráżáło tego co nád nim ſtoi. ¶ Godźi ſie też to wiedźieć/ iże oraczom/ przy tymto mieſcu gdźie gnoy chcą czynić/ potrzebá miewáć moczydłá álbo iákie káłuże. Bowiem ſucha mierzwá/ plewy álbo łayná iákieżkolwiek ſucho będąc/ nie mogą ſie doſtáć ſámy/ áby z nich był gnoy práwy/ ále rychley zbucznieią y pſuią ſie/ y owßem párá ktora z tákowych rzeczy zbuczniáłych wychadza/ pſuie y záráża to co nád nią ſtoi/ ále gdy te rzeczy wilgość iáką máią/ rychley ſie rozpußczą/ y zágnoią odmieknawßy/ z ktorego zmiękczenia wychadza ná wierzch/ wilgotá właſna ná wzraz potu/ z teyże bywa ſłußna żywność/ wßytkim rzeczam roſtącym. ¶ Potrzebá tákowey wodnośći w gnoiu ieſt tá: Bowiem ták drzewie y źiołá ták y źwierzętá/ potrzebuią wilgoty wodney ktoraby pokármy odmiękczáiąc roznośiłá/ ſwym rozpływánim po wßytkich członkách. ¶ Ale iże drzewá/ áni źiołá/ nie piją ták iáko źwierzętá/ przeto muſzą mieć iáką inßą wilgotność/ dla potrzeby námienioney/ á tá ieſt wodá káłużna/ álbo moczydłá/ ktora w gnoiu przymießána/ dawa iemu wilgotność táką/ iż pokarm gnoiowy może ſie rozchodźić rozćiekáiąc po członkach y wßytkich częśćiach drzew álbo źioł. ¶ Nie ieſt też to przećiw temu co widamy gdy oracze niektorzy chcąc rolą wypráwić/ zápaláią ná niey śćierniſká choćia pyrzynie/ álbo pożary ná łąkach/ drudzy też vprzeymie palą chroſt álbo y drwá/ áby ták źiemiá płodnieyßa byłá/ ták ná roli/ iáko y w ſádźiech: ále to czynią nie dla drzew áni dla inßych roſtących rzeczy/ tylko chcąc vſkromić y vkroćić dwoiáką nieſpráwność źiemie/ ktora gdy bárzo przed tym záźiębnie tedy ſſtawa ſie płonna. Przeto palenim tákowym nieiáko ſie záśie zágrzewa/ á ták lepiey z śiebie náśienie álbo też inße źiołá wypußczą. ¶ Tákież źiemiá bárzo wilgotna tákowym wypalánim ſſtawa ſie ſużßa. Bowiem gdy źiemiá zwierzchu ſpopieleie/ tám śie wodá nie záſtánawia/ przeto zeſchnie mierną ſuchośćią/ á ták bywa godnieyßa ku wypußczeniu płodu.

¶ A ták z tych wßytkich rzeczy przepowiedźiánych/ pewna rzecz ieſt iż gnoy czyni wielką odmienność/ y nápráwienie wßytkim rzeczam roſtącym/ tákież y leśne drzewá/ álbo

płonne

płonne może obrocić w ſwoyſkie/ álbo ogrodowe: ábowiem płonność drzewá iteż zły ſmák owocu nizkąd nie przychodźi/ iedno z nieopráwiánia álbo z nieopátrzánia/ ktorego wßelka rzecz roſtąca potrzebuie.

¶ Tákież ſwoyſkie á domowe drzewo zowiem/ ktore dla przeßczepienia álbo dla pracey y opráwy náßey/ lepßy owoc dawáią ku pożytku człowieczemu/ á to niczym śie inßym nie dźieie tylko nágnoienim á dobrym opráwiánim: dowod te° ieſt z tych rzeczy/ ktore widamy przy źwierzętach: ábowiem domowe záwße bywáią ćieliſtße/ y ſytnieyße/ niżli dźikie/ á to dla doſtátku kármiey wietßego. Bywáią też fárby rozney od dźikich/ á to dla rozmáitośći pokármow. Tákież y ſmák ich mięſá inákßy ieſt niżli dźikich źwierząt. Gdyż to ták ieſt miedzy nimi/ ieſt podobá/ iż śie też ták záchowywa y miedzy rzeczámi roſtącymi z źiemie/ z rozmáitego dodawánia pokármu ku żywnośći w ich rodzáiu/ iáko piße Wielki Woyćiech. ¶ Pálládyus też powiáda/ iże gnoiowiſká tákowe máią być dźiáłáne ná wilgotnieyßych mieścach/ iáko w padolech gdźieby záwße wodá ześciekáłá: tylko áby nie były ná oczu ludźiem przechodzącym/ dla ſmrodu y brzydkośći.

Wodność gnoiowiſká też to vczyni/ iż gdyby śie w mierzwie záwadzáło co grubego/ iáko ieſt ćierznie/ oſet/ álbo náśienie iákie ßkodliwe/ tedy ono wßytko tám zgniie ták iż potym nie wzrośćie/ też ná rolą wywiezione. ¶ Godźi śie też to wiedźieć/ iż miedzy wßemi gnoymi/ gnoy oſłowy nalepßy ieſt/ zwłaßczá ku rzeczam ogrodnym. Po tym owczy: po nim kozi: á zá tym gnoy inßego bydłá/ okrom świni ktorych gnoy ni náco śie nie godźi. ¶ Miedzy ptáßymi łayny áczkolwie wßelki gnoy ieſt dobry/ chybá ptakow wodnych/ wßakoż gołębi nalepßy: ábowiem nagorecßy/ á ták wßytkie zbytnie wilgoty/ ták w źiemi/ iáko y w inßym gnoiu wyſußa. ¶ Káſſyus też niektory Medrzec ſtáry piße: (iákoż to wſpomina Varro Rzymiánin) Iż miedzy gnoymi/ gołębi ieſt nalepßy: ponim człowieczy: zá nim kozi: potym owczy: iteż inßych źwierząt/ końſki gnoy tylko ná łąki nalepßy.

¶ Wßelki gnoy do roku leżący dobry ieſt/ á chwaſtowi rość nie dopußczą/ ále ieſliby

dłużey

dłużey leżał niczemu śie nie godźi/ wßákoż ná táki y nowy gnoy dobry ieſt/ iż on trawe mnoży. Jáko to widamy/ iże przy krowich łaynach/ albo y przy inßych trawá lepiey wyraſta/ y kepy bywáia ßczáwiu álbo źiela inßego. ¶ Piße też ták Varro/ iż przy folwárku nalepiey mieć dwá gnoyniki ábo gnoiowiſká/ álbo iednák ieden ná dwoie rozdźielony. Pierwßy w ktorymby śie gnoy nowy zágnijał y dostawał dobrze/ á drugi z ktoregoby ſtáry wywoźił ná rola/ niż śie on nowy doleży. Piße też/ iż lepßy ten gnoynik ieſt ktory bywa w ćißy/ wyſokim płotem obgrodzony/ álbo drzewy obſádzony/ żeby ich ćień bronił od wypalánia ſłonecznego: bowiem nie godźi śie áby miáłá wyſycháć z niego oná tłuſtość ktora ma w źiemie wśiakáć. Przeto madrzy rátáie ták ſpráwuia gnoyniki/ áby śie tám wodá zćiekáłá/ ktora tłuſtość gnoiowa od wyſchnienia záchowywa.

¶ Gnoiu też rozkłádánie záwße mieżßey ma być po gornych rolach niż w rowni álbo w polu/ gdźie ma być gnoy rzedzey roztrząſan: á ma być gnoy roztrząſan po roli gdy iuż bedźie kśieżyc ná ſchodźie. Czego gdy kto bedźie ſtrzegł/ vwiáruie śie wiele chwaſtu w roli/ iáko Pálládyus piße. Kolumellá też powiáda/ iż ná ieden dźiał roley álbo ná płoſe chocia ná dźienne ſtáiánie (iáko gdźie zowa) doſyć ieſt wywieść/ czterzy y dwádźieśćiá wozow gnoiu: á gdźie bedźie w rowni tám doſyć ośmnaśćie. Wßákoż madrzy oracze woża mniey álbo wiecey według doſtátku álbo też iáko gdźie polá noßa. Tákież tyle kup álbo gromad gnoiu nákaz maß rozmiotáć/ coby zá ieden dźień mogł záoráć/ áby gnoy leżac dłużey rozrzucány/ nie wyſchnał/ á tákby ſnać pożytku nie vczynił/ wilgoty w ſobie nie máiac. ¶ Może być gnoy wywożon káżdego czáſu źimie/ á ieśliby wożenim nie mogł doſtáteczyć ná rola/ ták iżby śie śianiu mießkáło/ á rola nie byłáby nágnoiona/ tám wiec proch gnoiu bydlecego (iáko koźiego álbo owczego etc.) może być reka po roli roſtrząſan iákoby rozśiewáiac/ tám gdźie ma być śianie/ á brona czyśćie záwłoczyć/ ták iżby śie z źiemia zmießał.

¶ Nie ieſt wielki pożytek rázem bárzo rola nágnoić/ lepiey po troße á czeſto. Rola też wilgotna álbo mokra wiecey gnoiu potrzebuie niż ſucha: ále ieśliby gnoiu nie mogł być doſtátek/ tedy ná piaßczyſtych mieśćach álbo rolach gline álbo krete rozwoźić: iáko záśie ná rolach gliniáſtych á bárzo lipkich/ grubego piaſku náwożenie miáſto gnoiu/ dobra ſpráwe roley czyni: á nie tylko to czyni pożytek we zbożu/ ále też y winnice gliniáſte od náwożenia tákowego piaſku roſkoßnieyße bywáia. Bowiem gnoy czeſtokroć pſuie ſmák w iágodach winnych.

¶ Tákież miáſto nágnoienia dobrze śiać po roli álbo też w winogrodźiech ſłoneczny groch chocia bob kśieżycá Kwietniá y Máiá/ álbo też w Sierpniu ná ieśień: á gdy iuż wzrośćie iáko ma być ku ſwey mierze/ tedy záśie ij záoráć/ á ták to bedźie miáſto nágnoienia dobre roley álbo winnice náprawienie/ ále tákowego gnoiu tłuſtość tylko do dwu lat trwa. ¶ Poſpolita to we Włoſkiey źiemi/ iż zwyczáyni oracze dla nágnoienia źiemie śieia bob kiedy y rzepe/ ná roli iuż ſpráwioney ku śianiu/ álbo záoruiac śćierniſko koß álbo trzy tego to náśienia wſypuia/ á źiemia przykrywáia/ potym w śierpniu kśieżycu motykámi podkopuia á záśie zorawßy pługiem/ támże żyto śieia ná źime/ á ná przyßłe láto zbieráia zboże obfićie: drugdźie we Włoßech dla tákowego nágnoienia śieia náśienie/ ktore tám zowa Káwicya miażßa álbo też Grálegá/ á ták przyoruia. ¶ Drugdźie záśie źiemie/ ktora dla chudośći ſwey máło obradza álbo nic/ przywodza ku płodnośći odwilżánim źiemie tym obyczáiem/ gdy iuż zbierza z polá zboże/ tedy przywodza brozdámi miedzy zagony wode ze zrodł álbo ze ſtokow przypráwámi ná to zgotowánymi/ á lepiey gdy wodá metna álbo mułowáta/ tám bywa przywodzona ktoraby iáko nowa źiemia przymulitá tákowa rola/ á zwłaßczá gdźie ieſt źiemiá opocżyſta álbo wapienna/ áby śie tákowym mułem nágnoiłá: wßákoż ieśliby źiemiá byłá rzadka doſyć ieſt tám czyſta wode przypußczáć. A nawiecey pomaga gdy tákowe roley zámaczánie bywa z látá/ áby tám wodá ſtałá/ poki ießcze ſłonko bywa gorace. Bowiem tym obyczáiem rola poſpolićie bárzo śie tłuśći. ¶ Powiádáia też Włochowie y tego śie dźierża/ iże gdźie ma być len rozśiewan pierwey tám náśieia

Bobu álbo słonecżnego grochu/ potym go záoruia/ choć będźie podrosły/ choćby też dopiero wſzedł/ á tym bárzo gnoia źiemię/ á ieſzcże więcey gdyby tákowy bob álbo groch słonecżny był wymacżan/ ták iżby dobrze kliy wypuśćił/ potym ij ręką rozśiewáć/ y przyoráć álbo powłocżyć/ tedy bárzo cżyni płodną źiemię. To też powiádáią o popiele/ áby miał tákową moc/ przeto gnoy palą/ á popioł ręką po roli rozśiewáią/ potym záoruią/ gdy chcą len śiać/ álbo iákie inſze náśienie. ❡ Czás też wywożenia y roztrząſánia gnoiu/ ieſt od pocżątku kśiężycá Września przez inſze wſzytkie kśiężyce áż do Máiá/ y cżáſu wielkiego mrozu zimie może ij po zbożu iuż wzroſłym roztrząſáć. Tákież y inſzego cżáſu może być po roli rozmiatan/ zwłaſzcżá tego dniá kiedyby mogł być przyoran álbo przykryt ták w winnicach iáko ná rolach/ gdy będźie gnoy świeży. ❡ Może też gnoy być vdźiáłan z ſámey słomy/ álbo z mierzwy/ álbo z plew/ á to gdźie bydłá niemáſz doſtátku/ tym obycżáiem/ náśćiełáć mierzwy choć plew ná drogi błotne po dworu/ álbo w dolech błotnych/ á gdy śię iuż ono wſtápie álbo vdepce przez piętnaśćie dni/ álbo też deſzcżem choć wodą vmoknie/ ná kupę wielką złożyć/ zoſtáwiwſzy po wierzchu ſzeroko/ á doł we śrzodku/ ták áby śię tám deſzcż álbo inſza wilgotność záſtánawiáłá y wśiakáłá weń/ á gdy śię iuż tám przez wſzytko láto vleży y vgniie ſámo w ſobie/ potym ná pole wywoźić/ cżáſow wyſzey námienionych.



Jáka wodá ku gnoynikom służy/ álbo ku żywnośći drzewá.

WOdá bágniſta dobrze ſpráwuie gnoy ku vgnićiu/ z ktorego wſzytki rzecży roſtące pokarm bierzą: ále záś wodá ćiekąca/ nie dobrze gnoiu ſpráwuie/ áni śię też godźi ku pokármowi/ tylko ku pokrapiániu zwierzchu ſzcżepia álbo też źiela. Abowiem tákowa chłodnośćią ſwoią/ ieſzcże więcey śćiſka y zćiąga pory gnoiowe/ áby z niego przyrodzona ćiepłość y wilgotá nie wychadzáłá ná wierzch. Tákież tá wodá korzeniowe pory źimnem ſwym zámyka/ nie dopuſzcżáiąc im otwarzánia ku żywnośći/ y owſzem ieſzcże opłokuiąc oddala od korzenia żywność tę ktora śię przy nim zgromadza. Dla tego przy rzekach byſtrych/ iż też przy wodach gwałtem płynących/ bárzo rzadko kocha śię płodne drzewo/ ábowiem wſzytká lipkość źiemna od korzenia bywa wypłokána y oddalona/ tylko ſam kámień twárdy zoſtawa/ z ktorego drzewo nie może pokármu bráć/ przeto też áni rość może.

❡ Ale wodá ſtoiąca/ mocno w śię przyymuie promień słonecżny/ ktorym zágrzewáiąc śię/ zágrzewa też gnoy/ y pomaga mu ku vgniłośći/ w korzeniu też cżyni otwarzánie y ſpráwuie náśienie ku weſzćiu z źiemie/ á zwłaſzcżá wodá tákowa ktora z deſzcżem álbo z roſſą zwierzchu ſpada: bowiem tá ieſt ćiepła ſámá z śiebie/ y párę rychley wypuſzcżá/ ktora cżyni gnoiowy oddech nieiáki/ cżyni też y poruſzenie porow w korzeniu/ wchodząc w nie/ á dawáiąc drzewu podnaſzánie wzgorę/ y rozraſtánie w cżłonki álbo w gáłązki/ toć ſpráwuie párá ſubtelna z gnoyniku wychodząca. Przeto dobrze przy gnoynikoch miewáć mocżydłá/ choć káłuże z wody przerzecżoney. ❡ A ieſliby ku ſpráwie gnoyney chćiał dodawáć wody ſtudźienney álbo stokowey/ á to gdźieby dołu nie mogł mieć przy gnoyniku ku zbiegániu y záſtánawiániu

wody

wody dżdżowey/ tedy tákowa ſtudżienna álbo ſtokowa wodá/ pierwey niż ią w gnoiowiſko dopuśćiß/ ma poſtáć pod gorącÿ ſłońcem/ á gdyby chćiał iuż gnoy álbo mierzwe miotáć w nie/ tedy trzeba ią pierwey co namocniey zámießáć/ ták iżeby ſie wſpieniłá/ dla rychleyßego zákurzenia/ tám dopiero ią ku gnoiowiſku przypuśćić. ❡ Wodá też śnieżna/ álbo z grádu/ ieſli teże długo nie poſtoj ná ſłońcu/ niż będżie dopußczona w gnoy álbo ku korzeniu drzewia/ tedy źimnośćią ſwą bárzo iemu ßkodźi. Bowiem iey chłod zbytni bárzo martwi korzeń/ y wilgotność gnoiową mroźi iteż záźiabia/ ktoraż to zawádá trudno potym bywa oddalona. Jeſt tego pewny znák/ iż źiemiá gdżie długo śnieg lega/ máło trawy z śiebie wypußcza: á wyrośćieli iey nieco/ tedy nigdy ku źrzałośći nie dochodźi. A choćiaby śie też tákowa wodá potym od ſłońcá zágrzałá/ wżdy oná pierwßa zawádá/ iey źimnem vczyniona/ trudno iuż ma być oddalona: bowiem ono źimno martwiące było. Jákoż to widamy ná polach álbo ná rolach gdżie grad zbiwßy/ długo potym leży. Tákowe ledwo trzećie° roku ku ſwey płodnośći pierwßey przychodzą. ❡ Ale dżdżewnicá choćia też źimna bywa wßákoż nie ták zbytnie/ y owßem ma w ſobie ćiepłość táiemną/ ktorą bierze z powietrza álbo z obłoká wzgorę będącego/ z ktorego oná zſtępuie. Roſſá teże ſámá z śiebie ieſt ćiepła y wilgotna/ zwłaßczá ſłodka/ dla ktorey rzeczy łácno wſtępuie á wśiąka w drzewo. ❡ Wßákoż káłużá álbo mocżydło o ktorym tu mowimy ku gnoiowi ſłużące/ nie ma być blizu ßczepia álbo blizu ſádu. Bowiem drzewá ktore ſą przy mokrádli w owocu ſwym miewáią przeßkodzenie/ tylko mierna wilgotność drzewu bárzo pomocna ieſt. ❡ Tákież gnoie dobrze pokłádáć ná wyżßym mieścu ogrodá álbo roley/ áby ták tłuſtość y wilkość gnoiowa mogłá zpływáć ku korzeniu drzew gdyby ſpadł deßcz/ ktorą więc korzeń ćiepłośćią włáſną w śie wćiąga/ á to gdy oná od ſłońcá zágrzana/ párę ſwą pußcza ku niemu. ❡ Zząd iuż iáwna ieſt przyczyná/ czemu wody czyſte y byſtro ćiekące/ niepłodną czynią źiemię/ á záśie czemu wody bágniſte álbo ſtoiące/ czynią ią tłuſtą ſwą lipkośćią/ á zwłaßczá wody ktore śię zćiekáią z deßczá ćiepłego/ á potym z onego mieśca wychodzą ná role álbo między drzewá. Jáko pißą ludźie biegli/ iż Nylus rzeká w Egipćie dwákroć do roku wzbiera od deßczu wielkie° á ćiepłe°/ ktora wßytkę źiemię polawßy czyni ią bárzo płodną. ❡ Ale wody inße iáko rzeczne álbo ſtudżienne gdyż nie ſą ták lipkie (choćiaby też y od gnoiowiſká wyćiekáły) przeto iż ſą ćięßkie/ rychley odchodzą od korzenia zſtępuiąc od niego niżli śię około niego zágrzeią álbo zákurzą/ á ták więcey źimnośćią záßkodzą/ niż wilgotnośćią pożytku czynią. ❡ Wodá też bagniſta álbo ſtoiąca/ ſpráwia śię ku temu pożytku vſtáwicznym ſłońcá zágrzewánim/ ták iż źiele álbo korzonki wßelkie ná dnie tám będące zágnoione od mułu vſtáwicznego/ obracáią śię w náturę gnoiową/ dla tego y ſámo błoto z tákowych wod bágniſtych/ ná rolą wywożone czyni ią płodną: bowiem ono ma w ſobie wßytek ſkutek gnoiowy. A záiſte nalepßy pokarm wßelkiemu drzewiu ieſt gnoynicá/ z gnoiu miernie wilgotnego/ to ieſt gdżie bywa mierne zmießánie iáien z wodą/ á to dla przyczyn wyßey wypiſánych.

❡ Wodá ſłona ze wßech nagorßa ieſt/ przeto śię trzebá ſtrzedz żeby śię między gnoy nie mießáłá álbo drzewá nie dochodźiłá: bowiem oná ieſt bárzo wyſußáiąca/ iteż paląca/ przeto wßelkiemu wzraſtániu przećiwna/ choćia też ſłoność wßelka nißczeie od rozwodnienia/ wßákoż gdy záśię przyydźie ćiepłość ſłońcá wyſußáiąca/ tedy záśię pierwßą oſtrość/ y gorzkość przywodźi ktora vprzeymie ieſt przećiwna drzewiu/ gdyż ich pokarm ma być záwße ſłodki á wilgotny. ❡ Ma też wodá ſłona drugą w ſobie włáſność/ iáko moc wyſußánia táiemnego/ ktorą bierze z vpaloney ſuchośći źiemney. Tą więc oná śćiſka wßytkie pory w drzewie y zámyka/ tákież záſußa gnoy ták iż ſwey włáſney wilgoty on ná wierzch wypußczáć nie może ku pokármu korzeniowi drzewá.

❡ Wody też rdzáwe/ y ktore z rudy álbo z krußczow wychodzą/ z bliſká álbo z dáleká/ ku tym rzeczam ſą niegodne. Bowiem nátura rudy więcey gryźie niż odwilża wnętrzność gnoiową/ álbo też y korzenia drzew. Przeto ku gnoiowiſkam ábo też ku pokármu



drzewia nalepßa iest dźdżewnicá: po niey wodá bágnista álbo stoiaca w káłuży: á iesli tey nie dostawa/ tedy wodá rzeczna álbo stokowa/ ále tá ktoraby pierwey długo stałá od słońcá zágrzana/ y dobrze zmacona/ iáko wyßey o tym wßystkim nápisano.

O pożytkach oránia álbo wzrywánia ziemie.



ORánie ziemie álbo wzrywánie/ pospolicie czworáki czyni pożytek. Napierwßy ten iest/ iż sie ziemiá otwarza. Wtory záś/ iż ziemiá bywa zrownána. Trzeci/ iż bywa zmießána. Czwarty/ iż bywa złamána y zdrobiona.

¶ Otwarzánie ziemie iest bárzo potrzebne/ bo ináczey nie mogłáby w sie ziárná żadnego przyiać/ ániby go też mogłá zásie wypuścić wschodzacego. Przeto potrzebá ia otwieráć ták ku sianiu iáko y ku odmienianiu płonek w drzewo domowe. Bowiem twárdość wierzchu ziemie ták dla swey vległośći/ iáko dla vdeptánia źwierzecego/ álbo też przez vpławienie wod ściekáiacych vczyniona/ przekaża áby oná w sie żadney wierzchniey rzeczy nie przyiełá/ ku żywności rzeczy z niey wyrastáiacych/ tákież áby nic z siebie nie wypußczáłá/ dla tego musi być łamána y otwierána pługiem álbo rydlem.

¶ Tákież nie bedźieli moc ziemie zrownána/ nie może dobrze odmieniáć płonnośći drzewá ku rodzáynośći/ y owßem z dobrego zstánie sie płonne. Bowiem gdyż wßelka wilgotność co nalepßa/ dla lipkośći swey álbo też ćießkośći wsiaka w ziemie: przeto musi to być iż ziemiá wnatrz ná dwie álbo ná trzy stopy záwße tłustßa bywa/ niżli ná wierzchu/ dla te° trzebá ia oránim álbo wzrywánim podnośić/ áby spodek ziemie był ná wierzchu/ á wierzch spodnia ziemia był przykrywan: á gdy bedzie ták ziemiá zrownána/ tedy też iey mocy śiłá iednáko sie porowna/ y vczyni płodnieyße korzenie álbo ich drzewá. Ießcze też potrzebá tego dla pożytku zágrzewánia promieniow słonecznych/ ktore gdy w ziemie nie moga wnidź dla iey wierzchniey spiekłośći/ tedy tám żadnego pożytku nie czynia/ á ták płodność ziemie ktoraby mogłá być/ sámá w sobie wnatrz zostánie: ále sie to wiec odmieni/ gdy bedzie tákowe ziemie porownánie. ¶ Zmießánie też ziemie bárzo iest potrzebne/ ktorey iesli ledná część z druga sie nie pomießa/ tedy táka ziemiá nie może być włásnym mieścem ku pomnożeniu rzeczy rostacych. Abowiem ßczepie álbo ziołá ktore máia moc w sobie zmießána/ potrzebuia też mieścá zmießánego ku swemu wzrostu/ á nie może ziemiá inßym obyczáiem być pomießána/ żeby byłá iednáko wilgotna álbo sucha/ iednáko ciepła álbo zimna/ tylko wzrywánim álbo oránim. ¶ Łamánie też y zdrobienie ziemie potrzebne iest/ áby sie zstáłá puchlna y subtelna: bowiem nie bedźieli táka/ nie może też tám być słußna żywność rzeczam rostacym. Przetoż Pálládyus vczony oracz rádźi/ áby ziemiá nie byłá orána gdy mokra iest: bowiem w ten czás nie może być dobrze zdrobiona/ á iákoby w piasek obrocona: tákież sucha chwilá nie dobra ku oraniu ziemie/ bowiem w ten czás ziemiá sie spiecze/ á ták suche gruzły nie moga sie zdrobić/ ále nalepßy czás orania iest/ gdy bywa ziemiá wczás przemokła/ á nie ma ták zbytniey wilgoty żeby sie skiby mogły trzymáć/ w ten czás nalepiey sie ziemiá drobi/ á zstawa sie puchlna y subtelna/ á ták godna ku przyięciu y záchowániu ziárná. ¶ Dla tey tedy

przyczy-

przyczyny opátrzni oracze rola surowa/ rádza trzy álbo czterzy kroć przeorawáć/ powiádáiac iże zá káżdym oránim/ przyczynia sie ieden pożytek ku plenności/ ták iż dla pierwszego oránia tyle zboża wschodzi ile bywa posiano/ dla wtorego tyle dwoie/ zá trzecim tyle troie sie przymnaża/ á ták zá czwárty tyle czworo. Dáley też nie postepuia w oraniu/ bowiem zá czwartym rázem ziemiá iuż dostátecznie bywa sprawiona/ ku doskonáley subtelności: dla tey też przyczyny oracze dobrzy/ skiby álbo bryły wielkie zwykli kázić álbo mtoty rozbiiáć/ ábowiem ináczey nie moga być role spráwne ku rodzáyności.

¶ A to też co iest námieniono o troim álbo o czworym oraniu ma być rozumiano według sposobu ziemie/ iáko gdzie nosi dziedziná. Bowiem ziemiá lipka álbo itowáta/ álbo też chwastem zárosła/ trudno ma być wyprawiona/ iteż zmiekczona/ ku subtelności/ áże zá czwartym oránim. Gdyż zásie ziemiá rzadka/ á niezárosła dwu rázow nawiecey trzech potrzebuie. Przeto Pálládyus przykázuie nápierwey obaczyć sposob ziemie/ bo iesliby ná niey wietsza praca byłá niż pożytek/ lepiey tákowey dáć pokoy/ ále gdzie sie praca dobrze opłaca tám nie żal roboty. ¶ Sa też ziemie drugie ktore nie oránim ále wzrywánim lepiey spráwowáć/ á to ktore tłustość swa w głebi máia/ gdzie lemiesz pługowy dosiac nie może/ tákowey musi dobywáć rydlem ná to spráwionym/ ktoryby mogł głebiey w ziemie wchodzić niż żelázá pługowe/ á odspodek ná wierzch wywracáć.

¶ Jest też to rzecz doznána od oraczow/ iże wilgotność dżdżewnice nie dáley w ziemie wstepuie tylko ná dziesieć stop nagłebiey/ tłustość wierzchnia z soba zánosząc. Przeto też y tłustość ziemie nie ma być niżey dobywána. Bowiem iáko wszelkie robáctwá álbo zwierzetá ktore sie głeboko w ziemi chowáia naiádowitsze bywaia/ ábowiem tákowe wychowáia sie w párach iádowitych ziemnych/ tám gdzie słońce nieprzenikáiace/ iádowitości żadney strawić nie może. W tenże też obyczay y ziemiá ktora bárzo głeboko bywa wybierána zła iest y iádowita: bowiem iest miaższa y záziebiona/ áżeby potym byłá od słońcá wypalona/

y ku

y ku subtelności przywiedziona áby ták przez nie mogły przechadzáć duchy subtelne/ násienie álbo y korzenie wszelkie ożywiáiace ku dobrey rodzáyności owocu. ¶ Godzi sie też wiedzieć/ iże nie wszelka ziemiá bywá oráná álbo spráwowáná/ przeto ludzie w Egipcie (gdzie naprzod oránie iteż śianie wymyślono/ y gránice rolne wymierzono) ziemie płodna álbo rola czworáko rozdzieláli. Jedne ku osiewániu/ druga ku osadzániu álbo szczepieniu/ trzecia ku pástwiskam bydlecym/ czwarta ku odłogom álbo vgorom. Z tego czworá rodzáiá ziemie/ dwoy tylko spráwiáli/ orzac álbo wzrywáiac álbo kopáiac. Jáko pole osiewne y odłogowe.

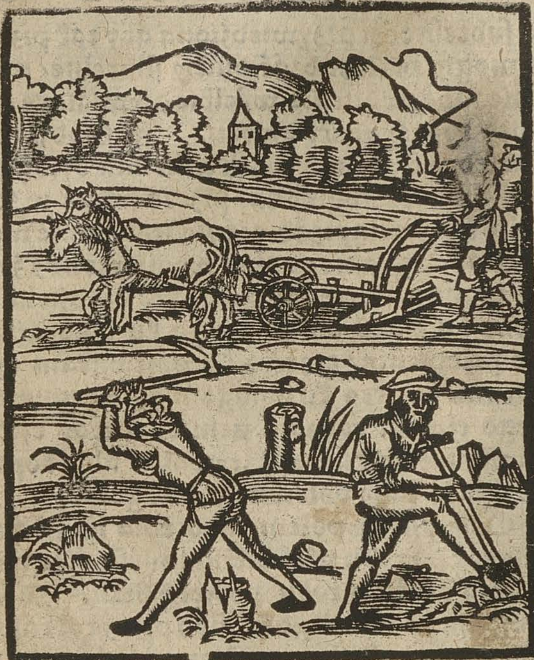
¶ Osiewnym polem álbo rola to zwáli/ gdzie rok po roku vstáwicznie osiewáiac ábo też dwá kroć do roku pożytki bráli. Zásie odłogiem to zwáli/ gdzie álbo przez roki álbo też we trzy/ álbo przez czterzy látá/ tylko orzac pożytki zbierali/ á to folguiac niepłodności ziemie áżeby sie odleżała: ále pástewnikow álbo sádowych ziem oránim nie tykáli/ tylko nágnaiánim á opráwiánim.

¶ Pástewnikámi názwáli/ polá nie tylko gdzie sie bydło pásie ále też łaki/ álbo łegi gdzie siáná zbieráia. Zásie sády álbo ogrody winne názwáli/ gdzie drzewá nieswowolnie wyrastáły ále były sádzone chociá szczepione/ áby czyniły owoc ku pożytku ludzkiemu. Tákże pástewnikow nigdy ruszáć nie trzebá oránim/ áni też sádow/ chybá tego gdyby około drzew potrzebá nieco odkopáć álbo troche wzruszyć ziemie przy korzeniu/ dla wsiakánia wilgoty/ o czym niżey bedzie powiedziano: tylko polá osiewne/ y vgory/ odłogi/ iteż nowiny/ potrzebá oránim spráwiáć/ bo ináczey pożytkuby żadnego z násienia nie było/ dla przyczyn wyższey wypisánych.

O spráwiániu ośiewnego Polá.

POle ośiewne iteże odłogowe/ roznego spráwiánia potrzebuia: ábowiem ośiewna rola/ ktora rok od roku rodzi bez odmiány/ tákowa ma w sobie si-

bie si-



bie śiłe wielką/ ku vſtáwicznemu rodzeniu/ y płodność obfitą/ ták iż gdyby iey káżdego roku nie wyſußał ośiewáiąc: tedy ſámá z śiebie będźie rodźić chwaſt rozmáity dla tłuſtośći zbytniey/ ták że zároſnawßy z trudnośćią potym bywa wypráwioná/ álbo iednák ſwą wilgotnośćią zbytnią zádusi moc náśienia/ ktore tám bywa wśiano.

¶ Przetoż gdy ták płodna ziemiá bywa/ iż śie ná niey mnoſtwo chwaſtu śili gdy prozno leży/ potrzebá ią kożdy rok ośiewáć/ y owßem drugdźie dwá kroć do roku/ iáko to bywa w ćiepłych kráinach/ gdźie ziemiá ieſt wilgotna y ćiepła/ gdźie też słońce miernie pali/ iáko w kráinach ná południe/ tám promień słoneczny letno zſtępuiący dla miernośći nocy ze dniem/ zágrzewa ziemię we dnie/ á záśie chłodźi w nocy/ czyniąc ią ſpráwną ku łácnemu wypußczániu zbożá. Bowiem promień słoneczny mießa moc wierzchnią/ to ieſt niebieſką/ z mocą ziemną/ ku rozmnożeniu rzeczy roſtących. ¶ Przeto gdy słońce zágrzawßy á práwie otworzywßy ziemię/ wywodźi z niey ná wierzch (ktory ieſt ſuchy) tłuſtą wilgotę/ tedy ziemiá oſtawa śie ćiepła y wilgotna/ y bywa rola tákowa záwße puchlna/ dobrego ſpoſobu/ ſnádna ku ſpráwiániu/ á zá máłą robotą czyni pożytek wielki. ¶ Gdźie záśie promień słoneczny ták bárzo pali/ iż oney wilgoty ktora ná wierzch wywodźi nie zoſtáwia w ziemi mießáiąc ią z rolą/ ále ią więcey trawi y wyſußa/ táka rola oſtawa śie piaßczyſta/ słona y płonna/ ktora im więcey bywa oránim przewrácána tym więcey wyſycha/ y obraca śie w płoninę álbo w słoniáwy choć w błonie puſte/ gdźie żadne náśienie/ áni drzewo pożyteczne nie może śie kocháć. ¶ Będźieli też gdźie promień słoneczny/ ták bárzo mdło zágrzewáiący iż żadney wilgoty tłuſtey/ nie może z ziemie ná wierzch wyćiągnąć/ ále ziemiá vſtáwicznie bywa zśiádła y śćiſła dla zimná mrożącego. Ná tákowey roli choćby też byłá ſpráwiána trudno śie ma zboże kocháć ábo ßczepie domowe/ y owßem rychley tám wzraſtá drzewie leśne ledá iákie. Bowiem drzewo głębiey korzeń w ziemię wpußczáiąc dobywa tám ſobie wilgoty y ćiepłá ktore bywa w głębokośći ziemie zámknione/ ku ktorey głębokośći nie może prześć żadne naczynie oránia álbo y wzrywánia/ á ták y náśienie nie może mieć rozmnożenia. Przeto tákowa ziemię zową puſtyniámi. Bowiem wßytkie rzeczy z ziemie wyraſtáiące pochodzą z páry wilgotney/ ktorą słońce z głębiey ná wierzch wywodźi. ¶ A ták rola ośiewna nalepßa bywa gdźie wilgotność niewypalona od słońcá/ ná wierzchu ziemie zoſtawa/ ták iż będźie ćiepła y wilgotna/ puchlna/ ku orániu bárzo łácna/ tákowa ieſt płodna dawáiąc náśieniu pomnożenie. Jákoż to możemy pobaczyć/ po mywániu w łaźni: Gdźie ieſli kto będźie w mierney gorącośći śiedźiał/ ktora tylko porußy z ćiáłá wilgotność nie trawiąc iey áni wyſußáiąc/ tedy tákowy człowiek rad tyie/ y owßem po tákowey łáźni ćiáło/ zda śie tłuſtße y rumieńße/ ábowiem wilgotność pokármu z ćiepłem zmießána rozchodźi śie po ćiele czyniąc ie zupełne. Záśie kto śie mywa w łáźni bárzo gorącey/ tedy ćiepło zbytnie wyſußa z ćiáłá iego nie tylko wilgotę pokármową ále też y przyrodzoną/ przeto káźi ćiáło y ſußy człowieká. ¶ Dla tego náucza Pálládyus/ iż tákowa rola ma być obierána ná ktoreyby ziemiá byłá tłuſta/ á wilgotna/ wßákoż nie ták wodna iżeby śie ziemiá rozkiſáłá iáko błoto/ ále iżeby tylko śie trzymáłá á nie ſypáłá iáko piaſek. ¶ Potym náucza ten-

ucza tenże / iż też ziemiá tłusta á lipka wtore ma mieśce. Bowiem chocia takowa iest bárzo gęsta / wßákoż oránim może być ták spráwiona / iż będźie rzadka y subtelna / á ták ku pomnożeniu náśienia pożyteczna / chocia też z pracą bywa orána dla swoiey tłustey lipkośći / wßákoż śię táka praca oraczowi dobrze opłaca. ¶ Gdyż tedy tákowe dwá sposoby ziemie / to iest rzadkość y gęstość / nawięcey máią być obaczone / potrzebá wiedźieć / iż ku zámnożeniu winnice ziemiá rzadka lepßa iest: ábowiem drzewo winne / iż iest bárzo rzadkie y subtelne / przeto też tákowey ziemie potrzebuie / á ná gęstey ziemi álbo twárdey nie ták śię kocha.

¶ Chce też mieć winne drzewo dostátek ćiepłá y wilgoty tłustey / przeto nie lubi ziemie gęstey a suchey / ktora ćiepłu do korzenia przenikáć nie dopußcza / y zwierzchnią wilgotność wypija: tłusta też ziemiá y bárzo lipka á gęsta / więcey ná żytá álbo ná zboże pożyteczna iest / ktore dla suchośći y spoienia ziárná bárziey lubią gęstą ziemię. Záśię ziemiá bárzo chuda suchey á zimney nátury / áni ku winu / áni ku zbożu iest pożyteczna / gdyż w tákowey ziemi wßytká wilgotność ná głębią zstępuie ktora rzadko wzgorę wynika / tylko czásem ku pożywieniu drzew ktore głęboko wpußczáią korzenie / wßákoż owoce drzew ná tákowey ziemi rostących álbo niesmáczne bywáią / álbo iednák ku źrzáłośći nie przychodzą / dla zimná ziemie: przeto pospolićie płonkam y leśnym drzewam śię rownáią. ¶ Ale ziemiá ktora bywa sucha / dla wielkiego palenia słońcá iest nád wßytkie gorßa / gdyż oná ták wnątrz iáko y zwierzchu żadney wilgoty nie ma / przeto tákowa zową pustynią álbo płoniną / iż iest opußczona / gdy tám nic nie bywa tylko piasek á słonáwy: chybá iżby tám rosło nieiákie źiele suche / álbo trawá drobna / y to nie wßędy álbo nie záwße / iedno ná niżßych mieścach / álbo czásow wilgotnych. ¶ Przeto Pálládyus oracz wyborny powiáda / iż tákowa ziemiá bywa nagorßa / ktora iest sucha á gruba álbo miáßa / chuda też y zimna / iáko gdźie iest piasek kámienisty: bowiem tám ćiepło y wilgotność nie może śię záchowáć.

O ná-

O nápráwiániu y lekowániu Roley / áby byłá godna ku ośiewániu.



Dwoiá przyczyná iest niepłodnośći ziemie / ktora spráwiánim dobrym może być nápráwiona / ták iż potym oná ziemiá będźie dobrze rodźić. Te przyczyny są / zimność ziemie / y też zbytnia wilgość álbo mokrość.

¶ Gdy ziemiá iest bárzo zimna / ták iże w sobie żadney ćiepłośći tłustey nie ma / ták iey może być pomoc dźiáłaná / náwoziwßy ná táką rolą gliny zmießáć pospołu. Bowiem gliná sámá z siebie iest sucha y ćiepła / á ma w sobie własność mężą álbo sámcá: ziemiá záśię zimna bywa też wilgotna / gdyż zimno wßelkie wilgość czyni / a ták ma własność sámice. Tedy gdy bywa zmießánie ćiepłey suchośći z zimną wilgotą / tedy oná ziemiá ostawa śię płodna / ták długo poki śię gliná z niey deßczem nie wypłocze. Ná tákiey ziemi kocha śię zboże / y ßczepie też odmienia śię z płonnośći w dobroć owocu / ták według wielkośći / iáko według smáku.

¶ Ale ziemiá sucha y gorzka / to iest słona / żadną miárą nie może być vleczona: bowiem cokolwiek bywa w tákową ziemię włożono álbo przymießano / wßytko spali oná słoność y też wysußy / ktorą rzecz Poetowie w swych

báśniach

báśniach wyrázili choćia skryćie wypisuiac/ iáko śie źiemiá vskarżáłá ná Pháetoná przed Bogiem Jupitrem/ gdy byłá spalona y wysuszona prze iego niebáczne rzadzenie okregu słonecznego. Gdyż śie oná nigdy nie skárżyłá ná Saturnuszá/ ktory ia często mrozi swa źimnośćia. Bowiem źimność źiemie może być oddalona/ ále suchośći á spalenia żadna miára nie nápráwi. ¶ Bedźieli też źiemiá bárzo wilgotna y mokra/ á z tey przyczyny niepłodna/ może to być vskromiono. Vkopawszy ná dole przekope/ vczynić brozde wielka przez pośrzodek roley ktoraby wodá zbytnia ściekáłá áż do przekopy/ á ták śie rola bedźie osuszáłá. Może też wiecey przekop álbo dołow vczynić przy roley ná niższey stronie według potrzeby/ á ku nim przywodźić brozdy poprzeczne przez zagony vczynione/ áby ták wszytká ku dołowi śie śćiagáłá á ták rola bedźie osuszona.

Jáko też to widamy/ iż ćiáłá ludzkie tym też obyczáiem bywáia wyczyszczáne/ od choroby ktora przychodźi z wilgośći zbytniey gdy ia spodkiem wyganiáia/ tym śie też obyczáiem ma wilgość zbytnia w mokrey źiemi/ ktora tákowym ku dołu śćiekánim/ może być vleczona. A iáko te dwie sa przyczynie choroby/ ćiáłá zbytnia źimność/ iteż wilgotność: ták też te dwá niedostátki w źiemi/ zádawáia iey też chorobe swym obyczáiem. ¶ Przeto gdy źiemiá dla sámey źimnośći suchey płonna bedźie / tedy oracz madry może ia gliná nápráwić. Gdy zásie zbytnia mokrość przeszkadza/ potrzebá żeby rola osuszył spuszczánim wody/ według náuki wyszey nápisáney. Ale gdy bedźie źiemiá prawie sucha/ ták iże bedźie iákoby spalona á w popioł obrocona/ ma śie ták iáko ćiáło vmárłe á zbuczniáłe / przeto tákiey iuż nic nie pomoże/ á ták iuż tu masz náuki dawánia pomocy ku płodnośći rolam ośiewnym. Co śie tycze winnic álbo ogrodow/ álbo sádow szczepionych/ o tym bedźie niżey daná náuká. ¶ Przy tákich tedy rolach nierodzáynych á ktore potrzebuia lekowánia/ pilno máia być obaczáne czásy oránia/ iteż ośiewánia. Bowiem gdźie źiemiá iest źimna/ potrzebuie ránego ośiewánia niż iesień zaydźie/ áby ták zboże ono wzrosło dobrze/ á wźięło moc przed źima. Bowiem bedźieli iesz-

li ieß-

li ieszcze máłe á mdłe á ták ie zaydźie źimá/ tedy ie pomroźi/ á ták żadny pożytek z niego nie bedźie/ á to nawiecey śie przygadza gdy rola z źimnośćia bywa też y sucha. Jesli wczás śianim nie vprzedźisz źimy poki ćiepło/ tedy zboże máłe á ieszcze drobne nie máiac mocy przećiw źimnu zágínie. ¶ Ale ná roli ćiepłey á tłustey nie trzebá śie śpieszyć z śianim: bowiem bedźieli ráne śianie/ tedy zboże buyno rostac zá ćiepłá wyrośćie w źdźbło/ á ták wyśili swa wilgotność przyrodzona/ iże też iey ná wiosne nie bedźie dostátek mieć/ przetoż zboże nie bywa plenne. Nie trzebá śie tedy spieszyć z śianim ná roli tłustey á ćiepłey/ ábowiem tám źimá nie może zbożu zászkodźić/ y owszem mroz á źimno wiecey zboże pleni/ gdyż ie zádźierżawa żeby śie nie wyśiliło á w słome (iáko mowia pospolićie) nie wyrosło: á gdy wiec wiosná przyydźie tedy ono rozekrzy śie/ y vczyni pożytek wielki swa plennośćia. ¶ Tákież to trzebá wiedźieć/ iż role źimne y bárzo wilgotne/ zwłaszczá ktore leża przy morzu/ przy ieźierze álbo miedzy tákimi wodámi álbo bágny/ nie godza śie ośiewáć w iesieni ná źime: bowiem gdy mokrość źimna iteż opca bywa przydána ku ich własney wilgoćie/ tedy zboże wymoknie álbo wypre ná wiosne/ á ták pożytku żadnego nie vczyni: ále tákowe polá ná iarz álbo na wiosne ośiewáne/ máia dostátek wilgotnośći/ ták własney iáko y z miesc bliskich á okolicznych przypádłey/ lepiey obradzáia y rychło wzrasta zboże/ gdy ćiepło od słońcá nádchodźi / przeto iże słońce wysuszáiace mokrość zbytnia źiemie vskramia. Jest tego pewny znák/ bo widamy iż choćiaby też był suchy rok/ tedy tákowy polam nic nie szkodźi: bowiem suchość látá/ álbo czásu/ gdy bywa ku roley mokrey przydána/ tedy tám czyni mierność/ á ták y pożytek. ¶ Przeto pewna rzecz iest/ iż role tákowe zbytnie mokre/ gdy beda lnem/ álbo bobem ośiewáne/ tedy potym stawáia śie rodzáynieysze: ábowiem iże tákowe rzeczy z korzenim bywáia wyrywáne z źiemie/ zá ktorym wiele śie wyćiaga y wychodźi wilgośći z niey/ przeto oná ku miernośći przychodzac y suższa bedac/ lepiey potym obradza.

¶ Dla tego przy tákich rolach miedzy wodámi leżacych/ ma być pilność y praca áby

dobrze

dobrze były obwárowáne groblámi nieiákimi około/ á zwłaßcza z tey strony zkądby mogłá wodá opcá przychodząc one zálewáć. Máią też być dziáłáne przekopy y brozdy wielkie przeczne iesliby mogły być/ iżeby wodá zbytnia álbo z deßczow przybywáiąca mogłá być spußczána. ¶ Ale ziemiá sucha/ y od wygorzáłośći płonna/ żadnym obyczáiem (iáko pierwey námieniono) nie może być nápráwiona: bowiem w niey żadna się mokrość nie záchowa dla iey rzadkośći. Gnoienie też by nawiętße strawi swą suchośćią. Gorzkość też abo słonosć iey przyrodzona psuie rzeczy rostące/ gdy im żywnośći nie dodawa. ¶ Wßákoż przy Morzu náyduie tákowe słoniáwy álbo mieśćá suche dobrze rodzáyne/ ále gdy oná suchość bywa przymulona miąższo y przykryta zwierzchu mułem tłustym wody Morskiey/ tedy po długim vleżeniu y zágniłośći oney ziemie może się tám ziele rodźić: ábowiem rzeki w morze wpadáiące/ ciągną z sobą wiele ziemie/ ktorą vrywáią z miesc dobrych á rodzáynych/ też ziemie potym wyrzuca morze ná brzegi swe/ gdy się wzburzy/ gdźież oná zostawßy á gdy tego często bywa náprawia one płonne piaski/ iż potym bárzo rodzáyne bywáią/ zwłaßczá ku tákowym rzeczam abo źiołam ktore nie głęboko wpußczáią korzenia w ziemię. Bowiem tákowe co głęboko korzeń pußczáią/ ták iżby ono námulenie dobrey ziemie przesięgáły/ nie mogą się tám mnożyć/ gdyż słonosć piasku w głębi będąc pokáźi wßytko. Przeto drzewá nie mogą tám rość áni się kocháć/ wyiąwßy bárzo máłe y to rzadko/ á iest tego znák pewny/ iż morzá one ktore przez ieden dźień y noc dwá kroć wzbieráią y spadáią záśię/ tákowe polá álbo role przy swych brzegach miewáią czego nie bywa ná brzegu żadnym/ gdźie iest morze stoiące.

O spráwiániu roley gorney jteż padołowey.

ROle ktore ná wierzchu gor bywáią/ pospolićie są chude y suche: ábowiem támo wßytká ich tłustość zpływa ku dołu/ á przetoż padole pod nimi záwße wiec bywa tłustße iteż wilgotnieyße/



nieyße/ gdyż wierzchy gor suche bywáią/ ná ktorych rzeczy rostące/ nie mogą się dobrze kocháć. ¶ Przeto mądrzy gospodarze roskázuią tákowe role oráć po przek/ á nie ná podłuż ku dołu/ áby ták oná wilgość y tłustość/ mogłá się zástánowić w brozdach poprzecznych/ ktoraby rychley zchadzáłá gdyby podłużne były. ¶ Drudzy też czynią ná końcu roley groble máłe/ álbo wżdy zástáwy iákie/ áby wilgość się zástánawiáłá po zoraniu roley/ ále drudzy chytrzey się w tym spráwuiąc/ przed oránim rozśiewáią zboże ná tákowey roley gorney ktore wiec záoruiąc ziemią przykrywáią. Nie orzą iey też tylko raz ieden/ áni tłuką ná niey skib álbo gruzeł wielkich. Bowiem gdyby tákowa ziemiá byłá oránim wielkim bárzo zdrobiona/ tedy łácnoby ná doł zpłynęłá/ gdyby przyßłá nawálnego deßczu wodá/ á tákby zginęło wßytko náśienie. ¶ Zyto też álbo zboże ná tákiey roli pospolićie bywa nędzne y nie dobre: częśćią dla tego/ iże tákowa rola nie może być spráwiona częstym oránim dla przyczyny wypisáney: częśćią też dla tego/ iż żadney tłustośći/ áni wilgośći w sobie nie záchowa/ gdyż wßytká ku dołu zpływa/ przeto się zboże tám kocháć nie może.

¶ A gnoiu też ná gornych rolach ziemią nie przykrywáią ále go zostáwiáią ná wierzchu/ áby ziemiá od niego lipka będąc j śliska ku

dołu nie

dolu nie ſpływáłá. Nie pod iedna też miára tám gnoy rozkłádáia/ ále wiecey ku wierzchowi/ á rzedzey ku dołowi. Bowiem tám wiecey trzebá kłáść zkad zćieka iáko zwierzchu gdyż ná dole sie wßytko zoſtawa/ przeto też tám mniey trzebá gnoić/ gdyż sie tám ſámo nágnoj tym co zwierzchu zpływa/ á ták gdy tám wiecey nákłádzie gdzie vbywa/ iáko ná wierzchu/ á tám mniey gdzie przybywa/ iáko ku dołu/ tedy będzie mierne porownánie/ gdy deßcż przyydzie álbo iáka inßa miegoć.

¶ Wßákoż owoc á zboże ná wierzchu lepße bywa niż ku dołowi. Bowiem ná wierzchu/ mocnieyße ieſt odrażánie promieniow słonecżnych. Tákież wilgotność mierna (ktora tám bywa) rychley może być wytrybowána od słońcá/ niż nie mierna/ ktora ieſt przy padole. Tákież zwierzchu wietße páry pochodza z ziemie ktore też cżynia pomoc niemáła ku ćiepłu doſtatość zboża ſpráwuiacemu. ¶ Zkadże mamy bacżyć/ iż ktorekolwiek drzewá/ álbo źiołá miewáia ćiepłe/ ſuche/ y woniáiace owoce/ tákowym wiecey lubia gorne mieśca niż podolne/ przeto też tám máia być siane álbo ſádzone dla ćiepłá y ſuchośći mieścá. Záśie ktore dáia owoce zśiádłe á wilgotne/ lepiey sie kocháia w padolu niż ná gorach. Dla tey przycżyny winá/ rozynki/ y inße rzecży woniáiace wiecey goram ſłuża/ á miedzy zbożym owies lepßy bywa ná gorach/ niż pßenicá/ álbo reż/ iecżmień/ też y inße żytá tákowe/ lepiey záwße pod gorámi roſta.

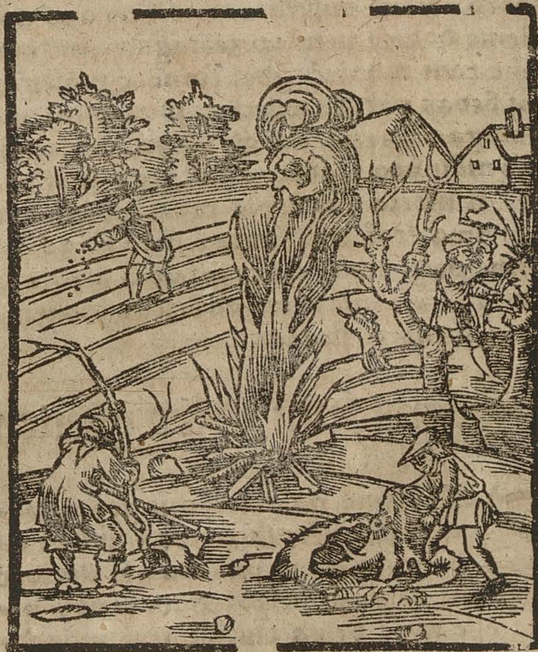
Ná roli też podgorney trzebá mieć w pośrzodku wielka brozde álbo iáka przekope/ ku ktorey by sie drugie mnieyße zchadzáły/ áby ták mogła zćiekáć nawálność wody/ z gor ſpadáiacey/ áby też náśienie tám nie wymakáło gdyby sie wodá záſtánawiáłá: á gdy ták rola będzie ſpráwiána/ tedy wßytkim rzecżam roſtacym doda żywnośći/ y z płonnego drzewá może być rodzáyne/ gdy przez ſpráwe będzie ku miernośći przywodzona.

¶ Gdyżći ziemiá ieſt iákoby brzuchem/ y mátka wßytkich rzecży roſtacych/ pewna rzecż ieſt/ iż według iey odmiennośći mienia sie też wßytki rzecży w nie wsiane álbo wſádzone. Bowiem oná trawi w ſobie pokármy rzecży tákowych cżyniac ie ná wzraz flegmy/ álbo kolery/ álbo też y krwie swym obycżáiem/ potym ie podawa rzecżam roſtacym ná niey/ z ktorych ſie ćiáło álbo ſpoſob ich odmienia. Bowiem iáko madry Lekarz może ſwoia náuka ćiáło cżłowiecże odmienić/ y ku dobremu ſtanu przywieść/ przez dawánie pokármow lekárſkich: tymże też obycżáiem oracż madry odmienia rola przez ſpráwe dobra: zkad też pochodzi odmienność y náprawiánie owocu/ y pożytkow inßych.

¶ Ták sie też ma ſpoſob roley z rzecżámi ná niey roſtacymi/ iákoby mácicá ſámice z płodem ſwym. Bowiem ácżkolwiek plemie meſkie álbo ſámcá ieſt ſprawca y wytworcem płodu/ wßákoż wilgotność vpłáwna máćice ſámicżey/ idzie ku karmiey y ku żywnośći płodu poki ieſt w żywoćie/ á ták ćiáło sie ſpráwuie według ſpráwy máćice: ále w ziemi álbo w roli ießcże tá ſpráwá y odmienność włáſniey bywa/ bowiem tám niemáß żadnego rozeznánia pogłowia/ tylko ſpráwá oboiá ták ſámcá iáko y ſámice w siáney sie ziemi zámyka: á przeto moc ſámey ziemie według iey ſpráwy dáie iſtność rzecżam roſtacym/ odmieniác ze złośći w dobroć/ álbo z płonnośći w rodzáyność.



O ſpráwiániu nowiny/ ,też odłogow.



bycżá- Nowe



NOwe role / stárzy ludźie dwoiáko ie zwáli: Jedne ktore pierwßy raz ná cáłym polu bywáia oráne álbo też kopane / á te włáśnie zowia nowinámi. A drugie ktore przez kilko lat po orániu álbo zebrániu zboża w pokoiu leża: tákowe też iż zá onym odleżenim ku odnowieniu przychodza / á przeto też iákoby z nowu rodzay czynia. Dla tego iedni zowia ie nowinámi / drudzy odłogámi. Jáko gdy rola po orániu leży rok álbo ßeść / mniey álbo więcey / to będźie odłog / iż śie źiemiá odleży ták długo iáko ktora potrzebuie / áby tym rodzáynieyßa byłá. Przeto rola ktora po iednym ośianiu potrzebuie hnet odleżenia przez kilko lat / táka zła iest / y oraczowi pożytku nie czyni. ¶ Pilność napierwßa przy obierániu iteż spráwiániu nowin tá ma być / áby korzenie drzewia wßelkiego były dostáteczńie wykopáne: bowiem one gdy w źiemi zostáną / vstáwicznie ćiągną k sobie y wysysáią wilgotę ktoraby miáłá idź ku zbożu / á ták iemu nie dopußczáią żywności. Przeto też mądrzy oracze ná iednym dźiale nie śiewáią rożnego zboża / áby iedno náśienie nie wysußáło drugiego / przyćiągáiąc k sobie iego żywność. ¶ Tákże wykopawßy korzenie / może być rola ośiana też okrom gnoiu / zwłaßczá ná redźinách / y bywa długo rodzáyna máło gnoiąc / á to dla tego / iż śie nie wyrodźiłá z wilgoty włásney / ktorey nábyłá z zágnoienia dawnych mokrośći w niey zostáwáiących. Potym więc muśi ią gnoić lepiey / kto chce áby mu też lepiey rodźiłá / y owßem nie będźieli dobrze tłusta / potrzebuie też odpoczynienia / á zwłaßczá po tákowym zbożu / ktoreby z niey było z korzenim wyrywano. Bowiem gdy śie vymuie tłustośći z źiemie / tedy też y mocy iey vbywa: przeto muśi tákiey dáć pokoy do roku álbo do dwu / áż záś nábędźie pierwßey śiły rodzenia mocą ćiepłá słonecznego / od ktorego vgore.

¶ Dla tego też role ná vgor zostáwiáią / ábowiem zboże álbo y drzewie niczym nie rośćie iedno duchem ożywiáiącym / y wilgotą w źiemi zámkniona: ktory duch przez częste rodzenie vmnieyßa śie / áże śie więc záś zbiera mocą słoneczną w źiemi / gdy rola z pokoiem poleży. Jáko y śiłá rodząca w źwierzętach w porodzeniu vmnieyßona / nie nátychmiast przychodźi / ále pod czásem śie zbiera ku poczęćiu drugiego płodu: á iáko iedná niewiástá álbo sámicá rychley zaśie w brzemię wstępuie po porodzeniu / druga lepak nierychło: ták też y źiemiá iedná dłużßego odleżenia potrzebuie / druga nie ták długiego / według iáko iest tłusta álbo chuda / mokra álbo sucha. Przetoć ma imię nowiná / iż śie odnowi przez odleżenie ktorego potrzebuie.

¶ Czego dowodzą wßystkie spráwy y roboty Rzemieślnicze / iże żadna robota droga á koßtowna / będźieli kwápiona bez odpoczynienia / nie może być dobra: gdyż nad tákową trzebá pomyślić / á w odpoczynieniu od pracey śiły záśie nábyć: ábowiem śiłá wßelka ku mocy pierwßey wraca śie záś po odpoczywániu / á ták role ktorekolwie dobrze rodzą vstáwno ośiewáne / tákowe też miewáią vstáwiczne odnawiánie od wilgoty przyrodzoney z swych wnętrznośći / mocą niebieską: przeto też mogą być często ośiewány / gdyż im wilgoty záwße dostawa.

¶ Ktora też záś rola nie tylko iż wody iest wnątrz nálita vstáwicznie / ále też ießcze przez wielką część roku bywa wodą przykryta y zálewána / álbo przez cáłą źimę / álbo ná wiosnę gdy ma wschodźić náśienie / álbo też ná ieśień gdy ma być ośiewáne / ták iże śie nápije wilgośći grubych á źimnych. Tákową rolą Egipscy ludźie (ktorzy napierwey oránie wynáleźli) nie zwáli nowiną áni też ośiewną rolą / ále błotną álbo mulistą: ábowiem po powodźi ono wierzchnie błoto z przymulenia wody zostáłey pada śie po wierzchu y ßczepa / iáko skoro wodá wyschnie od gorącośći słoneczney: przeto ná tákiey źiemi nie mogą śie kocháć zboża áni źiołá żadne. A iesli drzewá niektore wyrostą / pospolićie płonne bywáią / smáku kwáśnego á nielubego / á to dla grubośći źiemie y záźiębienia / też dla surowey wilgoty w korzenie álbo w náśienie wchodzącey / gdyż náśienia y owoce wßelkie z wilgoty subtelney pochodzą.

¶ Jeßcze też y rola námieniona tylko lećie práwie osycha / á láto więcey ma moc wysußáć / y dostáte czynić wßelkie owoce / niżli wzrastáć: przeto rola tákowa nie godźi śie ku ośiewániu. A ták oracze mądrzy rádzą ią lepiey opuśćić / gdyż ná niey áni zboże może śie dobrze rodźić / áni też ßczep żadny odmienion

być nie może z płonności w dobrą rodzaynosć. Druga też ziemia iest/ ktorą stárzy oracze zwáli zołowiną/ o ktorey ták powiádáią iże nie może nigdy przydź ku płodności/ by nalepiey spráwiana. Bowiem tákowa vstáwicznie bywa wszytká práwie sucha/ nie suchością piászczysta ále prochowa albo popiołowa/ w ktorey iż iedná część ziemie nie dzierży się drugiey/ ále się sypie iáko proch/ przetoż się tám żadna rzecz nie może wkorzenić áni też kwitnąć/ áni ku dostátości przychodzić. Gdyż wszelka rzecz rostąca z ziemie/ potrzebuie mieścá spoionego y vleżáłego/ w ktorymby się korzeń mogł nie tylko przyiąć/ ále y mocno trzymáć. ¶ Tákowa też ziemia zołowáta/ iż iest rzadka tylko z prochu zebrána/ przeto wszelką wilgotność z wierzchu hnet wypija. Oná też wilgotá ktora wnątrz wnidzie/ nátychmiast zás párą wzgorę wynidzie od ciepłá słonecznego/ á nie zostoi się nic ná wierzchu czymby się ziemia spoić mogłá/ áby się tám co mogło wkorzenić/ y wzgorę wyrość ku pożytku.

¶ Gdyż tedy ziemia tákowa szczepia nie záchowa/ przeto też żadnym kopánim áni spráwiánim/ nie może być náprawiona ku płodności/ á dla tego lepiey dáć iey pokoy/ álbo ią ná sadzawki/ álbo ná moczydłá obrocić. Tá iest powieść Wielkiego Woyciechá o tákowey ziemi. ¶ Druga ziemia iest ktorą zową opárzysko pospolicie/ ktorey wilgotność iest práwie wrodzona/ á nigdy się nie oddziela odchodząc. Powiádáią ták niektorzy/ iż opárzysko iest wilgotność ziemi własna á przyrodzona/ ktora z niey nigdy nie odchodzi/ iáko własna á nie oddzielna przypádłość. Czeᵒ też poświádcza Pálládyus mowiąc o ziemi tákowey/ iż gdy bywa pszenica osiewána po trzy kroć: tedy zá trzecim rázem pszenicá odmienia się w reż/ ktora odmiáná więcey pochodzi z wilgości zbytniey wnętrzney niż od suchości. To się też nie wszedy przydawa/ ále ná niektorych mieścach tylko/ v zgadza się też z Pálládyusem ná tę rzecz Mistrz Varro/ y inszy ktorzy o spráwach rolnych nieco pisáli.

O czá-

O czásiech y obyczáioch orániá/ y chwástu prożnego wykorzenienia.



ROLA tłusta á sucha w kráinach ciepłych/ iteże suchych mieścach/ może być oráná pierwszy raz księżycá Lutego y w Marcu/ wtory raz zásię w Czerwcu y w Lipcu/ trzeci raz księżycá Wrześniá: ále rola wilgotna ná mieścách miernieyszych á wilgotnych/ księżycá Kwietniá y Máiá ma być pierwszy raz oráná/ gdy iuż więc ziemia przyydzie w miárę miedzy suchem y wilgotą/ to iest/ gdy iuż zbytnia wilgość będzie vmnieyszona: á wtory raz księżycá Sierpniá: trzeci raz Wrześniá álbo Listopádá. ¶ Rola tłusta ktora w sobie długo wodę trzyma/ w Kwietniu álbo w Máiu ma być spráwowána pierwszy raz: wtory raz gdy iuż wszytkie zioła álbo chwasty wznidą ná niey/ wszákoż ták poki się iescze násienie nie dostoi w nich: trzeci raz też księżycá Wrześniá poki mokrá nie zaydą/ ácżkolwiek roku mokrego y przed tym czásem może być trzeci raz spráwiána. Tegoż też czásu role wilgotne w rowni leżące álbo y w dolinie gdy tylko nie są bárzo buyne/ mogą być oráne pierwszy raz/ y zárázem osiewáne: iákoż to wyszey námieniono. A mądry oracz może się sam lepiey domyśláć/ według doświádczenia ziemie/ ktorey sposob

dobrze

dobrze zna y położenie. ¶ Woły czásu oránia lepiey wiezáć zá ßyie niż zá rogi/ ktorym oracz ma dáć nieco wytchnać/ y odpoczynać gdy przyydźe ku vwrotowi/ á iárzmá troche zmieśćá zrußyć/ áby ßyiá ochłodłá. ¶ Zagon też iednego oránia (iáko Pálládyus piße) nie ma być dłużßy iedno sto y dwádźieśćiá stop/ wßákoż według zwyczáiu inßych kráin zwłaßczá Włoskich/ zćiaga śie ná dwie śćie stop y dáley. ¶ Ziemiá sucha álbo biała álbo kretowáta głebiey ma być orána/ gdyż ziemiá miekka y puchlna/ głeboko nie potrzebuie oránia.

¶ Tego śie ma strzedz oracz/ áby orzac ziemie cáłey nic nie zostáwiał ná zagonie/ y owßem/ byłáliby tám iáka skibá álbo bryłá wielka/ tedy ma być motyka ábo rádłem ábo brona rozkrußona: ábowiem potrzebá żeby ziemiá byłá zrownána/ áby ták zewßad násienie ogárnełá/ ktorey rownośćć ták narychley poznáć/ gdy rádłem poprzeki przeorána będźie. ¶ Też śie tego trzebá chronić/ áby błotna rola nie byłá orána. Ani też tákowa ktoraby dopiero deßcz przemoczył po długiey suchośći. Bowiem ziemiá ktora błotno orza/ tedy przez cáły rok nie może być dobrze spráwiona iáko mądrzy mienia. Zásie oná ktora deßcz zwierzchu troche przemoczy/ á wnatrz wßytká sucha zostáie/ gdy w ten czás bywa orána/ tedy powiádáia iż przez trzy látá nie będźie rodzáyna. Przeto trzebá w tym ostrożnym być/ áby ziemi dał pokoy/ dokad iest bárzo błotna/ iteż roley suchey/ gdy dopiero będźie deßczem zmoczona. ¶ Ale wßelka rola tedy ma być spráwiána gdy bywa mierna/ iż áni bárzo wilgotna/ áni też bárzo sucha. A gdźie śie pagorek tráfi poprzeczny ná roli/ tedy pobocznie ma być orány/ á zwłaßczá tedy gdy iuż ma być ośiewánie: á to dla przyczyny wyßey wypisáney. ¶ Gdyby chćiał nowine drzeć álbo kopáć/ naprzod maß obáczyć ieśli tám iest wilgotna/ álbo chwastem iákim álbo chrápećiá drzewia zárosłá. Wilgotna rola/ muśiß osußyć przekopámi zewßad vczynionymi ábo brozdámi wielkimi ku zćiekániu wody. ¶ Tákowe zstoki álbo spusty otworzone iáko máia być czynione/ káżdy oracz to dobrze wie/ wßákoż moga być ináksze spusty wodam ku osußániu rol zákryte á pożyteczne/ tym obyczáiem/ náczynić przez wßytke rola brozd głebokich ná trzy stopy álbo głebiey/ iákoby pługiem dośiadz nie mogł potym orzac: á wßákoż iedne brozde nagłebßa ku niżinie idaca/ ku ktoreyby śie końce wßystkich inßych brozd zbiegáły. Potym brozdy one nákłáść kámienim drobnym álbo piaskiem kámienistym do połowice wzwyß/ y przykryć ziemia: á ták spodkiem wodá będźie zchadzáłá miedzy kámienie álbo miedzy piasek/ á zwierzchu orániu mieśce śie nie záprożni. Nie będźieli dostátek kámienia álbo piasku tákowego/ może miásto tego nasłáć brozdy álbo spusty słoma chrostem álbo iáka chrápećia/ iżeby wżdy ziemiá śie nie zlegáłá: á tákowa robotá ma być czynioná Máiá/ choć inßych czásow gdyby tylko zbytnia wilgość kopániu nie przeßkadzáłá. ¶ Będźieli zásie rola zárosła drzewim/ tedy álbo wßytko wykopáć/ álbo iednák rzadko ie zostáwić/ miedzy ktorymby orał. ¶ Będźieli kámienista/ może być wyczyśćiona vstáwicznym zbieránim kámienia ná kupy álbo gromády. Trawa/ śitowie/ álbo y chwast inßy/ czestym oránim sam znißczeie: páproć też może być wynißczona bob tám czesto śieiac álbo słoneczny groch ktory ia wysußa: álbo iednák motykámi wykopuiac gdy wschodźi/ rychley ia wygłádźiß. ¶ A narychley páproć y inßa chrápeć może być wykorzenioná w Czerwcu/ álbo we pśie dni/ gdy bywa nawietßa gorącość/ á słońce w známieniu Rákowym. Tegoż też czásu gdy kśieżyć będźie w Koziorożcu (iáko mowia Gwiazdozorcy) Trawá gdy bywa wykorzeniona/ nigdy potym nie wypußcza śie z swego korzenia.

O śianiu náuká pospolita.

Vż iest wyßey wypisano o przyrodzeniu iteż mocy náśienia/ teraz zásie będźie powieść o tym/ iáko náśienie wßelákie bierze rozmnożenie: gdźież to ma być naprzod obaczono/ iże śiemie wßelákie dwie rzeczy w sobie zámyka. Napierwßa iest/ moc wytworzenia álbo kstałtu czynienia/ ktora ono bierze od niebá pospołu



z ćiepłem iteż z párą / ktore te dwie rzeczy máią śie ku tákowemu wykſztałtowániu iáko by naczynie: bowiem ćiepłość wßelką trawi / iteż rozdźielność czyni: párá záśie moc y śiłę roznaßa / á wzgorę podnośi.

¶ Druga rzecz ieſt w śiemieniu wßelkim / átoli máterya / choćiaż iſność przyymuiącą ono wykſztałtowánie / ku ktorey gdy bywa zmießána wilgotność / tedy oná formá álbo kſztałt wytwarza członki álbo látorośli / y gáłązki rzeczy wyraſtáiącey. ¶ Dla tego przy tym trzebá pilno báczyć / áby w ten czás śiemioná były rozśiewáne / gdy mogą mieć pomoc nawiętßą od niebá / á to bywa tedy gdy słońce y kśiężyc ćiepłem ſwym / wilgośćią też y promieniem ożywiáiącym / iemu pomagáią ku wyraſtániu. ¶ Bowiem kśiężyc gdyż ieſt gwiazdá źiemi nabliżßa rządźi á ſpráwuie wßyſtkie rzeczy z źiemie pochodzące / ſpráwuiąc ich wynikánie: bowiem on miernośćią świátłá ktore od słońcá bierze / porußa tákowe rzeczy. Máćiem kśiężyc świátłość mierną / gdyż w słońcu ieſt zbytnia z ſuchośćią zmießána / dla czego przypala y wyſußa wilgotność w náśieniu.

¶ Przeto mądrzy ogrodnicy źiołká mdłe y ſubtelne czáſem záſtániáią od promieni słonecznych áby nie powiędły / ále w kśiężycu áczkolwie też ieſt świátłość słoneczna / wßákoż z wilgotą złączona / y z chłodem źimną mierne-

miernego / ták iż od słońcá ma w ſobie ćiepłość porußáiącą / záśię źimnem miernym czyni ochłodę náśieniu / á wilgotą miękczy w nim ſuchość. ¶ Przeto náśienie ma być rozśiewano / gdy śię napierwey kśiężyc vkaże po náſtániu: bowiem on w ten czás bywa miernie ćiepły y wilgotny w mocy ſwey / á ták tedy nalepiey dawa pomoc náśieniu / dla przyczyn wyßey námienionych: bowiem w ten czás iego ćiepłość porußy w náśieniu śiłę kſztałtuiącą / á párá też álbo duch będźie podpieran miernym zágrzewánim kśiężycá / tákież od wilgoty máterya będźie ſpráwiána ku łátwieyßemu przyięćiu kſztałtu.

¶ Ale ná inße Gwiazdy álbo y Plánety máło trzebá mieć báczności: bowiem ich mocy z mocą słoneczną mießáią śię iteż kśiężycową / á to według teº iáko ſię z nimi kśiężyc złącza / przyſtępuiąc k nim (gdyż on ieſt ze wßech Plánet naprzedßy) álbo teże od nich odſtępuiąc: á ták wßytkie obchodząc przez ieden mieśiąc. ¶ Dla tego ſtárzy Mędrcy kśiężyc zwáli krolewną dworu iteż gwiazd niebieſkich / álbo świecącym kágáńcem Dyány Boginiey. Przyczyná pierwßeº przezwiſká / ábowiem on bliżey nam będąc / więtßą moc wlewa ná te dolne rzeczy niżli ktora inßa gwiazdá álbo moc niebieſka / przyłączáiąc śię ku káżdey raz w mieśiąc: á ták pożycza od nich mocy / y podawa ią ná źiemię / przeto może to kśiężyc vczynić przez ieden mieśiąc / co wßyſtkie Plánety czynią przez wiele lat: bowiem śię one nie ták rychło obracáią. ¶ Dla ktorey też przyczyny Aryſtoteles wielki Mędrzec mowił / iż kśiężyc czyni to przez ieden mieśiąc (to ieſt przez trzydźieśći dni) co słońce dźiáła przez cáły rok / to ieſt Wioſnę / Láto / Jeśień y Zimę: ábowiem od náſtánia kśiężycá áże do pierwßey czwierći iego świátłá / ma ſpoſob Wioſny / gdyż w ten czás bywa ćiepły á wilgotny / iáko czás Wioſny. Dáley od tey czwierći áże do Pełniey / ieſt ćiepły á ſuchy / iáko ieſt ſpoſob Látá. Od Pełniey záśię áż do czwierći oſtátniey / ieſt źimny iteż wilgotny wilgotą flegmiſtą á ſkáżoną / á ten ieſt ſpoſob Jeśieni. Dáley záś áż ku oſtátku ſchodu ſwego świátłá / ieſt ſuchy iteż źimny / á to ieſt ſpoſob źimy. ¶ Przeto gdy bywa śiánie tego czáſu gdy ieſt kśiężyc ćiepły á ſuchy / tedy wy-

tedy wyſchnie w náśieniu wilgotá iemu wrodzona / z ktoreyby miał pochodźić kſztałt członkow / álbo gáłązek źielnych: á ták ono nie wychodźi ku wzroſtu doſtátecznemu.

¶ Bedźieli też ośiewánie tego czáſu gdy kśieżyc ieſt źimny á wilgotny / tedy náśienie bucznieć będźie / á nie przyydźie ku pożytku. Tákież będźieli śianie czáſu źimnośći / y ſuchośći kśieżycá / tedy ćiepło w náśieniu wrodzone zámknione będźie / á nie ruſzy śię ku wyraſtániu: ábowiem y wilgotność nie będźie mieć żadney pomocy. A ták czáſow tych przerzeczonych nie bywa ſłuszne śianie / ále ná przodku kśieżycá wſzelkie náśienie moc bierze / á ták plenność czyni y pożytek.

¶ Wezwan też kśieżyc od ſtárych Filozofow świecącym kágáńcem Boginiey Diany nie bez táiemnice: gdyż oni Diane nic inſzego nie rozumieli / iedno świátłość á przezrzyſtość powietrzną / ktore powietrze obyczáiem duchá wchadza w ćiáłá rzeczy żywiących ábo roſtących: á ták kágániec ábo świátłość tego duchá / ieſtći kśieżyc ktory świátłość ſwą mierną / od ſłońcá iemu vżyczoną wylewa ná powietrze / ktore więc obyczáiem duchá / wchadza w ćiáłá rzeczy żywiących álbo roſtących / poruſzáiąc ie áby ták podnaſzáły śiłę ſwą ku ſpráwam im przyrodzonym: czego świátłość ſłoneczna czynić nie może / dla ſwey gorącośći wielkiey / y ſuchośći zbytniey / ktora rychleyby roztopiłá y wyniſzczyłá duchá tákowego niżby go miáłá wzgorę podnieść. ¶ Tákież mierne źimno kśieżycowe k tey rzeczy bárzo ieſt ſłuszne: ábowiem ono zwierzchu śćiſka y zátrzymawa á wnątrz zágrzewa pod miárą / y poruſza támże duchá / álbo párę ku ſpráwam przyrodzonym / á nie dopuſzcza śię iey ták zbytnie roztapiáć álbo rozchadzáć / żeby wſzytká miáłá precz wyniknąć / gdyż źimno mierne zwierzchu okrążáiące śćiſka y śćiąga duchá do wnętrznośći / gdźież on bierze więtſzą śiłę ták zgromádzony. ¶ A zwłaſzczá bárzo śię to przydawa w drzewie álbo w źielu / gdźie tylko ieſt ſpráwá przyrodzona bez wſzelkiey ſmyſłnośći itéż rozumu. Bowiem ſmyſły więcey śię zábywáią około rzeczy zewnętrznych / ále ſpráwá przyrodzenia tylko śię około wnętrznych ſpraw obiera: á ták dla tych przyczyn powiedźiánych potrzebá pilnośći / áby ośiewánie było ná nowiu / álbo w pierwſzey czwierći kśieżycá. ¶ Jeſzcze też trzebá mieć báczność / ná czwartą część Zodiaku / to ieſt okręgu niebá gdźie ieſt dwánaśćie Znamion / pod ktorymi ſłońce y mieśiąc záwſze chodźi / á według ich przebywánia w tych známionach ſtawa śię rodzenie itéż káżenie rzeczy roſtących / wſzákoż nie w káżdym mieścu tego okręgu / ſłońce mieſzkáiąc dawa rozmnożenie y rośnienie / tylko w oney czwierći Zodiaku będąc ktora śię poczyna od początku známienia / co ie Skop álbo Báran zową / áże do początku Ráku: to ieſt / od tego czáſu gdy śię noc ze dniem ná wioſnę zrownawa / áż do tąd gdy záśię ſłońce poczyna zſtępowáć / mnieyſzy dźień czyniąc / tám iuż rzeczy nie roſtą pospolićie ále śię doſtawáią. ¶ Przeto áby rzeczy śiane były doſtáteczne / potrzebá záśiewáć niżli ſłońce wnidźie w známię ktore zową Skopem gwiazdarze: bowiem w ten czás świátłość ſłońcá wſzytkie rzeczy ożywiáiąca / wywodźi śiłę náśienia z iego máćice w źiemię / zkądże więc ono wyraſtá wzgorę / y to co bywa ná Jeśień wśiano / w ten czás imuie śię práwie korzenić y wyraſtáć ku ſwey pewney mierze / tákież mnoży śię w kwiatkach ku czynieniu owocu.

¶ A zwłaſzczá náśienie iárzyn ktore w ten czás śiane bywáią poki śię bárzo ſłońce nie wzmocni á nie imie śię wyſuſzáć / tám więc bierzą rozmnożenie zá pomocą ſłoneczną / ku kwitnieniu itéż dawánie owocu.

¶ Ná wiátry máley potrzebá báczności / áczkolwiek z południa wiátr źiemię otwarza itéż czyni wynikánie źiołam z źiemie / wſzákoż też y wiátr pułnocny (by tylko nie był mroźny á zwarzáiący) chłodem ſwym śćiſka y ſpaia náśienie / áby nie zbuczniáło álbo nie zwietrzáło. ¶ A tego też poſpolićie trzebá śię ſtrzedz áby roley ná iednym dźiale dwoiákim álbo roznym zbożym nie ośiewał / á to iednym rázem: bowiem częſto śię to przydawa / iż iedno náśienie więcey ku ſobie ćiągnie wilgoty niż drugie / á ták iedno drugie wyſuſza iże záliſzete / álbo zámilknie. Czáſem śię zás przećiwnẏ obyczáiem przydawa / iże gdy oboie iednáko ćiągnie ku ſobie żywność z roley / tedy oboiemu nie doſtánie / á ták gdy iedno drugiemu czyni przenágábá-



nie rodzáynośći/ tedy też oboie záliſzeie. ¶ Jeſt tego pewny znák/ bo widamy iż ziele ktorezkolwiek álbo ſzczepie przy ktorym rośnie ćiemierzycá/ czarne ziele/ álbo ſkámonea/ tedy ono bierze w śie właſnośc tych ziol. Kąkol też pszenicy bárzo przeſzkadza ku plennośći/ to też czyni leſzczyná/ y kápuſta gdy rośnie przy winie/ y wiele ieſt inſzych rzeczy ktore poſpolićie ſobie ſzkodzą: zkadże możem baczyć bez watpienia/ iże rozność zboża przy ſobie gdy będzie rozśiana/ ſwa moca też rozna rozrywa ſubtelna wilgote na iedney roli/ ták iż w iednym álbo też y w oboygu pożytek vmnieyſzy śie. ¶ Jáko też y miedzy bydlety ieſt/ gdy śie zeyda ſamiec z ſamica inſzego rodzáiu/ tedy rozność ich oboiá plemienia choć śie złaczy/ wſzákoż trudno ma przyść ku temu áby śie ztad co poczeło: bowiem śie káźi oboie plemie w máćicy/ á dla tey przyczyny trzebá śie też chronić śiania roznego zboża przy ſobie.

¶ Wſzákoż z doświadczenia k temu przychodza ogrodnicy/ iż niektore ziolá nie ſzkodza ſobie/ ále y weſpołek śiane ſpołem też wſchodza/ roſta/ y pożytek czynia/ iedno po drugim czáſow ſwych/ zwłaſzczá gdy będzie ich śianie czáſu ſłuſznego ná tłuſtey ziemi. Jáko ſałoboda/ ćwikla/ ſzpinak/ piotruſzká/ kopr/ łakuká/ czabr/ y kápuſtá. Miedzy ktorymi rzeczami napierwey bywa wyrywána ku wárzeniu łobodá/ potym ſzpinak/ potym kápuſtá ku rozſadzániu/ áczkolwie niektora też zoſtáwiáia okopuiac/ iżeby dłużey tám roſtá mocno ſtoiac/ iáko czarna kápuſte. Zoſtáwiáia też y drugie áż dojrzeia dla náśienia. ¶ Może też iednym rázem śiać wedle śiebie ieczmień y orkiſz/ tákież proſo/ ber/ iteż groch/ ktory fáſeoli zowa. Pſzenice też przy ieczmieniu może śiać. ¶ Jeſzcze też gdy ná roli chudey náśienie będzie bárzo geſto rozśiewano/ tedy wzrośćie zboże ćienkie á nie płonne: ále gdy będzie rola ośiewána według miáry iáko ieſt tłuſta álbo chuda/ tedy też náśienie może śie korzenić/ mocno wyraſtáć/ y pożytek owocu czynić oraczowi. Te wſzytki rzeczy áby pilno były obaczáne rádźi ná to y dowod przyrodzenia/ iteż rozmáite doświadczánie oraczow.

¶ Około náśienia/ też ma być bácznośc/ áby nie było zátechłe álbo zákáżone. Przeto rádźi Pálladyus/ áby zboże ná náśienie nie było zleżałe áni ſtárſze dáley roku. Bowiem dawnieyſze iuż záſchnie/ y moc iego wrodzona ktoraby miała dawáć kſztałt zbożu y wzroſt/ zepſuie śie dla wyſuſzenia wilgoty wrodzoney: przeto żytá tákowe záleżałe/ rzadko pożytek czynia rozśiane. ¶ Nád to ieſzcze żytá ná náśienie/ máia być co náwybornieyſze obieráne/ nie Cudzoziemſkie/ álbo z inad przywiezione: á będźieli z inſzey dźiedźiny/ tedy ma być doświadczone. Bowiem áni ſzczepie/ áni zboże Cudzoziemſkie/ nie ma być w tey krainie ſadzono álbo śiano okrom doświadczenia iego rodzáiu. Tákież y w nowym náśieniu nadźieiá nie ma być pokłádána/ áżby kto czego doświadczył.

¶ Tho też godźi śie wiedźieć/ iże wſzelkie zboże álbo náśienie rychley śie zmieni á wyrodźi ná mokrey ziemi niż ná ſuchey. Przeto ſtárzy ludźie z Grecyey roſkázowáli/ áby wſzelákie iárzyny były śiany ná roli ſuchey. Chybá bobu ktory ná mokrádli lepiey śie kocha/ wſzákoż y ten ná roli mierney ma być śian/ iáko y zboże wſzelkie/ ktore gdy będźie wśiano w ziemie bárzo ſucha/ tákież tám będźie leżeć iákoby w gumnie leżáło.

¶ A ieſliby tego potrzebá vkázowáłá iżeby ná ſłoney ziemi muśiał śiać álbo ſádźić nieco/ álbo chćiał mieć nieco pożytku z tákiego płacu/ tedy tákowa ziemie nalepiey ſprawić dobrze ná zime/ áby ták iey złość/ przez zime byłá zmiekczona dżdżámi/ y inſzymi zimnymi wilgotnośćiámi. Tákież potrzebá tám przymieſzáć nieco ziemie dobrey/ álbo piaſku rzecinego/ zwłaſzczá gdyby tám chćiał drzewie iákie ſádźić.

¶ Ná mokrádlach też álbo w niżinach y w zimnych mieścach álbo ćiemnych/ gdźie ſłońce nie dochodźi/ ma być ośiewána pſzenicá/ y inſze náśienie potrzebuiace pogody/ kśieżycá wrześniá/ álbo gdy bywa zrownánie dniá z noca/ áby śie ták zmocniło w ziemi ich korzenie zá ćiepła/ niż zimá zaydźie. Záśie ná ziemiach ſuchych/ ćiepłych á tłuſtych/ y tych też gdźie ſłońce wyſuſza/ może śiać pozdniey/ by iedno nie było przedłużenie áż do zimy. ¶ Niektorzy też oracze miewáia oſobne role/ álbo zagrody/ gdźie wiec ſádza álbo też śieia náśienie ták ziela iáko y drzewek/ áby potym gdy tám wzni-

da á

da á troche odroſtą záśie ie ná inße mieś-cá przeſadzáli / tákowe też mieśca potrzebuią ſpráwy dobrey / iáko wyßey nápiſano / y owßem iáko Varro pisze: Jeſliże tákowe przeſády / álbo zagrodki bywáią w zimnych ſtronach w ktorychby rzeczy ſubtelney nátury były śiany álbo ſádzony / tedy potrzebá ie ná zime przytrząſáć y przykrywáć mierzwą álbo pázdzierzym / á będąli deßcze / álbo gdyby tám wodá zniekąd przychodźiłá / tego trzebá ſtrzedz áby śię tám nie záſtánawiáłá. Bowiem w ziemi zákrytey zwierzchu / korzenie śię kocha wnątrz: ále gdy tám wodą podmaka / ktora od mrozu hnet zmarza / tedy też y korzenie ono mrozi / á tákże zwierzchu rośćie odſpod márznie / przeto ku pożytku nie przychodzi. ❡ Jżby to ták było / dokázuią tego drzewá leśne około ktorych nie bywa żadna ſpráwá / áni ziemie rußánie / iże ziemiá zwierzchu ieſt vległa á práwie przykryta dla vtłoczenia / á przeto też korzenie tákowych drzew / więcey śię w ziemi krzewi niżli domowych / á nie roſtą one áni śię mnożą dłużey iedno poki ſłońce wzgorę poſtępuie.

❡ Godźiеż ſłußa wiedźieć / iż dwoiáka ieſt przyczyná rozraſtánia korzenia: Jedná ieſt z ſtrony drzewá / bowiem iedno drzewo z nátury ſwey dłużße korzenie miewa niżli drugie. Druga ieſt z ſtrony ziemie / bowiem iedná ziemiá buynieyßa bywa niż druga / á ták w buyney korzeń lepiey śię może ßerzyć niż w twárdey. ❡ Jeſli tedy tákowa zagrodá bywa záſádzona rozſádą ziela álbo drzewia ſubtelneo / iáko ieſt oliwá álbo figi / tedy potrzebá grzedy / álbo lechy záſłonić deſkámi obiwßy z obu dwu ſtron / áby ták wodá zciekáłá / á korzenie nie podmoczone żeby nie ziębnęło / á ták áby śię ono ziele álbo drzewie lepiey w korzeniu rozroſło. Tákież zwierzchu przykrywáć ná zime / iáko wyßey námieniono. ❡ Piße też Katho Rzymiánin / iż ná tákich przegrodach / ma być ziemiá táka iákiey ono ziele álbo drzewie potrzebuie / á ná ktorey śię nalepiey kocha. Też rośczki nie máią wyßey wzraſtáć czterzech palcy nád ziemię / á ich wierzchy ná zime gnoiem krowim máią być okłádáne etc.

Ktorym

Ktorym obyczáiem ma być ßczepienie / álbo iáko mieśćá y látorośli ku ßczepieniu máią być obieráne.



Drzewá ſpoſob ieſt rozny / ábowiem niektore ſą co owoc dawáią / w ktorego pośrzodku náśienie bywa zámknione. Drugie záśię drzewá / áczkolwiek owoc miewáią / wßákoż w nim żadnego náśienia nie bywa / z ktoregoby mogło być drzewá onego rozmnożenie. Drugie ießcze ſą drzewá / ktore áni owocu / áni náśienia żadnego nie dawáią.

❡ Drzewá one pierwße / náśienie w owocu miewáiące: Jedne ſą ktore dawáią náśienie bárzo mdłe á ſubtelne. Drugie záśię mocne / w twárdey łupinie zámknione: á te ktore dáią náśienie ſubtelne / máią też moc rodzenia y mnożnośći ſwey ták w náśieniu iáko y w gáłązkach / przeto też z oboygá mogą śię mnożyć / áczkolwiek ich mnożenie z náśienia nie ták bywa doſtáteczne / y ná dálßy czás przedłuża oczekánie pożytku / y owßem z náśienia poſpolićie płonká śię rodźi á nie drzewo domowe. ❡ Ale mnożenie z gáłązek (to ieſt ßczepienie) doſtátecznieyße ieſt y rychley śię po nim owocu doczeka. Z niego też oſtawa śię owoc domowy á nie leśny / zwłaßczá gdy z domowego drzewá látorośl będźie wßczepiona / z tego rodzáiu ſą

iábłká /

iábłká/ grußki/ wino/ pomoránċze/ malagranata/ figi/ y wiele inßych drzew.

¶ Ktore zás drzewá náśienie mocne dawáią w twárdey ſkorupie/ tákowych wßytká moc rodzenia/ y mnożnośći w náśieniu álbo w peſtce bywa zgromádzoná. Przeto rychley śie mnożą z náśienia/ álbo z ſádzenia niżli z ßczepienia látorośli/ z tego rodzáiu ſą brzoſkinie/ migdały/ śliwy/ káßtány/ orzechy wßelkie. ¶ Ale drzewá co áni owocu/ áni náśienia nie dáią/ moc wßytke mnożenia ſwego/ máią po gáłęźiach wßytkich rozpußczoną/ gdyż náturá nie dáłá im mieśćá oſobnego ná ktorymby śie zbieráłá moc náśienna y mnożąca. Przeto niektore z nich przyymuią śie z korzenim wſádzone/ drugich gáłązki od máćice oderwáne/ drugich też ledá gáłązki by iedno były z pąkowim łácno śie przyymuią/ á zwłaßczá te drzewá/ ktore ſą miękkie á máią pory otworzyſte ktorymiby ſie łácno ćiągnęłá w nie wilgotá z ziemie/ ku ich pokármu. ¶ Chceßli tedy ſad záłożyć/ choćia z peſtek álbo z náśienia/ ßczepiąc ábo náſadzáiąc. Naprzod maß obáczyć mieśce tákowe ieſli ieſt zámknione/ ogrodzone/ y od przechodzenia bydłá/ álbo y inßych niemot ßkodzących obwárowáne. Bowiem ſad ma być ogrodzony/ wßákoż ták áby ćień płotowy drzewu nie záſłániał/ ále iżeby ſłońcu y wiátru wolne było przechodzenie. Ma też być źiemiá puchlna/ tłuſta/ ſłodka/ y nieiáko gnoiona/ á zwłaßczá motykámi dobrze wykopána/ y od ſpodku ná wierzch wywrocona. ¶ Ieſli pecki álbo płonki máteſ ſádźiß ná zagrodźie/ áby ſie tám pierwey rozkocháły niż ie do ſádu przenieśieß/ pámiętay áby káżdą peckę/ álbo iądrko ſádźił oſobno ná dwie ſtopie od śiebie/ á to ieſli one będą z náśienia mocnego/ iáko ſą migdáłowe pecki/ brzoſkinie álbo orzechy. Ale będąli ſubtelnego náśienia (iáko grußki/ iábłká y inße) tákowych może ſádźić trzy álbo cztery ſpołem/ áby mdła śiłá iedney/ byłá podpierána od drugiey mocnieyßey. ¶ Tám też ma być miedzy peckámi częſte chwáſtu wypełćie álbo wykopánie/ áby też miedzy nimi żadne iárzyny áni ogrodne rzeczy nie były śiane: á máią być częſto pokrapiáne/ zwłaßczá ſuchego czáſu gdy deßcz nie przechadza.

¶ Wodá też ktorą kropiß/ áczkoli ma być chłodna/ wßákoż nie ták zimna áby pecki młode morzyłá to ieſt ktoraby dopiero ze zrzodłá álbo z ſtudnie zimney byłá wyczerpána/ ále ma być wodá z ſtáwu/ álbo z moczydłá iákiego/ álbo z gnoiowiſká/ choćia z dołow nieiákich. Może też y ſtudźienna wodá być kropienie/ gdyby poſtałá ná ſłońcu żeby śie zagrzáłá/ á tym lepiey gdyby w nie przymießał gnoiu troche/ áby ták od niego tłuſtośći nabyłá. ¶ Tákże gdy tákowe pecki będą śiáć ná zagrodźie rok álbo trzy/ á zwłaßczá ktorych zwierzchu robáctwo nie ogryźie/ tákie dopiero máią być z korzenim do ſádu przeſadzáne/ gdźieby iuż práwie ſtáć miáły ku dawániu owocu/ y obtykáć ie kołkámi z łaßczek álbo y ćiernim ogrodźić będźieli potrzebá. Wßákoż będźieli ſad dobrze obwárowány/ mogą też być pecki ſádzone w nim ná tákowym mieśću/ gdźieby iuż pewnie miáły trwáć/ bez wtorego przeſadzánia/ tylko im też czynić pomocy wyßey námienione/ ktore máią być dawáne tym co ie ná zagrodźie wśieieß áby śie tám rozkocháły. ¶ Płáce miedzy płonkámi álbo ßczepy ſádzonymi/ álbo też miedzy máćicámi winnymi máią być ßerokie według mnoſtwá drzew/ álbo według ſpoſobu źiemie i też zwyczáiu doświadczonego: wßákoż o tym niżey będźie piſano/ gdy o káżdym drzewie z oſobná będźiem powiádáć. ¶ Gruby też álbo doły ku wſádzeniu máią być ßerokie y głębokie według ßerokośći korzenia y wielkośći drzewká. Wßákoż ná mieśću ſuchym y gornym głębße máią być niż ná wilgotnym/ álbo ná niźinie. Ná rownym też mieśću ma być mierne ich wkopánie.

¶ Byłáliby tám źiemiá biała/ kretna/ álbo wapienna/ tedy potrzebá w nię dobrze ią ſkopawßy namießáć gnoiu z piáſkiem kámieniſtym: záśię będźieli piaßczyſta źiemiá/ tedy w nię námießáć gnoiu z gliną álbo z źiemią lipką/ wßákoż ták áby w chudą źiemię więcey gnoiu było kłádźiono/ á w tłuſtą mniey/ á nawięcey ſtrzedz śię áby tám gnoy świni nie był kłádźion/ ále inßego bydłá/ y to ma być dobrze vgniły. ¶ A gdyby chćiał niektore drzewo przeſadzáć leśne álbo domowe/ trzebá pilno obaczyć y náznáczyć ſobie/ ktorą ſtroną ono ſtoi ku południu álbo ku wſchodowi/ by śię przeſadzáiąc nie omylił/ ále áby ie

áby ie tákież obroćił y w ziemi postánowił iáko pierwey stało/ á gdy iuż w ziemie/ álbo w grube sádziß/ maß odćiąć część korzenia ktoraby niezdrowa byłá/ álbo nieiáko náruszona. ¶ Trzebá też mieć báczność/ áby ziemiá w ktorą chceß sádźić/ nie byłá bárzo mokra ani też bárzo sucha: ábowiem bárzo mokra ziemiá nie dobrze korzeniu przyleży. Záśie sucha bárzo/ suchośćią swą zbytnią wiodzona wilgość korzeniową trawi. Ale ma być ziemiá mierna miedzy oboim/ ták áby sie mogłá dobrze kruszyć/ y do korzenia dobrze przystáć y przylec mierno około niego otłoczona. ¶ A ieśliby ćie przydáło/ żeby muśiał sádźić ziele/ álbo drzewá w ziemię bárzo suchą álbo názbyt wilgotną/ tedy nános z inąd inßey ziemie wolney/ y obkłádź korzeń/ áże wypełniß do wierzchu gruby bedźießli iey miał dostátek: á ná tákowych mieścach suchych/ gornych/ álbo ćiepłych/ ma być sádzenie księżyca Listopádá álbo Pázdźierniká/ gdyby iuż ich zbytnia suchość/ wilgotnośćią czásu byłá odmiekczona: ále ná mieścach wilgotnych/ zimnych/ iteż niskich/ w Lutym álbo w Márcu ma być sádzenie/ áby ták zbytnia mokrość ziemie ćiepłá przyrodzonego w płonce álbo w szczepieniu nie zágáśiłá: wßákoż ná mieścach śrzednich y miernych/ może być sádzenie y przesádzánie oboiego czásu námienionego. ¶ A te spráwy ktore tu są wypisáne właśnie przysłuszą drzewá sádzeniu/ gdźie bywa społem z korzenim przenoszenie. Bowiem násienie/ álbo pecki álbo iądrká/ ktore chceß sádźić Stycznia álbo Lutego/ nie ma być w ziemi głębiey czterzech pálcy/ ták iżby wtorego księżycá tám leżąc rozmokło y puśćiło sie iák skoro pocznie ćiepło słońce czyne sie vkázowáć á ták rychley wznidźie: ále bedźieli mieśce suche y ćiepłe lepiey ich sádzenie bedźie w Pázdźierzniku álbo w Listopádźie. ¶ Chceßli też iákie drzewo sádźić ktore sie przyymuie bez korzenia/ tákowe sádzenie/ nalepße bywa w Márcu/ świeżo gáłązki oderznione sádźić poki ießcze sok iest zá skorą/ áczkolwiek też może być to sádzenie w Pázdźierniku/ á to gdy wilgotna iest ieśień/ poki ießcie nie zeydźie do korzenia ná doł wßytek sok z gáłęzi drzewnych: ábowiem czásu zimy/ ćiepło przyrodzone z drzewá z-

chodząc

chodząc do wnetrzności ziemie ćiepłey/ zćiąga też zá sobą wilgotę wßytkę z drzewá/ y duchá ożywiáiącego. Przeto gdyby w ten czás gáłązki były sádzone/ trudno sie przyymuią. ¶ Trzebá też tego strzedz/ áby gáłąż ktorą chceß wsádźić/ nie byłá iáko náruszona/ áni skrecona/ á zwłaszcza ná tym mieścu zkądby sie miał korzeń puśćić/ ma być wßedy cáło: á nawiecey tego trzebá strzedz w drzewach ktore máią drzeń wielki/ á pory subtelne/ iáko iest máćica winna/ wierzbá/ y inßych wiele tym podobnych.

¶ Ale drzewam ktore są twárde/ á pory máią ćiásne/ y drzenie máłe/ iáko iest buxbam/ ßáwiná/ y im podobne/ tákowym snać pożyteczniey bywa gdyby rozßczepił mießßy koniec gáłęzi/ ktoryby miał wsádzon być/ á włożyć kámyk w one skále/ áby ták tym snádniey tám wchodźiłá wilgotá ziemna w pory otworzone/ á ták postepuiąc wzgorę áby dawáłá żywność drzewu/ y rychleyße czyniąc przyięćie. ¶ Też koniec spodni ku wpußczeniu w ziemię nágotowány nie ma być vćinan rowno álbo prosto/ ále słozem á w podłużki/ álbo iednák sádźić gáłąż oddárßy od korzenia/ álbo odczosnawßy od drzewá: bowiem ták w podłużki gáłąż zrániona miewa pory wiecey otworzone ku przyćiągániu y przyymowániu w sie pokármu z ziemie. ¶ Przy káżdym też tákowym sádzeniu ktore bywa po zimie w suchych á ćiepłych mieścach/ pożyteczno iest zmießawßy ziemie z troche gnoiu álbo iednák zmoczyć ią gnoynicą/ y otłoczyć w grubie około drzewá wsádzonego/ wßákoż nie bárzo przytłaczáć/ áby ták ziemiá zostáłá rzadka ku przyymowániu w sie wilgoty dżdżowey ktora bywa ná wiosnę álbo lećie. ¶ Dobrze też drzewá wsádzonego wysoko nie obsypowáć/ ále wokoł iákoby dołek zostáwić/ áby sie tám dżdżewnicá mogłá zćiągáć czásu swego/ y do korzenia wstepowáć: wßákoż około tákiego drzewá ktore ná zimę bywa sádzono/ lepiey iest nasep vczynić ku gorze z ziemie y dobrze obtłoczyć/ áby tám zćiekáłá y nie zstepowáłá zbytnia wilgotność/ czásu zimy/ zárażáiąca y psuiąca lutrowánie pokármu/ w onym drzewie. ¶ Gáłęzi też ku sádzeniu/ wiecey máią być obierány dwie letnie niż młodße: ábowiem tákie iuż śilnieyße będąc ry-

dac ry-

dac rychley śie przyymuia: á wßákoż mácice winney y niektorych drzew ſubtelnych gáłąſki tego rocżnie/ máia być ſádzone/ ktoreby ſmágłe były/ buyne/ wilgotne/ á geſtymi ſácżkámi álbo pákowim obſádzone/ á wßyſtki iednákiey poſtáci iteż máteryey.

¶ Mnodzy też ogrodnicy wiele drzewam álbo gałeziam obcinaia wierzchy ſádzac ie/ tylko zoſtáwiáiac one gáłezi w pewney mierze/ to ieſt áni bárzo krotko áni też długo/ to poſpolicie czynia ſádzac wierzbe/ oliwe/ wino/ y brzoſtowe drzewo; niektorym też inßym drzewam ták czynia/ álbo też inácżey/ iáko śie komu podoba.

O ſpráwie ßczepienia/ ktora leśne płonki odmieniáia śie w ogrodne drzewá.



ACżkolwiek ßczepienie bywa rozmáitym obycżáiem/ á wßákoż to ktore ieſt napożytecżnieyße ku odmienianiu płonnośći drzewá/ álbo y ku dawániu owocu/ táko ma być/ áby rowne drzewo/ w ſobie rowne było ßczepione według ſwego rodzáiu/ ácżkolwiek nie według ſpoſobu/ to ieſt grußká w grußke/ á iábłoń teże w iábłoń/ niedbáiac chocia ſłodka w kwáśna/ álbo zás kwáśna w ſłodka/ by tylko iábłoń w grußke nie byłá ßczepiona/ álbo y záśie. Abowiem w tákowym roznego drzewá ßczepieniu/ iż śie mieni ſpoſob drzewá/ przeto też y żywność śie iego odmienia/ á ták owoc tákowego ßczepu nie może być dobry/ y owßem poſpolicie śie nie przyymuie álbo śie wiec rychło káźi/ á to dla tey przycżyny ktora ieſt powiedźianá o káżeniu płći álbo płodu wßelkich źwierząt/ gdy śie zmießáia plemioná roznego rodzáiu. ¶ Tákież tá ieſt náuká y o káżeniu zboża gdy dwoie náśienie rozne ná iednym ſkłádźie/ álbo záoràniu wedle śiebie bywa śiane. Bowiem miedzy wßyſtkimi żywymi álbo roſtacymi rzecżámi/ nawietße podobieńſtwo miedzy ſoba drzewá álbo źiołá máia/ ták iże śie iedno od drugiego nátury (á to w ſwym ſpoſobie) nie odſtrzela. Przycżyná tego/ iż moc wytwarzáiaca kſztałtu drzewká álbo źiela wßelkie° ieſt práwie wpoiona w iego máteryey/ ták iż śie żadna miára od niego nie dźieli/ áni śie też nád iego ſpoſob podnośi/ ále weſpołek z nim y wſchodźi/ y rázem ginie. Przeto też żywot á iákoby dußá tákowych rzecży roſtacych ieſt w nich bárzo ſkryta ktora zewnatrz krom niego żadney ſpráwy nie vkázuie/ nie ták iáko dußá inßych źwierząt vkázuie śie przez ſpráwy zewnetrzne/ iáko ieſt chodzenie iedzenie/ y głoſu álbo iákiego znáku inßego dawánie. ¶ A dla tey przycżyny dźieie śie/ iż wßelkie drzewo ſłußna dawa żywność látorośli ſwego ſpoſobu: choćiaby też byłá z inßego drzewá gáłazká/ á to dla rowney podoby ſoku ktorym śie oboie żywi/ y owßem bedźieli też tám y iáka inßa wilgotá przydána ku żywnośći onego drzewá ták złacżonego ßczepienim/ tedy to pierwße przetrawiwßy ia w ſwym korzeniu/ ták ia ſpráwia iże też látorośl wßczepiona/ ſnádnie ia w śie może przyiać/ á ták y owoc czynić bedźie.

¶ Ale gdy rozne drzewá/ bywáia złacżone: tám trudno ma być dobry owoc dla roznego pokármu ktory w oboim drzewie inák śie muśi ſpráwowáć y dwoiáko trybowáć.

¶ Acżkolwiek też cżáſem śie rodzenie przydawa w roznym ßczepie/ á to gdy ſpodnie drzewo: to ieſt pniak/ ma moc doſtátecżna ku dawániu żywnośći oney látorośli/ wßákoż wżdy nalepiey śie kocha ßczep gdy pniak

3 látoro-

z látorosla iedne° bedą ſpoſobu/ iákom pierwey námienił/ á zwłaſzczá gdy tám wßytkie inße gáłązki wyraſtáiące/ bywáią odćinány álbo podrzynáne. ❡ Varro też piße/ iż lepßy ßczep bywa w domowy pniak niż w leśny. Bowiem lepßy owoc dawa/ á to dla vkroconego przyrodzenia oboygá. Lepße też ßczepienie y pewnieyße w ſam pniak niż w gáłąź ktorą. Bowiem rychleyßa ſtawa śię odmiáná we wßytkim drzewie niż w iego ktorey częśći. ❡ Ale iż wßelkie ßczepienie bywa przez wſtáwienie iednego w drugie/ á muśi być śćiągnienie iteż śćiśnienie mocne iednego zdrugim/ ták iżeby śię ſpoiły żyłki wierzchniego z żyłkámi ſpodniego/ á miązgá z miązgą. Przeto żadna látorośłká młodá áni też ziele żadne by też namięższe° głąbá było/ nie przyymuie śię ßczepione. Abowiem w śćiśnieniu wierzchniego ze ſpodnim/ rychley śię śćiśnie y zgniećie ſubtelność ziela niżby śię miáłá złączyć álbo ſpoić/ á ták przydź ku potwierdzeniu y zrośnieniu.

❡ Tá tedy przyczyná ieſt/ przecz zielne látorośli/ áni też głąby żadne nie przyymuią śię choćia w miękkie choćia w twárde rzeczy wßczepione/ áni ſwego áni też w cudzego rodzáiu głąby wßczepione. ❡ Jeßcze też ßczepienie nie bywa pożyteczne w ſtáre áni w twárde drzewo/ gdyż tákowe zátwárdźiáłe y trudne bywa ku rozßczepieniu/ y trudno w śię przyymuie żyłki przyrodzone látorośli wſádzoney/ á to dla záſchłośći ſwey. Tákież y látorośli ſtáre á miąższe z trudnośćią ſie przyymuią/ dla teyże przyczyny. Przeto kto chce ßczepić ma ßukáć látorośli młodych/ máłych á świeżych/ wßákoż nieiáko tęgich/ ktoreby wżdy mogły ſtrzymáć bez zgniećienia mocne obwiązánie: y záśię młode máią być/ áby śię hnetki otworzyły od ćiepłá przyrodzonego/ á ták wpußczáły żyłki ſwe w pniak ſwoy ſpodni/ ktorymiby ćiągnęły żywność z niego iuż przetrybowáną rychley niżliby ćiągnęły z ziemie/ gdyby w nie były wſádzone: á tá przyczyná ieſt/ czemu látorośli wßczepione rychley wzraſtáią niż drzewo z ziemie: bowiem oná żywność ktorą one z ziemie proſto bierzą ieſt ießcze ſurowa/ á ták nierychło śię trybuie: ále látorośli ßczepione bierzą z pniaká żywność iuż przetrybowáną y ſubtelnieyßą/ ktora rychley śię przemienia w ſpoſob drze-

ſob drzewá. ❡ Látorośli też ku ßczepieniu máią być obierány płonne/ to ieſt ná ktorych niemáß pąkowia ku kwitnieniu ſpráwionego. Bowiem wßytká moc ktoraby miáłá iść ku pomnożeniu ßczepu/ idźie ku onemu pąkowiu z ktoregoby miał być owoc/ á ták nie przychodzą ku práwemu wzroſtu ßczepy ktore rychło rodzą. Przeto lepiey obieráć látorośli młode dla tey przyczyny. Wßákoż trzebá tákie obieráć ná ktorychby śię okázowáło pąkowie miąższe á nie drobne ábo zápeśiáłe. Bowiem gdźie będźie pąkowie miąższe/ znáć iż też tám ieſt obfitość śiły ku dawániu owocu/ ktora náwiecey zależy á záchowa śię w tłuſtey iteż miąższey wilgotnośći ktora śię w pąkowiu miąższym też okázuie. ❡ Máią też być rzázáne z ſtrony drzewá ku wſchodu ſłońcá. Bowiem z tey ſtrony wiecey niż z inßey dla miernego palenia y oświecánia ſłonecznego/ zámyka śię w gáłęźiu ćiepło y wilgotá doſtáteczna/ w ktorey tey dwoiey rzeczy zámyka śię żywot y trwáłość nie tylko źwierząt/ ále y wßytkich rzeczy roſtących. Aczkolwiek też y z inßych ſtron drzewá látorośli obrzązáne przyymuią śię/ gdy będą iedno mieć w ſobie rzeczy wyßey námienione. ❡ Potrzebá też wiedźieć/ iż choćia rozmáite ſą obyczáie ßczepienia przez ktore y ßczepy śię kocháią y drzewo śię przemienia z płonnośći w vkrocenie. Wßákoż to napierwßa y napoſpolitßa ieſt náuká/ żeby pniak był rozßczepion po przek y látorośl też z inßego drzewá w podłuż/ áby byłá obrzązána áże do połowice drzeniá/ á potym wſtáwiwßy zálepić dobrze woſkiem/ álbo gliną one rány/ áby tám nie záchodźił deßcz álbo inßa wilgość ßkodliwa. Trzebá też dobrze obwiezáć áby śię rány nie otworzyły/ álbo látorośl śię nie wychowiráłá od wiátru/ to trzebá dobrze obwárowáć: á ták ſkoro rána oná zárośćie ſkorą dobrze/ tedy wierzchnia látorośl będźie dawáć owoc ſmáku dobrego/ á to iż on ſok choćia bywa z płonnego pniaká/ przetrybuie ſie y będźie ſie záwße lutrowáć w onym ſeku ábo ſtáwie gdźieby śię zroſły látorośli z pniakiem: á ták ßczepienim tákowym płonká mieni śię w inßy ſpoſob z płonnośći w domowe drzewo. ❡ Drugi obyczay ßczepienia ieſt/ gdy látorośl drzewá bywa záśię w ſwoyże pniak zerzniony w-

ſzczepiona/ tedy wiec gdy ſie przyymie będźie dawáć owoc rozny w ſmáku y w ſpoſobie od pierwſzego. A tákowe przeſzczepienie czyni rozność y odmiáne w iábłkach/ gruſzkach/ ktež w inſzych owocach. Bowiem tákowa ieſt moc onego ſtáwu/ iż też odmienia wſzytek ſok w drzewie/ á zwłaſzczá iż ſok ktory pierwey proſto wſtepował przez żyły látorośli/ obráca ſie záśie ku dołu/ y złacza ſie z ſokiem ſpodnim znowu: w ktorym złaczeniu ſtawa ſie odmiáná owocu w poſtáwie/ w ſmáku y w wielkośći/ iák piſze Wielki Woyćiech.

¶ Trzeći obyczay ſzczepienia/ wynáleźion ieſt w máćicy winney/ wykroiwſzy okragło paczek z máćice/ ktoryby iuż miał puśćić/ y vczynić tám dziure okragła á głeboka áże do drzeniá/ támże wſtáwić paczek z inſzey máćice dobrey tákież wyrzniony/ potym obwiezáć mocno iáko inſzy ſzczep/ tedy wyrośćie látorośl/ y kocha ſie czyśćie tákowe ſzczepienie: áczkolwiek mogłoby też to być w inſzych drzewach/ zwłaſzczá ktore máia drzeń wielki á miekki/ wſzákoż to náwiecey w winie doświadczono. ¶ Czwarty obyczay ſzczepienia ieſt/ gdyby kto chćiał odmienić owoc ná drzewie okrom zrzázowánia/ tedy ma rozſzczepić gáłaź tegoż drzewá ábo dwie/ ábo ile chce/ choćia wſzytkie áże przez połowice drzeniá/ potym záśie ony rány zálepić dobrze woſkiem álbo glina y obwiezáć áby tám deſzcz nie záchodził ábo inſze rzeczy ſzkodliwe/ tám wiec iák ſkoro ſie zroſta one rány/ tedy oná wierzchnia gáłaź/ będźie dawáć owoc lepſzy niż pierwey/ y bárzo rozny od pierwſze° w ſmáku y w poſtáwie. Dla te°/ iż w onym rozſzczepieniu wyrośćie záwiłość iákoby ſek/ w ktorey ſie będźie ſok záſtánowiony lutrowáć y trybowáć ku ſubtelnośći/ iáko y w pierwſzym obyczáiu ſzczepienia/ á ták owoc dla tey przyczyny oſtánie ſie ſmácznieyſzy. Wſzákoż pierwſzy obyczay ſzczepienia napoſpolitſzy ieſt y napewnieyſzy/ á zwłaſzczá gdy látorośl w pniak drzewá ſobie podobnego będźie wſtáwiona/ iáko wyżey wypiſano.

¶ Też ten obyczay ſzczepienia pierwſzy tákież y wtory/ zámyka w ſobie ieſzcze drugie obyczáie. To ieden/ iż látoroſtká może też być ſzczepiona zá ſkore w miazge/ to ieſt miedzy ſkore á miedzy drzewo nie tykáiac drzeniá w pniaku/ á to gdy będźie pniak miażſzy. Drugi
obyczay/

obyczay/ gdy látorośl bywa w rozſzczepione drzewko wſtáwiona. Trzeći obyczay ieſt/ przykłádánia inſzego drzewá ſkory z pákowim/ obyczáiem Emplaſtru. Czwarty bywa przez ſztukowánie álbo ſzpuntowánie. Piaty wſtáwiánim látorośli w pień leżacy wierzbowego drzewá nawierćiawſzy w nim dziurek. O tych wſzyſtkich obyczáiach porzad będźiem powiádáć. ¶ Pierwſzy obyczay ten był námienion/ iáko látorośl bywa ſzczepiona zá ſkore/ ktorego ſzczepienia tá ma być ſpráwá/ zerznawſzy piłka oſtra pniak miażſzy ná mieśću świeżym y zdrowym/ ſkore obłupiona z oderznioney cześći/ zwierzchu czyśćie pomázáć miazga/ y przyłożyć tákież ij w koło/ y obwiezáć mocno łykámi. Támże zá ſkore miedzy drzewnem/ záſádźić klinik kośćiany álbo żelázny oſtry/ ále obły z iedney ſtrony/ áby ſkory nie naruſzył odbijáiac ia od drzewná/ á ma być wbity ná dwá pálcá głeboko/ támże wiec wyiawſzy klinik wſtáwić látorośl przyrzniona z iedney ſtrony/ oberznawſzy áż do drzeniá/ ále z drugiey cáła zoſtáwić ſkore/ tylko zwierzchu twárda może być zſkrobána/ ták iżby ono przyrznienie gáłeźi przyſtáło dobrze áż do pniaká/ ktora to látorośl może być ná ſześć álbo ná ośm pálcy wyſoka. Może też tám wſzczepić trzy álbo czterzy látorośli tymże obyczáiem/ á to według wielkośći pniaká/ ále iżby wżdy ſtały dáleko od ſiebie ná dwá pálcá/ álbo ná trzy. Potym obwárowáć dobrze oblepienim y obwiazánim: iáko y pierwey powiedźiano/ tym obyczáiem czyśćie ſie ſzczep przyymuie: ále ma być w Marcu/ álbo w Kwietniu ſzczepienie/ gdyby iuż ſkorá od drzewá mogłá ſie oddźieráć. Nie ma też być tákowe ſzczepienie iedno w pniak miażſzy álbo iednák śrzedni/ á ktory ma ſkore miażſza á miażdżyſta/ iáko ieſt figá/ gruſzká/ iábłoń/ y niektore inſze drzewá/ á zwłaſzczá tákowe ſzczepienie narychley ſie przyymuie/ gdy będźie nie wyſoko od źiemie/ áczkolwie może ſie też przyiać y w inſzych gáłeźiach miażſzych/ by tylko świeże były/ ále do dwu lat przynamniey tákie ſzczepie potrzebuia obrony á podpory dla wychowierània od wiátru. ¶ Wtory záśie obyczay ktory bywa w rozſzczepiony pniak/ ták ma być ſpráwowan: Zerznawſzy pniak miażſzy pogładz go po wierzchu miazga teyże ſkory/ po-
tym roz-

tym rozßczepić ij ná onym mieścu ktore bedźie naświeżße y nawilgotnieyße/ gdźie też ſkorá bedźie nazdrowßa / tám ma być rozßczepienie według wielkośći látorośli: á tákowe mieśce ku rozßczepieniu tám śie okaże gdźie ieſt naßerßy plác miedzy ſkora á miedzy drzeniem/ bowiem táka ßerokość przychodźi z doſtátku wilgoty / ná onym mieścu zebráney: á chceßli áby śie pniak dáleko nie rozßczepił/ tedy maß go podwiezáć á śćiagnać dobrze/ ták obroniß rozßczepienia głebokie°; potym przyrzni látorośl iákoby klinik ná dwá pálcá álbo trochę dłużßy ná obie ſtronie okroiony/ drzenia tylko nie tykáiac/ á ták wſtaw w ono rozßczepienie nie ćiáſno/ wybrawßy końcem nożá zemßenie drzewá / ieſliby tám iákie było od kliniká/ á ták maß vſtánowić látorośl iákoby ſkorá ku ſkorze dobrze przyległá y drzewno ku drzewnu wnatrz/ áby ták ſok od ſkory do ſkory tákież od drzewná ku drzewnu mogł śie dobrze przypoić. Potym wyiawßy klinik przykryy zwierzchu miedzy látorosla ono rozßczepienie kęſem ſkory oberznawßy z drzewná ktoreś zerznał zwierzchu pniaká/ á ták obwáruy dobrze y obwiaż áby ſtało mocno. Albo też iáko náucza Ratho/ náſypáć ſubtelnego piaſku ná wierzch oney ſkáły rozßczepioney/ álbo zmießáć gliny z gnoiem y przyłożyć ná wierzch á ták obwiezáć/ álbo teże woſkiem zámázáć zwierzchu one ſkálube. Bowiem pomaga to dla obrony deßczu/ wiátru/ y ćiepła wielkiego. Wßákoż ia wiecey niż tyśiac kroć doświadczyłem tego/ iż doſyć ieſt ſáma glina przyłożyć ná rozßczepienie dobrze vgniećiona/ choćia bez piaſku álbo gnoiu. Jeßcze też pożyteczne tákowe oblepiánie/ áby nie wychodźiłá przez wierzchnie záwiazánie párá z korzenia wychodzaca/ ktoraby miáłá iść ku żywnośći nowey látorośli z korzenia / iáko mátká podawa z śiebie pokarm nowemu ſynowi álbo dźiećieciu. ❡ Tu też trzebá obáczyć/ iż ſpráwá tákowego ßczepienia ieſt rozmáita według wielkośći/ máłośći/ y miernośći pniaká/ ták też rożnym obyczáiem ma być látorośl wſtáwiána. Bowiem bedźieli pniak bárzo miaższy/ dwoiáko może być rozrzynan. Pierwßy obyczay wßczepiánia tákowego/ iż tylko do połowice z iedney ſtrony bywa rozßczepion nie tykáiac drzenia/ ábo ták dáleko iákoby látorośl iedna mogłá być wſtáwiona ná onym mieścu. Drugi obyczay/ gdy wßytek pniak bywa rozßczepion przez wßytek drzeń/ ták iże iedná látorośl ná iedney ſtronie może być wſádzona / á druga przećiw iey. Choć też iedne tylko może wſtáwić/ druge ſtrone prozno zoſtáwiwßy/ á to śie nawiecey przydawa gdy pniak ćienki bedźie y máło mieżßy látorośli/ tedy tylko iedná ma być wſtáwiona látorośl/ choćia pniak bedźie ná obie ſtronie rozßczepion. Ale gdźie kolwiek iedná látorośl bedźie wßczepiona w pniak nierowny tedy oná gáłazká ták ma być záklinioná áby z obu dwu ſtron ſkorá zoſtáłá / żeby też prześiegnawßy ná obie ſtronie / rozdárćia pniaká (ktore ma być nie práwie przez połowice/ ále iákoby przy iedney ſtronie) przyſtoſowáłá śie ſkorá do ſkory/ niedbáiac choćia też wßytkich cześći pniaká ſkorá nie okroczy/ by śie tylko czwarta cześć dobrze zákryłá/ á ſkorá ku ſkorze przyległá. Ale gdźie máia być dwie látorośli wſtáwione / ma też być rozdárćie pniaká z obu ſtron áże do drzenia práwie w pośrzodku / iżeby iednáka ßerokość z obu ſtron zoſtáłá/ tám máia być látorośli ßpiczáto záoſtrzone ná końcu/ ále ná iedney ſtronie ktora ma ku ſkorze pniakowey przyleżeć / trzebá ßerzey zoſtáwić kray látorośli ze ſkora ná wzraz tylca nożowe°/ áby śie tám ſkorá ku ſkorze przyſtoſowáłá/ á drugi kray ktory chceß ku drzeniowi obroćić ma być záoſtrzon / ná wzraz nożowego oſtrza/ ſkorke precz zerznawßy. ❡ Gdyby záśie miał ßczepić w pniak máły á rowny látorośli / tedy poderznawßy látorośl ze dwu ſtron/ ná ſpodku tylko maß zákończyć iákoby klinik/ áby tám ſkorá ná kráioch zoſtáłá: tám rozdárwßy pniak/ wſádźiß látorośl w pośrzodek práwie/ áby ze wßech ſtron ták wokoło iákoby w rozßczepieniu ſkorá látorośli ku pniakowey ſkorze przyległá. Tám wiec chuſta á łyki obwiezáć zámázawßy glina/ álbo iednák zliniwßy ſkorke z zerznionego wierzchu z pniaká/ obſádźić pniak álbo obwić ſpołem z látorosla áby tám wodá nie záchodźiłá/ á ten obyczay ßczepienia pożyteczny ieſt y doświadczony / ták przy źiemi iáko y wzgorę álbo ná gáłeźiach drzewá podroſłego.

❡ Każde też ßczepienie ktore bywa w rozdárty pniak / może być ná końcu Luthego



przez wßytek Márzec/ iteż Kwietnia/ by tylko látoroſłka pakowia płodnego nie miáła/ á nalepiey ieſt rzązáć látoroſli/ niż śie pakowie odmie ku wypußczeniu/ y chowáć ie w świeżey ziemi długo tylko wierzchołkow ich nie zákrywáiac. Może też być y w Styczniu ßczepienie/ ale rozgrzawßy ogniem miernym pniaká y roßczki/ ták iżby śie nieco zágrzał/ wßákoż napewnieyße bywa ßczepienie w ten czás gdy ſok w drzewie náſtawa/ miazgá śie poczyna/ á paczki też iuż śie máia ku wypukániu. Jam też doświadczył ßczepienia y w Sierpniu z látoroſli ktore onego láta iuż były dozrzáły/ á przyiely śie/ wßákoż tákowe ßczepienie ma być álbo w ziemi/ álbo niſko przy ziemi/ áby ßczep oſypánim ziemie od gorącośći ſłoneczney był obroniony/ álbo iednák gárniec dziuráwy ná ßczep záwieśić/ aby go przykrył y chłod iemu czynił: á tym teże obyczáiem/ może y wyżßemu ßczepowi pofolgowáć. ¶ Piße też Varro/ iż tákowe ßczepienie może być we żniwá y kiedy nagorecey/ á zwłaßczá w drzewie figowym/ iákoż o tym ßerzey nápißemy/ gdy o drzewie figowym będzie powieść. Może też przerzeczone ßczepienie być ták w ziemi iáko y przy ziemi abo troche wyżßey/ y owßem niſkie ßczepienie bez wątpienia lepße ieſt y pożytecznieyße ku owocowi niż wyſokie/ ná ktorym kolwiek mieśćcu. Bowiem tám ták drzewo iáko y ſkorá od ziemie ma doſtátek wilgośći ktorą ſłońce wywodzi ku gorze/ á zwłaßczá drobnym ßczepom niſkie zrzązowánie bárzo przyſłuża. Bowiem gdy pniak będzie śrzedni lepiey go wyżßey ßczepić/ gdźieby ſkorá gładka była á nie ſkrábowáta/ gdyż táki przy ziemi ßczepiony nie rychło śie imuie rodźić/ wßákoż wżdy niſkim ßczepienim drzewo płonne á leśne lepiey śie odmienia/ y owoc dawa ſmácznieyßy. ¶ Gdyby záśie było drzewo iuż wielkie/ ktoreby chćiał ßczepiąc odmienić/ nalepiey ieſt gáłązki obśiekawßy/ á ná gładkich mieścach wſtáwiáć látoroſli ile kolwiek by chćiał. Byłoliby záśie drzewo ták ſtáre/ iżby ſkorá ná nim byłá ſkrábowáta á chropáwa/ tedy śćiawßy ono dáć pniowi ſtać rok álbo dwá/ áż z śiebie wypuśći gáłązki świeże/ miedzy ktorymi obrawßy godne ku ßczepieniu ile potrzeb/ drugie obſiekáć precz áby rośnieniu drugim nie ßkodźiły/

dźiły/ á ták w nie możeß ßczepić á drzewo ſtáre odnowić tymże korzenim. ¶ Trzeći obyczay ßczepienia/ Palládyus zowie Emplaſtrowánie/ ktore ták náucza działáć/ vpátrzywßy ná gáłęźi gładkiey á świeżey płodnego drzewá paczek ze ſkory wyraſtáiacy ktoryby chćiał puśćić śie/ tedy one ſkore okroić około paczká ná czterzy rogi/ ze wßech ſtron ná dwá palca ßeroko/ potym w drzewie w ktoreby chćiał ßczepić wyrznąć też ná godnym mieścu gdźieby też paczek tákież wyraſtał/ ták wiele ſkory iáka ieſt wielkość oney ktorąś pierwey okroił/ támże wyiawßy one ſkorke z paczkiem bácznie wykroiona/ áby gruntu paczká nie narußył/ wſtaw ia w drzewo ná mieśce ktoreś nagotował/ wćiſnawßy iteż przyſtoſowawßy dobrze obwáruy gliną/ y obwiązánim ták iákoby paczká nie zákrył áni narußył: ále w tym badź báczny aby paczek wſtáwiony práwie śie przytráfił ku mieścu onego wyiętego/ ktoremu będźie lepiey iesli rány one zalepiß woſkiem/ álbo czym lipkim/ áby tám wilgość nie wychadzáłá ále śie záchowáła ku przyięćiu ſkory. Gáłęźi też wierzchnie trzebá obśiec by ſnadź oná máćicá/ chcąc włáſne á niepożyteczne ſyny żywić/ onego dla pożytku przyſádzonego nie opuśćiłá/ iemu máło pokármu dawáiac. Potym po dwudźieſtu dni álbo troche daley/ gdy odwiążeß naydźieß tám iáko on inßego rodzáiu paczek ſtał śie członkiem drzewá cudzego/ á tákowe ßczepienie naſnadniey bywa kśiężycá Czerwcá. Aczkolwiek może być rániey álbo pozdniey gdyby iedno paczki k temu godne były vpatrzone. ¶ Czwarty obyczay ßczepienia ktory zowa ßtukowánie abo ßpuntowánie/ ieſt temu dopiero przerzeczonemu też podobny/ ktorego táka ſpráwa ma być/ wyrznawßy z gáłęźi młodey drzewá dobrego ßtuczke świeża tákież z paczkiem w pośrzodku/ iáko wielki pálec długa/ wſtaw ia też w gáłązke świeża drzewá ktore chceß ßczepić/ vczyniwßy mieśćek temu/ ále obtup ſkorke ná ßtuczce/ ná tey ſtronie ktora tám ma być wſtáwiona zwierzchu tylko nie rußáiac/ á niedbay o to trafili śie paczek ná mieścu onym w ktory chceß wſtáwić one ßtuczke/ by tylko był ná ßpunćiku/ á wßpuntuy nie bárzo gwałtem dla porußenia ſkory/ tylko iżeby śie dobrze trzymáło bez obwiązánia: pewna ieſt

rzecż/ iż



rzecż/ iż ſie przyymie: wſzákoż też potrzebá wierzchnie gáłęźi obćiąć iteż okoliczne/ áby nie było przekazánie onemu wſtáwieniu/ dla odeymowánia wilgoty y żywnośći iego: á będźie temu pomoc niemáła/ gdyby ſkorá ták byłá przyrznioná zwierzchu iákoby ku ſpodniey dobrze przyſtáłá y przyſtoſowáłá ſie/ tákież y drzewno ku drzewnu/ tákże obmázáć gliną one ſpáry/ álbo y wſzytek ſzpunt/ pączek tylko wypuſzczáiąc wolno/ y obwinąć iáko ſłuſzá áby gliná nie opádáłá. ¶ Tákowe ſzczepienie dobrze bywa Márcá/ gdy ſie iuż ſkorá poczyna linić. Tákież może Kwietniá y Máiá/ gdyby kto gáłązki w czás obrzązáne w źiemi świeżo záchowáł áby nie puśćiły. Doświadczono też tego y kśiężycá Czerwcá/ tákże y ku końcu Lipcá/ kiedy máły ſzpunćik wyiąwſzy z młodey gáłązki/ z pączkiem wſzpuntowan będźie w inſzego drzewá gáłązkę teyże wielkośći/ to ieſt iedney miáry: choćia wſtáwi ná mieśce pączká/ álbo nie/ wſzytko zá iedno/ by tylko drzeń przyſzedł do drzeniá/ y przyymuie ſie okrom żadnego obwiezowánia. Wſzákoż ten obyczay ſzczepienia iáko y Emplaſtrowánie nawięcey ſłużу drzewu ktore ma ſok tłuſty/ álbo miązgę tłuſtą w ſkorze/ iáko ieſt drzewo figowe/ oliwne/ y káſztánowe. Może też ſzpunćik domowego drzewá z pączkiem być wſtáwion/ w gáłązkę iemu rowną/ tylko wykroiwſzy mu mieśce/ á nie obrzynáć wierzchu oney gáłązki tylko przywiezáć nićią áż ſie przyymie: bowiem wſzelka gáłązká ktora ma wierzch/ więcey w ſie ſoku ćiągnie/ niżli obćięta: á tym obyczáiem/ y więcey też ſzpunćikow z pączkámi/ może wſtáwiáć w iedne gáłąź/ choć tegoż rodzáiu álbo inſzeo/ iedno dobrze obwárowáć dla złamánia. ¶ Piąty obyczay ſzczepienia ktory bywa w wierzbę/ y w jwinę ábo w rokićinę/ ma być tẏ obyczáiem/ przyćiąwſzy kloc ktoregokolwie drzewá z tych náwierćieć w nim máłych dźiurek ná puł ſtopy od śiebie/ potym nátykáć w nie látorośli/ tylko troche ſkorki ná ich końcach zſkrobawſzy y zákopáć w źiemię áby leżáło ná bok dźiurki dobrze zámázawſzy/ ále ták iżby było widáć wierzchy látorośli: tedy po roku wykopwſzy ono wſzytko rozdźielić álbo rozſzczepáć on kloc miedzy gáłązkámi/ (ták iżby wżdy przy káżdey ſztuczce było nieco korzenia/ ktore śie puśćiło) y rozſádźić káżdą látorośl z ſwym pieńkiem oſobno. Powiádał mi to ieden/ ktory teo doświadczył ſzczepienia w kloc wierzbowy/ iż náwierćiawſzy dźiurek áż do drzeniá máłych/ nátykał weń látoroſtek iednoſtáynych/ zſkrobawſzy troche ſkory/ álbo zrzezawſzy/ áby śie ſkorá látorośli zrownáłá z ſkorą klocową/ oblepił potym woſkiem dobrze látorośl káżdą/ y zákopał kloc w źiemię w podłużki ná czterzy pálce głęboko w źiemi wilgotney/ ták iże wżdy klocká oneo nie było nic widáć/ tylko ſámych látorośli wierzchy nád źiemią ſtały: tám gdy ſie wſzytko przyięło w rok wykopał á rozćiąwſzy kloc ná ſztuki rozſadzał y przyięło ſie dobrze wſzytko. ¶ Kolumellá też piſze drugi obyczay ſzczepienia/ zwłaſzczá winá w brzoſt/ álbo w wiąz: zwierćiáwſzy go berárkiem áże do drzeniá nie proſto ále pochyło/ wytrząſnąć precż one trocżiny/ támże przyrznąć gáłązkę winną álbo máćice według wielkośći dźiury ktoraby byłá od ſoku wilgotna/ coby też miáłá ieden álbo dwá pączki ná ſobie/ y wſtáwić ćiáſno w one dźiure á obwárowáć dobrze gliną y mchem/ potym zákopáć. Tym obyczáiem powiáda/ może wino wiezem rozmnożyć/ á te dwá obyczáie ſzczepienia námienione/ mogą być ná oſtátku Lutego przez wſzytek Márzec/ y ná przodku Kwietniá gdy nowy ſok iuż śie rozpuſzcza po ſkorze/ zágrzany mocą ćiepłá ſłonecznego.

¶ Jeſzcze drugiego obyczáiu ſzczepienia/ náuczą Varro/ o ktorym powiáda/ iże zá iego czáſu ieſt wynáleźion. Ták ma być ſpráwowan: Gdyby dwie drzewie ſtały bliżu śiebie á chćiałby iedno w drugie przeſzczepić/ tedy przyćiągnąć wierzch gáłązki ábo látorośli iednego ku drugiev/ tedy nágotowawſzy pniak álbo gáłąź/ zerznawſzy temu w ktore maſz ſzczepić/ zákończ teże wierzch oney látorośli iáko ku ſzczepieniu ſłuſza/ potym gdy wſádźiſz on koniec/ obwáruy dobrze obwiązawſzy iáko ma być/ á day ták ſtáć onemu obłąkowi áże śie przyymie: iedno wżdy ták przypraw/ áby oná gáłązká wſzczepiona miáłá śie ku proſtośći ode pniá: á gdy obaczyſz drugiego roku iże śie iuż przyymie/ tedy rozerzni on obłąk/ á nápraw áby proſto ſzczep ſtał iáko ma być/ vźrzyſz potym owoc dźiwny. ¶ Z tych obyczáiow ſzczepienia/

może káżdy obáczyć/ iż áczkolwiek ßczep lepiey śie przyymuie gdy bywa ßczepienie drzewá w pniak iemu podobny/ wßákoż też y rozne drzewá częstokroć śie porownawáią y przyymuią/ á ztąd pochodzą dziwne á rozmáite owoce: iákoż tego doznawáią oni ktorzy śie w tym ćwiczą y obieráią.

O przyczynach drobnośći y ćierpkośći Owocu drzew leśnych/ tákież o przyczynie ktora ie może odmienić/ á w swoyskie álbo domowe obrocić.



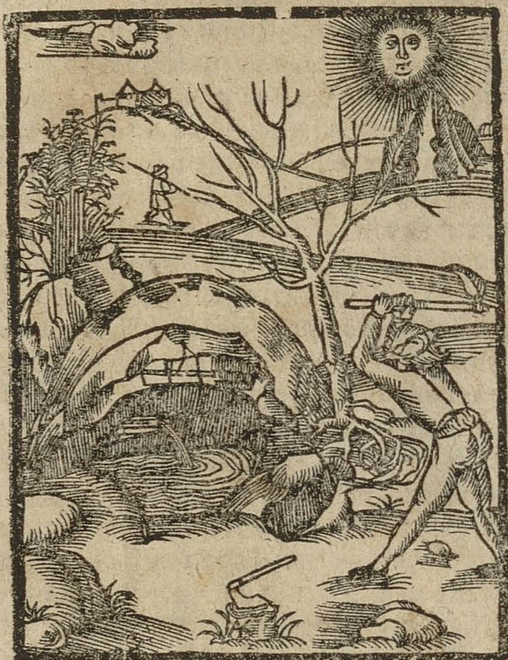
Z Rzeczy wyßey wypisánych wiemy dobrze/ iż drzewá leśne kolące są y ćierniste/ ktore teże miewáią chropáwa/ liśćie drobne/ á owoc też drobny ále gesty/ suzßy y ćierpczeyßy niżli owoc domowych drzew: á nie iest wątpienie/ iże to wßystko przydawa śie drzewam z ich pokármu ktory w śie bierzą z źiemie: ábowiem wßelkie drzewo bywa wiec odmieniono w sposobie swym y w roznosć owocu/ według pokármowey wilgoty/ ktora bywa náprawiona dobrą sprawą źiemie. ¶ Ostrosć że ćiernista niskąd nie pochodźi/ iedn... strośći wilgotnego pokármu drzew ktora záwße ćiągnie śie ná wierzch od drzeniá/ y kończy śie w ostrosć. Tákowe drzewo może być odmieniono/ gdy mu doda dostátek pokármu wilgotnego á tłustego/ ktory nie dopußcza śie ostrzyć ćieplu w nim przyrodzonemu/ ále roztwarza ie. Nie dopußcza też suchośći źiemney zgromadzáć śie w kupe/ ále ią rozwodnia áby śie rozpływáłá po żyłach y po członkoch drzewá. ¶ Tákież też obfitosć przerzeczoney wilgoty/ rozpływáiąc śie dźieli śie ná więtße częśći/ y czyni więtße liśćie álbo y owoce ná drzewie domowym/ ále iż wilgotnosć drzew leśnych iest bárzo subtelna á rzadka dla niedostátku ich żywnośći/ záśie domowych drzew tákowa wilgotnosć iest gęsta lipka ná wzraz flegmy á to dla dostátku nágnoienia. Wßelka też rzecz rzadka/ á subtelna/ łatwie może być od ćiepłá rozniesiona y ná wiele częśći rozdźielona. Przeto owoc leśny drobnieyßy bywa y gęstßy ná drzewie/ á nie ták czerwiwy/ ále zdrowy pospolićie y długo trwáiący: bowiem subtelna wilgotnosć nie łatwie śie zátechnie/ iteż pory ich álbo żyłki ktorymi sok z drzewá w owoc pochodźi nie ták łatwie śie zátykáią/ á zwłaßczá gdyż w teyże wilgotnośći záchowawa śie ćiepłosć onemu drzewu wrodzona iáko we własnym mieśću.

¶ Ale zbytnia wilkosć/ ktora iest gęsta á lipka/ miąžßo śie też zchodźi ná iedno mieśce/ á trudna iest ku strawieniu álbo ku wytrybowániu/ gdyż ćiepłosć w niey nie iest ták ostra y mocna/ przeto z niey bywa owoc wielki/ wßákoż nie ták gęsty iáko z subtelney wilkośći/ iteż z ćiepłá ostrego. To też ćiepło niedostáteczne dopußcza śie zámykáć/ y zátykáć porom álbo żyłam w drzewie/ przeto w ich owocu dla zátechnienia wilgośći zálęgáią śie robacy/ y wiele owocu opada niż śie dostoi. Ale seki álbo záwiłośći ktore śie czynią ná mieśću ßczepienia/ te są w ktorych śie zástánawiáiący sok trybuie dobrze/ ten wiec wchodźi w owoc/ y nápráwia ij/ przywodząc ku smáku wdźięcznemu/ á ták ßczepienie iest przyczyná odmiány iteż vkrocenia płonnośći leśney. ¶ Tákież one rzeczy ogrodne/ ktore z náśienia pochodzą iteż ...ć máią/ bierzą odmiennosć y náprawie... przez sámo sprawowánie źiemie/ zkąd ... bierzą pokarm y żywnosć dobrą/ ták iż ich smák y wilgosć nie bywa ták bárzo gorzka álbo ćierpka iáko źioł polnych/ y bywáią

miekczey.

miekczeyszey postáci/ y nie ták ostre iáko polne/ to się wszytko dzieie dla przyczyny przerzeczoney: bowiem subtelność skory y gládkość ziol ogrodnych bez wątpienia pochodzi z dostátku y z dobroći ich żywności/ ktora bywa z dobrego spráwiánia ziemie.

O mieścach/ ktore są godne álbo niegodne ku mnożeniu szczepia álbo y ziela.



Gdyż mieśce bárzo pomaga ku záchowániu rzeczy ná nim będącey/ przeto drzewá y wszelkie rzeczy z ziemie rostące/ nie tylko potrzebuią máteryey z ktorey rostą y bierzą pomnożenie/ ále też potrzebuią mieścá godnego ku swemu záchowániu. Abowiem máterya ma się ná wzrąz mátki/ á mieśce ma się iáko oćiec/ á iáko mátká bierze płod y rozmnożenie z mężá álbo z sámcá/ tákież też y niepłodność z sámcá niepłodnego/ choćby też sámá płodna byłá: tákże y ziemiá bierze przekáże ku płodnośći z słonośći mieścá. Abowiem oná wysusza wilgotę wkorzenioną w káżdey rzeczy ná niey rostącey. A iest tego znák pewny/ iże ziemiá słona álbo iednák z solą zmieszána/ czyni ziemie płonną. Tákież ziemiá ná ktorey śnieg vstáwicznie leży/ álbo bárzo długo/ nie iest godna aby się ná niey szczepy álbo ziołá kocháły. Bowiem tego doznawamy/ iż śnieg nie ma w sobie żadney miernośći/ á to dla zimná zbytniego ktore w nim iest mocne y vmarzáiące.

¶ Wszákoż słusza to wiedźieć/ iż gdy mieśce niektore/ álbo ziemiá iest sámá w sobie mierna/ á gdy zimie będźie śniegiem często przykryta/ by też y przez cáłą zimę/ táka stawa się bárzo płodna/ á to dla trzech przyczyn. Pierwsza iest tá/ iż rodząca siłá ktora z ziemie wychodzi ná wierzch/ záśię wzráża się w nię od śniegu gdy ná niey leży/ á przykrywáiąc śćiská ią zwierzchu. ¶ Druga przyczyná/ iż ćiepłość ziemi wrodzona/ gdy od zimná wierzchniego będźie w ziemię wpędzona/ dodawa słuszney żywnośći wilgotney á ćiepłey ku rodzeniu rzeczy rostących/ ktora więc znienagłá ná wierzch ziemie wychodząc/ wlewa moc rodzáynośći vstáwiczney wszytkim rzeczam. ¶ Trzećia przyczyná/ iż śnieg mocą zimná swego ktorym ziemię ogárnia á śćiská/ zádźierża w niey siłe one ktora iest początek istotny wszelkiego rodzenia áby nie wywietrzáłá. Tákież záćiska wierzch ziemie/ áby oná nie wypuśćiłá z siebie páry zebráney/ ktora potym rozchodząc się czásu swego po wierzchu ziemie wchodźi w korzenie dawáiąc iemu żywność/ płodność/ y spráwowánie máteryey z ktorey pochodzą źdźbłá álbo rozgi rzeczy rostących. ¶ A iákośmy powiedźieli/ iże gdźie śnieg vstáwno leży/ tam też muśi być zimno vstáwiczne/ przeto mieśce tákowe nie godźi się ku mnożeniu szczepow áni też ziół/ tym też obyczáiem ná słoniáwach/ y suchych mieścach nie mogą się kocháć/ á to iże w mieścach tych niemász żadney miernośći. Bowiem słone mieścá/ máią w sobie suchość zbytnią/ ktorey záwsze zimność náśláduie/ gdyż tám ćiepło nie może wziąć siły/ dla niedostátku wilgoty/ w ktorey się ćiepło záchowawa/ y w niey się kocha zwłaszcza w mierney/ áczby też ná mieścu námienionym byłá nieiáka ćiepłość/ tedy oná więcey będźie spárzáiąca/ y przyżegáiąca/ niżli zágrzewáiąca/ ktora nie ostawa się tám/ ále hnet wynika zostáwiáiąc po sobie zimno/ y zmorzenie rzeczy/ ktoreby się támo miáły rodźić. ¶ Známię tego iest/ iż ziemie tákowe sło-

kowe słone poſpolićie śie zſycháią y ściſkáią pádáiąc śie dla ſuchośći á zimná/ gdyż ſtradáią wilgoty iteż ćiepłá/ ktore buyność y puchlność czyni/ á iákoby podnośi ziemie w ktorey ieſt. Przeto ziemiá ſłodka ktora ma doſtátek ćiepłá rozpußczáiącego/ y wilgoty wynikáiącey/ częſtokroć ná ſobie miewa y podnośi pagorki álbo y gory czáſem: gdyż słoniáwy poſpolićie niſkie bywáią/ y padoły miewáią. ¶ A ták ná mieścach miernych/ gdźie ieſt ſłußna máterya ßczepom ábo ziołam/ tám śie teź one nawiecey kocháią: ábowiem ná tákich ieſt wilgotność wody ſłodkiey dobrze przetrybowána/ ktora z głębokośći mieścá miernego ćiepłość wywodźi ná wierzch/ á ták śie od ćiepłá wierzchniego trybuie/ potym idźie ku żywnośći rzeczam roſtącym. Bowiem ćiepło mierne á nie przypaláiące czyni trybowánie wßelkiey wilgotnośći. Ale iż ná tákowych mieścach bywa ćiepłá doſtátek/ tyle dla ćiepłośći ich zewnetrzney/ iáko teź dla zágrzewánia promieni słonecznych/ ktore śie tám dźieie od nieiákie° wzrażánia tych promieni/ á ták ćiepłość mieścá álbo ziemie ma śie iákoby náczynie/ á ćiepłość słoneczna ma śie iáko ten kto ſpráwuie nieco y ożywia/ á z tychże to przyczyn bywa támo vſtáwiczne mnożenie rzeczy roſtących. ¶ Tákże y powietrze mießa śie támo z wilgotą mieścá onego/ ktore teź wiele pomaga ku wywodzeniu wzgore wilgoty z ziemie/ y ku wchodzeniu iey w ćiáłá rzeczy roſtących/ áby ták mnożenie bráły. ¶ Gory teź ná tákowych będące/ iż wnątrz poſpolićie bywáią puſte/ álbo máią w ſobie kluchty iteż iámy wielkie pełne páry y wilgoty/ ktora więc ćiągnie śie y wychodźi ná wierzch ku żywnośći ßczepom álbo ziołam/ iákoż to widamy/ iże gdy deßcż ma być/ tedy gory pierwey przedtym kurzą śie dla páry y wilgoty z nich pochodzącey/ á pomaga teź k temu ćiepłość promieni słonecznych ktore śie bárzo odrażáią od gornych bokow położyſtych przećiwko słońcu. Przeto tám prędko śie lutruie y trybuie wilgotność wßeláka/ zwłaßczá gdy bywa słońce w południe vprzeymie promieniem wzgore biiąc.

¶ Dla teyże przyczyny owoce y zboża wßelkie rychley y lepiey doſtawáią śie y doźrzewáią ná gorach/ zwłaßczá gdźie śnieg zimie by-

wa: ábo-

wa: ábowiem wilgotność oná ktorey śie wierzchy gorne nápoią/ vſtáwno zchadza ku dołu dla pochodźiſtośći gory/ á ták to co iey ná wierzchu zoſtawa czyśćie śie trybuie á trawi/ bowiem ćiepłość rychley zmoże wilgotność/ gdźie zbytku iey nie máß: á záśie ná wierzchu nie może być zbytnia ſuchość/ ábowiem wilgotá ktora ieſt w puſtyniach wnetrznych vſtáwno wychadza ná wierzch. Tákież gory wyſokie bywáią częſtokroć odwilżone dla przemaczánia deßczow/ y roſy ktora cześćiey ná gorach bywa. ¶ Zkąd teź iáwna ieſt przyczyná/ czemu ná położyſtośći gory ku wierzchowi/ kocha śie wino ſmáczne y dobrey woniey/ tákież y wßytkie ziołá iteż korzenie bárźiey wonáiące/ á nieiáko ſuche bywáią/ gdyż záśie ná dole tychże gor winá y wßelkie owoce bywáią wilgotnieyße y nie ták ſmáczne/ tákież y drzewa roſtą grubße y mięßße/ á to dla zbytku wilgoty ktora vſtáwno zwierzchu ku dołu ćiągnie śie á ſpływa. ¶ Drugie teże mieścá ták gorne iáko y w rowni/ wiecznie bywáią niepłodne/ á te płoninámi/ álbo słoniáwámi zową/ bowiem tákowe słone á piaßczyſte bywáią/ ták iż w nich ſuchość przewyżßa y wyſußa wßytkie wilgoćie. Piaſek teź ná tákowych mieścach/ iże bywa bárzo rzadki/ á miáłki iáko popioł/ ták iż iedná część drugiey śie nie trzyma/ przeto żadna wilgotność nie może śie w nim záchowáć/ gdy hnet ią wyćiągnie ćiepło słoneczne/ á ták drzewie żadne áni źiele nie może ſie tám záchowáć: chybá tych ktore ſą bárzo mdłe álbo drobne iáko ieſt ſaxifraga źiele/ to ieſt łamikámień/ álbo trawá máta: ábowiem gdźie ziemiá ieſt piaßczyſta á nie zległa/ ále ſypka dla ſpalenia iáko popioł/ nie podobno áby śie tám wilgotność miáłá záſtánowić: bowiem hnet wyniknie wzgore/ álbo ná doł wśiąknie/ ták iż nic ná wierzchu nie zoſtánie z czegoby miáłá być máterya rzeczam roſtącym. Ale błoto álbo wilgotność lipka y ſubtelna/ nie máiąc w ſobie zbytniey grubośći ziemney/ rychley dawa weßćie y rozmnożenie wßelkiemu drzewu ktore miewa owoc śniedny. Przeto teź drzewo álbo źiele ktore rośćie ná twárdey opoce/ dla niedoſtátku tákowey wilgoty rychło vſycha/ y nie długo trwa: bowiem wßelka rzecz roſtąca potrzebuie ziemie/ wody/

y ćiepłe-

y ćiepłego powietrza/ ćzego rzadko miewáią dostátek rzeczy na opokach rostace. ❡ Ießcże druga ma być báczność o mieśce ßczepienia albo ſádzenia/ áby ono było práwie przećiw promieniowi słonecznemu/ á nawiecey ku południu álbo ku wſchodu słońcá/ nie máiac żadney zasłony álbo ćieniá ßkodliwego. Bo tám rychley bedźie wßelka rzecz rość y mnożyć śie/ gdyż promień słoneczny vprzeymiey y prośćiey bije/ tákież dłużey oświeca tákowe mieśćá/ á ták mocniey tám wilgotność wywodźi trybuiac ia lepiey/ niż gdyby tákowe mieśce było ku zapádu álbo ku putnocy/ gdyż słońce rychley odchodźi od tych stron nie długo ich oświecáiac/ przeto tám żadny rodzay nie dobry bywa/ owßem wßelkie mieśce ták gorne iáko y rowne gdy iedno bedźie ku wſchodu słońcá álbo ku południu otworzyste/ á bez iákiey zasłony/ z przyrodzenia bywa rodzáynieyße/ ták ku źielu iáko y płonkam. ❡ Wßákoż gdyby tám byłá stoiaca wodá iáka gruba y źimna/ z ktoreyby cżesto kurzáwy źimne pochodźiły/ tákowa źimnośćia swoia źiemie śćiſka/ y powietrze źimne cżyni/ przeto nie może tám żadna rzecz rostaca przydź ku práwey dostatośći/ áni ku wielkośći. ❡ Tákież ſuchość ktora śie nieiáko záchowywa z przypadku ná niektorych mieścach/ cżyni też przenágabánie pomnożenia rzecżam tám rostacym/ á to dla niedostátku żywnośći wilgotney. Bowiem ćiepło przyrodzone tám śie rozchadza po wierzchu mieścá tákowego/ vśiłuiac y paląc ná nim/ á ták zátykáiac wßytkie pory iteż oddechy źiemne/ ták iáko bywáia zátkáne w źiemi twárdey á ſpiekłey. Przeto ácżby też tám byłá wodá iáka/ z ktoreyby mogłá być żywność onym źiołam álbo drzewam/ tákowa dla zátkánia źiemie nie może ich dochodźić/ á ták one też nie moga mieć wzrostu dostátecżnego w swey wielkośći/ dla niedostátku pożywienia.

O źiemi/ y o poznániu iey płodnośći iteż niepłodnośći.

Źiemiá/



Źiemiá/ iest ieden żywioł ze cżterzech/ własny á przywoity wßystkim rzecżam rostacym. Tá też bedac w pośrzodku práwie/ z przyrodzenia iest stoiaca y ſpokoyna/ y owßem gdy iey niektora cżesć bywa porußona álbo podnieśiona/ ćiagnie záśie ku dołu/ á ku pośrzodkowi z przyrodzenia. Iest tedy źiemiá źimna iteż ſucha z nátury swey/ á wßákoż z przypádłośći á z przytcżey bierze odmiáne od rzecży opcych. Iey też istność á ſpoſob dawa pomoc wßytkim rzecżam z niey rostacym/ ku trwáłemu vmocnieniu/ y ku wytworzeniu kstałtu.

❡ Ktoż tedy chce poznáć rodzáyna źiemie/ (iáko Pálládyus náucża) ma pátrzyć ktoraby nie byłá biała po wierzchu álbo nága/ to iest bez trawy/ áby nie był ſam ßczery á chudy piaſek bez przymießánia źiemie/ áby też nie byłá ſámá ßczera gliná. Nie ma też rola być kámienista bárzo/ áni słona/ áni bágnista álbo opárzysta. Nie ma też być w niżinach zácmionych áni zadußnych/ ále ma być źiemiá ruchlna/ iákmiarz cżarna ktoraby śie zwierzchu trawa zákryłá/ á z lipkośćia glinna nieiáko zmießána byłá: bácżyć też iesli to co ná niey rodźi śie/ nie rośćie chropáwe/ krzywe álbo párßywe/ ále gibkie á miekkie od wilgoty ſokowey. ❡ Ale iż inákßey źiemie potrzebuie zboże/ inákßey záśie win-

ſie winnicá. Przeto potrzebá wiedźieć/ iż táka źiemiá z przyrodzenia ieſt zbożu y żytu wßelkiemu przywoita/ ktora dobrowolnie rodźi chebd/ ſitowie/ trawe miażßa/ konikowie/ rzepik/ łopian/ ſlaz/ rzep wielki/ ſtrzałki/ świnia weß/ ßczaw/ y inße chwaſty tym podobne/ zwłaßczá te źiołá ktore ßerokośćia y tłuſtośćia liſtu y głabia ſwego/ dobra źiemie buyna y rodzayna vkázuia. Bowiem nie ták ma być wielkie dbánie o bárwe źiemie álbo poſtáwe/ iáko o tłuſtość/ buyność á słodkość. Przeto tłuſta źiemiá ták ma być poznawaná: Bryłá źiemie ſuchey zmoczona trocha wody słodkiey/ ieſli ſie nie roſypie ále ſie ſpołem trzyma choć odwilgnie/ znáć iż ieſt tłuſta. Tákież wykopay doł álbo grube máła/ zááſie po chwili ia záſyp taż źiemia ktoraś wykopał: ieſli źiemie zbedźie á wznieśie ſie mogiłá/ znáć w tym źiemie tłuſta: ieſli nie doſtánie/ ieſt źiemiá zła y chuda: przyydźieli też záś w miáre/ tedy też źiemie mierney to znák ieſt. ¶ Słodka á nie słona źiemie táko poznaß/ wſypawßy iey w gárnek iáki/ náley ná nie wody/ á zmießay dobrze/ ieſli źiemiá słona ieſt/ tedy też wodá bedźie słona gdy ſie podſtoi/ á ták ſmakowánim pobaczyß.

¶ Źiemiá też ktora winnicam służy/ ták może być poznaná/ gdy ieſt máteryey rzadkiey á nie ſpiekłey/ ieſli też ná niey rośćie pręćie ſmagłe/ gładkie y źielone/ nie krzywe áni ſekowáte/ ni też ktoreby ſie zwießáło/ á zwłaßczá gdźieby dobrowolnie wyraſtáły grußki leśne álbo śliwy/ choć inße drzewá płodne/ ieſt tám pewny znák źiemie dobrey/ ku ßczepieniu winnice álbo ſádu. A to ná krotce niechay teraz bedźie doſyć o mieśćach winnicy ſłußnych/ bowiem o tym ßerzey bedźie powieść/ gdy o ſpráwie winney piſáć bedźiemy. ¶ Ale iże rodzay źiemie rozmáity ieſt/ bowiem ſa źiemie niektore tłuſte/ drugie chude/ rzadkie álbo geſte/ ſuche y wilgotne/ kámienne/ gorne/ rowne/ padołowe/ piaßczyſte iteż błotne/ tákie máia być obieráne/ według iákiey ktore náśienie potrzebuie: wßákoż w poſpolitośći mowiac/ ná wßelka rzecz nalepßa źiemiá ieſt tłuſta á puchlna/ ná ktorymże kolwie mieśću bedźie: bowiem táka ſpráwiánia mnieyßego potrzebuie y roboty/ á pożytek wielki czyni: wtore po niey mieśce ma

ſce ma źiemiá tłuſta á geſta. Tá też áczkolwie praca żádawa wietßa/ wßákoż ſie praca oddawa. Ale oná źiemiá nagorßa bywa/ ktora ſucha y twárda. Chuda też y zimna/ tákiey ſie wiárowáć iákoby iákie° záráżenia. ¶ Ale role álbo polá ſa rozmáite ku rozmáitym pożytkom przywoite. Jákoż piße Varro/ iż Katho madry Rzymiánin źiemie płodna/ ná dźiewieć rodzáiow rozdźielił/ y miedzy pożytkámi też dźiewieć ſtopniow vczynił. Powiáda iż napierwßy rodzay źiemie á nalepßy ma być obieran winnicam/ gdźieby chćiał mieć mnoſtwo winá dobrego/ iteż trwáłego. Wtory/ gdźie może być ogrod wilgotny. Trzeći/ gdźieby wierzbá roſłá. Czwarty/ gdźie oliwá. Piaty/ gdźie łaká. Szoſte ieſt pole ná ktorym żyto álbo zboże bywa. Siodmy/ gdźie lás cedrowy. Oſmy/ gdźie chroſt. Dźiewiaty/ gdźie dabrowá. Aczkolwiek niektorzy dawáia pierwße mieśce źiemi ná ktorey łaki ſa/ bowiem tákowa mniey nakłádu y prace potrzebuie. Záśie w winnicach praca czeſto ſie nie oddawa/ y pożytek nakłádu nie wynośi.

O położeniu Polá / ktore przysłuſza rolam dla ich płodnośći.



Położe-

POłożenie ziemie/ według náuki Pálládyuſá/ gdźie chceß mieć rola płodna/ nie ma być ták rowne áby woda nie miáłá zćiekáć/ áni śie záſtánawiáć: nie ma też być ták bárzo przykre żeby wßytko z źiemie ſpływáło/ á nic śie wilkośći nie záſtánowiło: nie ma też być ták bárzo niſkie áby miáłá wßytká rola leżeć w padole/ ták żeby śie ná niey wßytká mokrość zostawáłá/ áni gorzyſta áby iey zbytnie wiátry nie ßkodźiły álbo też gorącość.

¶ Ale miedzy tym wßytkim miárá ieſt napożytecżnieyßa/ ktora też ma być obierána/ to ieſt/ áby pole było pochodźiſte troche ku dołowi/ álbo gorke w pośrzodku máiac á położyſte boki ku dołu/ álbo iednák wadoł ktoryby wżdy názbyt niſki nie był: á k temu gdźieby też żadny zaduch nie był/ ále powietrze iáſne przewiewáiace. Albo też iżby byłá gorá ktoraby drugą miáłá wietßa nád ſoba/ coby ia broniłá od zbytniey nawálnośći wiátrow/ ták iżby rola ná gorze mnieyßey byłá wolna zá pomoca drugiey. Może też być rola ná gorze przykrey gdźieby iedno były gáie y źiela wyſokiego doſyć.

¶ Nád to gdyby chćiał obieráć rola w kráinie źimney/ táka ma być bokiem położyſta przećiw słońcá wſchodu/ álbo ku południu/ ták iżby z tych ſtron żadna zasłoná ßkodzaca słońcá ośwlecániu nie byłá/ iáko gorá álbo co tákowego/ dla cżegoby tákowa rola záwße źimna bywáłá. Záśie w kráinach bárzo gorących/ lepiey táka wybieráć rola ktora ieſt ku zapádu/ álbo ku pułnocy położyſta/ dla vchowánia słonecżnego palenia: bowiem tákowa zdrowßa bedźie/ wdźiecżnieyßa y pożytecżnieyßa. ¶ Nád to Varro náucza/ iże okrom tego cżterzy ießcże ſa rzecży poſtronne okrom źiemie/ ktore máia być obacżone przy wybieraniu roley/ dla ktorych oná oſtawa śie żyzna/ álbo teże niepożytecżna. Pierwßa rzecż ieſt/ áby oná źiemiá nie miewáłá nágábánia/ y naiázdow poſtronnych nieprzyiaćioł. Bowiem by też źiemiá byłá narodzáynieyßa/ nic potym gdy nieprzyiaćiel ßkodźi cżeſto. Wtore/ áby byłá bliſko w ſaśiedztwie źiemiá álbo miáſto tákie/ gdźieby ty mogł przedáć coby v ćiebie názbyt było: á gdźieby też łatwie kupić mogł cżegoby v ćiebie w domu nie doſtawáło. Trzećie/ gdyby rola twa álbo folwárk ták dáleko był od tákowego mieśca/ zkadby trudno mogł nábyć álbo doſtáć potrzeby w dom/ tákowa rola ieſt niepożytecżna. Cżwarte/ áby tám folwárk twoy był poſtánowion/ gdźieby był przyiazd łatwi y zchodzenie drog rozmáitych ktorymiby mogł woźić wozmi/ álbo też y łodźiámi po wodźie/ áby śie też dowiádowáć mogł rzecży potrzebnych od ludźi przemiiáiacych. ¶ Jeſt też rzecż bárzo potrzebna ku pożytkowi/ obácżyć iáki ſpoſob máia role ſaśiádow twych/ miedzy ktorymi chceß goſpodárſtwo poſtánowić. Bowiem ieſliby ſaśiad twoy blizu ćiebie miał dabrowe álbo iáki lás debowy/ wiedz iż tám blizu nie możeß ßcżepić álbo ſádźić oliwnego drzewá. Bowiem y miedzy drzewy naydźie przećiwna náture/ ták iż iedno z drugim weſpołek śie nie ćierpi/ y owßem iedno od drugiego zda śie iákoby odchyláć na inßa ſtrone/ á tákoż gránicá ſaśiedzka cżyni też cżáſem niepłodność dźiedźiny/ zwłaßcżá w oliwie/ w winie y w niektorych rzecżach roſtacych.

O grodzey álbo obronie winnic y ogrodow/ álbo y rol inßych.



WInnic/ ogrodow/ álbo rol grodze y obrony rozmáite bywáia. bo iedni ie przekopámi okopuia/ drudzy płotmi z kola y chroſtu vplecionymi: drudzy záś oſadzáia

dzáią tarnim/ álbo iákim inßym drzewim. ¶ Okopánie rowem álbo przekopem to bárzo broni od przełázenia ludzkiego/ iteż inßych źwierząt drapieżnych/ tákież od przekázy wody/ ktoraby z inßych pol zćiekáiąc mogłá przeßkádzáć/ á zwłaßczá ieſli brzegi tám będą wyſokie ná wzraz grobley. Pomocne też tákowe przekopy winnicam/ ogrodom y rolam wilgotnym/ ták iż z nich może w tákowe przekopy zćiekáć wßelka wilgotność wodna/ ktoraby ná roley będąc zboże káźiłá w koſtrzewę álbo w kąkol ie odmieniáiąc. Tákież y w winnicach czyniąc nágábánie trawieniu/ y trybowániu wilgoty w iagodach/ iż śię nie doſtawáią/ y kwáśne bywáią: á ták przekopy álbo rowy tákowe máią być dźiáłáne máłe álbo wielkie/ według iáko wodá ßkodząca máła bywa álbo wielka/ álbo ile teże trzebá obrony máłey álbo wielkiey/ od ludźi álbo y od źwierząt á niemot ßkodliwych. Naſnádniey też bywáią dźiáłáne te przekopy lećie gdy wodá wyſchnie w źiemi álbo w rowiech/ ktoraby mogłá temu to kopániu przeßkodźić/ iáko kśiężycá Sierpniá/ Wrześniá/ y Páźdźierniká/ gdy nawiecey źiemiá wyſußona bywa.

¶ Nowe przekopy iáko máią być czynione/ káżdy śię tego może domyślić: rozćiągnąwßy z ſtron obudwu ßnur iáko ma być ßeroko náznáczyć. Potym ieſli będźie piaſek/ tedy grácą kopáiąc/ łopátą wyrzucáć: będźieli gliná/ tedy motyką ſkopawßy rydlem wymiotáć/ á brzegi z obu ſtron rydlem álbo łopátą dobrze vgłádźić y vtłoczyć/ á potym może w głębią kopáć iáko śię komu będźie zdáło. ¶ Stáre też przekopy ták máią być wypráwiáne/ wykopáć motyką iteż wybráć korzenie álbo inße zawády w przekopie/ á byłoliby źielſko tám álbo chwaſt iáki/ to ná drogę wyrzućić/ támże brzegi nápráwić y zrownáć iáko máią być/ przybiiáiąc rydlem iáko pierwey było: może też kopáć iáko kto chce głęboko. ¶ To też maß báczyć/ iż gdźie ieſt gliniáta źiemiá tám brzegi nie máią być zwieśiſte/ ále położyſte: áby ſnać źiemiá rozeprzáła nie vpádłá ná wioſnę rozpłynąwßy śię/ ktora więc przez cáłą źimę námoknie: ále brzegi kámieniſte álbo też y z ſuchey á twárdey źiemie/ nie ták rychło śię wálą. ¶ Grodza płotowa z chroſtu á z koła/ tám ma mieśce gdźie ieſt chroſtu tákiego doſtátek/ zwłaßczá gdźieby oſádzenie tarnią álbo drzewia iákiego czyniło przekáże rośćienia ábo kochánia zbożu/ ktoreby im było oſádzono. Tákowe teże płoty rozmáite bywáią/ iedne proſte nátykawßy koła w źiemię ná dwie ſtopie od śiebie álbo ná trzy według długośći chroſtu/ potym pleść miedzy nie chroſt w podłużki iákiego może być doſtátek. ¶ Drugi płot bywa ſowity/ vgrodźiwßy płot tymże obyczáiem/ ále wyżßy y mocnieyßy/ potym ij obſtáwiáć wzgorę kolim miąßym á wyſokim z obudwu ſtron płotá/ ták iżby ná wierzchu ieden koł drugiego dotykał y ná krzyż przedźielał/ támże ná wierzch nákłáść ćiernia miąßo áby broniło przełázow. Tákowy płot poſpolićie ma być około ſádow iteż folwárkow/ á táki zowią zdrzebionym płotem. ¶ Ießcze płot bywa á ten namgleyßy/ gdy miedzy dwá koły rowno vſtáwione żerdźi kłádą w podłużki iedne ná drugą wićiámi przewiezuiąc/ á to gdźie chroſtu nie ieſt doſtátek. ¶ Ießcze bywa teże druga obroná rolam álbo ogrodom z korzenim/ ſádząc w okoł tarnie świeże álbo inße drzewká kolące/ tym obyczáiem: Napierwey wykopáć brozdę około ogrodá álbo roley w ſtopę ná głębią y ná ßerzą/ támże náſádźić tarnią álbo iákich płonek z inąd wykopánych/ ná piedźi álbo ná dwu od śiebie/ y záśie przykryć oną źiemią wykopáną czyśćie ſkrußywßy. Przy tymże kopáć row álbo przekopę/ ieſliby iey byłá potrzebá/ á ſypáć groblą wedle onych drzewek wſádzonych/ ktora gdy ſię iuż z nimi zrowna ábo troche wyßey będźie/ możeß tám chceßli drugiego tarnią choć płonek ná wierzch náſadźić/ vczyniwßy tákież brozdę iáko y pierwey: á gdy ſie ono przyymie j zrośćie będźie płot wieczny. ¶ Może też być ießcze inákßy płot z tákowego ſádzenia drzew álbo płonek iákich/ zwłaßczá około dworow álbo folwárkow ná moc y ná trwáłość/ iáko o tym w pierwßych kśięgach ßerzey nápiſano/ támo gdźie ieſt powiádano o groblach iteż obronach dworowych. ¶ Gdźież ſłußa wiedźieć/ iż tákowa grodza z tarnią ieſt pożyteczna tylko dla ßkod/ áby było tákim płotem zámknienie iteż obwárowánie ogrodá. Wßákoż gdźieby był niedoſtátek drew ku paleniu/ tedy wierzchnie ob-

chnie obſadzenie/ o ktorym tu námieniono/ ma być ſádzono z drzew wietßych ktoreby rychło rosły/ iáko ieſt wierzbá/ wiąz/ ábo brzoſt y śliwy/ ktore gdy śie przyymą/ tedy trzećie° roku látorośli iednego drzewá z drugim/ áby ták on płot mießáł/ gdyby śie iedná gáłąź z drugą płotá zrastáiąc. A ták gdy śie iuż miąßo zrosłą/ tedy záśie może náprzßcząc przywiezuiąc gdźieby potrzebá: á gdźieby śie co ſkáziło álbo rość nie chćiáło/ tám inße drzewá przyſadząć. Gdy to wzrośćie możeß z tego pożytek mieć zrebuiąc ku ſwey potrzebie/ zwłaßczá ku paleniu. A tákowe obrebowánie może być w Páźdźierniku kśieżycu/ choć w Liſtopádźie/ ále nalepiey w Lutym á w Márcu/ poki śie pąkowie nie wypuką. A táka ſpráwa ogrod choćia oborá záwße zámkniona będźie/ płot teże będźie mießał kocháiąc śie ták w korzeniu iáko w pośrzodku y ná wierzchu. ¶ Wßákoż miedzy tymi płonkámi iteż drzewy/ ktore ná wierzchu tákowey grobley będą ſádzone/ mogą być zoſtáwione opodal od śiebie/ niektore wyżße/ ktoreby owoc dawáły/ álbo też z ktorychby mogły być drwá álbo ku budowániu czego/ álbo choćia ná ogień/ tákie máią być ſádzone ná przodku domu rzadko od śiebie. Ale ſádzenie ćiernia/ śliw/ álbo rożey polney/ álbo inßych drzewek pcháiących to ma być mnzey á gęśćiey: Bowiem z tych rzeczy nie trzebá śie pożytku nadźiewáć/ gdyż pożyteczne drzewá maß wyßey y rzedzey ſádźić. Jáko ieſt iábłoń/ śliwy domowe/ y grußki ktore owoc dáią/ álbo topolá/ wiąz/ álbo brzoſt/ y inße drzewá/ ktore śie łácno przyymuią/ álbo śie záśię z korzenia pußczáią/ ácz będą przyćięte ábo czwarte° choć trzećie° roku obrebowáne. ¶ A gdźie ieſt kráiná ćiepłe° á mierne° powietrza: tám mogą być ſádzone pomogránáty/ pigwy/ y inße drzewá pożyteczne y roſkoßne/ ktore śie łácno przyymuią. Też gdźie będźie dwor álbo oborá w polu nie przy leśie/ tám napożytecznieyßy ieſt wiąz/ álbo brzoſt ku ſádzeniu/ bowiem on ćieniem gáłęźia iteż liſtu ßerokiego czyni chłod owcom/ wołom/ y liśćie też z gáłązkámi może być ich pokármem/ tákież y bydłu inßemu: płot też podpiera/ rozdże też iego godźi śie w płot/ á gáłęźi ná ogień y do piecá/ y ná wiele też inßego naczynia to drzewo ieſt pożyteczne. ¶ Jeſliżeby gdźie nie był doſtátek tákowych drzew kolących/ iák ćiernia/ głogu/ oſtrężyn/ rożey polney/ y tarnek/ tedy mogą być z inąd przynoßone wykopawßy/ ále muśi korzenie dobrze zákryć y obwárowáć gliną/ áby nie zeſchły od ſłońcá/ álbo od wiátru: álbo iednak naśienie/ álbo koſtki tákowych rzeczy zbieráć gdy śie iuż doſtawáią/ y przeſußywßy ie troche ná ſłońcu/ rozśiać álbo rozſádźić w nieiákiey przedgrodce áby śie tám rozkocháły/ áby więc przez rok álbo trzećiego látá było ich doſtátek ku rozſádzeniu. ¶ Pálládyus ináczey náucza/ każe zbieráć doſtáłe náśienia álbo koſtki ćierniowe/ álbo y inßych rzeczy kolących/ potym obwaláć nieiákie powrozy ſtáre/ w mące rzadkiey z wodą vkwáßoney/ támże też w ono ćiáſto zgrzebi/ álbo konopi ſtárych námießáć/ á powrozy w onym náśieniu ćierniowym/ rożánym/ głogowym/ oſtrężynowym/ álbo iákiegożkolwiek drzewká kolące° obwaláć ták iżby obelnęły/ á zgrzebiámi obwinąć troche áby nie opádło/ y záchowáć ták áże do wioſny. Gdy więc on czás przyydźie/ tedy vkopáć dwie brozdźie ná tym mieyscu/ gdźieby chćiał płot mieć ná trzy ſtopy od śiebie/ á pułtory ſtopy w głębią/ á tám zákopáć powrozy álbo liny/ káżdą w ſwey brozdźie/ iáko długi chceß płot mieć/ á przykryć źiemią/ miękko nie nátłaczáiąc/ áby puchlno było/ tám około trzydźieśći dni wznidźie ono ćiernie/ ktoregoż látorośli młode będą potrzebowáć podpor nieiákich y pomocy áże wezmą moc/ potym mogą być ſpłatáne zá wierzchy/ áby śie zwichłáły/ iáko wyßey nápiſano. To ieſt Pálládyuſowá náuká.

Rzeczney wodźie obroná iáka ma być.

Rzeki częſtokroć ſwą nawálną prędkośćią podrywáią brzegi rolne/ álbo też ogrodne/ y czynią wielką ßkode vrywáiąc źiemię. Czáſem teże gdy wzbierzą/ tedy oną źiemią vrwáną mieyscá nižße blisko będące zámuláią y przykrywáią. A przetoż gdźie śie więc źiemiá rwie/ trzebá zá czáſu vczynić mocne podpory/ á za-



stony z skał álbo z kámienia wielkiego/ przymieszawáiąc gnoiu/ mierzwy/ y ziemie/ ták iżby sie oná zastoná wyszey podniosłá/ niźli brzegi. A ma tákowa podporá álbo za- stoná

stoná być wielka iteż mocna/według nagłości prądu oney rzeki. ¶ Albo máią być vczynione skrzynie álbo kosze z chrostu vplecione/ gdźie ma być pełno kámienia/ á v obu końcu máią być tám przyprawione oseki ktorymiby sie one skrzynie/ álbo kosze ziemie trzymáły/ áby ták ono było dobrze ważno y o ziemie sie też dobrze opárło z obu dwu stron. ¶ Gdźie záśie wodá wylewa przykrywáiąc y zámuláiąc pole/ ták iże często szkody czyni zbożu zákrywáiąc ie piaskiem/ tám muśi być grobla dobra y wielka vczyniona ktoraby wodę odpieráłá. Jeśliżeby sie ná ktorym mieścu grobla oná kaziłá/ álbo mgłá byłá/ tám co narychley trzebá druga wedle niey podsypáć/ poki sie stára nie przerwie álbo nie wzruszy/ y owszem oná stára ma być zágrodzona ná kilko mieścách/ áby ludźie y bydło muśiáło po niey chodźić/ álbo też y wozmi ieźdźić/ dla iey vtłoczenia.



Dokończenie Ksiąg Wtorych.



Kśiegi Trzećie/ o ſpráwiániu pożytkow rolnych/ iáko o zbożu/ y o inſzych rzeczach ktore śie ná rolach polnych rodza.



W Kśiegach Wtorych/ daná ieſt nauká poſpolita o ſpráwiániu rol polnych álbo ogrodowych: ále w tych kśiegach trzećich bedźie daná oſobliwa o pożytku náśienia tez owocow ná tákowych rolach roſtacych/ iáka ku ktoremu źiemiá ſłuży/ álbo iáko tez one śiemioná máia być opatrzáne. A naprzod powiem o gumniech y boiowiſkach/ potym o ſtodołach y o ſchowániu/ iákie ktoremu náśieniu ieſt potrzebne y pożyteczne.

O gumniech y o boiowiſkach.

Gumno niema być dáleko od folwárku/ ále tuż ná obezrzeniu/ ták dla rychłe° do domu znoßenia/ iáko y dla oſtrzeżenia pánu álbo vrzednikowi od zdrády/ álbo złodźieyſtwá ſaśiedzkiego. A Boiowiſko (iáko o tym Miſtrz Pálládyus náucza) ma być tákie/ áby było położone głazem rownym/ álbo kámienim z gory wykopánym. A gdźie tego doſtátku niemáß/ tedy ma być pierwey dobrze vtłoczone y vdeptáne nogámi bydlecymi polewáiac woda/ áby śie źiemiá zległá: potym wiec co nalepiey porownác. A przy boiowiſku/ ma też być mieśce iedno troche wyßey/ á gładkie iákoby gorká nieiáka/ álbo pietro nie bárzo wyſokie gdźieby zboże było kłádźiono/ ku ochłodzeniu pierwey nizby miáło być do gumná kłádźione/ ábowiem tákowe od wiátru ochłodzenie bárzo pomaga ku trwáłośći zboża/ ná długie chowánie. ¶ Ma też być przy boiowiſku ßopá nieiáka álbo iednák ſtodołá bliſko/ gdźieby wiec mogło zboże być znoßono cżá





no czásu deszczu/ choć też w poiy przemłocone (á to masz rozumieć o boiowisku ktore nie pod przykryćim bywa/ ále prosto miedzy gumnem. Jáko tego iest obyczay w ziemi Włoskiey.) Wßákoż wßelkie boiowisko/ ma być ná gorce nieiákiey/ álbo wżdy ták sprawione/ iákoby ie wiátr mogł przewiewáć. Ale nie ma być miedzy sády/ álbo winnicámi. Bowiem gnoy y plewy iáko pomagáia korzeniowi drzew/ ták záśie wádá gáłeziu/ gdyż sie od nich gáłeźie przytrząśnione psuie y prochnieie álbo bucznieie.

O stodołach/ Spiżárniach/ álbo o Szpiklerzach.

Siedlisko stodoł/ záwße ma być ná gorce iákiey opodal od gnoiu/ od stáien/ y od wßelkiego chwastu/ ták iżby było tám miesce suche/ zimne/ á wiátrom czásem otworzyste/ álbo iednák gdźieby wiátry záwße obwiewáły.

¶ Tákież też szpiklerze álbo y soły gdźie żytá zsypuia/ gdy będą zbudowáne/ tedy śćiány dobrze pomázowáć gliną z brudem álbo fusem oliwnym álbo oleiowym zmießáną/ przymießawßy suchego liśćia oliwnego w miásto plew/ potym gdy ono przeschnie/ tám dopiero zboże masz chowáć/ bowiem ty rzeczy są bárzo przećiwne robáctwu/ ktore śie w zbożu leże/ iáko czerwie/ pandrowie/ y myßy álbo y drugie rzeczy szkodliwe zbożu.

¶ Drudzy też ludźie mießáią liśćie koryándrowe miedzy zboże/ ktore chcą długo chowáć. A to iest náuká Pálládyusá. Wßákoż to iest pospolita/ iż nic nie iest lepßego ku długiemu záchowániu zbożá/ iedno wynoßąc ie z stodoły dáć mu przeschnąć ná wietrze przez kilko dni/ potym ie chowáć. Kolumellá záśie nie każe rußáć zbożá/ zwłaszczá w brogach/ ku długiemu chowániu/ áby tám wiátr nie przewiewał/ bowiem powiádá/ iż śie ták rychley zálęgą robacy w cáłym brogu/ gdy śie tám ich z wiátrem námießá. Ale gdy brogu nie rußá/ tedy ácz śie zwierzchu zboże nárußy ná piądźi nadaley/ tedy wżdy głębiey cáło wßytko zostánie/ iákoby pod nieiáką skorą/ á będźie długo trwáć. A zwłaszczá wiatru z południá nawięcey trzebá śie wiárowáć w káżdym gumnie/ álbo składźie zbożá. ¶ Ießcze też trzebá śie strzedz/ áby tło ná ktore żyto iakie ma być sypano ku chowániu nie było miękkie/ álbo wilgotne/ ále ma być czyśćie suche/ twárde/ gładkie/ y vległe/ áby ták myßam nie było miesce ku zálężeniu w dźiurach vczynionych. Nád to ießcze trzebá mieć bácznośc/ áby tákowe schowánie/ nie było ná miescu bárzo zimnym áni też bárzo goracym/ bowiem oboiá tá rzecz/ wßelkiemu żytu bárzo szkodźi/ trawiąc y káżąc w nim śiłę iemu przyrodzoną. ¶ Niektorzy też czynią w ziemi

gruby álbo lochy ku chowániu zboża/ tylko ná bokach obśćiekáia plewámi od ziemie/ á strzegą tego/ áby tám wilgotność żadna nie dochodźiłá/ áni wiátr nie obwiewał/ iedno gdy wybieráią ku potrzebie. Bowiem gdźie wiátr nie dochodźi/ tám śie nie záleże pándrow/ áni też czerw żaden. A ták pszenicá záchowána może trwáć do piaćidźieśiat lat: á proso do stá lat/ iáko Varro pisze.

O Pszenicy.



Pszenicá/ iest też żyto káżdeᵛ znáiome/ ktorey ziárno miedzy inszy żytem ábo zbożym/ náturze człowieczey iest nawięcey przyzwoite/ gdyż czyni słuszne tuczenie ćiáłá/ dla zgodney complexyey z nim. ¶ A sposoby iey rodzáiu są rozmáite: bo iedná iest tegoroczniá/ álbo iednák nowa: á tá bárzo tuczy ćiáło człowiecze/ y ta też ma być rola ośiewána. Druga/ ktora stársza bywa: tá nie ták dobrze tuczy człowieká/ tákież y ná náśienie nie służy: bowiem rzadko śie obrodźi/ álbo iednák choro. A ktorey pszenice ziárno iest podługowáte/ choć białe álbo rumiáne/ by tylko ná nim skorká byłá subtelna/ á sámo wnątrz máczyste/ ták iż śie mąki białość vkaże rozgniotszy ie/ tákowa iest nalepsza: ále ktorey ziárno iest okrągłe á miąższe/ choć białe álbo rumiáne/ tákowa iest podleysza/ bowiem ćiásto z tákiey nie bywa lipkie/ áni śie rusza wzgorę. Gdyż z pierwszey bywa ćiásto lipkie/ puchline y narasta go wiele: áczkolwie ono pierwsze nie tak bywa sporo ná miáre/ iáko to wtore/ iż to ma większą w sobie miąższość/ przeto śie plennieysze zda/ y ku mierzeniu sporsze. ¶ Ziárno też wszelkie co śie rodźi ná ziemi tłustey bywa też vdátnieysze/ ćięższe/ y tucznieysze: gdyż śie przećiwnym obyczáiem ma ono ziárno ktore śie ná chudey ziemi rodźi. Tákież ktore rośćie w ziemi álbo w kráinie ćiepłey/ ćiepleyszey natury bywa: záśie w zimney stronie/ zimney też complexyey bywa: iáko y w suchey ziemi/ suche śie zboże rodźi: á w wilgotney/ wilgotne. ¶ Jest też iedná pszenicá/ ktora miewa kłośie gołe á krotkie/ tákowa rychley mgłá záráźi/ iż będźie w niey rdzá álbo śnieć/ więcey niż w ośćistey/ iáko niektorzy powiádáią/ wszákoż táka z korzenia bárźiey śie krzewi/ iteż więcey kłośia wypuszcza z iednego krzaká. Záśie pszenicá ktora iest ośćista/ y miewa kłośie długie/ á czerwone y bárzo miąższego ziárná/ máło śie krzewi y nie wiele kłośia miewa. ¶ Rodźi śie też pszenicá w káżdey kráinie świátá/ gdźie iedno ludźie mogą zmieszkáć. Aczkolwiek wżdy lepiey śie tám kocha/ gdźie iest miernośc powietrza/ to iest/ áni bárzo zimno/ áni też bárzo gorąco. ¶ Potrzebuie też ziemie tłustey/ ácz nic áby miernie/ y ziemie nie słoney. Ná glinie śie kocha álbo ná redźinie miernie wilgotney/ bowiem ziemie bárzo mokrey álbo też piasku suchego nie rádá lubi. Słońce też oświecáiące rádá miłuie/ ále w ćieniu śie nie kocha/ bo ią bárzo obráża: tákież ná mokrádlach kąkolowáta bywa/ álbo śie w owies wyradza. Ziárno też iey ktore ná gorach śie rodźi trwálsze bywa y lepsze/ wszákoż ná miáre nie spore/ gdyż ná niżinach sporsza bywa y ziárnistsza. ¶ Jey śianie w zimnych kráinach ma być/ od ostátká Sierpniá áż przez wszytek Wrześień. Záśie w ćiepłych stronach ná końcu Páźdźierniká/ áże przez Listopad. Ale w miernych kráinach od ostátku Wrześniá áż do końcá Páźdźierniká/ ták ma być pszenice rozśiewánie.

¶ A ná káżdym mieśću/ narániey oná ziemiá ma być ośiewána/ ktora iest podleysza/ áby ták żytá wkorzeniły śie przez źime dobrze. Rola záśie tłusta iteż buyna/ pozdniey ma być ośiewána/ áby śie zboża nie

wysiłiły przed źimą / wyrastáiąc wzgorę zá ćiepła / gdyby ráno były śiane: álbo też dla tego żeby tám nie wyrosł chwast nieiáki ktory wiec zboże zádußa. ¶ Jesli czásu śiania źiemiá álbo rola będźie bárzo sucha / tám náśienie lepiey będźie leżáło niżli w skrzyni / zwłaßczá będźieli potym iáka miegoć. Będźieli zásię bárzo mokra ná ten czás / tedy źimá mrozem swym może ią wysußyć. Albo też nie wádźi náśieniu iesli wodá ma kędy zćiekánie z roley / áby ták náśienie nie wymokło: ále będźieli źiemiá mierna / tám nalepße śianie / bowiem ná tákiey wschodźi náśienie osmego dniá / álbo troche pozdniey.

¶ Rola ku pßenicy ták ma być spráwiána / á to w suchych kráinach / zorawßy ią pilnie według obyczáiu pierwey w pospolitośći wypisánego / potym ośiawßy znowu zásię poorać álbo rádły / álbo bronámi skiby á gruzły dobrze skrußyć áby śię ziárno zákryło. A tym poorániem wtorym brozdy dobrze wypráwić / ták podłużne máłe / iáko poprzeczne wielkie / áby wodá mogłá bez zawády iákiey zćiekáć ku dołu / iesliby potrzebá byłá. Abowiem iesli wodá będźie ná roli stałá w ten czás gdy ziárno iuż będźie iákoby mleczyste poczynáiąc pußczáć / tedy wßytko wymoknawßy popsuie śię. ¶ Potym w Márcu álbo Kwietniu po źimie / gdy iuż śię vkażą czterzy listki ná zbożu / támo pßenicá ma być wyplewiona od chwastu / rękámi choćia motyczkámi / álbo iákim inßym naczynim. Ale Máiá / zboże iuż nie ma być rußano: bowiem tám iuż kwitnąć poczyna / y przez ośm dni okwitnie: potym gdy kwiát opádnie / rośćie ziárno á dostawa śię przez czterdźieśći dni. To też powiáda Pálládyus o Rży / o Jęczmieniu / iteż o inßym náśieniu tákież trzyma / iż śię ták rychło po kwitnieniu dostawa. ¶ Zniwo pßeniczne przy morzach tákież w ćiepłych á w suchych kráinach może być kśiężycá Czerwcá / á w miernych stronach Lipcá / gdyż w źimnych pozdniey ią żynáią. A czás żęćia po tym poznáć / gdy śię iuż pospolićie zboże zápała / y bieleie / tám iuż może począć pßenicę żąć. ¶ W źiemi Fráncuskiey / tám gdźie iest wielka rowniá / bárzo prędko ożynáią / bez nakłádu y prace ludzkiey / ták iż to co przez cáły mieśiąc rozśieie iednego dniá iednym wołem

wołem pożnie / tym obyczáiem: Vczynią wozek ná dwu kołkach niskich ná ktorym przypráwią ßerokość dná z desk álbo z tárćic / ná bokoch też deskámi obiwßy / ták vczynią iże przodek onego wozka z onymi deskámi niżßy będźie ku źiemi / á zádek wyżßy / może być podnoßon według iáko potrzebá vkaże / tákież ná przodku / á ku dołu mnieyßa połowicá deski będźie / á wzgorę więtßa. Támże v dołu będą iákoby zęby grzebieniowe / ták gęsto iákoby śię kłos nie wymknął / w tyle też onego wozká będą dwá dyßle postronne nie wielkie / miedzy ktore záprzęgą wołu / ták iż śię czołem do wozku obroći / y poganiáią go / á on potoczy przed sobą wozek iákoby taki ktoremi źiemię toczą ná groble / á ták one grzebienie przednie ze żdźbłá kłosy będą obrywáć / słomę tylko á żdźbłá zostawiáiąc: kłośie też ono iedno drugie będźie wzgorę ná wozek popycháło. Tákże toczáiąc y zásię náwracáiąc bárzo rychło pożnie. Wßákoż ma być woł powolny / á poganiácz też rostropny / ktoryby vmiał przodek z zębámi podnieść álbo zniżyć podług wysokośći álbo też niskośći żytá. Ale tákowe żęćie nie może być tylko w rownym polu / á tám gdźie słomy nie potrzebuią. Potym ono kłośie otárgáne będą godźinę álbo trzy / czásem też cáły dźień sußyć ná słońcu / á związawßy ie chowáią. A gdy będźie chwilá sucha / tedy ie prosto noßą do stodoły / álbo pod iáką ßopę w stogi / ták iżby wiátr mogł przewiewáć / á deßcz nie przemaczał / gdźież leży ták długo áże wßytko będźie zboże pożęto. Potym więc ono zboże młocą cepámi / ziárna wybijáiąc / álbo końmi depcąc / wßákoż cepámi lepßa młocbá / bowiem káżde ziárno z plewy wypádnie: ále końmi mnieyßa praca y rychley śię kłośie zetrze / koniom też tám nie trzebá w ten czás strawy omyślać gdy máią plewy przed sobą gotowe. Támże ono wieią wyczyśćiáiąc od plew y od inßego ziárná niepożytecznego. Potym ono żyto iuż ták spráwione czyśćie osußywßy / álbo ochłodźiwßy ná boiowisku / chowáią do sołu álbo do ßpiżárnie. A kto chce długo żytá záchowáć w ziárnie od skáżenia / trzebá pilnie opátrzyć / áby śię ná kupie álbo w gromádźie leżąc we śrzodku nie zágrzało od iákiego ćiepłá zewnętrznego. Bo iesliby śię to przydáło / tedy ie muśi

rozsypáć

rozsypáć po ziemi ćienko / y przemieszáć áby sie przechłodziło / álbo iednák lepiey ie ná wiátr wynaszáć y przechłodziwszy záśie chowáć. To też w káżdego żyta ziárnie pospolićie doświadczona rzecz iest / iż dłużey może trwáć w swym kłośie / niż goło schowáne / okrom prosá ktore dłużey trwa wymłocone niż w liśćiach leżace. Pszenicá (iákoż to wypisuie Isáák Filozow) iest z przyrodzenia swego ćiepła miernie y wilgotna / tuszká iey álbo otrębá ćiepła iest y sucha / y bárzo czyśćiaca / ále máło tuczy iey grys.

¶ Gdy otrab iey námoczy w ćiepłey wodźie / zmieszawszy dobrze w wode / potym przecedziwszy vwárzyć iáko żur / pożywánie tákiego żuru odmiekcza pierśi / á czyśći płuce od zbytnich wilgośći flegmistych / á tákowa wodá z mlekiem zmieszána lepiey tuczy ćiáło. Otręby też pszenne wárzone w wodźie przylawszy winá potym ná emplastr rozmázawszy przyłożone ćiepło ná cyce niewieśćie gdy záprązy / odmiekczáia ie y mnożą mleko. Isydorus też Doktor powiáda / iż pszeniczna mąká z miodem zmieszána krosty ná twarzy goi: á od záprzenia mleká v niewiast bárzo pomaga / gdy ią vwárzywszy z winem á z smalcem álbo z oliwą ná pierśi przykłáda / wrzody też y bolaczki insze zbiera y otwarza / tákież żyły twárde y kurczące sie odmiekczą / y rozćiąga. ¶ Dioszkorides też powiáda / iż pszenicá z solą stłuczona / bolaczki zbiera y otwarza. Wszákoż nowa pszenicá y surowa máło tuczy człowieká / y owszem iest pokarm flegmisty surowy á nádymáiacy / pobudza kruczenie y bolenie w bokach.

¶ Pieczona pszenicá (to iest / chleb z niey) więcey tuczy / nie táka czyni wietrzność álbo odymánie żywotá / y owszem śćiska á wysusza / ále wárzona czyni ćiężkość y odymánie / kruczenie w żywoćie porusza / á ku strawieniu bárzo twárda / bowiem mnoży wilgoty grube á lipkie / wszákoż wárzona pszenicá / gdy bedźie dobrze strawiona w żołądku / tedy bárzo tuczy ćiáło y pośila członki / przeto nie wádzi ią ieść ludźiem ćiężko robiącym / álbo mocnego przyrodzenia / ále chorym i też subtelnym szkodźi. ¶ Jednák pszeniczne krupy z mlekiem wárzone krew dobrą mnożą / y dobrze tuczą / ále miernie pożywáne. Bowiem gdyby kto czesto tego pożywał / czynia zátkanie wątroby / zátwárdzenie śledźiony / kámień w mecherzu y w nerkach / á zwłasczá v kogo są nerki gorące álbo z przyrodzenia / álbo też z przygody nieiákiey zapalone.

¶ Kołacz też pszeniczny / álbo ćiasto wszelkie zwłaszczá przasne / iest rzecz lipka / nadymáiaca / zátykáiaca / y trudna ku strawieniu / przeto czyni zátykánie y bolenie we wnętrzu / y w żyłach / á zwłaszczá smáżone ćiasto / álbo też kołacz z wierzchu tylko przypiekły á od spod / w pośrzodku záśie lipki á surowy / álbo też podpłomyk pieczony bárzo szkodźi / przeto niezdrowy iest tylko ludźiem robotnym á dobrego żołądká / ále prożnuiącym i też roskosznym / czyni zátykánie / odymánie / wiátry wnętrzne / dla iego lipkośći.

¶ Chleb też pszenny gdy bywa wielki / nie może być prawie zdrowy / abowiem skorá iego iż iest twárda y spiekła / przeto też máło tuczy / y owszem trudna iest ku strawieniu / á wilgotność wnętrzna wysusza y żołądek zápieka. Pośrzodká záśie w tákim chlebie wielkim / bywa nie przepiekła dobrze / dla swey miąższośći / przeto też flegme mnoży / iż iest rzecz lipka / á kliiowáta / y odymáiaca. Ale w chlebie máłym á drobnym / gdyż ogień przeymuie wszytkę pośrzodkę / przeto ią też bárzo wysusza / dla tego táki máło tuczy chyba záświeżá / bowiem bedźieli dawnieyszy / iáko od dwu dniu álbo od trzech tedy brzuch zápieka y nierychło z niego wychadza / á im stárszy tym niezdrowszy. ¶ A ták chleb śrzedni / á mierney wielkośći ktory ogień w piecu rowno przeymuie / świeży też ále wżdy nie ćiepły / ten nalepszy iest. Bowiem chleb w ogniu gwałtownym pieczony / tedy skorę oboie miewa twárdą bárzo / dla przypiekłośći á przypalenia / záśie pośrzodká nie może sie dobrze przepiec / abowiem skory z wierzchu prędko zápiekłe á zátwárdzone nie dopuszczáią wnątrz ogniowi przyść / á ták skory dla twárdośći nie mogą dobrze tuczyć / y owszem z nich sie mnoży krew sucha iákoby przygorzáła / żywotowi też czyni zápieczenie. Záśie pośrzodká iż bedźie lipka á miąższa / przeto też mnoży wilgośći lipkie i zátykáiace. Przeto bedźieli rychło wyiet z piecá / tedy sie nie dopiecze / á ták nie godźi sie iedno grubym ludźiem á robotnikom. Jesli też długo bedźie w piecu / záśie przepiecze sie á

zeſchnie/ á ták dla twárdośći trudno śie może ſtrawić. Dla tego mierność pieczona nalepßa náto ktora po woli wßytek chleb przechadza y przeymuie. ¶ Tákież chleb w piecu pieczony lepßy ieſt niż iáko ináczey/ to ieſt w gárncu álbo w panwi ſmáżony/ bowiem ogień piecowy zewßad przeymuie iednáko/ ale miedzy donicámi/ álbo y miedzy inßym naczynim pieczony gorßy ieſt/ gdyż tám ogień wiecey z iedney ſtrony może czynić niżli z drugiey/ á ták iedne cześć przypali druga zoſtáwiwßy ſurowa. Przeto tákiego chlebá cżeſke pożywánie/ ácz nie zárázem/ ále potym/ czyni boleśći w bokach y dárćie/ czáſem też y puchnienie dla zátkánia żył.

¶ Też to ſpráwia podpłomyk y chleb miedzy weglim pieczony/ ábowiem z ſtron hnet śie przypiecze á we śrzodku ſurowe ćiáſto zoſtánie/ tákież y popiołu tám śie może wiele przymießáć/ zwłaßczá gdźie beda drwá miekkie/ dla tego po tákim chlebie bywa zátkánie watroby/ ćießkość y bolenie członkow. A ták świeży chleb á dobrze przepiekły/ nalepßy ieſt dla ſwey miernośći iż nie ieſt áni bárzo ſuchy áni też bárzo lipki á wilgotny. Zeſchły też chleb bárzo iż ieſt rzadki á lekki dla niedoſtátku y oſtradánia wilgoty/ przeto też wilgotność wyſußa w ćiele/ y czyni prágnienie y zápieczenie żywotá. ¶ A chleb przeſałány/ śrzednie też vkwáßony/ tákież ſłußnie vpieczony/ łatwie śie w żoładku trawi/ á krew czyſta mnoży w ćiele. Przeto nazdrowßy ieſt ludźiem ſpokoynym/ tákież y roſkoßnym/ ále robotnym á prácowitym nie pożyteczny ieſt/ gdyż on dla ſwey ſubtelnośći hnet śie ſtrawi y rozchodźi po członkach nie czyniac ſytnośći żadney áni nápełnienia ktorego tácy ludźie potrzebuia. ¶ Chleb záśie vkwáßony á nie ſolony/ tákież nie przepiekły ten robotnikom naſporßy/ álbo y tym ktorzy ſtráwny żoładek máia/ ábowiem táki miażßośćia ſwa czyni żoładká nápełnienie. ¶ Chleb też bárzo przekwáßony y bárzo oſolony namniey nie tuczy áni dawa śiły: bowiem moc ſolna wßytke wilgość w nim wyſußa/ záśie kwás roztacza ſpoienie á zśiádłość ćiáſtá y czyni chleb názbyt rzadki á puchlny: dla tego w czynieniu chlebá ku zdrowiu we wßytkich ſpráwach około niego ma być śrzodek záchowan/ y miernosć we wßytkim.

O Rzey.



REż/ ieſt też żyto káżdemu znáiome/ od ktorego rżány chleb zowia. Tá w ſwym rodzáiu żadney rożnośći nie ma/ áni rozdźiału. Powietrza też tákiego potrzebuie iáko y pßenicá/ áczkolwie zimnieyße może śćierpieć/ iákie ieſt w ſtronach pułnocnych/ álbo miedzy gorámi/ gdźie rychley śie też doſtawa.

¶ Ná gorach Korytáńſkich we Włoßech/ gdźie bywáia zimná wielkie/ ták ſpráwuia rola ku śianiu rżey/ áby iey zimno nie przeßkodźiło. Gdźie przy gáiu álbo miedzy láſmi tám kśieżycá Máiá álbo Czerwcá obrebuia máłe gáłazki z drzew/ potym w Sierpniu gdy iuż zeſchna zśiekáia ie co nadrobniey iákoby ná proch. Tenże wiec proch roſtrzaſáia wßedy po roley zoráney/ á ná nim śieia rez ktora tegoż roku czyśćie obrodźi á bárzo plenno. Tákże oná rola leży z pokoiem do látá álbo do śiedmi/ po ktorym czáśie odnawiáia záśie śianie iáko y pierwey. ¶ Ale gdźie láſow niemáß/ tám wyrwawßy chwaſt nieiáki z korzenim/ też ij zrabáia/ á gdy vſchnie tedy ij ſpala/ á popioł roſtrzaſáia po roli potym śieia rez/ ktora śie czyśćie obrodźi á żadne zimno nic iey nie przeßkodźi/ á ták dádza źiemi leżeć áże ku osmi látam/ potym śianie powtarzáia iáko y pierwey. ¶ Zoda też

da też roley piaßczystey á sypkiey álbo puchlney/ też y ná tłustey śie rodźi/ ále chce mieć pole ku słońcu odkryte á nie zádusiste álbo nie ćiemne miedzy lásy. ¶ Tego też ią czásu śieią kiedy y pßenice/ y owßem lepiey ią pierwey śiać niż po pßenicy. Jey náśienie tákież bywa wyczyniano ku śianiu iáko y pßeniczne/ kwitnie przez ośm dni kśiężycá Máiá/ w miernych kráinach/ ktorego czásu nie trzebá iey rußáć/ áni przeßkadzáć á we czterdźieśći dni po opádnieniu kwiátu dożrzewa y dostawa śie. ¶ Zniwo iey pierwey bywa niż pßenice. Młocenie iey też ták może być iáko pßenice. ¶ Jey sposob iest twárdy á klijowáty/ przeto dla robotnych á prácowitych ludźi chleb z niey spory/ á może z nią ku chlebu mießáć rozmáite rzeczy/ iáko tátárkę/ ieczmień/ iágły/ mánne też/ á to prze czeladź. Bowiem máká rżána ma moc mießáć á spaiáć wßelkie inße máki/ álbo ćiástá iákiezkolwiek z ktorychby sámych nie mogł być chleb/ iáko z bobu/ z grochu/ z mánny/ ktorych to rzeczy máká práwa nie może być tylko łamánie á gniećienie co wßytko rżána máká społem złączą.

¶ Auicenná powiada: iż też iest z rodzáiu ieczmieniá/ bowiem też iest sucha y zimna w pierwßym stopniu. Mniey też tuczy niż pßenicá. Wodá ze rżey wárzoney kąźi á tamie ostrość wilgoty w ćiele. Máká iey wárzona/ ná chustce rozmázána y przykłádána ćiepło/ ná bolaczki twárde odmiekczá ie/ á zwłaßczá gdy zmießa z smołą álbo z żywicą vczyniwßy emplastr/ álbo y sáme otreby wárzone ná zápalone bolaczke przykłádáne czynią vlżenie: z otrąb też iey czynią polewki zlawßy z nich wode zákwáßoną/ á to żurem zową.



O Jeczmieniu.

JEczmień też iest żyto dobrze znáiome/ á śćierpi wßelákie powietrze/ ták zimne iáko też y gorące/ á żada roley tłustey kto chce mieć áby był plenny/ áczkolwiek y ná śrzedniey źiemi może śie rodźić/ ále wiecey śie kocha ná błoniu gdźie ze wßod słońce dochodźi/ niżli w ćieniu: á tákież ij śieią/ y tego też czásu kiedy y pßenice/ śiedm dni w źiemi leży/ osmego wschodźi. Jáko o tym piße Varro/ gdyż inße iárzyny ßostego dniá wschodzą krom sámego bobu. ¶ Albertus też Wielki powiada iż ma być śian ná wiosnę/ áczkolwie y na źime może być śian/ á bywa rány/ ále co ná wiosnę śieią pozdniey przystáie. ¶ Jest też ieczmień we Włoßech ktory oni Mársolá zową/ ten śieią przez wßytek Márzec y ná przodku Kwietnia: wßákoż śie dostawa ku żniwu kśiężycá Lipcá. Jest też ieden rodzay ieczmienia/ ktory młocąc/ tym obyczáiem wyczyniáią iáko pßenice/ tegoż też czásu źiemie k niemu spráwuią y śieią kiedy y pßenice/ ten bywa skorozrzy/ bowiem pierwey dochodźi niżli pßenicá/ przeto też iego żniwo pierwey ma być y rániey/ y owßem trzebá pilno być poki śie iego kłośie ná doł nie pocznie zwießáć. Bowiem tákowy ieczmień iż nie ma w swym kłośie mießkow álbo plew w ktorychby śie ziárno mogło zámknąć/ y záchowáć/ przeto też hnet śie wytrześie á wypierßy iák skoro kłos śie ku dołu pocznie zwießáć/ przeto dla iego rownego żęcia trzebá żeby iego snopy nieco poleżáły ná polu/ á żeby śie ziárno dostało sámo w sobie od słońcá. Jáko też to pospolićie dźiáłáią y pßenicy. ¶ Wedlug pismá y náuki Auicenny tákież Jsááká: Jeczmień iest zimny á suchy w pierwßym stopniu. Ma też moc purgowánia/ y wyczyśćiánia ćiáłá/ wßákoż bob wiecey wysußa/ dla tego też odymánia bro-

nia broni. ¶ Jecżmień á pßenicá naylepße ſa miedzy żyty inßymi/ bowiem one nawiecey tucża ćiáło niż ktore inße ziárná. R owßem iecżmień rychley śie trawi w żołądku/ przeto też rychley śie rozchodźi po cżłonkách. Gdyż pßenicá/ iáko trudnieyßa ieſt ku ſtrawieniu/ ták też y ku rozpłynieniu po ćiele. ¶ Gállenus też o iecżmieniu á o bobie co śie ku lekárſtwu tycże ták powiada: Jecżmień á bob/ iż máia miernosć iednáka á ſobie podobna/ przeto też w lekárſtwach mieśce máia/ iáko woſk/ iteż oliwá w plaſtrzech. ¶ Bywa z iecżmieniá konfekt álbo elektuarz ku ochłodzeniu żoładká y wątroby/ zwłaßcżá lećie á cżáſu goracego/ tym obycżáiem: Obwárzywßy go dobrze w wodźie/ potym przeſußyć álbo nád ogniem przysmáżyć/ ták iżby mogł być ſtłucżon iáko maká/ też wiec make przyprawić cżyśćie z cukrem álbo z miodem iáko elektuarz/ y pożywáć cżáſu potrzeby. Jeſt też dobra tá confectia przećiw prágnieniu/ á to pijąc roztworzywßy woda/ álbo ná łyżce rozwodniáiac wpußcżáć w vſtá po troße. ¶ Cżynia też z niego pićie chorym ludźiem wezwáne ptyzánná/ tym obycżáiem: Wźiać iecżmieniá od łuſki oddźielonego iedne miáre/ y nálać wody dźiewieć miar (to ieſt tyle dźiewiećioro) y wárzyć ſpołem ážby dźiewiata tylko cześć zoſtátá/ potym przecedźiwßy przyſłodźić maßli cżym/ á ták dawáć ku pićiu oſtudźiwßy. Tákowe pićie podpiera zdrowie y ćiáło odwilża. Jeſliżeby ćiáło wietßego ochłodzenia potrzebowáło/ tedy przymießawáć troche octu w one ptyzanne/ ábo przykłádáć náśienia máku białego/ chłodźi to bárzo. Ptyzánná ludźiem zdrowego mozgu ieſt pićie bárzo zdrowe/ bowiem dobra á iáſna krew cżyni/ á nie mniey tucży iedno iáko chleb. Wßákoż chorym ludźiem rozným obycżáiem ma być dawaná/ iáko cżyiá niemoc potrzebuie. Bowiem chceßli prágnienie álbo zápalenie watroby vgáśić/ pożyway iey z octem iáko pierwey námieniono. Chćiałliby mieć cżyśćiaca wnatrze/ y trybuiaca/ warz iecżmień z łußcżynámi nie odtłucżony. Chceßli mieć coby láxowáłá y chłodźiłá/ tedy ia vwárzywßy przykłáday miodku fijołkowego. Chceßli mieć ia przećiw zátkániu watroby/ warzże ſpołem z Jecżmieniem korzenie pcżelnikowe/ y kopr Włoſki/ á potym oſłodź cukrem. ¶ Drudzy też powiádáia/ iż może ptyzánne wárzyć/ iecżmień tylko cżyſty kłádac w wode proſta według wielkośći wody/ garść álbo dwie/ á gdy dobrze vwre/ przecedźić y pożywáć.

¶ Maká iecżmienna ták ma być dźiáłána/ wycżyniwßy cżyśćie Jecżmień/ dáć do młyná/ ále kámień ma być troche vlżon/ żeby make gruba wypußcżał. Táka maká z woda długo wárzona rzadko/ ieſt bárzo pożytecżna zimnice ćierpiacym goraca/ á zwłaßcżá tym/ ktorzyby mieli bolaczki w cżłonkach wnetrznych/ ktore zowa duchowe cżłonki. ¶ Auicenná też piße/ iż tákowa maká ma też moc wßytke ktora wyßey ieſt wypiſána o rżáney mace/ y owßem gdyby z niey vcżynił Emplaſtr z mocnym octem/ y przykłádał ná świerzb/ álbo ná kroſty ćiekace wyſußa ie y goi. ¶ Cżynia też z niey plaſtr ná pedogre (to ieſt nożna dne) ſtłukßy pigwy z octem á z maka zmießawßy/ przykłádáć ná cżłonki bolace. Bowiem táki emplaſtr nie dopußcża śćiekáć w ſtáwy fluxom: to ieſt/ wilgośćiam zbytnim á lipkim/ ktore gdy śie w ktorym ſtáwie záſtánawiáia/ cżynia bolenie wielkie/ ktore drudzy łupánim álbo łamánim zowa. ¶ Wodá też tey maki wárzoney/ pomaga przećiw niemocám piersnym. A gdy ia niewiáſtá pije z náśienim Włoſkiego kopru wárzona/ cżyni doſtátek mleká w pierśiach: odwilża też y vſkramia wßelka zimnice/ gorackę ſámá tylko/ ále zimnice/ z koprem á z opychem wárzona.

O Orkißu.

Orkiß ieſt żyto/ poſtáwe ma śrzednia miedzy ziárnem pßenicżnym/ á iecżmiennym/ wßákoż nieco ku iecżmieniowi śie ſkłánia. Jeſt iego dwoy rod/ ieden ćieżßy/ á ten ieſt lepßy: drugi lekki/ á ten ieſt podleyßy.

¶ Żada powietrza y ziemie/ ták iáko też pßenicá. Wßákoż rychley śie kocha ná chudey ziemi/ niż pßenicá: á ná białey też ziemi/ y ná otworzyſtym polu/ nie źle śie rodźi. Tego też ij cżáſu śieia kiedy y pßenice/ wßákoż dwá koße/ álbo korce trzebá ná ſtáiánie/





ſtáiánie/ gdyż pßenice doſyć ieſt ieden. Ták go też ſprawuią ná polu/ y wypráwiáią w gumnie iáko y pßenicę. A żniwo iego bywa zárázem po pßenicy/ gdyż po niey tudźież dochodźi. Młocbá też iego tákowa bywa táko y pßenice/ wßákoż kłośie iego álbo zgoniny muśi procim wybiiáć/ áby źiárná wypádáły/ kto ßkody niechce mieć/ bowiem źiárno mocno śię przy kłośiu trzyma/ ták iż śię rychley kłos vtráći cepámi niż źiárno wypádnie. ¶ Jeſt to żyto dobre ku pokármu koniom/ wołom/ y inßemu bydłu. Ale y ludźie też mogą iego pożywáć/ gdyż chleb z niego miernej ieſt complexiey y bárzo lekki: ták iż gdyby wźiął trzy częśći orkißu/ á ćzwártą bobu przymießał/ tedy ze zbytniey ćießkośći bobowey/ á z lekkośći orkißowey/ ostawa śię miernosć w chlebie/ ktory bywa dobry/ zwłaßczá kto ma wiele czeládźi álbo robotnikow: ále trzebá około niego mieć pilnosć y opátrznosć tákową/ iáka ieſt powiádána o chlebá pieczeniu/ támo wyßey gdźie o pßenicy wypiſano/ to ieſt áby nie był prześiedźiáły álbo ſpalony/ ále świeży á nie ſtáry/ áczkolwiek nie ma być ćiepły/ bowiem wßelki chleb ćiepły bywa niezdrowy.

O Owśie.

Owies/ ieſt też żyto znáiome/ ktory ma ſpoſob dwoiáki/ ieden ſwoyſki/ drugi polny/ álbo płonny. Ten płonny/ ktory iedni koſtrzewą/ á drudzy owśikiem zową: ten nawięcey śię rodźi we rżi/ á to gdy bywa też śiana w źiemię bárzo miękką/ á nie mierną/ tedy śię iey wiele w tákowy owies przemienia. Wßákoż poznáć iego trawę álbo náć miedzy inßym zbożym gdy ſpołem wzraſtáią na zagonie/ bowiem iego liśćie bywa ßerße/ źieleńße niż inßego zbożá/ á ták może być wyplewiono: koſmátße też źdźbło álbo treſtki iego bywáią. Ziárno też iego bywa śmiáde/ á iák ſkoro dozrzeie/ hnet wypierzchnie pierwey niż śię żytá doſtoią. ¶ Domowy záśię álbo ſwoyſki owies biały ieſt á nie koſmáty/ śieią go też tym obyczáiem iáko inße żyto/ ále nalepiey go śiać LuTego kśiężycá możeli być álbo iednák ſkoro Márcá/ áczkolwiek też drudzy ná źimę go śiewáią. Jáko wielki Woyćiech piße/ á ten bywa ſkorozrzy/ bowiem śię rychley doſtawa niż inße zboże. Rodźi śię też ná ſußy/ wßákoż chce mieć źiemię dobrą. ¶ Oboiego te° owſá ták ſłomá iáko y źiárno/ dobry ieſt pokarm koniom/ wołom/ y bydłu inßemu/ wßákoż ludźi nie tuczy/ áni też ieſt ich wdźięcznym pokármem: chybá czáſu niewoley. Lekárze też rádzą pożywáć krup owieśnych wárzonych (ktore v nas gruczą zową)

zowa) bowiem owies ma moc odmiekczáć wßelkie odymánie y twárdośći ćiáłá. Wodá też owſá wárzonego czyśći wßelkie zmázy y chropáwośći ná twarzy/ iáko piße Lekarz Platerius.

O Grochu.



GRoch/ ieſt iárzyná biała á okragła/ może ij śiać ná zime pozdno/ wßákoż poſpolićie lepiey śie rodźi ráno ná wioſne śiany/ iáko ná końcu Luthego w ćiepłych ſtronach/ y przez wßytek Márzec. A nalepiey śie kocha ná roley miekkiey á puchlney/ á wzłaßczá w ćiepłych kráinach/ á w miekkim powietrzu.

¶ Dwie części kożá (obyczáiem Włoſkiey ziemie) álbo y mniey/ doſyć ieſt na iedno ſtáiánie. A ma być zbieran gdy iuż łuſki ſtraczá doſycháią/ á ziárno też twárdnieie/ á zwłaßczá ná ſchodźie kśieżycá. ¶ Jeſt groch zimny w pierwßym ſtopniu/ á trzyma śrzodek miedzy ſuchośćia y wilgota. Łuſká iego ćierpka ieſt przeto zápieka żoładek/ ále odtárty od łuſki ieſt bárzo dobry pokarm/ bowiem czyni wilgość dobra w ćiele/ nie dopußczáiac tákich wiátrow y odymánia iáko czyni bob/ o ktorym niżey bedźie powieść/ y nazdrowßy ieſt ku iedzeniu lećie/ á w ćiepłych krái-

kráinach zwłaßczá/ w ſtraczu pożywány vwárzywßy odmiekczá y chłodźi.

O Bobie.



BOb rozmáity ieſt/ ieden máły/ drugi wietßy/ biały/ iteż czarny álbo brunatny: záśie niektory ieſt wrzacy/ drugi trudny ku wárzeniu/ zwłaßczá biały rychley vwre/ y lepßy ieſt/ á mnieyßy ſmácznieyßy bywa niż wielki/ y rychley śie mnoży á plennieyßy też bywa/ áczkolwiek wielki cudnieyßy bywa ále mniey plenny. ¶ Powiádáia iż może śie kocháć w káżdey kráinie/ gdźie ludźie moga zmießkáć/ wßákoż ziemie potrzebuie tłuſtey á glinney/ bowiem ná tákiey gdy śie rodźi bywa lepiey wrzacy/ á to dla miekkośći iego łuſki ktora bierze z tákowey ziemie/ áczkolwie też y ná śrzednie miekkiey ziemi może śie rodźić. Záśie ná piaſku á ná ziemi chudey nie dobrze śie kocha. A ieſli śie tám co vrodźi/ tedy bywa twárdey łuſki á nie wrzacy/ chybá iżby oná ziemiá byłá nágnoiona y náprawiona gnoiem/ tedy też y bob może być náprawion. Wßákoż zá-

koż záwße bywa lepßy ktory sie rodźi ná tłustey roli. ¶ A śieia ij pospolićie prosto miedzy śćierniskiem álbo ná roli nie oráney/ á zá tym záoruia / áczkolwiek y ná oráney roli dobrze sie rodźi. W ćiepłych kráinách to násienie bywa śiano kśieżycá Listopádá álbo Grudniá/ ále w źimnych w Lutym álbo w Márcu / iáko skoro sie źiemiá rospuśći od mrozu/ ták izby tylko mogłá być oráná po rozśianiu / á lepiey go śiać ná wilgotney niż ná suchey źiemi. Márcá też lepiey niż inedy/ zwłaßczá ná źiemi bárzo tłustey. A bedźieli źiemiá bárzo wilgotna nie trzebá sie z nim poraniáć/ gdyż w tákowey rychło wschodźi. ¶ A ktoby sie też z nim opoźdźił ku śianiu/ tedy wielka pomoc iest gdy go pierwey w wodźie pomoczywßy bedźie rozśiewáć / bowiem ták wznidźie rychło / á gdy bedźie moczon w gnoynicy dźień/ álbo dwá przed śianim/ tedy vrodźi śie bob subtelney skory á bárzo wrzacy. Pomoże też iemu tákowe moczenie ku plenności ieśli źiemiá sámá tłusta nie bedźie. Niektorzy też powiádáia/ iż gdyby bob zmoczon był w wodźie czernidłá/ ktore z niemieckiey rzeczy koperwáser zowa/ gdy ma być śian/ tedy vrodźi śie bárzo wrzacy. ¶ Nie potrzebá też przy iego śianiu áby skiby ábo gruzły były rozbijáne álbo krußone/ bowiem one iemu nic nie wádza/ gdyż on záwße wzeydźie ná wierzch by też nagłebiey w źiemi leżał: koß ieden álbo y mniey dosyć iest rozśiać ná iedno stáiánie/ bowiem nie trzeba go śiać gesto áby sie lepiey mogł krzewić rzadko stoiac: lepiey też śiać ij pod pełnia niż inedy.

¶ Tym też zbożym rola nie płonieie / áni wygorewa/ zwłaßczá gdy tám głaby z korzenim beda zostáwione / iednák śie też nie bárzo náttuśći/ chybá izby źiemia byłá wilgotna Bowiem Kolumellá piße / iż rodzáynieyßa rola káżda bedźie ku żytu ktora śie przez rok odleży / niż oná w ktorey bobowe głaby zostáwiáia/ á záśie tegoż roku orza. A iest to prawdá dla dwoiákiey przyczyny. Pierwßa iest/ iże wżdy ono pierwße násienie strawiło y wysußyło nieco wilgoty pokármowey ktora miáłá zostáć żytu po nim rozśianemu. Druga przyczyná/ iż rola głabim bobowym y korzenim záprożniona nie może być ták dobrze voráná iáko rola goła álbo prozna.

¶ Pálládyus powiáda/ iż bob áby śie tym lepiey krzewił trzebá iemu wierzchołki zßczykowáć gdy iuż ná czterzy pálce od źiemie odrośćie/ tákież y drugi raz to czynić wierzchom onych látorostek ktore śie záśie pußcza/ bowiem táka spráwa nie nárußy śie to źiele/ ále ießcze wiecey śie rozekrzy y owoc da wießy. Choćia śie też nałomi przy stáwie/ nic to nie ßkodźi iemu gdyż tákież obrodźi iáko y prosto stoiacy. ¶ Tenże w Máiu y w Czerwcu/ przez czterdźieśći dni kwitnie á rośćie/ á to w ćiepłych stronach/ á nie tylko to iest iego własność/ ále też y groch ma ten obyczay y niektore inße iárzyny ktore máia źiárná dwoiste. ¶ Ma być pożet bob/ álbo wyrywan Kśieżycá Czerwcá (á to w ćiepłych stronach) iuż ná schodźie Kśieżycá/ przed wschodem słońcá/ niż też kśieżyc wysoko wzeydźie/ potym wymłoćiwßy przesußyć dobrze ná wietrze y schowáć do ßpiżárnie. Tym obyczáiem powiáda Pálládyus/ nie záßkodza iemu czerwie áni żadne robáctwo. ¶ Varro też piße/ iż bob y inße iárzyny moga być długo záchowáne w báni/ álbo w sedźie oleiowym popiołem przesypáne. Isáák też powiáda/ iż bob zá świeżá iest źimny á wilgotny w pierwßym stopniu: przeto iego pożywánie/ czyni wilgoty surowe grube y odymaiace / ktore czynia wiátry w ćiele/ przeto táki bob żoładkowi iest ßkodliwy. Tákież bob suchy/ á dostały iż iest źimny á suchy w pierwßym stopniu / przeto czyni krew nie dobra. Ciało też nádyma y rozßerza / a to w nim spráwia/ co czyni kwás y w mace. Przeto ná wierzchu żoładká czyni wilgotność gruba odymaiaca / z ktorey dymy w głowe pochodza ßkodliwe / ktore sny ßpetne á stráßliwe czynia. ¶ Gdyż tedy bob iest ták złey nátury/ nie może iemu oná być oddalona żadna spráwa / áni też przyprawnym wárzenim / tylko tego wżdy oná złość może być vmnieyßona y nieiáko vieta: dowodźi tego pewne doświadczenie/ iż kto ćiesto bobu pożywa/ tedy miewa żoładek niestráwny y nádymánie/ by też był nazdrowßy. Wßákoż iego náturá / ma moc wyczyśćiaiaca / przeto dobrze iest vmywáć śie woda z iego moki/ kto ma piegi ná twarzy/ álbo kto chce płeć ćiáłá swego ochedożyć.

¶ Bob ku iedzeniu dźiáłáia rozmáitym

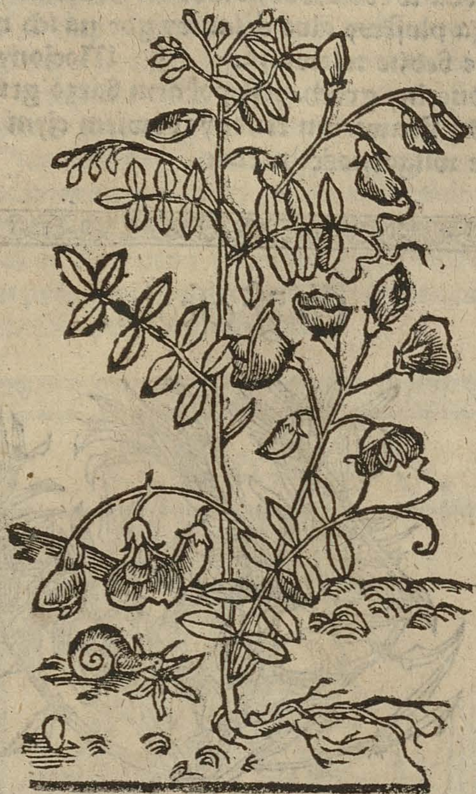
obyczáiem / bowiem może być wárzon itéż prażon. Wárzony bob zdrowßy ieſt / iż wodá wiele iemu odeymuie grubośći dymu przyrodzonego / zwłaßczá gdy pierwßa odlawßy w drugiey wodźie bywa przyſtáwion. Może też być wárzon dwoiáko / z łuſka álbo bez łuſki : z łuſka wárzony / trudnieyßy ieſt ku ſtrawieniu y odymáiacy / gdyż grubość / á miażßość iego ſkory / zápieka żołądek / iż nic nie może z niego wychodźić / á záśie długie iego trwánie w żywoćie czyni wiátry y odymánie / wßákoż odćierány bob od łuſki / rychley śie trawi y nie ták odyma. A gdy polewká z niego będźie przyprawiona z korzenim gorącym y zágrzewáiącym ćiáłá / iáko z pieprzem álbo z imbierem / tedy pewne ieſt lekárſtwo meżowi ku ćieleſnemu vczynku. Pożywánie też ie° z lebiotka ábo z miętka / y z niektorimi źioły inßymi nie ieſt ták ßkodliwe: bowiem one źiołá vſkramiáia ie° wietrzność y odymánie. ❡ Pieczony też álbo prażony / ácżkolwie nie ták ieſt nádymáiacy / wßákoż ießcze nieſtráwnieyßy bywa / dla ſwoiey ſpiekłey twárdośći / ále gdyby po vprażeniu nálawßy nań wody / pożywał go z lebiotka tárta / ábo z ſámym kminem / tedy twárdość bywa iemu odięta. ❡ Z bobu mełtego maká wołom czeſto w karmia mießána / tuczy ie bárzo rychło / á tym obyczáiem madrzy goſpodarze woły ſtáre tucza / bo od tákowey karmiey przez pietnaśćie dni wßytko śie w nich mieſo odmienia y odnawia.

❡ Auicenná pißé / iż bob od ſwey złośći bywa náprawion czeſtym wody oblewánim y długim wárzenim / á ma być iedźion z pieprzem álbo z imbierem z ſola y z oliwa. A nalepßy bob ieſt wielki á biały / ktorego czerwie nie rußa. ❡ Ma też bob te własność / iż od niego kokoßy nieść iáiec przeſtawáia y záśniecáia śie gdy tę czeſto iedza / ludźiem też czyni ſtráßne ſny ſpiacym / ták iákoby od rozumu oddaláiace / á świerzb też ſpráwuie zwłaßczá świeżo pożywány. ❡ Emplaſtr też z iego łuſk vczyniony / gdy będźie czeſto przykłádan ná niektore mieśce ogolone gdźie by pierwey włoſy roſły tám im wiecey rość nie dopußcza. ❡ Też bob ma moc wyczyśćiáiaca ták iż też trad wielki ktory Morphea zowa czyśći z twarzy. Tákież oczyßcza piegi y zmázánie ſukná / czyniąc płeć cudna / y bárwe dobra przywrácáiąc. Emplaſtr też z niego leczy bolaczki ná pierśiach niewieśćich / záprażenie ich odmiekcza y mleko mnoży. A gdy będźie wárzon w wodźie z octem zwłaßczá z łuſkámi / tedy záſtánawia biegunke dawna / y czerwona niemoc. Plinius też pißé / iż polewká bobu odwárzonego ſáma odcedzona przez chuſte / płuce czyśći / bolaczki ná pierśiach niewieśćich odmiekcza y goi / á z roża zmießána boleść oczu / płynienie też y śiność ich leczy / á bob zeżwány ná ſkroni przykłádány / nie dopußcza ku oczom ſpływáć wilgotam flegmiſtym / z ktorych śie przydawa oczu płynienie. Też bob przekroiwßy ná żyłe záćieta przyłożony krew záſtánawia / tákież y mleko ſáme z cycow płynące / nie dopußczáiąc mu wyćiekáć. ❡ Ná pedogre też y ná bolenie ſtáwow bárzo pomaga / gdy emplaſtr z niego będźie przykłádan ná bolące mieśce: wßelkie guzy / y wrzodow odećie odbija / zwłaßcza gdy zárázem znowu będźie przykłádan w occie wárzony. Tenże Plinius pißé / iż bob poki kwitnie bárzo wilgotność miłuie / ále okwitnawßy wiecey ſie w ſuchośći kocha: w wodźie morſkiey tákież y w roſole trudno ma vwrzeć: y powiáda tenże / iż ná wyſpach morſkich rodźi ſie bob kolący ſam z ſiebie ktory nigdy nie rozewre. Tákież prawi / w Egipćie rodźi śie bob ćierniſty á bárzo kolący / dźieśieć łokieć wzwyß / przed ktorym źwierzetá Krokodylowie vćiekáia / boiąc ſie żeby ſie iego cárnim w oczy nie pouražáli.

O Soczewicy.

Soczewicá / ieſt zboże dobrze znáiome: náśienie iego ieſt dwoiákie / iedno czarne / drugie białe: á wßákoż czarne poſpolitße / oboie płáſkie á okrągłe / á potrzebuie ſypkiey itéże tłuſtey / á wßákoż ſuchey źiemie / ábowiem zbytnia wilgota wyśila śie. ❡ W ćiepłych ſtronach iey śianie bywa kśieżycá Lutego poczawßy áże do pełniey / ále w źimnych może być pozdniey śianá. Czwarta cześć korca doſyć ieſt ná pośianie ſtáiánia. Ale iż Soczewicá rychło wſchodźi y wzraſta z źiemie / przeto

mali



mali być rola gnoiona/ tedy potrzebá suchy gnoy miedzy ziemie mießáć/ á gdy ták cztery dni potym albo pięć poleży/ toż dopiero socżewice rozśiewáć. A tá iest náuká Albertusá Wielkiego/ y Palládyus też powiáda/ iż táka ma być spráwá kto chce áby socżewicá plenna byłá. ❡ Natura iey iest zimna y sucha w trzećim stopniu. Pokarm z niey iest gruby j ku strawieniu trudny krew mnoży z melánkoliá/ zwłaßcżá gdy z łuskámi iey kto pożywa. Mozg też nápełnia grubymi wilgotnośćiámi z melánkoliey/ przeto bywa przyczyna bolenia głowy/ stráßnych snow y obłudnych. Czyni też wiátry w żywoćie nádymánie y zápieczenie. Jeßcże nád inße ziárna iież żytá/ naßkodliwßa oná iest żołądkowi/ płucam/ y błonie ktora wnatrze dźieli/ te Lekárze zowa Dyafrágmá/ tákież błonkam mozgowym/ á zwłaßcżá ktore są w ocżu/ gdyż ich wilkość wysußa/ á gdyż zdrowym ocżam ßkodźi/ dáleko wiecey chorym. ❡ Przeto wádźi ludźiem suchey complexiey/ ále ludźiem wilgotney nátury czásem iest lekárstwo/ á zwłaßcżá bez łuski pożywána. Tákież y ludźiem opuchłym pomaga/ wßákoż z łuskámi wárzona ßkodźi bárzo dla wiátrow y odymánia ktore z niey pochodza/ wielkiego ziárná zwłaßcżá świeża lepßa iest/ y lepiey wrzaca niż stára albo drobna/ ták ná lekárstwo iáko ku pokármu: á dłużße iey záchowánie bywa/ gdy z popiołem będźie zmießána.

O Słonecżnym Grochu.



Słonecżny groch iest bobowey nátury. Sieia go álbo dla nátłußcżenia ziemie/ zwłaßcża w winnicach: álbo teże czásem dla naśienia. ❡ Ktorzy go sieia pierwßym obycżáiem/ tedy ma być rozśiewan w Kśiężycu Wrześniu/ álbo iednak gdy iuż iágody zebráne będa/ á támże go trzebá álbo zákopawáć/ álbo rádłem zaoráć. Potym zás czásu Kwietniá álbo Máiá gdy iuż dobrze wzrośćie/ tám ma być podśiecżon: ábowiem tym obycżáiem ziemiey rola bárzo tłuśći y rodzáyna czyni/ ná ktorey nalepiey śie rodźi proso/ y ber/ y pßenicá teże czásu swego może być śianá/ á zwłaßcżá winnicam tákowy Słonecżnik iest pomocny wiecey niż gnoy/ gdyż ták mienia/ iż gnoy káźi smák w iágodach winnych. ❡ Dobrze go też śiać ná roli prosto ná śćiernisku po zebrániu zboża/ álbo y ná vgorze

dwá kroć zoránym/ á to ná ostatku Księżycá Sierpniá/ potym w Páździerniku záśie ij podoráć álbo przy ziemi pośiec/ á ná zagoniech zostáwić/ ná ktorym pßenicá może być śiána/ ták iż też y wtorego roku może ią śiać ná onym mieścu/ á będźie dobra/ ábo też y reż. ❡ Może też być śian spolem miedzy brem álbo prosem/ á ták po zebrániu bru gdy zostánie ná roli/ tám dopiero podkopowáć obyczáiem iáko wyßey námieniono/ á ták czyśćie rola tłuśći ku śianiu pßenice. ❡ Kto záśie śieie áby miał z niego náśienie/ ma go śiać w Páździerniku álbo w Listopádźie: á dosyć iest ieden koß ábo korzec ná stáiánie/ wßákoż trzebá wiedźieć/ iż w błotney roli słonecznik nie rośćie/ gliny śie bárzo boi/ tylko śie kocha ná chudey á ná czerwoney ziemi/ nie chce też być plewion dla porußenia/ bowiem iego korzeń nie iest krzewisty/ á ták w ziemi mdło stoi/ áni też tego potrzebuie/ bowiem żadny chwast przy nim nie rośćie/ bowiem on wßelkie źiele przy sobie vsußa choć też nie będźie wyplewiono. ❡ Może ij zbieráć w Lipcu álbo iáko skoro śie dostoi/ á tudźież może być z roley znoßon/ wßákoż trzebá go w gumnie álbo w ßpiżárni chowáć w sußy á dáleko od mokrych rzeczy/ bowiem ták tym dłużey może być záchowan/ á zwłaszczá tám gdźieby dym często przechodźił.

❡ Isáák powiáda/ iż słoneczny groch iest suchey á zimney nátury we wtorym stopniu/ a niektory bywa gorzki z swego przyrodzenia/ tenże śie godźi ku lekárstwu: drugi bywa słodki/ wßákoż przez smáku/ ktory słodkośći nábywa gdy długo leży w wodźie álbo w iákiey wilgotnośći/ przeto smák máły miewa. Máká z niego z miodem zmießána/ glisty zábija/ y chleb też z teyże máki z miodem á z piołynem k temu iest bárzo dobry/ gdy bywa kłádźion ná pępek/ á ießcze lepiey gdy tám będźie przyłożono nieco Aloes z Apteki/ też od ie° máki wrzody śie zbieráią y przepukáią. ❡ Auicenná też piße/ iż słoneczny groch włosy czyni cudne á subtelne/ ßáty czyśći/ trąd ná twarzy y wßytkie inße zmázy álbo niedostátki/ á zwłaszczá gdy będźie wárzon w dżdżownicy áż rozewre. Niektorzy lepak mienią/ iż máká grochu słonecznego/ włosy wyrosłe wysußa á przypala/ y drugim rość nie dopußcza. ❡ Isáák też powiáda/ iż wodá w ktorey będźie moczon słonecznik/ zábija pluskwy álbo ścianwy gdy ná ich mieśce będźie wlewana. ❡ Moczony też słoneczny groch/ iest pokarm bárzo gruby/ á ku strawieniu trudny: bowiem czyni lipkie wilgotnośći w ciele.

O Faseolu.



Faseol/ iest też rodzay grochu drobny a biały/ ále ná iedney stronie troche nákropiony czarnymi kroplámi/ we Włoskiey Ziemi iest pospolity/ iteż máłey wagi: bywa też niektory troche czerwony. ❡ Ziemie iteż powietrza potrzebuie tákowego iáko proso álbo ber/ á miedzy tátárką álbo inßym gräniátym zbożym dobrze śie rodźi: śieią go też w ogrodźiech miedzy kápustą álbo cebulą/ tegoż też czásu kiedy y one. Rodźi śie też choć nie ná puchlney roli/ á im tłustßa ziemiá będźie/ tym rzadziey ma być śian/ á często go trzebá pleć/ á strączę z niego nie rázem bywa zbierano/ ále po troße/ iáko ktore pocznie iuż bieleć/ bo nie iednym też rázem dojrzewa/ á potym go dosußáią ná słońcu rozsypuiąc po prześćierádłech. ❡ Czerwony Fáseol/ iest ćiepły á

wilgot-

wilgotny we wtorym ſtopniu. Ale biały mniey ćiepły choćia wiecey wilgotny ieſt. Jeſt tego znák/ iż iego źiárno nie może ták być doſußono iáko inßego/ á gdyby bárzo wyſchło/ tedy długo w mocy ſwey nie trwa. ¶ Jego pokarm czyni wilgoty grube w ćiele/ nádymánie/ wiátry głowe rozdymáiące/ Sny też ſtráßliwe/ y ſpánie czyni ßkodliwe: wßákoż Auicenná powiáda/ iże gorczycá z nim pożywána/ złość iego vſkramia/ tákież ocet/ ſol/ pieprz/ y lebiotká.

O Cieciarce.



CJećiarká/ ieſt rodzay grochu/ płaſka iákoby ſoczewicá/ ále wżdy oná ná trzy gráni rośćie: iedná biała iáko y groch/ a druga też záśie troche rumiána bywa. Tá źiemie tłuſtey á glinjáſtey potrzebuie/ y ták ia śieia iáko y bob: rola do niey orza Styczniá álbo ná przodku Márcá/ támże też co naránjey ma być śianá/ puł korcá doſyć ná ſtáiánie. ¶ Dobry ieſt pokarm bydłu/ y ludźie też pożywáia iey wárzoney. Drudzy też mießáia one ſtłuczona miedzy make ná kołacze/ tákież y ku proſtemu chlebu/ zwłaßczá dla czeládźi y robotnikow. ¶ Auicenná powiáda/ iż Cieciarká zdrowßa ieſt nád inße grochy: bowiem nie ták obćiąża człowieká/ á zwłaßczá polewká z niey odmiekcza płucá y tuczy: głos też nápráwia.

O Wyce.



WYki vżywáia poſpolićie álbo dla náśienia/ álbo też dla pice: bowiem oná ieſt czyſty pokarm bydłu/ ták w ziarniu iáko y w ſwym źielu álbo ſłomie. Sianie iey ma być ráne iáko w Lutym gdy może być/ álbo w Márcu: á nie dobrze ia śiać ná świtániu álbo zá roſy/ ále w godźine álbo trzy ná dźień gdy iuż roſá opádnie/ á powietrze śie od słońcá zágrzeie. Bowiem tego doświadczono/ iż wyká roſy nie ćierpi/ gdyż od niey ſwa moc tráći. ¶ Trzebá śie też wiárowáć/ aby iey śianie nie było/ áż ná ſchodźie kśieżycá/ á w oſtátniey czwierći. Bowiem doznano tego/ iż gdy rychleyße iey bywa śianie/ tedy śie w niey robacy lega y pſuia one. ¶ Ma te własność wyká/ kiedy ia pośieka poki źielona á tuż hnet śćierniſko poorźáia/ tedy korzenie w źiemi zoſtałe tám śie zágniie y nápráwia śie im rola by ia też nalepiey nágnoił. Záśie ieſli ono ko-

rzenie pierwey zeschnie w ziemi nižli ie záorza/ tedy rola bárzo wysusza y plonna czyni. A ták kto chce wyke mieć tylko dla pożywienia bydłu/ ma ia śiec poki zielona/ ále mali być dla náśienia/ trzebá iey dopuśćić dłużey stać/ potym ia żąć śierpámi/ álbo iáko kto chce nalepiey/ może vżywáć swego gospodárstwá.

O Tatárce.



TAtárká/ iest zboże znáiome/ ziárno ma gràniáte. Jest dwoiákie° rodzáiu: iedná biała/ ktora biało kwitnie: druga czerwona dźika álbo śmiáda/ tá kwitnie czerwonym kwiátem. Jest też iedná drobna druga wielka/ zwłasczá we Włoskiey ziemi tám iey są więtsze rozności. ¶ Nalepiey śie kocha w miernych stronach y w miernym powietrzu á wilgotnym. Ziemie potrzebuie tłustey á puchlney/ zwłasczá glinney też nie bárzo zbrania: bowiem oná ziemie bárzo wysusza y chuda czyni. ¶ Pospolićie ia śieią w ćiepłych kráinach kśiężycá Lutego/ y Márcá. Ale w zimnych stronach Kwietnia/ ktorey bárzo pomoże ku rychłemu weśćiu w pozdnym śianiu gdy będźie odmiekczona moczenim/ zwłasczá w gnoiowey wodźie/ w ogrodźiech álbo ná rytych grzedach dobrze śie rodźi/ trzebá z niey źiele pleć/ á mgłá iey bárzo szkodźi ták iż też od niey ginie/ przeto ná mieścach iáwnych lepiey śie rodźi/ gdźie zewsząd słońce dochodźić może/ y oświecáć/ zásie w zadusy álbo w ćieniu nie może śie kocháć. ¶ Jsáák pisze/ iż Tátárká biała iest ćiepła w pierwszym stopniu/ á we wtorym wilgotna. Zásie czerwona ćiepleysza iest ále mniey wilgotna. Ale Auicenná powiáda/ iż oboiá ćiepła iest y sucha w pierwszym stopniu/ á czarna ábo śmiáda iest w tym mocnieysza. ¶ Czyni też sytność ćiáłá y odmiekcza brzuch/ wszakoż wiátry támo mnoży y odymánie. Mnoży też w mężach náśienie plemienia/ y czyni powod á chćiwość ku niewieśćie. Bowiem ma w sobie trzy rzeczy ktore ku tákowey żądzy zależą/ zágrzewánie/ sytność á nádymánie: przeto też koniem stádnym dobrze ia dáwáć gdy miedzy świerzobkámi chodzą.

¶ Jpokrás też powiáda/ iż dwie są mocy w tátárce ktore tráći gdy ia wárzą/ á wypuszcza ie w swą wodę w ktorey wre/ iedná iest słodkość/ druga słoność ábo ćierpkość. słodkośćią swą czyni sytność y tuczenie ćiáłá/ mleko mnoży á żywot odmiekcza. Zásie słonośćią álbo ćierpkośćią grube wilgoty rozpuszcza y roztapia/ vryne wywodźi y niewieśćie vpłáwy. Pomaga też przećiw opuchlinie y żołtey niemocy/ y przećiw wszelkiemu świerzbowi/ wszelkie też párchy y skroby polewká z tátárki goi gdy ia będą wymywáne. ¶ Też według powieśći Gálenusá: Tátárká wypądza glisty/ y zátkánie wątroby śledźiony iteż żołći leczy/ kámień łamie w nerkach y w mecherzu/ wszakoż szkodźi ránam iesliby támo ktore były/ á nawiecey czarna tátárká ma moc otwieráiącą/ przeto więcey pomaga ku otwieránіu wątroby/ śledźiony/ ku łamániu kámieniá y ku wygániániu glist/ á zwłasczá gdy iey polewká będźie dawána wárzona z opychem. Zásie biała lepsza iest ku rozmnożeniu mleká iteż plemienia męskiego/ á ták ku dobremu wzwodowi pomaga.

O Zbo-

O Zbożu/ ktore Włoszy Fár zowią.





Aczkolwiek z łáćińskiey rzeczy Fár wykłáda śie wszelkie zboże zdrobione/ álbo krußone/ iáko są krupy/ prażmo/ álbo nowe krupy. Wßákoż iest iedno zboże tylko we Włoßech pospolite ktore oni Fár zową. Jest podobne pßenicy álbo orkißowi. Też tego ie czásu śieią y żną/ kiedy pßenice/ y tákież młocą y wypráwują. ¶ Jest to zboże miernej nátury/ dobre ku pokármu/ ták zdrowym iáko y niemocnym/ bowiem tuczy dobrze y śiłę dawa/ krew też dobrą czyni/ wßákoż wiecey zápieka niżli roztwarza/ zwłaßczá często pożywáne.

O Prośie.

Proso teże káżdemu iest znáiome/ Jego dwoiáki iest rodzay/ iedno ktore przez trzy Mieśiace ná roli trwa niżli śie dostoi/ á drugie też záś iest skorośrze/ ktore śie dostawa w ßeśćdźieśiąt dni po śianiu. Oboie źiemie potrzebuie dobrze spráwioney/ puchlney/ á tłustey/ iednák ná piasku y ná kámienney roli dobrze śie rodźi/ gdy tylko będźie śiano czásu mokre°: Bowiem wiem suchey roley/ á spiekłey gliny bárzo nie lubi. Gdyż ono wypala á trawi tłustość roley ná ktorey rośćie. ¶ Może też być proso śiane miedzy bobem ná zagonie/ álbo iednák gdźieby proso było rzadkie po przeplewieniu/ tám bob może być sádzon/ á zwłaszczá gdźie źiemia będźie puchlna/ mierney tłustośći á nie gliniáta. Może też proso wybornie być śiano miedzy Fáseol itęż w winnicach/ Kśiężycá Kwietniá/ Máiá/ itęż Czerwcá: á to w ćiepłych kráinach/ iákie są we Włoßech. ¶ Pálládyus też piße/ iż proso ktore śieią Márcá/ dostawa śie Czerwcá/ zkądże może być pobaczono/ iż w ćiepłych stronach może być dwá kroć przez láto śiano/ zwłaßczá gdźie będźie tłusta dobrze źiemia. Osma część korcá dosyć iest ná stáiánie/ á potrzebá ie vstáwicznie pleć od chwastu. Tákież od ptakow trzebá go pilnie strzedz: gdy iuż bieleie známie iest dostawánia: á gdy będźie pożęto/ tedy w snopki zwiazáne ma być rozstáwiono ná słońcu gorącym przez dwá álbo trzy dni/ toż dopiero znośiwßy do gumná tuż ma być młocono. Bowiem ná kupie leżąc w snopiu iesli śie zágrzeie/ tedy popsuie śie. Tákież zmłoćiwßy/ ma być przesußono niż śie zchowa do ßpiżárnie/ bowiem świeże gdy będźie á nie przeschłe rychło śie zágrzeie sámo w sobie y zepsuie śie/ ále suche może być chowano

bárzo ná dlugie czáſy. ¶ Iſáák piße / iż proſo ieſt zimney nátury w pierwßym ſtopniu/ á ſuche we wtorym: czyni tego dowod ie⁰ lekkość/lipkość/y zbytek wiátru ktory ieſt w nim. Mniey tuczy ćiáło niż inße zboże/ wßákoż dla ſuchośći ſwey poſila żoládek / y członki inße/ma też moc roztapiáć y rozwodniáć wilgoty/ dla tego ſmáżone ná węglu przykłádáią gorąco na żywot / gdy tám bywa morzenie. A dla iego ſuchośći nie máią go pożywáć ktorzy chcą mieć ćiáło tłuſte álbo ktorzy chcą mieć dobrą krew w ćiele/ bowiem ono bárziey ſußy niż tuczy, tym tylko dobre ieſt ku pożywániu ktorzy potrzebuią ochłodzenia członkow y potwierdzenia/ álbo też wyſußenia zbytnich wilgotnośći.

O Brze.



BER/ ziemie y powietrza tákowego potrzebuie iáko proſo / tegoż czáſu ſian bywa / y ták wiele go ma być ſiano ná ſtáiánie iáko proſá. Tákież trzebá go pleć / opátrzáć. Może też być ſian miedzy bobem / fáſeolem / y w winnicach/ iáko o proſie nápiſano.

¶ Jeſt też ieden rodzay bru/ ktory bárzo rychło ſię doſtawa/ ten może być ſian po żniwiech ná roli á ná śćiernіu gdzie zboże zbiorą przeorawßy raz álbo dwá/ tákież ſkiby á gruzły pokrußywßy: tám więc dobrze ſię vrodzi/ chybá iżby czás był bárzo ſuchy.

¶ Iſáák powiáda / iż ber ma ſpoſob y poſtáwę podobną proſu / ále ießcze mniey tuczy ćiáło / á więcey zápieka wyſußáiąc żywot. Pożywáią go rozmáitym obyczáiem/ á tą odmiennośćią pożywánia / odmienią też y ſpráwę ſwoię/ iednák lepßy ieſt niżli iągły proſiáne ktorymżekolwie obyczáiem przypráwiony. Wárzą ij poſpolićie z oleiem álbo z iáką tłuſtośćią/ drudzy z mlekiem kozim álbo też inßym/ drudzy z migdałowym/ wßákoż nalepßy ieſt z oleiem álbo z oliwą wárzony/ bowiem ták ſuchość ſwą tráći y wietrzność/ á nábywa dobrego tuczenia/y nie ták zápieka żywotá. ¶ Tákież w mleku wárzony zdrowßy ieſt/ niż ktory w proſtey ſámey wodźie wárzą/wßákoż y w wodźie dwo iáko bywa wárzon/ álbo mełty kámieniem/ álbo w cáłym ziárniu. Cáłką wárzony tylko otłukßy łuſkę wierzchnią ma być ná iedne miárę bru pietnaśćie miárek rownych wody. Jeßcze y ták wárzony trudny ieſt ku ſtrawieniu/ wßákoż nie ták zápieka: bowiem dla ćießkośći ſwey hnet ná doł zſtępuie.

¶ Mełty ber ták wárzyć/ áby w iego mąkę tyle dźieśiećioro więcey wody było wlano/ potym gdy wywre raz álbo trzy/ tedy vtárßy czyśćie przecedźić álbo przebić przez chuſtkę/ ábo przez ſito/ one záśię polewkę wárzyć/ áż zgęſtnie iáko kaßa/ ktorey pożywánie nazdrowße będźie nád ine iągły: bowiem dla ſubtelnośći rychley ſię ſtrawi / y nie ták zápieka żywotá.

O Mánnie.

MAnná ktorą śieią/ ieſt dwoiákiego rodzáiu/ iedná rumiána/ á druga biała/ czáſem też druga będźie bielßa niż iągły/ tákież iedná wyßey rośćie niż druga. Tá teże mánná ktora więc wyßey rośćie/ dłużey ná polu trwa niż ſię doſtoi/ ále niſka tá mnieyßa bywa niż proſo/ á ſpołem ſię też z nim doſtawa. ¶ Potrzebuie mánná ziemie tłuſtey więcey geſtey niżli puchlney/ bowiem oná też ziemię bárzo wyſußa/ dla zbytniego wyćiągánia pokármu/ ktore-



ktore° potrzebuie wiele/ á kocha sie przy mieścach bágnistych/ á ná ziemi nowey pierwßy raz zoráney nalepiey rośćie/ y owßem ná nowey roli żyto ábo ktorężkolwie zboże napierwey gdy śiane bywa wyśili sie dla zbytniey tłustośći ziemie/ przeto lepiey tám naprzod mánne śiać/ áby ták zbytek tłustośći był wyćiagnion. ❡ Też ia śieia ná gnoyney ziemi á ná twárdey to iest ná miażßey/ może też być śianá miedzy bobem/ ábo miedzy ćiećiarka ná zagoniech tám gdźieby rzadko było po przeplewieniu bobu. W miernych stronach śiana bywa ná ostáćku Márcá y ná poczatku Kwietniá/ wßákoż w ćiepłych kráinach może ia rániey śiać: ále mánne niska á drobna/ może śiać káżdego czásu kiedy y proso/ bowiem społem z nim rośćie/ y społem sie dostawa. Przeto ludźie niektorzy mießáia iey náśienie miedzy ber álbo miedzy proso/ álbo y wßytko troie wespoł/ á tákowego náśienia nie trzebá wiele ná staiánie/ tylko osma cześć koßá álbo korcá.

❡ Náśienie to pietnaśćie dni álbo nadáley dwádźieśćiá leży w ziemi niż wznidźie/ á gdy wznidźie źdźbło mánny/ chocia ießcże mále bedźie/ tedy wierzchy zßczykáia ná poczatku Máiá/ á ták lepiey śie krzewi iey źiele/ záśie w Czerwcu drugi raz ia zßczykáia y okopuia gdźie potrzeb aby nie polegáłá/ ábo nie zwiedneła od słońcá/ támże w Sierpniu álbo Wrześniá zbierána bywa/ żnac ia przy sámey ziemi/ potym sáme kiśći ábo pałki obrzynáia ku młoceniu/ á to komu słomy iey nie potrzebá/ wßákoż gdźie pice potrzebuia tedy ia w snopki zwiazawßy młoca/ á gdy iuż bedźie wymłocona/ chocia bydłem (obyczaiem Włoskim) álbo cepámi/ trzebá náśienie dobrze vsußyć/ potym ie chowáć ná tákowym mieścu/ gdźieby wiátr przewiewał: bowiem gdyby sie zágrzało/ tedy sie psuie. Zgoniny też iey álbo mierzwá godza sie ná zátykánie staien álbo owczarni/ tákież ku náśćiełániu drogi ku chodzeniu czásu błotnego. Godźi śie też y w piec ku paleniu/ álbo obwiezowáć tákowa słoma od mánny ßczepy álbo inße drzewá/ żeby nie ßkodźiło bydło ogryzuiac ie/ tákież áby nie obmarzáły źimie/ á nie vsycháły lećie. ❡ Náśienie mánny ácżkolwiek godźi sie bydłu/ wßákoż y ludźie go też pożywáia/ y sámego itez mießáiac miedzy make inßego zboża ku pieczeniu chlebá zwłaßczá czeládnego ktorzy w vstáwiczney pracy bywáia. ❡ Náturá iey iest zimna á sucha/ czyni śie też z niey wilgotność w ćiele ktora zowa melánkolia/ tákież czyni nádymánie w żywoćie/ á swa ćießkośćia popycha ná doł wßelka karmia ktora w żywot ludźie kłáda/ á to gdy pośledz bywa iedźiona. Niektorzy powiádáia/ iż iest drugi rodzay mánny ktora ná łakach rośćie zwłaßczá mokrych/ á zbierána bywa kśieżycá czerwcá álbo lipcá przetákámi/ álbo iákim inßym naczynim otrzasáiac poki rosá nie opádnie/ wßákoż iż tákiey nie śieia ná roli/ przeto też o niey powiádáć nie iest náß vmysł.

O Lenie.

LEN/ żada powietrza miernego/ á źiemie też puchlney y tłustey/ ktora im tłustßa bedźie/ tym śie teże len mieżßy vrodźi: á záśie też ná chudey źiemi/ źdźbło bedźie ćienße/ y przedźiwo tákże krotße/ á od tegoż náśienia rola śie bárzo wysußa/





ſußa/y płonna ſtawa/przeto potrzebuie pomocy cżeſtego gnoienia/gdźie ma być len cżeſto śian. Rola ku niemu ma być pierwo raz przed zimą orána/ áby śie ták ſkiby przez zime leżące ſkrußyły od mrozu/ ſkoro po zimie ma być orána wtory raz: á gdy ią dobrze deßcż przemocży/ tedy oráć trzeći y cżwarty raz iż śie dobrze ziemiá ſkrußy/ wßákoż ták áby pierwße oránie było głebokie/ wtore mniey głeboko/ á ták co dáley tym miáłcżey ma być rola orána. ❡ Śiánie iego nalepße bywa od pełniey Kwietniá áż do końcá iego ſchodu/ á ma być śian nie głeboko ále po wierzchu ták iżby ziemiá tylko ná dłoń miáżßo náśienie przykryłá/ gdy brona powlecżono będźie. ❡ Zamorſki też obycżay (gdźie śie len nalepiey rodźi) ten ieſt orániá ná len/ iż dwiemá pługomá rázem orzą ták iż káżdy woł ſwoy pług álbo rádło ćiagnie/ á káżdy też pług ma ſwego oracżá/ bowiem orzą nie głeboko ále tylko po wierzchu/ á bárzo to lnowi bywa pożytecżno gdy ij záwłocżą po śianiu á zagon zrownáią: á będźieli chwilá ſucha/ trzebá mu dawáć pomoc pokrapiániem. ❡ Może też być śian len przed zimą w kráinach ćiepłych/ gdźieby iemu zimna nie ßkodźiły/ á tám lepiey śie rodźi ná ziemi miernie twárdey niż ná ſypkiey álbo puchlney/ á nie potrzebuie też zbytniey tłuſtośći/ álbo orániá więcey niż dwá kroć/ by tylko ziemiá byłá ſkrußona/ á po śianiu áby náśienie było powłocżone broną/ álbo oſtrwiámi nieiákimi/ iáko gdźie obycżay.

❡ To źiele ma być dwá kroć á pilnie wyplewiono od chwáſtu/ zwłaßcżá od kániey przędze/ ktora len ſplatáiąc bárzo iemu ßkodźi/ przeto ma być wcżás wyrywána poki śie obwijáć nie imie/ ácżkolwie to lnowi ßkodźi bárzo gdy ij kto płoźi chodząc po nim: przeto trzebá śie bácżnie mieć w plewieniu/ zwłaßcżá gdy iuż wzgorę len wzraſtá/ áby był rękámi przed ſobą przegarnan tám kędy ma być nogámi deptánie/ tákież y ßáty od nog trzebá odwinąć áby imi len nie był połaman ále w pierwßym plewieniu/ poki ießcże len młody/ nie trzebá tákiey oſtrożnośći/ bo to iemu nie wádźi choćiaby też był przytłocżon gdyż on záśię wſtawa. ❡ A gdy śie iuż zápała od słońcá/ tedy śie godźi wybieráć: á tegoż dniá gdy będźie wybran ma być pod dách wnoßon w ſnopki zwiazány áby go rosá nie zmocżyłá/ od ktoreyże wiec len cżernieie. Potym gdy zeſchnie náśienie/ kijánkámi ma być otłukano. Ácżkolwiek ieſt ieden rodzay lnu ktory w náßych ſtronach przedlec zowią/ tego nie trzebá otłukáć/ ále ſámo náśienie z głowek wyſkacże/ gdy ie ná słońcu ſußą/ przeto tákowego lnu głowki ießcże zá świeżá ná grzebieniach otárgáć muśi/ á gdy ſáme zoſtáną tám máią być ná słońcu ſußone. ❡ Zdźbłá lniáne gdy iuż przez głowek będą/ máią być w wodźie mocżone ták długo áże śie zágniją iżby ſkorá choć łyká iego/ ábo iáko drudzy zową włokná od drzenia odewſtały/ á to poſpolićie bywa do śiodmego dniá. ❡ We Włoßech máią ten obycżay mocżenia lnu: Zbieráią ij z polá chędogo krom wßelkiego chwáſtu/ potym związawßy w ſnopki/ ſußą ná słońcu rozſtáwiawßy po polu/ wßákoż ták áby deßcż nań nie był/ zwłaßcżá w ten cżás gdy iuż przeſchnie/ potym znośiwßy go do dom á náśienie obiwßy/ chowáią pod dáchem áż po żniwiech/ álbo poki inße roboty máią/ tedy noßą do wody y wmocżą ij miedzy koły nábite zwierzchu cżym ćiężkim przyłożywßy áby śie



áby śie dobrze ponorzył/ támże leży puł dniá/ á gdy bacża iże ij wodá iuż wßytek przeßłá/ záśie pobrawßy ij do domu/ kłáda ná kupe przy ściennie y przykryia/ álbo obłoża cżyściie páździerzym álbo mierzwa iáka áby śie ták w oney gromádźie zágrzał/ y dopußcża leżeć trzy álbo cżterzy dni/ á gdy iuż ſam w ſobie odmiekńie tám leżac/ to ieſt gdy iuż ſkorá bedźie śie od drzeniá oddźieráłá/ álbo náśienie ktoreby tám zoſtáło gdy śie imie puſzcżáć w tym poznawáia cżás odmiekcżenia/ tedy káżdy ſnopek ná troie ábo ná cżwore rozdźieliwßy/ á tymże lnem zwiazawßy rozſtáwiáia po ziemi áby poſchło. Támże cżáſu ſwego cżynia z nim co potrzebá. ¶ A ktorzy mocża ij w wodźie/ máia też pewne známioná vmocżenia wcżeśnego/ á to gdy iuż zdzbło zmiekńie iż żadney twárdośći w ſobie nie ma/ álbo wyiawßy z wody zdzbło álbo trzy vſußyć/ á pátrzyć ieſli iuż ſkorá bedźie odewſtawáłá od drzewia/ tedy pewny ieſt znák vmocżenia. Bowiem ieſliby przemokł wiecey niż trzebá/ tedy vkaże ſie zdzbło bielße y teżße/ ále ſkorá nie bedźie ſie łupáłá/ bedźie też trudny ku tárćiu y twárdy ku przedźieniu. ¶ A gdy iuż z wody bedźie wywłocżon ma być cżyśćie wypłokawan y otrzaſan/ á potym gdy dobrze vſchnie ná słońcu rozſtáwiány/ tám dopiero ma być otłucżon kijániámi/ álbo w ćierlicy złamáć iáko gdźie máia obycżay/ álbo przypráwy/ támże ij ná słońcu rozkłádáia złamány á ſtárty/ a gdy śie zagrzeie tedy kłáda ij ná kupe y záwijáia miedzy chuſty/ álbo iákie ſukno przez kielko godźin/ drudzy ij ſußa w izbach gorących/ álbo przy ogniu/ zwłaßcżá gdy ſa chwile niepogodne/ potym ná kupe ſkłádáia/ iáko wyßey nápiſano: ábowiem gdy ták ſpokiem poleży/ rychley y lepiey śie od páździerza wypráwi/ á włokno śie też nie ták bedźie rwáło/ coby było gdyby ie tárł proſto z słońcá zebrawßy/ potymże cżeßa y chowáia/ álbo przedaa cżáſu ſwego. ¶ Moc náśienia lnianego/ iáko Auicenná piße/ ieſt podobna náśieniu ktore zowa Fenugrecum. Bowiem ieſt ćieple w pierwßym ſtopniu/ máiac miernosć wilgotnośći z ſuchota/ á mężom cżyni wzwod/ gdy bywa iego pożywánie z miodem á z pieprzem.

O Konopiach.



Konopie też máia náture lnowi podobna: przeto też tákiego powietrza y ziemie potrzebuia/ á wßákoż iey nie trzebá ták wiele kroć oráć iáko ná len. A kto chce mieć dobre konopie ku powrozom/ trzebá ie śiać ná ziemi co nátłuſzßey/ gdyż na tákowey vroſta wyſokie konopie/ miażße/ wiele ſkory y włokná ná ſobie máiace: á im rzedzey beda śiane/ tym wiecey beda krzewiſte. Ale kto chce mieć konopie ná płotno/ álbo na iákie ßáty/ ma ie śiać ná roli miernie tłuſtey/ puchlney/ á nieiáko miażßey/ bowiem ná tákiey rodza śie konopie nie krzewiſte ále ſmágłe iáko len wyſoki/ a tákie lepße beda ku płotnu/ iteż ku nićiam ná śieći rybitwom/ ktore záwße trwálße bywáia z konopi niż ze lnu/ gdyż konopiam nie ták rychło ßkodźi wodá iáko lnu: bowiem on rychło od niey bucżnieie. Śianie konopi nalepße od oſtátku Márcá bywa áże do końcá Kwietniá: wybieránie ich ma być kiedy śie iuż náśienie doſtoi. Potym ie wiezáć w ſnopki/ y kłáść ieden przy drugim/ álbo ná drugi/ ták iżby náśienie álbo wierzchy iednego ſnopká leżáły ná wierzchu drugiego/ á korzenie przećiw ſobie z kráiá. A gdy ták beda vłożone/ tedy trzebá náśienie álbo one wierzchy przykryć trawa álbo mierzwa iáka/ á przyłożyć kámienim álbo cżym ćieżßym/ áby śie ták

náśienie

násienie leżac dostáło iáko ma być/ tedy po ßeśći ábo po ośmi dniach zebrawßy mierzwe dobywáć konopi y wybiiáć násienie kiiankámi ná płachćie álbo ná ziemi gładkiey á nie bárzo twárdey/ bowiem rychley y lepiey sie wybiie gdy sie tym obyczáiem odleży. Ale konopie ktore zowa sámice ábo sußki ktore násienia nie máia/ trzebá wybieráć dziesieć dni pierwey nizli sámce/ álbo gdy iuż bieleia: á ták ie społem mocza iáko y len/ ták długo poki sie skorá od głabá/ álbo od drzeniá nie pocznie odłupowáć. ¶ One zásie konopie ktore beda miażße á gáłezyste iáko drzewká/ máia być dłużey moczone/ á skorá álbo włokno ma być z nich zdzierano iáko łyko z drzewá: bowiem tákie trudno złamáć w ćierlicy/ á iednák skorá hnetki sie da obłupić gdy odmoknie konopia. ¶ Gdzież godzi sie wiedźieć/ iż z iednegoż násienia konopnego rodza sie konopie miażße á krzewiste/ ktore násienie dawáia/ tákież y owe suche ktore bywáia płonne. ¶ Siemie konopne nicż lepße nie iest iedno ptakom ná pokarm: bowiem go oni rádzi pożywáia/ áczkolwiek też mnodzy ludźie czynia z niego oley/ wßákoż táki nie iest zdrowy ku pożywániu/ tylko ku świeceniu/ álbo k czemu inßemu.

O Czárnusze.



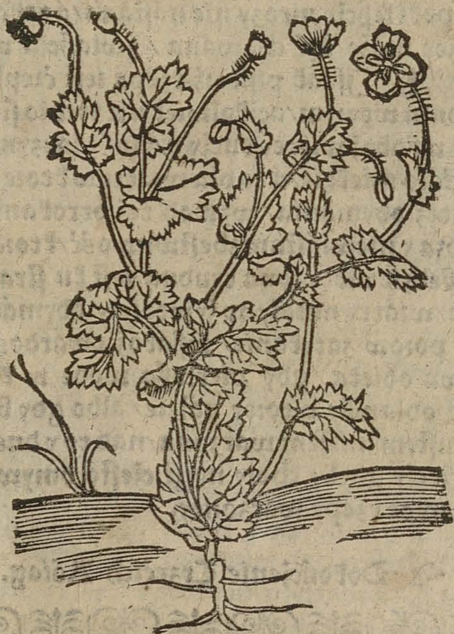
CZárnuchá/ iest násienie czarne á gránowáte/ cebulnemu bárzo podobne/ rodzi sie w pßenicy á w orkißu/ tákież we rzy: á ma kwiatki czerwone iákoby dzwonki. Iego tedy násienie w chleb mießáne smácznym go czyni/ á to dla swey wonnośći: iest też nátury suchey á ćiepłey w stopniu wtorym/ á ma moc odmiekczáć y trawić/ przeto dobre iest przećiw zátkániu śledziony y nerek/ pomaga teże przećiw boleniu wnatrza y żoładká/ ktore bywa z wiátrunkow zástánowionych/ á to gdy kto iego prochu pożywa: ten też proch glisty wygania z miodem pożywány/ álbo zmießawßy iego make z sokiem piołynowym/ vczynić Emplastr/ y okłádáć około pepká. Máść teże z niego vczyniona/ gdy ie wárzy w mocnym occie áże zgestnieie/ przydawßy oliwy co potrzebá/ dobra iest ná świerzb/ ná párchy/ y wßelkie zmázy ná twarzy tráći/ może iey násienie chowáć áże do dźieśiaći lat/ dáley też mocy tákiey nie ma.

O Kakolu.



KAkol/ ieſt ziele ktore poſpolićie rodźi śie miedzy pſzenicą/ á to ſuchych czáſow albo nie rodzáynych. Moc iego ieſt oſtra á iádowita: bowiem żyły zátyka gdyby go kto pożywał/ ſmyſły záćimia y mozg czyni iákoby pijány. Wſzákoż wárzony w winie z oſtowym łaynem á ze lniánym śiemieniem/ á ná plaſtr rozmázawſzy/ bolaczki przedźiewa y guzy też odmiekcza y rozrywa. Też wárzony z ſkorą rzodekwie/ y przykłádány ná rány ſmrodliwe/ czyśći ie i też goi. Ale pſzenicy ieſt bárzo ſzkodliwy/ bowiem ią wyſuſza ćiagnac ku ſobie wilgoće/ ktoraby miáłá iść ku iey żywnośći/ iáko też to czyni mák owſowi/ á kápuſtá winu. To piſze Wielki Woyćiech.

O Máku.



MAK w ćiepłych ſtronach śieią Pázoźierniká/ ále w miernych álbo też y w źimnych kráinach śieią go Lutego albo Márcá/ á niektorzy go też śieią w Styczniu ná śnieg/ kiedy śniegu przypada/ może też być śian y miedzy inſzymi źiołmi. ¶ Ktorego dwoiáki ieſt ſpoſob/ ieden biały/ á tenże ieſt źimny á wilgotny w pierwſzym ſtopniu: drugi czarny/ źimny á ſuchy/ wiecey też morzacy. Náśienie iego może być

że być

że być dźieśieć lat w mocy záchowáne/ á moc iego ieſt ſpánie czynić/ odmiekczáć y morzyć. ¶ Kto chce ſpánie od niego mieć/ ma vczynić Emplaſtr z oboygá albo z iednego ſámego ledá ktorego z mlekiem niewieśćim/ y przykłádáć ná ſkroni z białkiem iáiecznym. Niewiáſty Włoſkie dawáią dźiećiom dla ſpánia mák z własnym mlekiem: wſzákoż nie ma być dawan mák czarny/ bowiem bárźiey vmarza. ¶ Ná bolaczki zápalone przyłożony mák ſtłuczony z rożánym oleykiem zmieſzawſzy pomaga. Tákież y przećiw zápaleniu wątroby/ tákież ná ſuchoty álbo y ná członki ſchnace/ zágrzawſzy troche oley fijołkowy przymieſzáć weń prochu białe° máku/ y mázáć tym paćierze we grzbiećie/ bárzo pomaga. Też przećiwko ſuchośći w pierśiach bárzo pomagáią kołaczki mákowe obyczáiem Aptekárſkim vczynione.

¶ Powiádáią ták Plinius/ Dioſzkorides/ y Macer: iż z ſoku liśćia mákowego y głowek iego bywa lekárſtwo/ ktore przywodźi ſpánie ludźiem chorym zwłaſzczá w gorączce/ ále z roſtropnośćią ma być dawáne/ bowiem bárzo zátyka żyły/ oźiebia/ y morzy/ zwłaſzczá mák czarny.

O Rzepie.



RZepá/ ieſt też korzeń ktory ná roli ſieia/ á rodzi ſie w káżdey kráinie gdźie iedno ludźie moga zmießkáć. Potrzebuie też źiemie tłuſtey y puchlney/ á ták bárzo ſypkiey/ áby byłá práwie iákoby proch miáłka/ ábowiem ná tákowey nalepiey ſie kocha. ¶ Jey náſienie áby geſto po roli nie padáło/ ſieia ie z piáſkiem zmießawßy/ bowiem rzadko ſianá wietßa bywa/ á przeto gdźieby bárzo geſta byłá/ tedy nalepiey ia przerywáć gdy iuż moc weźmie/ á one wyrywána záſie ſadzáć ná prożne mieścá/ álbo iednák precż zámiátáć kto nie potrzebuie. Tákież cżeſte plewienie á przerywánie z niey chwaſtu/ wielka ieſt pomoc ku rośnieniu. ¶ Czás iey ſiania od oſtátku Lipcá/ áż przez wßytek Sierpień/ y dáley troche. Też ia ſieia ná gołey roli/ ácżkolwie y ná ścierniſku może być ſianá gdy tylko będźie dobrze zoráná/ á náſienie niſko ma być źiemia przywleczono bo niechce głęboko w źiemi leżeć. Może też być ſianá rzepá miedzy proſem álbo brem/ á to gdźie będźie rzadkość á mieśce prożne po wtorym przeplewieniu: kocha ſie ná roli iáwney/ bowiem ćień á niedochodzenie słońcá/ bárzo iey ßkodźi: á gdyby ták ſucho było iżeby nie mogłá być ſianá ná mieśću iey obecnym/ tedy iey może náſiać geſto iáko kápuſty indźie ná roli/ choćia też w wodney ábo záćmioney/ á potym gdy troche odrośćie tedy ia przeſadzáć czáſu godnego ná mieśce iey obecne/ á ná źiemie dobrą ktora iey lepiey lubi/ á to przeſadzánie ma być po deßczu od końcá Sierpniá áże do połowice Wrześniá.

¶ Kopánie rzepy bywa w Páźdźierniku/ á co nacudnieyßa ma być obieráná/ ktora-

by ob=

by obrzązawßy nać záſie ſadźił w ogrod dla náſienia ná láto. ¶ Chowánie rzepy ná długi czás/ ktoreyby mogł pożywáć źimie álbo przez poſt/ tym obycżáiem ma być. Spłokawßy ia czyśćie vkłádáć w iákiey fáſie ábo przekłádku warſtwe iedne ná drugiey/ á káżda warſtwe przeſypuiac ſolą/ náſienim koprowym á cambrem/ może też tylko ſáma ſolą kto tego ſiemienia nie ma/ támże przyłożywßy ia zwierzchu czym ćießkim/ dáć ſtać do oſmego dniá. Potym nálać źimney wody/ coby iedno rzepá ſie zákryłá/ á ták ia może chowáć áże do roku. Drudzy ia chowáia ſucho w piwnicach álbo w dolech ná polu/ okroiwßy tylko korzonki zbytnie á nać zwierzchu áby nie wyraſtáłá/ y chowáć w piáſku/ álbo ießcże lepiey gdy ia też warſtwámi vkłádáiac piáſkiem przeſypuie. Też tego trzebá ſtrzedz áby iey mroz nie dochodźił. Drudzy ia też ſußą ná piecach w izbie/ álbo ná izbie poki ießcże mrozy nie náſtána/ á táka nadłużey może być chowána/ zwłaßcżá w ſußy. ¶ Iſáák piße/ iż rzepá ieſt ćiepła w ſtopniu wtorym/ ácżkolwiek nie rychło ſie trawi/ wßákoż więcey tuczy niż inße iárzyny/ cżyni ćiáło miekkie/ á to dla wiátrow ktore mnoży iteż odymánia/ wzwod też otrokam pobudza y niewiáſtam zbeſtwliwość/ ktora gdy źle będźie vwárzona trudna ieſt ku ſtrawieniu/ wiátry mnoży w żywoćie y odymánie iteż porow zátykánie/ wßákoż twárdość iey bywa odięta/ gdy pierwßą wode w ktorey wre odlawßy wtorey náleie/ álbo gdy będźie z tłuſtym mieſem wárzona/ nád to y dne nożna leczy gdyby chory nogi cżeſto omywał w polewce rzepy wárzoney.

☞ Dokończenie Trzećich Kśiąg.



Cżwarte Kśiegi/ o spráwách Ogrodnych/ iteż rzeczy tych ktore śie ná nich rodzą.





Dyż w Trzecich Kśiegách powiedźiana iest spráwá osobna rol/ żytá/ y zboża wszelkiego ktore śie ná rolach rodzą z náśienia: tu śie też godźi powiádáć o spráwie ogrodney/ iteż wszytkich pożytkow ktore z ogrodow pochodzą. A pierwsza násza będźie powieść o rzeczach z náśienia śie rodzących ná ogrodźiech ku żywności ludzkiey. Wtora o tych źiołach ktore też w ogrodźiech śie kocháią/ álbo dla roskoszy/ álbo też dla lekárstwá ludzkiego: á tákże tych Kśiąg będą dwie częśći.



O spráwie Ogrodow w pospolitośći.

POspolićie mowiąc o spráwie Ogrodney/ tedy naprzod to powiem/ iż wszelki ogrod miescá żąda miernego powietrza/ álbo ktore śie wżdy nieiáko ku mierności skłánia: bowiem kráiny ktore są bárzo gorące/ iteże zbytnie źimne/ ogrodom nie służą/ gdyż źiołá ná nich álbo nie rodzą śie dla źimná/ álbo dla gorącośći wysycháią/ chybá iżby deszcze częste przechodźiły/ álbo kropienim częstym pomoc im byłá dawána. ¶ Widamy też ná mieścach ćiemnych (iáko między gorámi) rzadki á máły pożytek czynią ogrody/ á potrzebuią źiemie puchlney/ więcey wilgotney niż suchey. Gliniáta też źiemiá y wapienna ogrodom bárzo iest nieprzyiemna/ bowiem źiołá ná glinney źiemi choćia ná wiosnę wzrost rychło bierzą/ wszákoż ku látu vsycháią/ przeto potrzebuie mieć źrzodłá álbo ćiekącą wo-



de/ ktoraby czásow potrzebnych mogłá być miedzy zagony wpußczoná/ ábo iednák mieć blizu sadzawke choć studnie/ zkądby wody był dostátek ku polewániu ábo ku ochłodzie ziołam z wilgoty z wody pochodzącey.

¶ A gdzieby to nie mogło być/ tedy wżdy tám nádziáłáć tu y owdzie dołow po ogrodzie miedzy zagony/ gdzieby śie wodá po deßczu záchowáłá ku nieiákiey ochłodzie ziołam. Dla tego Pálládyus powiáda/ iż ogrod ktory leży w dobrym powietrzu/ á ma blisko stok álbo zrzodło nieiákie/ bárzo máło táki potrzebuie spráwiánia álbo zbytniey prace około pożytkow. ¶ Ale iż ogrod żąda ziemie tłustey/ przeto potrzebá izby leżáłá gromádá gnoiu ná wyżßey cześći ogrodá/ aby ták tłustość z gnoiu śćiągáłá śie ná niżyne czyniąc ziemie płodną: Będzieli też gnoiu dostátek/ tedy raz do roku ma być ogrod im náprawion/ zwłaßczá tego czásu gdy ma być śianie álbo sádzenie ziela. ¶ Ma też być ogrod nie dáleko domu/ wßákoż nie blizu gumná. Bowiem przyproßenie plew álbo prochu z żytá bárzo ßkodzi liśćiu pożytkow ogrodnych/ gdyż one bárzo buczynieią y schną. A nalepßy táki ogrod iest ktory leży pochodzisto á wodá iákożkolwiek ze stoku ábo ze zrzodliská iákiego może śie lekko śćiągáć przezeń áż ná doł. Będzieli też gdźie ziemie dostátek izby mogł być ogrod ná dwoie rozdzielon/ tedy nalepiey ták spráwiáć izby oná cześć ná zime byłá spráwiána/ gnoiona/ y wzrywána/ ktoraby chćiał ná wiosne ośiewáć: záśie gdzieby chćiał ośiewáć/ álbo nieco sádzić ná Jesień/ izby to ná Wiosne było ryto/ y spráwiano/ áby śie ták rola pierwey odleżáłá y wypráwiłá słońcem álbo mrozem.

¶ A gdzie iest ogrod ná mieśćcu bárzo wilgotnym gdzieby chćiał śiáć ná láto/ tedy nalepiey w Jeśieni kśieżycá Listopádá wykopáć brozdy głebokie ku niżinie ktorymiby zbyteniá wilgotność śćiekáłá/ áby ták ogrod był gotow gdy przydzie czás śiania ná wiosne.

¶ Gdzie záśie będzie niedostátek ziemie á ogrod máły/ tedy może być ziemiá spráwiána ktoregożkolwie czásu/ gdyby iedno byłá miernosć w wilgoćie á w suchośći/ á támże zárázem może być śianie álbo sádzenie/ á im lepiey ono mieśćce nágnoione będzie/ tym lepiey też pożytki będą śie kocháć. Wzrywánie też álbo wzoránie ziemie ma być głebokie/ gdzież pierwßy raz gnoy ma być zákrywan ziemią/ potym gdyby chćiał śiáć/ tedy one bryły máią być motyką tłuczone/ á ták gnoiem też po wierzchu potrząsnąwßy ile może być/ tám dopiero ziemiá ma być zrownána y grábiámi zdrobiona ná zagonie/ á zátym śiey gdy chceß. ¶ Nie źle też iest gdyby ośiawßy á grábiámi zrownawßy po wierzchu też gnoiem potrząsnął/ zwłaßczá gdyby co śiał ná zime/ bowiem tym y ziemiá śie tłuśći/ y gnoy násienia od zimná obroni/ támże też nád brozdámi mogą być sádzony ziołá ktoreby chćiał ráne mieć ná post álbo ie też ná náśienie zostáwiáć/ iáko są lákuká álbo sáłatá/ ßpinák/ borák y odrośli kápustne/ ábowiem te rzeczy nie zkodzą náśieniu ná zagonie leżącemu/ á też łácno mogą być záchowáne od zimy/ gdy brozdy gnoiem álbo iáką mierzwą będą przytrześione.

¶ Aczkolwiek śianie rozmáitych pożytkow ná ogrodzich może być káżdego czásu zwłaßczá lećie/ iáko dobry gospodarz vpátrzy sobie czás mierny w wilgoćie á w suchośći/ álbo iáko czego ktory pożytek potrzebuie: wßákoż pospolity obyczay śiania álbo sádzenia dwá kroć bywa/ ieden ná wiosne kśieżycá Lutego w ćiepłych kráinach/ álbo Márcá pospolićie y Kwietniá/ drugi ná Jeśień we Wrześniu á w Páździerniku/ ták izby Jeśienne śianie ràniey było w zimnych stronach/ á wiosenne pozdniey: záśie w ćiepłych iesienne ma być pozdniey/ á ràniey wiosenne.

¶ To też godźi śie wiedźieć iże w ćiepłych kráinach pożytki ktore máią być ná wiosne/ nalepiey śie kocháią gdy będą śiane ná końcu Listopádá Kśieżycá/ álbo ná początku Grudniá/ niż gdyby śiane były w Lutym álbo Márcá (áczkolwie náśienie żadne przed nástánim Lutego nie wschodzi) bowiem tákowe ráne śianie dawa też ráne pożytki ná post skoro sie ćiepło vkaże: tákież cebule/ czosnki/ y pory mogą być w ćiepłych kráinach rychley sádzony. ¶ Mogą też być śiane pożytki iedne społem z drugimi/ drugie też śianie osobno: społem te śieią ktore potym mogą być przesadzáne gdy wzrostą/ iáko kápustá y cebulá. Może też społem śiáć y te ktorych nie przesadzáią/ wßákoż tákie z ktorychby iedne pierwey dochodziły niż drugie/

nie też

áby po

áby po wyrwániu iednych iuż doßłych drugie śie dostawáły/ iáko ßpinak/ łobodá nie długo trwáia ná ogrodźiech/ dłużey ćwikłá/ cambr/ piotrußká/ kápusty też niektore. Láktuke też y kopr/ ktoreby chćiał zostáwić dla naśienia/ rzadko máia być ná zagoniech zostáwiáne/ á potrzebuia okopowánia/ áby przyßły ku dostátośći bez ßkody. ¶ Ktore też pożytki máia być przeſadzáne/ może ich śianie być gesto: ále ktore tak máia zostáć/ nie godźi śie ich gesto śiać. Tákież ná tym mieścu gdźieby chćiał mieć ogorki/ málony/ korbáſy/ álbo bánie/ bob ábo inße tákowe rzeczy/ możeß tám náśiać ná źime pożytkow nieiákich ktoreby ráno dochodźiły áby tobie źiemiá prozno nie leżáłá/ iáko ſa ßpinaki/ láktuki/ pory/ odrośli łobody/ y inße/ ktore gdy beda ſtráwione/ moga tám być inße náśiane álbo náſádzone/ ktorychby chćiał pozdniey pożywáć. ¶ Drudzy też gospodarze ſa ták báczni/ gdy máia źiemie po temu/ tedy po wtore śieia lećie pożytki niektore co przystawáia záśie ku ieśieni zá nowe/ iáko ieſt nowa marchew/ pory/ kápustá.

¶ Miedzy náśienim ma być tá báczność/ áby nie było ſkáżone/ przeto trzebá obieráć ktoreby miáło w ſobie nieiáka macność świeża/ nie zbucżniáła/ ále biała/ tákież ktoreby ćieżße było/ mieżße á tłuste/ á miedzy wiele naśienim trzebá to obacżyć/ áby nie było dáley roku stárße. Cżesto śie też to przydawa/ iż by też naśienie nalepße było/ wßákoż nie wschodźi/ á to dla niektorey mocy niebieſkiey iemu przekażáiacey. Przeto nie źle ieſt rozmáite náśienie mießáć y śiać ſpołem/ y choćby moc niebieſká niektoremu náśieniu oneᶜ roku przećiwna iemu rość przeßkadzáłá/ tedy wżdy drugie wznidźie/ á ták źiemiá nie bedźie bez pożytku leżáłá: bo áczkolwiek drzewá iteż żytá niektore ſpołu rość nie moga/ á iedno drugiemu przeßkadza/ iákoż to wyßey námieniono/ wßákoż miedzy źiołmi nie máß tákiey zawády/ ále iedno przy drugim dobrze rośćie y dochodźi. Jákoż teᶜ znák widamy ná łakach gdźie nigdy ſámá trawá nie rośćie/ ále rozmáite źiołká ſpołem śie kocháia/ gdyż to náturá vkázuie/ te rzecży dobrowolnie rostace ſpołem złaczáiac/ tedy y ná ogrodźiech możemy iey náſládowáć/ pożytki ſpołem śieiac. ¶ A wiedz iż nalepße ſianie kázdey rzecży ogrodney bywa przed Pełnia/ przycżyná tego we wtorych kśiegach ieſt powiedźiána/ choćia śie też ćiesto przydawa iż nie złe śianie bywa ná ſámym ſchodźie kśieżycá. ¶ Przeſadzánie może być wßelkich pożytkow/ okrom ßpinaku/ łobody/ á kopru ſwoyſkiego. Może też być káżdego cżáſu gdy tylko tákowe rzecży odrosta/ á źiemiá nie bedźie bárzo ſucha/ á nie ma też bárzo wilgotna być/ bo tákiey niektore pożytki nie lubia: á bywa cżyniono przeſádzenie dla odmienienia ſmáku/ álbo dla vkrocenia płonnośći/ á ku lepßemu rozmnożeniu. Ma też być ſádzenie nátykáiac kołkiem w źiemie álbo pálcem/ iáko ktory korzeń potrzebuie.

¶ A te źiołá ktore śie krzewia bárzo/ álbo miażßo rosta/ nie máia być gesto ſádzone/ áby potym mogły być okopowáne/ dla mocnieyßego stánia y rozmnożenia wietßego. Nie trzebá też w przeſadzániu o to pieczey mieć áby korzeń twárdo stał w źiemi álbo głeboko/ y owßem niektore źiołá potrzebuia tego żeby konice korzenia były obrywáne przy ſádzeniu. Jákoż to wypißemy gdy o káżdym z oſobná źielu bedźie powiádánie.

¶ Okopowánie pożytkow bywa/ ile kroć źielſká álbo chwasty miedzy nimi wyrosta/ ktore potrzebuia wykopánia ábo reka wyplewienia/ żeby nie odeymowáły wilgotnośći pokármowey lepßym pożytkom. Potrzebá też okopowánia gdyby źiemiá śie vległá ábo od vſłápánia álbo od deßczu wielkieᶜ/ gdźież trzebá wiedźieć/ iż gdy źiemiá bedźie bárzo miekka/ álbo puchlna/ nie ma być rußána okopowánim tylko gdy ieſt ſucha: áby też natwárdßa byłá/ tedy wżdy chwasty máia wyrywáne być dla przycżyny námienioney/ bowiem bronienie zárośćienia chwastu cżyni wielki pożytek w ogrodźie. ¶ Przydawáia śie też wielkie zawády ku ogrodom. Bowiem cżáſem potrzebá vkaże iż nie może być indźie ogrod iedno ná źiemi twárdey á gliniátey/ ktorey tá może być pomoc dána y lekárſtwo/ gdyby tám piaſek z gnoiem był wożon/ á z źiemia tákowa ćiesto mießan.

¶ Drugdźie też źiemiá bedźie ták bárzo ſypka/ iż wßelka wilgotność nátychmiast wypije/ á ták lećie bárzo ſucha zostawa/ tákowey lekárſtwo ieſt mießáć w nie gline z gnoiem/ ieſli ná nie wodá nie może być przywie-

dziona ze źrzodłá iakiego. ¶ Bedźieli záśie ogrod bárzo wilgotny/ táki potrzebuie przekopow około śiebie/ aby zbytnia wodá imi śie źciągáłá y wychodźiłá: záśie bedźieli bárzo ſuchy/ tedy zagony máia być głeboko ryte á dobrze nagnoione: á cżáſu wielkiey ſuchośći tákowy ogrod ma być polewan/ źiołkom też ſubtelnym ma być chłod czynion záćimiánim cżáſu wielkiey gorącośći: á cżáſu wielkiey źimy to co tám bywa wśiano/ ma być przykrywano gnoiem álbo mierzwą żeby mroz náśieniu nie záßkodźił. Przećiw inßym rzecżam ßkodliwym mogą też być lekárſtwá. Jako Pálládyus piße/ przećiw rdzy ktora ze mgły bywa pożytki zárażáiąca/ nákłáść plew álbo iakiey mierzwy tu y owdźie po ogrodźie/ ktora ma być zápalána kiedy mgła imie powſtawáć/ bedźieli też gdźie wiele ślimakow nic inßego nie pomoże iedno ie obieráć: przećiw waśienicam vczyniwßy doł iáki w pośrzodku ogrodá ná ſußy włożyć tám kłode zgniłą/ potym tám nánośić mrowek z mrowiſká/ ktore gdy śie tám záſtánowią/ wßytkie waśienice po ogrodźie poiedzą: á czynią też to mądrzy ogrodnicy/ gdźie śie waśienice ná ktore drzewo rzucą/ tedy násadzáią ná nie mrowek co nawiecey/ zmázawßy drzewo v dołu w koło máźią áby mrowki nie śmiáły złaźić ná doł/ tedy one po drzewie łażąc wßytkie waśionki pogładzą. ¶ Gdźieby záśie mrowki bárzo ßkodźiły ogrodowi/ tedy pogina gdy iedno ſerce Sowie bedźie włożono do mrowiſká/ ábo ſtłukßy lebiotkę z śiárką potrząść dźiure kedy mrowki łażą. A ieſliby zinąd przychodźiły/ tedy wßytek ogrod przy płoćie obſypáć popiołem ábo białym wapnem zwłaßcżá niegáßonym: á gdyby drzewu ßkodźiły mrowki/ tedy pomázáć oliwą drzewo w koło v dołu/ żadna tám nie wleźie poki oliwá álbo oley nie vſchnie. ¶ Przećiwko mßycam iteż waśienicam/ dobrze ieſt/ gdy náśienie bedźie zmocżono w ſoku roiownikowym pierwey niż bedźie rozśiewano/ álbo ie kaź dźiećiem zbieráć y zabijáć/ álbo wßelkie náśienie ktore chceß śiać/ pierwey przeſußay w ſkorupie álbo w ſkorze żołwiowey. Cycer Włoſki śiany miedzy pożytki ogrodnymi nie dopußcża mnożyć śie miedzy nimi żadney rzecży ßkodliwey: tákież czyni miętká zwłaßcżá miedzy kápu=

ſta tu

ſta tu y owdźie ſadzona. ¶ Przećiw myßam ábo kretom dobrze mieć kotki w ogrodźie álbo łaśice nie płoche/ drudzy wapnem záſypuią dźiury ktorymi łażą/ álbo ſokiem polnych ogorkow/ drudzy rydlem dokopuią śie gniazdá y dźiury głeboko kedy kretowie álbo myßy wychodzą/ potym tám wody nálewáią/ á gdy beſtya oná wynidźie ná wierzch przed wodą/ tedy ią biią. Náo to powiádáią niektorzy/ iż wßelkie zboże ták ogrodne iáko y rolne bywa záchowano od wßelkiey przekázy y przeßkodzenia robáctwá ßkodzącego/ gdy pierwey bedźie ich náśienie pomocżono w ſoku ogorkow polnych/ gdźieby też był wytárty ich korzeń y wſypány. ¶ Pożytki niektore bez korzenia bywáią zbieráne ku pożywániu/ przyrzynáne nożem przy źiemi/ niektorych też tylko liśćia pożywamy gdy doroſćie/ iáko ieſt bołak/ łoboda y kápuſtá: áczkolwie czarney kápuſty y głąbie godźi śie zwłaßcżá źimie. Niektorym też tylko wierzchołki zeymuią/ kto ie chce długo w źieleni á bez náśienia záchowywáć áby nie wyroſły w ſłup/ iáko ieſt piotrußká/ ßałwia: wßákoż gdy ná lekárſtwo/ tedy tákowe zbieráią gdy przyydą ku práwey mierze wzroſtu ſwego/ niżli pocżną kwitnąć/ álbo poki też ießcże kwiát nie opádnie.

¶ Náśienie ma być zbierano gdy iuż ſurowość á źieloność wßytká z niego wyſchnie. A korzenie w ten cżás gdy liſt iego pocżnie opádáć: kwiát ná lekárſtwá tedy ma być zbieran gdy śie práwie roztworzy/ wßákoż niżli pocżnie pierzchnąć/ ále cáłe źiele tedy ma być kopano gdy przyydźie ku práwey mierze ſwey doſtałośći. ¶ Owoc też káżdey rzecży tedy ma być zbieran gdy śie iuż doſtoi/ wßákoż nie cżekáć vpádnienia: á kiedykolwie bywa zbieran ná ſchodźie kśiężycá/ lepßy bywa y trwálßy ku chowániu/ bowiem w ten cżás bywa w ſwey doſtałośći. Tákież owoc ktory zbieráią cżáſu pogody/ lepßy bywa niż on ktory zbieráią w deßcż álbo w chmurną chwilę/ gdyż w ten cżás wilgotnośći owoc śie nápiią. Leśne też owoce (iáko piße Plinius) choćia mnieyße bywáią/ wßákoż trwálße ná chowánie: á miedzy leśnymi też owocámi trwálße ſą ktore ná gorach roſtą niż ktore w niżinie. Też one owoce ktore ſą rumieńße á bárźiey woniáiące/ trwálße

bywáią

bywáią nád inße w swym rodzáiu.

¶ Ießcże też y to trzebá wiedźieć/ iże moc wßelkie° źiela nie trwa tylko do dwu lat pospolićie/ á nadáley do trzech. Ziołá też kwiáty ich y owoce/ máią być chowáne ná mieśćach suchych á spokoynych álbo ćiemnych/ w workach álbo w pußkach ćiásnych áby nie zwietrzáły: ále korzenie lepiey w piasku subtelnym/ wyiąwßy suche korzenie ktore też ma być chowano ná mieśću suchym á ćiemnym. Náśienie porowe álbo cebulne lepiey bywa záchowano w swych głowkach/ gdyż inße chce osobno być chowano.



O Kápuśćie.



Kápustá iest dwoiáka/ iedná iest ktora biała zowią/ tá ma list prosty á ßeroki/ ktora też wiecey rośćie y ßerzy śie/ gdy wiec będźie przesádzona ná inße mieśce z tego gdźie byłá śiana/ nábywáiąc smáku lepßego: tá kápustá ku żadnemu lekárstwu śie nie godźi/ tylko ku pożywániu ludźiem y źwierzętom/ á w káżdym powietrzu ták ćiepłym iáko y źimnym álbo też miernym może śie rodźić/ ále źiemie żąda tłustey y dobrze gnoyney/ á głębokiego wzrywánia álbo oránia zagonow potrzebuie/ á wiecey iey lubi źiemią czarna niż piasek álbo gliná. ¶ Druga kápustá iest czarna/ ktora ma list troche kędźierzawy/ táka áczkolwiek też przesadzánia potrzebuie iáko y pierwßa/ wßákoż głow nie miewa/ ále śię krzewi á rozrasta ták w liśćiu iáko y w głąb/ ták iż śię też drzewku niektoremu rowna: lećie iey liśćie grube bywa á nie smáczne/ wßákoż gdy ią śrzon ábo mroz przeráźi źimie/ tedy subtelnieyßa bywa y smácznieyßa: przyczyná tego/ iż mroz zeymie iey ćiepłość przyrodzona wzrażáiąc ią w iey wnętrznośći/ ktora gdy śię tám zeydźie/ tedy trybuie á trawi surowość y gorzkość w niey/ przeto słodka bywa. Jest to źiele źimne á suche/ grubą krew czyni á melánkolią mnoży/ smrodliwe też ćiáło dźiáła/ kto iey często pożywa.

¶ Oboiey kápusty osobá iest gruba á twárda ku strawieniu/ iuchá iey odmiękcza żywot y otwarza płuce y wysußa/ ále sámá kápustá przez iuchy zátwierdza żywot y zápieka/ wßákoż tá iey złość bywa odięta gdy będźie we dwoiey wodźie wárzona/ ták iż pierwßa ma być precz odlana/ potym we wtorey ią wárzyć/ y dobrze tłusta vczynić.

¶ Biała kápustá nie trwa ná ogrodźie tylko przez láto/ bowiem ná źime psuie śię/ ále czarna trwálßa iest/ bowiem ná swym mieśću może trwáć przez źime/ ktorey liśćie álbo wierzchy gdy będą zrzązane/ tedy śię ná wiosne pußczą odmłodźi/ ále iesli nie będźie wierzch zerznion/ tedy ná láto będźie kwitnąć á náśienie puśći/ á gdyby one wierzchołki były zrzynáne ták iżby iey kwitnąć nie dopußczono/ tedy wßytká máterya śiemienia obroći śie w głąb ktory puśći z śiebie gáłązek wiele/ ták iż też może trwáć przez kilko lat rozkrzewiwßy śie. ¶ Jest też iey dwoiá rozność/ iedná iest ktora nátychmiast kwitnie ná wiosne/ á tá nie długo może trwáć: druga iest ktora nie ták rychło śie ma ku kwitnieniu tá długo trwa/ á zwłaßczá gdy wierzchołki iey będą zrzynány. ¶ Jest też trzeći rodzay czarney kápusty/ ktora wielkierz zową/ tá áczkolwiek iest gorzka/ wßákoż ku lekárstwu iest lepßa/ bowiem liśćim iey suchym gdy rány od psá vkąßenia bywáią posypáne/ ták nowe iáko y zástárzáłe/ bárzo ie goi.

¶ Jsáák też piße/ iż kápustá troche powárzona otwarza żywot/ długo wárzona zápieka. Plinius piße/ iż kápustá zwłaßczá kwá



ßona pijáńſtwá broni/winu ſie przećiwi/żyły pośila/przeto powietrzym zábitym członkom bárzo pomaga iteż drżacym/ mleká doſtátek dawa/ktora ieſt ſłodka/dźieći trzymáiacy. Sok iey pomaga przećiw iádom wßelkim y pſá wśćiekłego vkaßeniu/ woniey náśienia iey wárzonego boia śie weżowie.

¶ Siánie kápuſty może być Lutego kśieżycá/ Márcá/ Kwietniá/ Máiá/ y owßem przez wßytko láto: á ktora śieia Sierpniá/ może być ſádzona Wrześniá álbo Páźdźierniká. A gdy bedźie dobrze opátrzona ná źime/ tedy moga być głowy pośćie álbo troche z Wielkieynocy: ále bedźieli pozdniey śiana/ tedy źimy nie przetrwa dla mrozu.

¶ Sádzenie kápuſty ma być vczyniwßy dołek w źiemi pálcem/ álbo kołkiem/ á może koniec korzenia vrwáć áby śie nie wzwinał wzgore kiedy bedźie w źiemie ſádzon/ bowiem to iemu bárzo ßkodźi/ á trzebá ſádźić rozſáde nie drobna ále co nalepiey wzrosła/ktora ácż śie nie rychło przyymie/ wßákoż trwálßa bedźie y lepßa. Nie potrzebá też korzonkow gnoiem obkłádáć ſádząc/ áni źiemie obieráć miękkiey/ bowiem przyymie śie y ná źiemi miernie twárdey/ áczkolwie liśćie nieiáko powiędnieie/ wßákoż záśie moc weźmie iák ſkoro deßcz ſpádnie. ¶ Ma też być ſádzona kápuſtá ſámá ná ſwym zagonie rzedem nie gęſto/ áczkolwiek przy niey ná drugich zagoniech może rośćć cebulá/ márchew álbo inße pożytki/ álbo też może ia ſádźić rzedem álbo dwiemá/ miedzy cebula y czoſnkiem/ ále nie gęſto: bo im rzadzey bedźie ſtáć tym więtßa vrośćie. Oná też kápuſtá ktora ma zoſtáć ná źime/ áby rychło byłá ná wioſne/ może być ſádzona miedzy rána á wielka kápuſte/ iż gdy one wielka wytna ná źime/ tedy tá ſámá zoſtánie przez źime ná zagonie. ¶ Oſtrzegáć śie też trzebá kápuſte ſádząc áby iey wierzchołku źiemia nie zákryłá/ tákież áby nieco końcá korzonká nie zoſtáło nád źiemia/ bo táka nic śie nie przyymie. Trzebá kápuſte okopowáć y pleć od chwaſtu/ á gdy po wielkiey ſuchośći deßcz ſpádnie/ potrzebá obłámowáć liśćie ſuche ábo też zbytnie/ á ták oná bedźie śie odmładzáć y dobrze rość. Doświadczono też tego/ iż kápuſtá áczkolwie ſie kocha w winnicy ſádzona/ wßákoż winu bárzo ßkodźi. Náśienie iey powiádáia iż może być chowano do dźieśiaći lat. Gálenus powiáda/ iż gdy kápuſte pieczona álbo głaby dáia dźiećiom ieść/ tedy imuia śie rychło chodźić. Jey też własność ieſt iezyk wyſußáć/ ſpánie czynić/ á głos czyśćić. A nalepßa kápuſtá ieſt tłuſta z mięſem wieprzowym/ ták z świeżym iáko y z ſłonym wárzona.

O Cebuli.



Cebulá/ potrzebuie źiemie puchlney/ á tłuſtey/ iteż dobrze wzrytey/ náśienie iey wykrußone leżąc/ tylko do roku trwa/ ále w głowkach álbo w ſwym pierzu wißące/ trwa w ſwey mocy przez trzy látá. Niegdźie ia śieia ná źime ná poczatku Liſtopadá/ á zwłaßczá w ćiepłych kráinach/ ále czynia nád nia przykryćie z ſłomy vczynione/ iákoby dáßek ku pułnocy zniżywßy/ ále ku południu podnieśione ná dwie piedźi. Drudzy ia śieia Márcá/ álbo co nárychley być może po źimie. Sámo náśienie ma być ná zagonie śiane/ áczkolwiek y miedzy inßymi może być/ á zwłaßczá ktoby ia chćiał ſádźić w Máiu álbo Czerwcá/ gdy troche odrośćie/ tedy ia ſadz ná dłoń od śiebie álbo dáley/ czterzemá rzędomá/ ále ktoreyby chćiał rychło pożywáć/ tedy ia ſadz miedzy ogorkámi/ áby gotowa byłá niż one dorosłá/

á ták

á ták im nie przeßkodźi/ á iednák też tám cebulá może być zostáwiona/ áże śie dostoj/ wßákoż wżdy nie będźie ták wielka iáko oná ktora sámá rośćie. ¶ A kto chce sádźić cebule/ ma z niey wierzchnia skorę zjać/ á tylko o ieden pálec nád nia przykryć źiemia/ bowiem to źiele nátychmiast śię przyymie by też iedno źiemie dopádło/ á może ia zánieść w nadálße strony/ by też nawięcey zwierzchu zwiedlá latwie śię przyymie gdy tylko drzeń świeży będźie. Potrzebuie cebulá okopowánia iteż od wßelkie° chwastu wyplewienia/ á nie będźieli źiemiá te° roku gnoiona/ tedy potrzebuie gnoienia gdy iey będźie sádzenie/ áby tám buyniey rostá. Zbieránie cebule bywa gdy śię iuż dostoj/ á tego znák iest/ gdy śię cebulá w źiemi zostáć nie może/ ále ná wierzch wychodźi/ bowiem od tychmiast iuż więtßa nie rośćie/ to bywa pospolićie w śierpniu/ zwłaßcżá w kráinach ćiepłych. Tedy co nalepßa cebule chowáia ku sádzeniu/ áby drugiego roku náśienie z niey było: záśię co nadrobnieyßa tá bywa sádzona pośćie/ álbo ku więtßemu rozkochániu/ álbo rychłemu strawieniu gdy będźie źielona/ ále śrzednia cebulá/ tá bywa obierána ku długiemu chowániu. A iesli cebulá będźie wybierána ná schodźie Kśiężycá cżásu suchego/ y pogodnego/ dłużey trwa zwłaßcżá na ćiemnym á na suchym mieścu. ¶ Przyrodzenie cebule iest ćiepłe á wilgotne we wtorym stopniu. Przeto cżęsto pożywána cżyni swa ostrośćia w żołądku złe wilgoty/ prágnienie/ odymánie/ wiátry wnętrzne/ bolenie głowy iteż ßaloność/ á to dla dymow ßkodliwych ktore z niey wzgorę wstępuiac mozg zárażáia. Dla tego kto śię iey nałoży ieść wpada w mánia/ stráßliwe sny miewa/ y widzenie obłudne/ zwłaßcżá ktoby iey pożywał chorym będąc álbo z choroby powstáiac/ wßákoż grubemu á twárdemu przyrodzeniu/ nie ták bárzo ßkodźi. ¶ Surowa cebulá żadnego tucżenia/ áni sytnośći ćiáłu nie dawa/ wßákoż wárzona gdyby pierwßa wodę odláwßy w drugiey byłá wárzona/ tedy cżyni dobra sytność/ á zwłaßćiá z mięsem tłustym á z woniáiacym korzenim przyprawiona/ ále gdy w lekárstwie surowey cebule bywa pożywánie/ tedy oná zágrzewa/ grube á lipkie wilgoty w ćiele przerywa/ żyły

otwie-

otwiera/ vrynę y vpłáwy niewieśćie pobudza/ chęć iedzenia cżyni/ y żądzą ćielesna porußa swym ćiepłem y wilgotnośćia. Sok iey w nozdrze wpußcżony/ álbo też y wonia nosem wpußcżona/ głowę cżyśćie wycżyśćia y włosy też mnoży surowo iedźiona. Auicenná piße/ iż w cebuli iest ostrość iákoby rzeżąca/ tákież gorzkość y ćierpkość/ á co głębiey do drzeniá to ostrzeyßa/ tákież cżerwoność iey ostrßa niż białość/ surowa też ostrßa niż wárzona/ á sucha ostrßa niż źielona. Ma też moc wyćiągáć krew ná wierzch ćiáłá/ przeto skorę cżyni rumiáno. ¶ Náśienie iey trąd z twarzy spądza/ á gdy im zdrapie párchy álbo gdźie włosy opádna/ bárzo ná to pomaga. Z miodem też przyłożone brodawki spądza. Cżęste cebule surowey przykłádánie ná ćiáło cżyni pęcherze ná skorze/ á iest iedno z tych źioł ktore ßkodźi rozumowi/ dla tego iż oná zła wilgotność w ćiele mnoży.

O Czosnku.



Czosnek gdźie w ćiepłych kráinach tedy go sádza ná Zimę/ á nawięcey ná źiemi białey/ ácż nie gnoioney/ ále wżdy dobrze wzrußoney: ácżkolwiek też rodźi śie

dźi śie

dzi sie ná inßey ziemi chocia gnoyney/ w zimnieyßych stronach pospolicie ſą sádza co narychley po zimie/ á gdzie bywa iego násienie może być siano w zimnych stronach Księżycá Wrześniá/ Październiká/ álbo Lutego/ chocia Márcá: ále w ciepleyßych sieią ie Grudniá. ❡ Kiedy czosnek bywa zostáwion w ziemi przez zime práwie dostały/ tedy puściwßy sie ná láto wyroście w słup/ á będzie miał násienie ktore roku drugiego może być siano/ á vrodzi sie czosnek.

❡ Sadzon ma być ná zagoniech rzędem/ álbo czterzemá ná piedzi od siebie ábo dáley. Trzebá ſą też okopowáć áby sie głowki kocháły/ á chceßli áby tym więtße głowy vrosły/ tedy iak skoro sie pierze ábo zdzbło puści ma być tłoczono áby nie wzrastáło/ tedy sie sok iego ná doł zásie obroci/ á będą sie głowy kocháły. ❡ W ten czás czosnek bywa zbieran gdy iuż więdnąć poczyna á pokłáda sie. Ná schodzie Księżycá czásu też pogody ma być wybieran. Powiádáią też/ gdyby czosnek był sian álbo sádzon gdy księżyc zaydzie pod ziemię/ á zásie gdy będzie wybieran gdy iuż księżyc ná sámym schodzie iże go iuż nie widáć/ tedy tákowy nie będzie miał smrodliwości woniey/ w swym też pierzu záwießony zwłaßczá gdzie dym dochodzi tym dłużey trwa. ❡ Czosnek iest ciepły á suchy we śrzodku czwarte° stopniá/ iego moc iest roztapiáć/ trawić á wyganiáć iády. Przeto gdy iákie iádowite zwierzę vkąsi/ tłuczony czosnek dobrze przykłádáć. Sok też iego w piciu dány ábo ták trawiony rozrywa y wygania iády z wnątrza. Przeto ſą zową dryakwią chłopską. ❡ Przeciw glistam/ weźmi czosnku á piotrußki/ stłucz społem przyłożywßy trochę pieprzu/ á soku miętczánego/ potym octem rozwodni iáko ßałße/ á pożyway z mięsem álbo z chlebem. Tákież ku otworzeniu żył wątrobnych iteż wychodow moczu/ ma być z niego ßałßá z winem á z sokiem ziół láxuiacych/ á to dawáć choremu. ❡ Kto ma rzązánie w łonie/ álbo ciekącą niemoc/ álbo inße támże bolenie/ wziąwßy czosnku vwarz w winie á w oliwie/ z te° emplastr vczyniwßy/ obkłáday około łoná przy korzeniu/ álbo tám gdzie iest bolenie.

❡ Wzrokowi czosnek ßkodzi/ bowiem oczy wysußa/ wßytkiemu też ciáłu ßkodzi kto go cżesto á bezmiernie pożywa/ gdyż czyni trąd/ vpadánie ciáłá/ záwracánie głowy/ y ošálenie/ y wiele inßych niemocy ßkodliwych.

❡ Auicenná piße/ iż czosnek wárzony głos náprawia/ gárdło czyści/ á pomaga ná káßel zástárzały/ iteż boleść piersi z zimná oddala. Isáák powiáda/ iż czosnek máło tuczy ciáło: Kolerikom á ludziem z przyrodzenia ciepłym nie ták ßkodzi: Zimnym á wilgotnym mocz wywodzi á żywot odmiękcza: w suchych zásie przeciwną rzecz czyni. A kto chce áby iemu czosnek swą gorącością nie záßkodził/ ma go wárzyć w dwoiey wodzie/ potym z octem przypráwić.

O Piotrußce.



Piotrużiele/ álbo iáko pospolicie zowa Piotrußká/ może być siana Księżycá Grudniá/ Lutego/ Márcá/ y Kwietniá/ z drugimi ziołámi/ á może być sádzona przez wßytko láto ták sámá osobno/ iáko y miedzy inße ziołá. ❡ Násienie iey trwa do piąci lat/ korzeń może być zostáwion w ziemi ná zime álbo iednák w piasku świeżym może być domá záchowan/ náci iego pożywáią dla przyzielenienia potraw ták świeżey iáko y sußoney zwłaßczá ku káßy zieloney. ❡ Jest ziele ciepłe á suche w stopniu wto-

cżesto

niu wtorym/ rozwodniáiace ieſt á vryne pobudzáiace/ á vpłáwy niewieśćie odmiekcza y wywodźi/ nádymánie y wiátry z żywotá wypadza/ zwłaßcza iey náśienie.

¶ Gálenus piße/ iże piotrußká z emplaſtrem przykłádána ná świerzb y ná kroſty bárzo goi/ tákież trad ná nośie czyśći. Pomaga też opuchłym/ y ktorym śie febrá przywraca/ boleść w nerkach y w mecherzu vſkramia/ gdyż oná pory y drogi w ćiele wßytkie otwarza/ y wilgotnośći wyſußa wyrzucáiac ie przez pot álbo przez vryne/ watrobe iteż iey rány wyczyśćia/ y zátkánie teże ich otwarza. Bolaczki wnetrzne goi/ zwłaßczá ktore bywáia w nerkach/ kolike y wßelkie dárćie álbo kłoćie wnetrzne odgania.

¶ Gdy tłuczone iey korzenie bedźie náktáne włono niewieśćie/ porußa ich vpłáwy/ też martwy płod y ſecundyne wywodźi: á gdy ia piia niewiáſty przy porodzeniu/ tedy śie płod ich czyśći od wßelkich wilgotnośći grubych á lipkich/ á tákież y náśienie iey moc ma tákowa w winie wárzone.

O Porze álbo Luku.



POR álbo Luk wßedy śie może rodźić/ ábowiem wßelákie powietrze śćierpi. Ziemie potrzebuie miernie puchlney/ á wßákoż tłuſtey á nágnoioney

ioney kto chce áby śie dobrze por zdárzył: w ćiepłych kráinach bywa śian kśieżyca Grudniá/ ále w źimnieyßych Lutego álbo Márcá/ gdy iuż źiemiá śie zágrzeie/ á może być śian álbo ſam oſobno/ álbo z inßymi pożytkámi/ ále potrzebá źiemie gnoyney: to náśienie może geſto ſiać/ potym przerwáć co wietße/ bo nie iednáko rośćie. ¶ A gdy ma być ſádzon nie trzebá ſtrekow rozdźieláć ták iáko bywa w ſádzeniu czoſnku/ ále ſadźić ſpotem tylko pierze ábo nać vrwawßy/ á bywa ſádzon Kwietniá/ Máiá/ y w Czerwcu/ kiedy ij też ſádźi Wrześniá/ álbo Pazdźierniká przed źima/ tedy bedźie śie godźił przyßłego Márcá y Kwietniá. Nie trzebá mu też ßukáć wilgotney źiemie ku ſádzeniu/ tylko mierney/ y owßem ná ſuchey źiemi może być ſádzon. ¶ A bywa iego ſádzenie dwoiáko: Pierwßy ten ieſt obyczay/ ktory we Włoßech chowáia. Vczynia dwa zagony wedle śiebie/ á tám ná iedný roztrzeſa głowki porowe ná czterzy pálce od śiebie/ potym z drugiego zagoná proznego źiemie bierzac przyſypuia łopáta álbo rydlem one głowki/ y przyſtápuia nogami nie bárzo gwałtownie. Drugi obyczay ſádzenia ieſt: Zrywßy dobrze źiemie/ á zagony zczyniwßy/ czynić kołkiem miaßym dźiury ná dłoń od śiebie/ y wpußczáć w nie por/ nie otiaczáiac áni bárzo záſypuiac/ ále we trzy niedźiele ábo gdy chwaſt zrośćie potrzebá ij pleć by nie zaraſtał/ a powiádáia iż tákowe ſádzenie lepße bywa niż pierwße/ iedno iż z wietßa trudnośćia przychodźi. Może też tym obyczáiem być ſádzon y miedzy cebula/ gdy iuż bedźie przerzedzona wybránim/ á kocha śie miedzy ia czyśćie. A gdy iuż ieden bywa wyrwan/ tedy drugi ma być zoſtáwion ná náśienie/ ktoreż to náśienie może trwáć do trzech lat w mocy/ gdy w ſußy bedźie záwießono.

¶ Jeſt to źiele ćiepłe á ſuche w trzećim ſtopniu/ á ku pokármu nie bárzo zdrowe/ bowiem ßkodźi żoładkowi gdyż czyni wiátry y odymánie/ á ſwa oſtrośćia żyłki żoładkowe bárzo kaſa. Jego też ieſt właſność czynić dymy á páry grube/ ku melánkoliey ſłużace ktore w głowe wſtepuiac czynia záćmienie oczu/ tákież ſny ßpetne á ſtráßliwe.

¶ Przeto máia śie wiárowáć iego pożywánia kolerykowie/ ktorzy też mánia ćierpia

álbo

ábo zádußność ábo zátkánie mozgu: á kto go rad pożywa chceli áby mu nie ßkodził / ma po nim ieść láktuke / kurza noßke / oſtry mlecz álbo ktorekolwie ziołá tákowe ktorymiby ie° gorącość byłá vſkromiona: álbo ma być pożywan wárzony / á raz ábo trzy czyśćie wypłokány á odcedzony. ¶ Wßákoż to ziele ku lekárſtwu ieſt dobre / bowiem ſurowo iedziony / treſtki álbo żyłki czcze w płucach / wyczyśćia od grubych wilgot / tákież zátkánie wątrobne otwiera. Sok też porowy w nos wpußczony z octem z oliwa á z trocha kádzidłá / krwie ćieczenie vſtánawia tym ludziem ktorzy ſa zimnego przyrodzenia. Tákież w vßy wpußczony / bolenie vſkramia głowy / ktore z zimná á z wilgotnośći zbytniey pochodzi. Sam też por álbo łuk świeży gdy bywa przykłádan ná mieśce gdźie wąż vkąśi / iad on wyćiaga: wárzony záśie á migdałowym omáßczony oleiem pobudza wzwod á żadza ćieleſna. ¶ Plinius też powiáda / iż por ſtłuczony z miodem ná rány przykłádany ná emplaſtrze bárzo ie goi. Sok iego z winem pity boleśći biodrne oddala / á z ſola zmießány rychło rány zámyka y goi / twárdośći odmiekcza / rozpukliny rychło zárażcza. Też łuk świeżo iedziony vpićia broni á wzwod czyni. Sáma wonia wygania węże y niedźwiadki. Pomaga też przećiw boleśći żebow y robaki w nich morzy / ále wzrok oczu mgli / żołądek też obćiąża / prágnienie mnoży / krew zápala temu kto go częſto pożywa. Náśienie iego ſużße ieſt niż ſam á wietßey mocy / ktorego trzy drágmy á czoſnkowe° też náśienia dwie ſpołem ſłożywßy w pićiu dáne / pomaga tym ktorzy krew z pierśi wycharkáia.

O Łobodźie.

Łobode śieia w Lutym / w Márcu / álbo też w Kwietniu / ále y owßem przez cáłe láto może być śianá / by ia tylko polewał dla odwilżánia / á nie potrzebuie przeſadzánia. Lepiey też rośćie gdy ia rzadko śieia: á może być śianá ták ſamá oſobno iáko y miedzy zioły inßymi / y może być zrzynána: bowiem śie záwße odmładza / ále potrzebuie polewánia / zwłaßczá ſuchego czá-

go czá-



go czáſu. Jey náśienie może być chowano do czterzech lat. ¶ Jeſt to ziele zimne w pierwßym ſtopniu á wilgotne we wtorym / máło też tuczy / wodá iey wárzoney rychło przechodzi żywot: dla tego ieſt rzecz ktora odmiekcza á roztwarza emplaſtrem przyłożona łobodá / ná bolaczki zápalone / hnet ie ochładza. Siemie iey wyczyßczáiące ieſt y oczyśćiáiące / przeto pomaga ná żołtą niemoc ktora przychodzi z zátkánia wątroby / ktorego dwie drágmie wypite z ćiepła woda / z miodem zmießána bárzo pobudza wracánie.

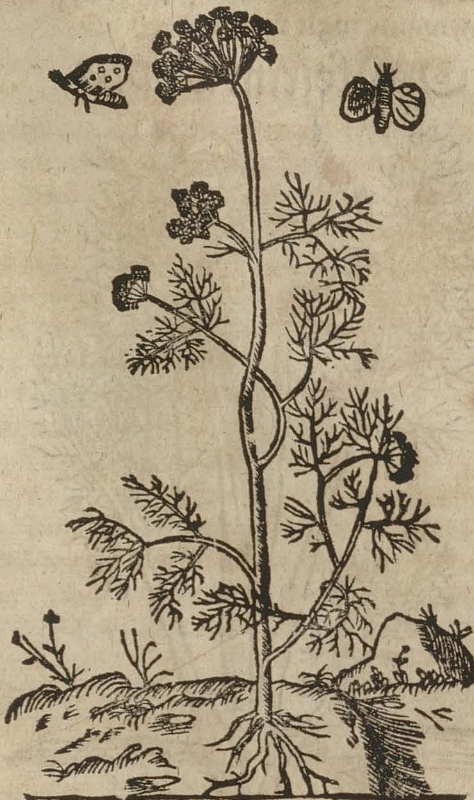
O Hányżu.

Hányż potrzebuie ziemie tłuſtey / á dobrze zrytey / á nalepiey śie kocha gdy iemu bedźie pomoc dawaná wilgotnośćia wody á gnoiem. Sieia go Lutego / álbo Márcá / y ſam oſobno / y miedzy inßymi / á náśienie iego wißące trwa w mocy do trzech lat / zowa ij też ináczey kminem rzymſkim álbo koprem.

¶ Jeſt ćiepły á ſuchy w trzećim ſtopniu / ma moc rozwodniáć y trawić / á trwa w mocy do czterzech lat / vmywánie iego wodka twarz czyśći á wybiela / to też y iey pićie

mierne





mierne czyni / ále nie mierne iey pożywánie czyni twarz śniádą. Przećiw wiátrunkom żywotowym y niestrawnośći: tákże przećiw kwáśnemu rzygániu pomaga hányż wárzony w winie z Włoskim koprem / á z mástyką / álbo proch tych rzeczy w potráwy sypány. Boleśći też wnetrzne ktore z záziebienia pochodzą oddala. Tákież y przećiw boleśći máćice niewieśćiey pomaga wárzony z konfectią ktorą w Aptece zową magna trifera. Przećiw zátkániu wątroby też pomaga wárzony z inszymi ziołmi odmiękczáiącemi. Przećiwko śinośći z vrázu zwłaszczá ná twarzy albo pod oczyma / tłuczony hányż z kminem / á z ćiepłym woskiem przykłádany bárzo pomaga. Proch też iego bárzo mnoży mleko niewiástam á meżom plemię kto go pożywa w karmiey albo w pićiu / otwarza też wszytkie drogi mleká itéż plemienia.

O Koprze.

KOprz potrzebuie ziemie mierney / śieią ij Lutego / Márcá / tákież Września y Październiká / przed zimą: á w ćiepłych kráinach Listop. może ij śiać / ták osobno iáko y miedzy drugimi zioły / zetrwa też w káżdey kráinie / wszákoż w miernych stronach lepiey się kocha / trzeba ij rzadko śiać / á polewáć zwłaszczá w suche chwile / mnodzy ludźie nie przygrábuią go po śianiu mieniąc iż go żaden ptak nie zobie. ¶ Jest to ziele przyrodzenia ćiepłego á suchego w stopniu wtorym. Jego náśienie naprzod bierzą w lekárstwa / potym korzenie świeże / bowiem zeschłe niczemu się nie godźi / á ziele iego ma trzećie mieśce w lekárstwie.

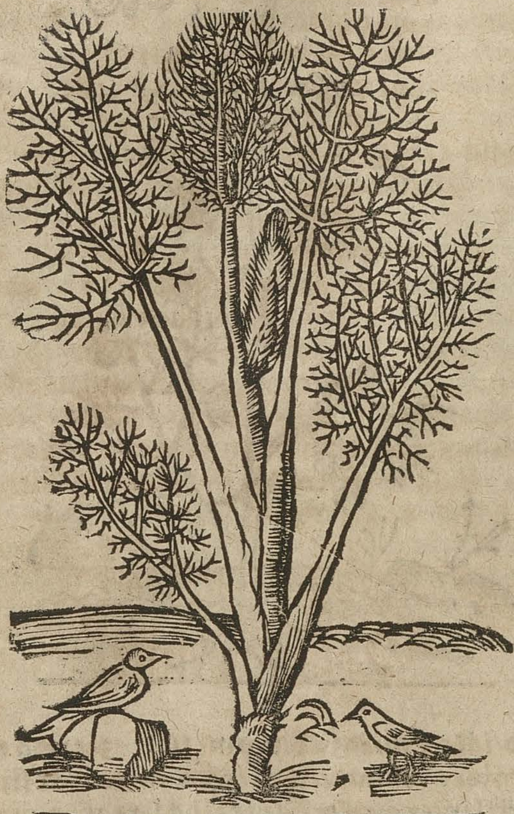
¶ Náśienie iego do trzech lat może być chowano / wszákoż nalepsze tego roczne.

¶ Warzenie ie° ziela z náśienim / iest przećiw rzązániu w łonie meskim / tákież przećiw biegunce pomaga / á mleko mnoży. Tákież ná bolenie máćice / gdy iego ziele w winie warzone ná łono bywa przykłádano.

¶ Náśienie iego wiátry wnetrzne y nádymánie wypądza / á żywot czyśći od zágniłych wilgotnośći: ma też własność gáśić czkánie ktore bywa z zápełnienia żołądká / á gdy będźie spalone / iest ćiepłe y suche w trzećim stopniu / á pomaga ná rány zágniłe y

ſtáre w żywocie. Auicenná piße/ iż częſte iego pożywánie mgli wzrok.

O Włoſkim Koprze.



Włoſki kopr śieią Włoßy kſiężycá Grudniá/ Styc. Lute°: może być przeſádzan ledá kiedy/ ieſt nátury ćiepłey á ſuchey w ſtopniu wtorym. Ma moc roztwárzáiąca y wypądzáiąca grube wiátry z żywotá/ kázi też kwáśne rzygánie ktore pochodźi z gárdłá po obiedźie dla nieſtráwnośći żołądká. Náśienie iego liśćie kwiatki y ſkorki z korzenia godzą śie ná lekárſtwo. Náśienie zbieráią ná początku Jeśieni/ á trwa do trzech lat w mocy/ ſkorki korzeniowe bywáią zbieráne ná początku wioſny/ á tylko do puł roku máią moc. ¶ Przećiw zátkániu wątroby y śledźiony/ tákież przećiw rzązániu w łonie álbo też kámieniowi z źimney przyczyny/ pić wode tego kopru wárzonego. A ſámego też kopru pożywánie ták wárzonego przećiw wßytkim tym rzeczam námienionym pomaga. Wodá też álbo wino iego wárzenia oddala boleść żołądkową ktora przychodźi z záźiebnienia álbo z wiátrow wnętrznych/ á ſtráwność żołądkową náprawia/ co też czyni y iego náśienie álbo proch z niego. ¶ Przećiw zákrwáwieniu w oczu ábo też ich świerzbieniu/ pomaga ſok koprowy gdy będźie ná ſłońce wyſtáwion przez dwá dźieśćiá dni w iákiey miedźiáney báńce/ ten ma być przykłádan nád oczy płatek w nim omoczony záwießáiąc. ¶ To też doświadczono ieſt lekárſtwo przećiw świerzbieniu oczu zmießawßy: Aloes co nalepße może być z ſokiem te° kopru/ wyſtáwiáć to ná ſłońce przez 20 dni w báńce miedźiáney/ á potym záwießáć ná oczy płatek w tym omaczány.

O Kminie.



Kmin potrzebuie źiemie tłuſtey/ á kráiny ćiepłey/ y powietrza mierne°. śieią ij Márcá: ieſt źiárno ćiepłe á ſuche w trzećim ſtopniu/ á może trwáć w ſwey mocy do pięći lat. Moc ie° ieſt roztwárzáć wilgoty/ vryne wywodźić/ á páry wnętrzne ſubtelne czynić: przeto pożywány w pićiu/ w iedzeniu/ z káżdemi też ſłoninámi/ to ieſt rzeczámi náſolonymi/ ſtráwność náprawia.

¶ Wino w ktorym bywa kmin wárzon z figámi ſuchymi/ á z kopru Włoſkiego náśieniem/ po-

nim/pomaga przećiwko morzeniu w żywoćie z zástánowienia wiátrow. Wino też náśienia iego wárzonego pomaga przećiw kászlowi z zimná. Przećiw nádećiu warg kmin á figi dobrze ſtłuczone vwárzyć w winie/ vczyniwszy z tego emplaſtr przykłádáć ná mieśce bolace. ¶ Gdy komu ryma z zimney przyczyny/ tedy proch kminu tłuczonego z bobkiem włożywszy w woreczek ná cegle zágrzewáiac ná wierzch głowy ćiepło przykłádáć. Przećiw zákrwáwieniu oczu dawnemu/ tenże proch kminowy żołtkiem iáieczynym rozpuszczony/ potym ná cegle goraca kłááść/ á to co śie ſpiecze rozdwoiwszy czeſto ná oczy przykłádáć: ná záśniáłośći z vrázu iákiegożkolwie y ná insze poki ſa świeże/ proch z kminu dobrze zágrzewány/ á czeſto ná śiność przykłádány ieſt pewne lekárſtwo: á trzebá wiedźieć/ iż od czeſtego pożywánia kminu ſkora ná ćiele grubieie.

O Koryándrze.



Koryánder/ ieſt ziele poſpolite/ ćiepłe á ſuche w ſtopniu wtorym/ rodźi śie ná źiemi ledá iákiey/ wszákoż lepiey ná tłuſtey/ náśienie iego tylko ku lekárſtwom śie godźi/ á ma być w nie to kłádźiono ktoreby od dwu lat było chowáne.

¶ Ma moc potwierdzáiaca/ przeto nápráwia ſtráwność żoładká/ á iego boleść oddala ktora z wiátrunkow bywa/ gdy kto iego náśienia w pokármie pożywa álbo wino z nim wárzone pije. Proch też z niego ná mieſo poſypány ſmáku iemu przydawa.

¶ Iſydorus też pisze/ iż proch iego w ſłodkim winie pity czyni ludźi buyne á ku ćielesnośći predkie/ wszákoż trzebá śie ſtrzedz ie^o pożywánia zbytniego/ bowiem ku szálonośći przywodźi y ku popedliwośći. Ziele też iego ſpołem z náśienim pſom dawáne ku iedzeniu zábija ie/ áczkolwie nie zárázem/ ále gdy go kilkákroć beda vkuszáć.

O Száfránie.



SZáfran/ ieſt dwoiáki/ ieden polny/ á drugi ogrodowy: polny ták ſieia iáko y inße ziolá/ á málego ieſt po- żytku/ rośćie wyſoko/ á ma wiele gálązek y glowek w ktorych ſie rodzi tento ßáfran/ á wynika przy wſchodu ſlońcá kiedy kwit- nie/ támże bywa zbieran/ á zowa ij ludźie prośći krokoſem z láćińſkiego ſlowá.

Drugi ßafran ieſt domowy ábo ogrodny/ á ten ieſt lepßy/ náſienia żadne° nie ma/ prze- to go też nie ſieia: ále ma glowki miáſto ko- rzenia iákoby cebulá/ ktore wybieráia z źie- mie Kwietniá ábo Máiá/ y dádza im ták le- żeć ná kupie ázeby ſie doſtaly ſáme w ſobie/ támże ie ochedożywßy ſußa ná mieſcu ćie- plym/ wßákoż nie ná ſlońcu áby ich ſloń- ce nie powárzylo gdyby rozeprzály (ktorych doſtalość w tym poznáć/ gdy iuż pierze ná nich powiednie) tákże ie chowáia áż do kśie- życá Sierpniá. ¶ Gdźież wiec ie roz- ſadzáia po zagoniech ná źiemi dobrze gnoy- ney/ po iednym ſtrácżku ná cżterzy pálce od ſiebie/ tákież w glebia ná cżterzy pálce/ ták- że dawáia rość w pokoiu do dwu álbo do trzech lat/ wßákoż roku káżde° w Kwietniu w Cżerwcu álbo w Lipcu ma być pierze ob- rywano wierzchnie ktoreby powiedlo/ tákież y chwaſt ma być wykopawan wzrußáiac źie- mie okolo ná dwá pálcá w glebia/ wßákoż ták áby glowki nie byly nárußone/ tákież ná końcu Sierpniá y w Páździerniku ma być źie- miá okolo wyplewiona áby tám nic zielone- go nie zoſtálo. ¶ A gdy iuż beda kwiát- ki tedy ie zbieráć/ á muſi być ßáfran po zbie- ràniu przyſußan przy letnym ogniu/ ma też być chowan w zámknieniu álbo w zákryćiu. ¶ A gdy iuż trzy látá przetrwáia ná ied- nym mieſcu w źiemi glowki ßáfránowe/ tedy záſie znowu trzebá ie przeſadzáć/ w Kwietniu iáko pierwey. ¶ Potrzebuie ßá- fran kráiny mierney/ źiemie gliniátey álbo iednák mierney/ á może cżyśćie być ſádzon gdźie bywa cebulá wybrána. Trzebá też wiedźieć/ iż ćień nie bárzo ßkodzi ßáfránowi/ ále myßy bárzo ij pſuia/ ktore w źiemi rády ie° glowki gryza. Przećiw ktorym nic lepße- go niemáß/ iedno ſtáwiáć lápice przy dziu- rach kedyby wylázily. Brozdy też glebokie potrzebá cżynić miedzy zagony/ ktorymiby wilgość zbytnia byla oſußona/ bowiem oney

ßáfran

ßáfran nie lubi/ á nád to brozdy tákowe cży- nia záwáde przechodzeniu myßam ábo kre- tom ktorzy rádzi iego glowek pożywáia.

¶ Jeſt ßáfran ſuchy a ćieply w pierwßym ſtopniu/ á w náturze ſwey bárzo mierny/ przeto też ſerce bárzo poſila ktorego mdlość y niedoſtátek ſilno oddala/ ku weſolośći bár- zo ie pobudzáiac. Cżerwoność krwáwa z ocżu y inße zmázy odeymuie gdy ná nie by- wa przykládan ſtárty z roża/ á z żoltkiem iáiecżnym/ iáko o tym piße Dioßkorydes.

¶ Kto też z ßáfránem nieco pije ná cżcżo tákiemu nie trzebá ſie báć vpićia ábo obżer- ſtwá/ tákież wieniec z niego ná glowie noßo- ny/ broni pijaństwá: á Plinius piße/ iż przy- wodzi ſpánie y ku ćieleſnośći zápalenie: ten- że też powiáda/ iż goi vkąßenie wężow/ páia- kow y niedźwiadkow.

O Cwikle.



CWiklá potrzebuie źiemie bárzo tluſtey/ gnoyney/ wilgotney/ y dobrze wzrytey/ áby ſie tym lepiey kocháłá: tá ktora ma być ku pożywániu/ bywa ſianá kśieżyc: Grud. w ćieplych kráinach/ á indźie Lute°/ y Már- cá/ ácżkolwiek może być ſianá y przez cáły rok ledá kiedy/ gdy tylko bedźie miálá źiemie

powol-

powolna. A gdźie będźie gęſta może cżyśćie być wyrywána y przeſadzána gdy troche odrośćie / á to gdy iuż cżterzy álbo pięć liſtow wypuśći / przyymie śię dobrze gdy tylko korzenie ſádząc świeżym gnoiem będźie obkłádano. Może też być śiana ćwikłá ná zagoniech álbo ná lechach miedzy bániámi / málony y cytrulámi / choć też miedzy cebulą / ktora potym zoſtánie gdy te przerzecżone rzecży wybráne będą. Trzebá ią cżęſto pleć od chwaſtu niepożytecżnego / á zwłaßcżá gdźie ſámá będźie pośiana. A ćwikłá ktoraby chćiał mieć ná náśienie / nalepiey ma być śiana kśiężycá Sierpniá / potym iáko rychło ſię źiemiá po źimie otworzy / ma być rozſádzona tu y owdźie po ogrodźie / bowiem ták tym lepiey śię iey náśienie doſtoi y więcey go będźie. ❡ Godźi śię też wiedźieć iż z iednego náśienia ćwiklánego rodźi śię też ćwikłá wyborna ále płonna ktora tego roku nie dawa náśienia ážeby wtorego roku / tákowa ma być ku iedzeniu chowána. Bywa też y druga z tegoż náśienia podleyßa ktora nátychmiaſt w ſłup wyraſta y dawa náśienie tegoż roku / tákowa ma być z ogrodu precż wyrzucona. ❡ Może też być śiana ták ſámá oſobno iáko y miedzy drugimi pożytki / á ma być okopowána gdy iuż inße źiołá od niey będą wyrwáne / náśienie iey trwa w mocy do cżterzech lat. ❡ Ćwikłá źimna ieſt á wilgotna w trzećim ſtopniu / cżyni krew nie złą / żywot odmiekcża. Zdrowa ieſt ludźiem tym ktorzy ſą przyrodzenia gorącego / álbo z nieiákiey przygody zápaleni: prágnienie też vſkramia y gáśi / gnidy iteż inße plugáwośći głowne / tákież y ná twarzy bárzo cżyśći / włoſy náprawia y záchowuie / wßákoż cżęſte iey pożywánie złe wilgoty mnoży / iáko piße Dioßkorides. ❡ Ariſtoteles też piße / iż w głąb ćwiklány iáko y w kápuſtny może być ßcżepiona látorośl drzewá rodnego / ktora przyiąwßy śię wzraſta á głąb pod cżáſem obraca śię w korzeń drzewowy / á z tąd mnimam ſą w náßych ſtronach grußki ktore kápuſtnice zową álbo y rzepnice.

O Báńiach álbo Korbáſoch.



Bánie álbo Korbáſy / źiemie tłuſtey / y gnoyney / wilgotney / á dobrze wzrytey potrzebuią. Sádzą ie ná końcu Kwietniá / álbo ná przodku Máiá / trzy álbo cżterzy ſtopy od śiebie. Acżkolwiek w źimnych ſtronach ſádzą ie pierwey w ſkorupy w źiemię gnoyną / á to w izbach gdy iuż wioſná przychadza / potym gdy dobrze wznidą tedy ie rozſadzáią w ogrodźie / wßákoż z źiemią poſpołu w ktorey weßły / bo ináczey śię nie przyymą: drudzy ießcże onych ſkorupek z źiemią przygrzewáią z dáleká przy ogniu / áby ták rychley weßły źiarnká gdy od ćiepłośći źiemie rozepráią.

❡ Sádzenie ich w ogrodźie bywa po dwu źiarnek ſpołem trzy pálce w głębią / ták iżby miąßßy koniec ku dołu był obrocon / á ćienki wzgorę: ále pierwey trzebá ie mocżyć w wodźie przez noc / iż ktore będźie po wierzchu pływáło to wyrzućić / á ktore vtonie to ma być ſádzono / á przy ſádzeniu trzebá gnoiu w źiemię około źiarnek przymießáć. Nie máią też być ſádzone práwie w dole áby ich zbytnia wodá nie zádusiłá ktoraby śię tám zbieráłá. ❡ A gdy iuż wßcżedßy odroſtą od źiemie potrzebá źielſko od nich odrywáć / á źiemią ie okopowáć: á gdy potrzebá tedy troche polewáć. A gdyby wſádzone były w źiemię nie bárzo wzrytą / tedy gdy iuż wzraſtáią ma być źiemiá zewßąd około nich dobrze wzrußona głęboko áby ták mogł śię korzeń roz=

rzeń rozrastáć w puchlnośći ziemie. A gdy iuż wyßey pocżna wzrastáć/potrzebuia plotu álbo grzad álbo podpor nieiákich z żerdźi/ áby śie ták ná nich gáłazki rozrastáły/ iteż liśćie záwießáło/ iáko bywa w winnicach/ ku dawániu ćieniá y ochłodzenia bániam/ gdy śie iuż záwiaża/ bowiem one lepiey śie kocháia w ćieniu niż ná goracu/ á ku lepßemu rozmnożeniu owocu dobrze iest przednie wierzchołki zßcżypowáć áby śie gáłazki gestße pußcżáły ku dawániu owocu.

¶ Jest też drugi obycżay sádzenia bań ku ránemu weßćiu/ wźiawßy osobno goracego á świeżego gnoiu z stáynie ná mieśce osobne/ y przysypáć trocha ziemie w ktora wsádźić ziárná korbásow/ á to w Márcu/ ktore rychło śie pußcża á wznida dla ćiepłośći gnoiowey w ktorey rozepráia/ ále gdy wzeyda/ trzebá ie ná noc przykrywáć iákim przykryćim dla mrozu álbo śrzonu ktory wzarań bywa teo cżásu: á gdy iuż mroz przeydźie/ tedy ie ná inße mieśce przesadzáć z trocha oneyże ziemie z gnoiem w ktora pierwey były wsádzone. Jáko też o tym wyßey námieniono. ¶ A ktoreby miáły być bánie záchowáne ná náśienie/ trzebá obráć co naymieżße z tych ktore śie naprzod záwiazáły/ ktorych nie trzebá rußáć z máćice áż do zimy áby śie dobrze dostáły/ potym ie záwieśić w máłym dymie áby ták náśienie dostátecżnie śie dostáło/ á tym obycżáiem náśienie chowáne może trwáć do trzech lat.

¶ To też godźi śie wiedźieć/ iż im wyßey bániá bedźie śie wieząć/ tym dłużßa vrośćie á ćienßa: záśie gdy blisko ziemie bedźie rość/ tym záśie krocey rośćie á mießey. Przeto kto chce bánie ßerokie mieć trzebá pod nie iákie deßcżki podstáwiáć ábo podpory. Miażßość też gáłazki ná ktorey śie owoc wiaże/ známionuie też miażßość owocu przyßłego ná niey. ¶ Bánie sa źimne á wilgotne w stopniu wtorym/ wilgość flegmista mnożace/ przeto nie złe sa ku pożywániu kolerykom y ludźiem ćiepłym á suchym z przyrodzenia/ bowiem ich goracość skromia y prágnienie gáßa/ á zwłaßcżá pożywáne z agrestem/ z sokiem malagránatowym álbo z octem. Flegmátycy záśie máia ich pożywáć z pieprzem/ z gorcżyca/ á z mietka.

¶ A gdyby bánie kto w ćieśćie vpiekßy/ sok ktory tám bedźie dał pić źimnice ćierpiacemu/ tedy goracżke oddala á prágnienie gáśi. W ostrych też febrach ma być dawana wodá bánie wárzoney/ álbo syrop z niey vdźiáłány. Bániá też z mięsem wárzona/ lećie zdrowa iest ktorym kolerá pánuie.

¶ Náśienie ich iest rozpußcżáiace vryne álbo mocż/ á to dla subtelnośći ich sposobu/ á zwłaßcżá ku lekárstwu służa przećiw zátkániu watroby/ nerek/ y mecherzá/ tákież przećiw bolacżce w pierśiach/ náśienie ich stłukßy z skorkámi bánie powárzyć troche w iecżmienney wodźie/ á przecedźiwßy dawáć ku pićiu choremu: á nie bedźieli mogł pić tey wody/ tydy vcżynić z niey syrop obycżáiem Aptekárskim/ á pożywáć przećiw teyże niemocy.

O Ogorkach y o Cytrulach.



OGorki y Cytrule/ tákiey też ziemie potrzebuia iáko y bánie/ tychże Kśieżycow/ y tym obycżáiem chca być śiane y okopowáne/ tákże opodal od śiebie sádzone máia być: ále gdy iuż wzeyda nie trzebá ich polewáć/ bo śie káża od cżestego kropienia: á po wsádzeniu ßostego álbo osmego dniá/ moga być ogledowáne ziárná/ iesli nie sa

skázone:

ſkáżone: bowiem gdyby ſię w ziemi pokáziły/ tedy miáſtko ich máią być inſze wſádzone: á ſkáżenie ich po tym poznáć/ ieſli miekkie będą/ bowiem twárdość ziarn ogorkowych dobroć ich znáczy: nie potrzebuią teże plewienia/ y owſzem chwaſt miedzy nimi ieſt im pomocen dla wypalenia od słońcá.

¶ Náśienie ich gdy przed ſádzenim będźie moczono w mleku álbo w miedźie wárzonym/ tedy owoc dawa ſłodki/ biały/ podługowáty á ſubtelny: á gdyby przy ogorku álbo przy Cytrulu wodá byłá podſtáwiona/ ná dwie piedźi od niego ná doł w iákim naczyniu ſzerokim/ tedy on też ták długi vroście: iákoż to twierdźi Marcialis Gargilius.

¶ Ogorki y Cytrule ſą źimney á wilgotney natury w ſtopniu wtorym/ á ſą bárzo nieſtráwne/ wſzákoż Cytrule nád ogorki nieſtráwnieyſze/ á w oboich ſkorká wierzchnia bárzo ieſt twárda ku ſtrawieniu: ále ich pośrzodek lepſzą wilgotność czyni/ zwłaſzczá tym ktorzy máią mocny á gorący żołądek/ ludźie też robotne zwłaſzczá lecie we wnątrz chłodzą/ wſzákoż ludźiem prożnuiącym y flegmátykom bárzo ſzkodzą zwłaſzczá żołądkowi y żyłkam iego z ktorych ieſt złożon.

¶ Wodá z ogorkow álbo ſok ich gorączkę cierpiące ochłádza y prágnienie oddala.

¶ Ogorkow nie wárzą tylko ſurowych pożywáią álbo kwáſzonych. Cytrule też poki ſą máłe młode y źielone tym lepſze bywáią/ ále gdy iuż twárdnieią á ku żołtośći przychodzą nie ſą ták dobre. Ogorki záśie lepſze ſą gdy iuż odroſtą/ co po tym poznáć gdy iuż miękczeią á lżeyſze bywáią.



O Málonach.

Málony też tákie° powietrzą y źiemie potrzebuią iáko cytrule álbo ogorki/ choć nie ták bárzo gnoyney/ á to dla ſmaku lepſze°/ trwáłośći/ y rychleyſzey doſtáłośći/ czego wſzytkie° broni im gnoyność źiemie zbytnia. Tákież ie też ſádzą/ a polewánia nie potrzebuią. Dwoiáki ieſt ſpoſob málonow/ iedne ſą okrągłe/ te bywáią iedzjony iuż doſtáłe/ á gdy poczną żołćieć á wonność z śiebie dáwáć. Miedzy tymi nalepſze ſą ktore máią



máią nadrobnieyſze náśienie. Drugi ieſt rodzay málonow podługowáty á trochę ſkrzywiony (zowa ie Włoſzy Melangule) te iedzą zá młodu poki ſą źielone iáko y Cytrule/ y máią też táki ſmák/ áczkolwiek ſą ſtráwnieyſze niż Cytrule/ y nie ták źimne.

¶ Málony iáko piſze Awicenná źimne ſą/ y wilgotne w ſtopniu wtorym/ á im ſłodſze będą tym też mierniey źimne/ á kto chce málonow pożywáć nie ma ich naprzod ieść przed inymi pokármy/ by ſnáć nie vczul cnienia álbo wrácánia. Iſáák powiáda/ iż po málonie nie trzebá ieść inſzey potráwy áże ſię on ſtrawi w żołądku. Korzeń málonowy iáko y ogorkowy álbo Cytrulowy wrácánie czyni/ iáko Awicenná piſze. Sam też málon ieſt trudney ſtráwnośći/ áczkolwie pośrzodek nie ieſt ták twárdy/ y lepſzą wilgotność czyni niż ogorki álbo Cytrule/ wſzákoż gdy ſie málon ſkáźi w żołądku/ tedy śię obráca w rzecz iádowitą á ſzkodliwą ciáłu. Przeto gdy obćiąża żołądek/ potrzebuie prędkie° wyrzucenia y wyprożnienia. ¶ Rzeczy ktore pomagáią áby málony nie zá ſzkodziły zwłaſzczá kolerykom/ ſą te/ máſtix/ oxiſacra w Aptece/ koprowe náśienie: záś flegmátycy máią po nich pożywáć Imbieru ſámego ábo w Aptece przypráwione°/ tákież oximel/ diacíminum/ y wino iáſne po nich ieſt zdrowe.



¶ Náſienie málonowe dobrze wypłokáne vryne wywodźi/ nerki y mecherz czyśći od kámienia y od piáſku ktory ſie tám w nich rodźi/ ieſt to rzecz doświadczona.

O Łáktuce.



Łáktuká álbo Sáłatá/ może być śiáná itez przeſadzaná przez cáłe láto/ ták ſámá oſobno iáko y miedzy inßymi pożytki dobrze śie kocha. Potrzebuie też ziemie tłuſtey á dobrze vpráwioney/ á ktora wiec śieia w ieśieni zwłaßczá w ćiepłych kráinach/ tedy może być przeſadzaná ná wioſne/ kiedy inße náśienie bywa śiano: Bowiem oná nie boi śie mrozu/ y owßem od niego śie kocha w korzeniu: á ktora zoſtánie po zimie/ lepße náśienie dawa. Wßákoż ieſt też iedná ſáłatá drobnego rodzáiu/ ktora tylko śieia á nie przeſadzáia. Ale láktuká wielká/ ktora Rzymſka álbo Włoſka zowa/ ktora ma náśienie białe/ tá ma być przeſadzaná/ áby tym lepßy ſmák miáłá. Pokrapiánie też bárzo iey pomocne ieſt/ zwłaßczá czáſu ſuchośći. ¶ Láktuke niektorzy Lekárze mienia być miernie zimna á wilgotna/ áczkolwiek drudzy powiádáia/ iż ieſt miernie ćiepła y wilgotna. Przeto miedzy inßymi ziołámi co śie liśćia tycze/ ieſt nazdrowßa/ krew dobra mnoży/ y mleká doſtátek czyni niewiáſtom/ tákież y bydłu doynemu/ á lepßa bywa woda nie opłokána. ¶ Rychło śie też trawi w żoładku/ vryne wywodźi/ kolere gáśi/ zápalenie y wezwrzenie krwie chłodźi/ á ſpánie też czyni/ ná wrzod goracy pomaga/ bolenie głowy ktore z kolery ábo ze krwie przychodźi oddala/ gdy ia głowá bedźie obkłádána. Wárzona też pożytecznieyßa ieſt niż ſurowa/ bowiem ogień trawi y vmnieyßa iey mleká/ z ktorego ſpánie przychodźi/ wßákoż kolerykom á ludźiem ćiepłym y ſurowa ieſt zdrowa. Poki młoda tym lepßa żoładkowi/ itez ku rozmnożeniu mleká w niewieśćie/ á ſpermy álbo plemienia w otrokoch bárzo pożyteczna. Ale gdy iuż twárdnieie á mleká w niey vbywa/ tedy też śie iey moc vmnieyßa y gorczeyßego bywa ſmáku/ á krew też nie dobra mnoży/ máterya też plemienia káźi/ á kto śie iey zwyczái ieść/ temu ßkodźi/ bowiem czyni oczom záćmienie. ¶ Poki młoda bárzo zdrowa ieſt ograżke ćierpiacym ták ſurowa iáko y wárzona: z octem á z ßáfránem wárzona/ zátkánie watroby y śledźiony otwiera/ ku ſpániu też pomaga iey náśienie ſtłuczone z mlekiem niewieśćim ktora dźieweczke trzyma: á z teo emplaſtr vczynić z białkiem iáiecznym/ á ná oboie ſkroni przykłádáć. Tákież náśienia iey proch z mlekiem pożywány ſpánie czyni: á z woda dawány goraczke ćierpiacemu bárzo pomaga. Ná wrzod zápalony z roża ſtłuczone to náśienie á przyłożone ná wierzch/ ieſt pomocne: też komu plemie wyćieka z korzeniá czeſto we ſnie choć ná iáwie/ to náśienie w pićiu pożywáne záſtánowienie czyni tychto rzeczy. ¶ Jeſt też ieden rodzay láktuki ktora polna zowa/ á drudzy oſtrym mleczem/ ma liſt dłużßy/ weżßy/ twárdßy/ á nie ták zielony/ tá ieſt gorzka/ wiecey ćiepła y ſucha niż domowa. ¶ Plinius też piße/ iż ieſt ieden rodzay láktuki ktora ſámá rośćie bez śiania/ á te zowia kozia ſáłatá: gdy tey w wode bedźie liśćie námiotano/ tedy ryby ktore tám bliſko iey beda wßytkie pozdycháia. Jeſt też drugi rodzay/ ktora Grecy zowia Ylion/ tá po polu rośćie/ ktorey proch w potráwe ſkrußony przećiw boleśći wnetrzney pomaga. ¶ Jeſt też drugi rodzay láktuki polney ktora ma liśćie krotkie á okragłe/ tey ſo-

tey soku iástrzabowie pożywáia k lekárstwu/ ábowiem ia drapia/ wygrzebuiac nogámi z ziemie/ á sokiem iey mácżáia sobie oczy gdy śie im iuż wzrok záćmi od stárośći: zkad iest rzecż iáwna/ iż iey sok lecży wszytki niedostátki ocżu/ á zwłasżcżá zmieszány z mlekiem niewieśćim. Rány też goi od vkąszenia weżá álbo niedźwiadká/ iey sok dány z winem ku pićiu/ tákież liśćie stłucżone y ná ráne przyłożone obycżáiem emplastrá.



O Pásternaku.



Pásternak sieia Kśieżyca Grudniá/ Stycżniá/ Lutego/ itéż Márcá/ w ziemi tłustey/ puchlney/ gnoyney/ á głęboko wzrytey. Jest też dwoiáki/ ieden domowy/ á drugi leśny/ oboygá korzeń iest grubey karmiey/ mniey tucży niż rzepá/ ma w sobie nieiáka ćierpkość dla ktorey też wyćieńcża ćiáło/ moc wywodźi/ y vpławy niewieśćie pobudza. Ma też w sobie nieco ćiepłá zápaláiacego/ dla tego wzwod cżyni á ku ćielesnośći pobudza: ále cżeste iego pożywánie krew niedobra mnoży/ á dla tego áby zdrowszy był trzebá ij w dwoiey wodźie wárzyć/ á pierwsza odlawszy drugiey nálać.

¶ Pásternak domowy zowa lekárze Daucus creticus/ á leśny Daucus asininus.

Isáak

Isáak pisze/ iż korzeń oboiego iest ćiepły we śrzodku wtorego stopniá á wilgotny w pośrzodku pierwszego/ ále liśćie y kwiećie ie° sa ćieple y suche w trzećim stopniu/ á w lekárstwo kłáda ieden korzeń miasto drugiego/ bowiem obádwá iákmiarz iednákiey mocy/ ácżkolwiek domowy iest lepszy. Leśny pásternak moc ma w liśćiu á w kwiećiu/ ále w korzeniu bárzo máła / á ma być zbieran tedy gdy kwitnie/ y suszyć ij w ćieniu oderwawszy korzenie/ á będźie trwał w mocy áże do roku. Moc iego iest rozpuszcżáć wilgoty przyćiagáć y wywodźić. Przećiw źimney Reumie álbo nieżytowi vcżynić woreczek y przykłádáć ćiepło ná głowe násypawszy weń prochu iego stártego. Tenże też worek pomaga na żołądek záźiębiony gdy nań będźie goraco przykłádány pokrapiáiac octem / á ná cegle álbo kámieniu goracym rozgrzewáiac tymże też obycżáiem y wiátry z żywotá wyćiaga: kto też ma ćiekaca niemoc z korzeniá álbo z zadku/ tákież kolikę ábo wnatrza bolenie/ ma pożywáć winá z pásternakiem wárzonego / á sam pásternak z winem wárzony z oleiem/ ma być przykłádan ná mieśce bolace: też przećiw kámieniowi álbo rzázániu w mecherzu álbo w korzeniu / ma być dawano wino z iego náśienia wárzonego z źielim ktore zowa Lamikámień.

¶ Przećiw zátkániu watroby y śledźiony z źimney przycżyny / tákież przećiw opuchlinie/ syrop z pásternaku z sokiem Włoskiego kopru ma być dawan. Na zátwierdzenie watroby y śledźiony ma być przykłádan pásternak w winie á w oleiu mocżony przez dźieśieć dni/ á dźieśiatego dniá ma być wárzon ták długo áż będźie iáko oley/ potym co śie wyćiśnie przez chustę zpuśćić z woskiem ná ogniu áby byłá máść ktora iest bárzo pomocna przećiwko niemocam przerzecżonym/ tákież y ná wiele inszych bolaczek/ á iest to rzecż doświadcżona.



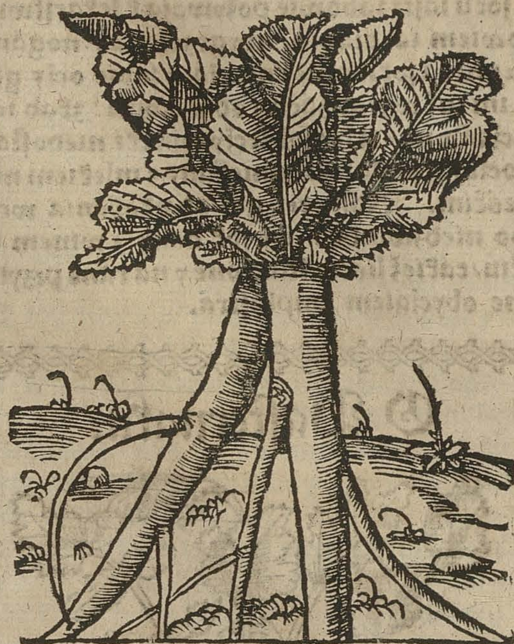
O Szpinaku.

Szpinak śieia ná źime kśieżycá Wrześ. y Paźdź. tedy będźie śie godźił ná post/ w ćiepłych kráinach może być śian w Stycż-









Stycżniu/ w Lutym/ tákież Márcá/ Kwietniá y Máiá/ y owßem inßych Kśieżycow przez cáłe láto może być śian/ ták sam osobno iáko y miedzy inßymi pożytki społem ná iednym zagonie/ ále chce mieć źiemie tłustą y dobrze vprawioną. ¶ Jesli ták bedźie zbieran iż ieden raz połowicá nąći iego bedźie zßczypowána/ á drugi raz druga połowicá/ tedy śie bedźie odmładzał/ á ták iego pożytek tym dłużey trwáć bedźie.

¶ Náturá iego iest źimna á wilgotna w stopniu pierwßym/ máło tuczy człowieká gdyż iest nátury źimney/ á wßákoż odmiekcza żywot dla swey wilgotnośći/ á zdrowßy iest żołądkowi niż łobodá. ¶ Pomaga też ná gárdło bolące dla kolery czerwoney/ ábo dla krwie zbytniey. Powiádáią ták z doświadczenia/ iż wodą ßpinaku wárzoną/ pluskwy zábiiá w śćienie álbo w łożu/ tákże nie dopußczą śie im mnożyć tám gdźie táka woda gorąca bedźie wymywánie.



O Chrzanie.

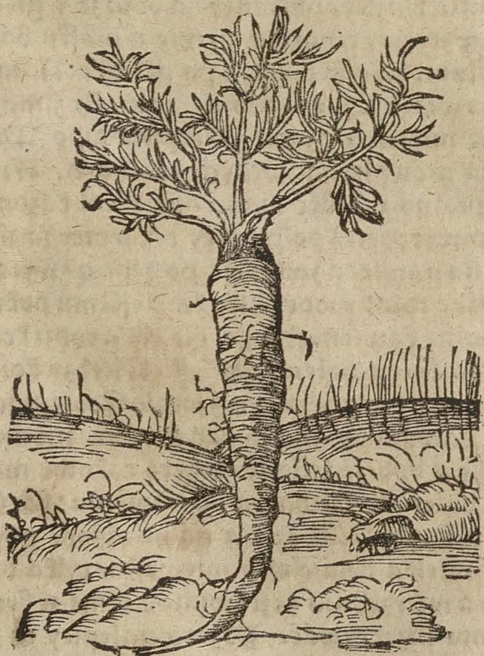
Chrzan iż náśienia nie ma/ przeto go nie śieią/ ále sádzą wierzchołki świeże/ cáłe álbo ná poły rozerznione: przyymie śie też chrzan by ná namnieyße stuczki skrá-iány gdyby tylko skorká przy iedney stronie byłá/ bowiem pośrzodek bez skorki nie rad śie przyymuie/ ále trzebá ij pierwey w chłodney wodźie pomoczyć áby roziedrzniał/ á może być sádzon Listopádá Kśieżycá y Grudniá w ćiepłych stronach/ tákież Stycżniá iteż Márcá/ y Kwietniá. Potrzebuie też źiemie puchłney á gleboko zrytey/ ná czarney źiemi á gnoyney nalepiey śie kocha iáko káżde źiele ktore ma wielki korzeń

¶ Chrzan iest ćiepły/ á suchy w stopniu wtorym/ w lekárstwá biorą korzeń iego ták świeży iáko y suchy/ ále świeży lepßy. Ma moc odćinájącą y rozpußczáiącą wilgotnośći/ á bywa z niego oximel/ to iest miodowy kwáśiec/ tym obyczáiem: Skráiawßy iego korzenie zwierćieć w donicy álbo w możdżerzu vtłuc/ á moczywßy ij dwá dni álbo trzy w occie/ przydáć potym trzećią część miodu/ tákowe lekárstwo służy przećiw źimnicy ktora bywa trzećiego ábo czwartego dniá álbo y káżdy dźień/ chybá iżby pochodźiłá z flegmy słoney. ¶ Gdyby też kto miał żołądek záplugáwiony wilgotámi źimnymi á nie strawnymi/ tedy chrzanu náwierćiawßy poláć miodem y octem y náieść sie go co dosyć/ potym nápiwßy śie wody ćiepłey wtykáć pálec w gárdło/ álbo piorko rozmoczone w oleiu/ áby było wrácánie ktore żołądek wypro-



wyprożnia. Przećiw zátwierdzeniu wątroby y śledziony to źiele w winie z oleiem vwárzone ná mieśce bolące przyłożone iáko emplaſtr/ odmiękcza/ tákże ná korzeń męſki przyłożony rzázánie w nim oddala/ y vryne lekko wywodźi. ¶ To ieſt iego własność/ iż gdyby kąſek iego korzenia włożył ná niedźwiadká/ zdechnie nátychmiaſt. Democrytus też piße/ ktoby ſobie rękę zmázał náśienim chrzanowym doſtałym/ tedy może beśpiecznie węże imowáć bez vrázu/ ále náśienie iego trudno ma być náleziono. Hermes też powiáda w ſwey Alchimiey/ iż gdyby kto zmießawßy ſok chrzanowy z ſokiem gliſt ziemnych ſtłuczonych przez chuſtę wytłoczywßy/ á w tym omoczył kord álbo iákie żelázo oſtre/ tedy ono ták ſtwárdnie/ iż będźie rzázáć káżde inße żelázo iáko ołow. Doświadczono też tego/ iż ieden ßalony wźiął zdrowie od chrzanu gdy mu ij ſtłukßy ná głowę przykłádano. Powiádáią też/ iż chrzan winney máćicy bárzo nie folguie/ ták iż gdyby blizu winá był wſádzon/ tedy śię nie kocha álbo dáley odſtępuie/ co potwierdza Pálládyus z pewnego doświadczenia.

O Márchwi.



Már-

Marchew/ też potrzebuie źiemie tłuſtey/ á dobrze vprawioney/ wßákoż gnoyna źiemiá iey nie lubi/ ále ná źiemi gdźie kápuſtę zbierzą nalepiey śię kocha iáko y cebulá/ rodźi śię w káżdey kráinie ták ſámá oſobno śiana/ iáko y z drugimi pożytki. Może być śiana ná źimę kto ią chce rána mieć ná wioſnę/ wßákoż poſpolićie ią Márcá śieią. Nie chce też być gęſto śiana/ dla tego mießáią mądrzy ogrodnicy źiemię miedzy náśienie gdy ią máią śiać/ áby tym rzadczey pádała po zagonie. Potrzebuie też plewienia gdy odrośćie/ bowiem chwaſt iey ßkodźi iż śię nie może ná miąßość kocháć/ kto też chce áby nie rosłá rogáta ále proſta/ tedy trzebá náśienie co nalepiey vtrzeć áby śię otárło od mchu ktorym obroſło. ¶ Przyrodzenie iey ieſt iáko y rzepy wßákże goretßa ieſt niż rzepá/ przeto też nie ieſt ták zdrowa. Ná żadne lekárſtwo nie godźi śię tylko ná pokarm zwłaßcza ludźiem robotnym/ bowiem żywot dobrze nápełnia/ á trudna ieſt ku ſtrawieniu/ chybá iżby byłá dobrze omáßczona tłuſtośćią zwłaßczá mięsną: poki młoda tym nalepßa/ bowiem krew niezłą mnoży/ ále ſtára nie ieſt ták dobra. ¶ Może też być śiana y śrzod látá około S. Janá/ á będźie gotowa ná Jeśień/ ktorą zową Jára márchew. Trwa długo na źimę wykopána/ wßákoż nie ták długo iáko rzepá. Może też być zoſtáwiona w źiemi przez źimę/ wßákoż nie będźie ná wioſnę ták ſmaczna iákoby miáłá być: á kto chce náśienia iey doſtáć/ tedy ma być ſádzona ná wioſnę przechowána przez źimę/ á tákowa wyrośćie w ſłup/ y da náśienie/ ktore nie trwa iedno do dwu lat.

O Kuczmerce.

Kucimerká/ tá też żąda źiemie buyney/ á poſpolićie czarney: ále záśię ná gnoiu źle śię rodźi/ chybá po kápuśćie: á bywa śiana ná wioſnę/ iáko też y inße źiołá/ támże wyroſnawßy dawa náśienie/ ktore śię więc nie doſtawa áże pod źimę/ á támże też bywa wykrußono gdy iuż wßytká nác powiędnie/ á korzenie w źiemi będźie śię kocháło rozraſtáiąc/ á im buynieyßa źie-



ßa źiemie ma/ tym śie też bárźiey krzewi w źiemi też przez cáłą źime/ aże na post tám bywa kopána ku pożywániu/ y owßem trzebá wßytke wykopáć á inßey naśiać bowiem cobykolwiek zostáło iey korzenia w źiemi pognije/ á wniwecż śie obroći/ á iesliby co wyrosło wzgore/ tedy nie będźie pożytecżno ani śie będźie ták mnożyć/ iáko ono co znowu śieią. ¶ Kucżmerká iest rzecż ćiepła y wilgotna/ dla tego krew nie złą mnoży/ wzwod też mężom cżyni á ku psoćie zápala/ tákież y wiátry w żywoćie mnoży ktoby iey cżesto á wiele pożywał/ wßákoż miernie pożywána nie bárzo ßkodźi dla swego rychłego strawienia/ polewká z niey áczkolwie żyły zatyka iáko y wßelka rzecż słodka/ wßákoż żywot odmiekcża/ nie chce też być długo wárzona/ bowiem hnet rozewrze y owßem nád sáma párą ták odmieknie/ by ią też vwárzył.

¶ Co natwárdßa źimá to ná nie nalepßa/ bowiem gdy źiemiá zámárznie twárdo tedy oná lepiey śie kocha/ á myßy też nie ták iey ßkodzą/ ktore bárzo rády ią iedzą gdy iedno mogą iey doydź w miekkiey źiemi/ náśienie iey ná wtory rok máłą ma moc/ przeto chce być ná káżdy rok odnawiána.

O Rzodkwi.

Rzod-



Rzodkiew/ iest to znácżne źiele/ ktore áczkolwiek w káżdym powietrzu rość może/ wßákże we mglistym powietrzu á w ćieniu bárźiey śie kocha. Żąda źiemie tłustey/ puchlney/ á dobrze y głeboko wzrytey/ twárdey źiemie á piasku bárzo nie lubi. Ma być śiana po pełniey Máiá w Cżerwcu y Lipcá/ á to w kráinach źimnych álbo miernych: záśie Sierpniá álbo Wrześniá w ćiepłych á suchych kráinach. Márcá prożno ma być śiana/ bowiem káżda w słup wyrośćie/ po pełniey też lepiey ią śiać niż ná nowie/ á zwłaßcżá po deßcżu/ wyiawßy izby miał wode blisko ku cżestemu pokrapiániu/ bowiem słodßa śie táka rodźi ktora wodą bywa polewána. ¶ Miedzy korzeniem rzodkwianym są też sámice ktore náśienie dawáią/ te nie są ták gorzkie/ list máią ßerßy á dobrze źielony/ przeto tákowe máią być obieráne ku dawániu náśienia: bárźiey śie też rzodkiew kocha ná miąższość gdyby nác wielka byłá cżesto obrywána/ tylko drobna á wierzchnia zostáwiáiąc sáme wßytkę źiemią przykrywáć. Przeto nalepiey ią sádźić ná wysokych lechach álbo zagoniech/ áby tym cie-

tym cżęśćiey mogłá być okopowána/ niektorzy ię też ſtápią po wierzchu nać przydeptuiąc/ áby śię tylko w korzeń kochálá.

¶ Chćiałliby mieć rzodkiew słodką/ mocz náśienie w miedźie przez dźień y przez noc/ potym ie śiey álbo ſadz.

¶ Rzodkiew ieſt ćiepła á ſucha we wtorym ſtopniu/ mniey tuczy ćiáło niż rzepá/ á to dla ſwey gorzkośći ktora ieſt więtßa niż w rzepie. Pokarm też iey gruby/twárdy nieſtráwny/ przeto żołądkowi ßkodliwy/ tákież oczam y zębom bolącym/ y owßem wßelkim ránam y boleśći ßkodźi kto iey w ten czás pożywa zá pokarm/ wßákoż godźi śię ku lekárſtwu/ bowiem płocże nerki y mechérz od grubych wilgot/ vryne wywodźi/ iteż kámień łamie. ¶ Ná káßel z źimney á wilgotney przyczyny przychodzący bárzo pomaga/ kto iey pożywa wárzoney/ ále kto iey obecnie pożywa iáko inßego pokármu czyni gryźienie w żywoćie/ odymánie/ też wiátry y niesprawność żołądká/ czego dokázuie ſmrodliwe rzygánie ktore z niey pochodźi/ zwłaßcza kto iey pożywa przed inßymi pokármy/ bowiem oná ná czczo iedźiona wßytkie kármie ná nię przyłożone wzrußa/ nie dopußczáiąc im zſtępowáć ná dno żołądkowe/ dla tego bywa przyczyną przeßkodzenia trawienia w żołądku/ y pobudzenia brzydkośći á wrácánia/ á to dla wiátrow ktore śię z niey mnożą w żołądku. Ale po inßey kármi iedźiona nie ma tákiey mocy porußánia gdyż iey wßytká párá z wierzchu łatwiey precz wynidźie/ y owßem oná ſwą ćięßkośćią inße potráwy przyćiſkáiąc ſpycha ie ná dno żołądkowe áby śię tym lepiey trawiły. ¶ Przeto ktoby chćiał mieć wrácánie/ obiedz śię iey przed obiádem/ ále inedy miernie śię z nią obchodź chybá dla lekárſtwá/ bowiem oná ma moc chrzanowi podobną/ przećiwko tymże niemocam ktore chrzan leczy/ wßákoż nie ieſt ták ſkuteczna iáko chrzan.



O Gorczycy.

Gorczycę śieią ták ná źime iáko też y po źimie/ ktora potrzebuie tłuſtey źiemie/ y rzadkiego rozśiewánia/ áby tym lepiey śię kochálá: będźieli bár-



zo gęſta/ może ią przerywáć gdy trochę obrośćie á indźie przeſadzáć. To źiele ták mnożne ieſt/ iż gdźie go raz náśieią trudno ie z onego miescá pozbyć/ á gdźieżkolwie źiárno vpádnie tám śię przyymie á wznidźie.

¶ Jeſt gorczycá gorąca á ſucha/ w pośrzodku czwartego ſtopniá/ nie iżby ſámo źiele/ ále náśienie/ ktore może moc záchowáć w ſobie áż do pięći lat. Jego moc ieſt rozpußczáiąca/ przyćiągáiąca y wyſußáiąca.

¶ Przećiw páráliżowi ięzyká náśienie iey zeżwawßy pod ięzykiem trzymáne bárzo pomaga/ tákież przećiw záráženiu inßych członkow (iáko poſpolićie mowią) od powietrza/ nákłáść gorczyce śiemienia w woreczek/ á vwárzywßy w winie/ przykłádáć ná członek chory gorąco/ bárzo pomaga zwłaßcza ná początku choroby. Proch też tego náśienia w nos wſypány kichánie pobudza/ y mozg czyśći od zbytniey wilgotnośći. ¶ Przećiw ſtárey dycháwicy ktora pochodźi z flegmy lipkiey/ wárzyć gorczyce w winie z figámi ſuchemi/ á dáwáć wino pić ćiepło choremu. Też przećiw zátkániu wątroby y śledźiony z máteryey flegmiſtey: náwárzyć gorczyce w wodźie z korzenim Włoſkiego kopru/ á przecedźiwßy dáwáć pić choremu przymießawßy miodu/ tákież przećiwko zátwárdzeniu śledźiony/ ſtłukßy dobrze gorczyce z sá-



dłem álbo z smalcem wieprzowym/ przykłádáć ná mieśce bolace. ¶ Też wodá gorczyce wárzoney gdy sie ia niewiástá podkurza ná kámień polewáiac ábo sie nád nia pátrzac/ tedy vpławy miesiacżne odmiekcża y wywodzi. Wárzona też w winie á przykłádáná ciepło/ pomaga ná rzázánie w korzeniu meskim/ ábo w zadku. Wino też w ktorym ona bywa wárzona z drágántem/ wysusza zbytnie wilgoty iezycżká y mozgowe/ ktez ktore bywáia przy wárgach. Drágánt dla tego przykłádáia áby nie bárzo parzyłá álbo skore oblimiała. ¶ Pitágorás nád insze zioła/ gorczyce nabárziey wychwala.

Plinius też o niey powiáda/ iż oná wszelkie wilgoty zbytnie á grube wysusza. Vkaszenie weżowe y niedźwiadkowe z octem przykłádána goi/ boleść zebow vskramia/ y áże do mozgu przechodzi á iego plugáwości niewymownie cżyści/ kámień łamie/ vpławom niewieśćim roskázuie/ chec iedzenia pobudza á żoładek potwierdza/ wielka niemoc lecży/ y opuchline: Litárgia ćierpiace przebudza y bárzo im pomaga/ włosy chedoży á ich obleżenia broni/ piszczenie y bieżenie głowne vśmierza/ záćmienie ocżu oddala/ powietrzym zabitym pomaga/ bowiem pory otwiera/ skurcżenie żył oddala wilgotności rozpuszcżáiac á zbytnie trawiac. ¶ Iest dwoiáka gorcżyca/ iedná biała/ druga cżarna álbo cżerwona oboiá iednákiey mocy/ ale cżarna iest iadowitsza/ á biała lepsza iest ku lekárstwam/ wszytká iey moc oboiey/ wiecey zależy w násieniu/ niżli w sámym zielu álbo w korzeniu.

O Rzezusze.

Rzeżuchá iest ćiepła á sucha w stopniu cżwartym/ ku lekárstwu tylko iey násienie biora. Acżkolwiek y sámo ziele zwłasszcżá zielone iest wielkiey mocy/ suche máło cżyni álbo nic. Ma moc rozpuszcżáć y trawić wilgotności.

¶ Rodzi sie też ledá ná ziemi/ by tylko byłá vpráwiona/ áczkolwiek ná tłustey á ná cżarney lepiey sie kocha. Może też rość w káżdey kráinie/ á bywa śiana ná wiosne/ á tegoż roku dawa násienie gdy ia śieia/ kiedy



tylko iey dopuszcża wyrość. Sćiaga sie niejáko ku przyrodzeniu rzodkwie/ w szakoż nie iest tákiey mocy/ áni też ták bárzo szkodzi/ zwłasszcżá z vmiárem pożywána. ¶ Przećiw páráliżowi iezyká gdy sie w nim żyłki zátykáia á napełnia wilgota zbytnia/ iáko sie to przydawa w źimnicy/ á w ostrey goracżce/ tedy násienie rzeżuchy zeżwane ma być trzymáne pod iezykiem. Sámo też iey ziele z mięsem wárzone miásto piotruszki/ bárzo zdrowe iest ná te chorobe.

¶ Gdy komu przychodzi Rymá álbo Litárgia dla zbytniey wilgoty w mozgu tedy dobrze iest prochem śiemienia rzeżusznego/ wpuszcżáiac w nos cżynić sobie kichawke/ też dla roztworzenia iezycżká w gárdle ma być płokánie octem/ w ktorym bedźie wárzono násienie rzeżuchy z figámi suchymi.

¶ Przećiw kolice y boleśći wnatrza z źimney przycżyny. Násienie iey záwiazawszy w woreczku á wárzone w winie ma być ná mieśce bolace przykłádano. Też ziele iey wárzone w winie z oliwa pomaga ná rzázánie w korzeniu meskim gdy bywa tym obkładan. ¶ Gdy sie kto wydyma w pośiedzeniu iż nie może popuśćić strawy dla lipkiey wilgoty w zádku záwadzáiacey/ ták iż sie zádek odyma y wywraca/ tedy toż ziele

obyczáiem namienionym wárzone ma być częſto pod zadek podkładane: á nerki trzebá też pomázawßy miodem poſypowáć prochem tegoż náśienia z kminem á z Colofonia. ¶ Jeſt też druga wodna rzeżuchá/ ktora zowa lekarze Senacion/ tá wárzona w wodźie álbo ná mieśie/ dußnośći w ćiele czyśći/ párzenie w iey wodźie pomaga przećiw boleśći wnatrza/ rzázánia w moßnach/ y ćiekaczce/ tákież z winem wárzona y okłádána ná to też pomaga.

O Chmielu.



CHmiel ieſt ćiepły á ſuchy w pierwßym ſtopniu/ przeto y w źimnych kráinach może śie rodźić. Nie ma żadnego náśienia/ áczkolwie w głowkach iego kwiecia ſa iadrká máłe náśieniu podobne/ wßákoż z nich chociaby też wśiane były nic nie wzeydźie/ ſam dobrowolnie rośćie moca słoneczna gdźie iemu mieśce lubi/ iákoż to widamy w leśiech álbo w chrośćiech/ wßákoż przeſadzány/ opráwiány wietßa moc ma y trwálßy bywa. ¶ Sádza chmiel ſkoro po źimie w źiemi puchlney á dobrze wzrußoney/ y owßem potrzebuie okopowánia źiemia obſypuiac/ aby gorki były ktore gniazdámi zowa/ á w każde gniazdo wſtáwić tyke ábo trzy. A kto chce geſty chmiel mieć/ trzebá pierwße wierzchołki zßczykowáć áby śie záśie pußczał á krzewił od korzenia/ á gdy iuż bedźie rozdźielon y zápußczon ná tyki/ álbo ná żerdźi ſtoiace ile potrzebá/ tedy zbytnie látorośli musza być precz vrzynáne/ tylko ich po dwu ábo po trzech nawiecey ná káżdey tyce zoſtáwić/ áby one geſte wilgośći nie odeymowáły tym ktore śie iuż tyk ima/ á ták plennieyßy bedźie w ſwych głowkach ktore moga być chowáne przez wiele czáſow. ¶ A ieſt to poſpolite o chmielu domniemánie/ iż nigdy nie gniie áni bucznieie zwłaßczá gdy bedźie w ſußy záchowan/ y owßem dla ſwey przyrodzoney ſuchośći wiele rzeczy od bucznienia záchowywa/ iáko gdy bedźie miedzy ßáty kłádźion koſmáte/ tedy nie dopußcza śie miedzy nimi molom zálec: bowiem wyſußa wßelkie wilgośći z ktorych śie mole zálagáia. Tákież moca wonnośći ſwey mocney tákowe robáctwo zábiia. ¶ Jeſt też rozſpußczáiacy wßelkie wilgoty á záchowáiacy od záſmrodzenia y od ſkáżenia wßelkie pićie w ktore bedźie przymießan. Ziele też iego wárzone zá młodu zdrowe ieſt ku odmiekczániu żywotá zwłaßczá ku wywodzeniu kolery z ćiáłá człowieczego.

O Trzebuli.

TRzebulá ieſt źiele/ ktore śieia w ogrodźiech ku pożywániu/ zwłaßczá z gomołkámi iákoby kopru/ álbo cabru/ rośćie dobrze ták ná źime iáko y po źimie śiana/ wßákoż nie ná káżdym mieścu tylko tám gdźie iey źiemiá lubi/ áczkolwiek też y ſámá rośćie dobrowolnie ná źiemi dobrze wypráwney/ iáko przy rolach/ á wſchodźi Kśieżycá Kwietniá/ álbo ná poczatku Máiá.

¶ Jſáák powiáda o tym źielu/ iż w wodźie wárzone/ á miodem osłodźiwßy ćiepło pite vryne wywodźi/ kto iey nie może pußczáć.



Kolike też y kłocie w bokach tákież y w mecherzu rzázánie vśkramia. ❡ Wodá też z Trzebule wárzoney poránu ćiepło pita flegme z pierśi y z żołądká wywodźi y trawi. Bowiem ma moc zágrzewáiaca / y wysuszáiaca / á gdy ku tey wodźie ocet będźie przylan / tedy glisty w żywoćie v dźieći zábija y wypadza / káżda też opuchline wysusza. Powiádáia ták o niey / iż gdy iey gdźie źiemia nie lubi / tedy ná insze miesce przechadza.

O Kurzey nodze.



Portulaká / iest źiele ogrodne / ktore zowa niektorzy Polskim słowem / Kurza nogá. Jest podobna Láktuce / ále drobnieysze liśćie ma.

Może być śiana kożdego czásu gdy iedno ćiepło / wszakoż w Kwietniu śiana / Máiá albo Czerwcá / lepiey śie rodźi. A może być śiana ták sámá osobno iako miedzy inszymi pożytki / zwłaszcza miedzy cebula albo kápusta nalepiey śie kocha / y w winnicy też może ia śiać / á żada źiemie bárzo tłustey áby śie tym wiecey kochałá / á gdźie iuż raz będźie pośiana / tedy potym káżdego roku będźie śie sámá rodźić / zwłaszcza gdźie śie tey dopuszcza dostać / áby nasienie wypadáło. A iest iey dwoiáki rodzay / iedná ktora szerokie liśćie ma / á zowa ia Rzymska albo Włoska: tá iest nie ták smáczna dla zbytniey wilgośći. Druga iest pospolita á drobnieysza / tá iest smácznieysza / bowiem mniey wilgotna.

❡ Jest to źiele zimne w stopniu trzećim á wilgotne we wtorym / zá źielonośći á zá świeża większa moc ma niż sucha / iest iey náturá odmiękczáć y chłodźić / przeto goraczke ćierpiacym dobra iest ku pożywániu ták wárzona iáko y świeża. Przećiw zápiekłośći żywotá / wárzyć ia z śliwkámi / á źiadszy śliwki / y to źiele / potym one wode wypić. Ná wywodzenie też moczu bárzo iest pożyteczna z inszymi źiołámi k temu służacemi. Ma też w sobie to źiele nieco ćierpkośći / przeto pośila żołądek y wszytko wnatrze / też przećiw ranam w nerkach y w mecherzu iest bárzo dobra. Tákież przećiw ćieczeniu krwie zkadkolwie ćiecze tedy ia zástánawia. ❡ Gdyby też głowe iey sokiem pomazał ná czele / y ná skroniach / tedy bárzo chłodźi y boleść oddala. Też iedźiona pomaga przećiw biegunce álbo ktorzy krwia wychod máia. Auicenná też pisze / iż swa własnośćia brodawki tráći / gdy ia bywáia pomázowáne. Tákież y oskominy zebom odeymuie. Chćiwość ku ćielesnośći pobudza w tych ktorzy sa ćiepłego y suchego przyrodzenia.

O Cabrze.



Czabr śieią Grudnia iteż Styczniá / á to w ćiepłych kráinach / w źimnych poſpolićie Márcá: áczkolwiek y w Ieśieni ná źime może być śian / wſzákoż lepiey ná wioſnę. Może ie śiać ſam oſobno iteż miedzy inſzym źielim.

¶ Ieſt ćiepły iteż ſuchy w wtórym ſtopniu.

¶ Dioſzkorides powiáda / iż Cabr ieſt dobry ku záchowániu zdrowia ták zdrowym iáko chorym gdy będźie kłádźion w pokármy / bo⸗wiem ma moc zágrzewáiącą iteż wyſuſzáiącą. Przeto chleb z wodą cabru wárzone° vczyniony / też prochu ie° przymieſzawſzy / bárzo zdrowy ieſt / bo czyśći wſzytki członki zwłaſzczá ty w ktorych śie duchy ćieleſne chowáią.

¶ Albumázár też piſze / iż ie° własność ieſt wypądzáć z wnątrza wiátru nádymánie / y wſzelkie morzenie: trawi też pokarm á wſzytki wilgośći zbytnie z żołądká wyrzuca / vrynę pobudza y vpławy niewieśćie wywodźi. Wzrok zemdlony oſtrzy / y od wilgośći zbytnich oczy wyſuſza.

O Lubſzczyku.

Lubſzczyk / ieſt to źiele ogrodne / ktore wiec poſpolićie śieią y ſádzą ták dla lekárſtwá iáko y dla pożywánia ludźiem y bydłu. Wſzákoż w lekárſtwo náśienie w⸗

nie w.



nie wchodźi álbo korzeń / á nie źiele. Może ie śiać y ſádźić ná wioſnę / á gdźie śię raz przyymie trwa do roku y do dźieśiąći odmładzáiąc śię / zwłaſzczá gdźie mu źiemiá lubi: kto śię mu przyłoży może go pożywáć z mięſem y z inſzymi pokármy / á ma moc vrynę wywodźić / otwieráć y wyćienczáć. ¶ Wino też w ktorym Lubſzczyk będźie wárzon / pomaga przećiw zátkániu wątroby y śledźiony. Wodá też z Lubſzczku wárzonego / pomaga przećiw bolesći brzuchá y inſzych wnętrznośći / ktora boleść pochodźi z wiátrow w żywoćie pánuiących. Ná to też wſzytko pomaga proch Lubſzczku ſtárte° dawány w pićiu ćiepło z kminem. Tákież y ná Kolikę to wſzytko pomaga. Ieſt też drugi Lubſzczyk ktory ſam w ogrodźie rośćie / ma pręt wyſoki á ćienki podobny Włoſkiemu koprowi / á nać podobna márchwi / ten áczkolwiek też miewa náſienie ná ſámym wierzchu / wſzákoż nie ma tákiey mocy tylko przećiw vkąſzeniu gádu nieiákie°.

O Napie / to ieſt o Kolniku.

Napus / ieſt tho źiele Włochom poſpolite / á rzepie bárzo podobne / iedno iż dłuższy korzeń miewa á ćienſzy niżli rzepá / ále wżdy twárdſzy ieſt w

ſwym



swym rodzáiu nizli rzepá / ále slodszy itez kruchszeyszy. Korzenie to wedlug mieśćá dobrego przemienia śie w rzepe / czásem tez rzepá wyradza śie w to korzenie złośćia mieśćá ná ktorym rośćie. Aczkolwiek wszelkie powietrze ścierpi: wszákoz ziemie tlustey potrzebuie / ná suszy tez y ná piasku dobrze śie rodzi / by tylko ziemiá byłá dobrze spráwiona / zwlaszczá tám śie lepiey kocha gdźie tego roku zboze bywa zebráne. ❡ Siánie iego bywa ná ostátku Czerwcá itez przez wszytek Sierpień. A gdy deszcz po śianiu nie przychadza / tedy kropienia potrzebuie. Moze tez byc śian miedzy prosem álbo brem / zwlaszczá ktory chcesz mieć pozdno / á iesli gesto wzeydźie / tedy trzebá przerywáć izeby śie ná mieyszá kochał rzedzey stoiac. Tego to źiela naysmacznieysze korzenie bywa ktore iest dlugie proste á nie krzastowáte / á bywa z niego czysta szátszá z chrzanem / z octem / z miodem y z gorczyca troche przysoliwszy / korzenia tez kramnego przydawszy / áczkolwie y bez niego moze być. ❡ Iest to źiele ćiepłe w wtorym stopniu bárzo tuczy iáko y rzepá: wszákoz trudnieysze

dnieysze

dnieysze ku strawieniu / ále twárdość iego bywa vmnieyszona gdy w wodźie wtorey vwárzy pierwsza odlawszy / á ták dobrze vwárzony lepiey śie trawi / wszákoz wiátry w zywoćie mnozy / pory itez zyly zátykáiac / przeto nalepiey we dwoiey wodźie odwárzywszy oboie odlać á w trzećiey vwárzyć z mieśem co nalustszym / ták bedźie zdrowy ku pokármowi.



Wtora część o rzeczach Ogrodnych / ktore nie ták ku pokármowi iáko dla lekárstwá álbo tez dla lubośći bywáia chowáne.



O Rućie.



NVte áczkolwiek pospolićie śieia ná wiosne / á wszákoz lepiey Kśiezycá Sierpniá: á lepiey śie tez kocha sádzona niz śiana / gdy iey wierzchołki bywáia w źiemie sádzone / przyymuia śie rychło / y

długo



długo trwáią bez vſuſzenia. ¶ Plinius piſze/ iż to źiele wilkośći dżdżowey nie lubi/ więcey śie kocha ſuchey chwile/ á nawięcey kiedy ią obkłáda źiemia z cegłą álbo z popiołem zmieſzána. Figowe drzewo ták bárzo miłuie/ iż lepiey śie pod nim kocha niżli gdźie indźie. ¶ Czáſu wioſny bywa przeſadzána álbo Páźdźierniká/ á w ten czás potrzebuie polewánia częſtego nie będźieli deſzczu/ gdy iey dopuſzczą kwitnąć rychley vſycha. W drzewko śie obraca gdy śie zſtárzeie/ á zwłaſzczá gdyby dwá kroć do roku byłá źiemia obſypowána áż pod ſámo liśćie/ ále gdy iuż ták zwárdnieie nie dobrze śie kocha w liſtki/ ážby byłá zrzynána do ſámego korzenia/ tedy śie záś odmładza. Jeſt iey dwoiáki rodzay/ iedná domowa/ druga leśna. Domowa ieſt ćiepła y ſucha w wtorym ſtopniu. Liśćie y náśienie iey godźi śie ku lekárſtwu/ á może trwáć náśienie do piąći lat/ ſámo źiele zwiedłe tylko do roku moc dźierży. Jey moc ieſt vryne pobudzáć/ rozpuſzczáć y trawić wilkośći/ á ieſt ná wiele niemocy pomocna.

¶ Naprzod przećiw głownym chorobom/ iáko ieſt Cephalea/ Epilenſia/ gdyby iey ſoku zágrzanego po troſzcze puſzczał w nos/ á to w łáźni/ tedy mozg czyśći á flegmę z niego wywodźi. Ná to też pomaga wino z nią wárzone. Przećiw záćmieniu wzroku dobrze pić wino w ktore będźie rutá świeża kłádźiona. Tákież z wodką rożaną zmieſzána/ á ná oczy ćiekące ábo krwáwne przykłádana bárzo ie czyśći iteż goi. ¶ Gdy zęby bolą/ tedy Ruta w winie wárzona máią być okłádáne/ álbo vczyniwſzy z niey czopek/ vſuſzyć v ogniá/ potym czynić im przepalenie ná brodźie iáko lekárze zowa Cauterium: przećiw záźiębieniu żołądká/ iteż ná páráliż członkow pomaga wino Ruty wárzoney z bobrowymi ſtrojmi. Przećiw zatkániu wątroby/ śledźiony/ y rzázániu korzenia álbo żywotá/ ma być dawano wino Ruty wárzoney z korzenim Włoſkiego kopru ábo proch z iey ſokiem. Tákież pomaga ná rzázánie korzenia y żywotá gdy ią w winie wárzona będźie obkłádánie.

¶ Przećiw wydymániu y trudnośći ſtolcá z źimney przyczyny/ vwárzywſzy ią w winie okłádáć zádek/ álbo zágrzawſzy dobrze wino/ polewáć nim rutę/ á párę wpuſzczáć w zádek/ ku wywodzeniu vpłáwow niewieśćich/ y ſekundyny álbo też płodu vmárłego/ máią być dawány konfekty z Apteki/ ktore zowa trifera magna z ſokiem ručiánym.

To też ſpráwuie ſam iey ſok przez vſtá bráný álbo w woreczku przykłádány/ álbo vſmáżywſzy ij z oliwą ná żywot przykłádáć. Też ná ćiekące oczy proch kminowy z ſokiem ručiánym ma być rozmieſzány choć z wodką rożaną/ á w tym báwełne rozmaczáiąc ná oczy przykłádáć/ pomaga to dobrze ná vraz tłuczony álbo ná inſze boleśći zewnętrzne ſáme rutę zágrzawſzy bez żadnego omoczenia dobrze przykłádáć. Pićie też ſámey ruty wárzoney pomaga przećiw iádom/ y ná vkąſzenie źwierząt iádowitych pomaga przykłádána. Jey wonność odgania węże y wſzytki inſze gády iádowite/ dobrze ią ſádźić przy pczelnych vlach. ¶ Plinius piſze y Dioſkorides/ iż łáśicá gdy ma z wężem wálczyć/ pożywa ruty/ á ták iey wonnośćią záraża wężá/ iteż odpądza bázyliſzká. Gdyby kto też obłożył śie wſzędźie rutą źieloną/ śmiele może iść przećiw bázyliſzkowi/ ktoby śie też ſokiem ručiánym pomázał/ tákiego nie vkąśi żaden niedźwiadek/ páiąk/ śierſzeń/ oſá/ áni pczołá.

O Szálwijey.



Szátwiiey ſádza młode látorośli álbo rozdzki Ksieżycá Páźdźierniká y w Listopádźie. Może ia też ſádźić Luttego ite Márcá obieráiac świeże gáłazki. A gdy z korzenim chceß ſádźić/ trzebá ſpodek iego oberznać.

¶ Ziemie potrzebuie tłuſtey á puchlney/ rychley ſie przyymie ná cżarney ziemi/ wßákoż má gnoiu rádá wygore cżáſu gorace°/ á gdy ſey dopußcża kwitnać rychley vſycha. Przeto kto ia chce długo záchowáć/ nalepiey wierzchołki zrywáć y chowáć ku potrzebie. Kto ia też chce z iednego krzá ßeroko rozkrzewić/ tedy dobrze ieſt gáłazki długie pokłádáć á ziemia przykrywáć ták izby tylko wierzchołek widáć z ziemie. ¶ Jeſt dwoiáka ßátwija/ iedná domowa/ druga polna/ ktora Lekárze zowa eupatorium: to ieſt ßádźiec. Domowa wiecey posila y trawi/ wßákoż y leśna rozgania y rozpraßa wilgotnośći ćiáłá.

¶ Domowa ćiepła ieſt y ſucha w wtorym ſtopniu/ tylko ſámo liśćie lekarſtwu ſłuży/ zwłaßcża zielone gdyż ſuchego moc tylko do roku trwa. Wino ßałwijowe dobre przećiw paráliżowey y wielkiey niemocy/ ziele też to w winie wárzone/ ná cżłonek powietrzym (iáko mowia) zabity przykłádáne bárzo pomaga. Párzenie też álbo podkurzánie woda goraca ßátwijey wárzoney/ pomaga przećiw biegunce krwáwey z zádku álbo z korzenia. Máćice też niewieśćia cżyśći. Miedzy rzecży ktore ſola álbo kwáßa/ dobrze ia też kłáść/ bowiem záchowa długo od ſkáżenia.





O Mietce.

Mietki ieſt troiáki rodzay/ iedná domowa álbo ogrodna/ á tá śrzednie zágrzewa y posiła. Druga ieſt leśna álbo polna/ te po łáćinie zowa mentaſtrum/ to ieſt ptáßa mietká.

Jeſt trzećia ktora ma oſtrße/ ßerße y dłużße liśćie/ te zowa Rzymſka ábo Włoſka mietká: tá wiecey niż inßa drogi moczowe álbo vryny roztwarza. ¶ Domowa mietká ieſt ćiepła y ſucha w wtorym ſtopniu/ tá ledá ná ziemi przyymie śie wſádzona/ rychło ſie rozmnoży z korzenia ktore śie w ziemi ſámo krzewi/ ſámo też ziele ziemia przykryte w korzeń śie odmienia/ y pußcża z śiebie nowe látorośli. Tá ku lekárſtwu wiecey ſłuży niż ku pokármowi/ ták świeża iáko ſucha ma dobra moc ále ma być w ćieniu ſußona/ á trwa aże do roku w ſwey mocy. ¶ Jey właſność ieſt roztapiáć y rozpußcżáć wilgoty w ćiele/ przeto przećiw zápráženiu mleká ták niewiáſtom/ iáko y bydłu/ máia być wymioná obkłádáne mietka w winie wárzona przylawßy oliwy troche. Przećiw cuchnieniu z vſt z zebow álbo z dźiaſł. Płokáć ſobie vſtá octem mietki wárzoney/ potym ſobie támże wyćieráć ſáma mietka ſucha álbo świeża/ álbo onaż wárzona dobrze odcedźiwßy: kto nie ma chęći ku iedzeniu dla zimnych wilgotnośći w żoładku/ ßałßá z mietki á z octem przyłożywßy troche pieprzu z cynámonem chęć náprawia. ¶ Kto też cżeſto wráca á nie może pokármu zátrzymáć/ ma náwárzyć mietki w oććie/ á obmacżáiac gebke przykłádáć ná pepek ćiepło/ á ſámey teże

mietki



mietki wárzoney pożywáć / kto miewa záwrot głowy dla mdłośći z ktoreykolwie przyczyny / ma pożywáć nátártey mietki w wino z octem / iesliby to nie było z febrá. Ale gdyby komu febrá byłá / to iest gorączká / tedy tylko z sámym octem nákłádszy weń grzanek / á gdy troche pomokną / tedy ie przykłádáć do nozdrzy / á wonią w nos wćiągáć. A iesliby ten záwrot bywał z powalánim y ze mdłośćiá / tedy tymże chlebem náćieráć wárgi / zęby / y dźiąsłá / tákież przywiezowáć ná skronie / y ná żyły pulsowe. Może też chory w tákowey niemocy / żwáć oneż mietkę á połykáć. Pomaga też tákowe wino ná zátkánie wątroby / śledźiony y drog moczowych gdy sie to przyda z źimney przyczyny / ále okrom febry. ¶ Gdy ktore lekárstwo bywa dawáno przećiw iádowi tákie lepsze iest z sokiem mietczánym álbo z winem mietki wárzoney gdyby sok nie mogł być. Bowiem on przećiw temu bárzo pomaga z miodem zmieszány. Tenże też sok z miodem glisty zábija w żywoćie / tákież y robaki w vszu. Wárzona też w winie mietká z oliwą przykłádána ná wrzod zákámiáły z zaźiebienia / odmiękcza tákowy y przepuszcza zebrawszy. ¶ Wárzona száłwija w winie przećiw źimnemu kászlowi dobre to wino pijąc ćiepło ná czczo y ná noc / też iey podkurzenie álbo nápárzenie záźiebiona máćice zágrzewa y wyczyśćia. Worek też z iey prochu ná głowę przykłádány źimną reume wysusza. Rzymska też mietká w miásto ogrodney może być w lekárstwá kłádźiona.

O Izopie.

IZop roże sieie zwłaszcza ná wiosnę / pierwey troche pomoczywszy / ále sádzony lepiey sie kocha y dłużey trwa / ktory gdy sie stárzeie w drzewko sie obraca / á obrzynány dobrze sie odmładza.

¶ Ma moc odmiękczáć / przyćiągáć / y tráwić / vryne wywodźić. Wino iego wárzonego z figámi suchemi przećiw kászlowi pomaga. A z nasieniem Włoskiego kopru w winie wárzony / bolesć żołądká iteż wnątrza oddala. ¶ Párzenie nád wodą Izopu wárzonego / máćice niewieśćia czyśći

od zá-



od záplugáwienia zbytkow / proch Izopowy y sámo też źiele ná cegle rozgrzawszy ná głowę przykłádáne sámo álbo w woreczku Kátarrum z głowy wypądza / y ná spádnienie czopká álbo ięzyczká pomaga gdy im bedźie gárdło płokano w occie wárzony. Też to źiele w winie wárzone / bolesć żywotá oddala okłádáne ná żywot / zwłaszcza ktora z wiátrow wnętrznych pochodźi.

O Kosáćcu.

KOsáćiec ma list podobny mieczykowiu / kwiatki ma brunatne / iáko mieczykowie żołte / bowiem ktory biało kwitnie / ten Lekárze zową Ireos / á pospolićie prośći zową stołkowy korzeń / wszákoż oboie to źiele máło nie iednáką ma moc / á tylko korzeń ná lekárstwá biorą.

¶ Może go też sádźić w ogrodźie / áczkolwiek przy bágnach sámo rośćie iáko y mieczykowie / wszákoż y z nasienia może być gdźie mu źiemia lubi iáka iest czarna á dobrze wilgotna. ¶ Zbieráią iego korzenie ku lekárstwu ná ostátku wiosny / ktore trwa w mocy do dwu lat. Iest ćiepły á suchy w stopniu wtorym. Ma moc roztwarzáć y otwieráć wszytki niedostátki wnętrzne / iáko płucne duszności / zátykánie wątrobne y śledźiony nerek y pęcherzá / gdy w winie bywa wárzon: wiá-

trunki



trunki też z żywotá wygania. Proch też ieo z wodką rożáną ná chuſtce przykłádany ná oczy chuſtkę omaczáiąc/ boleść oddala.

O Poleiu.

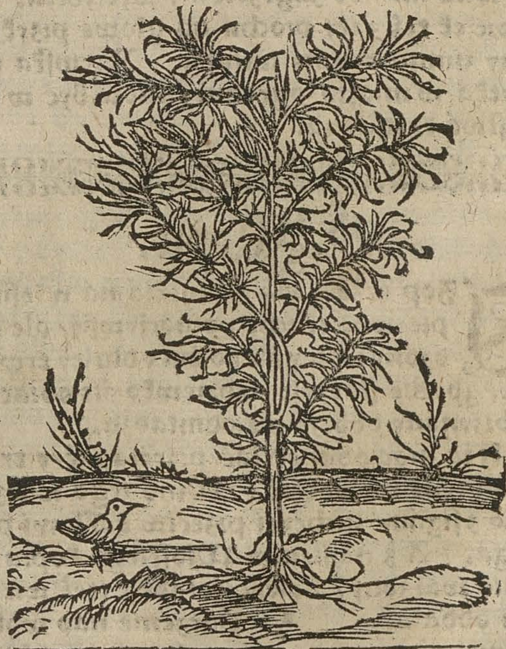


Poley ſádzony/ łácno ſie przyymie ledá gdźie/ zwłaßcza ná wilgośći. Jeſt ćiepły á ſuchy w trzećim ſtopniu/ zbieran ma być gdy kwitnie/ á ſußyć ij w ćieniu. Liśćie z kwiećim kłádą w lekárſtwo zárzućiwßy głaby. Moc iego ieſt rozpußczáć y trawić.

¶ Worczek z poleiu ná cegle zágrzewány bez wody pomaga przećiw zimnemu nieżytowi ábo rymie. Płokánie gárdłá poleiu wárzonego w occie z figámi pomaga przećiw káßlowi zimnemu ktory pochodźi ze zbytku lipkiey á geſtey flegmy. Wino też iego wárzonego/ oddala bolenie żołądká z wiatrow wnetrznych y z záźiębienia. ¶ Też empláſtr z tegoż ſámego ták wárzonego przykłádány ná żywot przećiw teyże niemocy pomaga. Náparzánie też wodą poleiu wárzonego wilgość máćice wyſußa y wrota żywotowe v niewiáſty ſtula gdy będą przeſtworne/ á dla tego Włoſkie niewiáſty zwłaßczá w Sálernie tym ſobie náparzáią poſpolićie. Może też poley być z naśienia/ ale rychley ſie rozmnoży ſádzony.



O Bożym drzewku.



Boże



BOże Drzewko / ieſt ćiepłe á wilgotne w pierwßy ſtopniu: ſadzą ie ná wioſnę z korzenim / y látorośli świeże przyymuią śie ßczepione / to ieſt gdy w nie nátyka owſá / rozerznawßy przez drzeń pod ſáczkámi / tákowe gdy śie przyymie trwa długo á zimá iemu nie wádźi / áczkolwiek ná wierzchu może poſchnąć / wßákoż odmłodźi śie po zerznieniu. Owocu nie dawa / áni ku pokármowi ſłużi tylko ku lekárſtwu. Bowiem bárzo otwiera / y ſubtelnosć czyni. Empláſtr z niego nie dopußcza śie przyćiągáć zbytniey materyey ku członkom / kámieniowi śie mnożyć w nerkach nie dopußcza / vpłáwy wywodźi niewieśćie gdy śie nád nim párzy / też rány w máćicy goi / ſekundyne wyrzuca y płod martwy. Máćicę też roztwarza odmiękczáiąc iey zátwárdźiáłośći / á to gdy ie pije albo ſobie empláſtr przykłáda / á może być kłádźiono w lekárſtwo / áże do piąći drágm.

O Boragu.



Borag.

BOrag śieią Kśiężycá Sierpniá iteż Wrześniá / á tho w ćiepłych ſtronach / ále záśię w miernych kráinach nalepiey Kwietniá: może ij śiać ſam osobno / wßákoż nalepiey miedzy inßym źielim ná nowym wzryćiu / może być przeſadzan przez wßytko láto ále poki ießcze młod. Rośćie też ſam ieden raz wśiany gdźie mu źiemiá lubi / kto chce iego náśienie śiać ma ie zbieráć gdy śię doſtawa poki z ſwey moßenki nie wypádnie / á ták źiele boragowe ſpołem z náśieniem wyrwáne / ma być ná kupę ſkłádáne / iże śię tám w nim ſámo náśienie doſtoi / potym ie młocą álbo wykrußáią ná płáchćie ktore łácno wypada / á może być chowáne do dwu lat. Jeſt to źiele ćiepłe á wilgotne w pierwßym ſtopniu. Ma moc podweſeláć kto go w pićiu pożywa. Serce też bárzo potwierdza / przeto dobry ieſt tym ktorzy ćierpią kordyákę. ❡ W wodźie wárzony / cukrem álbo miodem oſłodźiwßy / żyły płucne y pierśne bárzo czyśći / á krew dobrą mnoży / przeto zdrowy ieſt tym ktorzy z choroby powſtawáią / záwrot też głowy ćierpiącym / kordyákę y omdlenie. Melánkolikom też zdrowy ieſt z mięſem pożywány. Przećiw záwrotowi ze mdłośći / ma być dawan iego ſyrop z cukrem. Przećiw kordyáce przydáć k temuż ſyropowi prochu kośći z ſercá ieleniego. Przećiw żołtey niemocy / pożywáć go z mięſem wárząc. Tákież ſok iego y źiela ktore zową ſcariola pożywány / przećiw teyże niemocy bárzo pomaga.

O Bázyliiey.

BAzylija ma troy rodzay / iedná ieſt bárzo drobna / á tę zowią Lekárze Gariofilatum / iákoby Gwoźdźikowa / ábowiem oná wonią ma Gwoźdźikowa. Jey też moc ieſt nawiętßa nád inße. Druga záśię ieſt co wyſoko rośćie / á ma liſtki ßerokie / tę zowią Włoßy Beneuentatum. Trzećia ieſt śrzednie liśćie máiąca. To źiele ieſt ćiepłe y ſuche w pierwßym ſtopniu. Ma moc pośiláć / roztápiáć / tráwić / czyśćić y oćieráć. Nie ieſt trwáłe to źiele





w zimnych ſtronach: przeto ie też mußi śiać káżdy rok/ y ku náśieniu nie záwße śie doſtawa/ ażby byłá rána á miáłá też pogodne láto/ y ſłońcá doſyć. Przećiw Kordyace y záwrotowi/ álbo mdłośći/ ma być dawano to źiele wárzone/ z wodką rożáną iego wode zmießawßy: ná to też pomaga wino w ktorym tho źiele ſtoi przez noc mocżone/ á gdyby ie w tymże winie wárzył/ tedy ießcże wietßa moc ma przećiw tymże niemocam: bowiem bárzo pośila. Pomaga też ná złą ſtráwność żołądká/ y ná biegunkę z zimney przycżyny/ ále przećiw biegunce wiecey pomaga/ gdyby to źiele álbo iego náśienie było wárzono w dźdżewnicy z trochą akacyey/ to ieſt tarnek polnych/ á to dawáć choremu: pomaga też ku wycżyśćieniu mácice/ y ku wywodzeniu vpłáwow niewieśćich.

O Máioranie.

Maioran/ ieſt ćiepły y ſuchy w wtorym ſtopniu/ ktory w ćiepłych kráinach śie nalepiey rodźi: ábowiem w zimnych on trwáć nie może/ ażeby był oſobno chowan do piwnic ná źime/ á wßákoż lećie może rość/ ále trudno ma doydź ku náśieniu/ chybá iżby ktory przetrwał chowány przez źime/ iżeby rychło kwitnał ná wioſnę/ iednák trzebá go ſtrzedz od deßcżu gdy kwitnie/ bowiem iemu bárzo ßkodźi. Może ij też ßcżepić/ to ieſt owſem przezdźiebnąć ziárnem álbo dwiemá/ gáłązki rozrzynáiąc pod ſącżkámi/ á ták w źiemię ſádźić/ á nie dáć ſłońcu dochodźić przynamniey tydźień áże śie owies puśći. Moc iego ieſt pośiláiąca/ roztapia też/ trawi y cżyśći: kwiećie y liśćie kłádą w lekárſtwo/ á ſußony w ćieniu trwa do roku. Proch iego w pokármie álbo w pićiu pożywány/ tákież y wino iego wárzonego żołądek záźiebiony zágrzewa y trawienie potwierdza. Kwiatki też ie° z liśćim ná cegle w woreczku rozpárzone/ á ná żywot przykłádáne/ bolenie oddaláią ktore z wiátrow wnętrznych pochodźi. Tákże y ná głowę tenże woreczek kłádźiony/ reumę oddala z głowy. Wonia też iego bárzo ieſt pożytecżna/ ku cżyśćieniu/ y zágrzewániu mozgu. Myßy bárzo rády gryzą iego korzenie/ bowiem śie nim lecżą/ ále świnie przed iego wonią vćiekáią/ iáko pißą Filozofi.

O Liliiey.

Liliia



Lilija też sadza ná źime Páźdźierniká álbo Listopádá / w źiemi tłustey á dobrze wzruszoney. Rozbieráia tey strączki iákoby czosnkowe / też rozsadzáia ná stopie od śiebie / áczkolwiek też może ią sadźić ná wiosne / wszákoż nie będźie kwitnetá / áże drugiego roku / á może być sadzona ták zwiedła iáko y źielona.
Powiáda Arystoteles / iż gdyby rozgá lilijowa poki śię iesżcze nie rozkwitnie byłá zchylona ku źiemi ták iżby śię korzeń nie poruszył / á ták źiemią przykryta wypuśći wrychle z káżdego stáwu ábo członká korzeń y látorośl nowa iáka z sámego korzenia zwykłá wyrastáć. Ciepley iest y wilgotney nátury / wszákoż dwoiáka iest / iedná domowa / á tá biało kwitnie: druga leśna / tá też ma dwoiáki sposob / bowiem iedná kwitnie żołtym kwiátem druga brunatnym / á tá iest mocnieysza. Domowa lilija / z stárym sádłem wieprzowym stłuczona / potym w oliwie przysmáżona / wrzody źimne zbiera. Przećiw zátwárdźiáłośći śledźiony nákráiáć korzenia lilijowe° z barszczem á z korzeniem ślazowym / y włożyć w oliwe przez dźieśięć dni / potym przecedźiwszy

dźiwszy oliwe / przydać wosku y máść vczynić / á pomázowáć ná mieysce śledźiony. Ná vbielenie twarzy: Weźmi głowek lilijey polney / ktore vsuszywszy stłucz ná proch / potym rozpuśćiwszy rożáną wodką záśię wysusz / á czyń tego trzy álbo cztery rázy. A gdyć będźie potrzebá / tedy onym prochem záśię rozpuszczonym wodką rożáną poćieray twarz leguczko / áby go nieco ná twarzy zostáło / tymże śię też vmywáiąc wyczyśćisz twarz / y zmárszki wyćiągniesz iż ich nie będźie znáć. Powiáda też Dioszkorides / iż liśćie lilijey wárzone / á ná spárzeliny przykłádáne / bárzo pomaga. Toż też spráwuie korzeń gdyby był przykłádan stłuczony z oliwą / bowiem iego moc iest vśmierzáiąca boleśći. Tákież czyśći vpłáwy niewieśćie / bowiem ma moc otwieráiącą. Puchliny też wyćiąga y nádymánie / przeto pomaga ná wrzody ábo bolaczki wzdęte / gdy iey korzeń z oliwą stłuczony często będźie przykłádan. Plinius teże powiáda / iż głowká lilijey z winem goi vkąszenie wężowe y iády oddala. Warzona z winem przymieszawszy oliwy / zápchnienie z nog wyćiąga y guzy odmiękczá álbo puchliny / tákież włosy ná mieścach opárzonych náraszczá. Z winem też wárzona przymieszawszy miodu / pomaga ná żyły przećięte. Liśćie iey wárzone w winie rány goi / z kwiatkow iey bywa oleiek y wodká iáko y z rożey / á iákmiarz tey iest mocy oley lilijowy / iáko y rożany.

Polna Rutá.

Polna rutá też w ogrodźie rośćie / y ná polu / á rodźi śię z niektorego dymu źiemie / przeto też po łáćinie ma imie Fumus terrę. Ciepła iest w pierwszym stopniu / á sucha we wtorym.
Ma moc ták źielona iáko też sucha. Naprzod wygania Melánkolią / potym Flegme słoną / ná poślad Kolere czarną. Przećiw świerzbowi: Weźmi iey soku dwie vncye á przydawszy cukru vczyń syrop / á pożyway go z ćiepłą wodą. Możesz też k temu przydáć náśienia Włoskiego kopru. A gdyby sok iey był pożywan trzy kroć przez tydźień / tedy czy-



tedy czyśćie wyczyśćia z ćiáłá wßytkie wilgo- śći z ktorych świerzb pochodźi. Może też ná to być máść tákowa: Wziąwßy oleiu orzechowego nákłáść weń ſadz czyśćie vtártych przylać też octu / á nawięcey ſoku polney ruty przyłożyć / zmießáć ſpołem / á tym śię w łáźni náćieráć.

O Rozmárynie.



Rozmáryn / ieſt źiele ná podobieńſtwo drzewká / záwße źielone / kocha śię też w ćiepłych kráinach / zwłaßczá przy morzu / przeto też z łáćinſkiey rzeczy wykłáda śię iákoby roża morſka. W źimnych kráinach trwáć nie może / chybá tego izby ná Zimę był pilno chowan w źiemi / gdźieby mroz nie dochodźił.

Przeto też w źimnych ſtronach trudno ma być z naśienia tylko ſádzony odrywáiąc gáłązki od korzenia álbo od máćice. Przyymuie śię też ßczepiony to ieſt gáłązki owſem nátykáiąc / przeßczepiwßy drzeń nożem pod ſączkámi / á ták w źiemię ſádząc tych mieśiącow gdy też y inßych źioł bywa ſádzenie.

Jeſt nátury ćiepłey á ſuchey / wßákoż ſtopnie tych ſpoſobow nie ſą zámierzony od lekárzow. Liſt iego y kwiátki (ktore lekárzą zowią Antos) ſłużą ku lekárſtwu / z ktorych czynią w Aptece confectią ktorą Dyantos zową. A gdy w inße lekárſtwá wchodźi ſáme tylko liſtki máią być kłádźione ktore dla ſwey wonnośći máią moc pośilánia y potwierdzánia / á dla ćiepłośći ſwey máią moc odmiękczáiącą. Mocą ſwey suchośći / oćieráią / czyśćią y trawią. Kwiatki też ná słońcu przesußone / do roku trwáią w mocy. Przećiw mdłośći / záwrotowi też Kordyáce ma być dawano Dyantos z winem álbo kwiatki wárzyć w winie y dawáć pić w tákowey chorobie. Tákież ná záźiębły żołądek y ku potwierdzeniu iego trawienia toż lekárſtwo oboie bárzo pomaga. Przećiw boleśći w żołądku y w ielitach z wiátrow wnętrznych / pićie winá w ktorych rozmáryn z kminem będźie wárzon bárzo pomaga.

Przećiw wilgotnośći ięzyczká w gárdle wárzyć rozmáryn w winie z octem / á tym gárdło płokáć. Przećiw ćiekączce krwáwey z korzenia álbo z zádku / kwiatki iego álbo liśćie wárząc w winie obkłádáć członek boląсy. Ná wyczyßczenie máćice y ku pomocy poczęćia płodu / ma być nápárzone łono wodą iego wárzoną / tákież kwiatki iego w oliwie ſmáżone / podkłádáią ſobie Pánie ktore chcą mieć płod / bo ná to bárzo pomaga. Gdy w warzą zwłaßczá w pieczyſte bywa kłádźion / nád to iże iego wonią nieco ſmáku przydawa / ále też ták głowie iáko y wnątrzu zdrowy ieſt / bowiem czyśći zbytnie wilgośći z członkow y wyſußa.

O Cyprysie.



ACżkolwiek Cyprys / w ćiepłych stronach drzewo iest bárzo y roskoszńie wońiáiace / w ktorym sie pospolićie ludźie bogáći iteż roskoszni kocháia : á bywáia z niego deski álbo tarćice wońiáiace z ktorych czynia naczynie gedźieckie. Wszákoż w kráinach źimnych nie może ku tákowey doskonáłośći przychodźić iáko y burbam áby mogł w drzewo wyrastáć / tylko ma sposob máły wiecey ná wzraz źiela niż drzewká. Aczkolwiek to źiele czásem kwitnie kwiatkiem ná wzraz Rumnu / wszákoż on bedźie wszytek żołty a mnieyszy / náśienia też żadnego nie czyni / tylko ij sádza odrywáiac od korzenia / álbo iednák gáłazki owszem przetykáiac iáko máioran álbo rozmáryn. Drudzy ták ij sádza / kto chce áby miaższo rosł / złożywszy społem kilko gáłazek młodych / zwiaża y stłuka końce ich miaższe drzewnem nieiákim álbo kámykiem / tedy tám owsá nátykawszy kilko źiarn ćienkim końcem wzgore / potym sádza w źiemie / á ták śie zrosta one látorośli y korzeń puszcza: ále iż to źiele źimná nie ćierpi / przeto muśi być sádzono w iákie naczynie áby mogło być záchowano przed mrozem. Auicenná powiáda / iże Cyprys iest ćiepły á suchy w pierwszym stopniu / przeto wonia iego mozgowi iest pożyteczna. A listki iego zganiáia z twarzy trad ktory zowa Morphea / y rány też goia. Orzech cyprysowy posila członki / żyły ktore nerwy zowa czyni duże. A z octem wárzony ná bolenie zebow iest bárzo dobry.

O Piołynie.



PIołyn / iest ćiepły w pierwszym stopniu / á suchy we wtorym. Ma dwoie moc przećiwna sobie / roztapiáiaca / iteż wysuszáiaca.

Pierwsza iest iemu włásna dla iego ćiepłośći / wtora iemu przychodźi dla iego miaższośći iteż ćierpkośći. Przeto nie ma być dawan w lekárstwie iedno gdy máterya choroby bedźie dobrze strawiona. Sam śie rodźi gdźie mu źiemiá lubi / wszákoż przesadzány w ogrod kocha śie dobrze y źimy śie nie boi / ále ij trzebá zrzázowáć áby śie lepiey odmładzał. A ma być zbieran ná chowánie około pełniey Máiá / á suszyć go w ćieniu. Ná glisty ktore bywáia w spodnich ielitach ma być dawan z prochem Centuryey ábo rdestowym / álbo iadrek brzoskiniowych álbo ich lisćia. Ná wywodzenie vpłáwow worczek z iego soku czynić / álbo czopek zwárzywszy piołynu z opichem á z bylica w oliwie. Przećiw zádusżeniu máćice z zbytku krwie / ma

Być dawan ſok iego z octem. Wárzony w wodźie á przykłádany z emplaſtrem/ pomaga ná zátwárdźiáłość śledźiony. Przećiw ná ztłuczeniu członkow z vrázu/ czynić emplaſtr z iego ſoku przymiáßawßy prochu kminowego z miodem. Ná robaki w vßu nakropić ſoku iego z oleiem rożánym. Sok też iego pity wzrok oſtrzy/ á w oczy wpußczony czerwoność y błonkę oddala. Ná vpićie ma być bran ſok iego z miodem á z wodą ćiepłą. Sukno y kśiegi od molow obrania. Też inkauſt od pleśni ſok iego záchowywa.

O Bylicy.



Bylice/ niektorzy zowią Mácka zielna/ á to dla iey wielkiey mocy: tá ieſt ćiepła y ſucha w trzećim ſtopniu: ſámá Bylicá rośćie gdźie śię iey ziemiá ſpodoba y z korzenia śię odmładza. Liśćie iey więcey ſłuży ku lekárſtwu niż korzeń/ álbo głąb/ á zielona więcey niż ſucha. Pomaga przećiw niepłodnośći ktora bywa z zimney przyczyny. Bowiem gdyby gorącość byłá przyczy-

przyczyna/ tedy bylicá więcey ßkodźi niż pomoże/ á tá przyczyná łacno może być poznaná w niewieśćie z iey przyrodzenia/ ieſli ieſt ſucha álbo tłuſta. Bowiem ſuche á czarne niewiáſty goretße ſą y chedożße. Gdyż záśię tłuſte zimnieyße bywáią y wilgotnieyße. Tákowym proch byliczány ma być dawan/ z prochem żywokoſtu czerwonego z mußkatem á z miodem zmießány/ álbo iednák z iey ſyropem proſtym vczyniwßy elektuarz. Táklez gdyby śię myłá w wodźie bylice wárzoney mácice ſobie dobrze náparzáiąc/ ábo czynić ſobie z niey czopek z oleiem proſtym ku wywodzeniu vpłáwow. Worek z iey ſoku vczyniony pomaga/ komu wydymánie przychodźi ná ſtolcu/ z zimney przyczyny/ tedy chory ma wpußczáć dym z bylice w zádek álbo ſáme rozparzáiąc ná kámieniu/ ma ná niey śiedźieć gołym zadkiem.

O Opichu.



Opich/ może być śian Kśiężycá Lutego/ Márcá/ Kwietniá/ iteż Máiá/ áczkolwiek też y ſam rośćie gdy mu ziemiá lubi: á ſtáre iego náśienie rychley wſchodźi. Ieſt dwoiáki opich/ ieden ogrodny/ drugi leśny/ o wodnym też niektorzy powiádáią/ ktory w ogrodźie rośćie/ ieſt ćie-
ply ná

ply ná przodku trzećiego ſtopnia/ á ſuchy we śrzodku iego. A przeto ták ſurowy iáko y ſuchy pożywány otwiera zátkánie/ vryne pobudza/ ale żywot zápieka. Jeſt włáſność iego zátwierdzenie członkow otwieráć/ iteż droge czynić wilgośćiam/ á przyćiegáć ie do żołądká/ do głowy/ y do máćice: ale ßkodźi wielka niemoc ćierpiącym. Brzemiennym páńiam/ czyni też wracánie. ¶ Wino też Opichu wárzonego morzenie w żywoćie vſkramia ktore z wiátrow pochodźi. Náśienie nawietßa ma moc/ potym korzeń/ oſtáteczńie źiele. ¶ Leśny zowa/ Smießny opich/ bowiem czyśći Melánkolia/ z ktorey zbytku ſmutek á troſká pochodźi. Ten w winie álbo w wodźie wárzony/ biegunke krwáwa z korzenia ábo z zádku záſtánawia. ¶ Też podkurzánie z niego/ vpłáwy niewieśćie wywodźi/ tákież y ſok iego gdy tám bedźie pokłádán. ¶ Gdźież potrzebá wiedźieć/ iż ten Opich śmießny nie ma być pożywan vſty proſto: Bowiem ná niektorych mieścach rodźi śie ták gwałtowny á iádowity/ iż też bywa przyczyna śmierći proſto pożywány. ¶ Wodny opich niektorzy żábim zowa/ bowiem przy wodźie rośćie gdźie śie żáby chowáia. Ten troche zágrzewa á nerkom ieſt pomocny/ á ludźiem z przyrodzenia gorącym wiecey ſłuży.

O Barßczu.



BArßcz/ ácżkolwiek śie ná łąkach poſpolićie rodźi/ wßákoż ogrodowy bywa wietßy iteż lepßy. Може też być z náśienia/ ieſt ćiepły á wilgotny w pierwßym ſtopniu. Ma moc odmiekczáć wilgośći w ćiele/ przeto chorym ludźiom ieſt zdrowy. ¶ Ná zimne wrzody liśćie iego ſtárte z ſádłem ſtárym wieprzowym przykłádáne/ pomaga iteż goi.

¶ Tákież ná wáde w śledźionie/ liśćie barßczowe ſtłukßy/ w oliwie długo moczyć/ potym przecedźiwßy vczynić máść ſpuśćiwßy z woſkiem/ y przykłádáć ná bok gdźie leży śledźioná.

O Láwendźie.



LAwendá/ poſpolićie w ćiepłych kráinach rodźi śie z náśienia/ kwitnie iteż náśienie dawa/ ále w źimnych trudno ma być w niey náśienie/ bowiem nie dochodźi choćiaby też kwitnełá: rychley śie też kocha ſádzona niż śiana/ á może ia ſádźić z korzenim/ álbo rozrywáiąc gáłązki od máćice/ álbo iednák ßczepić owſem iáko Cyprys. Ziemie potrzebuie czarney/ tłuſtey á dobrze puchlney iteż wrzytey. Może trwáć przez źime zwłáßczá gdy ia dobrze obwáruie mierzwa álbo gnoiem/ wßákoż le-

piey ia chowáć do piwnice. Jeſt ćiepła y ſucha/ ktora ćiepłośćia trawi wilgotnośći w ćiele z ktorych páráliż pochodźi gdy z niey ſyrop bedźie vczynion z máioranem. Zyły też ſuche potwierdza. ❡ Proch też z iey kwiatkow z trocha imbieru w nos wpuſzczony/ kichánie pobudza/ ktorym wiele śie wyczyśći wilgośći mozgowych y nieczyſtośći z ktorych pochodźi páráliż/ gdy po tym kichániu bedźie námázánie w tyle głowy/ y tám niżey ná ſzyi po paćierzach oleykiem z bobrowych ſtroiow zmieſzánym z trocha lniánego oleiu.

O Omanie.



OManu nie śieia/ bowiem náśienia nie ma/ ále ma być ſádzon korzeń álbo wierzchołek zerzniony/ álbo iednak dobra ſztuká korzeniá/ przy ktoreyby też byłá cześć wierzchołku. Sádzon bywa ná źime w Paźdźierniku w źiemi tłuſtey á głeboko wzrytey/ áby śie mogł korzeń tym lepiey kocháć. Jeſt ćiepły w trzećim ſtopniu á wilgotny w pierwſzym.

❡ Ma być zbieran ná końcu Wioſny/ á ná początku Látá/ á ſuſzyć ij ná słońcu by nie ſpleśniał álbo nie zbuczniał od włáſney wilgośći. ❡ Korzeń iego ku lekárſtwu ſłuży/ á może trwáć w mocy do dwu álbo do trzech lat. Moc iego ieſt odmiekczáć y czyśćić. Przeto pomaga ná kurczenie żył ktore przy-

re przychodźi z źimney przyczyny. Tákież ná bolenie wnetrznych członkow zwłaſzczá około płuc/ ma być dawano wino omanu wárzonego/ bowiem on bárzo ieſt zdrowy wnetrznym członkom ktore ſą blizu ſercá.

❡ Też przećiw boleśći żołądká/ ná wiátr też wnetrzny y ná kaſzel z źimney przyczyny pićie námienione bárzo pomaga. ❡ Proch iego z prochem Cynamonowym wiátry wygania wnetrzne od płuc. ❡ Sámo też źiele wárzone w winie z oliwa y przykłádáne ná żywot oddala kolikę y boleśći wnetrzne. Tákież y rzázánie w korzeniu meſkim. Przećiw dychawicy źimney ma być dawaná wodá z ieczmienney mąki w ktoreyby był wárzon proch omanowy. ❡ Ma też oman moc rumieniąca/ iteż oćieráiąca wſzytkie zmázy ná ćiele.

O Piwoniiey



PIwoniia/ áczkolwiek náśienie miewa/ á wſzákoż poſpolićie ia ſádzą/ ktora rozmnoży śie hnet by też troche korzeniá wſádźił. Tá ieſt ćiepła y ſucha w

cha w ſtopniu wtorym/ przeto też kocha ſie y w zimnych kráinach á mroz nic iey nie wádzi/ áczkolwiek w ćiepleyſzych ſtronach ktora rośćie tá ma więtſza moc/ iáko to Auicenná świadczy/ korzeń iey w lekárſtwá biora/ áczkolwiek też y náśienie czáſem/ á ma być obieran czarny korzeń ktory w ſobie nie ma dziurek żadnych/ ma być zimie kopány/ á moc iego trwa do roku. ¶ Przećiw wielkiey niemocy ktora S. Wálentego zowa/ moc ma wielka przy ſobie noſzony/ czego Gálenus lekarz doświadczył ná iednym ktory te chorobe ćierpiał/ iż gdy iedno ten korzeń ná ſzyi noſił nigdy go tá niemoc nie gábáłá/ ále iák ſkoro z ſzyie korzeń zIał/ nátychmiaſt go popádłá. ¶ Proch też korzenia tego dawány z winem w ktorymby też byłá wárzona piwoniia z bylica ieſt ná te niemoc bárzo pomocny. ¶ Przećiw páráliżowi też ten korzeń ábo proch dawány w winie w ktorymby wárzone były bobrowe ſtroie/ bárzo pomaga. Náśienia też iey kurzenie pod noſem ludzi ktorzy te niemoc ćierpia/ itez ludzi błednych ieſt wielkie lekárſtwo.

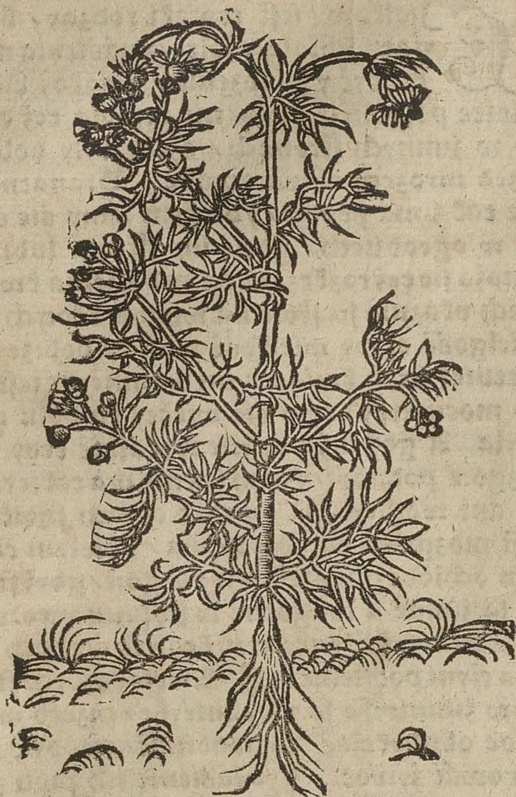
O Fijołkach.



Fijołkow/ ieſt troiáki rodzay/ bronatne/ białe/ y żołte/ z náśienia moga być y z ſádzenia/ wſzákoż białe á żołte poſpolićie śieia/ nie trwáia też długo w zimnych ſtronach/ ázeby były dobrze przed mrozem obwárowáne. Bronatnym nie ták zimá ſzkodzi/ y owſzem ſámy śie śieia w ogrodźiech/ gdźie im źiemiá lubi/ á mnoża ſie też rozkrzewiánim korzenia. kwiatki ich vkázuia ſie ſkoro ná wioſne/ ktorych nie wielgość oſoby wielkość woniey dobrze powetuie/ á ten kwiatek im wonnieyſzy ieſt álbo mocnieyſzy/ tym śie więcey ku dołu náchyla. A gdy iuż pocznie wyraſtáć tedy śie wzgorę podnośi/ á tám iuż nie ma tákiey mocy áni woniey. Wonność oboich fijołkow ieſt mozgowi bárzo zdrowa/ bowiem czyni mu ochłode gdy śie bárzo rozgorze/ gdyż fijołki ſa zimne á wilgotne w ſtopniu wtorym/ wſzytkim też członkom w ktorych śie duch chowa czyni pośilenie. ¶ Liśćie kożdych fijołkow zimnieyſze ſa y wodnieyſze/ przeto máia moc odmiekczáć/ rozwodniáć/ chłodźić itez láxowáć żywot. ¶ Náśienie ich płod z żywotá niewieśćiego wyrzuca/ y gliſty z dźieći wygania. Syrop fijołkowy náwárzywſzy ich w wodźie przecedźić á oſłodźić cukrem ábo miodem/ dobry ieſt przećiw gorączce trzećiego dniá: y przećiw zápaleniu wątroby i też ná iey zátkánie. Jeſt ná żołta niemoc też dobry/ y kto nie ma chęći iedzenia dla zbyt ku kolery. ¶ Fijołki też ſtárte á ná wrzody gorące przykłádáne/ bárzo ſa dobre zwłaſzcza ná poczatku zápalenia. Ale ſyrop fijołkowy trzebá lepiey wárzyć niż rożány.
¶ Vmywánie nog woda źiela fijołkow wárzonych/ á czoło álbo ſkroni okłádáne przywodźi ſpánie ludźiem chorym.

O Rumnie.

Rumien ſwoyſki álbo Rumnek/ rodźi śie gdźie mu źiemiá lubi/ wſzákoż y z náśienia ktore śie z kwiećia wykruſzy gdy okwita/ poſpolićie ogrodowy nie ták wonia iáko polny. Jeſt ćiepły á ſuchy w pierwſzym ſtopniu/ przeto iego wonia mozg zimny bárzo potwierdza/ bowiem roz-



pußcza y wywodzi z niego zbytki swa ćiepłośćia mierna. A iest podobien Rożey w swey mocy. Ciepłość iego też iest podobna ćiepłośći oliwy/ ktora odmiekcza otwiera y rozpußcza wßytkie zátwárdziáłośći w ćiele bez przyćiagánia. Ma moc ták w kwiatkach iáko y w cáłym zielu swym. ¶ Wodá rumnu wárzonego z bylica/ máćice pániom czyśći od vpłáwow gdy ia bedźie nápárzenie. Też czyni łácne á lekkie porodzenie kwiatki rumienowe w winie wárzone/ z wierzchołki piołynowymi z korzenim Włoskiego kopru/ z náśienim piotrußczánym/ ogorkowym/ málonowym y korbásowym/ kámień w mecherzu łamie itez wygania z vryna. ¶ Dycháwicznym też ludźiem/ álbo ktorzy máia płuce zránione ábo watrobe chora/ pomagáia bárzo kwiatki rumnowe gdy ie wárzy w winie z fijołkowym álbo z kosáćcowym korzeniem/ z wysokim mleczem/ z náśienim też láktuczánym/ ogorkowym/ málonowym: Lákrycyey kilko korzonkow przyłożywßy á fig z pieć/ te° śie nápijáć w zarań ćiepło á ocukrowawßy. ¶ Jest też drugi Rumień ktory pśim zowa temu podobny ále woniey rozney/ o ktorym piße Auicenná/

izby wonia iego wiátry w głowie trawiłá/ á ták ßumienie y pißczenie z głowy oddala ktore z tych wiátrow pochodźi. Guzy też odmiekczáia kwiatki iego gdy z nich máść vczyni ná proch głowki stárwßy/ spuśćić z woskiem á z oliwa.

O Skoczku álbo trlyczu.



SKoczek/ dla tego rzeczon iest/ iże náśienie iego gdy śie dostoj/ precz wyskákuie z moßenek swych/ ktore śie od słoneczney gorącośći rozstepuia gdy vsycháia/ z ktorego náśienia potym sam wyrasta. Jest dwoiáki/ ieden máły/ ktory pospolićie trlyczem zowa/ ten rośćie niżey niż ná łokćiu wzgore/ ále wietßy rośćie też wyßey/ z oboygá ćiecze mleko gdy listek vrwie ábo gáłazke/ przyymuie śie też zá młodu przesadzány zwłaßczá ten wietßy. Náśienie iego iáko Gerárdus w swych lekárstwach piße/ ku lekárstwu śie godźi/ á ma być zbierano gdy iuż moßenki/ w ktorych śie ono chowa/ poczna wiednać: bowiem precz rozstrzela śie. A moc tego náśienia trwa do roku. Ma też być obierano ktore iest cáłe á wnatrz práwie biáłe. ¶ Naprzod iego moc iest czyśćić flegme/ potym kolere/ ná ostátek melánkolia. Ma też moc czyśćić nietylko spod-

ko ſpodkiem ále y wierzchem/ á to iż wietrznośćia ſwa wzgore poruſza. A ták może być dawan zdrowym dla zachowánia zdrowia: Chorym też dla oddalenia niemocy bowiem czyśći z żoładká y z wnatrza wßytki flegmiſte á lipkie wilgoty. Przeto dobry ieſt na wypedzenie flegmy/ kolery/ kordiáki/ árteciki/ boleśći wnetrza/ y febry vſtáwiczney/ ná ktore ták ma być przyprawian: Nátlukßy go niemáło záwinać dobrze w kápuſtne liśćie/ y włożyć pod rzeżewie. A gdy śie iuż tám dobrze przepiecze/ wyiawßy wyćiſnać z niego oley/ ten może być chowan áż do roku/ á czáſu potrzeby ma być dawan choremu w pokármie álbo iákożkolwiek ináczey może być. Tym obyczáiem może być wludzon w wiele chorych ludzi/ bo ináczey ſam ieſt przykry á brzydkość czyni/ álbo ma być z niego czynion klaret/ nátlukßy náśienia vwárzyć w miedzie/ potym zmießáć z winem á ma śie vſtać áby był klaret. A trzebá wiedźieć iż we dwudzieſtu funtach winá ma być dan ieden funt teo náśienia/ á ták y ku káżdey wadze mnieyßey iedná część ze dwudzieſtu ma być dawana bo ináczey będźie przebránie miáry. Może też tego náśienia dobrze ſtłuczonego pożywáć z polewka mieśna/ rybia ábo inßych potraw/ bowiem to ieſt bárzo zdrowo ták zdrowym iáko y chorym. Ale iáko náucza Gerardus/ iż to źiele czyni brzydkość y wrácánie z ćießkośćia/ przeto nie ma być dawano iedno tym ktorym wrácánie nie przychodźi z ćießkośćia/ á gdy materya ßkodliwa iuż śie dobrze w ćiele przetrybuie. Nie ma też być dawan ludźiem mdłeo żoładka/ bowiem bárzo ij wzruſza y wßytko wnatrze. Przeto też nie ma być bran całkiem ále ſtłuczony y też rozwodniony/ áby długo w żoładku leżac ćießkośći wietßey nie czynił. Nie godźi śie też po nim ſpáć álbo odpoczywáć iáko y po inßych lekárſtwach wrácánie czyniacych. Tenże też powiáda/ iż może być bran ſam oſobno krom przydánia inßych lekárſtw/ roztworzony woda ćiepła álbo winem. Dioßkorides też piße/ iż od piaći ziarn áże do dźiewiaći ma być bran według mdłośći álbo mocnośći przyrodzenia. A gdy żoładek mocny/ tedy całkiem ma być dawan/ ále choremu żoładkowi trzebá dawáć tłuczony. Tenże piße/ iż liśćie tego źiela wárzone z kurczety ábo

miedzy

miedzy iármużem/ chocia miedzy inßa kármia/ flegme naprzod potym kolere w ćiele rozpußczáia y wyganiaia/ wßakoż náśienie czyni to mocniey/ y owßem wietßego ſkocká náśienie bárźiey ſpráwuie niżli mnieyßeo.

O Łákrycyey.



Łákrycya/ ieſt korzeń iednego źiela/ ktore też ſádza w ogrodźiech/ w ćiepleyßych ſtronach lepiey śie kocha/ źiemie ſypkiey potrzebuie/ á práwie piaßczyſtey/ áby śie też w niey korzeń mogł krzewić/ ktory wnet śie przyymuie/ á w źiemi śie rozraſtáiac látorośli około śiebie wiele wypußcza. Rozgá iego gdy zchylona źiemia będźie przykryta/ tedy śie w korzeń obraca iáko mietká álbo y wiele tákowych ktorych śie korzeń pnie w źiemi. Jeſt ćiepła y wilgotna miernie/ á ma być obierána Łákrycya nie bárzo miażßa áni też bárzo ćienká/ wnatrz żołta nie biała áni też czarna/ też nie czerwiwa áni prochniała. Sok iey ma też te moc iáko y ſámá y owßem wietßa/ ktory ták ſpráwuie: ſtłukßy ia poki źielona álbo świeża/ wárza potym w wodźie áż do wywrzenia/ potym przez chuſte álbo durßlák geſty przećiocżywßy vſuſza. Wárzona w wodźie lá-

dzie lá-

dźie látrycya/ pomaga przećiw wßelkim chorobom plucnym/ Pleure też leczy y Peripleumonia. W winie wárzona/ przećiw káßlowi dobra. A ná to też pomaga elektuarz z ley ſoku z miodem ſpráwiony. Sam też korzeń zeżwawßy pod iezykiem trzymány/ prágnienie/ ſuchość iezyká itez gárdłá oddala/ á pierśi odmiekcza.

O Gwozdzikach.



Gwozdziki źiele/ máia imie od drzewá gwozdźikowego/ ktorego ż teże owocu one wonnośći bárzo náśláduia/ rodza śie z náśienia ktore też dawáia roku wtorego po ich śianiu.

Jeſt ich rodzay dwoiáki/ iedne proſte/ drugie pelne/ ktorych też farbá ieſt rozmáita. Przeſadzánim czeſtym bárzo śie odmieniáia/ á zwłaßczá gdy ich látorośli ná ktorychby miał być kwiát beda ßczepione owſem/ iáko o cyprysie nápiſano: ále w tym trzebá pilnośći/ áby od słońcá nie powiednely áże śie przyyma. Pierwßego roku ich śiania mroz áni zimá

zimá im nie wádźi/ lepiey ieſt gdy beda przeſadzáne przed zima/ ná oſtátku Kśieżycá Wrześniá/ ná trzeći rok trudno máia trwáć áżby były w naczyniu chowáne. Ná lekárſtwo żadne ich nie biora tylko ku roſkoßy w kwiatku śie kocháia/ wßakoż wonia ich iż ieſt ćiepla á wilgotna miernie/ przeto też mozgowi ieſt bárzo zdrowa.

O Szczotkach.



Szczotki niegdźie Kartamy zowia/ á śieia ie poſpolićie Márca ná źiemi ſypkiey/ aczkolwiek też y ná tluſtey nie źle śie kocháia/ á potym ie przeſadzáia drugiego roku/ áby tym twárdße były ku drapániu ſukna bowiem tego ſukiennicy potrzebuia/ á ná żadne lekárſtwo nie ſa godne/ trzebá ie śiać poki kśieżyc rośćie rzadko ná put ſtopy od śiebie/ czeſto pleć/ á czáſu ſuchośći woda polewáć. Pálládyus powiáda/ iż gdyby konce náśieniu były oberwáne/ tedy źiele ich vrodźi śie gládkie á nie kolace. Powiáda też/ iż Szczotki lepiey ſádźić Kśieży-

Kśieżyca Páźdźierniká miedzy zboże iuż wzrostle/ niżliby miáły być ſadzone ná świeżą ziemie/ á ſadząc czynić im miesce w ziemi kołkiem/ á końce korzonkow obrzynáć y ſádźić gnoiem obkłádáiąc/ źimie też kiedy ſucho/ trzebá popiołem obkłádáć z gnoiem mieszáiąc. Muśi ie zbieráć nie rázem/ bowiem śie nie rázem dostawáią/ á tedy ma być zbieráná sczotká poki ieszcze kwitnie ná spodku około/ nie czekáiąc iżby wszytki kwiatki opádáły/ bowiem w ten czás iużby nie były ták trwáłe/ iżby śie kruszyły hacżki: á ktoreby chćiał zostáwić ná náśienie trzebá ich głowki skorupką álbo iákim łubem przykrywáć/ bowiem námokłnienie z deszczu częstokroć czyni náśieniu záwáde.

O Slazie.



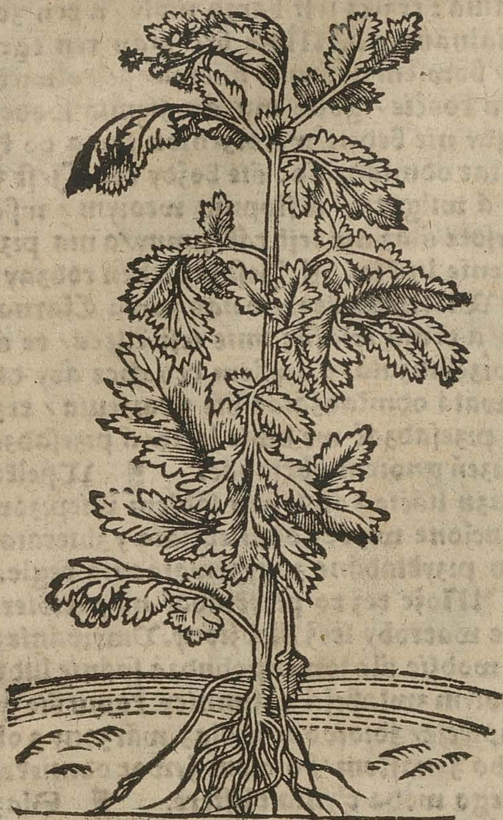
Slazu iest troiáki sposob/ ieden iest ogrodny/ ktory zowa Lekárze Altea/ Polską rzeczą Wysoki ślaz: á drugi iest polny/ ktory pospolićie zowa Bismalua:

malua: trzeći iest bárzo máły/ á ten zową Maluauiscus. Może być śian ten ogrodny/ bowiem náśienie miewa/ áczkolwiek też sam rośćie/ gdźie mu śie źiemiá spodoba/ á gdy nie będźie wykorzenion trwa do kielká lat odmładzáiąc śie kożdy rok. Jest źimny á wilgotny w stopniu wtorym/ wszákoż wysoki ślaz nie iest ták źimny/ á ma przyrodzenie lipkie. ¶ Jest też ieden rodzay ślazu Włoskiego ktory v nas zową Czarna roża/ á temu własne imie iest Altea/ te śieią y przesádzáią/ y owszem kto chce áby długo trwáłá odmładzáiąc śie z korzenia/ trzebá ią przesádzáć we dwie lećie/ á przesádzáiąc korzeń gnoiem obkłádáć. ¶ Wszelkiego ślazu liśćie z świeżym ſádłem wieprzowym stłuczone wrzody odmiekczáią y zbieráią ćiepło przykłádáne zágrzewáiąc ná cegle.

¶ Może też to przykłádáć ná zátwierdzenie wątroby iteż śledźiony. Vmywánie nog w wodźie ślazowey pobudza spánie ludźiom chorym zwłaszczá w źimnicy: komu śie żywot zápiecze/ zdrowo ieść ślaz wárzony z oliwą álbo z másłem/ bowiem żywot odmiekcza: á z iego wody czynią klistere. ¶ Slaz też wárzony w wodźie z swym náśieniem/ zdrowy iest przećiw suchemu kászlowi iteż suchotom. ¶ Náśienie też w oliwie smáżone á w woreczku przykłádáne/ guzy y twárdośći wszelkie odmiekcza. ¶ Jsidorus też powiáda/ ktoby śie pomázał sokiem ślazowym z oliwą zmieszawszy/ tákiego żadna pe:olá nie vkaśi: tákże niedźwiadek áni żadny robak iádowity nie może iemu zászkodźić/ w tym członku gdźie śie im pomáże.

O Márunie.

Maruná/ iest źiele pospolite/ áczkolwiek też sámá rośćie/ gdźie śie iey spodoba/ wszákoż może też być ſádzona z korzenim ná wiosnę/ álbo poki młoda/ tákież rodźi śie z náśienia ktore z kwiátu iey okwitłego wypada. Liśćie Márunowe godźi śie ku lekárstwu á nawięcey poki źielone. Ma w sobie suchość z ćiepłem w trzećim stopniu/ przeto pomaga ku poczećiu rychłemu/ gdyż wysusza wilgoty zbytnie w



nie w máćicy/ ktore ſą przekáżą poczęćia/ á máćice też bárzo zágrzewá/ gdy ią będźie nápá-

nápárzona. Albo weźmi prochu Máruny też Miodunczánego/ náſkrob też ſłoniowey kośći/ zmieſzawſzy te rzeczy ſpołem/ wypiy ná noc z winem ćiepło/ á zwłaſzczá po wyczyſzczeniu rzeczy przyrodzonych/ álbo vczynić czopek z tych rzeczy námienionych/ vtworzywſzy z oliwą obyczáiem áptekárſkim y włożyć go do máćice/ pobudza bárzo niewiáſtom rzecz przyrodzoną. ¶ Też ná rány/ álbo y ná wſzelkie wrzody otworzone proch márunowy bárzo dobry ieſt poſypowáć/ bowiem on wyſuſza y też goi czyśćie. ꝛc.

Dokończenie Czwartych Kśiąg.



Piate

Piate Kśiegi/ O Winie.



Ze w Czwartych Kśiegách daná iest náuká o ziołách ogrodnych iáko máią być spráwiáne/ iteż o ich pożytkach iáko máią być záchowáne. Już tu godźi śie dáć náuke o drzewach/ naprzod o tych ktore w ogrodźie bywáią sádzone álbo ßczepione dla pożytku owocu. A potym o drzewach inßych pospolitych ktore owocu nie dáią/ wßákoż wżdy pożyteczne są ku potrzebie ludzkiey. Ale iż mácicá álbo drzewo winne iest ludźiē bárzo pożyteczne/ ták iż ma przodek miedzy inßymi drzewy ogrodnymi. Przeto godźi śie o nim naprzod powiádáć/ ktorym obyczáiem ma być sádzono/ opráwiano/ iteż záchowánie iego iákie ma być/ ták w ogrodźie rostącego iáko y w piwnicy będącego. O ktorego náturze áczkolwiek wyßey iuż iest nieco powiedźiano tám gdźie iest daná náuká o pospolitym spráwiániu rol álbo ogrodow/ wßákoż co sie tycze osobliwey spráwy około winnice/ álbo też poznawánia mácice/ y opráwiánia iey owocow/ ták w ogrodźie iáko y w sádźiech/ tu będźie daná osobliwa náuká.

Co iest Mácicá/ o mocy iey liśćia/ popiołu/ jteż wody z niey kápiącey.

Winne drzewo w náßych stronach też znáiome iest/ ále iż w źimnych stronach nie może śie kocháć áni trwáć dla tego tám iest nieznáiome. Przeto dla Ludźi tákowych ktorzy go nie znáią/ álbo z nim śie obieráć nieumieią/
1 powiem/ iż wino iest drzewko nie wysokie/ krzywe/ chropáwe á sękowáte/ drzeń máiąc miąższy á miękki/ gáłązki też ma krzewiste/ ktore trzebá obrzynáć/ á bez podpieránia ja też bez przywiezowánia sáme stać nie mogą. J Owoc winnego drzewá/ są iágody z ktorych soku wyćiśnionego bywa wino/ drogie pićie. Liśćie iego iest ku lekárstwu bárzo go-

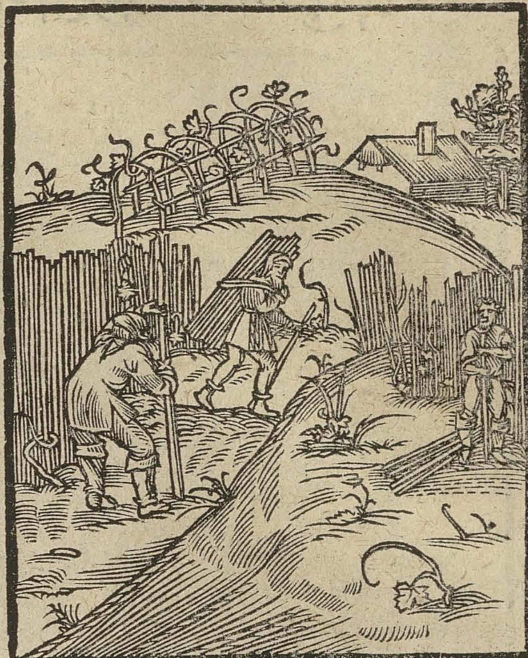




dne/ bowiem cżyśći rány iteż goj. A w wodzie warzone goráczkę w zimnicy vſkramia gdy te wode chory pije. A liśćie ná żołądek przykłádáne zápalenie y zámieſzánie teo bárzo oddala. Spánie też czyni to liśćie y mozg potwierdza. ¶ Pićie wody z iego drzewá kápiącey/ w mecherzu kámień łamie. Dioſzkorides piſze/ iż wzrok oſtrzy: Ciekące łzy záſtánawia: y Zywot zátwierdza: Jádowite vkąſzenie goj. A ná to też pomaga popiół teo liśćia z ſokiem ruciánym á z oliwą zmieſzány. ¶ Plinius też piſze/ iż liśćie winne bolenie głowy oddala/ wiátry odymáiące wypądza/ á z mąką ięczmienną zmieſzáne/ Artetikę/ to ieſt boleść w ſtáwiech oddala. Biegunkę záſtánawia gdy niemocny ſok tego liśćia pije. Skorá też winney máćice y liśćie iey ſuche krew w ránie záſtánawia. Sáme ránę goj/ á mięſo náráſzcza.

¶ Popiół tego drzewá álbo gáłązek/ fiſtuły/ to ieſt rány dziuráwe á głębokie czyśći y też goj boleśći żyły iteż ich ſtłuczenie álbo ſtárgánie. Vkąſzenie też pſá/ niedźwiadká/ álbo inſzych gádow iádowitych z oliwą zmieſzawſzy leczy y goj. Popiół też z ſkorek ſam poſypowány włoſy opádłe náráſzcza y mnożą/ zwłaſzczá gdy im będźie náćierano mieśce gołe. Co też czyni ług z iego gáłązek gdy im głowę myie.

O rozmáitośći Winnic.



Winnice bywáią rozmáite/ według rozmáitośći kráin/ w ktorych ſą/ álbo też według rożnośći opráwowánia ich. Bowiem niektore winnice bywáią záſadzáne z pomocą palow/ álbo kołow rzędem ſtáwiánych ktorymi wino podpieráią/ á to bywa dwoiákim obyczáiem. Pierwſzy ieſt/ gdy ku káżdemu kołowi/ álbo ku tyce iedne máćice przywiezuią/ á ták poſpolićie czynią w Lombárdyey/ iteż Romanioli/ tákież w Węgierſkiey ziemi/ gdźie wino niſko rośćie. A gdy tákowe máćice ſádzą ná ſuchey ziemi/ tedy máią ſtać we trzech ſtop od śiebie ze wſzech ſtron. Ná tłuſtey we czterzech ſtop. ná śrzedniey w puł czwárty ſtopy máią od śiebie ſtać.

¶ Drugi ieſt obyczay/ gdy iedná máćicá ná wiele tykach álbo też y żerdziach bywa rozſzerzona. To poſpolićie bywa w Rákuſkiey y w Moráwſkiey ziemi. A tákowey máćice ſádzenie iedney od drugiey/ ma być według obaczenia tłuſtośći ábo chudośći ziemie/ ták iżby wſzytko ono mieśce było okroczono gáłązkámi rozpiętymi. Tákowe też máćice tylko motykámi bywáią opráwiáne chybá iżby były bárzo wyſokie/ á opodal od śiebie ſtoiące. ¶ Drugdźie też rośćie wino iákoby chrośćie drobne/ ták iż ſámo ſtać może

O roz=



może okrom żadney podpory. A tákowe máćice gdy rzedem stoia w iednákiey dálekośći od śiebie y rownośći/ tedy miedzy nimi może być oránie y śianie rzeczy niektorych.

¶ Drudzy ie záś áczkolwiek w iednákiey dálekośći od śiebie stáwiáia/ wszákoż nie rzedem/ miedzy tákowymi oránie być nie może/ á tym obyczáiem máia być sádzone máćice/ áby od śiebie staly ná trzy stopy/ álbo iáko vkaże tlustość ábo chudość ziemie. ¶ Drugdźie też z winnego drzewá przyprawiáia sobie chlodnice ábo przechodniki nád śćieszkámi/ ták iż od dolu máćice prosto pusczáia ná żerdźiach poprzecznych wierzchy iedney ku drugiey przychyláiac máćic iteż gálezi sobie przećiwnych/ ták iż gdy śie zeyda látorośli á liśćie śie też zlaczy iedno z drugim/ tedy pod onym bedźie chlodne śiedzenie álbo przechodzenie. A to pospolićie czynia w sádźiech álbo w ogrodźiech. ¶ Drugdźie też sa winnice gdźie krzaki máćic bywáia po roli álbo po ogrodźie rozsadzáne bez żadnego rzadu tu y owdźie/ blisko álbo dáleko/ máło ábo wiele według woley gospodarzá/ iáko wiele chce winá mieć/ iteż zytá iákiego miedzy nim ná oney roli. Wszákoż dálekość tákowego sádzenia pospolićie bywa w szesnaśćie stop iednego krzaká od drugiego/ á nadaley we dwádźieśćiá. Tákie winnice pospolite sa około Mediolanu. ¶ Drugdźie wino sádza ná przekopach groblánych/ ábo ná brzegach ták stárych grobli iáko y nowych. Drudzy záśie sádza po sádźiech tu y owdźie miedzy drzewem wysokim/ áby wszedy ziemiá prozna nie bedac pożytek czyniłá. A ten obyczay pospolićie chowáia w ziemi Włoskiey. ¶ A ták wiele iest rozności sádzenia winá iáko gdźie kráiná nośi/ ábo też iáko gdźie iest obyczay. Bowiem niegdźie go nie podpieráia ále sámo leży po ziemi/ á to pospolićie bywa ná gorach wysokich álbo ná mieścach suchych gdźie wino nie bucznieie od mokrośći ziemie zbytniey/ y owszem od niey bierze ochlodzenie/ gdy iemu inszey wilgotnośći nie dostáie.

O rozności rodzáiu Máćic Winnych.



Rozmáity iest rodzay máćic winnych ktorych też przezwiská sa rozmáite/ á to według obyczáia kráiny/ álbo też miast. Miedzy ktorym iedne sa lepsze niż drugie. Przeto naprzod wypiszę sposob/ iteż imioná dobrych/ potym podleyszych/ áby wszelki vmiał śie z nimi obchodźić/ poznawszy ich sposob/ rozeznawáiac lepsze od gorszych ku szczepieniu winnic.

¶ Jest tedy ieden rodzay máćice winney/ ktora Włoszy zowa Sciana/ tá leniwo rośćie/ biale miewa groná á okragłe. Jágody śrzedniey wielgośći y miaższośći/ liśćie nie bárzo nástrzygáne/ á ná káżdey gáłazce ták stárey iáko młodey czterzy groná álbo pieć dawa. Táka iest twárdość iey drzewá/ iż też gáłazki nie zginaia śie pod gronámi/ dla tego też wiele gron może znośić. Jágody bywáia bárzo petne/ przezrzyste á rychło śie dostawáiace. Tákież y wino ich bywa subtelne/ iásne/ śrzedniey mocy á ná chowánie długo trwáłe. Ziemie chudey potrzebuie álbo miernie tlustey zwłaszczá gorney/ bowiem ná tákiey lepiey śie kocha y obradza/ gdy iedno ćiásno bedźie sádzona/ bowiem nie miewa długich gáłazek z gronámi. Ten rodzay máćice we Włoszech zwłaszczá przy gorach iest w wielkiey wadze. ¶ Jest druga máćicá ktora zowa Włoszy Albana/ tá iesz cze leniwiey rośćie y pusczá śie. Jágode ma tro-

che biate podługowáte. Grona dawa wielkie/ miąższe a długie / ále rzedźnie obradza. Liście też ma rzedźnie nástrzygáne. Gałęzi też iey nie schylaią sie pod gronami dla twardości iey drzewá. Jagody też iey bierzą wielką bárwę od słońca/ a bárzo rychło dozrzeią y smák dáią dobrze słodki/ ále ná nich skorka bywa cierpka y gorzka nieiáko/ przeto nalepiey co narychley gdy sie dostoią z nich wino wyciskáć/ pierwey niż sie zágnisze leżąc w groniech po zbierániu: wino z nich bywa bárzo mocne/ smáku dobrego/ rzedźnie subtelne á trwáte ná chowánie/ á gdy bywa troche przed czásem zbierano/ tedy dłużey może ie chowáć. A ten rodzay winá w Romaniolii iest bárzo ważny/ gdźie ie bárzo gęsto sadzą/ bowiem długich gałązek nie puszczą. ¶ Druga też iest máćicá ktora zowa Tribiana. Ma iágody biate á okrągte / groná gęste ále drobne / zá młodu nie płodna/ áże pod láty imuie sie rodźić/ á dawa szláchetne wino á długo trwáte/ á ten rodzay winá po wszytkiey źiemi Niemieckiey iest pospolity. ¶ Jest ieszcze druga máćicá ktora Maxilia zowa iedni/ drudzy Faracla/ grono ma biate á okrągte / iágode ćiemna/ z subtelną skorką ktora iest bárzo ćieszka/ á ná źiemi chudey nie źle sie rodźi. Wino też dawa rzedniey dobroći y mocy nie bárzo subtelney/ nie długo trwáte/ w tákim sie pospolićie kocháią około Bononiey. ¶ Drugi ieszcze sposob máćice iest ktora zowa Gorgánika / tey iágodá iest biata/ okrągta wino bárzo słodkie dawa/ przeźrzyste iákoby złotey fárby/ á długo trwáte ná chowánie nád insze winá przerzeczone. skorkę ná iágodźie ma bárzo miąższą. A iest tá máćicá bárzo płodna/ zwłaszczá sámicá/ bowiem sámiec iest nie pożyteczny/ ktorego iágody bywáią podługowáte á bárzo złotey fárby / ále iest nie płodny. ¶ Jest ieszcze druga máćicá ktora zowa Albamasa/ iágody ma biate á nie przeźrzyste ále iákoby mákul pełne/ okrągte itez słodkie/ wino też słodkie dawa/ ále niektorych rokow nie obradza/ zwłaszczá gdy będźie gęsto sadzona/ ále gdy gáłęźi długo zostáwione będą/ tedy dobrze rodzą: to też wino w okoliczy Bononiey iest w wadze. ¶ Drugi rodzay zowa Grangnolata/ ktore tylko po iednym nadrku miewa w iágodźie/ iásniuczka bywa iągodá á podługowáta. Dawa wino bárzo iásne á trwáte/ dobrego smáku y wonney. ¶ Drugi rodzay zowa Buranexa/ iágoda bárzo biata/ cudna słodka/ a dobrze obradza/ zwłaszczá ná inszych drzewach szczepiona. ¶ Drugi rodzay zowa Africogna/ ktorego iágody nie są smáczne ku iedzeniu/ wszákoż w drzewo insze szczepione bywa bárzo płodne/ przeto tam sie nalepiey godźi gdźie ludźie są tákomi ná rwánie winá/ aby wysoko rostąc nie było dośięgano. ¶ Są też ieszcze drugie rodzáie biatego winá niegdźie tylko w wielkiey wadze/ wszákoż pospolićie o nie nie dbáią ábo dla tego iż mało owocu dawáią/ ábo iż nie trwáte są/ á mgły sie bárzo boią/ iáko iest máćicá ktora zowa Muscatella y Liuatica/ ktorych iágody ná drzewie są smáczne / ále w winnicach gęstych zwłaszczá przy źiemi nie bywáią k woli. ¶ Greckie też winá álbo ktore zowa Vernacia/ áczkolwiek smáczne bywáią/ wszákoż nie obfićie rostą. Tákież winá ktore zowią Włoszy Herbigona/ Cocerula/ Graposa/ Fusolana/ Lunosa/ áczkoli dobry owoc dawáią / wszákoż czásem tylko dobrze obradzáią á wielkie grona czynią/ iednákże pospolićie á przez wiecey lat bywáią płonne á iatowe/ w kwiatkach omylaiące/ á żadnego pożytku nie czynią/ przeto o nie pospolićie nie dbáią. ¶ Tákież winá czarnego álbo czerwonego rozny iest rodzay/ ieden dobry/ drugi zły. Dobrego rodzaiu są winá ktore Włoszy zowa Grilla/ Zizaga/ Mardegana/ te wszytkie iákmiarz są iednákiego sposobu/ bowiem iágody ich są troche czarne/ bárzo płodne/ y roku káżdego obradzáiące/ iágody długie/ á skorká ná nich subtelna y cudna. Wino z nich roskoszne á długo trwáiące/ wszákoż od wielkiego deszczu padáią sie iágody/ á ná gorach nie rády sie rodzą tylko ná polney roli sie kocháią. ¶ Jednák wżdy tá rozność iest miedzy nimi/ iż máćicá ktora zowa Zizaga lepsze wino dawa/ áczkolwiek mniey go bywa/ bowiem też máte groná rodźi á rzadkie/ y iágody też nie wielkie. Gdyż záśie Grilla wszytko przećiwnym czyni obyczáiem. Te rodzáie winá pospolite są około Bononiey/ y w wiele inszych źiemiach. Jest też drugi rodzay winá czarnego ktore zowa Nubrolum/ to áczkolwie ku iedzeniu nie iest wdźięczne/ wszákoż ku winu bárzo plenne/ żąda źiemie tłustey á gnoyney.

Mgły iteż ćienia bárzo nie lubi / rychło śie pußcza á wino czyste dawa / mocne y długo trwáie / á niechce być długo chowano w groniech po zbieraniu tylko dźień albo dwá.

§ Drugi iest rodzay ktory zowa Maiolus / tego iágodá iest bárzo czarna / y rychło dostawáiaca / groná dawa cudne / długie á miąższe / smáku słodkiego / wßákoż wino męskie / á długo trwáie. Jest ten rodzay dosyć płodny / wßákoż śie mgły nieiáko boi. Rodźi śie ták w rowni iáko y ná gorach / á iest to wino wßędy pospolite około Bononiey.

§ Jest też ießcze drugi rodzay winá ktory zowa Buracla / groná rodząc długie á bárzo czarne. Wino tákież czarne / á dobrze kocha śie ná źiemi wilgotney á wodney. Gor iteż suchych mieśc nie lubi / tákie wino około Ferarzá máia nawybornieyße. § Drugi rodzay zowa Gimaresca / nie ták bárzo czarny długie dáiac iágody / ále niż śie dostoia pierwey wßytko liśćie z niego opada. Jest też smáku ćierpkie° śrzednie płodne / bowiem groná dawa rzadkie / wßákoż wino dobre á trwáie / iágod tych nie iedza ptacy áni pśi / y owßem od ludźi máia pokoy: á tákowe° winá iest wiele po gorach około Bononiey.

§ Jeßcze drugi rodzay ktory zowa Graionus / temu przerzeczonemu bárzo podobny w postáwie / w smáku winá y w trwáłośći / wßákoż więtße iágody dawa / y groná też miąższe / tákież wino obfitße / ále nie ták dobre / á ná tłustßych mieścach lepiey śie kocha. Tákiego też dosyć około Bononiey.

§ Drugi rodzay czarne° winá zowa Paderinga ktore wielkie á miąższe dawa groná: iágod też wiele / á wino miąższe / ále ná źime roskoßne / ktore lećie nie iest trwáłe: y te° dosyć około Bononiey. § Jest wiele inßych rodzáiow czarnego winá / ktorych nie wybieráia dla niektorych własnośći złych im przywoitych / iáko iest Pignolus tylko v Mediolanu pożyteczne ná drzewkach szczepione / ále indźie niepłodne. Albatika iest też wino ktorę drugie winá fárbuia / á iest to bárzo wino ostre. Tákież winá Varana / Porcina / Clientina / áczkolwie są słodkie ku iedzeniu / y pićie dáia dobre / wßákoż pospolićie są niepłodne / też Vamurka ruska / Canicula y Cinaprium / niepłodne bywáia. § Sa też y drugie rodzáie winá leśnego ktore Lábruski zowa / y miedzy tymi też rożność / gdyż iedne są biáłe / drugie czarne / groná y iagody dáia máłe / ktore też same śie pną po drzewiech po płoćiech albo po ćiernu / bez żadne° opráwiánia iteż obrzynánia / wßákoż gdyby tákowe winá były opráwiáne iáko inße / dawáłyby więtße groná y iagody niż pierwey / á tymi iágodámi ktore są czarne może być wino fárbowano bez wßelkiey iego odmiány / álbo náruszenia / gdy ták całkiem w groniech sztukßy będa kładźione w dobre winá / y owßem ieszcze więcey śie od nich będźie wino czyśćić: ktore záśie są biáłe / te záśie biáłe winá czyśćia y iásne czynia. § Jest ießcze ieden rodzay twárdych á miąższych iágod ktore zowa Pergule iteż Bruneşce. Miedzy tymi iedne też są biáłe drugie czarne álbo czerwone. Niektore też máia groná okrągłe / drugie bárzo długie / á niektore záśie śrzodek máia miedzy tym / z nich też iedne rychley śie dostawáia niż drugie. Miedzy tymi ma być obierána ku sádzeniu mácicá ktora dawa iágody słodkie ku iedzeniu / bowiem tylko dla tego bywa tákowe wino sádzono gdyż śie ku pićiu nie godźi / áczkolwiek by z nich mogło być wino a pićie kwáśne ktore Agrest zowa. Tákowe mácice pospolićie bywáia sádzone w źimnych kráinach / gdźież śie kocháia gdy będa opráwiáne / wßákoż kwáśne pićie z nich bywa chocia owoc słodki / bowiem dobre wino ćiepley kráiny potrzebuie.

O powietrzu ktore Winu służy.

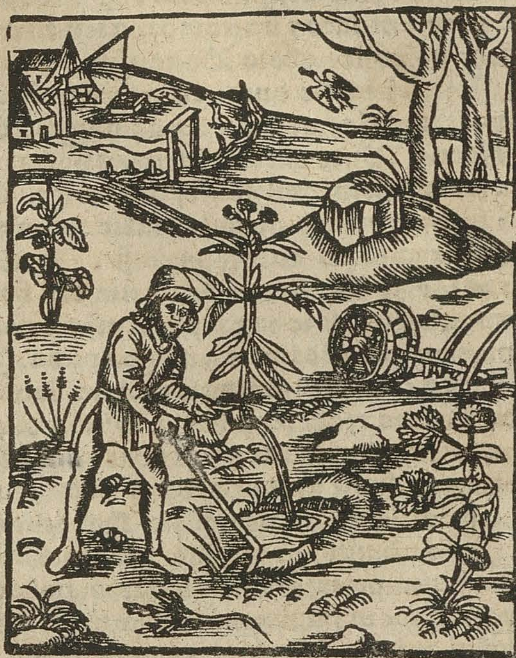
WINO ku rozmnożeniu potrzebuie powietrza miernego / á wßákoż więcey ćiepłego niżli źimnego / y więcey też suchego niżli wilgotnego álbo ćiemnego. Ale nade wßytko trzebá powietrza pogodne° / bowiem wiátrow á chmurnośći wino bárzo nie lubi / áczkolwie powiádáia / iż pułnocny wiátr (by tylko gwałtowny nie był) winu dawa płodność ktore przećiw iemu stoi / záśie z południa wiátr dawa iemu wyborność. Przeto w nászey to woley iest chcemyli winá mieć trochę á dobre° / ábo záśie wiele á podleyßego. § O postáwieniu też winnic to trzebá wiedźieć / iż polá w rowni od gor opodal leżace / tákież y padole



by iedno było nie wodne/ ku płodności winá bárzo służa/ áczkolwiek záśie gorki álbo polá przy gorach wybornieyße winá rodza. Nád to teßcie wiedz/ iż w zimnych ſtronach máia być záſádzone Winogrody ná gorach przećiw połudńiu/ záśie w gorących kráinach lepiey przećiw pułnocy/ á w miernych ſtronach ode wſchodu álbo przećiw zachodowi dobrze ie záſadzáć/ bowiem táka dowćipnośćia wiele może być oddalono niemierności powietrza zimnego álbo gorącego. Winá też częſtokroć przemieniáia ſwa náture odmienienim mieśćá. Przeto ich rodzay ma być ku mieśću przyrownawan/ ták iż w rowni ma być ſádzono wino ktore mgłe zćierpi y śrzony/ záśie ná gorach to ktore śie ſuchośći áni wiátrow nie boi. Ná tłuſtey źiemi ſádźić wino ſubtelne á niepłodne/ záśie ná chudey miąższe wino/ grube á płodne ma być ſádzono/ w zimnym á w pochmurnym powietrzu ſádźić tákowe ktoreby śie rychło á przed źimi doſtawáło/ álbo ktoremuby kwitnacemu mgłá nie ßkodźiłá. Gdźie wiátry przewiewáia tám ſádźić máćice mocne/ záśie ſubtelne á ćienkie álbo gibkie w ćiepłym á w wilgotnym powietrzu máia być ſádzone/ iáko w ſuchym te ktorym deßcże nie lubia.

¶ A krotko około te° mowiac tákowy rodzay winá ma być obieran ku mieśćam ktoryby ná onych mogł trwáć/ á ſwoy niedoſtátek obronić. Jednák pogodna á mierna kráiná wßelkiemu rodzáiowi winnemu pofolguie/ Przeto madry goſpodarz ma wybieráć ták wino táko y mieśca godne z ktorychby mogł mieć pożytek.

O źiemi álbo roley ku ſádzeniu winá godney.



ZIEmiá/ álbo rola ku záſádzeniu winnic ma być áni bárzo gęſta/ áni też bárzo ſypka/ wßákoż wiecey ku ſypkośći ſkłoniona. Też nie chuda áni bárzo buyna/ wßákoż wiecey ku buyności/ áni bárzo rowna/ áni też bárzo przykra gorności/ nie ma też być bárzo błotna áni ſucha/ á wßákoż nieco wilgotna/ nie ſłona áni gorzka/ bowiem to ſmák winny pſuie.

¶ Redźiná iteż inße tákowe źiemie/ ktore ſłońce od mrozu zágrzewa nadobne winnice rodza/ bowiem Lećie korzenie ich może mieć ochłodzenie od wilgoty/ ktorey śie tákowa źiemiá y źimie nápije. Jednák piaßczyſta źiemiá/ wapienna ábo y gdźie śie kámienie tacżá y może być rußano po roli/ nie ieſt bárzo zła/ gdy iedno te rzeczy námienione zmießáia śie z źiemia dobrze tłuſta/ krzemień też y opoká miedzy dobra źiemia nic nie ßkodźi/ y owßem ſwa zimnośćia ktora wilgotność zátrzymawa dáie ochłodzenie korze-



korzeniu/ ták iż nie wyſchnie od ſłońcá. ❡ Też one mieśca ná ktore śie ſtacżą źiemiá z gor/ álbo y padoły ktore rzeki odmiekczáią winu nie ſzkodzą/ źiemiá też gliniáſta nie zła ieſt ácżkolwiek ſamá gliná bárzo ſzkodźi. Czarny piaſek y cżerwony też nie wádźi gdy tylko źiemiá dobra miedzy nim będźie. Ná cżerwoney źiemi wino trudno śie przyymuie/ wſzákoż dobrze rośćie gdy śie przyymie. Iednák tákowa źiemiá ku robocie nie dobra/ bowiem od namnieyſzego deſzczu bárzo odmiekniee/ záśie iák rychło ćiepło przyydźie ſłoneczne názbyt zeſchnie. Dla tego oná źiemiá nalepiey śie godźi ku ſádzeniu winá/ ktora we wſzytkich námienionych rzecżach zbytku żadnego nie ma tylko mierność/ á bliżey śie ſkłánia ku pulchności niż ku geſtośći álbo twárdośći. ❡ Ziemie ku winnicy godne tym obycżáiem poznáć: Ieſli poſtáwe y ſpoſob ma nieiáko puchlny á ſypki. Prácie álbo drzewká ktore ná niey wyraſtáia iáko gruſzki/ śliwy/ ábo co tákie°/ będąli gipkie/ gładkie/ iáſne y rodzáyne/ nie krzywe áni ſękowáte/ álbo chropáwe álbo zwiedłe/ tymi známiony źiemie dobre poznáć.

❡ Oſtátecżny iey ſpoſob ten ieſt dobry/ ná ktoreyby śie vkázowáły álbo wypuſzcżáły ſtáre máćice winne álbo ſáme dobrowolnie roſły/ tám znáć iż winu źiemiá ſłuży/ ktora (będźieli potrzebá) ma być wzruſzona cżeſtym przeoránym ábo iednák wzkopawánim áby wyrwawſzy korzenie ſtárego winá/ álbo ktorego inſzego prácia abo chwaſtu młode máćice mogły śie tám lepiey przyymowáć y kocháć w doſtátku żywnośći z źiemie.



O ſpráwiániu źiemie gdźie ma być Winnicá.

Ziemiá ſpráwiána ma być ku záſádzeniu Winnic Wrześniá Kśiężycá/ álbo Páźdźierniká w ſuchych kráinach/ ále záśie w wilgotnych ma być ſpráwiánie Kśiężycá Stycżniá/ Lutego/ itez Márcá/ ktorez to ſpráwiánie/ troiákim bywa obycżáiem/ álbo wſzyſtkiey źiemie wzruſzenim/ álbo tylko zagony cżyniąc/ álbo gruby tu y owdźie. ❡ Wſzytká źiemiá ma być tám wzruſzoná/ ktora ieſt zároſła pniakámi álbo korzenim pąproći álbo iákiego inſzego chwaſtu ſzkodliwe°/ potrzebá żeby to wſzytko było wykopano. Ale gdźie ieſt nie zároſła nowiná/ tám zagony tylko wzrywáć ábo gruby (drugdźie grzędámi zowa) wſzákoż lepiey zagony długie iáko kto potrzebuie/ w ſzerzą ná trzy ábo ná cżterzy ſtopy/ wzwyſz ná iedne ſtope ieſli ná wilgotnym mieśćcu/ ále gdźie ná ſuchym tedy dwie ſtopie. Ziemie nie wzruſzoney tyle ma być zoſtáwiono miedzy zagony iákoby śie wino ná cżterzy ſtopy nie dotykáło gdy śie rozrośćie/ gdźie wiec potym wykopowánie chwáſtow ma być motykámi. Ale gdźie bywa oránie miedzy winem/ tám zoſtáwić ſtop pięć ábo ſześć/ źiemie nie wzrywáney miedy zagony/ ná ktorych wino ſtoi. ❡ Chceſzli też mieć gruby álbo grzędy/ ták máią być dáleko od śiebie zoſtáwiány/ iákoby dáleko chćiał mieć wino/ iżby ná káżdey grubie oſobno iedná máćicá byłá wſádzona. Mogą też zagony winne od śiebie ſtáć dáleko álbo bliſko iák plác winnice nośi: á ták máćic náſádźić/ iżby miedzy nimi mogło być oránie y śianie zboża iákiego we trzy ábo we cżterzy látá iáko kto chce/ á zagony ná ktorych wino ſtoi máią być motykámi ſpráwiáne/ á gdy śie iuż látorośli puſzcżą/ tedy ie przyćięgáć iedne ku drugiey áby ono mieśce miedzy nimi wſzytko było záſtapiono. ❡ Gruby nie máią być wyſzey dwu

rzenim





ſtop podnoßone / á nie odkrywáć ich zimie / áby látorośli nie pomárznely. Z káżdego też boku iednáko ziemia trzebá obłożyć / áby śie máćicá nie nárußyla gdyby kopáiac motyko ziemie około tey wzrußał. ¶ Wzrywánie też z ziemie ma być dwie ſtopie ná głębią / gdźież trzebá opátrznośći áby śie co ziemie nieſkrußoney nie zákrywáło / bowiem trzebá wßytke dobrze ſkrußyć ſkib nie zostáwiáiąc / á korzenie wßelkie iáko páproć oſtrze żyny álbo ćiernie / máia być ná wierzch wybráne / czego trzebá ſtrzedz w káżdym ryćiu áby nic w ziemi nie zoſtawáło. ¶ Dobrze ieſt czynić przez wßytke winnice brozdy máłe á ćiáſne miernie głębokie / tám gdźie wino ma ſtać / iákoż tego doświadczyli winárze Bononiyſcy / y ná wiele inßych mieſcách ták to chowáią. Drudzy záśie czynią w ziemi kołem dźiury / w ktore chcą máćice ſadźić / ále lepiey ie czynić świdrem oblim iákoby kołodźieyſkim / ktory ná to przypráwiáią / iż wßytke ziemie wierćiána ktora záymie w śie weźmie á wyćiągnie ią z pośrzodká iáko głęboko śie wierći ták iż nic ziemie w okolicy dźiury nie zoſtánie / ktoraby záwadzáła korzonkom máćice gdy ią tám wſtáwiáią / ktore gdy proſto poydą w głębokość oney dźiury á nie ſkrzywią śie / rychley śie przyymą ták otłoczone / á tákowe ſádzenie bywa z máłą prácą / chybá iżeby ziemia byłá kámienna ktoreyby świder tákowy nie mogł nic vczynić. ¶ Przeto mieśce tákowe gdźie ma być ſádzenie winá trzebá záráżem od korzeni y od wßelkich záwad wyczyśćić áby potym ziemiá nie muśiáłá być deptána tákowe záwády wybieráiąc. Bowiem tego ieſt pewne doświádczenie iż wino lepiey ſie kocha gdy máćice bywáią ſádzone w ziemie świeżą / tuż po wzryćiu álbo iednák rychło potym niżli ziemiá wzryta záśie wpádnie álbo śie vleży. Tákież y w ſádzeniu ná grubach tego potrzebá.

Jákie máią być bráne Máćice ku ſádzeniu / álbo iáko ie chowáć / y w dálekie kráiny zánośić.

Bálezi ku ſádzeniu máią być z máćice tedy bráne gdy ieſt czás ſádzenia / ácz y przedtym może rzezáć kto ie vmie dobrze

dobrze chowáć. ¶ Czás dobry ná rzazánie iteż ſadzenie ich ieſt Paźdźiernik / gdy iuż część liśćia opádnie z máćic / á część ießcze zoſtánie bowiem w ten czás ćiepło ktore ieſt máćicy przyrodzone ießcze nie wychodźi z gáłęźi / ále gdy iuż wßytek liſt opádnie z nich á mroz náſtánie / tedy ćiepło z gáłęźi zchadza śie do máćice dla zimnośći powietrza / ktore one śćiſkáiąc obſtępuie. Dla tego w ten czás wino nie łatwie śie przyymuie. Tákież czás Márcowy gdy záśie ćiepło y wilgość wſtąpi w gáłązki z máćice / á pákowie ich imie śie odymáć / ieſt czyſty czás ku rzazániu y ku ſádzeniu gáłązek winnych.

¶ Ale obieránia tákowych gáłązek ieſt rozmáity obyczay / to pierwßy / iż one máią być obieráne z tákowey ziemie ktoraby nie byłá tłuſtßa niż oná w ktorą chceß wſádźić / ále iżby iey rowna álbo troche chudßa / bowiem gdyby z tłuſtey ziemie ná chudßą wſádźił / nie może ták być z pożytkiem / ażby częſto muśiał gnoić. Jáko záśie z chudey ziemie ná tłuſtßą wſádzenie z pożytkiem dobrym bywa. Tákież obieráć látorośli z máćice śrzedniey nie zwierzchu áni też od ſpodku / ále coby byłá gáłązká ná pięć álbo ná ßeść ſączkow od ſtárey máćice odroſłá / bowiem trudno śie máią odmienić ktore ták obieráne bywáią.

¶ Látorośli wierzchnie trzebá precz zerznąć / ktore by też z nalepßey máćice były tedy płonne bywáią. Gáłązká też ktora od

ſámey

ſámey twárdey máćice bywa wyrzniona/ áćż kolwiek będźie owoc dawáłá / wſzákoż nie plenno / gdyż tylko ná ſwym mieśću będąc z máćice płodność bierze / ále przeſadzána trwa w niepłodnośći ktora ma ſámá z śiebie. ¶ A nie miey zá to áby tá máćicá płodna byłá ktorey gáłązki tylko po gronie álbo po dwie z śiebie dawáią/ ále one ktore od obrodzenia áż śie zginąią/ Bowiem płodna máćicá dawa wielką obfitość gron/ ktora potym poznáć/ ieſliże z niektore mieśćá ſtárego álbo twárdego wypuſzcza owoc/ ieſli teże káżda iey látorośl ze wſzech ſtron płodu będźie pełna/ wſzákoż to w zbierániu winá nalepiey może być obaczono. A iáko powiáda Kolumellá / iż płodność máćice nie może być poznána iednego roku / áż czwartego/ tám dopiero obaczyć dobroć winá álbo też niegodność. ¶ Ku ſádzeniu też ma być obierána gáłązká młoda / ktoraby ná ſobie żadney twárdośći ſkory nie miáłá/ Bowiem táka twárda ćieſtokroć bucżnieie y kázi śie. ¶ Miárá látorośli ku ſádzeniu ma być ná łokieć długa/ iáko Palládyus náucza/ wſzákoż śie mnie zda iż nie ſzkodźi będźieli dłużſza/ zwłaſzcżá ná gornych á ſuchych mieśćach/ gdźie głębſzego ſádzenia potrzebá. ¶ Látorośli ku ſádzeniu ták máią być chowáne/ áby ich ſłońce álbo wiátr nie náruſzył oſuſzáiąc. Przeto máią być źiemią zákryte áż do połowice/ zwłaſzcżá gdy nie długo máią być chowáne/ ále ná długie chowánie zwłaſzcżá gdy iuż ćiepło przychodźi/ trzebá ie áż do wierzchu zákryć á obſypáć źiemią ſypką/ ták iżby káżda oſobno gáłązká źiemią zewſząd obległá ták z wierzchu iáko y miedzy nimi w pośrzodku. ¶ A gdyby ie chćiał w dálekie ſtrony zánieść/ tedy ná mieſzawſzy plew pſzenicżnych z gliną błotną ćżyśćie gáłązki oblepić / á płotnem obwyć miąższe końce związawſzy poſpołu/ á ſtrzedz tego ták áby wiátr y ſłońce im nie záwádźiło. Jeſliżeby ſuchość wielka byłá/ tedy miąższe końce máią być w wodźie ćżáſem omacżáne/ á tákim chowánim mogą długo trwáć w świeżośći.

Kiedy a iáko Wino ma być ſádzono.

W źi-

W źimnych ſtronach Wrześniá iteż Kwietniá máią być Winnice ſádzone. W gorących záśie Liſtopádá á Lutego/ á w miernych ſtronach w Páźdźierniku y Márcá nalepſze cżáſy. Wſzákoż ták áby w káżdey námienioney kráinie było ſádzenie ná Wioſnę/ gdźie będą mieśćá wilgotne álbo w rowni / áby tákowe látorośli gdyby ná źimę były ſádzone/ nie záginęły dwoiáko wilgotnośćia / mieśćá iteż źimy: ále ná ſuchych á ná gornych mieśćach ma być ſádzenie przed źimą/ áby ták zbytnia ſuchość w onych mieśćach byłá odmiekcżona wilgotnośćia / ktora źimie przychadza: záśie ná mieśćach miernych ták przed źimą iáko y ná wioſnę może być ſádzenie winá. Tákież tedy ma być ſádzono kiedy pogodá á dni letnie / gdy źiemiá troche wilgotna/ á wiecey ſucha niż wodna. ¶ Może być wino dwoiáko ſádzono/ zwłaſzcżá kto go ma wiele ſádźić winnice záśádząiąc/ Bowiem gdy kto chce rzędem ſádźić może w źiemi dźiury cżynić kołem iákim miąższym/ álbo iednák lepiey nacżynim żeláznym wywiercieć ktore pierwey námieniono/ coby w źiemię ie wetknąwſzy mogłá być źiemiá z dźiury wyćiągniona bez śćiśnienia kráiow okolicżnych. Támże w káżda dźiurę wſádźić dwie gáłęźi proſto álbo troche pochyło/ zerżnąwſzy ſłozem miąższego końcá : potym nakłáść tám do połowice oney dźiury piá-

ſku ál-

ſku álbo ziemie ſypkiey z świeżym gnoiem á z plewámi vmieszawszy miekiny / támże záſypáć tąż ziemią ktora tám będzie wyięta.

¶ Drugi obyczay ſádzenia ieſt / káżdey látorośli álbo dwiemá poſpołu oſobnie dołki kopáiąc ták głęboko iákoby chćiał ſádzić rzędem według známieniá sznurá álbo powrozá ná to położonego / á ták ſádzić káżde z oſobná w iákiey chceſz dálekośći od śiebie / záſypuiąc też ziemią dobrze ſkruszoną álbo iáko wyſzey nápiſano / y przytłáczáć nie bárzo áby ziemiá puchlna zoſtáłá. ¶ A przy tym ſádzeniu trzebá śię ſtrzedz áby on miąższy koniec ktory ſádziſz nie był obracan álbo krecon w ziemi tám y ſám / bowiem on koniec z ktorego korzeń wychodzi ma być nienáruszony. ¶ Dwá packi płodne máią być nád ziemią zoſtáwione / á bacz pilno áby rodzáyney części nie zákopał / ná wierzchu płonną zoſtáwiáiąc. ¶ Gdźie ziemiá ieſt z przyrodzenia tłuſta / tám miedzy máćicámi mieścá wiecey może zoſtáwić poſpolićie ná czterzy ſtopy / záśię ná ſuchey mniey zoſtáwiáć poſpolićie ná trzy ſtopy. A ná śrzedniey ziemi połczwárty / bowiem ná tłuſtey ziemi buyniey śię wino kocha y szerzy.

¶ Nád to trzebá nie ieden rodzay winá ſádzić w winnicach / ále táki y owáki / áby snać wszytko nie chybiło gdy przyydźie rok zły ná nie. Przeto poſpolićie ſádzą troy ábo czwor rodzay winá / iż chybili iedno tedy drugie nie. Wszákoż godźi śię áby káżdy rodzay w ſwym rzedźie był ſtánowion / bowiem tákim rozſádzenim rychleysze y z mnieyszą prącą bywa zebránie winá / gdyż ono ktore śię pierwey doſtawa pierwey też bywa zebrano / á ták rychley gdy ſpołem w iednym rzedźie ſtoi / záśię ktore pozdniey dochodźi / łatwiey zebráć w ſwym rzedźie niż śię przechadzáć tám y ſám od iednego do drugiego. A ieſliby z trudnośćią przychodźiło iednákiego rodzáiu wino ſádźić w iednym rzedźie / wżdy iednák tákie máią być ſádzone látorośli ktoreby śię zgadzáły w ſmáku / w kwitnieniu y w doſtawániu. ¶ Ná grubach záśię wielkich á szerokich ná czterzech węgłach mogą być gáłązki winne ſádzáne / gdźież ziemie z gnoiem zmieszáną masz kłáść / ieſli tám będźie ziemiá chuda. Będźieli záśię bárzo tłuſta álbo glinna / tedy piaſek miedzy nie masz mieszáć ná grube. ¶ Może też kto chce

pierwey

pierwey náſadzáć gęſto w nieiáką zagrodkę gáłązek winnych dobre° rodzáiu / potym we dwie lećie gdy iuż korzenie śię z nich puśći roz ſadzáć w winnicy álbo w wiridarzu iáko śię komu ſpodoba. Ale máią być obrzązáne korzonki zbytnie krzywe álbo náruszone / ktore ták przeſádzone bárzo prędko wzraſtáią / y dobrze obradzáią / zwłaszczá ná dobrey ziemi. ¶ Z tákowych máćic przeſadzánych mogą być arbuſta / to ieſt winá ktore przy drzewach ſadzáią / áby po nich śię rozpináiąc owoc dawáły / á tákowe drzewá mogą być ták płodne / iáko y nie płodne. Miedzy niepłodnymi ieſt wiąz / wierzbá / topola / ieśień. Wszákoż topola á wierzbá / ná wilgotnych mieścach máią być ſádzone / á te insze gdźie ná ſuszy. Gdźież wedle nich ma być grubá vczyniona troche wyſzey / ná ktorey ſádźić máćice przerzeczone / ták áby korzeń iedney nie dotykał drugiey / ktore potym trzebá ogrodźić dla bydłá / y ku drzewu przywiezowáć. ¶ Nád to trzebá wiedźieć / iż powietrze dobre itez ziemiá / bárzo wſpomagáią przyrodzenie winne / gdy to będźie dobrze obaczono y ſpráwiono / według nauki wyſzey nápiſáney.

O rozkrzewiániu y odnawiániu Máćice Winney.



Przy roz-

PRzy rozkrzewiániu winá/ to ſłuſza wiedźieć/ iákoż tho wyżey też námieniono/ iż wſzelka gáłaź winna źiemia przykryta w korzeń śie obraca/ álbo w máćice/ ktora korzonki z śiebie puſzcża/ á ták zákopowánim gáłęźi iuż twárdych bárzo śie może krzewić á mnożyć/ tákież y odnawiáć winnicá.

¶ Bywa tedy tákowe krzewienie álbo po źiemi ná proſt/ álbo po drzewach ták świeżych iáko też wſtáwiánych to ieſt po żerdźiach ná to przypráwionych. Po źiemi bywa rozkrzewiánie álbo ná mieśce prozne/ álbo ná mieśce podleyſzey máćice/ ktoreyby chćiał pozbyć/ á potym wykorzenić. Cżáſem też w koło cżynia tákowe zákopowánie áby śie ták winnicá mnożyłá. Pierwſzym obycżáiem cżyniąc/ może być gáłaź rozćiągniona gdy iuż długa ieſt/ y zákopáć ia wſzytke rázem krom trochy wierzchu. Albo też może być/ co rok to iey po troſze zákopuiąc/ á to gdy tákowa gáłaź nie prawie ieſt długá/ á tym obycżáiem będźie rozkrzewienie. ¶ Jeſliby záśie chćiał rozmnożenie ábo rozkrzewienie vcżynić ná mieśce podleyſzey máćice/ tedy też to może być álbo zárázem wykopawſzy podleyſza/ ábo po troſze káżdy rok ná iedne ſtope zákopuiąc á przybliżáiąc śie ku oney ktorey chceſz pozbyć/ áby wżdy z niey mogł zbieráć owoc niż śie młoda wkorzeni/ á ták dźiáłay/ ſtárey po troſze wyymuiąc/ á młodey ná iey mieśce przyćiągáiąc. ¶ Tákież cżyń gdy chceſz rozkrzewić po drzewie/ ále ma być zákopowána gałaź ná ſtope od drzewá. ¶ Wſzakoż przy kożdym rozkrzewiániu to ma być chowano/ áby gnoy nie był zákopawan w źiemie ſpołem z máćica álbo z gáłęźia iey/ ták rozćiągniona/ ále ma być zoſtáwion przy niey na wierzchu. By ſnadź oná gáłaź nie poſchła/ zemdlona zbytnia tłuſtośćia gnoiowa/ wyiawſzy iżby gnoy ták ſtáry był żeby iuż wſzytká tłuſtość z niego wyſchłá. ¶ Tu też godźi śie wiedźieć/ iż tákowe rozkrzewiánie może być rozćiągnawſzy wſzytke gałaź ták zákopowáć/ ábo też tylko ieden koniec źiemia przyſypáć ſkłecżywſzy gáłaź iáko łuk. Ná ktorym ſkłecżeniu ieſliby látorośli wyraſtáły/ máia być obrzynány/ áby ták korzeń brał moc/ á rozraſtał śie w źiemi. Stára á dawna máćice może odnowić pilny á mądry ogrodnik/ słuſznych cżá-

sow

ſow gnoiu przykłádáiąc ábo piaſku przymieſzáiąc byłáliby źiemiá bárzo glinna/ ábo záśie gliny/ będźieli źiemia piaſzcżyſta/ ábo iednák przez ſzcżepienie látorośli iney ná mieśce głádkie á świeże. ¶ Kolumelá powiada: Gdyby ktora máćice w chłodnicy ábo przy drzewie ſtoiąca chćiał odnowić/ ktoraby ſtałá zdrowa w źiemi twárdey á mocney/ tedy zerznawſzy ia co nanizey/ okopáć około iey źiemie ná cżterzy ſtopy/ á tám námieſzáć gnoiu/ y wzruſzáć cżeſto oney źiemie motyka áby tłuſtość gnoiowa korzenia dochodźiłá/ tedy z onego pniaká ták niſko przyrznionego puſzcża śie ná wioſne nowe latorośli/ ktorymi máćicá wſzytká będźie odnowiona/ iákoby ia znowu wſadźił. ¶ Jeſliżeby pień máćice bucżniał á káźił śie od ſtárośći/ tedy ma być przyrznion przy ſámey źiemi/ álbo niżey troche á tákież gnoiem obłożyć/ á po zerznieniu pniaká puſzcża śie záśie gáłązki z korzenia/ á ták śie máćicá odnowi: á to zrzynánie ma być Kśiężycá Márca. Albo gdyby máćicá byłá ſtára/ ktoraby miáłá gáłęźie długie/ tedy iedná co nadłużſza zgiawſzy ma być zákopána w źiemie/ potym we dwie lećie oderznąć ia od mátki: á tákowe odnawiánie winnice ma być/ gdźie ieſt máćicá dobrego rodzáiu/ ále będźieli złego rodzáiu wino/ nic lepiey iedno wſzytke wykorzenić á znowu ia ſádźić. Tego też nie godźi śie opuſzcżáć/ iż kto chce ſadźić nowe látorośli ma pilno obácżyć ieſli ná nich ſa niektore ſącżki/ z ktorychby śie miał korzeń puśćić/ do tąd ie też ma w źiemie wſádźić ná wierzchu tylko dwá álbo trzy ſącżki zoſtáwiwſzy. Stára też gáłaź trudno śie ma przyiąć. ¶ Jeſzcże ſłuſza wiedźieć/ iż wſzelkie rozkrzewiánie ma być Kśiężycá Paźdźierniká álbo Liſtopádá/ tákież Lutego y Márca/ gdyby iedno źiemiá nie byłá ták wodna iżby nie mogł w niey kopáć/ ábo ták twarda żeby iey vżyć nie mogł. Też ná wilgotnych mieścach po źimie ſádzenie ábo też rozkrzewiánie ma być/ záśie w ſuchych lepiey przed źima/ ták iżby w rowni ná iedne ſtope/ przy gorze ábo ná pochodźiſtych mieścach ná dwie ſtopie w głębia máćicá ku rozkrzewieniu byłá zákopowána. Jednák ta ktora przed źima zákopuia lepſza bywa ná wſzelkim mieścu/ by tylko ná wodnych mieścach źiemiá około gáłęźi byłá dobrze vpráwiona. Bowiem iáko powiáwiáda

wiáda

da Palládyus w obwárowániu korzenia załeży wßytká dobroć y trwáłość máćice/ á to gdy iey nic nie pomaga opráwiánie około iey gáłązek.

O ßczepieniu Máćice Winney.



Gáłązki winne bywáią ßczepione/ álbo w inßą máćice/ álbo też w iákie inße drzewo/ á w máćice ßczepienie dwoiákim obyczáiem być może/ álbo w pniak/ álbo w gáłąź. ¶ Sczepienie w pniak ták bywa: Obráć pniak zdrowy/ od ſtárośći nie zbućniáły/ ktoryby w ſobie miał dosyć żywiącey wilgotnośći. Táki ma być zerznion ná puł ſtopy przy ziemi ábo iednák w ziemi/ gdyż wzgorę nád ziemią zerzniony nie ták rychło látorośli przyymuie. A Varro powiáda/ iż táki pniak ma być zerznion trzy dni przed tym niż weń będźie ßczepienie/ áby ták z niego przychodząca á zbytnia wilgotność wyßłá. ¶ Látorośli też ku ßczepieniu máią być świeże/ okrągłe/ ná ktorychby było wiele pąkowia/ z ktorych dwá ábo trzy máią być ſtáwione w ßczepieniu/ támże więc látorośl ma być zerzniona z iedney ſtrony ná dwá pálcá wzdłuż/ iżby z iedney ſtrony ſkorá zostáłá/ á ná drugiey ma być zniênagłá záoſtrzona iáko bywa w látoroślach inßych ßczepow. ¶ Oná też ſtroná ktora z ſkorą zoſtánie ma być przyſtoſowána ku ſkorze pniakowey/ á oko álbo pączek nanižßy práwie ma przylec do pniaká/ y ma ták obrocon być áby z nie° ná ſtronę poboczną pátrzał/ zátym obwiezáć iáko inßy ßczep/ ále potrzebá przykryćia nád nim áby słońce nie posußyło. Tákież obrony od wiátrow áby nie wychowieráły: á ieſli kiedy ono związánie obeschnie/ tedy potrzebá ie leguczko odmiękczáć pokrapiánim ná wieczor/ áby táką wilgotnośćią ßczep brał posilenie przećiw słoneczney gorącośći/ á gdy śię iuż nowe látorośli pußczą trzebá im podpory/ przywiezuiąc do kołu iákiego/ áby ták wiátr nie vráźił młodego płodu/ wolne też á nie ćiáſne ma być przywiezowánie/ by śię látoroſtká młoda nie zgniotłá. ¶ Jeſliby w ziemi ßczepienie było/ tedy okopánim ziemie obwáruy látorośl wßczepioną/ áby oná ziemiá dawáłá też nieco wilgotnośći látorośli nád tę ktorą będźie bráć z pniaká. Drudzy záśię winarze ßczepią w máćice choć y w gáłąź dwie letnią álbo ſtárßą/ drugą gáłąź długą (przy ktorey by było nieco twárdey á ſtárßey gáłęzi zerzniono) rowną álbo też nie rowną pniakowi álbo gáłęzi w ktorą ßczepią/ á ták obiedwie zwiezuią obyczáiem tym iáko inße ßczepy/ ktory iuż wyßey ieſt wypiſan. ¶ Sczepienie też w gáłąź bywa dwoiákim obyczáiem: Pierwßy ieſt á lepßy/ gdy nowa gáłązká bywa w nową wſtáwiona/ ták iżby oboiey było zerznienie przy ſtáwie włáſnym/ zátym obwinąć chuſtą woſkiem nápoioną y obwiezáć praćim/ á gliną zámázáć. ¶ Drugi obyczay/ gdy pączek z iedney máćice bywa wykroion okrążony áże do drzeniá nie proſto ále kończáto/ á tákież pączek wyrznąć z oney máćice w ktoraby chćiał ßczepić/ támże wſtáwiwßy ma być obwárowánie/ ták iáko wyßey nápiſano o tákowym ßczepieniu drzewá/ przyymuie śię ßczepienie tákowe y rodźi. ¶ Powiádał mi też ieden goſpodarz doświadczony/ iż on nie zrzynáiąc pniaká tylko wywierćiał w gáłęzi ábo w máćicy máłym świderkiem áż do drzeniá/ támże wſtáwił látorośl inßey máćice rowną oney dźiurce/ tylko troche ſkorki wierzchniey oſkrobawßy/ y przyymowáło śię choć nie zrzynał máćice/ wßákoż lepiey śię przyymuie gdy bywa zerznienie. ¶ Jeſt ießcze

drugi nie

drugi nie zły obycżay ßcżepienia / vcżynić w máćicy rozßcżepienie pochyło ku dołowi áż do sámego drzenia ábo nie dáleko / ták iżby tám ná dwá pálcá mogł wniść klinik / támże wstáwić látorośl ze dwiemá pácikomá / przy ktoreyby zostáło nieco stárey gáłęzi / á ták ią też pochodziśsto záostrzyć / áby sie mogłá skorá ku skorze przystosowáć / potym obwiezáć gliną á chustą iáko iest obycżay / á sámá oná máćicá / ma być z wierzchu zrzązána ná cżterzy pálce nád mieścem ßcżepienia / á nie dopußcżáć tám áni ku dołowi / áni wzgorę rość żadney látorośli ná máćicy chybá ná gáłązce wßcżepioney. ¶ Może też być tym obycżáiem nie iedná gáłązká wßcżepiona iedná od drugiey nie dáleko / ácżkolwie nalepiey gdy iedná sámá látorośl będźie wßcżepiona / choćiaby też byłá máło mnieyßa niżli pniak / by tylko z iedney strony skorá sie dobrze przystosowáłá / ábo iáko Varro náucża / áby sie tylko drzenie zrownáły do tknienim. ¶ Szcżepienie winá w inße drzewo dwoiákim też może być obycżáiem: Jeden iest gdy gáłąz winney máćice będźie przewlecżona przez wiśnie álbo ktore inße drzewo / dla tego áby sie wino dostawáło w ten cżás kiedy dochodźi owoc onego drzewá. Drugi obycżay / gdy látorośl winna tákież bywa wstáwiána w pniak zerznięty iáko inße ßcżepy bywáią. ¶ Pierwßym obycżáiem táka ma być spráwá: Násádziwßy winá wedle wiśnie álbo ktorego inßego drzewá grußcżánego álbo iábłonowego / przewierćieć álbo rozßcżepić ono y przewlec tedy gáłąź winną ktorą może wieść / á gdy sie oboie przyymie á zrośćie sie iáko iedno drzewo / tedy odćiąć máćicę winną od drzewá iż tylko oná przewlecżona w nim zostánie / á ták oná bierząc żywność y śiłę z nowey mátki / będźie tegoż cżásu dawáć owoc kiedy oná. ¶ Záśie ßcżepienie gáłązki winney obycżáiem pospolitym / iáko vcży Kolumellá / może być w wiąz / iteż w inße drzewo / ták iżby pniak był wywierćian świdrem áże do drzeniá / támże wstáwić gáłązkę z pákowim ták iáko wyżey námieniono. A tákowe oboie ßcżepienie ma być Lutego Kśiężycá w ciepłych kráinach / á Márcá w zimnieyßych / poki máćicá nie wodna ále ießcże lipka á gęsta z śiebie wilgość wypußcża. Acżkolwie też cżásem mogą sie przyymowáć y w ten cżás ßcżepione gdy prawa z nich ćiecże wodá / álbo też gdy sie iuż páciki pußcżą.

¶ Może też wino być ßcżepione Máiá iteż Cżerwcá / á to gdy látorośli álbo z dáleká będą przywożone álbo gdy bywáią w ćieniu á w chłodźie zdawná zachowáne. Powiádał mi też ieden zakonnik / iż Kśiężycá Kwietniá gdy sie iuż pákowie puką wyiął wierzchołek pácika ktory iuż był puśćił rostáwiwßy listki / támże ná ono mieśce w on dołek ktory został / wstáwił też tákowy wierzchołek pácikowy z drugiey máćice wyiąwßy świeżo bez żadney pomocy tylko świeżym krowim gnoiem obmázawßy / przyięło sie cżyśćie. Kátho też náucża ktorym obycżáiem wino ma być ßcżepiono / ále iż to wßytko iuż wypisano przeto nie powtorzę.

Kiedy obrzezowáć wino / iteż inße drzewa ná ktorych iest wino ßcżepione.



W Ciepłych kráinach wino obrzázuią Kśiężycá Pázdźierniká iteż Listopádá / Lutego też y Márcá / záśie w zimnych tylko Lutego á Márcá / ále w miernych stronach oboiego cżásu może być obrzázowánie.

Winnice też ktore ná gorach ku pułnocy ábo ku zachodowi leżą lepiey iest ná wiosnę obrzezo-

rzezowáć/ gdyż záśie ku połudnu ábo ku wſchodowi leżące mogą być w Jeśieni obrzązowáne iáko y w ſtronach ćiepłych/ bowiem ná tákich mieścach moc śrzonowa ßkodźić nie może. ¶ Pálládyus naucza iż w obrzązowániu záwße mocnieyßa látorośl ma być zoſtáwiána/ á ná młodey máćicy nie godźi śie zoſtáwiáć dwu látorośli/ wßákoż ktoe niektorzy doświadczeni winarze nie dźierżą śie tych náßych czáſow w winnicach położyſto á rzedem ſtoiących/ mieniąc iże lepiey ieſt czeſto látorośli otnawiáć. ¶ Máią być obrzązowáne látorośli gipkie/ krzywe/ mołe álbo ná złym mieścu ſtoiące. Tákież látorośl miedzy dwiema gáłeźiámi wyroſła ma być zerznioná/ ále ieſliżeby tákowa látorośl ſwą tłuſtośćią buyna zemgliła gáłąźke przy ktorey wyroſłá/ tedy gáłąźke zerznawßy/ miáſto iey látorośl one zoſtáwić. A nalepiey będźie látorośl ſpodnia ná dobrym mieścu wyroſła/ dla rozmnożenia záchowáć ieden ábo dwá ſączkow ná niey zoſtáwiwßy. ¶ Ná mieścach ćiepłych á nie pochmurnych tákież y buynych może być wino wyßey rozpußczano/ ále ná mieścach chudych dolnych inße ma być zoſtáwiano. Wßákoż mądrego winárzá ieſt rzecż pilnie obacżyć przyrodzenie máćice/ ábowiem ktora wzgorę wzraſta buyna też ieſt y płodna/ nie ma mieć wiecey ośmi látorośli/ á ták záwße we śrzodku dwu álbo trzech ſtroży potrzebá zoſtáwić. Będźieli záśie licha á niſka máćicá tedy ná káżdey gáłązce iedne látorośl zoſtáwić. Ale trzebá obacżyć áby nietylko ná iedney ſtronie były zoſtáwiáne bowiem zá táką ſpráwą rády więdną/ nie inácżey iákoby od pioruna ábo od powietrza były záráżone. ¶ Przy goleni máćice (ták zową winarze) cożkolwiek wyrośćie/ ma być obrzynano/ chybá iżby winnicá potrzebowáłá odnowienia/ ále máią być zoſtawiáne látorośli ktore nie ſą ná twárdey máćicy áni też ná wierzchu/ bowiem tákowe námienione nie ſą pożytecżne/ gdyż záśie te śrzednie bárzo obradzáią y dáley śie rozćiągáią/ przeto máią być zoſtáwiány. ¶ A vrznienie ma być nie przy ſámym ſączku/ ále trochę nád nim ná trzy pálce przynamniey/ á ma być koniec obrzązány náchylon trochę dla wody wyćiekáiącey áby ná pąkowie nie kápáłá. Páznogty też onych ſtrożow (ták

zowa

zową winarze gáłązki ktorymi śię látorośl imuie) máią być obrząząne/ zwłaßczá ſuche á ßkodliwe/ j wßelkie rzecży ktore naydźieß ſtare álbo chropawe. ¶ Jeſliby też pniak máćice był narußon ábo nabucżniał od ſłońcá/ od deßczu/ álbo od robakow niektórych był wydupniały/ wßytko ſprochniałe ma być wycżyśćiono/ y zámázáć fuſem oleiowym z źiemią zmießawßy. ¶ Skorá też odpadła ábo obeſchła ma być oderznioná bowiem gdy to będźie czyniono/ powiáda Pálládyus/ nie będźie ták wiele lagru w winie. ¶ Mech też ma być oſkroban gdźiekolwie będźie ná máćicy. Rány też ktore będą od zrzązowánia ná máćicy máią być ná vkoś álbo słozem y okrągłe czynione. Tákież ſtare wßytkie látorośli ná ktorych przeßłego roku groná wiśiały máią być oćioſane/ nowe zoſtawiáiąc tylko obrzązawßy gáłązki kręcone/ álbo też inße nie pożytecżne. ¶ Wßákoż ná niektorych mieścach we Włoßech zoſtawiáią látorośli bez obrzynánia ták iáko vroſtą: drugdźie tylko wierzchołki vrzynáią/ drugdźie ná iedne ſtopę tylko ich zoſtáwiáią/ drugdźie záśie ták krotko obrzynáią iż też ledwy ná puł ſtopy zoſtáwią látorośli przy máćicy/ ále ten pierwßy obycżay nie ma być trzyman iedno ná mieścach buynych gdźie nie potrzebá winu żadney podpory żerdźi áni tyk/ ále ſáme látorośli miąßo roſtą á iedne z drugimi ták śie ſplatáią/ iż ſtoią mocno śię trzymáiąc iedna drugiey. On też wtory obycżay tylko tam bywa chowan gdźie śię około tyk wino kręći bez inßey podpory. ¶ Te też dwá obycżáie opráwiánia bywáią w buynych winnicach/ álbo tákowych máćicach ktorych gáłązki długo roſtą miedzy ſączkámi. A tákowe winnice płodne ſą y obfićie groná dawáią ácżkolwie nie ták wielkie iáko máćice krotko obrząząwáne. Chcą też tákowe winnice być czeſto kopane á dobrze gnoione áby dawáły pożytek dobry. ¶ One záśie máćice ktore obrzązuią ná iedne ſtopę/ káżdego rodzáiu/ mogą zetrwáć ná śrzednie tłuſtey źiemi á dawáią owoc ſłußny. Záśie one ktore bárzo krotko obrzynáią poſpolićie ſą te ktore krotko wyraſtáią miedzy ſączkámi/ á ſtoiąc w ſwym rzedźie nie potrzebuią żadney podpory/ bowiem krępo roſtą á zćierpią chudą źiemię/ ktore gdyby inácżey były obrzynáne bárzo nędznie rodzą/ á ná drugi rok nędzne gá-

dzne gá-

dzne gáłązki puszczáią. ¶ Tego też doświadczono iż gdyby látorośli dawáiące owoc były przyrzązowáne przy sámych gronach/ czásu kwitnienia álbo w rychle potym/ tedy puszczą się insze látorośli z obfitośćią gron/ ktore czásu zbierániá pierwszych iágod álbo potym mogą też być zbieráne ná Agrest.

¶ A mniemam iż też ná to dobrze iest áby czásu przerzeczonego też były obrzązowáne wszytkie látorośli ná ktorych nie záwiązał sie owoc álbo iednák te ktoreby miáły być oberznione potym czásu pospolitego obrzązowánia/ wszákoż tákowe obrzązowánie mieśćá nie ma w káżdym rodzáiu winá/ iedno tám gdźie ták stáre drzewo iáko y z látorośli owoc dawáią roku iednego/ iáko iest Muscatella y insze tákowe. ¶ Ale ná máćicy ktorą puszczáią po drzewie álbo ná chłodniki álbo przechodniki rospináią/ trzebá zostáwiáć tyle látorośli ku płodu/ ileby mogłá máćicá dáć dostátku żywnośći ku płodowi/ álbo ile ich może znośić/ wszákoż nie máią być ná iednym mieśću bárzo gęste/ á ná kożdey látorośli zostáwioney wierzchołek ma być zerznion álbo vszczyknion nowo wyrosły á płonny. ¶ Niektorzy obrzązuią winá tylko trzećiego roku mniemáiąc áby więcey gron miáło być ná długich gáłązkach/ wszákoż pospolićie lepsza bywa rodzáyność gdy káżdego roku będą obrzązowány/ y máćicá dłużey będźie trwáłá. Drudzy záśię nigdy nie obrzezuią winá zwłasczá tego ktore ná drzewach rośćie/ á to dla trudnośći obrzązowánia wzgore/ ále ie żerdźiámi obtyáią áby opádáły ktore są suche/ áczkolwie drugdźie nie otłukáią ich ále im dopuszczáią rość/ á to pospolićie bywa ná tłustych mieśćach. ¶ Trzebá też wiedźieć/ iż przy obrzązowániu máćice/ trzy rzeczy máią być obaczáne. Naprzod nádźieiá owocu/ áby tylko te látorośli zostáwiał z ktorychby się nádźiewał owocu/ iáko są okrągłe/ miąższe/ dostáłe látorośli/ ktore też máią pąkowie miąższe y okrągłe według rodzáiu oney máćice. Wtore/ ma być obaczona máterya máćice/ to iest áby zostáwiał gáłązki krotkie ná dobrym mieśću wyrosłe/ z ktorychby się nádźiewał wypuszczenia látorośli ná drugi rok dla rozkrzewienia máćice. Trzećie/ ma być obaczono mieśce ktoreby máćice záchowáło/ to iest áby ná dole Máćice ná mieśćach k temu godnych zostáwiał stroże/ á látorośli tákowe z ktorychby potym máćicá byłá odnowiona/ gdyby iuż zgrubiáłá álbo stárzáłá się/ ták iż gdy iuż one dorosłą/ tedy może być obrzązano to co stárego iest. ¶ Jeszcze też wiedz iż máćicá wczas obrzązowána wczás też látorośli puszcza y więcey ich dawa też więtsze/ á to dla dostátku wilgotnośći ktore z niey nie wyćieka/ gdyż záschną rány rychłego obrzązowánia pierwiey niżli się imie ćiec wodá z máćice/ ktora wszytka obráca się w látorośli gdy nie ma kędy wyćiekáć/ ále gdy będźie pozdne obrzązowánie tedy też nie rychło się puszczą látorośli/ wszákoż owoc tám bywa lepszy/ á to iż tám wyćieka zbytnia wilgość wodna onymi ránámi gdźie zrzynáią/ ktora gdyby tám zostáłá czyni przekáżę smáku owocowego/ gdyż nie ták dobrze się trybuie zbytnia obfitość wilgotnośći iáko wcżeśna mierność.

¶ A dla tego winnice/ álbo máćice chude álbo chore rychley máią być obrzązowáne/ záśię tłuste á buyne álbo ktore się mrozu y śrzonu boią tym pozdniey masz obrzązowáć.

¶ Po dobrym też obrodzeniu winá niższe ma być obrzązowánie á to dla wyśilenia mocy máćice. Ale gdy nie bárzo obrodźi/ tym wyższey masz obrzązowáć/ bowiem tám więcey się śiły nábráło/ dla odpoczynienia odrodzenia owocu. ¶ Drzewá też ná ktorych wino rośćie nie káżde bywáią obrzązowáne/ iáko te ktore dawáią lábruszki to iest leśne wino/ tych nie trzebá obrzązowáć. Są też niektore domowe co ich nie obrzązuią/ ále żerdźiámi álbo łaskámi/ suche gałązki tłuką á obtyáią. ¶ Drugie też tylko trzećiego roku obrzązuią iáko są árbusti/ á drzewá wielkie domowe wino rodzące/ ktorych nie obrzązuią często dla więtszeᵒ owocu/ wszákoż dobra rzecz iest choćia nie będźie obrzązowánie áby wżdy tám gęstość zbytnia látorośli nie byłá dopuszczona.



Jákowym kształtem máćicá ma być rozpuszczona/ iáko też niepożytecżne korzenie ma być odćinano.





KOlumellá vczy / mloda máćice tylko iedne gáłazke zápuszczáć / á nie obrzynáć wszytkiey áże po wtorym roku / bowiem pospolićie albo vschnie wszytka gdy bywa obrzynána / álbo nie pożyteczne puśći látorośli / ktore wychodza z twárdego mieśćá gdy wierzchy gáłezia bywáia zrzynány. Przeto przy stáwie latorośli iońskiey trzebá zostáwić ieden álbo dwá paczki insze zwłaszczá ná mocney máćicy / ále bedźieli mgla / tedy ná wtory rok zrzázánie zostáwić. ¶ Ma też być mloda máćicá laszczkámi podpierána / áby iey gáłazki drugiego roku stały mocniey / á ták dlugo ma być zrzynánie do iednego paczká / álbo do dwu áże śie puszcza buyne á plodne látorośli. A gdy ták bedźie czyniono / tedy ieśli chcesz máćice iákoby iedno drzewko zápuśćić / tedy ia masz przywieść ku iedney máteryey / to iest áby zespod stałá iednym pniakiem iáko insze drzewo. ¶ Ale chceszli ia zápuśćić ná żerdźi álbo ná iákie tyki ábo pod pory / tedy od spodku dwie máterye zostáwić / to iest dwie gáłezi iákoby pniaká dwá z iednego korzenia / z ktorychby śie zás drugie rozkrzewiły / ták wysoko y szeroko iákoby chćiał mieć. Potym drugiego roku czterzy gáłazki zostáwić / drugie° jeszcze wiecey / ktore máia być rozdźielane po żerdźiach / álbo podporach / iáko chcesz mieć / obrzázuiac wedlug nauki

nauki wyższey napisáney. Tákież chćiałliby máćice ná drzewo iákie zápuśćić / áby śie po nim krzewiłá / tedy iey dopuść rość wzgore áże gáłezia iego dośieże / tam dopiero poczni obrzázowáć / á wtore° roku potym latorośli ktore śie puszcza rozdźielay po gáłeziu onego drzewá wedlug ich wielgośći ábo wedlug woley swey / ábo też rozkrzewiánia winá / by też chćiał ie rozwodźić po gáłeziach áż do wierzchu drzewá. ¶ Winnice też rozmáićie bywáia stánowione wedlug obyczaiu kráin abo miast rozmáitych / bowiem niegdźie sádza ono rzedem podpieráiac kołmi albo tykámi / á drugdźie też nie podpieráiac / iáko wyższey napisano: zásie ná mieścach niektorych stáwiáia wino ná rogach sadu albo ogrodá / podpory czyniac żerdźia álbo trzema wedlug buynośći máćice.

¶ Drugdźie zásie czynia iákoby chlodnice máte / álbo przechadzki iákoby zasklepione / á tám potrzebá prace wietszey y przywiezowánia. Drugdźie też przewieszáia gáłezi máćice przez żerdźi ták iż śie wszytkie zásie ná doł zwieszáia / á ták zá máła praca bywa wielki pożytek. ¶ Drugdźie ie też sádza pod wálem ábo przy groblach / ktore pospolićie bywáia przy ogrodźiech obrytych / drudzy zásie przy płoćiech sadza aby śie po płoćie pieło / tám też prace wielkiey nie trzebá około przywiezowánia. Drudzy ie puszczáia ná drzewá wielkie ktemu nasádzone. ¶ Pospolićie winnice ták spráwuia około Medyolanu / gdy iuż przez dwie ábo trzy látá wino nasádzone dostáteczńie śie przyymuie á rozmnoży ná sześć ábo ná śiedm stop wzgore / tedy oberzna wszytkie gáłazki okrom czterzech co nalepszych / y náwiaza żerdźi poprzek iákoby płot / wszákoż pochyło áby śie wino ná strony krzewiło wzgore nie wyrastáiac / tám że one gáłazki zostáwione rozszerzywszy mocno przywiezuia áby śie z nich nowe puszczáły ku dawániu owocu. ¶ Drugdźie zásie gáłazki z máćice wypuszczone w koło puszczáia ná strony / czyniac im k temu podpory áby śie zásie ku dołowi nieiáko spuszczáły / wzgore troche pochodźisto wzrosnawszy / ták iż miedzy nimi w pośrzod może stać ktory obrzezuie álbo wino zbiera iákoby we dzwonie przewroconym geba wzgore.

¶ Zásie wielkie drzewá ku zápuszczeniu winá ná nie / ták máia być spráwione żeby miáły ták

ły ták z dołu iáko y ku wierzchowi nie máło gáłęzia obsieczonego/ według dostátku máćice ná ktorychby winne látorosli były przywiezowáne/ áby sie záś z owocem swoim ná doł nie zwieszáły/ wßákoż też drzewo tákowe może być záchowano áby rosło tym obyczáiem/ gdy iuż wierzchá álbo wiąz wzrośćie wzgorę ná dwanaśćie stop álbo ná piętnaśćie/ tedy zrebić wierzch. A gdy sie potym gáłązki pußczą/ obrawßy iedne miedzy nimi co naprostßą/ dopuśćić iey wzgorę rość obćiawßy wßytkie iey towarzyße/ tákże káżdego roku obsiekáć iey gáłązki/ wierzchu nie tykáiąc/ á ná spodnich ktore tám zostáną rozpußczáć gáłęzi Máćice/ obyczáiem przerzeczonym/ ták przywiezuiąc áby wzgorę nie wchodziły.

¶ Varro też piße/ iż gdzie ziemiá iest z przyrodzenia wilgotna/ tám máćica może być wyßey rość dopußczona/ bowiem táka nie ták potrzebuie wilgotnośći iáko słońcá/ przeto pożytecżno będźie tákowe wilgotne winnice/ á w rowni leżące czásow słußnych zápußczáć w rostące liśćie/ á to ma być Márcá/ Máiá/ y Lipcá/ broniąc tylko rośnienia zbytnich á niepotrzebnych látorosli. Potym gdy sie iuż iágody máią dostawáć Kśieżycá Sierpniá/ trzebá zbytnie gáłązki iteż liśćie odbieráć/ áby słońce wßytkich iágod mogło doydź á zágrzewáć ie/ tedy one lepiey y rychley sie dostoią/ wino też mocnieyße będźie/ smácznieyße/ trwálße ku chowániu/ y lepßey wonnośći.



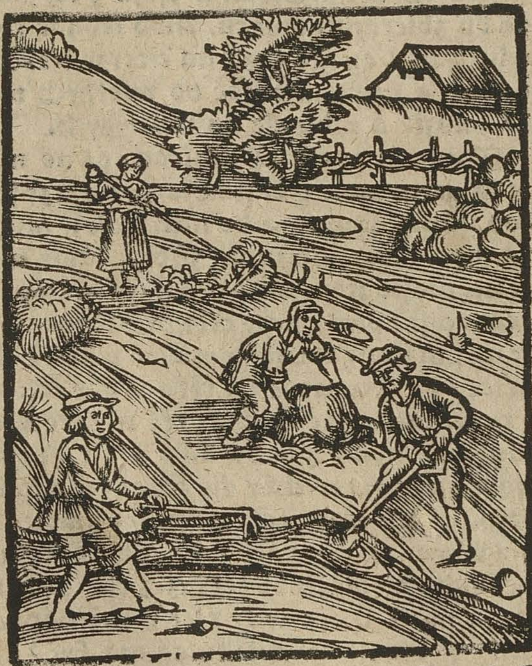
O podpierániu y o wiązániu Máćice.

WInnice máią być podpieráne/ álbo y Máćice wiązane/ pierwey niżli sie pąkowie bárzo nádmie/ á máćice też one ktore rzędem stoią przy tykach álbo przy żerdźiach/ rowno á iednáko máią być podpieráne/ ták iże stáwiáiąc tyki w pośrzodku máćice káżda ku swey tyce máß przywiezowáć w koło przepásawßy we śrzodku/ á to iesli máćicá niska: ále będźieli máćicá wysoka/ tedy dwoie opásánie vczynić/ áby gáłęzi z owocem ná ziemi nie leżáły/ á wßákoż tákowe przepásowánie nie ma być bárzo/ iżby sie gáłęzi miáły śćisnąć/ ále wolno/ by tylko ná ziemi nie leżáły/ áby ták był przystęp ku obwiązowániu czásu potrzeby/ álbo ku zbierániu owocu. Albo iednák rozdźielić gáłęzi onego krzá ná czterzy częśći/ y mocnieyße przywiezowáć do więtßych tyk/ álbo żerdzi/ á mdleyße do mnieyßych.

¶ W onych záśie Winnicách gdźie máćice są gęste/ tám tyki stawiáiąc ná trzy stopy od siebie náwodzą do nich gáłęzi máćice á mocno przywiezuią. Gdźie záśie máćice nie prosto stoią ále sie wiją iáko powrozy/ tám wstawiwßy trzy tyki przy káżdey máćicy ná puł stopy od siebie opásáć wßytkie one máćice/ y przywiezáć ku tykam áby iágody ná ziemi nie leżáły/ dobrze też w tákowych winnicach czynić z żerdzi álbo z lásk podpory spodnie ná ktorychby sie záwießáło gáłęzie ich. ¶ Przy tákowych też máćicach ktore bywáią ná rogach sádu álbo ogrodu/ choć będą z tykámi álbo też przez tyk/ łátwia spráwá może być z tych rzeczy iuż nápisánych. ¶ Gdźie też chłodnicá ma być/ nábiwßy kołow ná trzy álbo ná czterzy stopy od siebie żerdzi poprzeczne do nich przywiezowáć/ á drugie tákież z drugiey strony przećiwko im/ potym rowno gáłęzi máćice rozdźielić iedne przećiw drugiey/ á ták ie przywiezowáć/ á látorosli ktore wyrosłą wzgorę iedne ku drugiey przychyláć/ áby sie ná wierzchu zeßły iákoby pokład/ ále máß żerdzi podwiezowáć ták wysoko iáko chceß mieć chłodnicę.

¶ Tym też obyczaiem mogą być przechadzki czynione przy ścieżkach po ogrodzie álbo w okolo iáko kto chce. ¶ Tákież kto chce wino po drzewie abo też po żerdziach przyprawionych na to puścić/ nic inßego czynić nie trzeba wiecey iedno mocno gałązki przywiezowáć stáre z ktorychby sie młode miáły puściáć/ ale trzeba opatrzność w tym mieć aby káżdego roku máćicá byłá odwiezowána ku zimie/ á záśie ná láto przywiezowána/ bowiem w tym nábywa mocy/ iáko powiáda Palladyus/ drugdźe też obwiązawßy máćice gnoiem/ álbo mierzwą ná zime przykrywáią/ zwłaßciá w zimnych kráinach tego potrzebá/ gdyż w ćiepłych przez tego może być.

O gnoieniu Winnic/ y o vćinániu korzen a zbytniego.



Kśiężycá Października/ álbo Listopádá/ tákież Lutego itež Márcá kopáią winarze máłe dołki około máćice/ gdźież obćiąwßy kożdy korzonek iey ktory tám po wierzchu źiemie náydą/ kłádą tám gnoy/ ktore gdyby śie rozrastáły/ á w źiemie wpußczáły śie/ tedy to máćicy ßkodźi/ ábowiem oney y źimno itež gorącość łácno záwádźi. A wßákoż tákowe korzonki

rzonki nie przy sámey máćicy máią być przyćinane by śie ich snadź záśie wiecey nie puśćiło/ álbo by máćicá zranioná nie poschnełá/ ale máią być odćinane/ zostáwiwßy przy máćicy przynamniey na pálcu/ á będźieli ćiepła źima może tak ie zostáwić nie przykrywßy/ gdyby to przed źimą czynił/ ále będźieli twárda tedy zákryć przed Grudniem. Będźieli záśie bárzo twárda tedy gołębim gnoiem obłożyć/ á gdy inßym gnoiem máćicá bywa obkłádána/ tedy około wielkiey wiecey też gnoiu kłáść/ á mniey około mnieyßey. ¶ Częste też gnoienie winnice wiele pomaga máćicy ku dawániu owocu/ ále iż gnoy káźi smák y trwáłość winá. Przeto kto chce mieć wino dobrego smáku tedy násiawßy słonecznego grochu po winnicy Kśiężycá Sierpniá kiedy winnicá násußa/ ábo około máćice gdźie rzadko stoi potym gdy dobrze wzrośćie iáko ma być támże ij wywracáć/ z ktorego (gdy tám zgniie) táki pożytek będźie w winnicy by ią też nalepiey nágnoił/ álbo też w dołech około máćic nakłádáią liśćia winnego/ álbo y gáłązek obrzązánych/ drobno ie zśiekawßy á záśie z źiemią przykryią áby tám zgniły.

O wykopowániu Winnic.



Nowo

NOwa Winnice trzeba począć kopáć Kśiężycá Márcá/ á od tychmiaſt áże do Pazdźierniká to potrzebá czynić káżdy Kśiężyc/ nie tylko dla chwaſtu wykorzenienia/ ále też dla tego/ áby ziemia zległa młodego plemienia winnego nie ściſnełá. A wſzakoż gdy iuż Kśiężycá Lipcá tylko w zarań itéż w wieczor zá chłodu ma być kopánie: korzenie też trawne iże bárzo ſzkodzi winu potrzebá wykopowáć. Máia też być brozdy czynione ktorymiby wodá precz zćiekałá/ bowiem oná ieſli śie tám záſtánowi/ tedy nowe máćice duśi á ſtáre od niey wymakáia. ¶ Tego też Kśiężycá Márcá ma być dokonano pierwſze wykopánie winnic/ pierwey niż śie pakowie dobrze rozpuka/ bowiem ieſli packi otworzone kopacżá vżrza wiele nadźieie vbedźie plennego obrodzenia. Potym Maiá wtore ma być kopánie poki ieſzcze winnice nie zákwitna/ ábo gdy iuż okwitna/ bowiem poki kwiat ieſt nikakie nie godźi śie ich tykáć. ¶ A trzebá śie ſtrzedz w káżdym kopániu/ áby ziemiá nie byłá bárzo ſucha áni bárzo mokra/ tylko gdy ieſt w miernośći/ á im lepiey bedźie ſkruſzona tym lepiey/ wſzákoż doſyć ieſt gdy miernie głeboko bedźie ſkopána/ ále ma być kopánie wſzedy iednák głeboko/ áby też nic cáłego tám nie zoſtáło zwłaſzcżá około máćic/ ktora rzecż madry goſpodarz może obacżyć laſka macżáiac iáko gdźie głeboko ábo gdźie cáło/ á tym też opatrzánim pilność kopacżow bywa poznána.



O zawádach ktore śie winu przygadzáia/ á iáko im może vgodźić.

NAzydawáia śie wiec poſpolićie zawády roku pierwſzego winu nowo ſádzonemu álbo też ſzczepione/ ták iże álbo poſchnie/ álbo ná poły powiednie/ á to narwiecey bywa dla chwaſtow około roſtacych/ ktorych korzenie odeymuia winu żywność/ á gdy śie to przyda tedy może iemu być dána pomoc wykopowánim/ itéż wyćinánim chwaſtow. ¶ Czáſem też bywa zawádá ćieniem drzew álbo płotow/ tedy drzewá muśi porabić álbo gáłeźi obćiać.

¶ Częſto śie też przydawa zwiednienie od wielkiey goracośći ſłońcá/ przeto w ten czás potrzeba zaſłon/ álbo obſypowánia ziemie około niego/ álbo iednák ſłoma obwiezowáć áby go ták ſłońce nie paliło/ álbo też nieiákiego dodawánia wody ku ochłodzeniu. ¶ Też śie przydawa winu zawádá z bliſkośći niektorych rzeczy roſtacych/ iáko ieſt kápuſtá/ leſzczyna y bobek/ bowiem doznano tego iż te rzeczy wino wyſuſzaia. Przeto w winnicach nie máia być ſádzony. Czáſem też bydło iemu ſzkodźi ktore ie gryzac záraża. Przeto gdźie ieſt mało winá trzebá ie ćiernim ogrodźić/ á gdźie wiele tedy winnicá ma być grobla y płotem obtoczona.

¶ Czáſem też zimie od zimná pokáźi śie wino/ przeto trzebá ie przy ziemi przyrzázowáć/ á ná tákowych mieśćach ma być pilność/ áby pniaki máćice nie były wyſoko nád ziemia/ á gdy zimá przychodźi tedy máia być máćice obrzázáne/ wſzákoż niegdźie zebrawſzy gałeźie máćice z żerdźi ſpołem ie zwiezuia pracżim/ á ſchyliwſzy ku ziemi wierzchy ich przyſypuia ziemia/ álbo piaſkiem/ ábo gnoiem mierzwiſtym dla zmárznienia/ á po zimie záśie ie rozwiazawſzy roſpráwuia po żerdźiach álbo po tykach/ ábo iednák ma być tám wino rozpuſzczano po tákim drzewie tylko ktoremu mroz nie ſzkodźi/ áby ná nim śie záchowáło. Czáſem też zimno nie wſzytkiey máćicy ſzkodźi tylko látoroślam młodym/ ktore śie iemu przećiwić nie moga dla

młodośći ſwey v miekkośći dzierżenia/ á gdy śie to przyda/ tedy máia być vrzynáne wzgorę ná mieścach godnych/ albo też tym niżey tylko trochę látorośli zoſtáwiwſzy poki ieſt świeża á od mrozu nie náruſzona/ Bowiem tym obyczáiem odnowia śie látorośli/ á cżáſem y tegoż roku mogą owoc dawáć.

¶ Przydawa śie też ćieſtokroć/ iż gáłazki gdy iuż owoc dádza tedy od śrzonu wſzytkę świeżość tráca/ przeto ná tákowych mieścach tylko one rodzáie winá máia być ſadzone ktore ſą pozdne á nie rychło też puſzcżáia. Jáko ſą ktore zową Albana/ Garganica/ Maiolus. ¶ Czáſem śie też na winno rzući ſuchość ſkory ktora wſzytkę ich zielonosć káżi/ cżáſem też robacżki zielone ktore Włochowie zową Azurri albo Taiaturi/ ći látorośli z iágodámi wierca y ſuſzą/ ná ktore to ieſt lekárſtwo/ áby ie ludźie zbieráiac nogámi deptáli álbo ogniem palili.

¶ Też śie cżáſem przydawa/ iż cżáſu gorącego gdy ſłońce świeći ſpada ná nie zwierzchu deſzcż drobny gorący bárzo á iadowity/ ktory Włoſzy Melumen á v nas rosa albo ruda zową. Ten winu niektoremu ták bárzo ſzkodźi iż też iego owoc cżáſem w niwecż obraca/ przeto gdźie śie to ćieſto przygadza tám rodzay tákowy winá ma być ſádzon ktoremu ten deſzcż nie może záſzkodźić/ iáko ieſt máćicá ktora zową Malisia/ Albana/ Grilla. ¶ Grom też y tyſkáwicá tákież y grad winnice prawie pſuie/ przećiw temu nic nie ieſt pomocno tylko ſáma do Páná Bogá nabożna modlitwa/ ácżkolwie mnodzy ludźie niewiedzac przyczyny pioruna y grádow/ fáłſzywie powiádáia áby przećiw temu mogło być iákie inſze lekárſtwo.

¶ Przydawa śie też cżáſem iż máćicá motyká bywa zraniona/ tedy oná ráná ma być cżyśćie záwiazána y oſypána gnoiem owczym/ álbo koźim z źiemia zmieſzáwſzy.

¶ Nád to śie też przydawa iż máćicá ták wiele látorośli zielonych/ iż też nie przychodzą ku ſwey mierze dla niedoſtátku żywnośći ktorey im doſtátczyć nie może. Przeto tám w Máiu máia być rozeznáne látorośli ktore śie puſzcża ná ſtárych gáłeźiach á ktore ná młodych/ á ták zoſtáwić ná ſtarych trochę co namocnieyſzych/ á ktore ná młodych te máia być podpieráne álbo wiazáne przy ſacżkach álbo ſtáwiech áż przyyda ku twárdośći. ¶ Też nie zoſtawiáć na młodey máćicy tylko dwie álbo trzy látorośli ku rozmnożeniu drugich/ ktore trzebá pilnie opatrzyć przywiazanim/ áby ich wiátr nie náruſzył/ wſzakoż na ten cżás ma być młodych látorośli obrzynánie tákież y liśćia zbytnie gdy iuż one chruſtáia ściśnione leguczko miedzy palcami/ Bowiem tá rzecż cżyni grona tłuſtſze/ gáłazki potwierdza/ iteż owocowi pomaga ku doſtatośći gdy tám ſłonce wolniey dochodźi. ¶ Czáſem śie też przydawa máćicam táki niedoſtatek iż látorośli wypuſzcżáia bárzo chude/ y iágody nedzne/ to bywa naprawiono gnoienim/ kopánim ćieſtym/ á niſkim obrzynanim. ¶ Niektore lepak ták buyno roſtą/ iż wielkośćia látorośli iteż liśćia winnice záſłaniaiac ſámy śiebie y drugie bliżu śiebie maćice zádůſzáia/ á żadny owoc na nich dozrzáły być nie może/ ktorym bywa pomoc niſkim obrzázowanim/ rzadkim kopanim. Tákież nie ćieſto gnoiac/ látorośli y liśćie zbytnie zrzázuiac/ zwłaſzcżá w Máiu liśćie z gáłęźia oſmykowáć/ á to na mieścach źimnych áby tam ſłońce przepaláło. A nawiecey gdy grona gniją/ tedy ma być liśćie z bokow maćice oſkubowane trzydźieśći dni przed zbieranim iágod/ tylko ſamo ćiáło ma być zoſtáwiono/ ktore zwierzchu bárzo ſłońcá broni: á ieſliby ktore gałęźi z iágodámi ná źiemi leżáły/ te máia być zanienagłá wzgorę podnoſzone: záśie na mieścach ſuchych á gorących trzebá iágody záſłaniáć/ áby zbytnia gorącośćia ſłońcá bárzo nie wyſchły/ ieſli winnicá będźie bárzo rzadka albo robotnicy tego nie opatrzą.

¶ Ná niektorych też mieścach ludźie iteż pśi ſzkody cżynia w winnicach nie máłe/ ktorych trzeba pilno ſtrzedz cżáſu doſtawánia iágod/ á w tákich winnicach nalepiey ſádźić tákowe rodzáie maćic ktore nie ſą roſkoſzne ku iedzeniu w groniech/ iáko ſą winá ktore zową Włoſzy Gimareſca/ Gimaronus: te ſą bárzo kwáśne ná drzewie przeto ich też nikt nie ruſza/ wſzákoż wino z nich pochodźi chwálebne y długo trwáłe. ¶ Ptacy też ćieſtokroć w winnicach ſzkody cżynia/ tákowe muſzą ábo ludźie oganiáć ábo iednák ſtráſzydła iákieżkolwiek ná nie przyprawiáć/ ktorym ieſliby śie ták nie mogł obronić/ tedy w pośrzodku winnice zbudowáć wieżkę nieiáką ábo śiedzenie wzgorę ná cżterzech palach

lach podniesione/ gdźież ma śiedźieć chłopiec trzymáiac w rece końce ſznurow długich przez wſzytkie winnice/ ktorych drugie końce ná kolech plotowych w około máia być przywiazáne/ áby zewſząd zćiagáły śie ku tey to wieży. Máia też być náwiazáne ná tych ſznurach bánie prozne/ pierze/ laſzczki/ ábo co tákowego/ ktorymi gdyby chłopiec ruſzał/ tám gdźieby ptaki obaczył/ żeby ie ták przeſtráſzył á przecz ſpłoſzył.



O záchowániu iágod/ ták świeżych iáko ſuchych.



IAGody ku chowániu w świeżości/ máia być zbierone bez obrażenia gron/ ktoreby nie były twárde á zielone od ſurowośći/ áni teże bárzo miekkie iteż ćiekace od przeſtałośći/ ále ktorych groná ſa iáſne/ przezrzyſte/ iteż puchlne ku dotykániu. A bedali ktore iágody nákáżone/ te wyrwáć á nie dopuſzczáć im być miedzy zdrowymi/ áni też tych ktore od goracośći słońcá nie mogły być przywiedźione ku doſtałośći práwey. Tákże groná obráne ſmoła rozgrzana trzebá oblepić/ á ná miescu chłodnym iteż ſuchym gdźieby wżdy słońce nie wchodźiło záwieśić. ¶ Jeſzcze ináczey wziawſzy chleb z piecá nie bárzo goracy ná-kłáść wen plew á miedzy nie gron winnych/ támże ie dźierżeć przez godźinę abo iako bacżyſz izby troche zwiedneły od ćiepłá/ ábo też náktadſzy ich na deſke álbo ná roſt iaki/ wſtáwić do piecá ćiepłego/ á gdy troche śie rozparza wyiawſzy rozmaczáć ie w moſzczu słodkim/ potym záwieſzáć ná słonce aże troche przeſchna/ á moſzczu w śie nápuſzcza/ dopiero ie choway w iákieżkolwiek ſedy albo w faſki. ¶ Jnáczey ieſzcze gron ná słońcu przewedzonych/ nákłádź do moſzczu goracego przy ogniu potrzymáiac ich tám troche/ záśie ie rozłoż ná słonce á beda czyſte. ¶ Jágody też zdrowe ná słońcu troche przewiedłe/ moga być záchowáne w piaſku grubym ná słońcu też przeſuſzonym/ tákież y w plewach podeſławſzy śiana/ też w liśćiu winnym vſuſzonym. Moga też być chowáne y w miedźie. Katho powiáda/ iż iagody czyśćie moga być chowáne w garncu w moſzczu álbo w gniećionym winie. ¶ Jágody ſuche ktore zowa rozynki Greckie ták przypráwiáć/ obráć iágod w ktorych ſa drobne iádrká/ groná słodkie á przezrzyſte/ dopuśćiſz im wolno przewieonáć/ támże ná máćicy podłamawſzy znienagłá groná/ potym zebrawſzy ie záwieśiſz w ćieniu/ zátym groná vłożyſz w iákie ſedy podeſławſzy liśćia winnego ná ſuchym zimnie powiedłego/ támże kłádac iedno ná drugie reka przyćiaciay/ á gdy iuż pełno náłożyſz/ tákież zwierzchu liśćiem przyłoż/ á zákrywſzy poſtaw na mieſcu ſuchym á zimnym gdźieby dym nie dochodźił. ¶ Salernitanowie ták rozynki czynia/ wybrawſzy co nalepſze groná przeſuſza ie ná słońcu/ potym ie w piecu troche rozpárzywſzy w słodkim winie maczáia á poſypuiac prochem cynamonowym záwieſzuia miedzy liśćie figowe/ y chowáia do roku. Máia moc odmiekczáiaca tákowe iágody/ á gdy beda wárzony w winie/ tedy tego pićie pomaga przećiw káſzlowi zimnemu. ¶ Moga też rozynki być dobrze przypráwiáne tym obyczáiem: Pognieść ie znienagłá ná máćicy/ á dopuśćić im támże ſtać przez trzy ábo czterzy dni/ potym zebrawſzy kożde grono zoſobná rozmaczáć w goracym moſzczu słodkim/ ták długo tám trzymáiac iákoby zmowił dwie Zdrow: Már. potym ie ſuſzyć ná goracym słońcu/ álbo iednák w piecu po wybrániu chlebá/ á trzebá śie ſtrzedz

w tym



w tym sußeniu/ aby ich rosa nie doßła albo deßcz/ tamże ie zasie ochłodziwßy kłaść w nieiáka sedzine czysta przytłaczáiac dobrze/ y przyłożyć na wierzch czym ćießkim.

¶ Drudzy lepak vsußywßy iagody w groniech na słońcu/ polewáia zásie moßczem zimnym a słodkim/ potym troche przesußywßy vkładáia/ á to wßytko może też być z iágod świeżych nie gniotąc ich w groniech tylko czyniąc inße rzeczy co k temu służa: wßákoż wiedz/ iż w zimnych kráinach álbo y w miernych trudno ma być vsußenie ná słońcu zwłaßcza bez gniećienia. ¶ Grecy náucżáia/ ktoby chćiał groná winne álbo y iábłká długo ná drzewie w świeżośći záchowáć/ z itkáć ie w gárnku záwießonym áby wierzch był dobrze obwárowány/ á z iedney strony dziurá przebita niewielka/ áczkolwie iábłká w wapnie ktore Gypsus zową/ chowáne mogą długo trwáć bez skáżenia.



O mocy iagod winnych.



Jagodá winna dwoiáka może być/ iedná surowa iteż ćierpka/ á druga dostała y słodka. Cierpka tá iest zimna w trzećim stopniu/ á sucha we wtorym. Ma w sobie trzy rozne postáci/ ziarnká/ skore/ y sok álbo wnetrzna wilgość.

¶ Ziarnká suche sa a twarde z przyrodzenia/ żadnego pożytku ani strawienia w ćiele nie czynia/ ale zasie cało wychodza/ wßakoż maka z nich vsußonych w pićiu barzo posiła/ ßiegunki krwawe zástanawia/ zwłaßcza gdyby takowe iadrka pieczone były.

¶ Skorká też iagody winney gruba iest y trawić sie nie może/ przeto ćiáłá nie tuczy/ wßákoż potwierdza żołądek/ zápalenie watroby gási/ prágnienie vskramia/ kolere czerwona zástanawia/ takież wracánie/ y biegunke z kolery. Ná powieki oczu gdy ia kłáda/ tedy grube wilgoty wyćiericia y wysußa. Pomaga też przećiw świerzbowi y twárdośći oczu. ¶ Sok też iagody surowey a ćierpkiey przed dniámi Kanikuły wyćiśniony ma być kładzion na słonce gdy goraco pali/ áby troche przesechł ażby był lepki iako miod. Ten pomaga przećiw wilgośćiam zbytnim ktore zćiekáia z głowy w gardło/ w dziąsłá y w vßy: á gdyby im było klisterowánie/ pomaga ná rany ielit y wnatrza/ takież na zástárzáłe wilgośći w máćicy niewieśćiey.

¶ Ale iágoda winna w swey mierze y w słodkośći dostała/ krew dobra mnoży/ á nád inße iágody (iáko y figa) iest nalepßá ku pokarmowi/ wßakoż figá wiecey tuczy niż winna iagodá/ iest tego z tad dowod iż w niektorych stronach tylko sámych fig pożywáia czásu swego/ á wżdy tacy ludzie tyći bywáia y gládcy/ á gdy zásie przestawáia ich ieść tacno schudna. ¶ Jadrka winá dostałego sa natury zimney á suchey takież iáko y niedostałego/ wßákoż máia w sobie ostrość nieiaka dla ktorey rychley wychodza z żywotá niż sie przemienia. Skorá też iey zimna iest y sucha ku strawieniu twárda/ á gdyby te iágody były iedzione z skorka y iadrkámi czynia zápiekłość żywotá wiátry też y odymánie/ y inße wilgotnośći nie dobre. ¶ Ktoby ie w ten czás iadł prosto z máćice/ iesli wnida w żołądek prozny od pokármu y od złych wilgot/ á bedźieli on mocny ku trawieniu/ tedy sie też tákowe iagody trawia y w krew dobra obracáia/ żywot też otwieráia purguiac ćiáło od złych wilgośći. Ale bedźieli żołądek peten pokármu albo złych wilgośći/ ktoryby też nie był mocny ku trawieniu tedy sie w nim zástánowiwßy odymánie czynia y rzygánie smrodliwe/ á obracáia sie

we złe



we złe wilgotnośći/ puszczáiące z śiebie dymy bárzo ßkodliwe. Wßákoż tákowe iágody gdy powißą/ á od wilgośći zbytnich troche przeschną/ nad inße iágody ſą chwalebnieyße/ á ſłużą tym ktorzy śie miernie w kármi chowáią/ odymánia żadnego nie czynią/ áni wiátrow/ áni też kurzenia w głowe/ nie laxuią też zbytnie żywotá/ ále gdy będą w moßczu maczáne/ ábo w przewarzánym winie młodym/ tedy ſtawáią śie grubßym pokármem/ á nie ták folguią żołądkowi/ czynią też wiátry y odymánie/ á to dla opcych wilgotnośći ktorych nábywáią z tákowego maczánia. ¶ Jágody ktore tłuſtße ſą y mięßße więcey też tuczą/ wßákoż ſą twárdße ku ſtrawieniu niż one ktore więcey máią wodnośći niż mięſá. ¶ Jagodá ktora ieſt ſłodka miodowi podobna á wielka/ ta ćiepleyßą miewa náture/ przeto prągnienie czyni/ gruby pokarm á ku ſtrawieniu trudny/ też czyni odymánie kruczenie żywotá/ zátkánie śledźiony iteż wątroby. Gdyż záśie tá ktora ieſt ſubtelnieyßa wodnieyßa/ ſmáku też mężnieyßego zimnieyßą ma náture/ przeto prágnienie gáśi/ rychley śie trawi/ żołądek potwierdza y czyśći od wilgośći z kolery pochodzących/ á ſłuży ludźiem przyrodzenia miernego.

¶ Jágodá biała/ przeźrzyſta á wodna/ lekce tuczy/ łácno śie trawi/ żyły rychło przenika/ á vryne pobudza y wywodzi.

¶ Jágodá czarna álbo bronatna ieſt grubßa/ y ku ſtrawieniu trudnieyßa/ wßákoż żołądek pośila/ á ieſli śie dobrze w nim ſtrawi czyni dobry pokarm. ¶ Zołta záſie iagodá álbo rumiána śrzodek trzyma w ſwym przyrodzeniu między tymi przerzeczonymi.

¶ Jágody też ſußone ábo rozynki wielkie/ ſuſße też máią przyrodzenie ku świeżym przyrownáne/ á ieſli z nich ktore ſą ſłodkie tym też ćiepleyßey á wilgotnieyßey bywáią nátury/ zwłaßczá gdy ſą czarne/ á ſłużą bárzo ku pierśiom y płucom/ káßel bárzo vſkramiáiąc/ ále w ktorych ieſt ćierpkość nieiáka te mniey też tuczą ćiáło/ zimnieyße ſą iteż ſuſße. Przeto potwierdzáią żołądek/ gorącość chłodzą/ á żywot zápiekáią.

O naczyniu winnice/ y o czáśie zbieránia iágod.



Gdy przychodźi czás zbieránia iágod winnych/ ma być gotowo naczynie k temu potrzebne/ iáko ſą wanny na mieścach niektorych/ w ktore moßczą leią z gronámi weſpołek/ áżeby śie wylutrował: á drugdźie też záśie ſą práſy.

Trzebá też gotowo mieć koße wielkie y máłe/ ſkrzynie/ drzewá/ y inße naczynie/ według zwyczáiu á położenia ziemie/ á káżde ſędy máią być czyśćie zámoczone y wymyte. Trzebá też nábyć prąćia z dawna chowanego/ bowiem tákie lepße bywa/ gibczeyße y trwalße/ niżli świeże álbo młodo rzezane.

¶ Wiedźieć też czás zbieránia iágod/ ieſt rzecz pożyteczna/ bowiem gdy będą zbieráne niż dozrzeią/ tedy wino z nich bywa ſubtelne/ ćierpkie á nie trwałe. Gdy zaś pozdne bywa zbieránie/ to máćicy bárzo ßkodźi/ iże śie iuż iey śiłá rozchodźi w ten czás/ wino też tákowe ácżkolwie będźie ſłodkie/ wßákoż nie długo trwa/ á rychło śie odmieni.

¶ Czás tedy iágod zbierania może być poznan ogłądánim iteż ſmákowánim ich/ bowiem powiádáią Auicenná/ Democritus/ iteż Africanus/ iże iágodá winna nie więcey tylko ßeść dni ma ſtać ná máćicy gdy śie iuż doſtoi. Doſtáłość ich ták bywa poznána/ gdy iuż grono winne nie będźie zielone/ ále iuż przyydźie ku tey czarnośći/ choćia ku inßey bárwie w ktorey ma być w ſwym rodzáiu/

dźáiu/ to ieſt znák doſtáłośći iágody. Drudzy zásie też dláwią iágodę/ z ktorey gdy wytryśnie ziarnko ſámo mieſem iágody nie obroſłe ále czyſte/ iuż ſie godzą iágody zbieráć/ ále gdy ſie ießcze mieſo iágodne ziarnká nie puśći/ ieſt to znák nie dozrzáłey iágody.

¶ Drudzy zásie tym obyczáiem poznawáią/ z groná co nageſtßego wyymą iedne iágodę/ ktorey ßypułká ieſli w ſwey mierze zoſtánie ták iż iágod około iey nic nie przybędźie áni przyrośćie/ máią to znák czáſu zbierániá: ále ieſli mieśce oney iágody wyiętey mnieyße obaczą/ czekáią ießcze dálßego czáſu zbierániá. ¶ Drudzy zásie potym ſie znamionuią/ gdy iuż groná poczną więdnąć á zwießáć ſie. ¶ Palládyus ten znák dawa zbierániá/ gdy z iágody rośćiśnioney iądrká wychodzą iuż będąc czarne ábo práwie śmiáde/ to ieſt znamię przyrodzoney doſtáłośći/ tedy więc czás ieſt zbierániá/ zwłaßczá gdy kśiężyc będźie w známieniu Ráku/ we Lwie/ w Wadze/ w Niedźwiad. w Koziorożcu y w Wodniku. ¶ A gdy iuż kśiężyc będźie ná ſchodźie á pod źiemią/ tám nawięcey trzebá ſie śpießyć ze zbierániem iáko piße Burgundius o zbierániu winá: bowiem zbieráne iágody póki kśiężyc rośćie nietrwáłe wino dawáią/ przeto po pełni nalepiey zbieráć. ¶ A nádwyß to trzebá wiedźieć/ iż około gron miąßßych gdy będą gáłęźi odſtániáne ábo też liśćie obrywáne z boków tedy wino z nich nie będźie ták wodne ále mocnieyße y trwálße. Gdy też będą zbieráne iágody po trzećiey godźinie ná dźień/ gdy iuż rosá opádnie á powietrze ſie zágrzeie zwłaßczá dnia pogodne° lepße też dawáią wino y trwálße. ¶ Jágody też przeźrzyſte nie bárzo tłuſte/ tákież nie ſkáżone z niektorey ſtrony dawáią wino mocnieyße y trwálße/ zásie przećiwnym obyczáiem czynią ktore ſą inácżey ſpráwione. ¶ Jágody bárzo przeſtałe dáią wino ſłodße/ ále nie ták mocne áni też trwáłe. Też iágody bárzo kwáśne zwłaßczá iuż będąc doſtáłe wino ießcze kwáśnieyße czynią/ ále iágody miernie ćierpkie czynią wino męſkie/ mocne y trwáłe. ¶ Jeſliby iágody czarne ná dno były kłádźiony w wánnę ábo w kadź ku kiſániu/ tedy też wino rumiennße bywa: ieſli tám doſtáłe kłádą/ wino też bywa doſtálße: ieſli ćierpkie wino też bywa kwáśnieyße. ¶ A gdy miodu włożą/ wino ſłodße będźie/ tákież gdy ßałwiiey włożą/ wino miewa ſmák ßałwiiowy/ y owßem wino wßelkie nábywa mocy y ſmáku z oney rzeczy ktora w nie będźie włożona tego czáſu kiedy ſie imuie kiſáć/ áby ſpołem tám odkiſáło/ aczkolwiek drudzy przywárzywßy tákowych rzeczy w winie ktorych chcą mieć ſmák (iáko ßałwiiey ábo piołynu) leią w wino do ſedu. ¶ Gdy iágody zebráne poleżą ná kupie kielko dni/ tedy wino doſtálße bywa ſmácznieyße y trwálße/ wßakoż ták áby ſie nie zágniły/ á deßcz ich nie dochodźił.

¶ Moßcz gdy w ſedźiech kiſa trwálßy będźie/ wßakoż nie ták rychło ſie vſtoi iáko gdy ná kádźi álbo w wánnie odkiſa.

O ſpráwiániu Moßczu/ y wyczyśćiániu.

Nobotnicy ktorzy koßmi noßą/ álbo ktorzy w ſkrzynie kłádą/ máią liśćie wybieráć/ tákież y groná álbo iágody wyrzucáć ieſliby tám ktore były kwáśne/ zwiędłe álbo też nágniłe/ á czegoby ći nie obaczyli/ tedy oni ktorzy depcą máią to dobrze opátrzyć/ áby te rzeczy były wybrány/ bowiem liśćie miedzy iágodámi zágárnione/ tákież y groná albo iágody nágniłe álbo kwáśne gdy ſie miedzy dobrymi ſtłoczą/ przydawáią winu kwáśnośći/ czyniąc ie nie trwáłe/ á bárzo iemu ßkodząc.

¶ Gdyby też Moßcz był z tákowych iágod zepſowánych/ ták ma być náprawian: Nábrawßy dżdżewnice wárzyć ią dobrze/ áże wywre połowicá/ ktorey wárzoney wźiawßy ták wiele iáka ieſt dźieśiąta część onego moßczu ktory chceß nápráwiáć/ á wlawßy ią w tenże moßcz/ wárzyć zásie ſpołem áże wywre dźieśiąta część/ á będźie moßcz dobry. ¶ Drudzy zásie nie wárzą pierwey wody ále iey wleią proſto w iágody trzećią część te° iáko ſie wiele moßczu nádźiewáią/ á ták ſpołem wydeptawßy wárzą on moßcz/ áże trzećia część wywre/ á ták z kwáśnego moßczu będźie lepßy.

O deptániu iágod/ áby z nich wino było.



DO práſy álbo do ſkrzynie iágody włożone/ naprzod máią być zdeptáne od tych ktorzy śie ná to nágotuią/ á potrzebá tego żeby oni mieli czyſte nogi/ a nie czeſto też wychadzáli/ y dobrze áby tám nic nie iedli áni pili dla nákruſzenia/ áby też w ſzátach byli/ y dobrze przepáſáni/ á to dla potu áby po ćiele ná doł nie ſchodził. A gdy iuż iednáko iágody podepca/ tedy trzeba groná z gáłazkami álbo z ſzyputkámi wzgore podnieść/ áby ták moſzcz pod práſe wyćiekał. Potym deptáć po wtore ták iżby grona oſtáły ſie mietkie a ćieple/ nie bárzo też wilgotne/ dopiero ie wznioſzſzy wzgore kłáść pod pal álbo pod drzewo k temu przyprawione/ bowiem grona ćieple á zmiekczone tylko łatwie wyćiekáią/ ále gdy beda bárzo zgniećione áże do wilgotnośći a zmoczenia/ tedy ziarnká wytłoczone vczynią przeſzkodzenie y záwáde. ¶ W niektorych też ſtronach iáko około Bononiey iágody depca támże w winnicy w koſzach álbo w ſkrzyniach ná to przyprawionych/ ktore śrzednie przedeptáne woża w ſedźiech niektórych áże do kádźi álbo do wánny/ gdźież wiec ſpołem z ſzyputkámi wſzytko włożywſzy dopuſzcżáią kiśieć do ośmi dni/ drugdźie więcey do pietnaśćie álbo y do dwudźieſtu/ támże ſie moſzcz czyśćie wyczyśći/ á wſzákoż śie nieco záráźi od ſzyputek z ktorymi długo kiſa. Przeto lepiey áby nád tákową wánną był durſzlák/ álbo roſt niektáki z łaſzczek ná to vczyniony/ ná ktorymby śie wygniotło to co w pierwſzym deptániu nie było wygniećiono/ á gdy dobrze śie wygniećie tedy moſzcz ma być oſobno ſpuſzczon w wánne/ áby tám ſam oſobno odkiśiał/ á ſzypułki też oſobno ná wierzchu od niego oddźielone. Támże wiec przylać wody ná opłokánie/ wiecey álbo mniey/ według iáko ieſt wino mocne álbo też podłe/ álbo iáko kto chce mieć wino dobre/ bowiem gdy wino ſámo w ſobie mocne z máćice/ może też tám być wiecey wody przylano/ á w podleyſze mniey. ¶ Gdźież trzebá wiedźieć/ iże im bárźiey iágody zdeptáne beda/ tym moſzczu mniey bedźie y gorſzego. Gdyż záſie wiecey go bywa y lepſzego gdy ſie iágody nie bárzo pogniota. ¶ Wiedz też/ iż ſa niektore rodzaie wina ktorych ſzypułki bárzo kwáśne bywáią/ ták iż też nie może być bez náruſzenia winá gdyby poſpołu z nimi kiśiáło/ drugie záś nic nie ſzkodza choćia ſpołem kiſáią. ¶ Przeto trzebá wiedźieć/ iż iágody ktore ſa tłuſte á wodne moga czyśćie kiſáć z ſzypułkámi/ ále ktore ſa drobnieyſze y ſuſzſze te nie długo z nimi máią trwáć dla náruſzenia moſzczu. ¶ Też to maſz wiedźieć/ iż gdy iágody beda zebráne á ná gromade złożone/ gdy ták poleża dźień ábo trzy w ſuſzy/ bárzo śie rozmnoży ich doſtatość y wina ſłodkość. Przeto dobrze ieſt w winnicach mieć kámień gładki na ktoryby iágody były kładźione/ a przytym wánná ma być máła w ktoraby ściekało wino z onych iágod leżacych/ bowiem ono bedźie ſłodkie á roſkoſzne/ wſzákoż ná láto nie trwáłe. ¶ Wſzelkie też wino ktore kiſa bez ſzypułek y bez ſkorek iágodowych biáłe bedźie/ ále ktore poſpołu z nimi kiſa tedy bárwe bierze czerwoną ábo rumiáną iákie iágody ſa w gronie.

Co z iágod winnych może być dźiałano ku lekárſtwu.

Z Jágod winnych moga być niektore rzeczy dźiáłáne ku lekárſtwu/ ktore Lekárze zowa Agreſtũ paſſum, defrictũ, carœnũ ſappa. Wino też dobre y ocet/ o tych wſzytkich rzeczach tu bedźiem powiádáć/ iáko bywáia



czynione y záchowáne/ ábo iáka náture má- ia y moc w ciele człowieczym.

¶ Agrestum iest trwoiáki/ ieden wilgotny ábo wodny/ drugi suchy. Wilgotny ták czy- nia: Gdy iuż iágody w groniech dorosta swey miary (ále dokad iescze nie dozrzale/ w swey kwásności beda) tám ie zebrawszy á zgniotszy kłáda w wánne ábo w iákiekolwie insze naczynie y wstáwia ná słońce wsypaw- szy troche soli/ á gdy ták postoi dzień álbo trzy ná słońcu/ potym sok wyciśnawszy cho- wáia ku potrzebie/ áczkolwiek niektorzy nie przysypuia soli wszákoż z nia dłużey bywa zá- chowan/ zwłasczá gdy bywa dziáłan z tá- kich iágod ktorych wino lecie trwáć nie może bez náruszenia. ¶ Suchy Agrest ták dziá- łáć: Weźmi iágod dobrze kwáśnych ktore słukszy wyciśni z nich sok/ potym wlawszy w naczynie z czerwoney miedzi/ wstaw ná ogień á warz to ták długo áż pocznie gęstnieć/ po- tym rozley ná iákie naczynie szerokie/ á wy- staw ná słońce áże vschnie/ á schoway ku potrzebie. ¶ Drudzy też on sok wyciśnio- ny nie wárzac prosto ná słońce wystáwiáia áże ták zeschnie y chowáia/ á to gdy słońce goraco pali. ¶ Czynia też niektorzy Ag- rest wodny z iágod troche słodkich/ ále pier- wszy iż iest kwáśnieyszy przeto też wiecey chło- dzi dla swey wietszey zimności. ¶ Może też Agrest trzecim sposobem ták czynić iż be- dzie lipki iákoby miod ktory też iest wielkiey

mocy/ á to gdy zwárzywszy sok iego áże do gestości/ ták ij zostáwi nie wysusząiac ná słońcu. ¶ Passum pospolicie w Affryce ták dziáłáia: Nábierawszy iágod przewie- dlych coby tłuste były á słodkie/ nákłáda w koszyki z sitowia nie gesto vplecione/ támże ie naprzod prackámi zbijáia: á gdy ták wszyt- kie beda przetłuczone/ potym wytłaczáia/ á cokolwie z teo wyciśnie sie to passum zowa/ y chowáia dla potrzeby w náczyniu iákoby miod przaśny/ á ono co zostánie przy iágo- dach w koszykach zowa Vua passa, pospo- litym słowem rozynki. ¶ Defrictum, carœ- num/ y sappa, to wszytko bywa dziáłano z moszczu/ bowiem defrictum z łáciny wykłá- da sie iákoby odwárzone/ gdy moszcz áże do gestości bywa odwárzon. Carœnum, gdy dwie częśći zostána á trzecia wywre. Sap- pa, gdy tylko trzecia część zostánie á dwie wy- wráia/ ktora nalepsza iest gdy z pigwámi be- dzie wárzona.

Jáko moszcz ma być w sędy wlewan ku długiemu chowániu.



Sędy álbo naczynia w ktore ma być Moszcz wlewan/ potrzebá ie pier- wey wypłokáć czystym rosołem/ á gebka wytrzeć/ y kádzidłem/ álbo czym in- szym wy-

ßym wykurzyć. Trzebá też wßedy pod miáro lać áby nie były przelane/ áni też nie dolane/ ále trzebá obaczáć iákoby wysoko miał śie moßcz podnośić áby nie wykipiał kiśáiac. Potym przez pieć dni trzebá ij mießáć w śedźie á reka zwierzchu zbieráć piány ábo coby tám było zbytniego/ á wßytke one zebráno plugáwość precz z piwnice wyrzucáć/ áby blizu moßczu nie leżáłá/ bowiem z tad czyniliby śie robacy ábo mußki drobne iteż smrody/ ktore te rzeczy winu bárzo ßkodza. Przeto potrzebá żeby dobra wonia byłá przy prásach á zwłaßczá w piwnicach. ¶ A ktoby chćiał moßcz áż do roku záchowáć tedy niż groná do prásy włoży/ moßcz ktory z nich wolno poćiecze gdy beda ná kupie/ ma być wlan w iákie naczynie wnatrz y zwierzchu smoła polane ták iżby troche przez połowice nálał/ potym záßpuntowáć dobrze zámázawßy. Ták moßcz ná długie czásy może być w słodkośći záchowan. A ießcze dłużey gdyby tákowy sad dobrze záßpuntowány choć smoła zálany wpußczon był w iáka studnia/ bowiem ták zostánie záwße moßczem á nie bedźie kiśieć. ¶ Drudzy záśie naczynie iákiekolwie smoła z obu stron polane/ moßczu nálawßy w studnia wpußczáia ták iżby geba onego naczynia nie zálewáłá śie woda/ ále áby ná wierzchu zostáłá/ doświadczona rzecz iest záchowánia moßczu. ¶ Drudzy záśie w piasek wilgotny naczynie moßczu nálane zákopuia. ¶ Burgundius też powiáda/ iż moßcz bywa długo trwáły z iágod ktore beda leguczko tłoczone położywßy ná czym gładkim/ ták áby śie iágody bárzo nie wygniotły.

Jáko poznáć Moßcz roztworzony/ álbo iáko wodá od niego ma być oddźielona.

KTo chce poznáć iesliże iest wodá w Moßczu álbo nie/ tedy wpuśćić weń grußek/ bedźieli tám wodá/ zárázem vtona: ále bedźieli sam moßcz/ tedyć beda pływáć. A drudzy też trćine/ álbo śitowie/ álbo lniáne źdźbło/ choć iáka treść sucha pomázawßy oleiem álbo oliwa/ wpußczáia w wino/ y záśie wyymuia/ bedźieli tám wodá/ tedy śie vkaża krople ná oleiu wodne iákoby

Babe-



babeliki/ á im wiecey śie vkaże tákowych babelow drobnych/ tym wodnieyße wino poznáć. ¶ Drudzy ták prosto koßtuia/ nálawßy onego winá w gárnek práwie nowy/ záwießa ij przez dwá dni/ bedźieli tám wodá/ tedy wykápie z garnká choćia cáłego. Drudzy lepak koßtuiac leia wino ná wapno niegáßone/ iesli w nim wodá/ tedy ono bedźie skwierczáło pußczáiac z siebie bebele y rozpádnie śie. Záśie drudzy zmoczywßy gebke nowa w oliwie álbo w oleiu nie wiele/ zátykáia nia naczynie iákie nálawßy winá y przewrácáia/ bedźieli tám wodá/ tedy sie iey gebká nábierze: nie bedźieli/ tedy śie nic w gebke nie wpuśći. Ták też możem doświadczyć y oliwy álbo oleiu/ iesli tám wodá iest.

¶ Drudzy też wlawßy troche moßczu ná dłoń mießáia ij pálcem/ bedźieli sam/ tedy zostánie przy dłoni lipko choć bedźie przewrocona: á iesli tám wodá przymießána/ tedy śie puśći od dłoni á zleie śie precz.

¶ Chceßli wode od winá oddźielić/ ták maß vczynić: Naypierwey stłucz dobrze háłun y rozpuść go áby był wodny/ wpuśćże ij w naczynie do winá w ktorekolwiek chceß/ choćia w cáłe drzewo/ choćia troche osobno odlawßy/ potym pomaż gebke oleiem álbo oliwa/ y zátkay wierzch álbo gebe onego naczynia ta gebka/ á potym przewroć geba ná doł/ áby ćiekło precz/ bedźieli tám wodá/ tedy wßytká wyćiecze przez gebke/ á wino zo-

ſtánie/ nie będzieli iey tedy gębká w śię winá nie wpuśći.

Iáko wino opatrzáć.

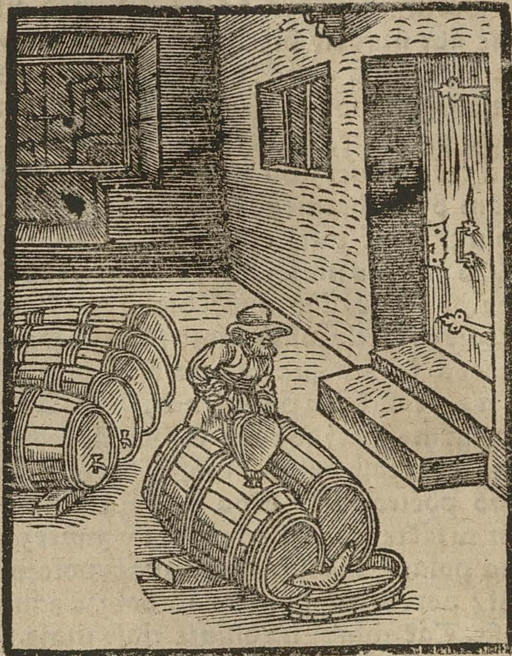
KTo chce wino álbo moſzcz vczynić/ áby śię rychło vſtał/ ma wpuśćić w drzewo winá iedne kwarte winnego octu/ á po trzech dni hnet będzie czyſte: drudzy białek iáieczny zbiwſzy zmieſzáią z piaſkiem miąłkim á wpuſzczáią w wino/ vſtoi śię bárzo rychło.

§ Burgundius náucza/ áby wino śię nie burzyło/ wieniec poleiowy ábo lebiodczány kłádą przy vſtach ſądow winnych/ drudzy też mlekiem krowim wnątrz maczáią około vſt ábo ná bokach w ſędziech/ powiádáią iż to zátrzymawa wnątrz wino wzburzone/ nie dopuſzczáiąc mu kipieć. § Piwnicá też winna w ktorey śię wino nie burzy ma być przećiw pułnocney ſtronie drzwiámi/ áby zimna byłá á ćiemna álbo máło iáſna/ dáleko od łáznie/ ſtáynie/ gnoiu/ piecá/ ſtudnie/ y od wſzelkiey rzeczy ſmrodliwey.

§ Aczkolwiek Burgundius w ſwych kśięgach piſze/ iż wino mocne krom przykryćia ma ſtać ku zachodu ſłońcá/ od południá śćiáną iáko záſtáwione/ to śię tylko o winie bárzo mocnym á młodym rozumie/ wſzákoż inſze winá máią ſtać pod przykryćim. Okná też co nawyżſze w piwnicach máią być ná pułnocy álbo ná wſchod ſłońcá vczynione. Trzebá też opatrzáć áby zimie wino w ćieple ſtało á lećie w chłodźie/ kto ie chce bez odmiány záchowáć.

O przetaczániu winá/ y o ſędow otwarzániu.

KV przetaczániu winá trzebá czáſu pátrzyć/ á zwłaſzczá wiátru kiedyby wiał z pułnocy/ á nie z południá. Nigleyſze też wino ma być ná wioſnę przetaczano/ á mocne záśię lećie: á winá ktore ſą ná ſuchych mieśćach/ tedy zimie około God máią być przetaczáne: á gdy bywa pod Pełnią Kśiężycá wino przetaczano/ rychło kwáśnieie. § Gdzież ſłuſza wiedźieć/ iż wi-



iż wino od lagru dźielone/ áczkolwie oſtawa śię ſubtelnieyſze/ wſzákoż nie ták trwałe.

§ Powiádáią też ludźie około tego zwyczáyni/ iż gdy wino przeſtánie śię burzyć około Wſzech Swiętych á vſtoi śię dobrze ták lagier ná dół vpádnie/ ma być przetoczono z onego lagru. Tedy potym puśći z śiebie zimie lagier ſubtelnieyſzy ná ktorym dłużey będźie trwáć/ á podſtoi śię przez zime ták iż będźie iáśniuczkie ná wioſnę.

§ Powiádáią też/ gdyby wino ſtało długo ná pierwſzym lagrze (álbo ná drożdżach po Polſku) tedy gdy ćiepło przyidźie ták śię wino z nim złaczy á ſmáku iego nábędźie/ też trudno śię może vſtać ążeby było zágrzano ná letnim ogniu áby záś kiśiáło iákoby znowu/ iteż muśi być przetoczono w ſąd czyſty gdźieby ſzáłwiia świeża byłá ná dno włożona przykryta dáchowką glinianą áby nie wzpływáłá/ obwinawſzy ią w płát ſukná nowego á grubego/ ábo ſzáłwiiey nákłáść w czyſtą wánne/ á támże wino zágrzewáne wlewáć tym obyczáiem iákom námienił/ ábo iednák támże w wánne álbo w kadź kłáść cegłę czyſtą rozpaloną/ áby wſkiśiáło ták zágrzane.

§ Trzebá też áby w ten czás wino było przetaczano kiedy Kśiężycá przyraſta/ á gdy pod źiemią będźie/ á gdy z wielkiego naczynia bywa przetaczánie/ trzebá też pátrzyć wſchodu gwiazd więtſzych ktore mądrzy dobrze zná-

brze znáią/ bowiem ſie też y lagier ruſza gdy tákowe gwiazdy wſchodzą/ iákoż to bywa gdy roża kwitnie álbo też winnicá. ¶ Przeto vczeni rádzą/ zwłaßcżá Heſiodus: Gdy ſad álbo drzewo winne ma być otwarzano álbo berowano trzebá wiedzieć iż wino w pośrzodku ſadu lepße ieſt y trwálße niż wierzchnie álbo ſpodnie/ przeto ku długiemu chowániu tákie ma być wybierano/ kto ie chce w mnieyße naczynie przetaczáć/ bowiem wino ktore ná wierzchu ſedu (iáko to ktore ieſt bliżey wiátru) mdleyße bywa/ ábowiem wywietrza: záśie ktore v dná bierze w śie ſmák lagrowy ktore° ieſt bliſko: ále śrzodkowe wino tey oboiey rzecży ieſt prozno. ¶ Winá też przetaczáne we dzbany gliniáne choć w iákie inße naczynie mnieyße/ nie máią być dolewáne wierzchu/ áby ſie nie zádchnęły/ ále trzebá nieco proznego mieścá pod kráymi zoſtáwić áby wino miáło oddech/ á to ieſliby śie báć nie trzebá ſkwáśnienia/ bo gdy ieſt w winie podeżrzenie ſkwáśnienia/ tám muśi doláć/ á czopek álbo ßpuncik vczynić z wierzby świeżey ſkore dobrze obrzązawßy. ¶ Dobrze też ieſt v ſámego lagru w ſedzie mieć rurkę nie wielką ktoraby mogł trochę winá vtaczáć czáſu gorącego álbo też y wietrznego/ bowiem táka wyćieka z winem nieco też lagru/ á tákże wino lepiey śie vſtawa y czyśći. ¶ A gdyby we dnie miał winá przetaczáć/ trzebá ná ſłońce bácznosć mieć/ máli być dźień gorący áby iego ćiepłość winu nie záßkodźiła. ¶ Gdyby też w nocy zá iáką potrzebą muśiáło być przetaczánie/ trzebá mieć wzgląd ná mieśiąc y ná inße gwiazdy wielkie áby w ten czás nie wſchodźiły/ bowiem gdy to bywa/ poſpolićie wino śie máći. ¶ Potrzebá też ſedy wyproznione náтychmiáſt wypłokáć wodą słoną/ wytrzeć popiołem álbo źiemią glinaſtą/ y wyſußyć/ zwłaßcżá byłoliby mdłe wino/ ále ieſli po mocnym winie doſyć ieſt tylko dobrze ſad zátkáć/ bowiem wonia á moc onego winá záchowa ſad iż śie nie zátęchnie dla wlewánia ná potym drugiego.

Czás jteż obyczay koßtowánia winá/ ktory ma być.

Niekto-



NIektorzy winá koßtuią gdy wiátry pułnocne wieią/ bowiem w ten czás żaden śie ſmák winá nie mieni/ wßákoż drudzy wiecey doświadczeni koßtuią/ gdy z południá pochodzą wiátry/ gdyż w ten czás wiecey śie wino poruſza/ á ſwoy włáſny ſmák obiawia iákie ieſt ſámo w ſobie. ¶ Nie ſłußa też ná czczo będąc winá koßtowáć/ gdyż w ten czás ięzykowi łáczinemu wßytko dobrze ſmákuie/ áni też ma być koßtowánie obiadßy śie bárzo/ bowiem ięzyk pełny trudno ma ſmák obaczyć/ wßákoż z dobrego zwyczáiu poſpolićie ná czczo wina koßtuią/ ále wżdy nie ma to być po zbytnim przemorzeniu.

¶ Nie godźi śie też koßtowáć winá po gorzkim pokármie áni po ſłonym/ áni po żadnym inßym ktoryby mogł ięzyk odmienić/ ále nalepiey ziadßy iáki kes ktoryby śie rychło w żołądku ſtráwił. ¶ Niektorzy też chcąc omylić kupce winne/ miewáią gárnek nowy dobrym á woniáiącym winem pierwey nápoiony/ w tymże dáwáią koßtowáć winá ktore przedáią/ á będźie pod noſem dobrze woniáło. ¶ Drudzy ießcże chytrßy ludźiem ktorzy chcą winá koßtowáć dawáią ieść orzechy álbo ſer/ á ták odmienią ſmákowánie koßtuiącym: á to dla tego tu powiádam/ nie iżby kto ták miał czynić/ ále iżby śie chytrośći vwárował. ¶ Trzebá też koßtuiącemu áby poſpołu koßtował winá ſtárego y nowego/

wego/ á tak rychley obaczy iáki tám ieſt niedoſtatek. ¶ Po woniey tákże winney może też być poznánie iego ieſli ſie odmieni ná potym/ á to z lagru ktory bedźieli zły ná dole/ tedy z nie° bedźie pochodźić pleśń/ robaczkowie y muſzki latáiące/ á to gdy lagier bedźie od ſtárego winá w ſadźie zátechły/ po tym poznáć odmienność winá. Przeto niektorzy miewáia ná to treśći długie wnątrz prożne/ te wiec wpuſzczáia ná dno do lagru záttkawſzy wielkim pálcem wierzchnią dziure oney treśći/ á gdy iuż tám doydźie/ tedy odetknawſzy pálec wonią lagru przez treść iáko ma wonią/ tákież wyſyſáia trochę lagru á po nim poznawáia wino iákie ieſt/ albo iákie potym ma być/ ieſli ſie ma odmienić.

¶ Drudzy zágrzewáia troche winá/ potym oſtudźiwſzy dopiero ſmáku koſztuia/ á iákiekolwie ná ten czás zoſtánie/ táki też ſmák potym onego winá bedźie. ¶ Ale nalepiey winá koſztowáć we śrzodku przeberowawſzy aczkolwiek drudzy odkrywſzy wierzch tám winá koſztuia/ ktore ieſli ná wierzchu dobre bedźie/ znáć iż w pośrzodku lepſze: bedźieli tám wodne/ we śrzodku też bywa podleyſze: tákież bedźieli zwierzchu mężne á mocne/ tedy wſzytko tákie ieſt; ále ieſli miekkie zwierzchu/ tedy y we śrzodku. ¶ A chceſzli poznáć przyczyne náruſzenia álbo niedoſtátku winá/ to maſz wiedźieć/ iż przydawa ſie niedoſtatek w wine iż ſie rychło pſuie/ á to dla wodnośći ktorey ono nábywa/ álbo ieſzcze w winnicy ná drzewie bedac/ ábo potym gdy wody przymieſzáia álbo iż od ćiepłá zewnetrzne° wino ſie zámieſza/ álbo ieſliże ie przetoczono w drzewo w iákie w ktorym nieco ſtárego lagru zoſtáło/ táki iż ſie obraca we włocżke albo w pleśń ktora ſad záraża zwłaſzcza bedźieli záttkány/ á ták y wino zárażone bywa ktore tám wlewáia/ á gdyby tákiego winá przylał w drugie choćia dobre ábo w ſad zdrowy/ tedy ſie też od niego pſuie á w iego zły ſmák odmienia. ¶ Wino też mocne á zwłaſzcza ſłodkie/ bedźieli ſtało nie w pełni álbo nie záttkáne czáſu ćiepłego łatwie nákwáśnieie/ ábowiem z nie° wywietrza ćiepłość y wilgość winu przyrodzona/ á zoſtawa ſuchość y źimność ktora ſie rychło w ocet obraca. O ktorych rzeczy náprawiániu niży powiem.

Ktorego czáſu wino rychley ſie wzburzy y zmąći/ á iáko opátrzyć áby to nie było.



WSzelkie wino narychley ſie mąći gdy záchodza pod ſłońce gwiazdy/ ktore poſpolićie zowa Baby: á to bywa gdy głog kwitnie. Tákież ſie mąći gdy Słońce przychodźi ku ſtaniu letniemu/ to ieſt/ iże iuż wyżey nád nas nie wſtepuie: to bywa około S. Witá. Też czáſow Pśich/ to bywa około S. Márgorzety: á poſpolićie gdy wieia wiátry ktore maia pewne ſwoie czáſy w roku. Gdy też bywa wielka ſkwárá lećie/ álbo y mroz wielki źimie: też czáſu wielkiego wiátru/ álbo grzmienia/ álbo drżenia źiemie: gdy też roża kwitnie/ álbo y winnice/ iáko piſze Burgundyus.

¶ Aczkolwiek wyżey námienione ſa niektore náuki/ iáko to może być zábroniono/ wſzákoż to powiem iáko záſtánowić wino gdy ſie imie burzyć álbo mąćić. Sol ſpalona wpuſzczona w wino w ten czás gdy ſie zámąći/ nie dopuſzcza mu ſie pienić áni wykipieć. Migdały ſłodkie miedzy czarne winne iágody zmieſzáne wpuść/ á przeſtánie moſzcz kipieć. Gdy ſuſzonych gron álbo rozynkow iágody beda w moſzcz álbo w wino włożone z piaſkiem zmieſzawſzy/ álbo troche przywárzywſzy z winem/ czynia wino ſpokoyne y trwáłe. ¶ Tákież y wapno ktore zowa Gipſum/

Gipsum/ w wino wpuſzczione czyni z przodku wino ćierpkie/ wſzákoż potym oná ćierpkość z niego odchodźi/ á pożytek tego to gipſu długo trwa w winie/ burzenia iteż macenia broniąc/ á miárá tego kłádźienia w wino ieſt tá bedźieli wino wolne/ ſmáku wodnego/ tedy gdy śie od deſzczu zámaći doſyć tám włożyć iáko ſetna część ku mierze winney/ á bedźieli wino mocnieyſze/ tedy doſyć tego połowice. ¶ Fenumgrecum też ſtarte á z ſola wpalona zmieſzawſzy/ w wino wſypane czyni temu vſpokoienie y długa trwáłość/ zwłaſzczá gdy bedźie ze złego lagru na inſzy dobry przetoczono. ¶ Drudzy záśie tuczywo rozpalone gáſza w winie gdy śie burzy/ á nie dopuſzczáia mu kipieć/ drudzy popiol z látorośli winnych z náśienim Włoſkie° kopru ſtłukſzy mieſzáia ſpołem/ á kłada w wino vgniotſzy iáko ćiáſto. ¶ Drudzy wino wzburzone w inſzy ſad przetaczáia/ á do inſzego domu przenoſza/ bowiem ieſli śie od ćiepłá zámieſza/ tedy na zimnieyſze mieſce przeſtáwiáia: záśie ieſli od wilgośći álbo od zimná/ tedy ná mieścá ćiepleyſze iteż ſuche ſtáwiano ma być. ¶ Drudzy naśienie lniáne álbo drzewno dębowe ná popioł ſpaliwſzy ſypia w wino. Drudzy mlekiem z miodem zmieſzánym gáſza. ¶ A gdy iuż przeſtánie burzyć śie/ tedy gliná w nie wpuſzczona czyśći ie ćiagnąc z ſobą nádoł wſzytek met y drożdże/ á zwłaſzczá gdy bedźie zgorzáła tedy nie tylko czyśći wino ále mu też przydawa dobrey woniey y ſłodkośći/ bowiem oná ſłodźi wino y trwáłe czyni/ iáko y robacy álbo gádźiná ktorákolwie gliny tákowey pożywa długo żywie. ¶ Ciemierzycá też ták biała iáko y czarna po troſze w wino wpuſzczona czyśći ie y trwáłe czyni. ¶ Maká też pſzeniczna czyni winá trwáłe/ tákież y żywicá ſoſnowa vſtánawia winá/ hátun też naſkrobany czyni winá ćierpkie y oſtre/ wſzákoż kwáśnośći nie dopuſzczá.

¶ Wierza w to mnodzy ludźie/ iż nie podobna rzecz áby śie wino miáło burzyć álbo ſkwáśnieć/ gdy ná ſedźie te ſłowá bedą nápiſáne: Guſtate & videte quoniam ſuauis eſt Dñs. A ieſzcze lepiey nápiſawſzy ie ná iábłku wpuśćić w wino. ¶ Jeſt też iedná confectia ku záſtánowieniu y záchowániu winá/ ktora zową Pannacia, tym obyczáiem vdźiáłána: Weźmi Aloes dwá łoty/

álbo vncie/ kádźidłá też 2. Amomi 2. Melliloti 4. Caſſię 1. Spicę nardi 2. liśćia Nardi 4. Mirri 2. tego wſzytkiego záwiązawſzy w chuſtke po troſze wpuſzczay w ſedy. Może też z tego proch vczyniwſzy wſzytkiego w káżdy ſad po iedney łyżce wſypáć wyiąwſzy z chuſtki gdy śie iuż wino vſtoi. ¶ Druga confectia ná toż może być tym obyczáiem: Weźmi ſzáfránu vncie iij. bowiem on czyni dobrey fárby wino/ kádźidłá ktore ſamcem zową dobrze prześianego vncie iij. bowiem to czyni wino meſkie/ liśćia winnego garść iedne/ bowiem to dobrą wonią winu dawa. To wſzytko ſtłukſzy á dobrze prześiawſzy w káżde naczynie wſyp ze dwie łyżce/ nie tedy gdy śie wino maći ále gdy z pokoiem ſtoi/ y owſzem w káżdym winie/ miey to zá pewne áby w nie żadnego źiela nie ſypał iedno gdy ieſt ſpokoyne. ¶ Drudzy winá ták przypráwiáia/ wziąwſzy z Apteki Cardamomi, Ireos ilirice, Caſſię, Spicę nardi, Melliloti, Xilobalſami, Squinanti, Coſti, Spicę celticę, wſzytkiego pod iedną miárą/ to ſtarwſzy ſpołem w wino wpuſzczáia. ¶ Naśienie też bylicowe/ z źielim Pięćperſtowym ſpołem ſtarwſzy w wino wpuſzczáia gdy śie burzy. Drudzy też áby śie nie burzyło dopuſzczá mu wykiśáć dobrze ná kádźi z fuſem iego poſpołu/ á kśieżycá Lutego ták ie przemieniáia/ trzećia część iego álbo czwarta ná ogniu zwárzywſzy ſpołem mieſzáia/ á ſoli rowna miſe wſypuia we dwánaśćie kuff winá.

¶ Inaczey też przypráwiáia wino ku pićiu roſkoſzne tym to obyczáiem: Szłoczywſzy iágody iákieykolwie máćice nie dopuſzczá mu kiśieć z fuſem ſpołem/ ále wſzytko wzwárza ná ogniu/ á odſzymowawſzy leia w ſedy. Potym wziąwſzy gwoźdźikow xx ná káżdy koſz/ záwieśić ie ná wierzchu ſedá w chuſtce ná nitce/ ieſt to rzecz doświádczona iż bedźie ſmáczne. ¶ Drudzy powiádáia/ iż gdyby moſzcz wytłoczony nárychmiaſt był odłączon od zbytkow iágodnych/ á ták wlawſzy ij w kádź álbo w wánne á przykrywſzy iákim płotnem nowym/ dopuśćić mu ſtać przez dni xv. álbo xx. ná káżdy dźień ſzum iteż piány zbieráiąc/ bedźie bárzo ſmáczny y iáſny.

Metne wino iáko vczynić czyste/ á przezrzyste przyprawiać.



Nabierz wiśni kwaśnych nie máło/ y nákłádź do naczynia całkiem/ á pocznieli kiśieć day mu pokoy do trzech dni áże przestánie/ ábowiem ták wyczyśći śie czyśćie od drożdży/ á gdy iuż wino vjrzysz iásne á vstałe/ wlóż one iágody do drugiego naczynia.

¶ Gdyby też z winem metnym rozmaćił miodu przaśnego niemáło/ y wlawszy w ono wino zámieszał dobrze kropidłem álbo laską/ á potym dał śie ták vstać/ tedy on miod ná dół spadáiac pociagnie z soba (dla swey lipkośći) wszytek met do dná. ¶ Drudzy też zostawiáia czásu zbierania całe groná winne nie stłuczone ktore wiec kłáda w wino tego czásu gdy śie maći/ bowiem one ná dole bedac macenie zástánawiáia po niektorym czáśie/ á winu też dobroći y smáku przyczyniáia. Wszákoż to trzebá wiedźieć/ iż pierwey niż śie co ostánie ták skoro śie wino wzburzy nalepiey ie przetoczyć/ á od swego lagru vczynić wyzwolone. Drudzy zásie wino zmacone leia ná groná z ktorych nie dawno mośći wygniecion/ áby śie tám w nich vstało: á bedźieli tego winá niemáło/ tedy nie rázem leia/ ále po trosze ták iżby ciepłość onych gron wytłoczonych nie zágásta/ á tákby tám nie mogło być żadne kisánie ktorym

śie wi-

śie wino czyśći. ¶ Palládius też powiáda/ iż wino metne przez ieden dźień czyśćie śie vstoi ieśliby xx ziarn pieprzu pospolite° stłuczonego z trochą winá społem stárszy w czterzy gárnce winá wpuśćił/ á społem wszytko zmaćiwszy dał śie vstać á przecedźić y chowáć ku potrzebie rychley. ¶ Też wino metne nátychmiast śie podstoi gdyby wpuśćiwszy w ieden gárniec winá śiedm ziarnek z szyszki sosnowey/ á to mieszał społem długo y przecedźił/ vstoi śie bárzo rychło. ¶ Niektorzy też czyśćia wino iadrkámi brzoskiniowymi/ drudzy tylko sámym białkiem iáiecznym z solą zmieszawszy: ábo iáko drudzy vczą/ nabrawszy białych kámyczkow z rzeki/ palić ie ták długo w piecu áże śie ná nich vkáża rozpádliny potym stłuc ie ná piasek subtelny/ tákież wźiowszy soli białey vtrzeć ia czyśćie/ á w káżde drzewo dźieśieć bárył wsyp szesć vncyy onego piasku á czterzy soli/ czyśćie zmaćiwszy/ á ieszcze lepiey bedźie gdy ná káżda báryłe przyczynisz białek álbo dwá iáieczne/ co też może być sámym piaskiem z tych to kámykow choć nie palonych nie przysypuiac soli tylko czyśćie ná proch vtłukszy/ á ieszcze też lepiey gdy k temu nieco miodu bedźie przyłożono/ bowiem miod czerwony przydawa y nápráwia bárwe winu białemu. ¶ Też on swa lipkośćia y ćieszkośćia śćiaga ná dno zá soba wszelka metność y záchowa wino w długiey trwáłośći. A bedźieli wino bárzo metne tedy też tych rzeczy trzeba wiecey przyłożyć/ bowiem te rzeczy wszelkie muły ná dół śćiagáia y zátrzymawáia ie tám iż śie zásię nie łatwie zámacá/ á smaku też winu nie odeymuia áni odmieniáia/ wszákoż bedźieli wino prawie metne bárzo sámo z swey nátury ták iż też bedźie iákoby śiniáłe á lipkie iáko oley iż w nim wszytká przyrodzona ćiepłość zágáśnie/ tákiemu iákoby vmárłemu żadne lekárstwo nie pomoże. ¶ Może też wino czyśćie przydź ku przezrzystośći tym obyczáiem/ ná sąd dwádźieśćia wiáder wźiać czterdźieśći iáiec ktore zbiwszy czyśćie w iákim naczyniu/ potym wsypáć do nich wáinsztinu tłuczonego iżby gęsto było/ á rozwodniwszy winem wlać w sąd á mieszáć dobrze zbieráiac szumowiny z wierzchu/ á gdy iuż bedźie czysto tedy zebráć wszytko co śie ná wierzchu pod kráiámi vstoi. Ale trzebá wiedźieć iż w białe wino tylko sam białek ma być kła-

dźion/

dzion/ ále w czerwone wino może kłáść pospołu z żołtkiem/ a w bárzo metne wino tym więcey też przypráw trzebá kłáść/ á kto nie ma wáinßtinu może miásto tego sol ßypáć. ¶ Drudzy też przy tłoczeniu winá obieráią iádźká z iágod z ktorych czyście vsußonych czynią máke/ á kłádą iey pełne garść ná káżde wiádro w ßad álbo w drzewo/ á ták zmießawßy dádzą sie vstać. ¶ Powiádáią doświádczeni iż tym też obyczáiem czyście sie vstoi smáku nie mieniąc. Miod wárzyć á czyście ij odßymowáć/ á gdy ostydnie namießáć weń hálunu tłuczonego z cukrem rozpußczonym/ á zmießawßy z trochą winá wlać w ßad y mießáć czyście drzewnem rozßczepionym/ á nie zátykáć áż do wtorego dnia támże wiec czyście sie vstoi/ á bedźieli wino bárzo metne álbo zátechłe tym więcey trzebá káżdey rzeczy przyłożyć. ¶ Tákież z winá cierpkiego dla niedostátkośći iágod ostánie sie dobrze dostałe wino/ gdy ku teyto mierze hálunu y wáinßtynu przyłoży/ cukru rosátego w Aptece przyprawnego ieden funt/ á miodu ieden rubel dobrze odßymowánego/ bowiem tá rzecz vczyni wino dobrze smáczne y wonne. ¶ Albo też drugim obyczáiem/ weźmi puł funtá dobrego hálunu ktory zową Rochá/ á puł funtá hálunu cukrowátego z Apteki/ zetrzy to czyście/ á ku káżdemu wiádru włoż tych rzeczy puł vncyey w naczynie. bedźieli wino bárzo metne/ bowiem w metnieyße wino trzebá też więcey przyłożyć iákoby iedne vncyą. Ale trzebá wiedźieć/ iż przed tym wßytkim ma być pierwey wino przetoczono ze złego lagru do ßedu inßego/ á tám sie rádo náprawia.





Iáko wino białe może być w inßą bárwe odmieniono.

GDY wino białe chceß w fárbie odmienić/ gdy iuż poleży przez ieden dźień/ włożże ie w wánne álbo w kadź/ gdźie było pierwey wino czerwone/ á po dwu dniu gdy ie záś wybierzeß/ nábedźie rumiáney bárwy. ¶ Jeslićby też wiecey białych iágod miał w winnicy niż czerwonych/ á chćiałby mieć wino iednáko rumiáne/ tedy káżde osobno zebrawßy pierwey czerwo-

czerwonych nákłáść w wánne álbo w práse odspod á białego ná wierzch tedy wßytko bedźie rumiáne. ¶ Palládius też náucza/ iż wßelka máćicá ma to przyrodzenie ták biała iáko y czerwona gdyby ktora z nich (rozumiey to o drzewie álbo o gáłeziach) byłá spalona ná popioł/ tedy on wsypány w wino dawa iemu swą farbe/ to iest popioł czerwonego winá krási wino białe/ á białego záśie vbiela wino czerwone/ ále ták áby w naczynie dźieśiąci wiáder było wsypano puł miáry popiołu/ á ták przez trzy dni stoiąc ma być przykryto/ á zostánie sie białe álbo czerwone przez czterdźieśći dni. Może też być przyrumieniono ábo czyście vczerwieniono czásu wyćiskánia: ále to iágodámi ktore zową Albátice álbo Lábrusce gdy z nimi dobrze dostáłemi zgnieciono bedą stać przez dwánaśćie dni w iákim naczyniu/ álbo też gdyby groná lábruśćiáne były kilkokroć płokáne w winie ktore chceß mieć rumiáne. ¶ Ale to należy obyczáy vczerwienienia winá czerwonego nákłádá w toż naczynie iágod białych/ á záśie społem gniotą/ tedy od onych łußczyn iteż ßypułek gron czerwonego winá weźmie rumiáność wino białe/ gdy tego tłoczenia bedźie raz álbo dwá. ¶ Może też być káżde wino vczerwienione choć iuż w naczyniu tym obyczáiem: Ná káżdy pułkufek winá wźiąć puł funtá iágodek chebdowych suchych ktore

odmieką



odmiekczywßy winem cieplym vtłucz w możdżerzu albo rozgnieść miedzy rekomá/ á płokáć ie w winie kilo kroć/ potym to płokánie zmießawßy z iáycy zbitemi á z wáynßtinem/ winá też przylawßy czerwonego/ soli też przysypawßy wláć w wino białe/ á zmácić dobrze/ będzie wßytko rumiáne gdy sie vstoj.

Jáko wino przemieniáć z iednego smaku w drugi.



Grekowie przyprawiáiac Moßcz ku smákowi/ część moßczu wárzonego do połowice álbo do trzeciey części mießáia z moßczem świeżym.

¶ Słodki z ostrego powiadáia być/ gdyby dwá kufliki miáłkiey mąki ieczmienney z winem dobrze zmießawßy w sad wpuścił/ á dopuścił tám być przez iedne godzine: drudzy też przymießawáia lagru słodkiego á lepiey bywa. ¶ Tákież moßcz cierpki odmienisz gdy ieden woz iágod będzie włożon w práse álbo w kadź/ tám masz włożyć niemáło miodu przy ogniu rozpußczonego/ á ná to przykłádáć drugich gron/ á iesli w miod przymießaß prochu z pieprzu tłuczonego mocnieyßy moßcz będzie/ á przydaßli gwozdzikow ábo iákiego korzenia wonneo/ tákiey też ono wino woniey nábędzie/ á może też to vczynić gdy ießcze wino kisa. Wino wdzieczne ku piciu ták możeß przyprawić: Włoskieo kopru á cambru pod słußna miára zetrzeć społem/ á wlawßy w wino zmácić dobrze.

¶ Wino też rychło stawa sie czystey woniey/ gdyby iágody álbo gałeczki mirtu polnego zwłaßcza gornego obłupiwßy wpuścił w naczynie winá/ á tám dáć mu stać przez dziesięć dni/ potym przecedzić á pożywáć.

¶ Tákież kwiatki máćice ktora po drzewie sie pnie vsußywßy obráć czyście y zetrzeć á chowáć w gárnku nowym zátkawßy/ á gdy będzie potrzebá tedy we trzy drzewá iedne miáre ktora Sirska zowa masz rozdzielić/ y zámázáć dobrze zátkawßy áż do siodmego dniá/ potym otworzyć ábo odberowáć á pożywáć. Może też y świeże kwiatki w snopeczek złożywßy vwiezáć v nich kámyczek á wpuścić w wino/ á ták długo dáć im tám wisieć áż wino pocznie woniáć/ ále daley nic/ bowiemby sie od tego wino nárußyło zbytnia wonia. ¶ Z nowego też winá może vczynić iákoby stáre tym obyczáiem/ wziąć migdałow gorzkich/ piołynu/ żywice z sosny kapiacey/ fenugrecum/ to społem zetrzy ábo stłucz ták wiele ileć sie będzie dosyć zdáło/ to społem złożywßy wley ieden kuflik w iedno też drzewo/ ábo wiecey według wielkości naczynia. ¶ Powiádáia też iżby z winá lekkiego álbo miekkiego mogło być mocne tym obyczáiem/ liścia ábo korzenia wielkiego ślazu ábo iego wierzchołkow młodych/ burbaumowego też liścia co w garść weźmie álbo cyprysowych ziarnek/ násienia też opichowego z popiołem gáłezi winnych spalonych w wino nákłáść/ te wßytkie rzeczy odeymuia wßytke słatość ciáłu y czynia ie iákoby pijáne.

¶ A pospolicie też ktoregożkolwie czásu słodkie wino może być przelewano w mocne/ ábo w cierpkie ku roztworzeniu/ tákież gdyby sie słodkie nie spodobáło może być mocnieyßym roztworzono/ iáko pospolicie ßynkowie czynia gorßego ku lepßemu przymießaiac.

¶ Chceßli też winu przydáć inßego smáku opcego/ náwieżyß w chustke ziela álbo korzenia iákiego chceß/ á przywiazawßy kámyczek wpuść w wino á koßtuy káżdego dniá/ á gdy iuż on smák vczuieß/ wyymi precz one chustke/ by snadź dáley tám wißac smák sie nie przesilił. Doświadczono też tego iż liście winne czysteo smáku winu dodawa gdy będzie w nie włożono.

Jáko

Jáko wino jtež sedy mogą być wolne od pleśni.



JEśli wino ma w sobie pleśń/ zátechłość albo iáki inszy smák nie dobry/ wyrwiż máćice białego winá z ziemie z korzenim/ á wkopay ią przy sedzie winnym/ ták iżby gáłęzie dośległo wierzchu fásy/ wetkniż ono gáłęzie końcámi w gębę fásy/ áby było w winie ná dłoń głęboko/ niechayże ták stoi trzy dni/ á wynidzie z winá on zły smák. ¶ Drudzy też prosto uciąwszy gáłąź białego winá/ wstáwiáią ieden koniec w gębie fásy ku dnu náchyliwszy/ á drugi koniec podle fásy zgięty wtykáią w ziemię trzy pálce głęboko/ álbo trochę więcey/ by tylko mocno tám zostáł ziemią zásypány/ tám się ukaże iż ustáwicznie będzie pleśń przez one máćice wystepowáłá/ á ták on zły smák będzie się umnieyszał. ¶ Ná to też/ upiec chleb ze brú/ położże ij ćiepły ná wierzchu sedu ábo fásy nád gębą/ á wyćiągnie wszytkę stechlinę: tákże y prostym chlebem ćiepłym to może uczynić nad gębą fásy wstáwić/ á odmieniáiąc przykłádáć ták długo áże on chleb nie będzie czerniał ále biały zostánie. ¶ Albo wziąwszy násienia bobkowego ktore zową tcie uwárzyć w winie y włożyć w fásę/ tym obyczáiem: smák stechłości odeydzie/ wszákoż bobkowy zostánie smák bárzo przykry/ przeto lepiey drzewo ábo gáłęz-

gáłązki bobkowe w winie wárzywszy láć w sąd ono wino/ albo też może tymże winem bobku wárzonego sąd płokáć pierwey niż tám wino wleiesz/ ktory będzie ták záchowan od zátechłości. ¶ Gáłązki też one bobkowe społem związawszy w wino záwieszone/ wino od pleśni wyzwaláią/ ták długo ie tám dzierżąc áże się smák odmieni/ potym więc trzebá ie wyiąć/ á nalepiey tákowe gáłązki wárzyć w kociełku w winie á mieszáć ie z winem w naczyniu. ¶ Doświadczoná też to rzecz/ iż iábłuszká ktore zową Nespuli gdy (poki ieszcze kwáśne) będą ná nitkach w fásę wpuszczone iedno abo trzy áby tám trwáły przez dwádzieśćia dni álbo y cáły Kśiężyc/ tedy ono wino iteż naczynie wyzwaláią od zágniłości pleśniwey. ¶ Czyśći się też od tego wino gdy garść szałwiey w fásie będzie nad winem záwieszona ták iżby winá nie dotykáłá ktorą potrzebá płokáć czystą wodą káżdy dzień wyymuiąc z fásy wzáráń y ná wieczor/ á zátykáć czyśćie gębę fásy gdy tám będzie szałwija. ¶ Też wino bywa wyczyśćiono od zátechliny gdy brú ábo prosá w woreczek násypawszy gorąco będzie wpuszczono do fásy ták iżby pływał po winie/ ále trzebá ij kilkokroć odmieniáć. ¶ To też iest pewna rzecz/ iż garść náći marchwiáney do fásy wpuszczona/ ták iżby ná dwá pálcá tylko byłá w winie ná nići/ á dáć iey tám ieden dzień stáć zátkawszy czyśćie fásę/ potym wyiąć ná wieczor á włożyć zásię świeżey/ będzie wino dobre do czwartego dnia ták dziáłáiąc/ albo tám wpuśćić áż do połowice winá woreczek lniany ćienki albo pytlowy pełen soli ábo gipsu/ ábo prostego wapná/ te trzeczy wino czyśćią y chowáią od pleśni/ włoczki y stechliny/ gdy w wino będą wpuszczony. ¶ Naczynie też zátechłe ták bywa wypráwiano/ wziąwszy wapná niegászonego iedne kwárte wsypáć w naczynie á wláć tám winá ábo ukropu wrzącego/ y zátkáć czyśćie aby párá nie wyszłá/ tákże one fásę taczáć á wzruszáć przestawáiąc áby się ono po wszytkiey fásie rozeszło/ potym wypuśćiwszy ono precz wypłokáć dobrze fásę wodą czystą. ¶ Albo też ináczey: Jáłowcowego drzewá gáłęzi w kotle náwárzyć w winie onymże gorącym płokáć fásę álbo naczynie ták iáko y pierwey etc. A lepiey będzie gdy tym wtore uczynisz fásy płokánie po onym pierwszym ták

iżby

ſzby dwoie było płokánie fáſy/ á bez chyby czyſta będźie. ¶ Drudzy powiádáią iż wyczyśći śię fáſá ábo naczynie winne gdy tám wſypawſzy ſoli da iey leżeć przez trzy mieśiące/ á snadź lepiey gdy to vczyniſz z wapnem y z popiołem winnego drzewá. ¶ Albo też drugim obyczáiem/ wyſkrobawſzy czyśćie ſad wnątrz tákim naczynim żelazá oſtrego/ á ſkáłuby końcem nożowym/ áby tám nic pleśni nie zoſtáło/ y náſypawſzy támo popiołu z gáłęzi winnych gorącego z żerzewim połpołu tacząc ſad/ áby śię wſzędy po nim popiol rozſypał/ á będźieli ſad bárzo zárážony/ tedy maſz tym więcey go náſypáć/ potym zábiwſzy dnem fáſe nálać gębą álbo dźurą czopową wáru gorącego/ á záctkawſzy dobrze dla páry tacząc ſad tám y ſam podnoſząc od obu końcu/ áby war wſzędy doſzedł/ tákże dáć ſtáć áże wſzytko oſtydnie/ potym czyſtą wodą wypłokawſzy ná oſtátek roſołem ćiepłym popłokáć. Tym też obyczáiem mogą być wyparzáne y płokane wánny/ álbo kádźi winne/ ále iż one nie mogą być záctkane przeto ie trzebá przykryć ſzybámi ſłomiánymi álbo płotnem áby párá nie bárzo wychodźiłá.

¶ Niektorzy też doświádczeni powiádáią/ iż śię wino y naczynie czyśći od zátęchłośći/ gdy nábrawſzy ziemie ábo gliny po ktorey depcą na ſtrychu álbo ná pietrze wſuſzy á gdźie wiátr przewiewa/ te czyśćie vtárſzy włożyć w woreczek y wpuśćić w naczynie áby tám byłá przez kilko dni wiſząc pośrzod winá/ ták ono nie zárazi śię żadnym złym ſmákiem/ á tey ziemie doſyć ieſt iedná vncia w káżdy puł kufek. ¶ Też powiádáią iż śię fáſa naprawia wypłokána wárem mocnego octu/ gdy tám w niey troche poſtoi áż śię fáſá náparzy. Drudzy też powiádáią/ iż śię naprawia żerzewim álbo perzynámi plew ſpalonych/ ále lepiey żerzewim ábo węglim gáłęzi winnych ktore obrzázuią. ¶ Bywáią też fáſy zachowáne od zátęchnienia gdy będą odetkáne po wytłoczeniu winá/ á gdy wyſchną tedy ie czyśćie wypłokáć roſołem/ ábo iednák dobrym winem/ ktorego nie wylewáiąc ma ták zoſtáwić w fáśie/ záctkawſzy dobrze áby wonia nie wychadzáłá/ wſzákoż moſzczu áni winá podłego ktorymby płokał nie godźi śię tám zoſtáwić. ¶ Chćiałliby też poznáć między wiele fáſámi winnymi/ ktoraby byłá lepſzego winá y ſámá też lepſza/ vderz

vderz pálcy álbo pięśćią we dno iey/ á ktora lepiey brzmi tá lepſza ieſt ktora też podleyſzy ma dźwięk podleyſze wino miáłá.

Iáko opátrzyć żeby wino nie ſkwáśniáło.



Powiádáią niektorzy/ iże popiół z białey máćice w wino wſypány nie dopuſzcza mu ſkwáśnieć/ á wſzákoż kto chce áby nie ſkwáśniało/ nalepiey chowáć ie w piwnicy zimney záctkawſzy dobrze áby nie zwietrzáło.

¶ Jeśliżeby fáſa nie byłá pełna/ á ſtałá w ćiepłym mieśću ták iżby śię trzebá ſkwáśnienia bać tedy weźmi ſztuke ſłonin czyſtych białych á nie zżołkłych/ ktore záwiązawſzy w chuſtke lniána chędogą wpuść ná nići áby wiśiáły w połowicy winá/ á iáko winá będźie vbywáć ták też maſz ſłoniny ſpuſzczáć niżej zátikáiąc fáſe na wierzchu: tákże ie trzymáy áż winá nie ſtánie/ á im więcey ſłonin włożyſz tym lepiey. ¶ Aby śię też ocet záśię w wino odmienił/ powiádáią iż naśienie Porowe álbo (iáko drudzy zową) Lukowe w tákowe kwáśne wino ma być wpuſzczáne. Drudzy też powiádáią/ iż kwás z winá wychodźi gdy gáłązki winne świeże będą kłádźione ćieſto odmieniáiąc ná gębę fáſy/ áby ták záwſze leżáły kámieniem przyłożywſzy.

żywßy. ¶ Drudzy záśie mienia/ iże gdyby oliwy nálał ná wino ták iżby tylko wierzch ieo zákryła po nim pływáiąc/ tedy ie od kwáśnośći záchowa/ á gdy iuż wino bedźie wytłoczono/ tedy też wßytká oliwá ná ostátku zupełná wyćiecze.

Jáko ma być ocet dźiáłan z winá.



OCet z winá ták dźiáłáć: Nálcy winá dobrego/ á zwłaßczá słodkiego/ do iákiego naczynia/ ták iżeby nie było w pełni/ pierwey ono naczynie octem zmoczywßy/ á potym postaw ná mieścu ćiepłym onego nie zátykáiąc/ bedźie z niego dobry ocet. ¶ Gdyby też nálał winá dobrego do wánny/ álbo do kadźi gdźie wino tłoczą/ ná one groná álbo fusy z ktorych moßcz wytłoczono/ á przylawßy tám troche octu/ dopuść stać przez ieden mieśiąc/ bedźie czysty ocet. Może też to czynić w ktorym inßym naczyniu ná tychże fuśiech. ¶ A chceßli rychło vczynić ocet/ rozpal stáli kes ábo kámień głazowy/ włożyß w wino iż tám ostydnie nie zákrywáiąc zwierzchu/ támże skwáśnieie bárzo rychło/ á bedźie czysty ocet: álbo postaw naczynie z winem ná słońce przez kielko dni/ wsypawßy troche soli á nie zákrywáiąc/ bedźie dobry ocet. ¶ Możeß ießcze rychley

vczynić

vczynić tym obyczáiem: Weźmi naczynie iáko wielkie chceß gliniáne álbo cenowe/ á nálawßy winá zátkay dobrze y wstaw we wrząca wode do kotliká/ áby tám stało w vkropie áż do wierzchu/ á gdy postoi dobrą chwile/ zstánie śie dobry ocet. ¶ Chceßli mieć ocet bárzo ostry/ weźmi głogowych iágod gdy poczyna śie zápaláć ku czerwonośći/ tákież y ostrężyn álbo ieżyn ktore po polu rosta gdy sie też zápaláia/ tákież y tarnek polnych kwáśnych ábo zielonych/ możeßli też k temu mieć łabrußki to iest wino leśne niż sie poczyna iágody dobrze odymáć/ ktore te wßytkie rzeczy dobrze vsußywßy stłuc ná proch/ á rozpuśćiwßy dobrym octem náczyń iákoby kołaczkow y vsuß/ á gdy bedźieß chćiał mieć ocet/ weźmiß winá mocnego włożyß w nie iedne wiecya onego kołaczká skrußywßy/ á bedźieli wino nie mocne tedy wiecey iáko rozum vkaże/ á gdy przygrzeieß ná ogniu nátychmiast bedźie ocet/ á im dłużey postoi tym lepßy. Może też tym prochem y z piwá ocet czynić/ álbo y z prostey wody ná rychłośći/ áczkolwiek nie bedźie ták dobry iáko z winá. ¶ Powiádáią też doświádczeni/ gdyby iágody álbo groná winne z ktorych wino wytłoczono náobieráne były/ á od skorek czyśćie wypłokáne y od wßelkiey plugáwośći/ potym ná słońcu vsußywßy nákłáść ich w iákie naczynie áż do połowice/ potym nálawßy winá dobrego zátkáć zwierzchu y bedźie w rychle dobry ocet. ¶ A mniemam iżby lepiey było gdyby tákowe ßypułki winne pierwey polał dobrym octem/ tedy przez wßytek czás poki chceß możeß czysty ocet mieć winá przylewáiąc.

¶ Tákież gdy korzenia chrzanu sußonego stárwßy ná proch włożyß w naczynie/ bedźie ocet z winá: álbo ßczawiu násußywßy stłucz ná proch/ ktory rozpuść mocnym octem/ á náczyń kołaczkow y vsuß/ á gdy chceß nádrob w wino/ bedźieß miał rychło ocet. Możeß też to vczynić y ná stole w wino násypawßy. A tákież powiádáią o prochu chrzanowym/ przeto dobrze mieć oboy proch pospołu á nalepiey w kołaczkach dla długiego záchowánia mocy.

Ocet iáka moc ma/ itez syrop z niego vczyniony.

OCET/ ieſt ſuchy á zimny w ſtopniu wtorym/ ma moc przenikáć iteż odzieláć álbo rozpadzáć/ tákież ściſka y wyſuſza z ſwey własności/ wrácánia bárzo broni. ¶ Przećiwko biegunce też/ gdy w nim vwárzy debianki/ álbo roża/ álbo też żołedźiowe ſzypułki/ á w tákowym occie rozmaczáiac báwełne/ álbo proſta wełne/ chocia gebke/ y przykłádáć ciepło ná pepek bedźieli wrácánie/ álbo ná nerki iteż ná żywot bedźieli biegunká. Może też y ten ocet pić w ktorym te rzeczy beda wárzone komu biegunká ieſt. ¶ Syrop kwáśny ktory bywa z octu pomaga przećiw febrze tercyanie proſtey ábo też y vſtáwiczney ktora z flegmy ſłoney pochodźi: y ná wſzytkie niemocy gorace gdy go chory w zarań pożywa z ćiepła woda. Rozpadza też wſzytke máterya kolery. A czynia ij tym obyczáiem: Rozpuśćiwſzy cukier woda y octem/ wárza ták długo áż zgeſtnie. ¶ Proſty ſyrop ktory zowa Oximel, to ieſt kwáśny miod/ bywa ze dwu częśći octu á z iedney miodu przaſnego. Drugi bywa ſkłádány tym obyczáiem: Weźmi náśienia opichowego/ kopru Włoſkiego y piotruſzczánego/ ſtłucz álbo zwierć poſpołu/ á gdy poleży w occie przez noc/ názáiutrz vwárzywſzy ſpołem przecedź. Potym przymieſzawſzy miodu w ten ocet iákoby trzećia część warz iáko pierwey. ¶ Syrop octowy/ ktory zowa lekárze Squilliticum, ták czynia: Weźmi Squille (ieſt to cebulá zamorſka w Aptece) mocz ia w occie dźień y noc/ potym vwárzywſzy przecedź: ále potrzebá wierzchy y drzeń odrzućić tylko pośrzodki zmieſzáć/ potym przyłożywſzy miodu trzećia część warz iáko y pierwey: á niemaſzli Squille miáſto iey weźmi korzenia chrzanowego/ á tákież z nim vdźiáłay. ¶ Oximel dawáia lekárze ták proſty iáko y ſkłádány przećiw máteriey zimney/ iáko ſyrop octowy przećiw goracey/ bowiem ia rozpadza y trawi.

¶ Szálſzá też z octu/ ſzáłwiiey/ piotruſzki/ mietki á pieprzu zwierćiawſzy/ chęć iedzenia pobudza y trawi grube karmie/ iáko mieſo y inſze. ¶ Wiedz też/ iż ocet gdy záſtánie żołądek pełny/ tedy żywot láxuie y rozpuſzcza/ ále żołądek prożny śćiſka y zápieka. Pomaga też przećiw mdłośći w chorobie gdy w nim grzanká álbo chleb bedźie maczan á ku noſu y ku vſtom przytykan. Też tákowy chleb ma być przywijan ná żyły pulſowe/ ktore ſa ná reku/ á ieſzcze lepiey gdy k temu przyda ſoku mietczánego. ¶ Pomaga też ocet przećiw litárgiey y oſzáleniu/ tákież záwroceniu głowy/ gdy im trá z ſola dłoni y podeſzwy. Auicenná też powiáda/ iż ná ſpárzeline ocet pomaga wiecey niż co inſzego: á gdy weń przymieſza fuſu oleiowego/ álbo rożánego oleyku/ á w tym macza wełne czyſta ná głowe przykłádáiac pomaga przećiw niemocy ktora zowa Subet/ gdy człowiek wſzytko ſpi dla goracośći. ¶ Ocet też z háłunem zátwierdza zeby chwieiace gdy im vſtá płocze. Párá też octowa ſłuch nápráwia zátkánie bokow otwarza/ ſzumienie w vſzu oddala/ á po purgácyey pity czyni bárzo wielkie pośilenie.



O Winie/ y o iego mocy.



WIno/ iáko Iſáák piſze/ dawa ćiáłu dobra żywność y pośilenie/ tákież ono zdrowe czyni zwłaſzczá gdy go kto pożywa ile nátura potrzebuie. Pośila też moc trawiaca w żołądku/ tákże y w watrobie/ ábowiem nie podobna rzecz ieſt/ áby ſpráwá mocy trawiacey mogłá mieć śiłe bez podpory ogniá przyrodzonego/ ále iż niemáſz żadnego pokármu álbo trunku ktoryby tákowa moc dawał śile przyrodzoney w człowieku



w człowiecze albo ktoryby ie tak bárzo mnożył iáko iest wino/ á to dla rowney á podobney własnośći ktora ma ku przyrodzeniu człowieczemu/ przeto też iemu iest przystoite á rychło śie przemienia w przyrodzona á w czysta krew w ktorey zależy trwáłość zdrowia y záchowánie. ¶ Rufus też lekarz powiada/ iż wino nie tylko potwierdza ćiepło przyrodzone/ ále też metna krew czyśći/ drogi wßytkie w ćiele zwłaßczá w żyłach otwarza y wyczyśćia/ zátkánie watroby oddala/ dymy grube ktore smutek czynia od sercá odgania/ y wßytkim członkam ćiáłá śiły dodawa. ¶ A swa dobroć nie tylko w ćiele vkázuie/ ále też y ná dußy/ bowiem od niey wßytki smutki oddala/ á nedze czyni zápámietánie/ ku weselu przywodzac.

Podnośi też duße y rozum ku rozmyślániu iteż poznawániu rzeczy wysokich á subtelnych dawáiac biegłość y śmiáłość/ á nie dopußcza vznáć ćießkośći áni trudnośći álbo pracey żadney. ¶ Przeto godźi śie go pożywáć w káżdych lećiech y káżdego czásu/ zwłaßczá miernie/ álbo według zwyczáiu á przyrodzenia tego kto go pożywa/ álbo też ile nátura czyia może znośić/ przeto młodym nie ták wiele przysłußa iáko stárßym/ gdyż moc przyrodzenia nie iednáko śie spráwnie w stárcach/ w meżach/ w młodźieńcach/ y w dźiećiach. ¶ Bowiem stárym ludźiem wino iest lekárstwo/ gdyż ono przećiwi śie źimnu zbytniemu ktore w nich iuż pánuie. Meżom záśie iest zá pokarm/ bowiem ono zrownawa śie z ich przyrodzenim. Młodźieńcom też iest lekárstwo y pokarm/ bowiem áczkolwiek w nich iest mocne ćiepło przyrodzone w swey istnośći/ wßakoż ießcze nie iest doskonáłe ani dostátecznie/ á to dla zbytku wilgotnośći ktora w nich ießcze pánuie/ á przeto wino w tákowych dawa śilność ich ćiepłośći iteż pokarm á wysußáiac zbytnia wilgotność/ iest im lekárstwo. ¶ Nád to ießcze wiedz/ iż źimie iteż w źimnych kráinach bárzo służy wino sámo iásne á przeźrzyste/ gdyż záśie lećie iteż w stronach ćiepłych więcey służy z woda przymießáne: bowiem tákowe ćiáłá gorace iteż suche chłodźi á odmiekczá/ gdyż ono swa subtelnośćia ćiáło otwieráiac zánośi tám wode przymießána do członkow suchych á goracych/ ktore ochłody iteż odwilżenia potrzebuia: ále w kráinach źimnych ćiáłá sa wilgotnieyße iteż źimnieyße/ przeto potrzebuia zágrzewánia y wysußenia/ co wßytko spráwuie swa ćiepłośćia wino sámo czyste. ¶ Rozność winna pospolićie troiákiego iest rodzáiu. Jedno wino iest nowe álbo świeże á to tego rocznie ábo tonskie/ drugie stáre á to od czterzech lat álbo dáley/ trzećie śrzednie od dwu lat ábo od trzech. Młode wino iest ćiepłe w pierwßym stopniu á służy przyrodzeniu źimnemu y wilgotnemu/ przeto też wiecey tuczy nád inße: wßákoż złe wilgoty mnoży w ćiele/ wiátry w żołądku y we wnatrzu/ przeto y spánie czyni rychłe. Dla tego Gallenus powiáda/ żadne wino młode nie ma mocy pokármu po ćiele rozznośić ani vryny pobudzáć/ przeto słußa śie go strzedz tym ktorzy máia źimne á wilgotne przyrodzenie/ á ták bedźieli komu potrzebá młode wino pić ma obieráć czyste/ iásne/ wodne/ nie geste/ á dawno z práśy wyćiśnione. ¶ Stare wino iest gorace a suche w trzećim stopniu máiac w sobie nieco ćierpkośći. Przeto wino tákie mało tuczy rychło w głowe wstepuie/ y rozum záraża dla swey ostrośći przenikáiacey/ zwłaßczá ktoby go wiele pił nie roztwarzáiac woda. Przeto śie go máia strzedz ludźie mdłego ćiáłá á ostrych smysłow y rozumu/ bowiem tákim bárzo ßkodźi/ chybá iżby mieli wiele wilgotnośći w ćiele ktoraby śie mocy á suchośći tego to winá przećiwiłá. Dla tego Gallenus vczy: Wino práwi stare bárzo służy tym w ktorych ćiele zebrał śie zbytek wilgotnośći surowych. ¶ Ale wino śrzednie to nalepße iest y nazdrowße/ á to dla miernośći ktora ma w sobie/ bowiem ono iest gorace y suche w stopniu wtorym/ á dla tego wino tákowe ma być wybierano stáre opußczáiac/ tákież y młode iáko to ktore ießcze śie nie wylutrowáło kisáiac/ ani iego źiemna grubość dostátecznie ná doł nie stąpiłá/ ábo wierzchem nie wyrzucona/ á iego własna á przyrodzona iásność iteż przeźrzystość ießcze śie dostátecznie nie vkazáłá. ¶ Nád to ießcze trzebá wiedźieć iż smák/ bárwá/ wonia/ wodność mdłość y moc/ czynia rozność miedzy winem: á bárwá iego pospolićie iest czworáka/ biała/ y czarna: á te dwie sa proste á skráynie. Drugie dwie z tych sa złożone iáko złota/ y czerwona. Sa też y drugie dwie bárwie miedzy tymi śrzednie/ iáko iest żołta fárbá y ro-

žána/ ktore śrzodek máia miedzy biała y czerwona. Jest też blada bárwa y białáſá miedzy złota á żołta śrzednie. ¶ Ktore wßytki bárwy tym śie obyczáiem działáia/ z białych iágod wino bywa naprzod białe dla wodności y ſurowośći iteż dla niedoſtátku ćiepła przyrodzonego/ gdyż wßelka rzecz zimna zprzyrodzenia biała bywa/ wßákoż pod czáſem gdy troche śie podſtoj/ á rok ieden przetrwawßy/ iego ćiepło przyrodzone moc bierze/ á wilgotnośći ie° vmnieyßa ſie/ przeto miewa bárwe nie práwie biała/ále iáko pospolićie zowa/ białáſá. ¶ Jesliże dáley poſtoj á wtory rok przetrwa/tedy bárwá iego ſſtánie śie blada. Bowiem ćiepło przyrodzone wiecey śie śili á wilgotnośći w nim vbywa. Jesli ießcze dáley poſtoj á trzeći rok przetrwa/ czwartego roku dokonawa śie ie° lutrowánie/ á ćiepło przyrodzone przychodzi ku ſwey doſkonałośći/ przeto bárwá ie° ſſtawa śie troche żołta iákoby złota. ¶ Tákież wino z iágod czerwonych náprzodku poki ießcze ieſt ſurowe á ćiepłość mocy nie weźmie/ miewa bárwe białośći bliſka/ á gdy poſtoj przez ieden rok śili śie iego ćiepłość y trybowánie/ przeto miewa bárwe rożáney fárby: á gdy wtory rok przetrwa/ ćiepło ie° wiecey śie śili á bárziey śie przetrybuie y mocy doſtawa/dla tego miewa bárwe gorąco żołta á iákoby przypalona. ¶ Bedźieli też wino z iágod czarnych/tedy iego bárwá ná początku bywa czarna á geſta dla grubośći ziemney w nim pánuiacey/dla niedoſtátku ćiepłośći przyrodzoney iteż mocy trybuiacey. Jesliże ieden rok przeſtoj/tedy ćiepłość iego śili śie á trybowánie moc bierze/ przeto wino tákowe iuż śie lutruiac ſpadza grubość one ziemna ná ſwe mieśce/to ieſt ná dno/ á poczyna śie wino czyśćić y bierze bárwe czerwona z nieiáka czarnośćia/ wßákoż troche przeźrzyſta/ á gdy dwie lećie przeſtoj á gorącość iego przyydźie ku ſwey práwey mocy y ku wytrybowániu tákież oná grubość wßytká zeydźie ná doł/ przeto wino bierze bárwe prawie czerwona á przeźrzyſta/ á ták co dáley to iáśnieyße bywa y bárziey przeźrzyſte. ¶ Zkad źie możem porozumieć iż wino bárzo białe ku mleku podobne/tákże y bárzo czarne nád inße ſa niegodnieyße/ á białe wilgotność á zimność w ſobie zámyka/ záśie w czarnym grubość ziemna wiecey pánuie.

Roz-

¶ Rozność winá według ſmáku ieſt tákowa/ bo iedno bywa ſłodkie/ á drugie ćierpkie albo troche kwáśne/ drugie záś bez ſmáku á iákoby woda/ drugie záśie meſkie á mocne. Wino ſłodkie ćiepłe ieſt w ſtopniu wtorym á ſuche w pierwßym/ wßákoż nieco śie ku wilgotnośći śćiaga/ dla tego ieſt grubey ſtráwnośći a nie dobrze w ſwey ſpráwie/ tylko to iż żywot láxuie y otwiera. Bowiem każda rzecz ſłodka áczkolwie predko w żyły wchodźi y w członki/ wßákoż ma w ſobie moc rozpußczáiaca á iákoby cedzaca.

¶ Wino też ſłodkie naydźieli co tákowego coby śie iego ſpráwie przećiwiło á nie dopußczáło iemu wchodźić gdźieby chćiáło/tedy śie wzburzy á wſtepuie wzgorę ku wierzchowi żołądká/támże śie záś obraca y przemienia w inßa wilgoeę ktora zowa lekárze Kolerá/ z tadże pochodźi prágnienie y pozbytnim pićiu/ wiátry wnetrzne y odymánie żywotá/ z tad też pochodźi zatkánie watroby y śledźiony. ¶ Też wino tákowe rodźi kámień w nerkach y w mecherzu/ zwłaßczá gdy tákowe członki naydźie k temu ſpráwione/ albo śile trawiaca nie bárzo mocna. A przeto máia śie go ſtrzedz ći ktorym z przyrodzenia pánuie gruba wilgotność/ bowiem tákowe wino ſwa miażßośćia ſłodka ſubtelne żyłki w watrobie zátyka/ wßákoż płucom nie ßkodźi/ gdyż do nich nie wſtepuie tylko to co ieſt w nim naſubtelnieyßego/ co też nie może zátkáć żyłek płucnych ktore ſa bárzo przeſtrowne. ¶ Wßákoż gdy wino ſłodkie ma w ſobie przymießána rumiáność y iáſność/ tákowego pićie zwłaßczá mierne á ile potrzebá pożywáne ieſt bárzo zdrowe/ nawiecey tym ktorzy z choroby powſtawáia/ albo ktorzy potrzebuia wiele tuczenia ćiáłá dla wyſchłośći/ iáka śie przydawa ludźiem chorym/ álbo też tym ktorzy wiele śiedza rozumem robiac wiecey niż moca ćieleſna.

¶ Wino záśie ćierpkie ktore oſtrym zowa/ nie bedźieli iáſne/ćieżße ieſt y trudnieyße ku ſtrawieniu á nie rychło w członki wchodźi/ gdyż ſłodkie ćiepleyße ieſt iteż wdźiecznieyßy ma ſmák/przeto rychley śie trawi á w członki wchodźi/ záśie ćierpkie ieſt zimnieyße á ſmák iego nie lubi/dla tego trudno może żyły otwarząć/ nie ſpráwuie też wychodu áni potu wywodźi ták iáko ſłodkie/ przeto nie mnoży dobrey krwie/ wßákoż pośila żywot y

wßytkie

wßytkie wnetrznośći. ¶ Wino też ktore smaku nie ma lepße iest niż ćierpkie/ bowiem wietßa ma w sobie miernośc ku niemu przyrownáne/ przeto bárzo służy żołądkowi tych ktorzy są goracego przyrodzenia/ wßákoż má ło tuczy/ vryne też rychło wywodźi. ¶ Ale wino meskie á mocne miedzy inßymi naćiepleyße iest y mocniey spráwuie/ y rychley też wstepuie w głowe/ á wilgotnośći ćiáłá zágrzewáiac wzwarza j wzburza/ ktory dim z żołądká pochodzacy w głowe bárzo ßkodźi mozgowi/ y rozum też obraża. Przeto máia śie go strzedz ludźie goracego przyrodzenia/ ážby było dobrze woda roztworzono/ ábowiem ták roztworzonego gdy go kto bedźie pożywał iáko służa/ ábo ile potrzebá/ ábo ile służy látom álbo y kráinam/ iteż zwyczáiowi/ iest bárzo zdrowe/ gdyż ono roztapia w ćiele grube wilgoti/ drogi w żyłach otwarzáiac od zágniłośći wyczyśćia/ krew też dobra czyni y iásna/ á zwłaßcza stárym ludźiem/ iteż onym ktorzy dla zebránia zbytkow w ich ćiáłach ku końcowi przychodza/ tákowe wino iest bárzo zdrowe/ zwłáßcza gdy śie ma ku iásnośći/ bowiem ono pośila ćiepłość w ćiele/ grubych wilgot zebránie rozpadza/ iteż moc dawa przyrodzeniu. ¶ Służy też y młodßym/ á zwłaßcza tym w ktorych grube á surowe wilgoty wnatrz zebráne pánuia/ co bywa poznano po kaßlániu/ charchániu/ y żołtośći twarzy. ¶ Rozność winá z wodnośći ábo miaßßośći w tym zależy/ bowiem wino ábo bedźie subtelne á wodne/ ábo geste y miażße/ ábo wzdy śrzednie wino. Subtelne y rzadkie záwße iest z białośćia zmießano y z iásnośćia/ przeto łatwie śie w żołądku trawi/ żyły przechodźi/ á mocż wywodźi: dla tego nie złe iest febre ćierpiacym/ gdyż nie bárzo zápala áni vpoia: mozgowi też áni członkom żadney zawády nie czyni. A rozwodnione troche lepße bedźie/ zwłaßcza ku oddaleniu prágnienia. ¶ Wino záśie miażße á geste/ temu śie przećiwi subtelnemu: przeto żołądek obćiaża/ iż iest ćießkie ku strawieniu á nie rychło żyły przechodźi/ á ták vryny nie pobudza/ też dla swey ćießkośći nie łatwie w głowe wstepuie/ á przeto nie rychło vpoj człowieká. Ale wino śrzednie nalepße iest/ zwłaßcza zdrowemu pod miára pożywáne.

¶ Jest też niektore wino bárzo wonne/ ktore swa wonnośćia ostra á subtelna rychło przenika w nośie skorke wonnośći áż do mozgu. Drugie záśie iest wino ktore práwie żadney wonnośći nie ma/ á to dla swey miażßośći gestey. Drugie záśie ma wonia bárzo przykra á brzydka. ¶ Wino wonne známionuie iż iest subtelney lipkośći/ też czystośc dawa znáć y dobre wylutrowánie/ przeto iásna á czysta krew mnoży/ serce pośila/ duße weseli/ troske y smutek oddala/ á to iż krew ktora iest w sercu czyśći od wßelkiey zágniłośći álbo zádußnośći/ dla tego wino tákowe káżdemu przyrodzeniu iteż látam służy/ gdy go bedźie pożywáć iáko służ/ álbo iáko czyia nátura znośi. ¶ Nád to niedostátki dußne przemienia w cnote/ bowiem złość ktora miewa po trzeźwiu obraca w dobroć gdy śie táki człowiek vpije/ bowiem táki odmienia śie z zuchwáłośći w nabożność/ z łákomstwá ku ßczodrośći/ z pychy w pokore/ z niedbáłośći ku pilnośći á pracy/ z boiázni w śmiáłość/ z głupośći w rozmowność/ á ták wßytkie śie iemu rozumy odmienia/ zwłaßcza gdy sie tákowym pićim nie bárzo przepełni: ále iesli śie názbyt vpije/ tedy wßystká złość dopiero sie odkryje/ bowiem pijaństwo bezmierne wßytke świátłość duße y śiłe rozumna zágaßa/ á zstawa sie człowiek iáko łodzia álbo korab ná morzu bez żeglarzá álbo rzedźićielá/ tám y sám śie tułáiac áże zátonie. ¶ Wino záśie ktore wonnośći nie ma známionuie w sobie grube páry ábo dymy/ tákież y niestrawność/ przeto nie dawa dobre° pokármu ćiáłu y owßem gruba krew mnoży gesta á czarna/ dla tego też bywa przyczyna smutku y troski/ wßákoż tákowe nie rychło w głowe wstepuie ¶ Wino też ktore ma przykra á brzydka wonia to iest nagorße/ gdyż ono ćießkośćia swey woniey mozgowi bárzo ßkodźi/ smysły dußne záraża/ plane y skorke mozgowa obraża bárzo/ iteż inßym członkom czyni zawáde/ bowiem krew bárzo zła mnoży iteż inße grube á złe wilgoty w ćiele. etc.

Dokończenie Kśiag Piatych.



Szoſte Kśięgi/ o plodnych Drzewach/ y o przyrodzeniu ich.



POwiedźiawſzy iuż o Winie/ ktore dla ſwego wielkie° pożytku ktory ludźiem czyni/ ma pierwſze mieśce miedzy wſzytkiemi drzewy: tu będźie mieśce y o drugich też drzewach powiedáć/ o ktorych áczkolwiek nieco ieſt námieniono w poſpolitośći w kśięgach wtorych/ wſzákoż tu o káżdym z oſobná nieco powiem/ coby było káżdemu włáſnego/ álbo ktory może być z nich pożytek. ¶ Ale iż wſzytkim drzewam niektore rzeczy ſą poſpolite/ ták iednemu iáko y drugiemu/ záśię niektore rzeczy ſą káżdemu z oſobná włáſne á przywoite/ przeto o rzeczach poſpolitych pierwſza będźie gadká/ iáko máią być ſpráwiáne/ potym iáka ma być praca y ſpráwá około káżdego z oſobná. ¶ Ale iż drzewá iedne ſą plodne á dawáiące owoc/ drugie záś plonne á bez żadnego owocu. Przetoż pierwey w tych kśięgach powiem o drzewach plodnych co ſą zacż/ iáka ich rozność/ iákiey też źiemie/ iákiego powietrza potrzebuią/ kiedy á iáko máią być ſádzone álbo y ſzczepione/ iáko ie ſpráwowáć/ iáko przygladáć y opráwiáć/ álbo od ſzkod bronić. Tákież y o ich owocach/ kiedy á iáko máią być zbieráne/ iáko mogą długo być záchowány/ á co z nich może czynić/ tákież o ich mocy iteż ſpráwie ktora one máią w ćiele człowieczym/ á potym o nieplodnych też nieco będźie powiedźiano w częśći wtorey tych kśiąg.

O Drzewach w poſpolitości.

Tv w poſpolitości nie potrzebá wymieniáć áni też wyliczáć rozności rodzáiu drzew / gdyż káżdy człowiek zna ...cie śie drzewá rodza w iego kráinie / á niżey też o káżdym z oſobna będź e powiádano: á wßákoż powiem / iże to ieſt miedzy drzewy plodnymi rzecż poſpolita / iáko iedne żadáia powietrza bárzo ćieplego / iáko ieſt drzewo pálmowe y pieprzowe: drugie záśie zimne powietrze ściérpia / iáko Jálowiec y Káßtany: drugie záśie wßędy śie rodza / iáko Jábłoni á grußki: drugie bárzo tłuſtey ziemie potrzebuia / iáko ieſt figowe y morwowe drzewo: niektore záśie chudey á piaßczyſtey / iáko ſoſná y modrzew. Wßákoż wßytkie drzewá w tym śie zgadzáia iż zwierzchu ziemie ſuchey potrzebuia / á wnatrz wilgotney tám gdźie korzenim dośiegáia. Tákież drzewá wielkie wiecey też żywności z ziemie potrzebuia / zwłaßcża te z ktorychby chćiał mieć owoc geſty á wielki káżdego roku. A iáko drzewá máia być ſádzone álbo y ßczepione / iuż o tym wyßey doſyć wypiſano. Ale co śie tycże opráwiánia około ich to ma tákowe być / potrzebá na Jeśień odkopáć od nich ziemie áże korzeń będźie widźieć. Támże wiec obłożywßy trochę gnoiem záſie przykryć á nie bárzo ptłaczáć / áby ták wodá przenikáiaca wilgość á tłuſtość gnoiowa do korzenia zwodźiłá: á będźieli ziemia bárzo piaßczyſta / tedy dobrze ieſt miedzy nie gliny przymießáć zwłaßcża około drzewá / á to miaſto gnoiu / á ma to być obkłádánie ták gnoiu iáko y gliny / nie tylko przy ſámym pniu drzewá / ále teże ná czterzy álbo ná pięć ſtop około / według wielkości y ßerokości korzenia ieo / y owßem będźieli ták ßeroko obkłádáne drzewo iáko śie korzeń zćiaga / bez chyby śilna pomoc da drzewu / bowiem z żywności ták nápráwioney kocha śie drzewo á iákoby odmładza. ¶ Jáko też to widamy iż ná mieśćach miedzy dwiemá wodámi álbo też przy wodach ćiekacych drzewá buyne bywáia á to dla doſtátku wilgotney żywności / ták iż ná nich bywa ſkorá głádßa / liśćie ßerße / látorośli buynieyße á wyżße / niż ná inßych drzewach. Jáko też to bywa ná niżinach gdźie wilgość á tłuſtość z gor nieiákich zpływa do korzenia drzew / ná ktorym to mieſcu y rolá bywa ſpráwna ku rodzaynośći / iteż drzewá ſádzone bárzo dobrze / wßytko to czyni doſtátek wilgoty. ¶ A gdyby tám iáka wilgość álbo wodá przyrodzona nie mogłá być bliſko / tedy potrzebá rynnámi álbo rowmi wode przywodźić / ktoraby śie czáſem záſtánawiáłá około drzew rozlewáiac / korzenie ich ochładzáłá przez ziemie przeniknawßy: ále ieſliżeby tego nie mogł dowieść / á ziemiaby też po temu nie byłá ſpráwna / tedy tám drzewá będa rość z miażßa ſkora / ktora ſwa grubośćia bárzo ßkodźi płodności owocu.

¶ Przeto y płonki ku ßczepieniu ták máia być ſpráwiáne: Gdy ie chceß ſádźić w ogrod trzebá obśiec wßytki gałazki niepotrzebne / á tylko ſam wierzch zoſtáwiwßy wſádźić w ziemie płonke / á to będźieli płonká ćienka / bo ták o rychley będźie ná mieżßość roſłá gdy gáłezi nie będa iey żywności odeymowáć / ále będźieli płonká dobrze miażßa ku ßczepieniu tedy y wierzch ma być vćiety / tylko ſam pniak (w ktory maß ßczepić) w ziemie ma być ſádzony. ¶ Jeſliby też tákowa płonká rozſocháta byłá / álbo dwá pniaki miáłá / tedy co mdleyßy vćiawßy / zoſtáwić on ktory ieſt buynieyßy á mocny / áby śie wßytká moc weń obroćiłá / á drzewo tym lepße było y mocnieyße / okrom drzewá figowego álbo pomagranow w ktorych może zoſtáwić dwá álbo trzy pniaki iáko kto chce. ¶ Tákże po wßczepieniu gdy śie przyymie nie ma być obśiekan do trzećieo roku / wyiawßy iżby tám puśćiły śie látorośli gdźieby ßkodźiły wierzchowi odeymuiac iemu żywność ſwa buynośćia / tákowe ſáme máia być obśiekáne bez inßych / iáko nieprzyiaćiele wßytkieo drzewá. ¶ Gdy iuż ták trzy látá przeyda / to dopiero moga być gáłazki obrzázowáne poſtronne ktorekolwiek zdádza śie zbytnie / wßákoż z ta bácznośćia / áby máćicá látorośli wßczepioney ſwym pniakiem odroſłá od ziemie máło álbo wiele według iáko nośi przyrodzenie drzewá onego / ábo według ſpoſobu ziemie / ták iżeby był wyßey pußczon ná ziemi tłuſtey / á niżey ná chudey: támże też y gáłazki iego máia być rozpráwione ſłußnie ná wßytki ſtrony / ktore ieſliby nie roſły po twey woli / trzebá ie náwodźić podporámi i...

 też przy=

też przywiezowánim ku żerdźiom ábo przyſtáwam niektórym. Tákże gdyby gáłązki krzywe były niechcąc śię mieć ku gorze/ trzebá ie też podpierániem y przywiezowánim znienagłá náwodźić/ áże moc wezmą ku gorze/ zwłaſzczá te ktore śię ku temu nagodnieyſze podádzą/ ieſliże y to nie pomoże/ tedy nalepiey gáłązki oney nárznąć ná tym mieścu gdźie śię przećiwi náproſzczeniu/ á ták opátrzywßy dobrze záwiązánim náwodźić po troſze/ áby oná gwałtem poniewolona po twey woli rosłá/ czego dobrowolnie czynić nie chćiáłá. Gáłązki też inße ktorekolwiek tám wyrosłą krzywe/ chropáwe/ krępe álbo też y zbytnie/ oſtrym żelázem máią być obśiekáne/ áby prożno drzewá nie zágáßczáły. Ieſliby też wiecey śię zbiegáły/ álbo ſkłániáły ku iedney ſtronie/ druga iákoby gárdząc/ trzebá ie náwodźić przyſtáwy wkopawßy/ á do nich gáłązki przywiezowáć. ¶ Ieſli też ßczep ták buyno śię poda dla zbytniey wilgośći iż wßytkie gáłązki proſto wzgorę poydą/ nalepiey látoroślam końce wierzchow troche obrzynáć/ áby ták pobocżne gáłązki y látorośli z nich śię wypußczáły gdyby wierzch wzgorę nie wyrastał: gdyby záśie gáłązki od pniaká ćienko ſie pußczáły/ może być ná nich ſkorká rozparána w podłużki/ á ták będą śie ná miąßość rozrastáć. ¶ Tákże ßczep wßelki zmłodu ma być ſpráwian z pilnośćią poki nie wyrośćie bárzo/ áby pniak pußczał z śiebie gáłązki z ktorychby záśie pochodźiły rozgi/ á z rozg látorośli płodne y owoc dawáiące ku domowemu pożytku. ¶ Potym gdyby iuż drzewo moc trácito dla ſtárośći ták iżby gáłęźi owocu nie mogły znośić á łamáły śię/ álbo iżby ono tylko przez rok rodźiło/ álbo też niektore gáłęźi ſchnęły/ á to dla niedoſtátku żywnośći/ tám potrzebá ſuche gáłęźi iteż inße zbytnie choćia też świeże obćináć/ áby ták wilgość (ktora ſie pierwey po wielu gáłęźi rozchodźiłá) ſpołem śię zebrawßy/ troſze gáłęźi zoſtáwionych dawáłá wietßy doſtátek żywnośći ku rozmnożeniu owocu. ¶ Dobrze też ieſt z drzew tákowych ſtárych zrzązowáć z wierzchu iákim ná czynim żeláznym ſkorę wierzchnią á chropáwą áże do świeżey/ wßákoż oney świeżey nie nárußáiąc/ ták śie ſtánie drzewo práwie odmłodzone. ¶ Trzebá też mieć bácżność ná ſpoſob źiemie/ iáko wiele gáłęźiam żyw-
nośći

nośći mogłáby podáć/ będąc ſucha álbo wilgotna/ tłuſta álbo chuda/ tákże według tey miáry y porownánia zápußczáć á zoſtáwiáć gáłęźi ná drzewach/ bowiem nie będźieli tá bácżność tedy też drzewá dla niedoſtátku wilgośći nie wiele pożytku vczynią álbo też nie czeſto będą rodźić. ¶ Czás ku tákowemu drzew y ßczepow opráwiániu ieſt od początku Liſtopádá kśiężycá áż do końcá Márcá/ álbo od tego czáſu gdy liſt pocznie z drzew opádáć (wyiąwßy czáſy wielkiego mrozu) áże gdy iuż poczną śię záś pukáć. ¶ Przydawa śię też to młodym ßczepom/ iż práwie więdną od gorącośći ſłonecżney/ ktorym pomoc bywa daná okopowánim źiemie wyſoko około nich/ álbo też czeſtym pokrapiániem álbo czynić im zaſłony od ſłońcá z ſłomy/ álbo dáć tám rość około źielu iákiemu wyſokie°/ álbo obwijáć miękką gliną/ álbo mázáć ſkorę onego ßczepu z ſtrony południa łoiem/ oleiem álbo máśćią iáką źimną/ áby ták wilgość z niego nie wyſycháłá. ¶ Czáſem też mrowki ßkodzą młodemu ßczepiu/ á to gdy ná nie wchodząc rodzą nieiákie robaki/ ktore potym śćiągáią liſtki ieden ku drugiemu czyniąc ſobie gniazdá z páięczyny ná wierzchu látorośli/ á ták im wzroſtu nie dopußczáią/ ktorym trzebá dawáć pomoc obieráiąc tákowe robaki/ iteż obrywáiąc liſtki ktoreby od nich były záráżone. ¶ Mrowkam też áby ná drzewo nie łaźiły/ náucża Palladyus tákowe czynić lekárſtwá: Sok źiela ktore zową Portulaca/ to ieſt Kurza nogá/ zmießawßy z octem ták wiele iednego iáko y drugiego/ á tym pomázáć pniak ßczepowy v dołu około: álbo drożdżámi winnymi/ álbo też y ſmołą rzadką/ wßákoż nie bárzo/ by ſnadź wiecey nie záßkodźił drzewu chcąc dáć pomoc: ábo obwiezáć ßczep v dołu wełną álbo lnem zmaczawßy oleiem/ álbo iednák lepem około pomázáć áby ták mrowki wiaznęły/ álbo też przebiwßy w gárncowym dnie dźiurę wſtáwić ná ßczep áby przelazł áż ku dołu/ á tám dno obwárowawßy nálać wody w on gárniec ták iż mrowki przed nią (choć ná gárniec będą wchodźić) pniaká żadną miárą nie doſtąpią/ tedy álbo potoną/ ábo śię záś mußą wroćić. Drudzy powiádáią/ iż gdy ßnurką iedwabną w oleiu rozmacżawßy drzewo obwiąże/ żadna mrowká tám nie wleźie. A nade wßytko trzebá dobrze drzewá opátrzyć/ áby
rzyć/ áby

rzyć/ áby tám było nie dochodziło/ gdyż rádo ſzczepie ogryza/ á ták iemu ſzkodzi/ zkadże wiec ſtawa ſie drzewo nie wzroſłe/ krzaſtowáte y niepłodne. ¶ A ieſliżeby drzewo było ná tákowym mieścu/ iżeby nie mogło być ogrodzono/ tedy wżdy trzebá ie ácznic kolim obſtáwiwſzy/ tarnim pchátacym ogrodzić. Tákież byłoliby ná mieścu tákowym gdźie wiátry moga záſzkodźić/ tedy trzebá káżdemu drzewku młodemu czynić podpore/ pomoc dawáiac przećiwko wiátrom/ y owſzem káżdemu ſzczepowi w pniak ſzczepionemu potrzebá dawáć pomoc y obrone áże do trzech lat przynamniey. ¶ A w káżdym drzewie trzebá tego ſtrzedz/ áby nie dopuſzczał wyraſtáć ná drzewie álbo pod drzewem z korzenia látoroſlam ktore zowa wilki álbo bekárty/ bowiem tákowe odeymuia wilgotna żywność wſzytkiemu drzewu: á gdy ſie bárzo rozmnoża/ tedy drzewo ſchnie/ naprzod w gáleziu/ potym y wſzytko ſámo w ſobie: przeto potrzebá tákowe obśiekáć. Máia też być obśiekáne y te gáłazki ktore ſchna ná drzewie/ áby drugich świeżych przy ſobie álbo pod ſoba nie ſuſzyły. ¶ Przygadza śie też to w drzewiech iáko y miedzy zwierzety/ iże gdy tám bedźie zbytnia wilgość á nieſtrawna/ tedy bywa ná wierzch ſkory wypadzona/ ta wiec potym tám śie zágnije/ ták iż w zwierzetach z tákowey wilgośći rodza śie wrzody/ álbo kroſty/ w drzewach záśie ſprochniáłośći iteż robacy ktorzy drzewam bárzo ſzkodza/ przeto gdyby obaczył ná ktorym mieścu ſkore odeſzła álbo odewſtáłá/ nalepiey ia odrzázáć áby tám on iad precz wyſzedł/ á gdyby iuż tam robacy zálegli/ máia być żelazem wybrani.

¶ A obaczyſzli też áno śie ſkorá pada ná mieścách niektorych dla zbytniey wilgośći/ nalepiey ia rozerznać álbo rozproć ná niektorych mieścách w podłużki/ od wierzchu áż do ziemie/ áby to ſtwárdźiáło co poczyna gnić gdy nowa ſkora zároście/ ktora śie puśći miedzy ono rozproćie. ¶ Jeſliby też niektore drzewo chore obaczył/ czerwiwy ábo kámienny owoc dawáiace/ podobno to pochodźi ze złośći ábo z iákiego niedoſtátku ziemie álbo złey wilgośći/ w tákiey przygodźie dobrze ieſt odkopawſzy one zła ziemie od korzenia/ inſzey lepſzey náſypáć/ á rozſzczepiwſzy pniak onego drzewá przy ziemi/ wbić tám klin debowy/ áby ona rána zła wilgość iuż nábrána z drzewá záśie wybiegłá. Co mniemam iż też nie źle czynić tám gdźie w drzewie ieſt zbytek żywnośći/ ták iż też ie° ćiepłość przyrodzona nie może doſtatczyć ku iey przetrybowániu áby w owoc byłá obrocona/ przeto drzewo tákie buyno śie kocha á wyraſta w liśćie y w gáłezi zbytnie nád inſze drzewá/ owocu żadnego nie dawáiac. Ma też być tá pilność ſkore wſzelka chropáwa zwierzchu obczáſowáć/ korzenie ſtáre gnoiem obkłádáć y roztupowáć ie ſłuſznie ná niektorych mieścách/ támże w rane kłáść kamyk áby ták on korzeń bedac otworzony/ tym ſnádniey mogł w śie nábieráć tłuſtośći á wilgotnośći ku pożywieniu drzewá. ¶ Jeſliżeby też ziemiá tám byłá bárzo wtłoczona/ álbo iżby roſły około drzewá źiołá ktore korzenie głeboko w ziemie puſzczáia/ ieſt to niemáła zawádá drzewu ku owocom/ gdyż ziemiá vtłoczona nie dopuſzcza wilgośći wierzchniey zſtepowáć do korzenia/ tákież ſwa ściśliwośćia ćieſzka śćiſka też wſzytkie pory w korzeniu/ ták iż ono nie może w śie ćiagnać żadney żywnośći z ziemie. Nie dopuſzcza też wychodźić pára wzgore z głebokośći ziemie/ ktoreby wychodzac mogły nieco zágrzewáć korzeń á dawáć iemu pośilenie. Przeto ná tákowa zawáde nalepſza ieſt pomoc/ áby ziemiá byłá wzruſzána kopánim álbo zoránim około drzewá. ¶ Tákież y źiołá álbo chwaſty głebokiego korzenia około drzewá bárzo ſzkodza drzewu/ gdyż one máiac w głebokośći korzenie miekczeyſze niż ieſt korzeń drzewny/ rychley y wiecey w śie bierza wilgość pokármowa odeymuiac ia drzewu/ á ták trzebá ie z korzenim precz wyrywáć. ¶ Ale áby ſnadź ono mieśce pod drzewem gołe bedac nie widźiáło śie ſzpetne á nie wdźieczne/ może tám być zoſtáwiona trawá choćia też inſze ziołká máłe á ćienkie/ ktore tylko zwierzchu ziemie żywność bierza/ bowiem trawá álbo drobne ziołká pod drzewem nie tylko iż nie ſzkodza/ ále ieſzcze czáſu goracośći nie dopuſzczáia ſchnać korzeniowi/ czyniac iemu ochłode. ¶ Szkodza też drzewu bárzo waśienice (álbo liſzki iáko drudzy zowa) ktore wyſuſzáia zielona wilgotność w látoroślach/ liśćie też y kwiatki obiadáiac owocu nie dopuſzczáia/ przeto ich gniazdá ktore śie po gáłazkach iákoby w páieczynie záwiezuia/ máia być obieráne Kśieżycá Grudniá/

Stycz-

Styczniá álbo Lutego/ też wiec máia być deptáne álbo iednák palone/ áby ſie ná wioſne nie mnożyły. ¶ Przydawa ſie też to w drzewach/ á zwłaßcżá w grußkach ſtárych/ iż korzenie ich dla miąßoſci ſwey ſkory nie może dodawáć doſtatku żywnoſci w gáłezi ku dawániu owocu/ á ták drzewo nie cżeſto rodzi y to bárzo máło. Przeto odkopawßy ziemie od niego korzenie co namießße ma być rozßcżepiane ná niektorych mieſcach/ támże w rány kłáść kámycżki głádkie rzecżne/ áby ſie záſie korzenie nie záwieráło/ iżby tám mogłá wnidź wilgotnoſć z ziemie/ ktora dla twárdoſci ſkory wchodzić nie mogłá/ tákże gnoiem obłożywßy ziemia záſypáć. ¶ Tákież y zbytnie gáłezi z drzewá máia być oſiekáne/ tylko te zoſtáwiwßy ktorymby drzewo mogło dáć doſtátek żywnoſci ku owocu/ bowiem oná wilgoſć ktoraby ſie po wielu gáłeziu miałá rozchodzić ſilnieyßa moc dawa w troche gałązek zebrana.

¶ Ziemiá też ogrodu będzieli zbytnie wilgotna/ tedy tám drzewá poſpolicie dawáia owoc cżerwiwy/ bowiem zbytnia wilgoſć nie może ſie dobrze przelutrowáć áni ſtráwić/ przeto ſie hnetki zágnije by namniey zágrzana/ z ktorey zágniłoſci rodzą ſie robacy/ ktorzy owoc gryząc cżynia nie pożytecżny. Jeſt tego pewny znák iż też ná wßelkim mieſcu naſienia gdziekolwie ieſt wilgoſć ſubtelna tám ſie robak záleże. ¶ Przeto mieſce tákowey ziemie trzebá miernie oſußáć/ iáko naſnádniey może być/ áby drzewá nie miáły zbytniey wilgoſci: á nie mogłoliby to ináczey być/ tedy drzewo trzebá wierćieć ábo rozdzieráć przy ſámey ziemi/ tám gdźie ſie korzenie wielkie ze pniem złącżáią/ áby tákowa rána wilgoſć zbytnia z drzewá wychadzáłá/ tákże y owoc lepßy będźie dawáć.

¶ Gdźie záſie ieſt mieſce bárzo ſuche/ á ziemiá práwie iákoby wygorzáła/ ták iż też ſpráwiánie wßytko trudno iey pomaga/ tám ſie będźie rodźić drzewo tarnowáte á kolace/ owoc ná nim drobny á ćierpki/ przeto ná tákowych mieſcach nie ma być ßcżepienie.

¶ Owoc drzewá ma być zbieran bez łamánia gáłązek/ ſtrzedz też áby ſie bárzo nie potłukł z wyſoká pádáiąc/ zwłaßcżá owoc z tych drzew ktorych nie godźi ſie obiąć żerdziámi álbo knotlámi. A ieſliżeby gáłezi były ćienkie ták iżby nie mogły znoſić tego kto

obiera

obiera owoc/ tedy trzebá ie powrozem do mocnieyßych przywiezowáć. Spodnie lepak gáłezi przyſtáwiwßy drábine máia być obrywáne/ álbo ie przyćiągáć lekko hakiem ná żerdce przyprawionym. ¶ Kto chce miſternie owoc obieráć/ áby ſie gáłezi pod nim nie łamáły/ ták ma vcżynić: Obrawßy ſobie żerdkę nie bárzo długą ále mocną/ tám ná obu końcu haki máia być żelazne mocno przybite/ támże gdźie ſie boiß złamánia gáłezi pod ſobą/ záwadz wierzchni hak ná gáłezi mocney nád ſobą/ á ná ſpodnim niechay ſie záwieſi mgleyßa ná ktorey chceß ſtánąć. Tákowym też hakiem możeß k ſobie wierzchnich gáłezi ſiegáć: potym o drugą ſpodni hak záwadźić/ áby oná byłá zádźierżána z ktorey chceß owoc zebráć/ á ták zelżem á z máłą pracą będźieß miał pomoc onego haká wielką ku zbierániu owocu.

¶ Wßelkie też owoce (á zwłaßcżá grußki) według natury rodzáiu ſwego rozne miewáia cżáßy zbieránia/ iáko kiedy ſie ktore doſtawáią. Przeto trzebá około tego rozumieć iż ony owoce ktore ſie lećie doſtawáią/ tedy máia być zbieráne gdy doſtáłoſć ſwą vkázuią bárwą/ wonnoſćią ſmákiem/ wßákoż gdy owoc bywa zbieran poki ſie ießcże nie práwie doſtoi/ ále iák ſkoro ſie imie zápałáć/ táki dłużey trwa ku chowániu/ bowiem ſie leżąc ſam w ſobie doſtoi. Owoc záſie ná Jeſień dochodzący/ ktoryby chćiał długo áże do wioſny przechowáć/ ma być zbieran kśiężycá Wrześniá w ćiepłych kráinach/ á w zimnych kśiężycá Liſtopádá/ cżáſu pogodnego iteż ſuchego/ gdy też kśiężyc będźie w oſtátniey cżwierći ſwey: tákći owoc wßelki dłużey może być záchowan. A w tym niechay będźie doſyć powiádánia o drzewach w poſpolitości/ co ſie tycże oſobney ſprawy á przyrodzenia drzewá káżdego/ to niżey będźie powiedźiano w oſobliwym káżdego z nich wypiſániu.

O Jabłoni.

Jabłoń/ drzewo to ieſt káżdemu znáiome/ rodzay iey rozmáity ieſt/ według rozności owocu/ ábowiem ſą ieone iabłoni ktorych poſpolićie owoc doſtawa ſie

wa ſie



wa się lecie w Lipcu. Tákowy pospolicie bywa słodki á woniáiący gdy mu dopuszczą dostáć się práwie. ¶ Drugie záśie są iábłká ktore się nie dostawáią áż ku zimie/ te czásu zbierániá iesscze bywáią cierpkie y kwáśne wßákoż leżąc potym się dostoią sámy w sobie. Miedzy tym też iedne bywáią bárzo wielkie/ drugie drobne/ á niektore śrzedniey miáry. Bywáią też iedne czerwone/ drugie żołte/ á niektore práwie zielone. Jeßcze iedne twárde/ drugie záś miekkie/ przeto też iedne dłużey leżą niż drugie/ ktorych dobroć y złość może káżdy obaczyć z doświádczenia.

¶ To drzewo trwa w káżdym powietrzu/ wßákoż w ziemi tłustey á buyney bárzo się kocha/ ktoraby wilgotność miáłá więcey z przyrodzenia niż z pokrapiánia. Jednák gdyby ná piasku było álbo ná glinie suchey/ potrzebuie pomocy pokrapiania iákiego ábo wilgośći zewnętrzney/ chuda też á sucha bárzo ziemiá iábłká czerwiwe czyni/ przeto ná łąkach ziemiá iemu nawięcey służy.

¶ Może też to drzewo być z náśienia iteż z sádzenia/ wßákoż z oboygá tego nie rychło doraſta ku rodzeniu/ ále szczepiąc rychley się owocu doczekaß. ¶ Nalepße sádzenie bywa

bywa Páździerniká księżycá/ y Listopádá w ciepłych kráinach/ záśie w zimnych Stycznia y Márcá leśne płonki dobrze sádzić/ á gdy się przyymą tedy szczepić. A szerokość mieścá miedzy drzewy sádzonymi/ ma być stop trzydzieśći/ przynamniey dwádzieśćiá.

¶ Szczepienie iábłonowey látorośli/ może być w grußke/ w śliwe/ w pigwe/ w brzoskinie w trześnie ábo w wiśnie/ tákież w drzewo iáworowe/ lipowe y wierzbowe/ wßákoż lepiey w drzewo swego rodzáiu: á to ma być Márcá álbo Lutego/ przynamniey w pięćdziesiąt dni po staniu słońcá ták ná wiosnę iáko ná Jeśień/ o tym piße Rzymiánin Kato.

¶ Może też być szczepienie/ ták w pniak sam iáko y zá skorę/ też obyczáiem sztukowánia iáko y emplastrowánia/ tákież y w pniak przewiercony. Jákoż o tym dosyć powiedziano w księgach wtorych. ¶ Szczepy też wßelkie pierwßego roku pilno máią być opátrzáne káżdego księżycá/ zwłaßczá lecie chwast od nich wyrywáiąc/ á potym dwá álbo trzy kroć do roku. Ná káżde też láto ziemię ie okopuiąc/ wßákoż gdy się iuż dobrze przyymą y wkorzenią dostátecznie iuż nie potrzebuią okopowánia áni też tákowey pilnośći. ¶ Gnoienia to drzewo nie potrzebuie/ wßákoż mu nie záwádzi/ zwłaßczá gdy miedzy gnoy popioł będzie przymießan/ mierne też pokrapiánie iemu lubi: tákież y obrzázowánie zwłaßczá zbytnich álbo suchych gáłązek. Ták też ma być szczep spráwian/ áby pniak sam wyrosł wzgorę od ziemie bez towárzyßá/ y bez gáłązek rosochátych przynamniey sześć stop/ toż dopiero máią być gáłązki zápußczáne ku rozkrzewiániu/ iteż ku owocowi/ ktore też máią być iednáko ze wßystkich bokow rozßerzone/ á to ma być czynionó náchylánim/ álbo przywiezowánim ku prostośći álbo krzywośći/ iáko też o tym wyßey námieniono. ¶ Łatwie się temu drzewu przydawa/ iż owoc z niego opada dobrowolnie. Przeto gdyby drzewo tákowe było/ tedy korzeń rozdárßy kámyk tám wstáwić: á ták będzie lekárstwo ku zádzierżeniu owocu. ¶ Obrodzili też bárzo ták iżby gáłęziu ćießko było/ tedy księżycá Czerwcá álbo Lipcá máią być przebráne iábłká oberwawßy precż/ ktoreby czerwiwe były álbo iákożkolwiek niedołężne/ áby ták sok on ktoryby miał pochodzić we zły owoc wßytek był ob-

rocon

rocon ku dobremu owocu/ á da im więtßy dostátek żywności/ ktora odeymowáły one czerwiwe. Nie mogłoliby to być przebránie/ ábo iżby nic nie pomogło/ tedy gáłęzi tákowe trzebá żerdziámi podpieráć/ drugie powrozmi do mocnieyßych przywiezowáć/ áby oná obfitość owocu nie obrocilá sie ku złamániu drzewá. Jednák drzewo z młodu obrádzáiące rychło sie stárzeie y wyrodzi/ ták iż potym nic ponim nie będzie.

❡ Jábłká letne álbo skorożrze/ tedy máią być zbieráne gdy iuż wonią smákiem y bárwą dozrzáłość swą vkázuią/ ále iábłká inße ktore chceß długo chowáć/ te poczni zbieráć ná końcu Września/ áże do połowice Páździerniká/ á to gdy iuż imą z drzewá sámy pádáć iábłká zdrowe/ á w ktorych iuż iądrká będą czarne. Támże przystáwiáiąc drábiny długie áże do teº gáłęzia ktore obieráć chceß zbieray rękomá/ álbo powrozmi álbo hakámi gáłązki mdłe k sobie przyciągáiąc/ zwłaßcza te napilniey ták zbieray ktore chceß dłuº chowáć. ❡ Mieśce ku chowániu/ iáko piße Varro/ ma być ćiemne/ á gdzieby wiátr nie dochodził/ á gdyby wiátr wielki był/ tedy okná álbo kraty máią być słomą zátykáne: tákżeć niektorzy iábłká chowáią álbo ná kupę wßytkie sypiąc álbo rozgárnione przykrywáiąc/ á to iest lepiey dla łácnieyßego przebieránia nágniłych od zdrowych/ bowiem tego potrzebá żeby sie iedne od drugich nie káziły. ❡ Z iábłek może być pićie/ (ktore iábłecznikiem zową) á to stłukßy iábłká świeże kámieniem ná kámieniu/ álbo ná twárdym klocku/ kwáśić przylawßy wody ile chceß mieć/ á gdy ono odkiśa/ będzie pićie. Może też być ocet iáko y z grußek zwłaßcza z leśnych iábłek álbo kwáśnych/ o czym niżey będzie nápisano. ❡ Jábłká dwoiáki rozdział máią/ á według tego iest też dwoiáka ich spráwá w ćiele człowieczym/ iedne są surowe/ ćierpkie á niedostáłe/ drugie ktore ná drzewie dostátecznie dozrzeią. Surowe teć iż twárde są przeto też źle ćiáło tuczą/ żołądkowi ßkodzą/ bolenie wnętrzne czynią/ á żył nie przenikáią. Częste ich pożywánie bywa przyczyną źimnice długiey ktorą trudno vleczyć/ co nie tylko o iábłkach młodych ále też o wßytkich owocach niedozrzáłych ma być rozumiano. ❡ Dozrzáłe iábłká á dostáłe ná drzewie/ też ießcze rożność máią/ bowiem iedne są ćierpkie/ ábo iáko mowią przykwásek álbo winny kwás/ drugie są práwie ćierpkie y kwáśne/ á drugie práwie słodkie: o pożytku tego rodzáiu trzećiego będziem powiádáć. ❡ Jábłká pierwße iáko mowią przykwásek/ iesli są miękkie/ tedy nie bárzo ßkodzą ćiáłu zwłaßcza pod vmiárem pożywáne á czásow swych/ bowiem rychło sie trawią á krew nie złą mnożą: ále będąli twárde/ tedy trudnieyßy są ku strawieniu á nie rychło żyły przechodzą/ przeto czynią odymánie żywotá/ wßákoż żołądek potwierdzáią swym zdzymánim/ á wilgotę zbytnią ktoraby tám zástáły ná doł zganiáią/ żywot też zápiekáią nawięcey gdyby ich przed inßym pokármem kto pożywał/ zwłaßcza tym są nazdrowße w ktorych żołądku ćiepło z wilgotnośćią pánuie. ❡ Wilgość z nich oddzielona álbo sok ich lepßy iest dla subtelnośći swey/ bowiem żołądek potwierdza y wßytko wnątrze/ pomaga też przećiw ćieczeniu krwie álbo biegunce ze zbytku kolery/ tákież przećiw zbytniemu wrácániu/ przeto tákowych iábłek dobrze tylko sam sok wysysáć iábłkowe mięso wypluwáiąc/ álbo iednák wynáleść obyczay ktorymby oná twárdość ich mogłá być oddalona/ á może to być troiákim obyczáiem. Pierwßy iest wárząc iábłká w wodzie álbo w czym tákowym/ áby ták od oney wilgośći wodney twárdość ich byłá odmiękczona. Drugi obyczay/ rozpárzáć ie záwießáiąc nád párą vkropu wrzącego/ ták gdy odmiękną będą zdrowße ku pożywániu. Trzeci obyczay/ rozkroiwßy tákowe iábłko/ wykroić wßytko ono twárde mieśce w pośrzodku z iądrkámi/ potym nákłáść w one pustoć cukru álbo miodu/ y oblepiwßy w ćiásto zágrześć w rzeżewiu gorącym ták długo áże sie ćiásto dobrze spiecze/ toż wyiąwßy możeß pożywáć/ bowiem tákowy domysł przyprawiánia iábłek czyni w nich dostáłość/ smák dobry/ y rychłość strawienia/ wßytkę niezdrową surowość odeymuiąc. ❡ Jábłká práwie kwáśne/ pospolićie máią w sobie wodność z przymießánim trochy máteriey grubey á miąższey. Przeto też nie pánuie w nich tákowa źimność áni suchość iáko w onych pierwßych/ á to dla bliskośći ich ku miękkośći rządkiey á powietrznego przyrodzenia. Przeto też ich spráwá w ćiele iest zátwierdzáć żołądek/ biegunki zástánawiáiąc y zbytnie wrácánie:

cánie: tákież dla zimności swey y dla subtelney wodności prágnienie oddaláią/ y zapalenie kolery/ iey moc odeymuiąc/ Kordyáke też oddaláią/ y wszytki grube wilgoty w żołądku zápalone gásząc psuią/ Słodkie kármie záostrzáią/ áby tym snádniey mogły w żyły iteż we wszytko ćiáło wchodźić. Tákowych iábłek możesz pożywáć ták przed inszymi iáko y po inszych potráwach. ¶ Słodkie záśie iábłká/ iż máią miernosć miedzy czterzemi spráwámi żywiołow z ktorych wszelka rzecż bywa złożona/ to iest miedzy zimnem/ suchośćią/ ćieplem/ y wilgotnośćią. Przeto też te nie bárzo szkodzą żołądkowi/ zwłaszcżá pod miárą iedzione/ iednák też máło pomagáią/ gdyż w nich niemász iáwney mocy áni odmiekcżánia áni zápiekánia żołądká. ¶ Látorośli iteż skorki iábłoniowe iż są ćierpkie y kwáśne przeto żołądek potwierdzáią/ rány goią/ á zł ym wilgotom k nim płynąc nie dopuszcżáią. Auicenna też pisze iż w ich sposobie pánuie zbytnia wilgosć zimna/ wszákoż onych iábłoni ktore słodkie iábłká rodzą trochę są w tym miernieysze/ gdyż śie nieco ku ćiepłośći skłániáią. ¶ Z iábłek też bywa pospolićie odymánie żywotá/ zwłaszcżá od tych ktore nie są słodkie/ ále wodne bárzo y nie smácżne/ álbo wilgotnośći bárzo pełne. Kwáśne też iábłká zwłaszcżá niedostáłe mnożą flegmę w ćiele/ zágniłosć też y zimnice/ á to dla surowey wilgotnośći ktora śie łácno zágniie/ á częste pożywánie iábłek pospolićie czyni bolesć żył suchych y stáwow/ wszákoż iábłká ráne po wiosnie wonią swoią serce potwierdzáią/ á będźieli w nim zbytnia duszność od gorącá tedy one bárzo chłodzą/ tákież kwáśne álbo ćierpkie żołądek náprawiáią y zátwierdzáią przećiw biegunce. ¶ Pićie też z iábłek álbo z inszych owocow im stársze będźie tym lepsze á to dla wyluterowánia y wytrybowánia zbytnich wilgotnośći z niego/ á ták iábłká iáko y sok álbo pićie/ tákież y liśćie iábłoniowe przećiw iádō y przećiw trucżinie bárzo pomagáią.

O Gruszce.

GRuszká iest drzewo pospolite y dobrze znáiome/ á iego rodzáie są rozmáite/ według rożnośći owocu/ ktory wedle rozmáitośći kráin y powietrza bierze odmiáne/



ne/przeto opuszcżáiąc też wszytki rozmáitośći tylko to powiem iż niektore owoce gruszek dostawáią śie kśieżycá Czerwcá iáko Muszkátelle/ niektore Lipcá iáko one ktore Márgorzáckámi zową/ niektore Sierpniá y potym drugich kśieżycow/ iedne bywáią drobne drugie wietsze/ żołte/ zielone/ y czerwone/ iedne kwáśne drugie słodkie/ iedne twárde á kámieniste wnątrz drugie záśie miekkie/ wszákoż ná długie chowánie ráne gruszki nie godzą śie tylko te ktore co napozdniey nástawáią/ ále z nich mogą być konfekty czynione ábo insze elektuarze. ¶ Drzewo to w káżdey kráinie może rość/ bowiem ták w zimney iáko y w ćiepley dobrze rodźi. Tákież ták ná tłustey iáko y ná chudey ziemi da śie szczepić/ wszákoż ná ziemi twárdey ábo chudey y mnieysze bywa drzewo y zápeźiáłe á chropáwe/ owoc też drobny y twárdy záwsze rodząc/ zwłaszcżá ná słoney ziemi gdźie gorkosć słoná korzeniá dochodźi. ¶ Ale ná tłustey á ná buyney ziemi drzewo też bywa wysokie y owoc dawa gęsty á roskoszny/ á nawiecey będźieli tákowa ziemiá przy stronie z boku tákiey gory/ álbo choć w rowni by iedno pod gorą/ bowiem ná tákowym mieścu to drzewo bárzo śie kocha á nie pochybi

ták w ſwym rozmnożeniu iáko y w owocowym. Záśie ná mieſcach ktore ſą dáleko od gor/ bárzo wodnych y wilgotnych/ ácżkolwie to drzewo bywa w zroſtu wielkiego y gáłęźiſte wßákoż owoc bywa nie ſmáczny dla zbytniey wodnośći tákież nie woniáiący/ źielony záwße á nigdy ku cudney bárwie nie przychodźi.

¶ To drzewo może być z pecek ſadzonych/ ie ż ßczepione/ iáko y iabłoń wßákoż ſádzonego nie rychło owoc może być doczekan/ á iednak y z tegoby ſie puśćiły leśne á nie ogrodowe grußki. Przeto nálepiey naſádźić płonek leśnych grußek/ á gdy śie przyymą toż więc ßczepić. ¶ Dálekość iedne° ßczepu od drugiego ma być trzydźieśći ſtop/ áby śie tym lepiey drzewo kochało/ á może ie ßczepić kśieżycá Paźdźierniká y Liſtopádá ták w źimnych iáko y w miernych kráinach. ¶ Szczepienie też nalepße bywa w grußke ták leśną/ iáko y ogrodową/ bowiem tám ſie nalepiey kocha. W inßego rodzaiu drzewá (iáko y iábłoń/ w pigwe ábo w śliwe białą) ácżkolwie ſie przyymuie/ wßákoż nie może być drzewo ták dobre/ áni owoc dobrze ſmáczny. A może być ßczepiona ták w źiemi przy korzeniu iáko y przy źiemi ná wierzchu/ álbo też y wzwyß nád źiemią. Iákoż o tym wyßey opiſano ßerzey w kśięgach wtorych/ gdźie o poſpolitym obyczáiu ßczepienia drzew ieſt powiadano iż może ią ßczepić ták zá ſkorę iáko y w pniak rozdárty też obyczáiem emplaſtrowánia iáko y ßtukowánia. ¶ Szczep grußczány rad widźi okopowánie około śiebie y też gnoienie. A ták ma być ſpráwian áby ieden ſam pniak roſł wzgorę ná ośm ábo ná dźieśięć ſtop od źiemie. Potym więc gáłązki mogą być zapußczone. ¶ Przydawa śie też grußce wiele przygod ßkodliwych/ ktore wpiſáne ſą ná poczatku tych kśiąg/ gdy powiádał o drzewach w poſpolitośći iákie ma być ich przyglądánie y opátrzánie. ¶ Zbieranie ich ná długie chowánie ma być rękámi/ to może być przez vrazu drzewá/ gdyby gáłęźi mdłe były powrozmi ku wielkim przywiezowáne. Niżße záśie gáłęźi może obieráć przyſtáwiáiąc drábiny/ bowiem to drzewo bárzo kruche gáłęźi ma/ ktore ſie łamią gdy z nich owoc zbieráią/ zwłaßczá gdy iuż będźie ku ſtárośći przychodźić. A zbieráne bywáią grußki według rozmáitośći czáſu ktorego śie doſtawáią. Przeto grußki ráne ábo ſkorożrze tedy máią być zbieráne

gdy

gdy bárwą/ wonią y też ſmákiem doſtáłość ſwą okázuią/ ktore gdy dźień álbo trzy przed tym niż prawie dożrzeią będą zbieráne dłużey będą trwáć ná chowánie/ á zwłaßczá one co śie ku źimie doſtawáią/ kto ie chce dłu° przechowáć ma ie zbieráć w Paźdźierniku ſuchego czáſu/ pogodney chwile/ á ná ſchodźie kśieżycá. ¶ Grußki tym dłużey mogą być chowáne/ gdy wybiorawßy cáłe á twárde od natłuczonych álbo od nágniłych/ będą włożone w plewy álbo mierzwę ná mieſce ćiemne á ſuche. Drudzy ie też z ßypułkámi cáłemi oberwawßy natychmiaſt kłádą w poſmolone naczynie/ á ták drzwi onego naczynia zábiwßy/ á ſmołą záláwßy/ álbo wapnem/ ktore po łáćinie zową gipſum w Aptece/ zákopáią w piaſek/ nie pod dachem ále ná iáwie.

¶ Z grußek mogą być kármie rozliczne/ ábowiem iedni ie w miod kłádą/ drudzy ie ſußą w piecu/ drudzy też roſkrawáiąc á iądrká wybrawßy ná ſłońcu wędzą/ potym ie kłádą w rosoł wody źimney/ ktory więc odlawßy záśie w czyſtey wodźie wymoczywßy dźień álbo trzy kłádą ku chowániu w moßcz ſłodki álbo w ipſime/ á ták chowáią.

¶ Bywa też pićie z grußek iáko y z iábłek: Gdyby ie ſtłukßy á w rzadki plećiony worczek włożywßy/ práſą álbo czym ćięßkim przytłożywßy wyćiſkał. Tákież też y z iabłek może być pićie czyniono. Iedno iż iábłecznik dłużey trwa/ ále z grußek pićie ſkoro ná láto zepſuie śie. ¶ Ocet też może być z grußek tym obyczáiem: Grußek leśnych álbo iákichkolwie kwáśnych/ by iedno były doſtáłe/ nakłáść ná gromádę przez dźień álbo trzy żeby śie zleżáły/ potym ich náſypáć w iáki ſąd y nalać ná nie wody ſtudźienney álbo dżdżewnice/ niechay ták ſtoi do trzydźieśći dni/ zátkawßy dobrze/ támże będźie dobry ocet/ ktore° ile vtoczyß tyle záśie wody doley/ á będźieß miał ocet przez długi czas.

¶ Iuchá ábo ſok z grußek ták bywa: Grußki co nadoſtálße zgniotą z ſolą/ á gdy śie ich wßytko mięſo dobrze zgniećie ábo ſtłoczy/ tedy ie w gárnkach gliniánych dobrze zátkawßy pochowáią/ támże po trzech kśieżycach one grußki pußczą z śiebie iuche białą á bárzo ſmáczną. ¶ Z drzewá też grußkowego mogą być tárcice y deſki godne ku heblowániu ná wiele rzeczy potrzebne.

¶ Y lekárſtwo też z grußek może być. Bowiem wßel-

wiem wszelkie gruszki cierpkie a przykwaśne iákoby leśny podobne żołądek potwierdzáią y zapiekáią/ są też przyrodzenia suche° y zimnego/ á więcey służą ku lekarstwu niż ku pokarmowi. Przeto trzebá około tego wymyśláć iákoby mogły odmięknąć/ á to może być wárząc ie albo rozparzáiąc nád párą wrzącego vkropu/ álbo piekąc w żerzewiu oblepiwszy w ćiasto/ albo też kłądąc ie w miod.

§ Plateárius powiáda/ iż gruszki ták wárzone iáko y surowe żywot zapiekáią/ a gdyby ie vwárzywszy w dzdżewnicy przykładał ná pępek ciepło/ tedy zástánawiáią wrácanie zbytnie ktore pochodzi z kolery. Tákież ná łono obłożone krwie wyćiekánie zástánawiáią.

§ Gruszki słodkie gdy dostáłe/ mierney są szkodnośći/ gdyż nie ták są zimne iáko cierpkie ábo kwáśne. Przeto zagrzewáią y czynią trawienie w żołądku tych ludzi ktorzy są suszy á zimni/ wszakoż przed inszymi potrawámi pożywáne są szkodliwe á záziębiáią.

§ Popioł drzewá gruszkowego zwłaszczá leśne° w piciu dawány ná duszność ábo ná dawienie w gárdle bárzo pomaga. Skorki też y látorośli są práwie cierpkie sámy w sobie/ ále cierpkość owocu ich z wodnośćią iest zmieszána. Auicenna też pisze iż leśne gruszki suche stłukszy ná ráne przykłádáne bárzo goią rany.



O Sliwach.

SLiwá też iest drzewo znáiome: á iego rodzay też rozmáity/ według kráin iteż powietrza: á wszakoż pospolićie mowiąc/ iedne są domowe/ drugie leśne/ á te zową tarnki. Domowe też iedne rodzą iágody białe/ drugie czarne/ á drugie też czerwone: kráiny żądáią mierney/ wszakoż y w zimney zetrwáią/ kocháią śię też ná mieścu puchlnym á wilgotnym zwłaszczá kámienim albo piaskiem ich mieśce może być náprawiáne/ gnoiu nie lubią bowiem od nie° owoc bywa czerwiwy iteż opadáiący.

§ Kostki ich máią być śiane w ieśieni kśiężycá Listopádá w źiemi gnoyney j dobrze wzrytey nadáley dwie dłoni głęboko tákież y w Styczniu mogą być śiane/ á kto chce áby rychło weszły tedy ie trzebá moczyć w ługu ze trzy dni. Przeto nalepiey mieć od tego zágrodkę



grodkę iáką/ gdźieby ie napierwey wykochał aż do dwu lat potym ie więc do ogroda przesadzáć. § Tych też kśiężycow mogą być śliwy sádzony ták z korzenim cáłym iáko y gáłęźi od korzenia oderwawszy/ ále tákowe trzebá czyśćie gnoiem obmázáć/ á to drzewo nie potrzebuie ku sadzeniu gruby álbo dołu bárzo głębokiego/ bowiem nie głęboko w źiemię korzenia puszczá. Mogą też być nie dáleko siebie sádzone gdyż iedna drugiej w gęstwie máło zászkadza. § Może też śliwy szczepić w insze drzewá/ iáko w brzoskinie/ w migdały ábo w morule: wszakoż sie ony odmieniáią/ iż álbo będą drobne/ álbo w śię przyymuią rodzay drzewá w ktory bywáią szczepiony/ ták iż śię stawáią brzoskiniámi ábo morulámi/ á bywáią szczepiony ná ostátku Márcá álbo Lutego/ poki iesz cze kliy sie z nich nie imie puszczáć. Pomoc też ma im być dawána czestym okopowánim/ pokrapiánim/ tákież wyriwánim látorośli ktoreby sie od korzenia puśćili/ tylko proste zostáwiáć z ktorychby drzewo miáło być. A ták ma być ich drzewo sprawowano áby tylko ieden pniak miáło/ wszakoż nie wysoko od źiemie podniesiony/ gdźież więc gáłęźi mogą być zápuszczone.





¶ Bytoliby to drzewo nieiáko chore / albo mdłe tedy nálać miedzy iego korzenie wody nápoły rozmaczoney z fuſem oliwnym ábo oleiowym / tákież y popioł z pieca zwłaszczá z winney máćice okrawkow spalonych / bárzo chorym śliwam pomaga.

¶ Sliwy zwłaszczá wielkie suszą niegdzie ná słońcu roskroiwszy ná dwu álbo ná trzech mieśćach do kostki. Drugdzie iágody nowo zebráne rozmoczywszy w morskiey wodzie álbo w ćiepłym vkropie suszą w piecu álbo ná gorącym słońcu. Drugdzie záśie wárzą ie w kotlech długo / potym lieiąc w durślák cedzą sok ich gesty od kostek y od skorek / potym ono roskłádáią po deskach y suszą w piecu / álbo ná słońcu / gdy zeschnie záśie zbieráią nożmi á chowáią ku potrzebie: (w naszych stronach to powidłámi zową.)

¶ Płoty mogą też być z drzewá śliwnego iáko wyszey námieniono / bowiem one iż z korzenia gesto látorośli pusczáią / przeto gesty á mocny płot czynią / zwłaszczá gdy będą we dwie ábo we trzy látá zwierzchu zrzązowáne tedy sie płot gęśći / á z onych obrząskow mogą być podpory do winnic ábo iednak ná ogień.

¶ A ktoby chćiał rychło wszytek płot z nich mieć / tedy názbierawszy kostek ledá gdźie (iákoż pospolićie ludźie ie wypluwáią) co nawięcey może ich być / vsuszywszy nasiać czásow námienionych w osobney zagrodźie po czterzech ábo po sześći społem sádząc / ktore gdy wyrosłą trochę od źiemie przesadzay w brozdę ku płotu náznáczoną / ták będźiesz miał płot z rozmáitego rodzáiu śliw.

¶ Jágody śliwne máło tuczą człowieká / zwłaszczá białe trudnieysze są ku strawieniu á żołądkowi szkodzą / áczkolwiek láruią trochę. Przeto nie máią być pożywány poki są twárde iedno dobrze dostałe á wielgie. Czarne śliwy gdy iedno dostałe / nie są ták bárzo źimne dla słodkośći iteż wilgotnośći. Przeto żołądek wiecey odmiękczáią. Kolerę czerwoną rozwodniwszy wyrzucáią / wszákoż ich zbytnie á częste pożywánie bez zawády żołądkowey być nie może. Czerwone śliwy wiecey są źimne niż czarne á mniey wilgotne / ále źielone á twárde te są nagorsze ták w lekárstwie iáko y w pokármie / gdyż wszelka rzecz twárda iest żołądkowi bárzo szkodliwa / bowiem ćięszkość czyni w ćiele á máło tuczy.

¶ Leśne śliwy iteż polne iż są kwáśne y ćierpkie przeto śćiskáią wiecey y zápiekáią / dla tego przećiw biegunce zdrowe są / á niektorzy lekárze rozkroiwszy ie ná poły suszą ná słońcu potym octem pokropiwszy albo zmoczywszy chowáią w iákie naczynie. A tym obyczáiem przyprawione máią wietszą moc wysuszáć / chłodźić / y wnątrzu vlżenie czynić. Przeto pomagáią w gorących niemocach / zwłaszczá w ograżkach / iteż ku zástánowieniu żywotá od kolery ćiekącey / ták pożywáne będąli świeże / álbo wárzone będąli suche / y sáme iedząc y wode z nich pijąc.

Auicenná powiáda / iż klij śliwny ma moc wyczyśćiáć / oćieráć y spaiáć / przeto rány goi y zátwiera. Godźi sie też w czernidło pisárskie / iáko pisze Jsydorus. A vmywánie álbo płokánie vst z liśćia śliwnego nie dopuszcza fluxow to iest śćiekánia zbytnich wilgośći do gárdłá áni do iezyczká álbo do czopká w gárdle / iáko drudzy zową.



O Brzoskiniach.



kie prze-

Brzoski-



BRzoskinia iest też drzewo znáiome/ ktore rychło rośćie/ ále nie długo trwa: ácz rośćie ná wszelkim mieśću/ á wßákoż w ćiepłym powietrzu á ná wilgotnym piasku lepiey śie kocha w iágodach iteż w trwáłośći drzewá. Záśie w zimnych kráinach zwłaßcza ná wielkich wiatrzech nie może trwáć/ chyba iżeby tám miáło zastonę iáka.

¶ Sádzenie kostek brzoskiniowych ma być kśieżycá Listopádá w iákiey zagrodźie w źiemi tłustey á dobrze wzrytey/ á gdy wzrosta dopiero ie w ogrod przesadzáć nie głebiey iedno dwie álbo trzy dłoni głeboko/ iáko piße Pálládius/ w doł waski á nie bárzo dáleko iedne od drugiey sadzáiac/ áby śie ták społem mogły záslániáć od gorącośći słonecżney.

¶ Czás przesadzánia młodych brzoskin naylepßy gdy iuż bedźie we dwu lat/ kśieżycá Stycżniá álbo Lutego w zimnych kráinach/ ále w ćiepłych może sádźić w Listopádźie. Támże poki ießcze młode sa częstego wykopowánia chwastu około siebie potrzebuia/ á naywiecey trzebá opatrzáć gáłazki ktore sa ze spodku nád źiemia blizu korzenia wyrosłe/ bowiem wierzchnie ábo mdłe beda/ ábo vsycháia pospolićie.

¶ Może ie tákże ßczepić w śliwe álbo też y w migdały/ kśieżycá Kwietnia iteż Máiá/ á to w ćiepłych kráinach/ iáko we Włoßech czynia iż ie ßczepia obyczáiem emplastrowánia/ iáko wyßey wypisano: wyrzynáiac pakowie z drzewá ich pospołu z skorka áż do miazgi práwey/ potym przytykáia do drugiego drzewá w ktore chca wßczepić/ miesce vczyniwßy. Jam też tego doznał/ iż ßczepienie brzoskinie w śliwe kśieżycá Lutego/ przyymowáło śie czyśćie.

¶ Trzebá ie też obwiezowáć ná źime á gnoić około nich ichże listem/ obrzázowáć też gáłazki suche tylko álbo gniiace/ bowiem schnie to drzewo gdyby świeże były obrzázowány iáko Pálládius piße. Wßákoż my ináczey te° doznawamy/ gdyż cudniey y lepiey śie kocha to drzewo/ gdy gáłazki zbytnie á ná złym mieśću wyrosłe/ choćia świeże bywáia oberznione/ podobno kráiná Pálládiowa była bárzo sucha/ bowiem to drzewo schnie od gorącá słonecżnego/ przeto potrzebuie źiemia okopowánia/ częstego ná wieczor pokrapiánia/ y zaslon od słońcá nieiákich/ wßákoż to ma być rozumiano o stronach gorących/ bo v nas tego nie potrzebá.

¶ Tylko ieden pniak ma mieć ze spodku/ ále może być rozkrzewion nie dáleko nád źiemia. A gdyby drzewo nieiáko mdłało/ tedy pod nie podlewáć drożdże stárego winá z woda zmießáne/ y przećiw ßrzonowi tákież te drożdże pomagáia. Albo woda w ktoreyby wárzono bob. Robacy gdyby ßkodźili tedy popioł z fusem oleynym zmießány pogłádźi ie. Albo mocz wołowy z trzećia część octu k niemu przyczyniwßy.

¶ Pálládius ták náucza pomoc dawáć iágodam brzoskiniowym: Gdyby iágody opádáły/ tedy korzeń drzewá odkopawßy rozedrzeć klinem modrzewiowym álbo drzewá lentisku z ktorego mástike żywice zbieráia.

¶ Albo iednák wywierćiawßy dźiure w pośrzodku wbić tám czop wierzbowy. Gdyby sie záśie chropáwe álbo gniiace iágody rodźiły/ tedy ná dole pniaká skore trzebá obrzynáć/ á gdy tám nieco wody wyćiecze tedy záśie gliną álbo błotem z plewámi zmießawßy rány one zámázáć.

¶ Moga być chowáne brzoskinie długo/ w miod włożone wybrawßy kostki/ á beda bárzo smáczne. Powiádáia też iż długo beda záchowáne/ gdyby ná mieśce kostek nálał smoły ćiepłey/ potym włożył do sadu iákie°/ álbo w gárniec y záckáć dobrze.

¶ Brzoskinie sa źimne á wilgotne w stopniu wtorym/ przeto iż flegmę mnoża/ ná czczo máia być nalepiey pożywáne/ ále pić ná nie wino stáre iteż wonidiace.

¶ Dwoiáki iest ich rodzay/ iedne bywáia wielkie á miekkie dla wietßey wodnośći/ á te sa źimne y wilgotne: drugie záśie drobnieyße á twárdße/ ktore ácżkolwiek też sa źimne wßákoż sußße dla przymießánia wiecey źiemnośći twárdey/ á to iesli śie im nie dádza práwie dostáć ná drzewie/ bowiem dostałe zdrowße bywáia żołądkowi/ gdyż pobudzáia chęć ku iedzeniu/ wßákoż nie godźi sie ich ieść po inßey karmi/ gdyż one ná wierzchu bedac w żołądku imuia śie gnić/ y spodni też pokarm záráżáia/ przeto ie nalepiey naprzod ieść. A ták zá świeża bedac pożywáne żywot odmiekczáia/ zwłaßcza dostałe. Bowiem nie dobrze dośrzáłe żywot zápiekáia. Záśie suche ácżkolwiek dawáia ćiáłu tuczenia dosyć/ wßákoż złego/ á sa bárzo trudne ku strawieniu.

Auicen-

¶ Auicenna pisze/ iż sok z gáłązek brzoskiniowych glisty z wnątrza wygania ktoby sie go napił/ álbo go ná pępek przykładał emplastr w nim macżáiąc. Sok też liśćia iego w vcho wpuszczony robáki zábija y wyrzuca.

O Morwach.



Morwowe drzewo iest nie wielkie/ á śliwie bárzo podobne/ iedno iże sękowátsze/ á látorośli ma cżerwone. Owoc tego to drzewá ták wielki iest iáko śliwy pospolite/ á wszákoż ku brzoskini bárzo podobny swym ksztaltem: áczkolwiek fárbe rumieńsza ma iákoby gorąco żołta/ y lepiey też wonia. Powietrza potrzebuiące tákiego iáko y śliwá/ á wszákoż w mierznym lepiey śie kocha/ ziemie też żąda puchlney/ ále ná glinie áni ná wapnistey ziemi nie rádo śie kocha.

¶ Pochodźi to drzewo z kostek ktore sádzą księży cá Steuiniá álbo Lutego/ á przesádzáia w Pázdźierniku y w Listopádźie/ álbo też w Lutym y w Márcu/ áczkolwie może też być szcze-

być szczepione w swoy pniak/ w śliwny i w brzoskiniowy ábo też w migdałowy: wszákoż rzadko śie to vdawa áby śie miáło przyiąć chybá w ćiepłych kráinach.

¶ Trzeba vstáwicżnie ziemie około niego wzruszáć okopuiąc/ á cżásow bárzo suchych polewáć około/ y z wierzchu pokrapiáć/ zwłaszcżá młodo wyrośle/ bowiem stáre drzewo pokrapiánia nie potrzebuie á gáłązki suche ábo bucżnieiące máią być obrzynány. Sámo też drzewo ták ma być sprawiano iáko y śliwá. Jágody iego wilgotnieysze są niż brzoskinie/ wszákoż nie ták zimne/ y owszem bárzo żołądek y mozg potwierdzáią gdy práwie dostáłe będą pożywáne/ to śie iáwnie vkazuie z ich smáku iteż wonnośći/ gdyż wszelka dobra wonność mozg bárzo potwierdza.

O Migdałach.



Podobne są brzoskini drzewem iteż liśćiem migdały/ áczkolwiek w iágodźie rozność iest nieiáka. Te tedy owoy rodzay máią. Jedne ktorych iest owoc słodki/ drugich zásie gorzki: á zwłaszcżá co śie iądrek dotycże/ gdyż mięsá ich máły pożytek iest/ iáko y wierzchniey skory orzechow Włoskich. Słodkie migdały ku ludzkiemu

kiemu

kiemu pożywániu ſa pożyteczne. Ale gorzkie ktore ſa gorętßey natury/ więcey lekárſtwu ſłużą. Jeßcże też iedne ſa ná ktorych ſkorká bywa miąßa á bárzo twárda. Ná drugich záśie cienka y ſubtelna. Sa też migdały iedne podługowáte / drugie záś okrągłe: Jedne wielkie/drugie drobne. Przeto máia być obierane ktore ſa wielkie okrągłe á ſubtelna ſkorę álbo łußczyne máiące.

¶ Powietrze gorące bárzo im lubi/ áczkolwie y w mierni dobrze rodzą/ w zimnym nie mogą trwáć/tylko w naćiepleyßych kráinach nawięcey obradzáia/ á to dla doſtátku ſwey wnętrzney wilgośći/ gdźież bárzo ráno kwitną/ á wczás śie doſtawáia / ále w zimnych ſtronach ſok ich ſtawa śie bárzo geſty/ a ták śie nie rychło rozchodźi po drzewie ku dawániu owocu przeto tám migdałowe drzewo álbo nie może być/ á będźieli tedy máło rodźi álbo nic/ y owßem owoc tákowy nie trwáły ieſt/ á poſpolićie bywa płonny/ ták iż z niego nic nie wzraſta gdy będźie wſádzony. Przeto w zimnych krainach nalepiey ßczepić w inße drzewá látorośli migdałowe z inßych ſtron przywożone.

¶ Ziemie chcą mieć twárdą á kámieniſtą/ áczkolwiek też y na śrzedniey ábo y ná czyſtey ziemi dobrze roſtą/ tylko ná rzadkiey á bárzo wodney máły też pożytek ich bywa.

¶ Sadzenie iadrek ich bywa Stycżniá iteż Lutego w miernych kráinach/wßákoż w ćiepłych kśiężycá Páźdźierniká y Liſtopádá mogą być ſádzone ták ſáme koſtki iáko y odrośli od korzenia oderwáne/ wßákoż temu drzewu nalepiey mieć zagrodki w ktorychby ſie náśienie wſádzone pierwey wykocháło/ potym więc przeſadząć do ogrodá we dwie lećie/ iáko y brzoſkinie kśiężycow wyßey námienionych/ á gruba álbo dołku ſádzeniu koſtek ma być ná iedne ſtopę głęboki ábo ná dwie naglębiey iáko Albertus vczy/ ták też ná iedney ábo ná dwu ſtop od ſiebie. A máia być obierane koſtki wielkie/nie ſtáre/ á ćienka ſkorupę máiące/ktore pierwey máia być moczony w miedźie wodą roztworzonym/ áby geſtość miodowa iadrká nie zádusitá. Drudzy koſtki ku ſádzeniu pierwey odmiękczáia w gnoiu bárzo miękkim/ potym ie moczą w miedźie námienionym/ ále ták rozwodnionym áby więcey czuć wode niż ſłodkości miodowey / tákże koſtki ſádzą ćienkim końcem ná doł obracáiąc.

¶ Ziemia w tákowey zagrodce ma być zmießána z gnoiem. Nie źle też będźie piaſku grubego k niey przymießáć áby tym puchlinieyßa byłá y rzedßa. A gdy iuż z ziemie śie pußczą/ tedy czáſow ſuchych trzy kroć przez mieśiąc wodą trzebá troche polewáć/ chwaſty około nich częſto plewiąc.

¶ Ma też pilny ogrodnik pilno śie ſtrzedz áby kopáiąc álbo plewiąc rośczki nie nárußył/ przeto nalepiey przy káżdej wetknąć kołek ábo dwa dla pewności i znaku gdźieby ktora ſtałá A nalepiey ſie będą kocháć w zagrodce gdy ziemia ſpodnia wzrywáiąc będźie ná wierzch wywracana/ ták izby koſtki były ſádzony w ziemie wßytke puchłne y dobrze ſkrußona / ták ze ſpodku iáko z wierzchu. A gdźie iuż práwie máia ſtáć w ogrodźie/ták ie ſtáwiáć áby były obracány ku południu ná dwádźieśćiá ſtop od śiebie / przynamniey ná piętnaśćie.

¶ Szczepienie ich może być w ćiepłych ſtronach kśiężyca Grudniá y Stycżniá / ále w zimnych Lute°. A látorośli ku ßczepieniu nalepiey rychło zrzynáć niż śie puśći pąkowie/ á záchowáć ie pilnie áż przydźie czás ßczepienia A te nalepße bywáia ktore z ſámego wierzchu drzewá będą zrywány. Może ie ßczepić ták w pniak iáko y za ſkorę w brzoſkinłowy pniak álbo w śliwny/ wßákoż ßczepione nie będą ták pożyteczne iáko śiane álbo ſádzone.

¶ Albertus náucza/ iż młody ßczep migdałowy pierwße° roku dla lepße° przyięcia trzebá kożdy kśiężyc około kopáiąc ziemie wzrußáć/ począwßy od Lute° áż do Páźdźierniká/ chwaſty też pleć/ przynamniey czterzy kroć przez ten wßytek czás/ áby ták ziemiá będąc próżna y nie zległa rychley w ſie przyiełá wßytke wilgość wierzchnią. Potym drugich lat trzy kroć ábo dwá przynamniey przez czáſy námienione potrzebá tám ziemie wſkopowáć/dla wſtępowánia wilgośći dżdżowey/ktora nie może wśiąkáć w ziemię gdy będźie zległa bárzo/ á ták rychley precz ſpłynie po wierzchu/ wßákoż czáſu kwitnienia/ ziemie tám rußáć nie godźi śie / by ſnadź dla trzęśienia ktore bywa kopáiąc ziemie kwiát śie nie otrząſał/ bowiemby to bárzo ßkodźiło owocowi.

¶ Byłáliby tám ziemiá bárzo chuda/tedy w ieśieni z gnoiem ma być mießána y dobrze wſkopána około drzewá. Będźieli záśie bárzo piaßczyſta á rzadka/ tedy tám gliny z gnoiem dobrze przymießawáć/ kámienia nieco przy-

dáiac. A tak też ma być to drzewo opráwiano/ iáko wyżey to wypiſano ieſt w poſpolitey náuce o drzewach. Ma też mieć doſyć w iednym pniaku/ od ziemie dzieśieć ſtop ßeść námniey w wzwyß do zápußczenia pierwßych gáłązek. ¶ Temu drzewu áczkolwiek śie przydáia przekázy rozmáite iáko y drzewom inßym/ o ktorych iteż o lekowániu ich ná przodku tych kśiąg dána náuká. Wßákoż nád te/ ieſt też tá ie° zawádá/ iż gdyby to drzewo było ogryzano/ tedy owoc gorzki rodzi: dla te° pilno trzebá obwárowáć y ſtrzedz áby go bydło iákie nie dochodziło. Gdy ſtrách ieſt áby go śrzon nie záráźił/ tedy vczy Marcialis korzenie drzewá odkryć niż pocznie kwitnąć. Albertus przydawa iż to korzenie ma być zákryte kámyczkámi białymi á drobnymi ſpołem z piaſkiem miáłßym. Záś gdy śie iuż śrzonu nie trzebá bać/ piaſek zrzućiwßy ziemią przykryć około korzenia.

¶ Marcialis też powiáda/ iż drzewo migdałowe miękkie orzechy álbo koſtki będzie rodźić gdy odkrywßy korzenie pierwey niż drzewo zákwitnie/ tám przez kilko dni wodá ćiepła będzie wlewána. ¶ Z gorzkich też migdałow ſtáia śie ſłodkie gdyby w drzewie odkopánym byłá vczyniona dźiurá álbo rozßczepienie trzy palce nád korzenim/ kędyby wychadzáłá ßkodliwa wilgotá. Albo w puł pniá dźiure wywierćiawßy/ wbić tám czop miodē pomázány ábo przy korzeniu obkłádáć owczym gnoiem/ álbo máłych prośiat/ iáko Palládius vczy.

¶ Albertus też piße/ iż nábijánie gwoźdźi w to drzewo bárzo pomaga ku płodnośći zwłaßczá gdyby złote były álbo mośiądzowe. A gdyby to drzewo było niepłodne/ tedy przewierćiawßy korzeń wbić tám klin iáki/ álbo tám wetknąć kámień krzemienisty ták iżby mogł zárość ſkorą. ¶ Tego drzewá tá ieſt włáſność iż ná ſtárość tym więcey rodźi/ przeto iż tedy wilgotá iego przyrodzona nie może być od ćiepłá słonecznego wyſußána ták iáko bywa z młodu.

¶ Owoc też z niego zbieráią żerdźiámi ábo krotlámi obijáiac gdy śie doſtoi/ iáko y Włoſkie orzechy. Aczkolwiek niewiáſty zwłaßczá brzemienne młodych migdałow á nie doſtáłych práwie bárzo rády pożywáią.

¶ Doſtáłość tego owocu bywa poznána/ gdy śie zwierzchnia ſkorá około koſtki ſámá rozdźiewia y odewſtawa/ iáko ná Włoſkim Orzechu.

A gdy obłupione bywáią płokáne wodą ſłoną/ oſtáią ſie białe/ y trwáią długo: wßákoż y nie wyłupowáne mogą długo trwáć/ gdy iedno będą vſußone. A gdyby ſie niechćiáły rychło puśćić/ tedy w plewach poleżawßy hnet odewſtáną. ¶ Z gáłęzi migdałowego drzewá bywáią czyſte palice álbo máczugi/ w ktorych ſie rycerze rádzi kocháią. Tákież z odziemkow przy korzeniu będą czyſte kule álbo kijáni ku ßczepániu y rozbijániu wßelákiego drzewá twárdego.

¶ Słodkie migdały/ ſą ćiepłe y wilgotne w pierwßym ſtopniu/ á zá świeżá dla ſubtelnośći ſwey y więtßey wilgotnośći lepße ſą niż ſuche: wßákoż y ſuche bywáią świeżym w mocy podobne/ gdyby wyłupione poleżáły w ćiepley wodźie przez noc. Iednák świeże pożywáne przedtym niż śie ná nich ſkorá wierzchnia pocznie pukáć poki ſą ná drzewie/ około zębow mięſo y czeluśći potwierdzáią/ y zápalenie żołądkowo bárzo chłodzą. Wßákoż Dioſkorides piße/ iż głowę obćiążáią/ y mgłę w oczu mnożą/ ſen pobudzáią/ y żądzą ćieleſną/ vpićia też bronią.

¶ Gorzkie záś migdały ćiepłe ſą y ſuche w ſtopniu wtorym. Przećiw káßlowi y dychawicy pomagáią gdy to bywa z źimney przyczyny/ wßákoż z cukrem trzebá ich pożywáć dla vięćia gorzkośći.

¶ Oley z nich w vßy wpußczony pomaga przećiw głuchośći y ropie ktora tám będźie. Tákież przećiw gliſtam gdy nimi będźie pępek obkłádan z mąką słonecznego grochu. Też wywodźi vpławy niewieśćie/ gdy z nie° będźie czopek vczynion z confectią ktorą w Aptece zową trifera magna.

¶ Auicenna powiáda/ iż migdały gorzkie máią włáſność liſzkę vmorzyć gdyby ich z iákim pokármem zákuſiłá. Ná piegi też y blizny ábo zmázy iákiekolwie ná twarzy ſą dobre/ gdy ná chuſtce ábo ná ſuknie rozmázawßy będźie nimi twarz obkłádána. Tákież y korzeń ich vwárzony ieſt ná te rzeczy mocne lekárſtwo/ ná ſukno rozmázawßy.

¶ Ták ſkorá iáko y liśćie ich máią moc oczyśćiáć/ wyſußáć álbo wyćienczáć/ y goić. Dioſkorides też powiáda/ iż pożywánie migdałow słodkich czyni tłuſte ćiáło: á Gálenus mowi/ iż gorzkie migdały bárzo dźiwną mocą otwieráią zátkánie wątrobne.

O Wło-

O Włoſkim Orzechu.



WLoſkiego orzechá drzewo żadnego ſie powietrza nie wſtyda / ani też ziemie: wßakoż w puchlney a w tłuſtey ziemi lepiey ſie kocha. Sieia orzechy álbo ſádza tymże obyczáiem iáko y migdały / tychże też kśieżycow: iedno iż ktoreby chćiał ſádźić kśieżycá Liſtopádá trzeba ich ná ſłońcu przeſußyć / áby z nich wyßłá zbytnia wilgość / dla ktorey zgniłyby w ziemi. Záśie też ktore Stycznia álbo Lutego chceß ſádźić / maß ich pierwey w wodźie pomoczyć proſtey. A máia być w ziemi ſádzone ná bok cienki / koniec ná pułnocy obroćiwßy / á to ma być w grodce pierwey / áby ſie tám wykocháły niżby do ogrodá były przeſádzone.

¶ Przeſadzánie ich w ſuchych y w ćiepłych kráinach ma być ná końcu Páźdźierniká / y owßem gdy iuż liſt z nich opádnie. Záś w zimnych Lutego y Márcá. Ale w ſtronách wolnych oboiego czáſu może być przeſadzanie. Wßakoż ták áby w zimnych kráinach dwie

letnie

letnie orzechy á w ćiepłych trzyletnie były przeſadzáne / pod máćice korzeniowa kámień podłożywßy álbo ſkorupe iáka / áby korzeń ſie odráźił ná ſtrony nie roſtąc proſto w ziemie / bo to drzewu temu ßkodźi.

¶ Spodek tego drzewá ma być krowińcámi około obkłádan / á w grubie popiołem trzebá potrząſnąć á to w zimnych ſtronach / gdyż w ćiepłych piaſkiem miałkßym maß potrząſnąć áby korzeniowi chłod dawał czáſu gorącośći / o popiele też powiádáia iż ſkore ſubtelna temu drzewu dawa y mnożenie owocu.

¶ Żada też głębokiey gruby / á to według wielkośći drzewká. Tákież y rzadkiego rozſadzánia pięćdźieśiąt ſtop ábo czterdźieśći przynamniey od ſiebie: bowiem to drzewo ták ćieniem ſwym iáko y dżdżowa woda z niego kápiąca ßkodźi wßelkim drzewom bliſkim / ták ſwego rodzáiu iáko y cudzego.

¶ Może też być to drzewo ßczepiono y w rodzay ſwoy choćia y w śliwe kśieżycá Lutego iáko Albertus powiáda / á ták ma być opráwiano áby ſam pień głádki ośm ábo dźieśięć ſtop wzroſł od ziemie niżby gáłęźie były zápußczone ku rozkrzewieniu / ktore z pierwodku máia być náprawßczáne wzgorę / potym záśie ku dołu ich náchyláć. Czáſem też ma być odkopowano / áby dla ſtárośći od ziemie nie bucżniáło / iżby ták ſtwárdźiáło y wyſchło od ſłońcá y też od wiátru / to coby poczynáło bucżnieć od wilgośći. ¶ A gdyby rodźiły ſie orzechy twárde á ćiáſne ták iżby iądrá z niego trudno dobyć / tedy ſkorá ma być ná drzewie ſkrobána / álbo przerzynána żeby ták wypußczáłá z ſiebie zła wilgotność. A ciikolwie niektorzy końce korzenia dla tey rzeczy obcináia drudzy záśie przewierćiawßy korzeń wbijáia weń czopek buxbanowy álbo gwozdź mośiądzowy álbo żelázny / możeß tego ſkoßtowáć mnie ſie nie zda áby to ná te rzecz miáło pomoc. ¶ Zbieráia orzechy żerdźiámi álbo krotlámi obijáiąc (bo tego to drzewo potrzebuie áby záśie lepiey obrodźiło) á to tedy gdy ſie iuż pocznie czerwoność vkázowáć miedzy ſkorą y orzechem / ábo ſie ſkorá wierzchnia pocznie roſpukáć / á ták gdy przez kilko dni ná gromádźie poleża / tedy ſie łácniey z ſkory wyłupią. Potym ie ná ſłońcu dźień ábo czterzy rozgárnawßy przeſußáć / áby ták dłużey mogły być chowány bez pleśnienia.

¶ A gdyby ie przed przeſußánim wodą czy-

ſta opło-

ſta optokał cudnieyße będą y ſkupnieyße. A tak przeſußywßy trzebá tudźież obráć y oddźielić od zdrowych ieſliby ktore były robáczywe y dźiuráwe/ z ktorych wyłußczywßy iadrá ſáme ſchowáć na oley. Bo iednákby ich oni chrobacy dotedli gdyby w ſkorupach były ſchowány/ á one zdrowe oſobno ſchowáć cáło. ¶ Ktoreby záś chćiał długo świeżo záchowáć/ zágrzeb ie w piaſku obwinawßy liśćim ich ſuchym/ álbo w ſkrzyni z tegoż drzewá vczynioney/ álbo miedzy cebulą/ ktorey też ony gorzkość odeymuią. ¶ Marcialis powiada iż tego doświadczył/ iáko źielone orzechy bez ßyputek w miod włożone też przez cáły rok źielonośći nie stráca/ á tákowy miod zdrowy bywa żyłam pierśnym kto ij pije/ y vſtá ſpádáłe goi. ¶ Z drzewá tego bywáią ſkrzynie cudne y trwáłe. Kubki też álbo inße naczynie domowe/ kołá też wozowe z niego bárzo trwáłe bywáią/ á w tym przechodźi wßytki inße drzewá ktore we Włoßech roſtą. ¶ Z owocu czynią oley naczynim k temu przyprawnym/ ktoryż bywa roſkoßny y ſmáczny ták ſurowo lany w potrawy.

¶ A dwoiákie może być orzechow pożywánie/ ábo zá świeża poki ießcze ſą iákoby źielone ábo gdy iuż zeſchną. Swieże orzechy nie ſą ták ćiepłe iáko zeſchłe: bowiem wilgość wietßą w ſobie máią dla niedoſtáteczney doſtáłośći/ przeto trochę ſą ſuche á żołądkowi też trochę ßkodzą/ wßákoż z rutą pożywáne máią moc przećiw iádowi. ¶ Sußone záś orzechy ſą ćiepłe w trzećim ſtopniu á ſuche w wtorym iáko piße Auicenná/ tych też ſpoſob ieſt troiáki/ bowiem iedne ſą dopiero zeſchłe ták iż niedawno były świeże: drugie dawno zeſchłe/ trzećie miedzy tym śrzednie: ony pierwße máią w ſobie nieco lipkośći klijowátey/ ktore im ſtárße będą tym wiecey z nich wilgośći wyſycha á lipkość ſie mnoży. Przeto ná ten czás pożywáne rychło śie w kolerę obracáią/ á gdy ſie bárzo zſtárzeią á lipkość tákowa wiecey w nich będźie pánowáć/ tedy one trácą ſpoſob álbo náturę pokármową/ ále nábywáią ſmáku gorzkiego iákoby ſtárego oleiu/ y owßem żołądkowi w ten czás ſą niezdrowe/ chybá iżby on był w miernośći á miał w ſobie tákie źimno ktoreby ſie gorącośći orzechowey przećiwić mogło. Tákiemu zdrowe ſą czyniąc tám dobry pokarm y moc trawienia potwierdzáiąc/ ále tym ktorzy máią gorący żołądek czynią wietße zapalanie/ á śtawa ſie z nich wilgotność kolery dymna y zámießana ktora ku ßalonośći ábo ku popędliwośći ſprawuie/ głowy czyni bolenie y zawracanie/ tákież y oczu boleść/ dla te^o aby tá zawadá od nich oddalona trzebá iadrká obłupiwßy moczyć przez noc w ćiepłey wodźie aby od niey nieco wilgotnośći nabyły á śtáły śie niejáko odświeżałe.

¶ Gdy będą orzechy te ná czczo iedźione z figami/ przećiw iádowi wßelkiemu bárzo ſą zdrowe. A gdy z iadrek będźie vczyniono okładanie członká ſtłukßy z cebulą z miodem y z ſolą. Tákież okłádánie ich z rutą á z miodem ſtłukßy/ bolączki álbo wrzody gorące z kolery czarney zbiera y przedźiewa. Zielone też orzechy ſáme z ſwymi ſkorkámi ſtłuczone á ná pępek przyłożone kążą bolączki wnątrz w ćiele będące. ¶ Skorek też y gáłązek tego drzewá wárzonych z winem pożywánie/ záſtánawia rzązánie w korzeniu męſkim/ y krwie ćieczenie/ á pićie ich z octem gorączkę febry bárzo chłodźi. Auicenna też piße/ iż liśćie y ſkora orzechowa/ ćieczenie krwie záſtánawia á ſáma ſkorá ſpalona wyſußa rány wßelkiego ßczypania. Jadrko też świeże zeżwawßy przyłożone ná wrzod gnoyny z melánkoliey/ bárzo pomaga zááśie z rutą á z miodem ná żyły bolące iteż kurczące pomaga. Ale od te^o oleiu ſtárego/ gárdła boleść przychodźi.

¶ Emplaſtr też z orzechow ná bolączki w cyczach niewieśćich pomaga. Orzechy też w miedźie chowáne/ źimne^v żołądkowi ſą zdrowe/ á z figámi itež z rutą przećiw wßelkiemu iádowi (zwłaßczá powietrza morowego) ſą bárzo pożyteczne.

¶ Dioßkorides też powiáda/ iż ćień drzewá orzechu tego bárzo ßkodźi ſpiącym pod nim/ bowiem rozmáite czyni niemocy/ wßákoż ſok z ſkorek y z korzenia iego pomaga tym ktorzy moczu pußczáć nie mogą/ álbo z trudnośćią pußczáią/ tákież z octem pity przećiwi śie febrze źimney y gorącey. Włoſy też czyśći y kráśi/ tákież nie dopußczá im opádáć.

O láſkowych orzechach.

ORzechy láſkowe ſą dwoiákie/ iedne leśne/ drugie ogrodne: leśne drobnieyße bywáią y twárde wßákoż ſmáczne: ogrodne ſą wietße/ iedne okrągłe á mnieyßey łußczyny/ drugie podługowáte á ſubtelne/ á-

re ty-



te rychley dozrzeiá/ y ſmácznieyße bywáiá.

¶ Dozrzáłość orzechow w tym bywa poznáná/ gdy ſie łatwie wylupuią z ſwych ßyputek/ ktore gdy ná ſłońcu będą przeſußone/ trwálße bywáią ná chowánie: áczkolwie może ie też długo záchowáć w świeżośći/ gdy nákładßy ich doſtáłych práwie w gárniec iáki zákopa w świeży piáſek. ¶ Poſpolićie te orzechy wßelkie powietrze ćierpią/ rodzą ſie też ná źiemi chudey/ zimney/ wilgotney y piáßczyſtey owßem ledá ná iákiey źiemi mogą ſie mnożyć. A rosta z orzechow świeżo ſádzonych nie głębiey tylko dwá pálcá w źiemi/ wßákoż lepiey ſie mnożą gdy drzewo młode bywa wſádzone choćia z láſá wyrwawßy: á máią być ſádzone kśieżycá Lute°/ áczkolwiek też ſie przyymuią Márcá/ Paźdźierniká y Liſtopádá. Drzewá tego nalepße obręczy bywáią ná áchtele álbo ná fáſy winne/ tákież ſámoſtrzáły dźiećiom ku krotochwili. ¶ Przyrodzenie orzechow ieſt ćiepłe á troche ſuche/ wßákoż ſą zimnieyße niż Włoſkie y troche ćierpnieyße/ bowiem więcey máią twárdość á mniey lipkośći/ dla te° też więcey tuczą ćiáło niż Włoſkie/ áczkolwie trudniey ſie trawią w żywoćie j nierychło zſtępuią ku wychodzeniu z nie°/ odymánie też brzuchá

brzuchá ćzynią/ zwłaßczá gdy z ſkorkámi będą pożywáne/ ále przez ſkorek nie ták ßkodzą y ſtráwnieyße ſą/ y owßem pomagáią ná záſtárzáły káßel ktoby ich z miodem ſtłukßy pożywał. Skorá też te° drzewá ieſt ćierpka przeto biegunkę żywotá záſtánawia.



O Wiśniach.



Wiśniowe drzewo zimnego powietrzá potrzebuie y żąda/ álbo iednák miernego/ bowiem w gorących kráinach nie może trwáć/ á w letnich też ſtronach drobne wiśnie bywáią/ nawięcey ná gorách/ álbo y ná dźiedźinie przy gorách leżącey.

¶ Jeſt wiśni rodzay rozmáity/ iedne ſą ſłodkie/ drugie kwáśne/ á tych drzewo wyſoko wzraſta/ y proſte gáłęźi miewa: trzećie bywáią bárzo kwáśne/ á ty nie wyſoko wzraſtáią áni gáłęźi proſto podnoßą/ tylko ſie ná ßerz krzewią/ te Włochowie máreny zowią/ ábo máráſcy/ roſtą przy gorách poſpolićie y przy leśiech/ álbo przy drogách gornych.

¶ Pochodzą z náśienia koſtek ktore bywáią śiane w Paźdźierniku álbo w Liſtop. álbo iednák ie ſádzą wybieráiąc z ogrodow drugich/ gdźie ſámy z koſtek wyroſtą/ á tákie rychło y czyśćie śie kocháią/ á ma być to przeſádzánie



dzánie kśiężyców námienionych w Jesieni.

¶ Przyymuia śie też y ßczepione iáko Palládius powiada a máia być ßczepione iáko Varro naucza/ zimie od dwánastego dniá Grudnia áż do końcá Lutego/ áczkolwiek y Márcá przyymuia śie ßczepione/ ták zá skore iáko y pniak rozdárty swego rodzáiu / śliwowy álbo morulowy/ chocia y topola álbo w iawor/ iáko niektorzy powiadaia.

¶ Chce to drzewo mieć grube gleboka/ á drzewá dalekie okolo śiebie/ przynamniey ná 30 stop/ potrzebuie też częstego okopowánia y obrzązowánia suchych y zbucz niáłych gałazek/ tákież y drugich ktore w gestośći bedac lácno vsychaia/ gnoiu też nie lubi/ y owßem od niego śie wyradza y káźi.

¶ Kstałt iego ták ma być spráwion / áby pniak słodkich był zápußczan od ośmi stop áż do dwunaśćie od źiemie pod gáleźim/ mniey álbo wiecey według tego iáko to drzewo bedźie ná tłustey ábo ná buyney źiemi/ záśie one kwáśne ktore máreny zowa na ßeść tylko stop máia być zápußczáne.

¶ A gdyby to drzewo poczeło gnić álbo bucżnieć od iákiey wilgośći/ tedy trzebá w nim dźiure wywierćieć dla wychodu zbytniey wilgośći od robaków też iáko ma być broniono / to wyßey iuż iest. ¶ Jáko drzewo to przyprawiáć áby owoc przez kostek rodźiło vczy Marcialis/ zerznawßy drzewko młode ná dwie stopie od źiemie rozßczepić ku dołu áż do korzenia/ támże z obudwu stron drzen czyśćie wyskrobáć żelázem kończystym/ á záśie zwiazawßy czyśćie rozßczepienie gnoiem zámázáć/ á wierzch zerzniony glina czyśćie oblepić tam że przez rok gdy śie rána zrośnie wßczep dwie látorośli ktore ießcze nigdy nie rodźiły áni też kwitnely/ á gdy śie przyymą bedźieß miał iágody przez kostek. ¶ Wiśnie słodkie ktore białemi zowiemy z żoładká rychło wychodza á máia pomoc ćiáłu dawáia/ ále czarne przećiwnym obyczáiem spráwuia/ bowiem áczkolwiek w żoładku dłużey trwáia/ wßákoż y pośilaia y krew dobra mnoża.

¶ Záśie one kwáśne á ćierpkie wiecey wysußaia niż czarne/ ießcze nád to wilgośći złe przerywáia/ á dáia pomoc żoładkowi zbytniey flegmy nápełnionemu. Dioßkorides też powiáda/ iż tłuste wiśnie odmiekczáia żywot/ záśie suche zátwardzáia. A kliy wiśniowy z winem y z woda zmießány ná stáry káßel pomaga/

twarzy płeć cudna czyni/ wzrok ostrzy/ á chećiedzenia pobudza: z sámym też winem przećiw kámieniowi w łonie morzacemu pomaga.

O Káßtánach.



Kaßtánowego drzewá iest dwoy rodzay/ ieden leśny/ á drugi domowy: záśie domowe iedne sa ktore owoc śrzedni dawáia/ á to właśnie káßtány zowia; drugie záśie owoc dawáia wielki/ á te Włoßy zowia Máreny.

Powietrze miłuia wolne/ áczkolwiek y źimne ćierpia/ á nawiecey gdźie wilkość bywa/ kocháia śie też na roli położystey á zaćmiony od gory/ zwłaßczá ku pułnocy leżacey/ a chca źiemie mieć miekka/ rzadka/ wßákoż nie piaßczysta/ áczkolwiey ná grubym piasku rodza śie/ ále tám gdźie wilkość pánuie wodna. Przeto źiemiá czarna nawiecey im lubi/ tákież y redźiná dobrze zorána/ ná glinie/ ná twardey źiemi tákież kámienistey trudno śie máia kocháć. ¶ Rośćie to drzewo y z śiania itez z sádzenia látorośli ktore śie sáme pußczáia/ wßákoż tákowe látorośli sádzone mdłe bywáia/ iż też we dwie lećie o nich watpienie bywa/ przeto lepiey śiać orzechy káßtánowe kśiężycá Listopádá/ Grudn. Stycżn. y Lute./ ná zagrodce

ce osobney/ a trzeba ku tákiemu sadzeniu ábo śianiu obierać ktoreby były wielkie/ dostałe/ świeże á zdrowe/ a doświadczáć ich aż do Lutego tym obyczáiem. Po zebraniu z drzewá przesuszyć ie w ćieniu álbo pod dachem rozgárnąwszy ćienko. potym obrawszy ktore chceß sadźić wkładź w iáki sad abo garniec ná kupe y zákryy rzecżnym piaskiem dobrze/ á po trzydźieśći dni zgarnąwszy piasek náley ná nie źimney wody/ á ktore tám wspłyna znáć iż niezdrowe beda: ießcże drugi raz one zdrowe tákież piaskiem przykryy/ a po trzydźieśći dni tákież doświadczay/ á gdy ich ták po trzy kroć doświadczyß/ te wiec możeß sádźić ná wiosne.

¶ Mieśce ku sadzeniu tego náśienia ma być dobrze wzryte ná pułtory stopy álbo ná dwie glęboko gdyby chćiał troche osobno sádźić/ ále gdy wiele lepiey zagony dobrze wzrywßy ábo zorawßy ták iżby dobrze były nágnoione/ y źiemiá wßytká skruszona támże kaßtany rozsádzáć ná puł stopy w źiemię po trzech ábo po cżterzech orzechach społem ná trzy stopy od siebie: á nád nimi nátykáć kołkow dla rychleyßego obaczenia gdźie co wsádzono.

¶ Ktore gdy bedźieß miał przesadzáć tedy po dwu drzewkach społem rozsadzay/ ták iż ieśli máia stać w iákim gáiu tedy gęśćiey/ ále w ogrodźie rzedzey máia być sádzone ná cżterdźieśći stop od śiebie/ áby śie mogły w koło dobrze rozkrzewić: wßákoż ono mieśce ma mieć brozdy ku dołowi kedyby wodá schadzáłá/ by snadź wodá tám około drzewek sádzonych zástánowiona mułem swym ich nie pokaźiłá. ¶ Może też to drzewo być ßcżepiono kśieżycá Márcá/ Kwietniá/ y Máiá/ ták w swe drzewo iáko y w wierzbę/ wßákoż w wierzbie trudniey śie przyymuie/ ßcżepia ie w pniak y zá skore wßákoż lepiey wstáwiánim pakowia álbo ßtukowánim: tym obyczáiem. Sćiąć niektore dobre drzewo káßtanowe/ á gdy śie wtorego roku záśie odmłodźi iáko iest obyczay topoli ábo wierzbie tedy nárzázáć látorośli niż śie ima pukáć/ á chowáć ie w źimnym á w ćiemnym mieśću przykryte/ áby nie zwiedniały do Kwietniá/ álbo Máiá/ gdyby chćiał ßcżepić. Tedy z nich może być ßcżepienie ßtukowánim álbo obyczáiem emplastru/ o cżym náuká iuż pierwey iest wypisána.

¶ A ieśliby chćiał wiele ßcżepienia cżynić/ tedy nie z iedney ále z wiela látorośli maß stucżki wyrzynáć z pakowim ku rodzeniu podobnym/ a stucżki máia być iáko pálec długie. Tákież wykroić látorośl w ktorą chceß wßcżepić ná mieśću k temu godnym y obráć stucżke iedne ku wstáwieniu iey podobna w wielkośći áby śie ták oboie zrownáły á skorki śie też społem złącżyły a támże wierzch gáłązki nád onym ßtukowánim troche wyßey ma być zerżnion.

¶ Młode drzewko żada cżęstego okopowánia zwłaßcżá Márcá y Wrześniá. Tym też więcey rośćie gdy zbytnie gáłązki zwłaßcżá z dołu bywáia obrzázowáne. Tákież gáłęźi niżey máia być zápußcżáne w leśnych káßtánach ále w ogrodowych wyßey od źiemie.

¶ Cżás zbierániá káßtanow bywa gdy iuż z swych skorek pocżna pádáć álbo gdy śie one ima otwieráć/ tedy ie żerdźiámi obiwßy ná gromádę kłáda ćiásno miedzy iákie płoty/ á to dla świni żeby ich nie doßły. Tám gdy przez kilko dni poleża tedy śie snádno wyłußcża/ á tákowe odleżáłe lepße bywáia ná długie chowánie/ bowiem te moga być w świeżośći záchowány áż przez cáły Márzec/ gdyż one ktore dla dostáłośći sámy z drzewá pádna ledwy do piętnaśćie dni świeże zostána. Tákież gdy ná dymie beda przesußone/ długo moga być chowáne ácżkoli nie w świeżośći/ á bywáia smácżnieyße nád inße/ chowáia ie też świeżo w piasku zákopáne iáko y orzechy.

¶ Drzewo káßtánowe dobre iest ku budowániu domow/ dla dźiwney trwáłośći ták w źiemi iáko y ná deßcżu iteż ná wietrze/ przeto moga być z niego słupce ná chłodnice do winnic/ tákież z niego moga być sady ábo y nacżynie inße w ktorych káßtány chowáia suche.

¶ Owoc káßtánowy iáko piße Isáák/ iest ćiepły w pierwßym stopniu á suchy we wtorym. Znák ćiepłośći iest słodkość ich: záśie ćiepłość dawa znáć suchość nátury: ku strawieniu też sa bárzo łácne y tucżące/ zwłaßcżá przypiekáne nie beda ták ćierpkie: tákże y wárzone stáwáia śie rzadßego sposobu/ gdyż ich náturá bywa nieco woda odmiękcżona/ przeto cżynia w ćiele dobra wilgotność ku tucżeniu ćiáłá: tákież suchość pierśi iteż ćiáłá wßytkiego odmiękcżáia/ á trudność pußcżánia mocżu otwieráia: w ktorych ludźiech kolerá pánuie z suchośćia ćiáłá/ máia ich z cukrem pożywáć á flegmátycy z miodem.

¶ Máia też w sobie moc lekárstwá/ bowiem cnienie ná watrobie/ iteż wrácánie vskramáia/

miáią/ á wnątrze bárzo posiláią. Też okłádánie ich ná vdo niewieśćie z mąką ięczmienną/ z octem álbo z winem ćiepło zágrzawszy odmiękczą w nich wszelkie odećie ábo zátwárdziáłość. Proch też kasztanowych skorek spalonych winem słodkim rozwodniwszy ná głowę dziećięciá ábo młodzieńcá okłádáiąc iákoby emplastrem/ włosy bárzo potwierdzą y mnożą: przeto przećiw párchom bárzo pomagá. ¶ Awicenná też pisze/ iż kasztanowy owoc ma moc ośćieráiącą iteż nadyma insze ielitá. Cierpkość ich bárzo potwierdza członki aczkolwiek nie bárzo rychło sie trawi/ wszákoż dobrze tuczy: á gdy z cukrem bywa pożywan/ lepsze bywa ie° tuczenie. Galenus też powieda/ iż nad wszytki insze ziarná álbo owoce nawiecey kasztany tuczą/ á ich tuczenie pszenicy bárzo podobne.

O Pigwach.



PIgwy dwoiákie są/ iedne ktore dawáią owoc wielki/ tych też drzewá wietsze bywáią/ á wszákoż liśćie ná nich mnieysze: drugich záśie drzewá mnieysze są/ á liśćie wietsze: tych też owoc bywa mnieyszy/ á właśnie ie zowią Pigwy/ gdyż pierwszy drugdźie zowią Roktany.

¶ Kocháią sie w powietrzu zimnym á wilgotnym/ wszákoż w miernym y w ćiepłym trwáią/ gdy iedno będą pokrapiane. Ziemie też potrzebuią dobrze tłuster á wiecey pulchley niż twardey ábo gliniastey/ á ná mieścach niższych dobrze sie rodzą/ wszákoż pochodźiste wiecey miłuią. ¶ Pigwy sádzą iteż szczepią. Sádzenie bywa odrywáiąc odmłodźi/ ktore sie pusczáią od korzenia. A trzebá ie tak dáleko od siebie sádźić/ áby ćiał u deszczu wiatr nie zanosił kropli z iedne° drzewá ná drugie/ bo im to bárzo szkodźi: á ma być to sádzenie kśieżyca Paźdźiernika ábo Listopadá w stronach ćiepłych/ záśie w zimnych Lutego iteż Márcá iáko Palládius vczy.

¶ Szczepienie też ich dobre ná wiosnę ma być/ á lepiey w pieniek niż za skorę/ á ma być szczepienie w ichże pniaki/ ktore áby były młode świeże/ máiąc zá skorą soku dosyć/ gdyby też pniak był nieiáko mieższy lepiey nisko szczepić przy korzeniu/ wyiąwszy iżby pniak był dobrze świeży á gládki dla wilgotnośći mieścá. Może też w pniaki pigwowe być szczepienie ledaiákich iábłek inych/ iáko malagranáti/ sorby y insze/ á poki młody iest szczep potrzebuie gnoiem okłádánia gdyż wierszemu szczepowi raz w rok trzebá korzeń obsypowáć popiołem álbo źiemią wapienną.

¶ Iábłkam pigwowym cześte polewánie dostatość rychłą dawa. Przeto trzebá ie pokrapiáć gdy iedno chwilá iest such a y gorąca. Tákież to drzewo potrzebuie okopowánia/ y źiemie wzruszánia około siebie/ ná zimę w ćiepłych stronach y záśie w zimnych ná wiosnę/ bowiem to drzewo płonne sie sstawa bez okopowánia. Trzeba ie też ták spráwiáć áby iednym pniem rosło ná czterzy stopy od źiemie/ tákież obrzázowáć gáłązki zbytnie y szkodliwośći wszytkie: á będźieli drzewko chore tedy korzeń polewáć fusem oliwnym ábo oleiowym/ rozmieszawszy z wodą ná poły/ tá rzecz kożdego roku czyniona drzewo ono od wszelkich niedostátkow wyzwoli/ wszákoż tákie nie długo będźie trwáło. ¶ Zbieránie pigwma być w Paźdźierniku/ gdy czásu orzonu nástawáiącego żołtośćią fárby swą dostatość vkázuią/ támże máią być obieráne ku długiemu chowániu co nawonnieysze/ á gdy będą zá szypułki záwieszone w zimnych stronach mogą trwáć dłużey niż do roku/ zwłaszczá (iáko powiádáią) gdy rwąc ie rękomá sie ich nie dotyka gołemi/ álbo ie chowáć miedzy deskámi bło-

mi błotem zewſząd przykrywßy/ drugdźie ie chowáią ná ſuchych tylko mieśćach gdźieby nie przewiewał wiatr/ drudzy ie w prośie ábo w plewach zágrzebáią/ drugdźie ie w ipſimie ábo w báſtárdźie obwárzáią/ drudzy w wino ábo w mośći do ſadu wpuſzczáią/ á ſtawa śie od nich bárzo wonne. ❡ Z drzewá pigwowe° bywáią dobre á mią̇ßße płoty około dworu gdy geſto naſadzone będźie/ ktore ácżkolwie nie pchá iáko ćiernie/ wßákoż geſto y krzewiſto rośćie/ á bydłu przechodzenia nie dopuſzcza/ gdźież może też śie owoc rodźić/ y ſamo drzewo ná ogień śie przyda.

❡ Jábłká pigwy iáko Jſaák piße/ źielone á nie doſtałe bárzo ſą niezdrowe źle śie trawią w żywoćie/ á nic nie tucżą przeto trzebá śie od nich wſtrzymawáć/ wßákoż doſtałe godzą śie ku lekárſtwu bowiem ſą zimne w pierwßym ſtopniu á ſuche we wtorym/ á iż w nich ćierpkość więcey pánuie niż w iábłkách inßych/ przeto záſtánawiáią krwie ćiecżenie biegunkę y wrácánie. Potwierdzáią też żołądek gdy w nim leżą/ á ná czczo pożywáne zápiekáią żywot/ záśie po inßych kármiách roztwárzáią y láxuią czeluśći wierzchnie żołądkowe záćiſkáiąc. ❡ Między pigwy ſą iedne ćierpkie drugie ſłodkie ćierpkie ſą źimnieyße á ku ſtráwieniu trudnieyße/ przeto nie trzeba ſámych iábłek ieść/ tylko z nich ſok wyſyſáiąc oſtátek wypluwáć/ ten ſok żołądek potwierdza/ mocż pobudza y wywodźi/ biegunkę y wrácánie ſtánowi/ á ktoby wßytkich pożywáć chćiał trzebá ie odmiękczáć ábo wárząc/ ábo nád wárem roſparzáiąc/ álbo roſkroiwßy ná poły á iądrká wybrawßy/ nátkáć tám miodu okroiwßy ſkorkę wierzchnią obwinąć w zgrzebi álbo w ćiáſto/ y vpiec w rzeżewiu/ bowiem ták ich twárdość odeydźie á będźie ich moc bárzo potwierdzáiąca. ❡ Ktore záśie ſą bárzo kwáśne ty ießcze więcey przenikáiące ſą/ przeto prágnienie oddaláią/ zápalenie kolery czerwoney gáßą/ mocż wywodzą/ y chęć iedzenia dawáią/ czerwonkę záſtánawiáią: woniá też ich wrácánia broni/ á ſok ich po pićiu winá pożywány nie dopuſzcza kurzáwie do głowy wſtępowáć. Auicenná też piße iż te pigwy bronią też vpićia/ prágnienie z pijáńſtwá oddaláią/ żołądek z zbytnich wilgośći pełny potwierdzáią/ biegunkę ſtánowią: á po obiedźie pożywáne/ ták żołądek otwárzáią iż też one kármię cáło wywodzą niż śie pocżnie trawić.

❡ Słodkie záśie mierniejſzą máią ſpráwę dla więtßey ćiepłośći przeto w nich nie ieſt ták iáwna moc ku gáßeniu prágnienia albo gorącośći wielie/ ani ſpraw inßych czynienia/ dla tego podleyße ſą niż pierwße.

O Cytrze.



Owoc iego zowią Jábłkámi Rayſkimi/ á ieſt to drzewo zamorſkie: powietrza ćiepłego potrzebuie/ y mieśca od wody ćiekącey wilgotnego/ zwłaſzczá ná brzegách morſkich/ gdźie ieſt wilgotność nalepiey śie kocha: wßákoż ktoby chćiał to drzewo w źimney kráinie záchowáć/ trzebá w około niego mieć zrąb od południá odkryty/ áby ie mogł ná źimę zákrywáć ſłomą álbo mierzwą/ á záś odkrywáć iák ſkoro wioſná náſtánie.

❡ Ziemie żąda rzadkiey/ á może być mnożone rozmáitym obycżáiem/ álbo z náśienia/ álbo gáłązki wſádzenim/ álbo klocká zákopánim/ álbo też ßtuki ßczepney.

❡ Gdyby ie z náśienia álbo z iądrek chćiał rozmnożyć/ ták máß vczynić/ źiemię ſkopay dobrze Márcá dwie ſtopie ná głębią/ gdźież námießay popiołu/ ále máß máłe á krotkie zagonki czynić ábo grządki/ áby tám zewſząd mogłá blizu wodá obchodźić/ ná tych że grze-

dach dziáłay reką dołki na dłoń głęboko/ w ktore kładź po trzy ziarnká ſpołem ćienkim końcem na doł á záſypawßy káżdy dzień polewáy ktore rychley wznidą gdy ćiepła wodą będźie polewánie/ támże gdy wznidźie trzebá około ich cżęſto chwáſt pleć/ á potym we trzy látá może przeſádźić. ¶ Chćiałliby też gáłązkámi ſádzonymi to drzewo rozmnożyć/ tedy nie głębiey iedno ná puł ſtopy źiemią zákryway áby nie zgniły. Iednák z klocká naybeśpiecżneyße ſádzenie/ coby miąßßy był iáko toporzyſko/ á ná łokćiu długi/ ále trzebá z obu ſtron ogłádźić y zámázáć/ ſęcżki y wßelkie oſtrośći obrzázáć/ tylko pącżki zoſtáwiwßy cáłe z ktorychby ſie látorośli puśćiwßy z źiemie wyroſły/ niektorzy roſtropni obá końcá obmázuią krowińcámi/ á morſką rogożiną obwinąwßy/ gliną oblepią/ á ták w źiemię do brzegu wzrytą zákopáią. ¶ Szczepká też ku wſádzeniu ma być ćieńcżeyßa y krotßa niżli klocek/ iedno iżby miáłá niektore rożdżki z śiebie wyroſłe á ma być wßytká w źiemię zákopána/ gáłązki tylko ná wierzchu zoſtáwiwßy gdyż klocki ábo ßtuki tego drzewá wſádzonego trzebá ná dwá pálcá nád źiemią z pącżkámi zoſtáwić. ¶ Klocek ábo y ßcżepá w ćiepłych ſtronach bywa ſádzona ná ieśień/ ále w źimnych Lipcá álbo Sierpniá wſadźiwßy/ Pálladius roſkázuie polewáć vſtáwicżnie áż do wzroſtu wielkie°. ¶ Może też to drzewo być ßcżepiono w grußkę ábo w morwę/ iáko niektorzy mienią kśiężycá Kwietnia w ćiepłych kráinach/ ále Máiá w źimnych/ nie zá ſkorę ále w pniak rozßcżepiony nád ſámym korzenim/ chce też cżęſtego kopánia około śiebie/ bowiem ták lepiey y więtße iábłká będźie rodźić/ á nie trzebá nic obrzázowáć iedno gáłązki ſuche y to bárzo rzadko.

¶ To drzewo gdy ma doſtátek wilgośći nigdy bez iábłek nie bywa/ bowiem iedne śię doſtawáią/ á drugie źielone roſtą/ á po onych źielonych záśię kwiećie náſtawa/ á ták nátura cżyni iákoby okrąg vſtáwicżny iego płodnośći. ¶ Powiádáią iż owoc z drzewá kwáśnego ſłodki bywa gdyby iądrká ku śianiu pierwey były mocżone przez trzy dni w wodźie miodowey/ á w owcżym mleku Drudzy to drzewo kśiężycá Lutego przewiertáią v dołu przez drzeń/ wßákoż nie ná obie ſtronie/ támże dopußcżáią wilgośći wodney wyćiekáć/ á gdy ſie iuż iábłká záwiążą/ tedy one dźiurę gliną nátykáią/

tykáią/ á ták gorzkość ktora ieſt w drzeniu wßytká śię odmieni w ſłodkość y będźie też rodźić owoc ſłodki. ¶ Iabłká te° drzewá w ćiepłych ſtronach mogą być chowáne ná drzewie máło nie cáły rok/ w źimnych záśię w plewach ie chowáią/ wßákoż lepiey gdyby w nacżyniu iákim były záchowány.

Iſaak pißę/ iż te iábłká máią w ſobie cżterzy rzecży bárzo lekárſkie/ ſkorkę wierzchnią/ mięſo pod nią/ drzeń y náśienie.

Skorká ieſt ćiepła w pierwßym ſtopniu á we wtorym ſucha/ co vkázuie iey wonność iteż ćiepłość/ wßákoż iey ſpoſob ieſt twárdy á mocny/ dla tego nie godźi śię ku pokármu/ ále ktoby iey troche pożywał ku lekárſtwu/ tedy żołądek potwierdza/ y moc trawiącą poſila cżyni też dobrą wonność ćiáłá/ á przećiw iádowi śmiertelnemu mocno śię przećiwi z winem pita/ też między ßátámi ſucho chowána molom ich gryść nie dopußcża. Ießcże niewiáſtom brzemiennym dána ku iedzeniu odeymuie nie dobrą chęć iedzenia rzecży nieſt u ßnych ktora poſpolićie bywa ná młode.

¶ Mięſo záśię tego iábłká chłodne ieſt y wilgotne w pierwßym ſtopniu/ dla te° też żołądek chłodźi/ áćkolwie ku trawieniu trudne ieſt dla ie° twárdośći/ przeto nalepiey go ná cżcżo pożywáć gdy prożny żołądek/ z miodem á z cukrem/ bowiem ktoby go pożywał w puł obiádá álbo ná końcu/ tákiemu będźie przycżyną y materią grubey á ćięßkiey źimnice.

¶ Ale drzeń ſubtelny ieſt y wodny/ przeto nic nie tucży/ á ten też bywa dwoiáki/ ieden prawie kwáśny/ drugi záśię bywa bez ſmáku iáko wodá/ ten wtory nieſmácżny ieſt/ źimny á wilgotny w ſtopniu wtorym/ przeto gorącość w ćiele chłodźi á prągnienie gáśi: kwáśny záśię źimny ieſt ſuchy w ſtopniu wtorym á moc iego ieſt odwrocáć wyćieńcżáć y chłodźić/ dla tego gáśi zápalenie wątroby á żołądek potwierdza. Tákież chęć iedzenia pobudza y zápalenie cżerwoney kolery vſkramia/ prágnącym też cżyni ochłodzenie/ teſkność y troſkę oddala ktora z kordiaki dla kolery pochodźi: biegunkę też cżerwoną y wrácánie záſtánawia/ tákież ſtrupy świerzbowe/ lißáie y piegi gdy tym bywáią śćieráne zchodzą precż. Cżego ieſt dowod/ iż ſukno álbo ßátá wßelka inkauſtem piſárſkim ſkropiona gdy im będźie wyćierána/ záś ku ſwey cżyſtośći przychodźi.

¶ Náśienie álbo iądrká tych iábłek ćiepłe ſą

y ſuche

y suche w stopniu wtorym/ co vkázuie ich gorzkość/ przeto śie nie godzą ku pokármu/ tylko ná lekárstwo są dobre/ bowiem wrzody y bolączki wszelkie rozrywáią/ i przeciw iádowi álbo trucinie máią wielką moc z winē ie piiąc. Gáłązki też tego drzewá iż są woniáiące á máią też nieco ostrośći/ przeto są podobne skorkom swych iábtek w mocy y spráwie wszelkiey.

O Bobku.



BObkowe drzewo iest dosyć wielkie/ záwsze zielone á woniáiące/ owoc iego iest dobrze znáiomy/ okrągły itez czarny/ á nie wielki: áczkolwiek w káżdym powietrzu może śie rodźić/ á wszákoż w ćiepłym álbo y w letnim bárziey śie kocha/ zwłaszczá przy morzu/ á ziemie teże puchlney potrzebuie. Sádzą iego ziárná y gáłązki tákież y látárośli szczepią/ á to w Márcu gdy wilkość sokowa ku skorce przyydźie. Jego gáłązki y liśćie dobre są ku záchowániu fig suchych/ tákież y w sedy rozmáite kłádą ie dla wonnośći/ y owszem w káżdą warzą kłádźione wonnośći przydáią. Mozg też y żołądek swą wonią y ćierpkośćią pośiláią.

¶ Owoc tego drzewá w wino stechłe álbo pleśniwe kłádźiony nápráwia ie/ wszákoż dla swego smáku czyni ie przykre.

¶ Auicenná pisze/ iż ziárná bobkowe/ skorki y liśćie są ćiepłe y suche/ wszákoż ziárná są ćiepleysze y suższe/ bowiem we wtorym stopniu. Oley też bobkowy ćiepleyszy iest niż orzechowy á pomaga ná wszytkie bolesći żył suchych y stáwow/ rozpuszczáiąc ich wilgośći. A gdyby kto prochu skorek ie° álbo sámych ziarnek wypił z winem coby złoty záważył/ to iest pułtory drágmy/ to pićie kámień łamie dla swey gorzkośći ktora iest przykrsza niż ktorey inszey rzeczy: tákież y płod zábiia w żywoćie/ wszákoż po porodzeniu nie ták szkodźi niewiástom/ gdyż ich wnętrznośći czyśći zwłaszczá máćice.

¶ Pomaga też ná vkąszenie niedźwiadká/ osy ábo pczoły/ choć inszych gádow. Y owszem przeciw wszelkim iádom iest práwa driakiew. Dioszkorides też powiáda/ iż gáłązki y liśćie bobkowe száty y księgi od molow záchowáią/ gdy miedzy nie bywáią kłádźione.

O Figach.

FIgowe drzewo potrzebuie powietrza ćiepłego/ álbo iednák wolnego powietrza/ áczkolwiek teże w miernie zimnym zetrwáć może/ á to gdy mu pomoc będźie dawána ludzkiey spráwy/ to iest od południa y od wschodu słońcá wolno powietrzu odstániáć/ á z pułnocy itez z záchodu czynić nieiákie zasłony.

¶ Ziemie miernie tłustey żąda/ áczkolwiek też niektory ich rodzay ná chudey y ná suchey ziemi lepiey śie kocha/ ná ktorey owoc ich bywa też suższy ále słodszy/ gdyż ná tłustey á wilgotney ziemi wodnieyszy bywa y więtszy/ wszákoż nie ták smáczny áni słodki.

¶ Ziemiá też ich nie ma być gnoiona przed zimą/ áby zimá gnoiu w roli nie zástáłá/ ále ná ten czás lepiey obkłádáć iey drzewo plewámi ábo drobną mierzwą z dołu áż do gáłęzi/ á ná ziemi około dołu obłożyć świeżym gnoiem źwierzęcym zwłaszczá gołębim/ ktory záśie skoro po zimie ma być odrzucon/ chybá iżby zie-



by ziemiá bárzo byłá chuda. ¶ Szczepią látorośli figowe z inąd przenieśione kśieżycá Páździerniká álbo Listopádá w kráinach suchych/ záś w miernych Lutego/ á w zimnych Márca y Kwietniá/ á wybieráć trzebá látorośli ktoreby wiele pączkow miáły/ bowiem ktore są smagłe á głádkie bez pąkowią pospolićie niepłodne bywáią. ¶ Może ie też rozmnażáć sádząc gáłązki też klocki z obu stron obćiete/ á to ná schodźie Márcá ábo ná przod ku Kwietniá. Chćiałliby gáłązkę wsádźić obieráć masz wierzchnią gáłązkę trzyletnią álbo dwieletnią/ z strony południá zerznioną. A ták ią w ziemi zákopáć áby ná wierzchu zostáwił trzy látorostki ziemią osypáne rozdźielone/ áby śię tám też trzy pniáki puśćiły.

¶ Klockiem záśię ták ma być sádzenie/ áby spodni koniec tylko rozszczepiwszy kámyk tám włożył/ á ták w ziemię wstáwił. A kiedyby ták ty rzeczy sádzone pierwey wykochał w zagrodce osobney/ potym dobrze wzrośćie w mocy przesadzał/ lepsze ich iágody bywáią/ też gruby ku sádzeniu máią być głębokie y szerokie dla krzewistośći korzenia figowego. ¶ Rodzay też figow iest rozliczny: Jedne są ktore śię rychło dostawáią/ drugie pozdno/ drugie záś ktore pierwey owoc puszczáią niż liśćie/ drugie czásu wielkiey gorącośći opadáią. Przeto káżdy ma obieráć ku sádzeniu ábo szczepieniu ten rodzay ktoryby służył iey kráinie/ bowiem tákie ktore rychło opadáią nie máią być szczepione álbo sádzone ná mieśćach suchych álbo y chudey ziemi. Tákież w ćiepłych kráinach tákie sádźić ktoreby nie rychło pozrzáły. Záśię w zimnych te mnożyć ktore są skorozrze/ áby śię mogły dostawáć niż zimá zaydźie.

¶ Drzewo figowe może być szczepione zá skorę/ ieśli pniak miąższy/ ále ieśli młody á ćienki tedy szczepić w pniak rozdárty/ á nátych miast zákryć y obwiązáć trzebá żeby wiátr nie obwionął/ á lepiey śię iey szczep przyymuie gdy niskie będźie szczepienie/ á około ziemie wszelkie odrośli oberznąć. A ma być tákowe szczepienie kśieżycá Kwietniá/ áczkolwie niektorzy szczepią y w Czerwcu/ y owszem iáko pisze Varro/ y w Lipcu około stania słonecznego/ bowiem to drzewo iest bárzo rzadkie/ przeto ćiepłośći potrzebuie/ á przeto w zimnych kráinach szczepy figowe nie mogą trwáć/ á to dla zimney wilgoty/ bowiem młode ich drzewká od niey pierwey zbucznieią niż śię poczną rozmnażáć. Chybá izby ćiepłą suchośćią były záchowáne/ prze tę tedy przyczynę czásu Kánikuły powiádáią być dobre figow szczepienie/ zwłaszczá w zimnych kráinach.

¶ Kato też pisze/ iż figi mogą być szczepione tego czásu gdy wino zbieráią. A látorośl ma być wybieráná roczna: bowiem powiádáią iż stársza álbo młodsza nie płodna bywa/ ktorey látorośli skorká ma być w cále záchowána/ á ták ią zákończáć áby śię drzeń nie odkrył/ tákież áby deszcz nie záchodźił ábo zbytnie ćiepło nie zásuszyło trzebá skorką zástonić y gliną dobrze oblepić. A ktorych látorośli z przyrodzenia będą zátwárdźiáłe/ trzebá nád nimi iáki gárniec dźiuráwy záwieśić z wodą/ izby ták znienagłá wodá po trosze kápáłá/ áby nie záschł on szczep pierwey niżby śię przyiął.

¶ Może też figi szczepić obyczáiem emplastru ábo pączká wstáwiánia/ álbo y sztukowánym obyczáiem/ o czym wyszey dana náuká/ ále kśieżycá Czerwcá y Lipcá/ áczkolwiek sámo sztukowánie może być Kwietniá y Máiá/ á szczepienie iey ma być ták látorośli iáko y pączká w leśną figę ktorą po łáćinie zową Caprificus, tákież w morwy y w iáwor iáko Palládius vczy/ áczkolwie w swe drzewo nalepszy bywa szczep. Potrzebuie też vstáwicznego kopánia ziemie około śiebie/ á bárzo też będźie pożytecżno przez iesień gnoiem obkłádáć zwłaszczá ptászym. ¶ Ták też ma być to drzewo stánowiono/ áby w zimnych kráinach tylko ie-

tylko iednym pniakiem troche od ziemie proſto wzroſło/ áby tym ſnádniey mogło być od zimná obroniono/ wßákoż w ćiepłych kráinach może ich zápuśćić trzy ábo cztery według woley goſpodárſkiey. Trzebá też obrzázowáć gáłązki wßelkie zeſchłe y zbucżniáłe/ iteż one ktore źle álbo ná złym wyroſły mieśću/ á ták ie ſpráwiáć áby ſię krzewiły około po ſtronach náchylone. ¶ Tákież te° drzewá ſkorę trzebá nárzynáć álbo przepycháć ná tym mieśću gdźieby ſię nádymáłá/ áby ták wilgość zbytnia wyćiekáłá z ktoreyby ſię potym chrobácy mieli zálądz/ ktorzy iák ſkoro by ſię zálęgli nátychmiaſt trzebá ie precż oddalić od drzewá/ drudzy ie też ſámym wapnem nie gáßonym morzą/ nákłádáiąc go w ſkálubę chrobácżywą. Jeſliżeby też mrowki tám ßkodźiły/ tedy námießawßy glinki z máſłem á z ſmołą wodną drzewo w koło obmázowáć.

¶ Gdyby tákie drzewo było z ktoregoby owoc przed czáſem ſam opádał/ tedy w korzeń ie° náwierćiány wbić klin ábo czopek drzewiány. Drudzy tylko ſkorę ná drzewie śiekierą przecináią w ten czás gdy ſię liſt ná drzewie imie pußczáć. ¶ Dla lepßego y tłuſtße° obrodzenia te° drzewá wierzchnie látorośli ná nim dobrze zrzynáć/ álbo tylko tę látorośl wierzchnią ktora práwie ze śrzedniey gáłęźi wyraſtá/ á kto chce áby ſię rychło doſtáły/ tedy ſok długiey cebule z oliwą á z pieprzem figowy owoc zmießawßy/ pomázowáć w ten czás gdy iuż dobrze dorośli imą ſię zápaláć/ o tym Pálládius náucza. ¶ Swieże figi mogą być záchowáne w miedźie ták ie włożywßy żeby iedná drugiey nie dotykáłá/ álbo też w báni świeżey (álbo w korbáśie iáko drudzy zową) káżdey oſobno mieśce wydłubawßy zá ſię zámknąć to też ieſt náuká Pálládiuſowá. ¶ Suche záśię ták máią być záchowáne. Rozłożywßy álbo rozwießawßy świeże ná słońcu áże do południá áby troche odmiekły potẏ nákłádßy ich w koß ábo w iákie naczynie tákowe wſtáwić w piec ćiepły po pieczeniu chlebá álbo ná toż zgotowány y záткáć/ podłożywßy pod koß kámyk ábo trzy áby nie zetlał ode tłá ſpodnie°/ á gdy ták raz y dwá będą przepieczone/ dopiero ich nákłáść ćiepłych w naczynie inße y utłoczyć dobrze przeſypuiąc ichże liśćimi zábić naczynie ábo zátkáć dobrze. A gdyby ná ten czás dla deßczu pierwey ná Słońcu nie mogły być rozkłá-dáne/ tedy pod dachem rozłoż ie ná iákimrośćie puł ſtopy od ziemie. Gdźież podſypuy oſpod żerzewia gorące°/ áby ták od nie° wolno ſię rozgrzáły iáko od słońcá. Potym gdy iedná ſtroná zágrzeie ſię/ tedy ná drugą trzebá przewracáć/ áby ták wßytká ſkorá odmiekłá. Aczkolwiek drugdźie przez cáły dźień trzymáią ie ná słońcu/ á potym proſto chowáią w naczynie ſędowe/ ktore v nas zową logi iteż koße z morſkiego śitowia plecione.

¶ Figowy owoc nád inße owoce chwálebnieyßy ieſt y więcey tuczący/ áczkolwie miąßą krew czyni. Swieże iedne bywáią ſurowe drugie doſtałe: Surowe bárzo ſą grube á máło ćiepłe/ á to dla pánowánia w nich miąßośći ziemney: dla te° Jpokrás powiáda/ iż figowy owoc im ſurowßy ieſt á nie doſtałßy/ tym też więcey gruby á mniey ćiepły/ przeto iego pożywánie ieſt nie zdrowe/ záśię dobrze doźrzáłe figi ſą ćiepłe w pierwßym ſtopniu/ śrzodek máiąc miedzy ſußą y wilgośćią.

¶ Ma w ſobie figowy owoc trzy rzeczy z ktorych ſię ſkłáda/ ſkorkę/ mięſo śrzednie y ziarnká. Skorká iż ſuchość w niey pánuie przeto trudno ſię trawi/ ále śrzodek dla ſwey miękkośći bárzo tuczy/ ziarnká też iż máią ſpoſob piaſku ábo kámyczkow przeto żadne° pożytku áni tuczenia nie czynią/ á to ma być rozumiano o świeżych figach. ¶ Suche figi máią ćiepłość w początku ſtopnia wtore go/ á ſuchość we śrzodku pierwße°: dla te° zágrzewáią ćiáło y prágnienie czynią/ á obrácáią ſię w kolerę/ iednák bárzo tuczą á máło odymáią. Wßákoż gdy w żołądku záſtáną grube wilgośći á zbytnie/ tedy też ſáme trudno ſię tráwią y owßem rychło ſię tám zágniją/ przeto mnożą ſię z nich wiátry/ odymánie/ zła krew y wßy zá ſkorą/ dla tych przyczyn ludźiom chorym nie ſą bárzo zdrowe. Ale gdy żołądek prozny od zbytkow/ tedy ſię też tám dobrze trawią/ dobrą krew mnożą/ ćiáło czyſte czynią/ tákież płucá/ nerki y mecherz od zbytnich wilgośći wyczyśćiáią. Przeto kto ich chce zdrowo pożywáć ma ie ná czczo ieść/ á po nich pierz álbo imbier. A ktoby chćiał z nich dobrą krew w ſobie mnożyć/ pożyway ich z migdały ábo z orzechy Włoſkimi. ¶ Godzą ſię też figi ná lekárſtwo/ bowiem z Jzopem wárzone pierśi y płucá czyśćią/ káßel ſtáry oddaláią. Płokánie gárłá iuchą fig wárzonych bolączki w trześćiach ßyie leczy. A gdyby było kriſterowánie

winem fig wárzonych pomaga przećiw boleśći żywota ktore z wilgotnośći grubych w nim sie czyni. ¶ Auicenna też piße iż białe figi nalepße sa/ po nich czerwone wtore mieśce máia/ á czarne ostátecżne. Sok z liśćia ich zágrzewa niewymownie y odćiera plugáwośći/ tákież odwilża dostátecżnie. Mleko też z nich czyni zśiádłość we krwi rostopioney/ iteż w mleku/ wßakoż inße rzeczy zśiadłe rozpußcza. ¶ Tákież w gáłaskách figowych zwłaßczá młodych tákowa iest moc rospußczáiaca iż gdy z nimi mieso będźie wárzono tedy śie rozpłynie wßytko. Korzenie też figowe wárzone goia wrzody w vßu/ á mlekiem z nich dobrze pomázowáć ráne gdźie niedźwiadek vkaśi/ tákież liśćie młode y sáme też iágody niedoźrzáłe pomagáia ná vkaßenie wśćiekłe° psá/ gdy ná ráne będa przykłádáne.

O Malogránatach albo Pomágranach.



Malogránaty álbo Pomágrany z łáćińskiey rzeczy rzeczone sa iákoby ziárniste iábłká/ ábowiem one sa ziarnek álbo iadrek pełne/ ktore też zowia drudzy Mala punica/ od kráiny z ktorey naprzod poßły y nawiecey śie rozmnożyły. ¶ Jest to drzewo malogránatowo bárzo záwiłe/ sekowáte á krzewiste/ ták iż więcey ná ßerza rośćie niż ná wyżßa. W ćiepłych álbo w letnich krainach nawięcey śie kocha/ á w zimney żadnym obyczáiem trwáć nie może. Ziemie gliniastey potrzebuie albo wapienney/ ácżkolwiek też y ná miękkiey może rość ták ná chudey iáko y ná tłustey. Albertus powiada iż ziemie piaßczystey á tłustey potrzebuie.

¶ Mnoża to drzewo sádzac odrośli od korzenia oderwáne/ wßakoż lepiey gdy będźie wsádzona gáłaź pakowista z drzewá oderzniona ná łokćiu długa/ á iáko toporzysko mießa/ obádwá końcá rowno á gládko roskroiwßy/ á gnoiem świnim ták spodni iáko y wierzchni obmázawßy w ziemie pochyło sadźić/ ácżkolwiek niektorzy ledá iáka tego gáłaź w ziemie młotem wbijáia/ wßakoż lepiey sadźić gáłaź z drzewa zerzniona gdy śie iuż pakowie imie odymáć/ tylko to trzebá obacżyć áby sádzac nie obracał opák gáłaski/ abo iey skory nie oddźierał. Palladius vczy gdyby sádzac w grube podłożył trzy kamyki pod korzeń albo miedzy korzeń to broni iż śie nie będa ßczepáły ich iábłka. ¶ Sadzenie iteż ßczepienie tego drzewá ma być czásu słußnego/ iáko Márcá abo Kwietniá w krainach letnich/ ále w suchych á goracych może być w Listopadźie. Powiadaia iż ie może ßczepić rowne gáłaski zstáwiáiac/ drzeń iedney roßczepiwßy w drugi wsádźić/ ták iżby śie obá drzenia spoiły. A ma być ßczepiono tylko w swe° rodzáiu drzewo ná końcu Márcá abo ná poczatku Kwietnia rozdárßy pniak wstáwiáć látorośl świeża á dopiero zerzniona/ by nic nie oschnęła/ bowiem to iey przyięćiu bárzo ßkodźi. ¶ Potrzebuie też to drzewo okopowánia ziemie około śiebie ná káżda iesień y na wiosnę/ á ták ie sprawiáć áby nawięcey trzy pniaki były zápußczony od korzenia nie wysoko nad ziemia/ á káżdego roku obrzázowáć wßytki látorośli ná wielkich gáłęźiach/ bo lepßy owoc będźie dawáć/ gdyż to drzewo dobra opráwa bywa odmieniano z płonnośći w rodzáyność owocu: ktore° bywa troiá rożność/ bowiem iedne iábłká bywáia słodkie/ drugie práwie kwáśne trzećie śrzodek trzymáia iákby winny kwás. ¶ Wiele śie przekaz przydawa temu drzewu przeto będźieli owoc kwáśny/ tedy nie trzebá częstego polewánia około nie°/ gdyż suchość dawa słodkość temu owocowi. Ale będźieli bárzo słodki/ tedy tám trzebá nieco wilgotnośći przy-

ści przydawáć. Abo bedźieli owoc kwáśny/ tedy odkopawßy korzeń/ nábić weń klinikow ſmolne° tucżywá. ¶ Jeſliby też to drzewo nie mogło kwiátu zádźierżeć/ tedy námießawßy z wodą oſłowe° y świnie° gnoiu polewáć trzykroć do roku iego korzeń odkopawßy/ ábo też fus oliwny tám wpußczáć/ ábo iáko Pálládius vczy/ to drzewo gdy kwitnie ołowną obręczą v źiemie obwináć/ álbo też ſkorą wężową ábo węgorzową. ¶ Jeſliby śie też iego iábłká ßczepáły/ ábo iáko mowią kwiekáły tedy kámień pod pośrzodek korzenia podłożyć ábo náśiać około drzewá morſkiey cebule ktora ſquilla zową. ¶ Jeſliby też chrobacy ábo czerwie ßkodźili/ tedy korzeń pomázowáć żołćią wołową/ á nátychmiaſt pozdycháią: álbo gdyby tákowe robaki wygrzebał gwoźdźiem miedźiánym/ tedy śie tám trudno záśie potym zálęgą/ tákież moczem oſłowym/ z świnim gnoiem zmießawßy robaki zágłádźiß.

¶ Popioł poſpołu z ługiem gdy bedźie czeſto lan około tego drzewá/ czyni ie buyne y bárzo płodne. Powiáda też Márciális/ iż białe iądrká w nich bywáią gdy w gline i w wapien ná źiemię przymießa czwartą cżeść kálku/ ktory gipſem zową/ á tákowa źiemia kożdy rok po trzy látá korzeń obkłáda.

¶ Tenże powiáda iż wielkie bárzo iábłká mogą być ná tym drzewie gdyby zákopawßy gliniány gárniec wedle drzewá ſchylił ku niemu y wſtercżył weń iáką gáłąź kwitnącą przywiązawßy do iákiego kołu áby śie záś wzgorę nie podniosłá/ támże one gáłąź obwárowáć w puſtym gárncu zákrywßy około dobrze áby tám wodá deßczowa niedochodźiłá/ á gdy on gárniec ná ieśień bedźie odkryt/ tedy ná oney gáłęźi naydźieß iábłká wietße niż ná drzewie. Tákież geſte iábłká dawa to drzewo gdyby od źiemie było pomázowano ſokiem romanowego źiela iteż kurzey noßki pod iedną miárą zmießawßy ále pierwey niż śie pakowie puśći.

¶ Zbieránie tych iábłek tedy bywa gdy iuż iądrká w nich czerwonośćią ſwą dojrzáłość vkázuią: chowánie ich długie bywa gdyby oblepione ſmołą były záwießáne/ iedno wedle drugie°/ álbo ináczey wybrawßy co nazdrowße námocżyć ie w morſką wodę ábo w roſoł/ potym gdy śie nápoią/ po trzećim dniu ná słońcu ie ſußyć/ ták iżeby też w nocy nie były pod przykryćim ále ná iáwie: potym ie záwieśić w mieśću źimnym. á gdyby chćiał ich pożywáć/ tedy ie przed tym wymocżyć w czyſtey wodźie ácż nic przez dźień. Tákież gdyby ie oblepił gliną ážby ná nich obeſchłá/ potym ie záwieśić w źimnym mieśću. ¶ Mogą też być chowáne w gárncu nápoły zákopánym náſipawßy weń piaſku do połowice/ á ták iábłek onych z ßypułkámi vrwánych nátykáć ßypułkámi w treśći iákie choćia w bzowe/ káżde w ſwą: Potymże one treśći wſtáwić w gárniec w on piaſek káżdą oſobno/ ták iżby iábłká były cżtery pálce nad piaſkiem/ ácżkoli też ták mogą być chowáne j pod dáchem/ zákopawßy w gárniec w iákiey grubie. Tákież może ie záchowáć w przekádku iákim ábo w fáśie kłádąc iedno podle drugie° w ięcżmieniu ták iżby śie nie dotykáły/ á ſadu one° álbo fáſy z wierzchu nie przykrywáć. ¶ Pićie z Malogránátow czynią tym obycżáiem: Ziarnká ich cżyśćie ochedożywßy w koßyk pálmowe° drzewá kłádą/ potym wyćiſnąwßy ſok wárzą z nienagłá áże do połowice wywrze/ támże ochłodźiwßy co zoſtánie záßpuntuią w nacżyniu poſmolonym/ z wierzchu dobrze obwárowawßy. Drudzy onego ſoku nie wárzą/ ále w káżdą cżeść iákoby miáry gárncá winá/ funt miodu kłádą/ potym ono chowáią záßpuntowawßy.

¶ Owoc tego drzewá ku lekárſtwu wiecey ſłuży niż ku pokármu/ gdyż pokárm z nich ácżkolwie niezły ieſt/ wßákoż bárzo máły/ á to dla iego ſubtelnośći y łácne° ſtrawienia/ á ma ten owoc cżterzy rzecży w ſobie/ z ktorych śie ſkłáda/ á wßytkie ſą ćierpkie. Pierwßa ieſt ſkorká/ potym mięſo/ trzećie ſok ábo wilgość/ á cżwarte ziarnká. Sok te° owocu chłodny ieſt/ wßákoż nie w iednákiey mierze/ á to według roznośći ſmáku/ gdyż niektore z nich iábłká ſą práwie kwáśne/ drugie ćierpkie/ słodkie/ przykwáſek/ y bez ...áku iáko wodá.

¶ Cierpkie iábłká trudne ſą ku pokármowi/ bowiem náturá śie ich brzydźi dla oſtrośći y twárdośći/ tylko tego w lekárſtwách ie przyymuiąc. Przeto gdyby tákowe iábłká okroiwßy ſztuki á ſoku ich wyćiſnionego z winem pożywał ábo z iákim ſyropem láxuiącym/ tedy on wierzch żołądkowy záćiſkáiąc wypądza ze ſpodku iego wilgotnośći zágnite/ á ták żołądek wycżyśćiwßy ty ießcże potwierdza bez vrázu wßelkie°. Przeto táki dobry ieſt ſok ná febry długie ktore z wilgot zágniłych pochodzą. Pomaga też przećiw świerzbowi ćiáłá ktory pochodźi z zágniłośći słoney flegmy.

tedy

Kwáśne

¶ Kwaśne Malogránaty iż w nich ieſt máło grubości ziemney/ a ſą ſubtelnieyſze/ przeto też więtßa moc máią niż inße/ bowiem zápalenie wątroby gáßą/ przednie członki posiláią iáko ſerce/ wątrobę/ y czeluśći żołądkowe/ dla tego ná Korzołáke y ná boleść żołądkową ktora bywa z Kolery czerwoney pomagáia.

¶ Soku też ich tá ieſt własność/ iż w oczy wpußczony żołtą niemoc ćierpiących/ żołtość z nich oddala/ á nád to gdyby kwaśne Malogranaty (obkroiwßy ſkorkę czyśćie) były ſtłuczone/ á ſok wyćiśniony gdy będźie z miodem vwarzon/ tak iżby oſtał śię ná wzraz máśći/ táki pomaga ná zgániánie bielmá z oczu/ ięż im wzrok oſtry czyni/ czyśćiąc ie od zbytnich á lipkich wilgośći. ¶ Słodkich Malogránatow ſok áczkolwie mieżßy ieſt/ wßákoż ćieplejßy y ſkrámnieyßy/ á dla te° żołądek niejáko zagrzewa/ ale ſie rychło w kolerę czerwoną odmienia. Przeto gorączkę ćierpiący niezdrowy ieſt/ iednák żywot odmiękcza z ſwey własnośći/ tákież y chrápotę pierśi oddala/ káßel też vſkrámiáiąc. ¶ Sok záśię tych ktore śrzodek maią miedzy kwaśnośćią y ſłodkośćią/ tákież nie mniey pomaga ná zápalenie wątroby y żołądká iáko y z kwáśnych/ wßákoż mocy tákiey nie ma wrácánia záſtánawiáć/ áni żywotá zápiekáć. ¶ Sok záś niesmácznych á iákoby wodnych malogránatow dla wodnośći ſwey więcey śię śćiąga ku zimnośći: przeto śię nie godźi ná pokarm ábo ku pićiu/ áni też ku lekárſtwu. Ná pokarm dla te° śię nie godźi/ iż ſmaku nie ma ktoryby członki w śię wćiągały: ná lekárſtwo też bowiem dla ſwey wodnośći áni żołądká pośila/ áni też wrácánia áni biegunki záſtánawia/ przeto záwadza trudność żołądkowi czyniąc iż mdły á miękki tákże nie dopußczáiąc w nim trawienia pokármu/ á bywa przyczyną krucżenia y odymánia w żywoćie. ¶ Jadrká Malogránatowe od ſoku wyćiśnione pożyteczne ſą ná záſtánowienie wrácánia gorzkiego y biegunki czerwoney/ á zwłaßcżá gdyby proch vſußonych á ſtłuczonych był dawan ku pićiu zápálenie Kolery czerwoney też w żołądku gáśi.

¶ Skorki záśie ich ſą zimne y ſuche máiąc przyrodzenie ziemie/ przeto gdyby ie w wodźie wárząc czynił z nich kriſterowánie/ tedy biegunkę y czerwoną niemoc záſtánawiáią. Náparzánie też z nich dźiáłáne dźięgnę z vſt oddala/ gdy będą płokáne dźiąſłá/ potwierdza ie.

dza ie. Emorroidy to ieſt krwie z zádku ćiecżenie/ tákże y niewieśćie niemocy zaſtánawia. Też ſkorki w winie wárzone á ku pićiu dawáne gliſty y inße robaki z żywota vmárło wyganiá/ á te ſkorki lekárze zowa pſidia.

¶ Kwiatki Malogránatowe ktore balanſtia zową lekárze/ ſą ſuſßey nátury nád te wßytki rzeczy tu wymienione/ bowiem ſą zimne y ſuche w ſtopniu wtorym á trwa ich moc do dwu lat/ ále trzebá ich trochę przeſußyć á w naczyniu ſklánym dobrze zátkáć ná długie chowánie. Pomagáią przećiw wrácániu gorzkiemu ięż biegunce czerwoney gdy z chorego proſto ćiecże dla niemożnośći zadźierżenia. ¶ Przećiw wrácániu nátárßy tego kwiećia vwárzyć w occie á rozmacżáiąc gębkę kłáść ná dołek pod pierśi: ále przećiw biegunce wárząc ie w dźdżownicy czynić nápárzánie. Auicenná powiáda/ iż oboiá rzecz ták pſidia iáko y balanſtia Malogránatowá/ ćiecżenie krwie wßelkie záſtánawia/ rány y wrzody záſtárzáłe/ tákież mdłe á chwieiące śię zęby w mocy poſtánawia.

O Głogu.



DRzewo głogowe ieſt niewielkie poſpolićie leśne/ wßákże w ogrod przeſádzone y opráwiáne/ może owoc y pożytek wietßy

wietßy vczynić/ ktory lekarze zowa Carniola. To drzewo w kázdey kráinie scierpi y ná wßelkiey ziemi sie rodzi/ wß kož na tlustey a ná wilgotney wiecey sie kocha. Množy sie z násienia itež z gáłazek od korzenia wyrostych.

§ Dostáłosć owocu poznáć gdy iuž czerwony sam z drzewá opada/ á ktody chćiał rychło ij rozmnožyć/ tedy násiać w zagrodzie osobno iágod pozdno zebranych/ a ná słońcu przesußonych/ á gdy młode płonki odrosta/ potym ie w ogrod przesadzáć/ á to sianie ma być ksiežycá Pazdziernika abo Listopadá.

§ Głogowe iágody čierpkie sa/ wiecey ku lekárstwu niž ku pokármu słužа/ bowiem zastánawiáia wrácánie gorzkie j ßiegunke čierwona dla swey zimnośći itež suchośći/ tákiež z nich bywa dobry ocet/ gdyby ie stłukßy á z mocnym octem zmießawßy nádziałat z nich iakoby chlebowych bochenkow v násußył/ potym gdy potrzebá kłáść ie w wino. Drzewo tež iego dla twárdośći godzi sie ná rozmaite naczynie/ zwłaßcza do młynow itež ná cepy ku młoceniu.

O Morwach.



Morwowe drzewo iest máćicy winney barzo podobne swoim sposobem/ ktore ćiepłego powietrza potrzebuie/ albo iednak miernego: á zimney krainy barzo nie lubi/ ziemie tež žada piaßczystey/ á przy brzegach morskich nalepiey sie kocha/ áczkolwiek tež y na ziemi miernie puchlney rośćie/ wßakož gliny nie lubi. Gnoy tež y ziemie barzo tlusta miluie. Przeto w mieśćiech álbo przy domiech gdzie bywa dobrze tlusta ziemia/ tám sie czyśćie kocha y buyno rośćie.

§ To trzebá wiedzieć/ iž može być množono to drzewo z násienia y rozdzek sadzenim: a to ksiežyca Marcá abo ná ostátku Lutego w krainach powolnych/ á w ćiepłych zás Październiká y Listopáda. Jednák wždy z takowego drzewá nie bywa owoc ták iby miał być. Przeto lepiey ie množyć sadząc klocki z pakowiem z drzewá odćiete ná pułtory stopy długie z obu końcu czyśćie vgładziwßy: a gnoiem zamázawßy/ miaźßy koniec w ziemie wsadzić ták izby go tylko ná čterzy palce nad ziemia zostáło/ ale ziemia ku wsadzeniu ma być troche z popiołem zmießana.

§ Gdyby drzewko to chćiał przesadzáć/ tedy ktore iuž dorosłe iest ma być przesadzano w Páździerniku ábo w Listopádzie/ ále młode Márcá ábo Lute°/ á potrzebuie głebokiey gruby/ tákiež dálekośći miedzy soba ná trzydzieśći stop ábo dáley/ áby iedno drzewo drugiemu nie wádziło/ ták ćieniem iáko y rozpußczánim korzenia w ziemi.

§ Može tež y ßczepiono być ták sámo w sie iáko y w brzoskinie/ ábo y w drzewo figowe iáko niektorzy mowia/ áczkoli tež y wiaz przyymuie sie iáko piße Palládius/ wßákož bywa nie práwie dostáteczne/ gdzież wiec po trzech lećiech trzeba obrzynáć to coby sprochniáło było ábo tež zeschłego. § Potrzebá temu drzewu okopowánia czestego y gnoienia/ wßákož wilgość zbytnia iemu nie lubi/ á trudno sie kocháć ma iedno ná puchlney ziemi.

§ Około dni Páździernikowych dobrze iest to drzewo odkopawßy korzenie ie°/ drożdżámi stárego winá polewáć/ á z młodu ták ie sprawiać áby od ziemie iednym pniakiem rosło/ a gáłezi pierwße ku owocowi ná dem stop od ziemie máia być podniesione/ wßákož to može być mniey álbo wiecey według chudośći ábo tlustośći ziemie/ by ná chudey ziemi nižße

byly/ á

byly/ á ná tłustey wyższe. Powiádáia też/ iż to drzewo sstáie sie buynieysze y płodnieysze gdyby nawierćiawszy ná kielko miescach ie° pień nábił weń gwoźdźi modrzewiowych.

¶ Przydawa sie temu drzewu przekázá niemáia ku wzrostowi iteż rodzáynośći/ ták iż práwie nic po nim nie będźie gdyby list z nie° był obrywan ábo iákożkolwie obrzázan: zwłasczá gdyby ná końcu wierzchołki v gáłązek nágle były bez liśćia: á ieszcze gorzey gdyby tákie wierzchołki były obłámowáne álbo osmykáne/ co pospolićie czynia niewiásty ktore iedwab spráwuia/ iż tákowe liśćie wierzchnie osmykáia ná pokarm robakom co iedwabie tocza/ bowiem tákowi robacy rádźi sie karmia tym liśćim/ ktore im dawáia ják skoro poczna ożywiáć/ ták długo áże zásie ku zimie poczna obumieráć. ¶ Owoc tego drzewá tedy zbieráia gdy iuż czarnośćia swa y miekkośćia dojrzáłość vkázuie: ktory ma dwoy sposob/ ábowiem ieden bywa ćierpki j nie dobrze dostáły/ drugi zásie słodki ktory sie práwie dostoj. Cierpki owoc źimny iest á suchy/ moc ma śćiskáiaca/ przeto żywot zápieka żołądek y wnatrze posiła: á ták ten owoc vsuszony/ biegunki wszytki żywotne zástánawia/ zwłasczá czerwone á gorace. ¶ Sok tego bárzo dobry iest ná boleśći warg/ gárdłá iteż iezyká álbo czopká w gárdle/ á to z miodem ábo z cukrem wárzony ku płokániu. ¶ Słodki zásie á dostáły owoc nieco ku ćiepłośći służy/ wszákoż wiecey ku wilgotnośći sie zćiaga. Przeto rychło z żołądká wychodźi/ á żywot odmiekczá/ y mocz pobudza: ále gdyby po inszym pokármie był pożywan/ tedy dłużey sie w żołądku zástánawia bedac ná wierzchu/ á ták rychło sie tám zágnoj/ y szkodźi żołądkowi iteż głowie. Zás ná czczo pożywány rychło sie w żołądku trawi tednák máło tuczy ábo sytnośći dawa. Wszákoż ktoby tego owocu ná czczo pożywał w śniegu ábo w źimney wodźie ochłodźiwszy tedy on bárzo chłodźi wnatrze/ prágnienie gáśi y zápalenie ćiáłá oddala.

¶ Korzeń morwowy wárzac w wodźie ku pićiu dawány/ żywot odmiekczá/ glisty y insze robaki wygania z niego: á gdyby z gáłazkámi z społem był wárzon/ tedy oná woda ćiepło płocząc od boleśći zebow bárzo pomaga: á płokánie gárdłá z tego w winie vwárzywszy/ wyczyśćia wilgośći w gárdło ábo ku iezyczkowi zstepuiace. A gdyby korzeń tego drzewá świeżo stłuczony był moczony w occie ná słońcu przez dwánaśćie dni/ potym vsuszywszy stłuczywszy ná proch/ tedy on sypány na zeby sprochniáłe ábo dźiuráwe wykorzenia ie do ostátká bez boleśći. ¶ Auicenná powiáda/ iż morwy niezdrowe sa żołądkowi/ ábowiem rychło sie w nim skaża/ a zagniłenim swym bárzo szkodza. Przeto potrzebá ich pożywáć przed insza karmia/ á máia też być dawáne żołądkowi zdrowemu/ w ktorymby nie byłá iáka zawádá. Morwy zásie solone y suszone/ zástánawiáia bárzo żywot/ przeto pomagáia przećiw biegunce. Moca też skorek tego drzewá bywa wyczyśćienie wilgot wnetrznych y rozpusczenie niemáłe/ á wszelki rodzay Morwy mocz pobudza bárzo y wywodźi.

O Mespulach.



DRzewo Mespulowe w kráinach ćiepłych iest pospolite/ aczkolwiek y w miernym powietrzu też sie rodźi y w źimnym też może zetrwáć/ iáko w Rakuskiey ziemi y indźie: źiemie piasczystey potrzebuie to drzewo/ wszákoż tłustey/ á zwłasczá gdźie iest źiemiá z piaskiem abo z kámieniem drobnym zmieszána. ¶ Sádza to drzewo klocki gáłeźia w źiemie sadzáiac kśieżyca Márs

cá Márcá álbo Listopádá w ziemi gnoyney ták iżby obádwá końcá były gnoiem dobrze obwárowáne/ iákoż to o tákowym sadzeniu wyższey nápisano. Może też sádźić y náśienie z iego owocu iáko z iáblek ábo z gruszek iedno iż dłu° czekáć niż wzrośćie ku rodzeniu owocu/ ktore° sie narychley doczekáć z szczepienia. ❡ Szczepią też to drzewo w iábłoń/ w gruszke/ w śliwę białą y w pigwę/ á ma być látorośl bráná ku szczepieniu ze śrzodku drzewá/ bowiem z wierzchu niepłodna bywa/ trzebá też w rozdárty pniak szczepić/ bowie̅ zá skorą nie przyymuie śie/ gdyż skorá te° drzewá sucha bywa nie wiele miazgi máiąc/ przeto látorośli nie dawa żywnośći. Albertus powiáda/ iż owoc Mespulow w opce drzewo szczepionych (iáko w iábłoń/ gruszkę etc.) dáleko wietszy bywa niż w drzewo własne szczepionych/ á czasem śie tráfia bez kostek/ wszákoż nie wszedźie/ ále według ziemie y kráiny. ❡ Gdyby w kráinie ktorey vstał rodzay mespulowy/ tedy pisze Albertus/ iż wszczepiwszy w látorośl brzoskiniową w pniak śliw wielkich będą śie rodźić iágody ktore mespuły zową/ y owszem dáleko wietsze niż są śiane mespuły. ❡ Potrzebuie to drzewo obrzázowánia suchych gáłązek y okopowánia około. Gnoy z winnym popiołem zmieszawszy ná korzenie ie° przykłádány/ czyni ie rodzáyne/ á ták ie trzebá spráwiáć áby z iedne° pniaká troche nád ziemią były zápuszczony czterzy gáłęźi/ ktoreby zás prosto á gładko sámy wzgorę wzrosły ná wzwyż woiu śrzedniego/ támże dopiero drugie gáłązki zápuszczáć ku dawániu owocu.

❡ Ieśliby robacy to drzewo psowáli/ tedy máią być wygárnione miedźiáną stypułką iáko Palládius vczy/ ábo ie polewáć fusem oleiowym álbo stárym moczem człowieczym/ álbo wapnem nie gászonym/ ále tym nie wiele ma być żeby drzewu nie zászkodźiło: álbo wárzyć słoneczny groch á wodą z niego ćiepłą polewáć/ wszákoż powiádáią iż od te° drzewo zstawa śie niepłodne.

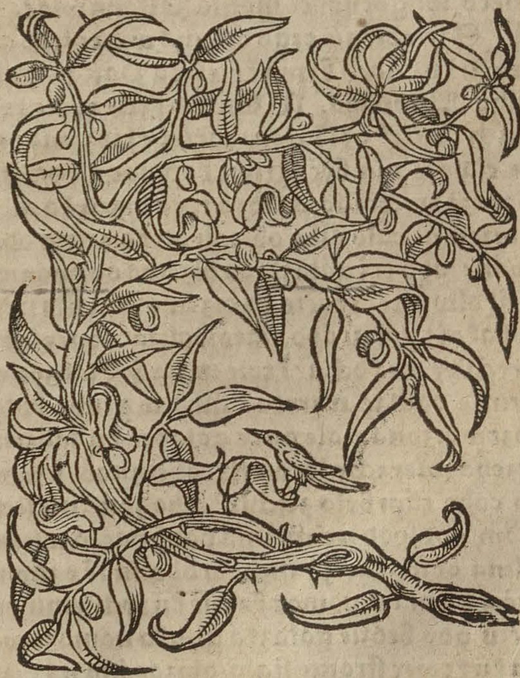
❡ Mrowki też te° drzewu szkodzące tákież y wąśienice zágìną/ gdy będą pokrapiáne glinką z popiołem á z octem zmieszáną.

❡ Owoc te° drzewá iest dwoiáki/ ieden domowy wielki/ á nie bárzo ćierpki. Domowe mespuły zbieráią ku chowániu poki iescze nie práwie są słodkie/ ktore też y ná drzewie dłu° trwáią/ álbo ie rzędem podle śiebie wieszáią/ álbo w smolnym naczyniu chowáią/ álbo iednák nápoły vżrzałe z szypułkámi oberwawszy przez pięć dni w rosole moczą do brze przyłożywszy áby nie wypływáły/ á ták chowáią. Może ie też y w miedźie záchowáć zebráne/ gdy dobrze dozrzeią/ á záwsze máią być zbierany czásu pogodnego w południe/ támże w plewy pochowáć káżdą osobno rozgárnawszy áby iedná drugiey nie psowáłá gdy by śie dotykáły. ❡ Mespułowe drzewo godźi śie w płoty gdy będźie gęsto sádzone/ abo iednák rozdżki iego po ziemi rozkrzewiáiąc/ álbo ie wszczepić w śliwy wielkie białe/ álbo w pigwy/ tám gdźie płot chcesz mieć.

❡ Owocu iego przyrodzenie iest zimne á suche w pierwszym stopniu/ własność ie° iest potwierdzáć żołądek/ zástánawiáć krwawe stolce itez wrácánie/ tákież y mocz pobudza/ á więcey służy ku lekárstwu niż ku pokármowi/ bowiem máło tuczy dla grubośći swey máteryey/ wszákże zdrowsze są ná czczo niż po inszy pokármie/ bowiem potwierdzáią żołądek á nie czynią zawády ie° żył z ktorych spoion iest.



O drzewie Oliwnym.





Oliwne Drzewo / pospolicie powietrza y krainy ciepley potrzebuie álbo iednák letniey / ácżkolwiek y w zimnym powietrzu może trwáć / wßákoż owocu nie dawa / iednák w bárzo zimnych stronach áni rość może. Ziemie też potrzebuie gdźieby glina z piaskiem byłá zmießána / álbo iednak piaßczystey ziemie á sypkiey / wßákoż tłustey bowiem samey gliny nie lubi / áni też piasku samego / áni ziemie iłowátey / ábo záwße wilgotney / tylko ktoraby położysta byłá ku dołowi á záwße świeża / tám sie nabárziey kocha bowiem ná ziemiach tych przerzeczonych áczkoli sie imuie / wßákoż nie może wskoráć ku wzrostu dostáteczynemu / áni ku owocowi. ¶ Ale położenie mieścá iey gornego ma być tákowe áby gorá byłá od pułnocy ku południu położysta álbo pochodźista gdźież oliwá tám sie kocha od goracá słonecżne° zwłaßcżá w śrzodku gory ku dołu / gdźież wilgotność z wierzchu gory zchodźi vstáwicżnie / w ktorey sie to drzewo kocha á dobrze sie przyymuie korzenie rozkrzewiáiac wßákoż ná dole pod gorą gdźie zbytnia iest wilgotność nie może sie mnożyć áni też ná wierzchu gory gdźie zbytnia suchość bywa tylko w pośrzod ku iedno iżby wżdy mieśce ono nie było vprzeymie przykre ku wstepowániu / ále miáło niejáką ßerokość położystą ná ktoreyby sie nieco wilgotnośći mogło zástánawiáć.

¶ Szcżepienie tego drzewá w ciepłych á suchych kráinach bywa kśieżycá Paźdźierniká / álbo Listopadá. W zimnieyßych zásie kráinach Lute° y Márcá / tákież y sádzenie tychże cżásow ma być / gruby kopáiac álbo ziemie dobrze zrywáiac / á sádzą iego drzewká álbo z korzenim cáło álbo odrośli od korzenia oderwáne / ábo też gáłązki od drzewá odcżośnione ácżkolwie też rośćie to drzewo z pestki swey / wßákoż z gáłęzi ábo z látorośli sadzoney lepiey y rychley sie kocha / ktore máią być sádzone w ziemie dobrze wzryta / álbo w grube kołem roztworzona / ále oney gáłązce ku sádzeniu trzebá wierzchy látorostki oberznąć / y wßytko coby tám było zeschłe° álbo zbucżniáłego. Támże odspod iecżmienia podsypáć / á wierzch gliną obmázawßy mchem obwinąć y záwiezáć / á niemáła pomoc bedźie ku rychłemu przyięćiu gdy bedźie gáłązká glinką námázowána ku ktorey stronie stałá obrzązána ná drzewie przed zerznienim álbo odrywánim / áby zásie też strona sie sadząc obrocıłá.

¶ Gdy chceß w grube sádźić / tedy grube kopáć maß trzy ábo cżterzy stopy na ßerza áby sie w około ziemia wzrußyła á dwie stopie ná głębią / támże wstáwić gałązke na łokćiu y ná piedźi długą / gdźież nie bedźieli ziemiá kámienista troche / tedy tám trzebá piasku kámienistego z gnoiem zmießáć / á bedźieli ono mieśce ábo ogrod w zámknieniu / tedy nie potrzebá pniaká wysoko nad ziemią zostáwiáć / ále gdyby sie bał iákiego przeßkadzania od bydłá tedy wyżßey pniak ma być tego drzewá zápußcżon. ¶ Iesliby też chćiał obecnie mieć sad oliwny / tedy maß to drzewo sádźić ná dwá dźieśćiá przynamniey ná pietnaśćie stop od siebie. Trzebá też miedzy nimi chwásty vstáwicżnie wykopowáć / á ile kroć deßcż spádnie / záwße po nim ziemie wzrußáć około drzew troche wyżßey obsypuiac świeżą ziemią / nátłukßy też ziemie dla więtße° krzewienia: ma to drzewo być sádzono ná cżterdźieśći stop od siebie / ále ná chudey dosyć dwádźieśćia.

¶ Iesliby też w tey ziemi gdźieby chćiał oliwe rozmnożyć nie było drzewo z kądby miał dostátek nábyć gáłęzi ku sádzeniu / tedy iedne gáłąź dobrą rostárßy piłką ná kielko cżąstek káżdą ná pułtory stopy maß sádźić nie bárzo rzadko w zagrodce nieiákiey / potym w pięć lat co sie przyymie przesadzáć w ogrod iáko ma stać drzewo rzadko: drudzy zás dla łátwieyßego pożytku korzenie oliwne° drzewá ktore pospolićie w leśiech ábo w pustyniach ciepłych kráin náyduią ná łokieć rozcinaiac sadzą w przegrodki / álbo iednak w ogrody dáiac pomoc gnoiu obkłádánim / á tak z korzenia iednego drzewá wiele ich námnożą.

¶ Może też to drzewo być ßcżepione w pniak swe° rodzáiu / á narychley sie przyyma látorośli gdy w subtelny pniak będą wßcżepione / á to ßcżepienie nalepße bywa tego cżásu gdy winá zbieráią. ¶ Oprawiánia tákiego potrzebuie to drzewo / áby z młodu káżde° mieśiacá gruby ich były wzrußone poki stoią w zagrodce / ále gdy iuż wzrosłą drzewá / tedy tylko dwá kroć ábo trzy przez láto trzebá około nich ziemie wskopowáć / ále chwast miedzy nimi wyrastáiacy trzebá vstáwicżnie wyrywáć. A w ćiepłych kráinach y w suchych kśieżycá Paźdźierniká trzebá korzenie odkopowáć / áby ták wilgotność z wierzchu mogłá być ná nie przypußcżona.

¶ Wßytkie też odrośli Kolumella każe odrywać/ wßakoż Palladius radzi/ niektore zostáwiáć zwłaszcża ktore iuż moc wezmą/ aby ták mogły być ná mieścu mátki swey gdyby sie oná stárzałá. Mogą też ony odrośli być przesadzane gdy sie iuż tám odkocháią á korzonki też swoie iuż pußczą/ bowiem ták nie będzie potrzebá przegrodki dla kochánia młodych drzewek. ¶ Tegoż księżycá Październiká potrzebá sády oliwne gnoić zwłaszcża w zimnieyßych kráinach y ná chudey ziemi. Mech też z drzew trzebá oskrobowáć/ y wßelkie suche álbo zbucżniáłe gałązki obcinać/ zwłaszcżá gdy iuż im ośm lat przeminie/ áczkolwie Palladius powiáda/ iż to może káżdego roku czynić gdy potrzebá/ żeby młode gałązki álbo niepożyteczne były obrzynány/ á czyście vczy ten to Pálládius/ iż to drzewo śrzednią wilgość miłuie. Chce być często oskrobowano/ tłustości też gnoiowey żąda/ y częstego chowiránia od wiátrow wolnych/ á płodność czyniących. Ták ma być sprawowano áby z dołu miáło nie wiele pniakow/ ktoreby wżdy wzgorę wyrosły nizby ná nich gałązki były zápußczone/ ktore więc mogą sie okrzewić iáko nalepiey w około.

¶ Przydawa sie też Oliwnemu drzewu nie máła zawádá od inßych drzew blisko stoiących/ przeto iż ono potrzebuie wiele wilgości pokarmowey/ á ták gdy co blizu nie° stoi/ tedy iemu onego pokármu vymuie/ dla tego bywa cienkie á lißeie/ przeto trzeba drzewá te° bliskie wycinać álbo im blisko rość nie dopußczać. ¶ Chce też to drzewo być broniono od przystępu bydłá ábo iákich inßych niemot. Bowiem ogryzánie gáłązek álbo skory bárzo iemu wádzi gdyż wßytká tłustość onymi ránámi będzie z niego wychodzić/ á ták sstánie sie niepłodne ábo poschnie/ tákież ßkodzi częste stapánie około niego/ gdyż ziemia vdeptána niedopußcza do korzenia zstępowáć wilgotności ktorey ono potrzebuie/ á bárzo żąda częstego ziemie wzrußánia.

¶ Niechce też mieć kropienia ábo odwilżánia wody studzienney álbo stokowey/ ktora gdyż iest ciężka rychło zstępuie do korzenia y záziabia ij/ ále wiecey lubi iemu wodá dżdżowa/ ktora iż wiele páry w sobie ma rychło one kurzáwe ciepła á tłusta do korzenia wpußcza á ták drzewo zágrzewa y płodne czyni.

¶ Sstánieli sie to drzewo niepłodne/ tedy nawierciawßy ie świdrem we dwoie/ weźmi dwie gałęzi rowne onym dziuram z drzewá inßego płodnego/ ále máią być odcinane z strony drzewá ktora stoi ku południu/ támże ie wbić w dziury/ á co zbędzie to odciąć á gliną z plewámi czyście zámázáć. Może też tam wbić dębowe lub sosnowe czopy gdy tylko świeże/ á wßytko będzie zá iedno/ ále ma być áże do drzenia tákowe náwiertánie/ potym odkopawßy drzewo około pniá nálać ná korzeń fusu oliwnego álbo stárego moczu/ bowiem od tego drzewo bywa płodne/ wßákoż iesliby to iemu nie pomogło/ tedy ie musi znowu sczepić. Tákież gdyby to drzewo było płonne á práwie leśne/ tedy w korzeń wbić czop drzewá oliwne°/ ábo kámień włożyć w korzeń rozßczepiony/ á ták dáć zárość/ iáko też o tym wyßey nápisano. ¶ Pożytki oliwne zbieráią księżycá Listopádá/ gdy sie iuż ich bárwá pocznie mienić/ á trzeba zbieráć rękámi ábo żerdziámi lekko otłukáiąc áby sie gáłązki nie łamáły. Bowiem gdy one będą nárußone tedy drugiego roku wiele pożytku vbędzie/ z ktorego owocu pierwße° bywa oley/ wßákoż lepßy bywa gdy sie iuż wßytek on owoc zácżernieie/ áczkoli Aristoteles powiáda/ iż owoc oliwny nigdy sie ná drzewie práwie nie dostoi by też tám dziesięć lat stał/ ále iżby ku práwey dostáłości przyßedł/ potrzebá ziárná oliwne zebráne przez wiele dni ná gromádzie chowáć w ktorych (gdy sie ták społem będą tłoczyć) ciepło przyrodzone weźmie moc/ á ták zchodząc sie w nich zágrzewa y czyni dożrzáłość dostáteczną.

¶ Plinius záśie powiada/ iż owoc oliwny im dłużey ná drzewie stoi tym lepßy będzie/ bowiem záwße nowey siły nábywa y mocniey sie dzierży iż nie odpádnie. Varro też vczy/ iż owoc z ktorego ma być oley oliwny zebrawßy trzebá chowáć długo w gromádzie ná tárcicowym tle áżby trochę odmieknął zágrzawßy sie ná kupie/ potym mełą w żárnach miedzy kámieniem/ á ták oley wybiiáią.

¶ Kato też vczy/ iż oliwá od fusu swego co narychley ma być oddzielona/ bowiem im dłużey stoi ná fusie tym gorßa będzie. Trzebá też owoc oliwny wyczyścić od gáłązek y od wßelkich brudow/ pierwey niż będzie spráwian ku oleiowi/ ktory ták czyßßy będzie y nie ták páchnący. ¶ Varro piße/ iż fus ábo brud oliwny tákowey iest mocy/ gdyby go wiele nákładł ná rolą/ tedy czyni ią czarną/ wßákoż niepło-



dna/ ále gdy niewiele tedy roley bárzo pomaga około korzenia drzew poſpolićie y leta zwłaßćiá oliwnych/ y ná roli też gdźiekolwiek źieliſká y chwaſty ßkodza.

¶ Kato też vczy/ kto chce áby mole ßat nie kaźiły: Wywárzyć fus oliwny áż do połowice ktorym pomázáć dno w ſkrzyni/ kráie y ſpáry á zewnatrz wßytke ſkrzynie/ támże gdy ono vſchnie ßaty chowáy/ áby nadłużey leżały mole im nie záßkodza. Takież drzewiáne naczynie im pomázáne żadne nie bucźnieie/ á gdy tymże będźie wyćierano bielße ſie ſtawa. Miedźiáne też naczynie álbo mośiadzowe/ pierwey czyśćie wytárte/ gdy tym pomáżeß/ nigdy nie rdzewieie/ wßákoż ie trzebá oćieráć gdyby go chćiał ku potrzebie vżywáć/ á po otárćiu będźie bárzo łſnace. Gdyby też oliwe chćiał lać w ſad nowy/ tedy pierwey náley weń fuſu świeże° á taczay dobrze áby ſie go wßedy nápił gdy to vczyniß/ tedy on ſad oliwy niewypije/ ſam też lepßy będźie y oliwá w nim nie ſkáźi ſie. ¶ Dwoiáki ieſt rodzay te° drzewá/ ieden domowy drugi leśny. Domowe° owoc ieden bywa źielony á kwáśny/ drugi czerwony álbo pſtry álbo nákrapiány/ trzeći záśie czarny á dobrze doſtały.

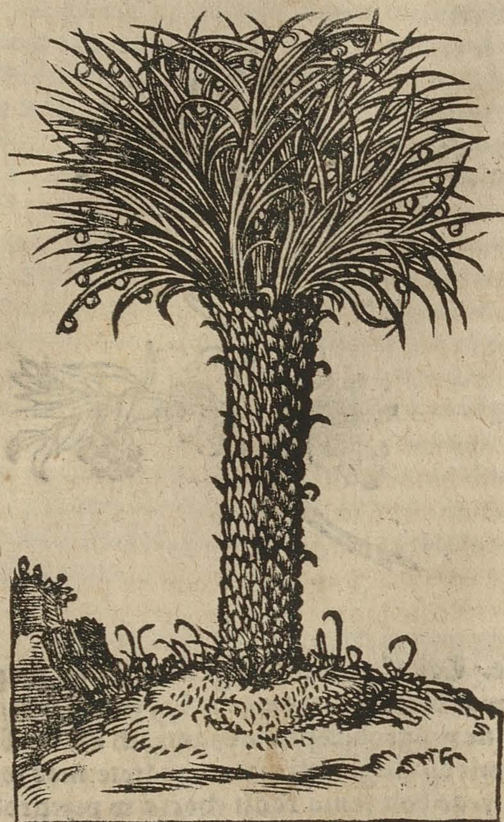
¶ Owoc źielony á kwáśny ábo ćierpki ießcze máło ma w ſobie tłuſtośći lipkiey/ ále wiecey wodnośći/ przeto ieſt nátury źiemney/ ſuchy á źimny/ dla czego żoładek potwierdza/ żywot zápieka/ ku ſtráwieniu trudny ieſt/ á ćiáłá práwie nic nie tuczy: ále tákowy owoc niektorzy przypráwiáia z ſola á z octem/ drudzy z ſámym octem/ ktory ták przypráwiony źimniey ßy bywa y ſubtelnieyßy/ przeto oſtrość Kolery gáśi/ chęć iedzenia bárzo pobudza/ zwłaßczá miedzy inßymi pokármy pożywány/ ktory też powolnieyßy będac ku ſtráwnośći żoładek bárzo potwierdza y żywot záćiſka. Kato też piße/ iż ten owoc długo może być záchowan gdy będźie z ſola ſtrzaſan przez pięć dni/ potym ſol otrzaſnawßy ná ſłońcu przez dwá dni przeſußywßy w ſad iáki záchowa/ á ták będźie trwał bárzo długo. ¶ Czarny á dobrze doźrzáły owoc ieſt nátury ćiepłey y miernie wilgotney przeto pokarm iego áczkolwie miażßy ieſt/ wßákoż dobrze tuczy á żoładek odmiekcza/ iednák wżdy trudny ieſt ku ſtrawieniu/ ále łatwi ku wyprożnieniu/ ktora trudność bywa dla lipkośći ná wierzchu żoładká pływáiacey/ ále łácźność wyprożnienia bywa dla tey lipkośći gdy iuż ná doł zſtępuie pierwey niżli ſie ſtráwi w żoładku/ á czáſem ſie też obraca w kolere czerwona ktora zádkiem wychodźi.

¶ Owoc záśie miedzy tymi dwiemá śrzedni/ to ieſt czerwony álbo nákrapiány/ mniey ßkodźi niżli te dwá ſkraynie/ á to iż w ſobie ma mnieyßa lipkość tłuſta niż doźrzáły/ y mnieyßa ćierpkość niż źielony/ á ták zdrowßy bywa ku pożywániu. ¶ Oley też ktory bywa z owocu oliwnego/ ieden bywa świeżo wyćiśniony drugi záśie ſtáry á dawno z owocu wyćiekły. Oley świeży z owocu czarne° á doſtałego ieſt ćiepły á wilgotny żoładek śrzednie odmiekcza y żywot/ wßákoż rychło ſie w kolere czerwona obraca/ ále ten ktory dawno z owocu wyćiśnion doſtałe°/ nie ma w ſobie żadnego niedoſtátku y niezdrowośći poki w nim będźie czuć nieiáka ćierpkość. Bowiem gdy w nim iuż nie czuć żadney ćierpkośći/ táki ßkodliwy bywa y rychło ſie w złe wilgoty w ćiele obraca. Będźieli też bárzo ſtáry máiac ſmák przykry á brzydki/ táki nie godźi ſie ku pokármowi/ wßákoż ná lekárſtwo ieſt dobry.

¶ Przeto dobry oley oliwny bywa poznan po ſmáku y po wonnośći. Jeſli wonia iego ieſt nie przykra/ á ſmák też dobry/ ktore° nieiáka ćierpkość iezyk czuie/ áby wżdy w nim byłá oſtrość nieiáka/ bowiem ile ma w ſobie ćierpkośći oſtrey/ tyle też źimná y ſuchośći/ táki nie będźie zbytnie zápalał áni zgági czynił w gárdle. Dla te° lekárze ſtárzy przyrownawáli táki oley rożánemu oleykowi/ á w wielu niemocach tákowy dawáli miáſto oleiu rożánego ktory bárzo chłodźi w niemocach gorácych.

O Pálmie.

PAlmá/ ieſt drzewo z łáćińſkiey rzeczy od dłoni wezwáne/ gdyż ná tákowy wzraz rośćie iáko ieſt dłoń człowieczá. Tego drzewá owoc zowia Dactille/ też od pálcow wezwány: żada kráiny ćiepłey/ y powietrza miernego. W ćiepłych ſtronach doſtawa ſie ten owoc przed ſáma źima/ á w miernych áże po źimie ná druga wioſne. W źimnieyßych áczkolwie ſie wypußcza drzewo/ á wßákoż owocu nie dawa/ áni może długo trwáć.



¶ Ziemie potrzebuie ſypkiey á piaßczyſtey/ gdyż to ieſt rzecż pewna gdziekolwie pálmowe drzewo ſámo dobrowolnie rośćie/ tákowe mieśce bywa plonne/ á ku żadnemu ſie pożytku inßemu nie godzi. ¶ Mnożą to drzewo ſádząc iego plonki Kwietnia álbo Máiá/ wßákoż ták iż pod káżdą plonke trzebá kłáść pod korzeń tłuſtą ziemie/ záś koſtki Dáktylowe świeże y tłuſte ſádzą Kśieżycá Páźdźierniká w zagrodkach ku wykochániu/ gdźież w ziemie trzebá popiołu przymießawáć czáſu ſadzenia. ¶ Gdźież ſłußa wiedźieć iż z iedney koſtki rzadko ábo nigdy nie wzrośćie pálmá/ á wyrośćieli tedy nie wſkura ále záginie: przeto trzebá ich ſpołem kielko wſádźić/ dla te° iż látoroſtká z iedney pecki wyroſła ták mdła bywa iż pniaká ku wzroſtu drzewá wypuśćić nie może/ ále źdźbło iey bywa iákoby źiołko nieiákie/ wßákoż gdy ich ſpołem wiele wzeydźie dla przyćiśnienia iedney ku drugiey gdy śie ſpołem zroſtą oſtawa śie ieden pniak/ á ták wyrośćie w drzewo. ¶ Ießcże też wiedz iż wßelkie náśienia y pecki pußczáią kły ſwoie álbo od wierzchnie° á ćieńßego końcá/ álbo ze ſpodniego á mießßego/ drugie záśie wßytkie śie w koło otwieráią. Sámá pecká pálmowa ktora ma ſkorupe iáko brzoſkinia álbo śliwá iákoby ná grzbiećie oney łußczyny ma máłą dźiurke ćiaſną á podługowátą/ ktorą śie kieł wypußcza też bárzo ćienki á ſubtelny/ przeto nalepße bywa ſádzenie dáktylow nákładßy tych koſtek ſpołem kilko w lany woreczek/ w piaſek wſádźić áby ſpołem wyroſły/ á ießcze lepiey gdyby ták były ſpołem vſtáwione/ áby onymi dźiurkámi rowno były obrocone iedná ku drugiey/ iż gdy śie kły ich wypußczą áby ieden drugi przeniknął/ á ták kilko ich ſpołem ſplotßy śie wzroſtą iednym pniakiem w mocne drzewo/ czego iedná pecká nie może vczynić ták dla mdłośći ſwey mocy/ iáko też dla rożney płći ſámcá y ſámice ktora w tym drzewie łácno może być rozeznána. ¶ Wiedz też/ iż ſámiec tego drzewá iáko y iáłowcowego/ żadnego owocu nie dawa/ ále gdy ſámiec będźie wſádzon blizu ſámice/ tedy ábo śie ná nie náchyla álbo gáłązki ſpußcza á iey gáłązek dotyka z nimi śie czáſem ſplatáiąc/ ták iż ſámicá iáwßy śie gáłęźi ſámcowych nieiáko záśie oddźiela śie y dawa owoc/ nie iżby brátá w śie nieiáką rzecż widomą z ſamcá wypußczoną/ tylko moc iego táiemną/ czego dowodzą ogrodnicy ſwymi ſpráwámi/ iż gdy ſámiec tego drzewá opodal ſtoi od ſámice wſádzony/ tedy bierzą gáłązki z niego á kłádą ná ſámice/ ktore oná iákoby obłápiwßy ſwymi gáłązkámi álbo roſochácżnámi poczyna od nich á dáie owoc. A gdy iuż ſámica będźie miáłá owoc/ tedy rychley śie doſtawa kiedy wiatr ná nie przywodźi duch y wilkość z ſámcá pochodzącą. ¶ Wßákoż gdy z wiela pecek wyrośnie iedno drzewo palmowe tedy tákowey opráwy áni bliſkośći ſámcá nie potrzebuie/ ále rodźi dobrowolnie. Bowiem iuż tám miedzy wielem pecek będźie też wiele ſámcow y ſámic ktorych moc pomießa śie y zchodźi śie w iedno drzewo ktore wiec trwálße będźie y owoc dawa pewnieyßy.

¶ Także gdy iuż śie wykocha to drzewo w zagrodce tedy po roku ábo we dwie lećie ma być w ogrod przeſádzono ná przodku Kśieżycá Czerwcá álbo Lipcá/ gdźież trzebá vſtáwicznie okopowáć y polewáć áby ták mogło przetrwáć vſtáwiczną ſkwáre ſłoneczną. A powiádáią iż wodá troche ſłona choćia przyſáláná wielką czyni pomoc temu drzewu śiły iemu dodawáiąc. ¶ Będźieli też nieiáko chore tedy odkopawßy korzenie nálać ná nie

drożdży winá stárego/ ábo zbytnie iákoby wlo-ßy około korzenia oberznąć/ ábo iednák w korzeń rozßczepiony wbić klin świeży wierzbowy. To też drzewo nie rychło rośćie ále záśie długo trwa/ á przed stem lat owocu nie dawa iáko piße Plinius. ¶ Gdzież wiedz iż owoc tego drzewá niewisa z swego drzewá ná ßypułkach ták iáko wisáią owoce inßych drzew/ ále ma stolce nieiákie iákoby głowki mákowe ktore naprzod wynikáią ná gáłązki/ w tychże śie owoc záwiezuie/ ktore nie otwieráią sie z wierzchu iáko głowki rożey álbo liliey/ ále ze spodku od gáłęzi ná ktorey wynikną/ á potym odpádną precż iák skoro z nich wynidą dáctile dobrze wyroste. A ma to drzewo ná sámym wierzchu iákoby skrzynecżkę nieiáką ábo mießecżek/ w tymże bywa máteria miekka/ ktora wielką pomoc dawa máteriey y sposobowi dáctilom/ tá skrzynecżká gdyby zerzniona byłá/ tedy wßytko drzewo pálmowe vsycha.

¶ Ten owoc dáctilow iest ćiepły á wilgotny w stopniu wtorym: cżyni miąższą krew á trudny iest ku strawieniu wßákoż iest stráwnieyßy niżli figi suche/ á więcey mocż pobudza y wywodźi: ále kto sie go ieść zwycżaj tedy cżyni zápiekłość wątroby y też śledźiony/ tákież táki miewa w sobie grube wilgośći j odymánie ćiáłá. Zebom y dźiąsłom ten owoc iest ßkodliwy gdyż cżyni boleść w vśćiech j w żołądku/ ále w drugich rzecżach nád inße owoce iest zdrowßy.



O Sorbach.

SOrb/ iest drzewo w Ziemi Włoskiey dobrze znáiome iábłká rodzące/ ktorych rodzay iest dwoiáki. Bowiem ktore są máłe á okrągłe/ te sámicá tego drzewá rodźi. Drugie záśie więtße á podługowáte/ ktore sámiec dawa. To drzewo miłuie mieśćá wilgotne/ ku chłodu śie skłániáiące/ przeto pod gorámi więcey śie kocha/ niżli w polu ktore iest od gor dálekie. Ziemie też potrzebuie bárzo tłustey/ y owßem gdźie to drzewo sámo wyrasta/ iest tám pewny znák tłustey á dobrey ziemie.

¶ Sieią Sorbowe pecki Kśiężycá Stycżniá/ Lutego/ y Márcá w zimnych kráinach/ záś w ćiepłych w Páździerniku y w Listopádzie.



dzie. Ták iż też y w przygrodce śiane mogą dawáć dostátecżny owoc niżli bywáią przesádzáne w ogrod. A przesadzánie ich nie ma być zá młodu ále gdy iuż drzewo práwie moc weźmie/ áczkoli sámo rodźi choćia w przygrodce z pecki wyroste/ przeto iest to ná woli káżdego chceli ie przesádźić/ by iedno to przesadzánie było kśiężyca Listopádá w ćiepłych kráinach/ záśie w zimnych Márcá/ w miernych záśie Stycżnia y Lutego. Gruby żąda głębokiey j dálekiego rozsádzenia/ bowiem od wiátrow cżęsto ie chowierzących nalepiey sie drzewo to kocha. ¶ Może też y ßcżepiono być Márcá y Kwietnia w drzewo pigwowe ábo w śliw biáłych/ ták zá skore iáko j w pniak áczkolwie drudzy ßcżepią w iábłoń. Potrzebuie też pokrapiánia y cżęstego okopowánia zwłaszcża suchych cżásow/ á ták ma być sprawiano áby pień iego wyrost dźieśięć álbo dwánaśćie stop wzwyß nád ziemią. ¶ Jesliby temu drzewu chrobacy ßkodźili żołći á kosmáći ktorzy ie pospolićie przeiadáią áż do drzeniá/ tedy ie trzebá wybieráć bez vrázu drzewa j palić ogień blisko nániećiwßy/ y owßem Pálládius powiáda iż od sámego bliskiego ogniá tákowi chrobacy vćiekáią y giną. ¶ Chowánie tych iábłek tym obycżáiem bywa/ zebráwßy co nátwárdße dáć śie im odleżeć/ á gdy iuż pocżną być słodße kłáść w iákie nacżynie gliniáne támże nápełniwßy zákryć/ y zámázáć smołą ábo gipsem/ potym zákopáć w grubę ná dwie

stopie



ſkopie gleboka / gdźieby ſłońce dochodźiło/ dnem wzgore naczynie przewroćiwſzy/ á zákryć źiemia y dobrze obtłoczyć: álbo ie też ſuſzą ná słońcu ;ná dwoie álbo ná troie rozkroiwſzy/ potẽ chowáia. A gdyby ich chćiał pożywáć/tedy ie pomoczyć w vkropie goracym/ á ták odmieknawſzy ſmáku záśie nábywáła czyſtego. Drudzy też zbieráia ie za źielonośći z ich ſzypułkámi/ á záwieſzáia ná ſuchych á ćiemnych mieścach áż do czáſu pożywánia.

¶ Drzewo to ieſt twárde á oſtre/wſzákoż bárzo kruchkie/dla te° czyśćie ſie heblúie. Przeto śie godźi ná ſkrzynie/y ná inſze naczynie ktore bywa ku heblowániu: bowiem ſámo drzewo ieſt czerwonáwe. Owoc tego drzewa źimny ieſt y ſuchy/ dla tego żywot zápieka by też y nadoſtałſzy był. Przeto biegunkę ćierpiacym ieſt zdrowy.

O Mirćie.



Mirtus/ieſt drzewko máłe poſpolićie roſtace przy morzu gdźie morze czáſem wylewa: powietrza żada ćieptego álbo wolne°/áczkolwie y źimne ośćierpi iáko Albertus piſze/ y w naſzych ſtronach ieſt tego drzewká ieden rodzay ktory przy borzech rośćie na mokradli/wſzákoż owocu tákiego nie dawa iáko w kráinach pomorſkich/y owſzem w mocy iemu nie ma żadnego przyrownánia.

¶ Źiemie żada piaſzczyſtey chudey á ſypkiey/ iáka poſpolićie bywa w płoninach/ á mnoży śie to drzewko zamorſkie áczkolwie ſámo z ſiebie/ wſzákoż y z gáłazek ſádzonych gdy tylko od korzenia beda wyrwáne.

¶ Owoc ie° źimny ieſt w pierwſzym ſtopniu á ſuchy we wtorym/ ktory ku lekárſtwu ſłuży/ naprzod iego kwiatki/ potym liśćie/ á im świeżſze tym lepſze. Owoc też w doſtatośći zebrány trwa w mocy áż do dwu lat/ ále ij trzebá ná słońcu ſuſzyć. Liśćie też trwa długo ále kwiatki nakrocey w mocy bywáia záchowáne. ¶ Moc tego owocu dla ćierpkośći ieſt záćkáć y potwierdzáć. Przećiw wrácániu y ćieczeniu żywota álbo też vpławow niewieśćich dla niemożnośći zádźierżenia álbo dla zbytniey wilgotnośći/ owoc ten ma być dawan ku pożywániu ábo ſok z nie° wyćiśniony. A nalepſzy ieſt ná to ſyrop z ſoku ie° z cukrem dawány á nie maſzli cukru tedy z miodem/ ktory ſok może być w mocy do roku záchowan gdy tylko bedźie dobrze vwárzon.

¶ Proch z niego álbo też y ſam owoc rozwárzony / gdy z białkiem iáiecznym obyczáiem emplaſtru bedźie przykłádan około pepká álbo ná dołek/ tedy wrácánie zbytnie záſtánawia/ tákież y biegunkę/ około nerek y żywotá obkłádáiac. Może też ná to być nápárzenie około ſpodku wárzywſzy iego liśćie w dźdżewnicy. To też bárzo pomaga rzeczom niewieśćim. Tákież to nápárzenie nog ná ſkroniach y ná czele/ ſpánie przywodźi gorączkę ćierpiacẽ/ bolenie też głowy ktore bywa z febry oſtrey oddala woreczek z wierzchołkow tego drzewá w occie wárzony á ná wierzch głowy przykłádány/ záśie w dźdżewnicy te wierzchołki wárzone w woreczku á ná pepek y ná łono kłádźione/ pomagáia przećiw biegunce y bolesći żywotá ktore bywa z oſtrośći gorącá roztapiáiace° wilgoty w żywoćie. ¶ Syrop też z kwiatkow iego ná przerzeczone choroby pomaga bárzo/ tákież y proch z kwiatkow w pokármie dawány ná ty rzeczy pomaga/ y rány goi w nie ſypány/ á w zarań ná czczo pożywány cuchnienie z vſt oddala ktore pochodźi z niedoſtátku żołądkowego.

¶ Auicenná też pisze/ iż ten proch wszelkie biegunki/ zbytnie krwie ciecżenie/ pocenie y fluxy głowne do członkow záſtánawia/ á wćieránie w łáźni liśćiem ábo kwiećim mirtowym/ wszytkie wilgośći zaſkorne wysusza.

¶ Oley też z nich álbo y ſok liśćia wárzonego włoſy czyni w ćiele trwáłe niedopuszczáiac obłázowánia. Czyni ie też długie y czarne/ ále to właśnie naśieniu iego służy. ¶ Liśćie też ſuche pod pacha trzymane cuchnienia nie dopuszcza/ tákże y z dziaſt ſmrodność oddala: y ná bolaczki gorace/ y ná ſpárzeliny z oliwa emplaſtrowáne/ ogień oddala.

¶ A owoc tákież przykłádány/ pryszczenia broni: Emplaſtr też z owocu wárzonego z winem dobry ieſt ná odmiekczenie ſtáwow/ á liśćie w winie wárzone/ á ná głowe przykłádáne/ oddala ſode/ to ieſt zbytnie ſpánie/ tákież oczu záćmienie: á gdy z oliwa bedźie wárzone tedy bolaczki odmiekczá. Też ten owoc álbo proch z niego álbo z kwiećia/ potwierdza ſerce oddaláiac drzenie/ tákież y żoładek dawáiac iemu pośilenie/ á zwłaszczá Confectia ktora w Aptece rob zowa. Náśienie też mirtowe nie dopuszcza śćiekánia zbytkow do żoładká/ á ſok iego ná vkaszenie niedźwiadká pomaga.



O Pieprzu.



PIerz/ drzewko ieſt niſkie/ tylko w ćiepłych śie kráinach rodźi/ gdźie słońce bárzo pali/ iáko ná gorze Caucauſus: iego drzew ſtrzega wężowie/ iáko pisze Iſidorus. Przetoż oni ludźie gdy chca pierz zbieráć/ tedy lás iego zápala/ á ták wężowie precz vćieka/ dla tego źiárná pieprzowe ktore ſa białe z przyrodzenia/ oſtáia śie czarne y ſuche od przypalenia ogniá. Wszákoż Dioſkorides powiáda/ iże Sáracenowie chcac áby śie indźie pierz nie mnożył/ susza ij w piecach/ áby ták nie miał mocy ku rośnieniu w inszych kráinach/ tylko v nich.

Może też rość to drzewo w mierniejszych ſtronach wszákoż bedźie bez owocu/ á żadna madrośćia v nas nie może być pożyteczne iego ſadzenie. ¶ Pierz ſuchy ieſt ćiepły w trzećim ſtopniu/ ie° moc ieſt trawić y rozpuszczáć grube wilgośći. Proch ie° w nos wtriſkniony kichawke pobudza: mozg twierdźi y czyśći od flegmy zbytniey. ¶ Wino pieprzu wárzone° z ſuchemi figámi członki duchowe czyśći od lipkich wilgośći/ á bárzo pomaga przećiwko dychawicy ktora bywa z źimney przyczyny. ¶ Proch też pieprzowy z figámi pożywány ſtráwność żoładka naprawia/ wszákoż ludźiom ćiepłe° przyrodzenia iáko tym ktorym kolerá y krew pánuie/ pożywanie iego ieſt niezdrowe/ bowiem bárzo rozpuszcza wilgośći á czáſem trad przywodźi.

Auicenná pisze/ iż proch pieprzu tłuczonego ná rány poſypány kaſa te a mieſo kaźi/ a z miodem pomázány w vśćiech ná podniebienie ná ſquinancia dobry ieſt y płuce też czyśći. Iego pićie z octem/ iteż pomázowánie ná lewy bok godźi śie na bolaczki śledźiony/ tákież mocz wywodźi/ y płod z máćice niewieśćiey wyrzuca/ y zarodek wszelki/ á to czyni bárzo mocnie.

O Iáłowcu.

IAłowcowe drzewo powietrza ćiepłego potrzebuie/ álbo iednák wolne°/ bowiem w borze źimnym nie kocha śie/ álbo owocu nie dawa iáko ma być. Ziemie żada piaszczyſtey/ chudey iteż ſypkiey/ á nawiecey śie kocha y rodźi przy brzegach morſkich. Ná gorach też y ná mieśćach kámiennych y płonnych rádo rośćie. Ie-





Je° ćienia boia śie wężowie/ iáko powiáda Dioßkorides/ przeto Plinius piße/ iż owoc ie° dobry iest przećiw iádowi wßelkiemu/ kocha śie od pokármu suchego z źiemie/ przeto zbytnia wilgość iemu nie lubi.

Te° drzewá dwoiáki iest rodzay/ sámiec ktory wysoko rośćie/ ále máło owocu dawa. Sámicá záśie niżey rośćie/ wßákoż wiecey dawa owocu/ ktory bywa máły á okrągły/ naprzod źielony/ potym czarny gdy śie dostawa/ ále pierwey troche brunatny.

Jest też ie° trzeći rodzay w kráinach ćiepłych dáleko cudnieyßy y lepßy/ ktorego owoc iest rumiány á niemáły iákoby drobne wiśnie. Wßákoż káżde iego drzewo iest krzesłowáte/ chropáwe/ á iákoby pcháiące. Listki też drobne ma á ßczećiste y záwße źielone. Jest też drzewo to wiecey leśne niż ogrodne/ bowiem sámo śie rodźi w leśiech/ wßákoż może rość y w ogrodźie gdy bedźie wsádzone.

Może sádźić ie° źiarnká álbo też y drzewká z korzonki wyrwáne/ álbo odrośli od korzenia máćice oderwawßy/ á to Lutego álbo Márcá/ ále sádząc nie trzebá korzonkow głeboko źiemią zákrywáć/ áni też często źiemią okopowáć/ chybá iżby mieśce było bárzo od słońcá vpalone. Opráwiánia też áni obrzázowánia żadnego niepotrzebuie/ wyiąwßy iż by kto chćiał sobie ku lubośći sámcá iego przypráwić áby wyßey wzrosł.

Powiá-

Powiádáią też iż sámicá nie rodźi/ ażeby sámcá blizu przy sobie miáłá. Owoc iego zbieráią gdy iuż po rumiánośći znienagłá czernieie/ to bywa áże ná wiosne po źimie/ ktory iest ćiepły á suchy/ przećiw źimnemu kászlowi bárzo pomaga ták pożywány álbo w winie wárzony/ áby chory wino pił á źiarnek pożywał/ moc źiarnek iego do dwu lat/ przećiw biegunce źiárná iego wárzone w dżdżewnicy bárzo pomagáią gdy śie w tym chory bedźie mył w wánnie. Bywa też z iáłowcu oley bárzo pomocny przećiw źimnicy czwartego dniá káżdy dźień go pożywáiąc w pokármie iákim coby złoty záważył. Pomaga też y ná boleść wnetrzną gdy im boląca mieśce bedźie pomázowane/ tákież ludźiom vpadáiącym w wielką niemoc bárzo iest pożyteczny. Drzewo to iest cudne y wonáiące/ z ktorego rożen ku pieczeniu mięsá vczyniony/ pieczystemu smáku przydawa. Czynią też z niego łyżki/ kubki/ z ktorych pić zdrowo przećiw iádowi y trućinie. Gáłązki iego gdy będą w wodźie ábo w winie wárzone z liśćim choćia z źiarnki/ á tym gdy będą sedy winne álbo iákiekolwie inße wypárzone/ zátkawßy czyśćie dźiure wierzchnią/ tám y sám potaczáiąc: tedy tákowemu naczyniu smrodliwość odeymuią/ á wonią dobrą czynią.



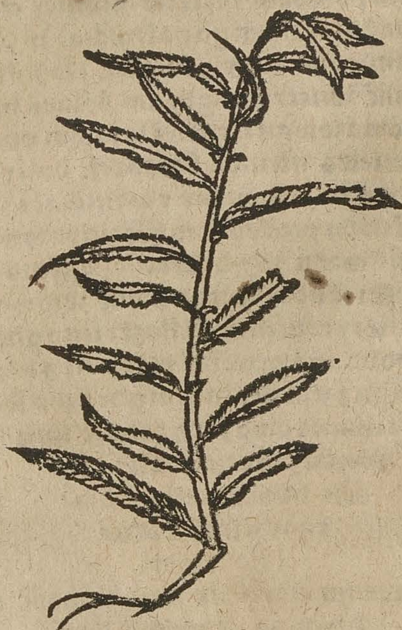


Wtora

Wtora część tych Kśiąg/ o Drzewach niepłodnych/ ktore też przy domach y przy dworzech bywáia.



O Wierzbie.



WJerzbá ieſt drzewo znáiome/ ktore w źiemie ledá gdźie wſádzone hnet wzgorę wzrośćie/ á zwłaſzczá ná źiemi wilgotney á puchlney álbo ſypkiey/ bárzo ſie kocha/ á nie głęboko wpuſzcza korzenia. Nálepiey ſádźić gáłąź dwieletnią vczyniwſzy w źiemi doł kołem álbo palem/ támże wſtáwić záoſtrzywſzy miązſzy koniec oney gáłęźi/ á ták około záſypáć doł piaſkiem kámieniſtym/ ábo źiemią ſypką áż do wierzchu/ ábo iednák tąż źiemią záśię záſypáć. Ale trzebá báczyć áby gáłąź ſádzona ták byłá obrocona ku słońcu/ iáko ſtałá ná ſwym drzewie/ bowiem ták wſádzona lepiey śię kocha.

❡ Sádzenie iey dobre bywa kśiężycá Páździerniká j Liſtopádá/ tákże y Luteᵒ/ wſzákże lepiey Márcá/ gdy iuż miązgá poczyna być zá ſkorą ábo ſok świeży: á Kwietniá jteż Má-

iá trzebá v dołu obćináć cokolwiek śię puśći krom wierzchnich látorośli/ ktore też záwſze trzećiego ábo czwartego roku máią być rowno obćinány ſześć ſtop nád źiemią. Wſzákoż im niżſzy będźie pień tego drzewá przy źiemi pod gáłęźiámi/ tym też mocnieyſze będźie gáłęźi puſzczáć/ y ſámo też trwálſze bywa. Bowiem wſzytká moc tego drzewá w gáłęźiu záleży/ ktore tym trwalſze będą gdy śię bliſko źiemie naprzod puſzczą/ wyiąwſzy iżby śię bał ogryzánia bydlęcego/ tedy ie wyżſzey zápuſzczáć maſz. ❡ Trzebá też ie ſádźić przynamniey dźieśięć ſtop od śiebie/ by ſnadź gęſto ſtoiąc wielkim ćieniem nie ſzkodźiłá ſádom/ ábo rzećiom ogrodnym/ támże też trzebá obrzązowáć káżdą gáłązkę ſuchą y ſprochniáłą/ á máią być gáłązki tegoż roku gęſte wyćinánę/ á co mocnieyſze zoſtáwiáć/ rowną miárą od śiebie/ bowiem ták rychley śię zroſtą y lepiey śię będą rozſzerzáć. Wſzákoż gdyby chćiał płot mieć z wierzby/ może być gęſto ſádzona według náuki wyżſzey nápiſáney.

❡ Z drzewá wierzbowego ktore bez obćinánia wyſoko wzrośćie/ mogą być potrzeby ku popráwie domowey/ iáko deſzczki/ koły ábo pale/ miſy/ tálerze/ y inſze naczynie potrzebne. Záśię z wydrożonego mogą być żłoby/ korytá/ vle pczelne/ z mnieyſzych gałązek może czynić płot y koſze/ leśice/ klatki ptáſze/ y potrzeb inſzych domowych niemáło.

❡ Jednák y ku lekárſtwu godźi śię to drzewo bowiem ſkorá/ liśćie y kwiatki ieᵒ máią moc záćiſkáć y goić wiele rzeczy/ tákież ma moc chłodźić gorącość febry/ gdyby ſok liśćia iey był dawan ku pićiu: tákież przećiw biegunce/ tenże ſok pity bárzo pomaga/ á ná to też pomaga popioł ábo proch ſpaloney ſkorki wierzbowey w pićiu dawány/ iteż przećiw wſzelkim ránom ktore we wnątrzu bywáią.

❡ Jednák y ná ràny wierzchnie ten proch bárzo pomaga ku goieniu. Dioſzkorides też świadczy/ iż tenże proch z octem w pićiu dawány/ tákież y ná wierzchu przykłádány/ żyły ſuche j pory pośila/ á brodawki ſpadzą. Liśćie też wierzbowe wodą pokropiwſzy około niemocneᵒ w gorączce obłożone/ chłod bárzo czynią/ pośilenie dawáią/ y ſpánie przywodzą.

❡ Kwiećia álbo źiarnek wierzbowych táka ieſt moc/ iż gdyby ktora niewiáſtá w pićiu pożywáłá/ ſyná nigdy nie vrodźi/ owſzem ſtawa śie niepłodna. ❡ Jeſt też drugi rodzay wierz-



by drobne máiac gałazki á gibkie/ á liśćie też troche rumiáne/ ktora zowa złotowierzba/ tey moc ieſt wietßa w liśćiu y w gáłazkach/ wßákoż w ſkorze álbo w ziarnkách kwiatkowych nie ma tákiey mocy ku lekárſtwu.

O Bźie.



Bez/ drzewo ieſt poſpolite/ ktore przy płoćiech rado rośćie/ z ktorego bywáia treſtki y pißcżałki/ to śie wiec iácno przyymuie/ gałazki w źiemie ſádzac/ zwłaßcżá od máćice oderwane/ ktorego ſkorá iteż kwiećie ſłuży ku lekárſtwu. Skorká iego ieſt dwoiá/ iedná zwierzchnia ßára/ á druga ſpodnia tá ieſt źielona/ y mocy wielkiey/ gdyż ieſt bárzo odwilżáiaca y purguiaca/ á ſok iey ſłuży ku lekárſtwu. Przećiw febrze vſtáwicżney ktora z flegmy pochodźi/ przed godźina niż popádnie ma być dawano pić wino/ vwárzywßy w nim śrzednia ſkorke bzowa. Tákież ſok iey ták ſam iáko y z miodem dawány gliſty morzy. Ku wywiedźieniu też záſtánowionych vpłáwow ſok ze ſkorek w woreczku zágrzany ma być ná máćice przykłádan/ álbo też liśćim wárzonȳ obkłádáć. ❡ Náparzánie woda tychto ſkorek wárzonych/ troche przyſoliwßy/ puchline z nog oddala/ y boleść ich wnetrzna: też to cżyni liśćie wárzone z iágodkami poſpołu. Dźiwna rzecż ieſt tey to ſkorki moc ábo też iego korzenia/ iż gdy bedźie ku wierzchu oſkrobána ku lekárſtwu/ tedy też wierzchem á vſty purguie/ záśie gdy ia ná doł ſkrobie/ tedy też ku dołu wilgotnośći zbytnie zwodźi á ſpodkiem wygania. ❡ Kwiatki tego drzewá ſa białe á drobne ktore wiele krocż przez láto kwitna/ ſa bárzo wonne á ku lekárſtwu godne/ bowiem ſámá ich wonia głowe j mozg pośila przeto ie niektorzy ludźie ná słońcu ſußone w polewki ſypia/ ále te trzebá cżyśćie obráć dla robakow ktorzy w nich bywáia/ á deßcżu ná nie nie dopußcżáć gdy ſchna. ❡ Roſa też ktora śie ná kwiećiu záſtánawia w zarań/ gdy vſtá beda płokáne ſámey nie połykaiac/ flegme z wnatrza bárzo wywodźi/ ále ia trzebá ráno zbieráć niż słońce obeydźie. Wárzenie kwiatkow j owocu bzowe° w mocnym winie bárzo pomaga przećiw trędowi gdy te° chory cżeſto pożywa/ y kroſty też omywa. Bowiem to wßelkie wilgotnośći flegmiſte z ćiáła bárzo purguie. Owoc ie° iż ieſt wonięy przykrey y ſmáku też ćierpkie°/ niegodźi śie ſam ku pokármowi/ wßákoż drudzy cżynia z niego powidłá y Confekty ku lekárſtwu.

O Cierzniu.



CIerznie albo tarnie iſt to máłe drzewko á kolace/ ktore ná płoty ieſt bárzo pożyteczne/ dla iego oſtrośći: ktore gdźie ſámo rośćie/ známie ieſt płonney á nieſpráwney źiemie: z korzenia ſwego rozrasta śie po źiemi/ przyymuie też w śie ßczepienie iábłek/ á zwłaßczá pigw/ meſpulow/ grußek/ też inßych drzew/ iáko o tym wyßey námieniono/ wßákoż ich owoc ku práwemu wzroſtowi ſwemu nigdy nie przychodźi/ dla nierowney á niezgodney nátury drzew.

¶ Może być to drzewko ſádzone dla płotow z odrośli od máćice oderwánych/ ktore nie wyſoko nád źiemia wyroſła albo też nie głeboko w źiemi od korzenia wypußczone bywáia náydowáne/ by tylko miáły nieco ſwych korzonkow. Może też ſádźić ich drzewká ktore poſpolićie wyraſtáia ná piaſkach/ albo ná niżinach gdźie wezbránie rzeczne ich owoc wynośi/ á ták śie tám z źiemie pußczáia. Może też y peſtek ich w ieśieni zebránych náśiać w zagrodce ná źiemi ſypkiey y piaßczyſtey/ á gdy odroſła tedy ie w płot przeſádzáć we dwie lećie.

¶ To drzewo ieſt źimne á ſuche w pierwßym ſtopniu. Wárzenie iego zwłaßczá korzenia ábo ſkorki ſpodniey/ przećiw bolesći ſtáwow też dnie nożney pomaga náparzáiac tym/ á pićie też tych rzeczy wárzonych w winie/ ná odmiekczenie żołądká dobre.

¶ Owoc álbo iágody tego drzewká zowa Acacia/ náßa rzecza tarnki/ moc ich ieſt záśpiekáć y śćiſkáć dla ſwey ćierpkośći/ y ná wiele inßych rzeczy ſa pomocne/ o czym lekárze ßerzey pißa. ¶ Jeſt też drugi rodzay ćiernia/ ktore żydowſkim zowa/ to ná kożdym liſtku ma dwie oſtrwi bárzo oſtre/ iedne proſta/ długa á bárzo oſtra/ druga záśie mnieyßa krzywa á miaßßa/ przeto ku płotowi tákowe ieſt bárzo pożyteczne gdy bedźie k ſobie y odśiebie. ¶ Jeſt y trzeći rodzay ktory zowa Jelenie tarnie/ to nie bárzo śie godźi ku płotom gdyż nie ieſt kolace/ ále do winnic z niego bywáia dobre pale y podpory/ gdyż one w źiemi długo trwáia bez ſprochniałośći/ tákież też nád źiemia gdy záſchna/ bárzo ſa trwáłe ná długie czáſy.



O Topoli y o biáłodrzewiu.

Topo-



TOpoley dwoy rodzay ieſt/ w gáłeźiu y w wzrośćie bárzo podobny/ iedno iże topola wiecey wzgore rośćie niż biáłodrzewi w gáłeźie długie/ á drzewo też iey nie bywa głádkie ku heblowániu.

To drzewo ma te własność/ iże gdyby iego gáłeźi lećie obćinał/ tedy vſycha y ginie/ á liśćie tego drzewá ieſt práwie źielone/ ku ćiemnośći śie ſkłaniáiac/ zá młodu ieſt bárzo tłuſte y maśćiſte/ kocha śie poſpolićie ná mieśćach piaſku wilgotnego/ iáko przy rzekach álbo ná groblach ſtáwowych: ná gorach opoczyſtych też ná glinie długo trwáć nie może. Z pakowia iego y z wierzchołkow látorośli bywa máść chłodzaca zátykáiaca/ puchline też wyćiaga y ſpánie pobudza/ ktora zowa populeon. ¶ Drugi rodzay topoli ieſt biały/ bo liśćie iey ná iedney ſtronie ze ſpodku ieſt białe/ ná wierzchniey źielone/ iákoby noc y dźień známionuiac. Z tego drzewá (iáko powiáda Jſidorus) w Ziemi Włoſkiey nád rzeka Eridanem/ y w Syryey gdźie Zydowie pierwey byli/ wyćieka żywicá ktora ieſt bárzo lekárſka bowiem krew záſtánawia/ y pot/ y inße ßkodliwe fluxy w członki śćiekáiace/ tego też drzewo wie-



wo więcey się krzewi w gałęzi wyrastaiąc niż pierwsze/ którego sposob iest bielszy y gładszy sam w sobie/ przeto na deszczki y na tramy ku budowániu godzi się/ ácżkolwie ony nie bywáia trwáłe. ¶ Oboie to drzewo mnoży się sádzenim młodych drzewek rocżnych álbo dwu letnich z korzenim sádzonych. Może się też przyiąć z odrośli które się z korzenia przy ziemi pusczáia pospolićie/ gdy to drzewo bywa porąbiono. ¶ Doświadczono też tego/ iż gdziekolwie gáłąź iáka teo drzewá oboygá będzie ścięta/ támże przy oney ránie wynika y wypuscza się mnostwo gáłązek gęstych/ dla teo zową ie z łáćińskiey rzeczy Populus, iákoby lud/ iż się mnoży iáko rodzay ludzki/ to powiáda Isidorus. Jescze więcey pisze iż topola klon/ wierzbá/ są drzewá miękkiey máteriey/ á ku rzązaniu bárzo powolne/ ktorych gáłęzi gdy obćináia tedy zásię wyrastáia wysoko/ gęsto y szeroko.

O Brzośćie y o Wiezie.



Brzostowego drzewá też iest dwoy rodzay/ ieden rośćie wysoko y szeroko/ á przy wo-

przy wodach y bagnistych mieścach pospolićie rad się kocha/ list ma szeroki á skrábowáty dla gęstości żyłek/ ten pospolićie brzostem zową. ¶ Drugi rodzay iego iest mnieyszy á krząsłowátszy/ list też drobnieyszy miewa/ nie ták wysoko rośćie/ ten pospolićie zową Wiązem/ ztąd iż z niego łyká mocne bywáią ku wiązániu: látorośłámi też iego gibkimi iákoby wićiámi może być wiązánie.

¶ Brzost miewa kwiatki białe iákoby Lipá/ y wonijáiące/ wszákoż ziarnká które z nich pochodzą są niepożytecżne/ tylko kwiatki z ktorych pczoły miod zbieráią iáko y z lipy.

Wiąz zásię tego nie miewa/ wszákoż ku sczepieniu winá obyczáiem wyszey námienionym iest pożytecżne/ ábo też ku zápusczániu ná nie winney máćice. ¶ Oboie to drzewo skorę ma chropáwą/ ále sámo wnątrz miękkie á ku wyrzązowániu powolne iáko y lipá/ wszákoż wiąz bywa zawilszy. ¶ Może też być mnożone sádząc odrośli młode od korzenia wyrwáne gdyż się snádno przyymuie. Korzenie swoie pusczą w ziemię bárzo głęboko/ zkądże bierze wilgotność ku pożywności swey/ ku rozmnożeniu gáłęzi itez liśćia/ ktorymi wdzięcżny czyni ćień y chłod pod nim odpocżywáiącym.

Z drzewá tego może być pożytek domowy/ bowiem godzi się ku budowániu ácżkoli trwáło/ też bywáią z nieo piasty do kół wozowych y do młyńskiego nacżynia może się przydáć. Tákież kijáni ku szczepániu drzewá/ z młodeo zásię bywáią obręczy ná drzewiáne sędy/ gdyż to drzewo gibkie iest á nie rychło się złamie. Widły też drzewiáne/ topórzyská j wiele inszego nacżynia domowego może z niego być. Liśćie też iego y látorośli mogą być ná zimę chowáne ku pokármowi bydłu. Tákież y ná kłodach iego porąbánych á ná ziemi leżących rostą pieſtrce y wieszenie: przeto drzewo to przy domu iest bárzo pożytecżne.

O Száwinie.

Száwiná/ iest drzewko nie bárzo wielkie/ záwsze zielone iákoby iáłowiec/ bowiem iego náturze bárzo podobne/ ále listki ma ná wzraz cyprysowych/ iedno troche zieleńsze. Kocha się to drzewo niezle ná káżdym mieścu/ gdyż y zimne powie-



trze ścierpi/ pospolićie zakonnicy kocháia śie w nim ſádzac ie w ſwych wiridarzách/ bowiẽ ono ze wſzech ſtron wkoło gáłazki czyśćie rozpuſzcza gdy pod nim beda podpory czynione.

¶ Może być ſádzono nie tylko odrośláми z korzenim wyrwánemi/ ábo z korzenim rozdźieliwſzy áby zoſtáłá cześć ku káżdey gałazce iáko ſádza burban/ ále też y ſáme gáłazki bez korzenia rády śie przyymuia.

¶ To drzewo ieſt ćiepłe iteż ſuche w ſtopniu trzećim/ ktore° liſtki ku lekárſtwu ſłu[illegible]a á do dwu lat moga być w mocy záchowáne. W winie wárzone pomagáia przećiw boleśći żoładkowey y wnatrza/ tákież y przećiw biegunce ták proſtey iáko y krwáwey/ obkłádánie żywotá ćiepła ſzáwina w winie wárzona/ wnatrza boleśći oddala/ bowiem iey moc ieſt odmiekczáć y roztapiáć. ¶ Nápárzenie też iey w wodźie ábo w winie wárzoney ná te wſzytki rzeczy pomaga. Jeſzcze nád to vpłáwy pobudza/ zarodek z żywotá wywodźi/ y płod martwy zwłaſzczá w oliwie wárzona á mácicy podkłádána tym lepiey to ſpráwuie/ dla tego białym głowom nie ma być dawána chybá w wielkiey potrzebie. Ná wydymánie ſtolcow z źimney przyczyny pomaga bárzo w winie álbo w occie wárzona/ gdyby niemocny nád iey pára párzył śie álbo páre w śie wpuſzczał.

¶ Jeſt też drugi rodzay ſzáwiny leśney ktora iagodki nwiewa iáko iáłowiec ále zielone/ wſzákoż tá nie ma tákowey mocy/ á ieſt bárzo zielo-

zielona/ gdyż práwa ſzáwina ſkłánia śie wiecey ku modrośći.



O Jedlinie/ Swierczynie/ y Modrzewiu.



Jodłá/ y Swierk/ y Modrzew/ máło nie iednákiey nátury ſa/ iedno iże Jedliná biała ieſt á liśćie dawa Ciſowi podobne/ záśie Modrzewiowe drzewo rumiáne ieſt wnatrz Swierczyná záśie śrzodek trzyma miedzy tymi dwiemá/ liśćie też troche inákſze iteż ináczey roſtace. Tych drzew nie ſzczepia áni ſádza tylko śie ſámy rodza gdźie im lubi mieśce zwłaſzczá ná gorach/ álbo gdy śniegi długo trwáia tám ná wyżſzey roſta/ wſzákoż śie też przyymuia y przy domu ſádzone gdy ie zmłodu opatrzáia iteż opráwiáia. Gáłazki tych drzew záwſze bywáia zielone dla ich trwáłośći/ bowiem nigdy rázem nie opadáia/ ále gdy ieden liſtek vpádnie tudźież drugi wyrośćie.

¶ Ariſtoteles piſze/ iż te drzewá iż ſa nátury rzadkiey



rzadkiey j subtelney wilgośći/ przeto ćiepło ich wrodzone od słońca zagrzane wilgość one wzgore łacno podnosi/ obracáiac w máterya drzewá/ á tak one wysoko y prosto rostą máło máiac zawiłych sękow/ á to dla rowney wilgośći wrodzoney ktora też ćiepłość iednáko podnosi ku wzrostowi/ áczkoli też te drzewá pochodzą z wilgośći subtelney/ wszákoż y tey zbytku natura w nich nie ćierpi/ ále ią zá skore wyrzuca/ ktora potym gdy sie zśiedźie á zgęstnie od ćiepła zewnetrznego obraca sie w żywice lipką iteż woniáiaca/ dla ktorey lypkośći te drzewá rychło gorą na ogień włożone. Jednák y ná rozmaite budowánia domowe są bárzo pożyteczne/ zwłaszczá w suszy/ gdyż w mokrzy nie ták dłu° mogą trwáć gdy nie wysycháią. Też dla gládkośći mogą z nich być deszczki/ tárćice/ y insze rzeczy ku heblowániu/ á dla wysokośći ich/ zwłaszczá iedliny á modrzewi do okretow ie biorą ná másztyiteż insze potrzeby długie á wysokie.

Z modrzewi też może być naczynie trwáłe ku noszeniu wody/ ále iedlina áni świerk nie ták długo mokrośći ćierpią vstáwiczney. Żywicá ich zwłaszczá modrzewiowa ná máśći ku goieniu ran iest bárzo pożyteczna.



O Olszynie.

OLszá/ też iest drzewo ktorego nie sádzą/ ále sámo rośćie zwłaszczá ná bágnach á ná mieścach wilgotnych. Ná ogień iest to drzewo pożyteczne/ wszákoż y ku budowániu iest potrzebne ná mieścach wilgotnych/ álbo gdźieby kto chćiał ná bágnie budowánie iákie záſádźić. Bowiem w źiemi błotney wnet sie to drzewo przyymuie/ y korzenie pusczą/ w wodźie też leżąc nigdy nie gniie/ y owszem záwsze bywa świeże/ á gdy wiele palow ieden wedle drugiego będą nábite/ tedy zrastáią sie w iedno drzewo cáłe. Przeto z tego fundáment bywa mocny á długo trwáły. Bywáią też z tego drzewá deszczki y korytá álbo insze naczynie wydrożone ktore sie rzadko szczepáią. Jest to drzewo Jedlinie w náturze przećiwne/ bowiem tá w wilgotnośći długo trwa. Jedliná záśie wody/ áni wody kopánia żadnego ná sie niechce mieć.

O Sosnie y o Ciśie.



SOsná/ też drzewo znáiome ktore (iáko powiádáia mądrzy) dawa pożytek wszytkim rzeczom ktore pod nią rosną. Zada ziemie chudey á przy morzu álbo miedzy kamiennymi gorámi wyższey sie kocha/ gdźie też wiátry przewiewáią/ álbo wilgotne miesca nie dalekie bywáią/ tam też to drzewo buyno rośćie.

¶ Gdyby kto chćiał to drzewo rozmnożyć/ tákie temu miesce ma obráć ktoreby sie ku inszemu nie godziło pożytku/ toż miesce czyśćie wyczyśćić y zoráć/ álbo rydlikiem iákim skopáć/ támże náśiać náśienia iego nie głębiey tylko ná dłoń ziemią przykrywszy/ wszákoż trzebá to náśienie przez trzy dni w wodźie moczyć/ á śianie iego ma być w Jeśieni w kráinach ćieptych/ zaśie w zimnych Lute° y Márcá. Przesadzáne to drzewo trudno sie przyimuie/ obrzázowánia też nie ćierpi: bowiem zá wrznioną gáłązkę/ ták drzewá iáko y korzenia insza sie nie odmłodzi/ ácżkolwiek drudzy mienią iż to drzewo przesadzáne lepszey náturi ná bywa/ ále ie ták spráwuią iż pierwey ie śieią w skorupach ziemie z gnoiem pełnych. A gdy tam wezmą moc roku trzećiego ie przesadzáią prosto w grubę z oną ziemią/ tylko skorupę otłukszy támże w grubie/ ktorą zásypuią ziemią z gnoiem zmieszawszy. Trzebá sie też strzedz áby korzeń ktory sam ieden bywa prosty nie był nárószon/ tákież od bydłá chce być obwárowáne/ á dla wyższego wzrostu spodnie gáłązki mogą być zá młodu obćinane.

¶ Szyszká sosnowa iest iey owoc/ ktora w sobie zamyka wiele ziarnek/ kożde osobno miedzy twárdymi łuszczynámi/ z tychże náśienie bywa/ ktore sie ma dostáć ná drzewie áż do Listopádá księżycá/ á trzebá zbieráć práwie dostáłe/ wszákoż poki sie ieszcze nie rozpukáią szyszki/ á nie trwa to náśienie iedno czyśćie ochędożone/ wszákoż ie drudzy chowáią w gárnuszkach ziemią nápełnionych.

¶ Owoc ten poki ieszcze ma tłustość w sobie ćiepły iest y wilgotny w trzećim stopniu. Przeto lekárstwo iest tym ktorzy dusznośc w pierśiach máią dla zimney flegmy/ tákież ná dychawice y suchy kászel iest pomocny/ ktory Dioszkorides y Platearius ták spráwiáć uczą: Nábiwszy świeżych szyszek przypiec ich ná węglu cáło/ á ták gdy dwie skorce wierzchnią y spodnią odeymiesz sáme ziarnká zostáną/ ktorych moc iest odmiękczáć/ gładkość czynić/ otwie-

otwieráć itez czyśćić wszytki członki w ktorych sie duch záchowuie. Suchoty ćierpiącym y wyschłym ludziom krew bárzo mnożą/ y ćielesności chćiwość pobudzáią/ á mogą być pożywáne w pokármie ábo w syropie ábo też w confektach. ¶ Dym też tychto szyszek palonych w sie wpuszczany przećiw kászlowi bárzo pomaga. Skorki też Sosnowe/ zwłaszczá świeże swą ćierpkośćią máią moc krew zástánawiáć/ nawiecey niewieśćich vpławow y biegunkę wszelką z zadku. Żywicá też Sosnowa ná máśći goiące iest dobra. ¶ To drzewo dłużey trwa gdy sucha á twárda skorá z wierzchu ie° będźie śćiosowána/ bowiem zá nią lęgą sie robacy ktorzy temu drzewu bárzo szkodzą susząc ie.

CIsowe drzewo ná gorach pospolićie rośćie ábo od nich nie dáleko. Jest drzewo iádowite/ bowiem z iego soku iady przyprawiáią/ y ćień iego szkodliwy iest tym ktorzy pod nim leżą. Jego też sok láxuie żywot zbytnie/ przeto też szkodzi/ wszákoż to drzewo psom dawáne ná proch stárszy ábo náskrobawszy go przećiw otrućiu ich bárzo pomaga. Węgle Cisowego drzewá długo ogień trzyma.

¶ Jest to drzewo máteriey bárzo mocney/ długiey á gibkiey/ przeto mnodzy ludźie łuki sobie z nie° dźiáłáią/ w wodźie też długo może trwáć/ przeto do okrętow iest dobre: ále naczynie ku pićiu z niego nie bárzo iest zdrowe dla iego iádowitośći.

O Dębie.

DĘbowego drzewá iest troy rodzay/ ácżkolwie nátury wszytko iednákiey. Jeden iest ktory po łáćinie zowią quercus. To drzewo krotki pień miewa á záwiły/ gáłęźie szerokie á krzewiste ze wszech stron/ ále nie wysokie bárzo.

Drugi rodzay iest ktory łáćinnicy zową Rouer ábo Ylex, to drzewo wysoko rośćie á miąższo/ prosto y gáłęzisto/ wszákoż nie ze wszech stron á pospolićie wnątrz rádo bywa wydupniáłe.

Trzeći rodzay ktory po łáćinie zową Cerrus, rośćie wysoko y bárzo smágło/ wszákoż nie gáłęzisto tylko ku wierzchowi/ to drzenia bárzo mało miewa/ á ná budowánie iest nalepsze.

Káżde



¶ Każde drzewo z tych owoc dawa żołędziowy/ głęboko wpuszcza korzenie/ á w twárdośći y w trwáłośći drzewá iednáko rowne/ ziemie też potrzebuie mocney dla tegie° trzymánia swego korzenia/ gorney ábo iednák podniesioney iákoby kopiec/ puchlney ziemie/ wilgotney/ też zwłaszcza piaszczystey nie bárzo lubi. ¶ Kto ie chce rozmnożyć może sádzić żołądź po polach álbo przy groblach stáwowych by tylko mocne były/ á to ma być księżycá Stycznia Lutego álbo Listopádá/ á ma być żołądź zbieran gdy iuż sam z drzewá opáda dostały/ ktory vsuszywszy ná słońcu chowáią świniom ná zime. Wszákoż ku sádzeniu ma być świeżo záchowan.

¶ Ale iż to drzewo nie rychło rośćie z násienia/ przeto ktoby ie chćiał mieć przy do°/ nalepiey z lásá wykopawszy proste á młode sádzić przy domu. Dawa też to drzewo y drugi owoc ná liśćie rosnący ktory dębiankámi zową tych że sok godzi sie ná czernidłá y ná insze krasy. ¶ Żołądź iest zimny á suchy w stopniu wtorym/ á trudny ku strawieniu w żywoćie/ przeto nie godzi sie ludziom ku pokármu gdyż nierychło z żołądká wychodzi/ á kurzáwy grube wzgorę puszczáiąc/ bolenie głowy czyni. Wszákoż ná lekárstwo dobry iest bowiem żywot zápiekáiąc/ zwłaszcza w dżdżewnicy wárzony biegunki wszytkie zástánawia y krwie ćieczenie: vrynę też pobudza y wywodzi/ á ćiáłu sytność dawa. ¶ Szrpułki też abo czapki żołędzio-

we/ tá-

we/ tákież y dębianki gdyż bárzo ćierpkie są/ przeto zástánawiáią niewieśćie vpławy/ á sok ich leczy rány wnętrzne. Proch też ich ná rány zewnętrzne sypány czyśći ie/ wilgośći ćiekące á smrodliwe wysuszáiąc.

¶ Auicenná też pisze/ iż liśćie dębowe ma w sobie ćierpkość/ przeto rány goi proch ie° w wnie sypány. Dębiankámi też z octem stłukszy párchy ábo strupy pomázowáć/ iest bárzo dobrze/ ktorych proch w pićiu pożywány/ rány wnętrzne goi/ tákież rány ćiekące zástárzáłe.

¶ Żołądź też sam tłuczony á ná bolączki gorące zwłaszcza nowe przykłádány/ bárzo pomaga. Pieczony też ná ogniu álbo wárzony w słodkiey wodźie/ nie bywa ták ćierpkie° smáku/ y owszem iest ćiepleyszej nátury/ á pomaga przećiw iádowi y trućiznie wszelkiey/ bowiem zátyka pory serdeczne y żyłki á drogi do niego/ áby sie ták iad ku niemu nie rozszerzał/ o tym Isáák świadczy. ¶ To drzewo iest bárzo trwáłe ták w ziemi iáko y nád ziemią/ ná suszy y ná mokrzy/ przeto ku budowániu iest dobre. Powiádáią też iż dymu iego liśćia czárt sie boi/ wszákoż iego kurzáwá/ iteż gorącość ognia/ czyśći powietrze zárázone.



O Jáworze/ y o Klonowym drzewie.

JAwor/ drzewo iest áczkolwiek pospolite/ wszákoż nie wszedy iednákie rośćie/ bowiem w leśiech dolnych rośćie buyno á prosto/ ále ná gorach iteż miedzy skáłámi rośćie nie ták wysoko/ iednák sámo drzewo gorne cudnieysze bywa ku wszelkiemu naczyniu domowemu/ bowiem nie tylko iż białe bywa/ ále też dla záwiłośći á kreskośći swey bywa wzorzyste/ y owszem ku dołowi álbo od ziemie wzory miewa pięknieysze niżli z wyższych gáłęzi. Przeto pospolićie z niego czynią kufliki pod pokost/ tákież miski/ korczaki/ iteż náczynie insze roskoszne/ ktore pod pokostem bárzo cudnie stoią/ tákież y deszczki z niego czynią ná stoły/ ktore dádzą sie czyśćie heblowáć j gládźić dla twárdośći tego drzewá. Tego drzewá skorá śrzedniá w pićiu dawána/ żywot bárzo dziwno odmiękcza.





KLon/ iest drzewo dosyć wysokie/ ktore po łácinie zowa iedni Acer, á drudzy Platanus, od szerokości iego listu/ iáko pisze Isidorus. Liście ma miekkie/ szerokie á subtelne/ ná wzraz liścia winnego. Dioszkorides powiáda/ iż to drzewo iest zimney nátury y suchey/ ktorego liście w niemocach ciepłych á wilgotnych iest bárzo pożyteczne/ bowiem nieżyt álbo sápke z głowy oddala/ y zápuchłość oczu. ¶ Wodá liścia iego wárzonego/ álbo y skorek/ bolenie zebow oddala iteż inszych kości.
Ma też moc odmiekczáć y vskramiáć wszytki gorace boleści/ dla te^o powiádáia/ iż list iego dobry iest ná spárzeliny/ zwłaszczá z inszymi chłodnymi rzeczámi przykłádány. Je^o też wárzenie w winie ábo y skorek/ pomaga przeciw iádowi. To drzewo chwali Plinius li. xij. ca. iij. Moga też z niego być deszczki y naczynie insze domowe/ wszákoż ony rády sie pádáia/ chybá iżby nie z cáłego drzewá były ále z czwierci rozszczepioney.
¶ Jest też i drugie drzewo temu bárzo podobne w liściu iteż w sposobie/ ktore po łácinie zowa Oplus, z tego bywáia tálerze cudne/ deszczki

deszczki iteż iárzmá wołom do plugu/ y insze naczynie roskoszne.

O Buku.



BVK/ iest drzewo dosyć wysokie/ ná gorach pospolicie sie rodzi. Isidorus powiáda/ iż owoc bukowy iest trzygrániáty/ skorke ma miekczeysza niż żoładź/ ktore iadrka myszy rády iedza/ y szczurczy od nie^o tyia. Gołebie też leśni y Járzebie rádzi sie imi karmia/ zwłaszczá w pułnocnych stronach/ y owszem wszelkie źwierzetá bukwie pożywáiace tyia od niey/ dla iey słodkości/ iedno iż ludzkiemu żoładkowi nie bárzo folguie dla zbytnich dymow/ ktore wzgore grube pochodza iáko y z żołedziu/ á ták od nich głowá bolewa/ y bywa człowiek iáko piiány. Jednák źwierze wszelkie ktore sie bukwia karmi/ mieso miewa kruchkie bárzo y wrzace. ¶ Tego drzewá sposob godzi sie ná wiele naczynia domowego/ iáko ná deszczki ku wiazániu ksiag/ y ná siodłá/ stołki/ y rzeczy insze: wszákże te rzeczy nietrwáłe bywáia/

wáia/

wáiá/ gdyż chrobacy to drzewo rádźi toczą/ á to dla rzadkośći iego máteryey/ ktore też drzewo do huty ſklárſkiey bárzo ieſt dobre/ gdyż z niego bywa popiol czyſty ku dźiáłániu ſklá/ á to zá świeżá poki śie go chrobacy nie ima toczyć. Bywáia też ná tym drzewie kwiatki Lipowȳ podobne/ále nie ták woniace/z ktorych też pczoły leśne rády miod zbieráią. Ná ogień też to drzewo ieſt bárzo dobre.

ziarnká nieiákie ſłodkie á nie wielkie/ troche podługowáte/ ktore ná ſobie żadnego mieſá áni ſkory miekkiey nie máia/ tylko czarna peſtke twárda iáko orzech/ ktore też gdy zeſchna moga być długo chowáne. Ludźie niektorzy paćiorki ſobie z tych ziarnek dźiáłáia/powiádáiac/iż kto ie przy ſobie nośi/ tákowemu piorun áni żadne czáry ßkodźić nie moga.

O Drzewie Jeśionowym/ y o Klokoczynie.

JEśień/ ieſt drzewo doſyć wyſokie/w cluſtych á w wilgotnych gáiach rádo śie kocha/ áczkolwiek też y ná gorach rośćie/ ktorego drzewo ná rozmáite naczynie domowe godźi śie/ iáko ná dyßle wozowe iteż ná ośi/ tákież ná obrzeczy do kádźi y ná drábiny/ tákież y ná budowánie godźi śie/ wßákoż niechce ziemie dotykáć/ gdyż ná niey hnet bucznieie.

¶ Plinius piße/iż liśćie Jáśionowe przećiw iádowi ieſt pożyteczne/bowiem ſok ich wyćiśniony przećiw vkaßeniu weżá bárzo pomaga. A tákowa ieſt moc tego drzewá/iż też ćienia ie° weżowie śie boia/ á gdyby śie weżowi przydáło leżeć miedzy ogniem á liśćim Jáśionowȳ/woli w ogień wleść niż miedzy Jáśionowy liſt. ¶ Skorki też tego drzewá żywot zápiekáia/ y wrácánie záſtánawiáia/ktore pochodźi ze młośći mocy zátrzymawáiacey/ á to z dżdżewnica álbo z octem wárzone á ná żoładek przykłádáne. ¶ To drzewo ieſt ćiepłe y ſuche w ſtopniu wtorym/ ktore pierwey kwitnie potym liſt puśći gdy kwiatki opádna á ie° ieſt dwoy rodzay/ieden máły/drugi wietßy. Pierwßy ieſt zárwiły/Bobkowemu drzewu podobny/ drugi nie ták ſekowáty/wßákoż obojego liśćie bydłu ieſt bárzo ßkodliwe. Bedłki też ktore nánim roſta ku lekárſtwu ſłuża z hányżem pożywáne/bowiem biegunke ſtánowia

KLokoczyná/ ieſt drzewo Jeśionowi bárzo podobne w liśćiu y w poſtáwie/ iedno iże ieſt mnieyße/ á przy domiech álbo na wyprawnych mieścach rádo śie poſpolićie kocha. To drzewo w miáſto owocu rodźi w nieiákich mecherzykach

O Przmielu/ y o Witwinie.



PRzmiel/ ieſt drzewko nie bárzo wyſokie/ żołtego ſpoſobu gládkie iteż kruchkie/ przeto ku rzázániu ſubtelnemu niezłe/ ále ie wżdy trzebá żelázem rzázáć dla kruchkośći. Owoc dawa ná czterzy gráni/ á poſtáwy czerwoney wßákoż nie pożyteczny/ ſámo też drzewo ninacz śie nie godźi tylko ná kropidłá/ álbo ná wrzećioná ku przedźieniu.

Witwiná też álbo iáko drudzy zowa koźliná ábo młokićiná/drzewko ieſt máłe/liśćim złotowierzbowi bárzo podobne ále w pracźiu drobnieyße/ poſpolićie rośćie ná piaſku przy rzekach gdźie wodá czáſem wylewa/ álbo iednák przy bágnach. ¶ Pracia tego drzewká ieſt

cudne ćienkie á gibkie/ ktore rzeża księżyca Kwietnia gdy się iuż w nich sok rozeydźie/ z nichże czynia pułkoszki do wozow/ kosze też y klatki ku chowániu serow ábo y ptakow/ chociá koszyki ku noszeniu chleba/ ácikoli też tákowe kosze moga być plecione ze złotowierzby korzenim też tego drzewká obwiezuia toporzyská sierpow kos iteż rzázakow ktorymi wino obrzazuia/ áby sporsze były ku mocnemu trzymániu w reku.

¶ To też drzewo miewa w sobie sok słodki/ wszákoż troche ćierpki/ przeto ludźie wieśni ná wiosne pospolićie przerebuia skore te° drzewá/ z kądże sok wychodźi ob fićie/ ktory pijá miásto winá/ tákowe pićie ácżkoli prágnienie odeymuie/ wszákoż odyma/ nie vpaia/ áni tuczy ćiáła. Ten też sok ná słońcu długo chowány w iákim naczyniu/ obraca sie w lipkość tłusta ktora bywa iáko máść. W niektorych stronach ludźie z skor tego drzewá wypaláia sok smierdzacy á czarny/ lipki też iáko smołá ná wiele rzeczy potrzebny (v nás to dźiegćiem zowa.)

O Brzoźie.



BRzozowe drzewo drugdźie rośćie niskie/ drugdźie też wysokie/ ma list lekki/ osikowemu bárzo podobny/ korzeń iego bárzo iest twárdy y záwiły/ ták iż też z niego czynia czyste korczaki ku pićiu/ z tego praćia czynia miotły ku vmiátániu domow/ y dla karánia dźieći/ bowiem to praćie bywa geste y gibkie. ¶ Bywa ná tym drzewie násienie/ wszákoż prozne/ ktorego niegdźie ludźie pożywáia chleb z niego czyniac.

O Ostrężynach.



OStrężyny/ drzewko iest ćienkie á kolace/ ktore sie po ziemi pnie/ iteż przy drzewach/ niektorzy ie niedźwiedźiami zowa. W płot iest bárzo godne dla przełázow wszákoż sámo sie nie godźi/ áżby miedzy Ciernim álbo miedzy inszymi drzewy było/ ktore ták mocno sie ich dźierży iż sie od nich nie oddźiela. ¶ Jágody ma podobne Jeżynam álbo Malinam wszákoż okreglejsze niż Máliny/ ktore niewiásty iteż dźieći pospolićie rádźi zbieráia/ iednák y świnie rády ich pożywáia.

¶ Może to drzewko sádzono być nábywszy tego korzenia álbo rożdżek/ álbo też y z iágod dostáło zebránych/ y chowáć ie do poczatku wiosny/



wioſny/ choćby też poſchły/ wßákoż łácno śię przyymuie y wſchodzą ná wioſnę śiane.

¶ Drzewko to iáko piße Conſtántinus/ zimne ieſt y ſuche: przeto wierzchołki iego pomagáią ná ſpárzeliny iteż ná wrzody zápalone. Przećiwko czerwonośći oczu/ ſkorki ie° máią być ſtłuczone z iáiecznym żołtkiem/ y przykłádáć ná oczy przymießawßy troche ßafranu.

¶ Przećiw biegunce ſok z látorośli iego z wodą ięczmienną ma być przyprawian ná kliſterowánie/ ábo z nich emplaſtr vczyniwßy z białkiem iáiecznym á z octem przykłádáć ná łono y ná nerki/ á gdyby tá biegunká byłá dla iákiey wády z wierzchu zſtępuiącey: tedy przypaliwßy troche ſoczewice day iey pożywáć z ſokiem tego drzewká.



Agnus Caſtus.



AGnus caſtus, ná rzecz náße wykłáda śię czyſty báránek. Jeſt drzewko máłe ták zimie iáko lećie źielone. Niektorzy to Włoſka wierzbą zową/ ná mokrádlinach więcey śię kocha niż ná ſußy/ iego drzewo twárde ieſt á liſt ma oliwnemu podobny.

¶ Przyrodzenie ma ćiepłe y ſuche w trzećim ſtopniu/ áczkolwie Auicenná powiáda/ że ieſt ćiepłe w pierwßym/ á ſuche w ſtopniu wtorym.

Ku le-

Ku lekárſtwu ſłuży ták liśćie iáko y kwiatki/ á wßákoż kwiećie więcey niż liśćie/ ktore właśnie Agnus caſtus zową/ trwa w mocy tylko do roku ná wioſnę zebráne czáſu kwitnienia/ wßákoż ku lekárſtwu mocnieyße ieſt świeże niżli zwiędłe. A zową ie Aguus caſtus/ to ieſt czyſty báránek/ bowiem chćiwość ćielesna vſkramia y człowieká czyni pokorne° iákoby báránek/ zwłaßczá gdy go nákłádźie w pośćiel/ tedy broni ćiáłu namiety áni zmázánia przez ſen. A iáko vczy Auicenná iż łono ku tey rzeczy ma być nápárzano wodą w ktorey to kwiećie ábo liśćie wárzono bywa/ tákież y ſok ie° potrzebá pić. Albo to liśćie w occie vwárzyć/ á troche bobrowych ſtroiow przyłożywßy możná obkłádáć. Przećiw niemocy ktorą gomorrea zową/ wárzą w iego ſoku troche bobrowych ſtroiow y dawáią ku pićiu. Tákież wymywánie wodą tego drzewká wárzone° máćice wßytki zbytki niewieśćiey wyſußa y ſáme śćieśnia. Przećiw litárgiey niemocy wárzyć to drzewko z opichem/ ßałwią/ w słoney wodźie/ á tym roſołem mocno náćieráć głowę w tyle. Auicenna piße/ iż gdyby niewiáſtę bárzo chćiwość pſoty nápádłá/ tedy tá bywa oddalona podkurzánim te° drzewká. Liśćie też iego/ wßytkie iády wygania. Gdźież godźi śię wiedźieć iż niektore ſą rzeczy gáßące chęć pſotliwośći/ á to przez zgęßczenie plemienia w łonie iáko śiemie łáktuki/ málunowe/ citrulowe korbáſowe/ kurzey nogi/ ogorkowe/ też pſiliũ ſerriola, ocet/ cámfora. Drugie záś to czynią wyniſzczáiąc duchy k temu pobudzáiące á wyſußáią plemię/ iáka ieſt rutá/ máioraná/ kmin/ agnus caſtus, lebiodká/ y proſty kopr.

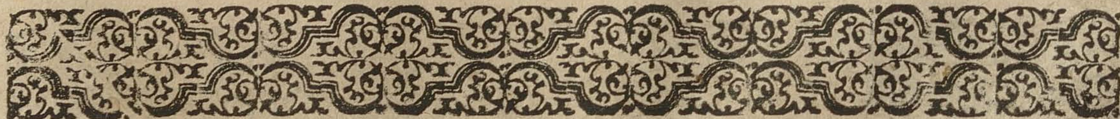


O Buxbamie.

BVxbam áczkolwiek w ćiepłych kráinach rośćie drzewo wyſokie/ twárde á cudne gáłązki y liśćie máiąc záwße źielone/ wßákoż w zimnych ſtronach nie może ták wyſoko wzraſtáć/ tylko ieſt drzewo niſkie/ iednák poſtáwy ſwey gáłązek iteż liśćia nigdy nie tráći/ z ktorych zimie wieńce bywáią dźiáłáne źielone bárzo wdźięczne/ á to gdy inßego źiela ná to nie doſtawa.

¶ Może to drzewo być mnożono nie tylko

odrośli







odrośli sádzac od mácice oderwáne/ ále teży sáme gałazki gdy iedno świeże/ przyymuia sie w ziemie wstáwione obrzázawßy gátazki bez wierzcholku. W naßych stronach rozsádzáia ie na Wiosne krzaki rozrywáiac á ták ie mnożą/ ále potrzebuie ziemie czarney á dobrze tłustey. ❡ Jest to drzewo iáko piße Alfredus twarde á cießkie/ przeto nie pływa na wodzie ále tonie/ iż nie ma porow otworzonych dla gestośći á zśiadłośći. Trzaski álbo ostruzyny tego drzewá iż są zimne á suche/ dla te° wstudzienney wodźie wárzone/ włosy padnace zástánawiáia iáko powiáda Dioßkorides. Farbuia też włosy gdyby ie tą woda kto cżesto myt. ❡ Rośćie to drzewo w ćiepłych kráinach ná kámiennych á opocżystych mieścach przeto też iest twárde j záwiłe zwierzchu/ wßákoż wnatrz iest gládkie y ku heblowániu powolne. Figury też y rzázánie wßelkie ná nim wyryte długo dżierży. Bywáia z niego cżyste grzebienie/ łyßki/ do nożow okłádziny/ pißcżatki j tablicżki ku wyrzázowániu obrazkow máłych á subtelnych/ y wiele inßego nacżynia wydrożone ku záchowániu rzecży koßtownych. ❡ Liśćie te° drzewá ácżkolwie bieleie/ wßákoż nie łatwie opáda/ bowiem ono ma w sobie lipka y kliiowáta wilgość ktora liśćie zátrzymawa/ ták iże nigdy rázem nie opádna/ ále záwße zielone bywáia/ á swą zielonośćia cżynia wzrokowi wdźiecżność y ochłode po przepátrzeniu.

O Drzewie Osowym.



JEst Drzewo Ośicowe Biáłodrzewinie bárzo podobne/ wßákoż listki ma ná dłużßych ßypułkach wißace/ ktore by namnieyßy wiátr/ tedy drża/ á ztad też to drzewo w rzecży łácinskiey ma imie Tremulus/ iákoby záwße drżace. Rośćie w leśie sámo dobrowolnie ná mieścach nieiáko wilgotnych: ácżkolwiek mnodzy ludźie sádza ie młode w ogrod ku ßcżepieniu w nie iáblek/ wßákoż táki owoc bywa ćierpki á niesmácżny/ iáko y sámo drzewo ćierpkie iest/ ácżkolwiek ku budowániu może sie godźić/ zwłaßcżá gdy bedźie wysoko á prosto wzrośće/ wßákoż pospolićie ná ogień iego vżywáia.



O Lipie.

LIpá/ iest drzewo pospolite/ sádza ie przy domiech álbo we dworzech/ dla chłodu cżynienia. Trwa długo gdy go nie obrzynáia/ álbo nie ßkodza iemu obłámuiac/ á tym lepiey sie kocha/ gdy około niego podpory beda vcżynione.

Trzebá





¶ Trzebá też ſkora ſkore zwierzchu oczoſowáć / ták bowiem śie zás odmładza y buyniey rośćie. A gdy śie bárzo zſtárzeie tedy oliwy w

wy w nie nápuſzczenie czyni mu odmłodzenie á to nawierćiawßy dziur nád korzenim áż do drzeniá oliwy w nie nápuśćić / potym zábić czopem lipowym álbo iákim inßym.

¶ To drzewo gdy ma być ſádzono chce być obłożono przy korzeniu krowincámi / ábo iáka źiemia tłuſta / owſem też obſypawßy w grubie / á ták łatwie ſie przyymie gdy iedno z pierwodku bedźie czeſto około polewáne.

Nie dawa żadnego owocu pożytecznego / tylko źiarnká źielone / wßákoż z kwiećia iego pczoły wielki bierzą pożytek ku czynieniu miodu.

¶ Jeſt wiele inßych drzew y ogrodowych iteż leśnych / ktore iż w náßych krainach nie ſą znáiome / álbo ſnadź áczy znáiome / wßákoż máło pożyteczne / przeto tu ſą opuſzczone.

¶ Dokończenie Kśiąg Szoſtych.





Siodme Kſięgi/ o Łąkach/ Gáiach/ o Wiridarzach/ jtez o rzeczach tych ktore ſámy dobrowolnie roſtą.



Dyż iuż wyßey doſtáteczna daná náuká o ſpráwiániu Rol/ Winnic/ Ogrodow/ y rzeczy tych ktore ná nich roſtąc opráwiánia y dozrzenia potrzebuią. Teraz iuż powiem o Łąkach/ o Leśiech/ ktore nie potrzebuią tákiey pracey około śiebie. Tákież y o rzeczach onych ktore ſámy dobrowolnie roſtą. Przy tym też będźie daná náuká o Wiridarzoch/ to ieſt o ogrodkach ku luboſći ludzkiey ſpráwionych. ❡ Ale naprzod powiem o łąkách przecz ſą ſtworzone/ á iákiego powietrza potrzebuią: ziemie też y mieśćá/ áby więtßy pożytek uczynily ku rozmnożeniu trawy iteż śiáná. Albo iáko łąki odnawiáć/ iáko śiáno ma być zbierano/ y ku pożytku záchowano.

Przecz Łąki ſtworzony/ á iákiego mieśćá potrzebuią.





A poczatku świátá/ ſámá náturá z woley Boſkiey łąki wywiodłá/ áby śie goła ziemiá trawą zákryłá. Naprzod ku okráśie iteż ozdobnośći świátá/ á potym ku pożycku ludzkiemu/ iteż dla bydłá ludziem

ludziem ſłużącego/ ktoremu trawá daná ku pokármu. Gdyż też ná łąkách z rozmáitośći wilgoty ziemney/ rodzą śie też ziela rozliczne ná wierzch wynikáiące/ co wßytko czyni opátrznoſć nátury/ áby z łąk był pożytek nie tylko źwierzętom/ ktorego roznego pokármu

kármu potrzebuią według rozności przyrodzenia swe°. Ale też y ludziom ku lekárſtwu/ bowiem ná łąkach wiele rośćie ziół bárzo pożytecżnych/ tákież y w leśiech/ o ktorych też tu nieco będźie námieniono.

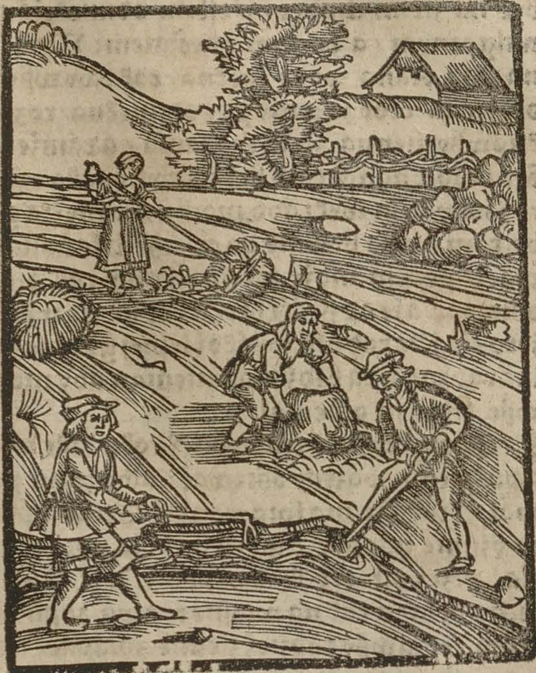
¶ Mieśce á powietrze ku łąkom to ieſt naſłußnieyße/ ktore śie ſkłánia ku chłodowi y ku wilgotnośći mierney/ bowiem gdźie ieſt zbytnie źimno/ tám też bywa śnieg vſtáwicżny y zmárznienie/ á ták nie może tám być źiołam rodzenie doſtátecżne. Tákież w zbytnim ćieple y ſuchośći żadne źiele nie może śie rodźić/ á ieſli śie vrodźi wnet vwiednie/ gdyż tám żywnośći wilgotney brákuie/ chybá iżby vſtáwicżne było wodą polewánie.

¶ Potrzebuią też łąki źiemie tłuſtey ku rozmnożeniu źiół/ wßákoż będźieli źiemiá miernie tłuſta/ tedy ſubtelnieyße/ ſmácżnieyße y wonnieyße źiołá będą śie tám rodźić. Záśie będźieli bárzo chuda/ máło ábo nic śie nie vrodźi/ gdyż tákowa źiemiá iáko y ſłona álbo gorzka dla niedoſtátku ſwego ſámá śie przyodźiać nie może. ¶ Wodá ku łąkam należąca ieſt dżdżowa zwłaßcżá ktora z grzmiących chmur ſpada. Tákież y deßcż Kwietniowy álbo Máiowy ktory ieſt lekki/ y owßem wßelkie deßcże lećie ſpadáiące by tylko nie były z grádow roztopniáłych/ te ſą ná łąki bárzo pożytecżne. Potym wtore mieśce cżyni łąkom ku pożytku wodá ſtoiąca/ ktora ieſt ćiepła przeżrzyſta á tłuſta/ po niey wodá rzecżna/ á napodleyßa wodá ſtokowa/ ktora im dáley będźie od ſwe° pocżątku zkąd wynika/ tym też ktemu lepßa ieſt/ bowiem co dáley bywa ćiepleyßa.

¶ Mieśćá łąki niſkiego potrzebuią/ gdźieby śie vſtáwnie wilgość záchowawáłá/ wßákoż będźieli táka niżiná iżby tám wodá vſtáwicżnie wilgość zátrzymáłá źiemie wierzch/ nie może tám śie rodźić żadne źiołko dobre/ ále tám będźie kał ábo łużyná/ tylko rząząwke rodząc/ śitowie itéż rogożine/ choćia inße chwaſty bydłu nieſmácżne y niepożytecżne.

¶ Záśie będźieli mieśce ták gorne iż śie tám żadna wilgość nie zoſtoi/ tákie też záwße ſuche będźie/ przeto też tám śie nic nie vrodźi/ wyiąwßy iżby wyſoko było ná gorach/ iáko ſą Tátry/ y inße gory źimne/ gdźie áczkolwie roſtą źiołá rzadkie/ wßákoż bárzo wonne/ ſmácżne y pożytecżne. A nalepße to mieśce ku łące bywa przy ktorym ćiecże rzecżká álbo ſtok nieiáki/ zkądby źiemiá mogłá ochłodzenie mieć cżáſu potrzeby.

Ktorym obycżáiem Łąki bywáią ſpráwiány itéż odnawiány.



Aczkolwiek ſámy łąki dobrowolnie roſtą/ gdźieżkolwiek ſłońce źiemie oświeca/ wßákoż też mogą być drugie zá pracą przyprawne á wykopáne/ iáko w leśiech/ ná polach itéż przy rolach/ á to tym obycżáiem: ma być wyrownano mieśce gdźieby chćiał mieć łąke/ zwłaßcżá kśiężycá Wrześniá albo Pázdźierniká/ y wycżyśćić ie nie tylko od krzewia/ od ćiernia/ ále też od chwaſtu wßelkiego. Tákże ono mieśce zdrápáne przeoraniem zwłocżyć y zrownáć/ kámienie wymiotawßy/ áby żadna gorká áni kępá tám nie zoſtáłá/ á tákże nágnoić świeżym gnoiem ná wſchodźie kśiężycá/ y obwárowáć dobrze/ áby tám bydło nie chodźiło/ by ſnadź tám ſtąpiąc nie wydeptáło záś dołow/ zwłaßcżá gdyby źiemiá odmiekłá.

¶ Chćiałliby też ná polnych mieścach łąke vcżynić/ tákież maß wyrownáć źiemie/ káżda bryłe itéż gorke rozkopawßy.

Ná tákowey źiemi (iáko też y miedzy láſy) náśienia wyki náśiać/ álbo śiennego prochu roztrząść/ á nie dopußcżáć tám żadney zbytniey śie záſtánawiáć wodźie/ poki ieſt źiemiá świeża/ by ſnadź zbytnia wilgotá nie byłá zárážona niż śie prawie zſtánowi: wßákoż gdy śie iuż zleży/ nie wádźi wode ná tákową łąke przypußcżáć.

¶ Ktoby też chćiał tákowa łakę mieć izby mogł ná niey iedne° roku śiáno zbieráć á drugiego zbożym nietákim ośiewáć. Może to być ná źiemi chudey/ ćieſtym odmiekczánim wilgotnym/ á to tym obyczáiem: Wpuśćić na rolą oráną wodę metną/ ták izby wßytká oplynełá/ tedy zagony gdy odmiekną/ rozmoknowßy źiemiá zleży śie ſámá/ á támże ma być porownána/ tám będźie czyſtá łaká też bez rozśiewánia wyki ábo prochu śienne°: á gdyby tám śiáno bywáło do czterzech lat álbo do piąći/ potym może ná niey káżdy rok oráć y ośiewáć áże do ßeśći lat/ á będźie ſie wßelkie żyto czyśćie rodźiło/ wßákoż lepiej gdy we dwu lat rodzay żyta będźie odmienian áby nie záwße iednym ośiewał.

¶ Záśie ktoby chćiał iedne° roku łąkę mieć/ á drugiego zbożym ośiewáć (álbo gdźie polá máło) ták śię ma ſpráwowáć. Zebrawßy żyto oźimie nápuśćić wody ná rolą y dáć ij tám ſtać przez oſtatek Látá y przez Jeśień ieſliby ſucha byłá/ á ták ná wioſnę trawę zápuśćić/ ktorą zebrawßy tudźież źiemię zdrápáć/ á ták zorawßy ią po wtore y po trzećie może czyśćie ośiać. Wßákoż ktoby chćiał ćieſto śiać (iáko gdźie obyczay nośi też dźiedźiná) tedy nie ma zarázem oráć áże trawá dobrze podrośćie/ á to ná oſtátku Sierpniá/ pośiekßy rżyſko y zgrábiwßy/ to dopiero wody nápuśćić iáko wyßey námieniono y zrownay źiemię/ áczkolwie niektorzy ſkoro pożawßy nápußczáią wody nie metney ale czyſtey ná śćierniſko/ á gdy tám chwaſt wzrośćie dla wilgotnośći/ tedy ſpuśćiwßy záśie wodę y oſußywßy dopiero śieką ná rżyſku/ y zgrábiwßy wożą do gumna bydłu ná źimę ku pożytku/ á dopiero ku łące zápußczą opátrzywßy áby tám bydło nie wchodźiło. Wßákoż kto chce może też tám zorawßy raz ábo dwá/ záśie zbożym ośiać/ á będźie dobrze rodzáyne. ¶ Spráwiánie wßelkich łąk tym bywa obyczáiem: Trzebá dobrze wykopáć y wyczyśćić wßelkie przekázy ku śieczeniu tákież y chwaſty wßelkie wyrywáć ktore ſie ku śianiu nie godzą/ á zwłaßczá to nalepiey czynić po wielkim deßczu gdy źiemiá odmieknie/ gdyż w ten czás wßelkie chárpći łácniey mogą być z źiemie dobyte z korzenim.

¶ Bárzo też ku wzroſtu trawy pomaga gdy bedą łąki źimne świeżym gnoiem potrząśnione/ á zwłaßczá gdy iák ſkoro po zebrániu śiána bedą odwilżone nápußczenim wody (á to gdźie to może być) bowiem zá táką ſpráwą y dwá kroć może być potraw przez láto śieczon.

¶ Gdyby też łąka iuż záſtárzáła byłá/ tedy ią mchem wßędy potrząść/ á gdy záśie mech bywa zágubion (iáko Palládius náucza) ćieſto potrząſáć tám popiołem. A gdyby iuż łąka niepłodna była dla wyrodzenia/ tedy nalepiey záśie ią zoráć y z nowu porownáć.

O zbierániu y záchowániu śiáná/ y o iego pożytku.



Máia być śieczone Łąki tego czáſu/ gdy iuż źiołá ku ſwey mierze doroſtą/ kwiátki śie też doſtawáią/ wßákoż ießcze nie opádną: álbo tedy poki ießcze liśćie nie pocznie więdnąć á poſycháć. Bowiem będźieli ráne śieczenie/ tedy śiáno záwße bywa wilgotne/ á ták bydłu robotnemu nie ſytne. Záśie poznego śieczenia śiáno/ dla zbytnie° zeſchnienia od ćiepłá ſłonecznego nie będźie miáło w ſobie żadney wilgoty przyrodzoney/ á ták będźie nie łęce y brzydkie bydłu. ¶ Czás ku śieczeniu ma być gdy pogodá/ zwłaßczá gdy ieſt nádźieiá długiey pogody ćiepłá y ſuchośći/ á pośieczone ma leżeć ná pokośiech dźień álbo dwá/ potym gdy zeſchnie ma być grábione y wożone w ſußą pod dách przykrycie/ á gdźieby niedoſtawáło przykryćia/

gdźie

krycia/

krycia/ może być ná iáwie zostáwiono/ wßákoż ie ták obwárowáć vkłádáiac áby z niego wodá zściekáłá á wnatrz nie wśiakáłá. A iesliby nowo pośieczono śiáno deßcż został ná pokośiech to ie᷈ máło ßkodźi/ wßákoż (iáko náucżá Pálládius) po deßczu ma być śiáno przewracano pierwej niżli zwierzchu zeschnie choćiaby też pierwey było trześiono ábo przewracáne/ ále gdyby po tákowȳ przewrácániu deßcż ná nie spadł/ iuż máło śie cżemu bedźie godźić. ¶ Pożytek śiáná ludźiom máły iest tylko bydłu wßelkiemu ku pokármu/ zwłaßczá koniom á wołom/ áby one mogły trwáć á służyć ná roboćie ku pożytku ludzkiemu. Godźi śie też owcom/ á to cżásu zimy/ álbo gdy ná polu żywnośći nie moga mieć.

¶ A bedźieli śiáno subtelne/ buyne á woniáiace/ tákie bydłu nalepße/ gdyż stoi zá owies sámo bydłu robotnemu/ ták cżásu ćiepłego iáko y zimnego. Záśie bedźieli śiáno miaższe ługowe álbo z mokrádli zbieráne/ tákież ráno ábo pozdno śieczone/ tákie bydłu robotnemu sámo nie iest sytne/ áż muśi pomoc im dawáć owsem álbo inßym pokármem/ álbo ma być dawano bydłu cżásu wielkiego zimná gdy ono nie robi á ná mrożie ledá co gryźie.

O Leśiech/ y o Gaiach ktore dobrowolnie rosta.



Lásy iteż gáie/ dwoiáko bywáia zápußczány/ iedne ktore sámy wolno rosta z przyrodzenia mieśca/ drugie też bywáia spráwa ludzka zásadzone. A te ktore rosta wolno/ pochodza z wilgotnośći ziemie iteż z náśienia ktore śie w iey máćicy wnetrzney zámyka/ ktore moca niebieska wynikáiac ná wierzch ziemie/ wyrasta y podnośi śie w látorośli/ potym w pniaki drzew rozlicżnych/ á to według rożnośći wilgoty y náśienia mieścom niektorym przywoite°. Mnoża śie też lásy niektore okrom żadney pomocy ludzkiey z náśienia ktore spada z drzew bliskich/ álbo z rzek/ álbo od ptakow zánieśionego w dálekie strony.

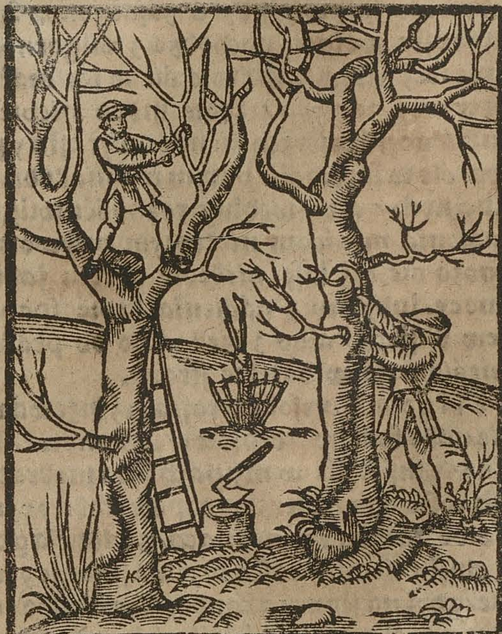
¶ Ná gorach wysokich rosta też drzewá wysokie/ iáko bukowe/ cedrowe/ iáśionowe/ káßtány/ y inße: ále w niżinach y ná mokrádlinach rosta olße/ wierzby/ topole/ rokity y inße tákowe: áczkoli y w niżinach/ zwłaßczá gdźie iest tłusta ziemiá/ rosta drzewá smágłe y wysokie/ gdyż ná słoney á chudey ziemi tylko ćiernie rośćie ábo drzewká máłe/ sekowáte/ tarniste/ krzywe y krzasłowáte. Ale ná ziemi mierney pospolićie też mierne drzewá rosta/ iáko grußki/ iábłoni/ wiezy/ y inße drzewá pospolite/ ták płodne iáko y iáłowe.

¶ Wßákoż lásy tákowe gdźie płodne drzewá (iáko iábłoni/ grußki/ káßtány) rosta/ moga wżdy być spráwiány dla lepßego pożytku/ á to wykopuiacy wycżyśćiáiac ćiernie iteż inße krzewie nie pożytecżne miedzy nimi/ y owßem gdźieby tákie drzewá gesto rosły máia być przerzadzáne y obśiekáne zwłaßczá ze spodku/ áby im bydło nie ßkodźiło ogryzáiac. Może też y w nie ßczepić látorośli drzew domowych według náuki wyßey opisáney.

¶ Tákież y drzewá ku budowániu godne iesliby stały miedzy ćiernim álbo iáka chárpećia/ trzebá też około nich wycżyśćiáć tákowe nie potrzebne rzecży/ y owßem gdźieby wielka gestwá byłá/ tedy drzewá podleyße máia być wyćináne/ áby one dobrze tym buyniey rosły gdyby śie wßytká wilgotność obroćiłá ku ich żywnośći. ¶ Ale záśie lásy w ktorych tylko ku paleniu drzewo rośćie nie potrzebuia tákie° przerzadzánia/ wyiawßy iżby kto chćiał ćiernie álbo chrosty wyrebowáć piatego álbo ßostego roku/ á drzewá sobie przymnażáć rosłego ku paleniu/ álbo też y ná inße domowe potrzeby.



O Gáiach / ktore bywáią / zá opráwą ludzką.



Ktory chćiał sobie lás álbo gay zápuśćić álbo násádźić / naprzod ma obaczyć położenie mieśćá / y sposob źiemie na ktorey chce lás mieć / áby támo tákowe drzewká sádźił / ktore służą mieśću onemu: abowiem będźieli mieśce gorne álbo przy gorze / á źiemiá też buyna / mogą śie tám przyiąć kásztány / orzechy Włoskie / ktore drzewká przynamniey na czterdźieśći stop od śiebie máią być sádzone. Záśie też będźieli tám źiemia kámienna / krzemienista / álbo opoczysta / przyymą śie tám wszystki rozdzáie dębu / tákież buk / iáśień / y insze tákowe.

¶ A będąli tákowe mieśćá gorne á ćiepłe wszákoż opodal od gor wysokich / tám śie mignąć mogą rodźić. A będźieli źiemiá tłusta mogą być tám sády gruszek / iábłoni / śliw / y inszych / á w mieśćach gorących oliwny lás / figowy / pomogránatowy może być zásádzon. Ale w źimnych mieśćach orzechowe drzewá pigwy / śliwy / y nespuły.

¶ Záśie będźieli mieśce podobne / ábo polne ále wilgotne á źiemiá puchlna / nalepiey tám sádźić wierzbinę olszynę / topolą y białodrzew. A iestli tám opoká álbo kámienie / tám sádźić dąb / iáśień / wiąz / brzost / etc. Będźieli też źiemia tám piászczysta / á iákoby płonna / może bor sosnowy zásádźić / á w ćiepłych stronach palmowego drzewá ták sámce iáko y sámice.

¶ Tákowe wszytkie drzewá mogą być sádzone ábo z inąd młode przynosząc ábo ich náśienia ręką sádząiąc ná godnych mieśćach. Wszákoż wiedz iż kásztány przynamniey ná czterdźieśći stop od śiebie máią być w okoliczności sádzony / áby ták ich gałązki mogły śie dostátecznie rozrastáć. Nie mnieysze też mieśce ma mieć dąb gdyż też on szeroko rośćie / tákież y insze drzewa ktore owoc dawáią ku pokármu świniom. Gruszkowe ábo Jabłoniowe drzewo ná dwádźieśćia stop nadalej we trzydźieśći mogą od śiebie stáć / ále oliwne / figowe / leszczyna / málogránaty / pigwy / śliwy / dwánaśćie stop ábo piętnaśćie od śiebie mogą być sádzony. ¶ Wierzbę sádzą ábo dla pręćia / álbo dla kołow / álbo dla budowánia. Pierwszym względem ma być sádzona dwie álbo trzy stopy od śiebie. Wtorym ná dźieśięć stop. Trzećim tym dáley áby ták mogłá buyniey rość ná prost y ná szerzą ku potrzebie domowey / á to gdźie niemász dostátku drzewá.

¶ Topola / olszá / może nie dáleko od śiebie sádźić / wszákoż białodrzew y ośice trochę dáley / áby one tym mieższey rosły dla deszczek ktore z tych drzew mogą być.

¶ Wiąz / Brzost y Jáśień ma być sádzon opodal gdyż námieższe iáko y wzgorę dobrze rośćie. Sosná y pálmá trzydźieśći stop dosyć ma iedná od drugiey. O inszych też drzewach iákoby dáleko od śiebie miały być sádzony / to sam rozum vkaże / po tym śie miárkuiąc iáko dáleko iedno od drugie° w leśie rádo pospolićie rośćie / ktorych też sposob wyżey iuż iest wypisan / co śie tycze ich wolnego rośnienia w leśiech / tu o nich powieść byłá iáko mogą być sádzone z nich lásy spráwą ludzką.



O Wiridarzach álbo máłych ogrodkach.

Wiridarze z łáćińskiey rzeczy od źielonośći są wezwáne / á to są ogrodki máłe / w ktorych źiołká álbo drzewa / choćia też y oboie rosną wsádzone / áby źielonośćią swą ludźiem czyniły lubość y rozkosz: á ták wirydarze w ktorych tylko źiołá źielone máią być / potrzebuią źiemie chudey á vlegley /





ległey/ áby też z niey źiele ſubtelne á krzewiſke ábo kepiáſte wynikáło/ wzrokowi lubość czyniace ſwa zielonośćia.

¶ Przeto mieſce ku Wiridarzom potrzebá tym obyczáiem ſpráwiáć: Naprzod wykopáć á wyczyśćić dobrze z niego korzenie ziol y chwaſtu wielkie°/ potym źiemie czyśćie vgłádźić/ gdźież potrzebá źiemie wßedy polać wárem goracym/ áby były popárzone oſtátki korzenia w źiemi zoſtáłego/ iżby wiecey śie nie wypußczáło. Tamże on wßytek plac położyć darnim ſubtelney trawy/ ſtoſuiac á przykuláiac czyśćie ieden darn ku drugie°/ y przydeptáć czyśćie trawe ták iżby iey máło znáć: Bowiem ták puśći ſie geſta trawká ktora wßytke źiemie iákoby ſuknem zielonỹ przykryie.

¶ Ma też być mieśce Wiridarzá ná czterzy rogi ták wielkie iáko kto chce mieć/ ábo ileby potrzebá ku przyieciu ludźi/ gdźież w okolicy máia być nasádzone źiołká roſkoßne y wonne/ iáko Maioran/ Bázylia/ Szátwija/ Rutá/ y inße. Tákież y źiołá kwitnace/ iáko Fiiołki/ Gwoździki/ Lilija/ Roża/ Koßáćiec/ y inße. Przy ktorych ma być przygrodká podnieśiona z darnow/ vczyniona ku śiedzeniu ludźiom/ w tyle tey pogrodki práwie przećiw

ſłońcu

ſłońcu nasádźić drzew álbo máćice winney/ ktora ma być rozpieta áby chłod czyniła śiedzacym/ tákże y drzewká tákowe wiecey máia być dla ćienia niż dla pożytku/ przeto ich nie trzebá okopowáć áni gnoiem opráwiáć by śie darny nie zepſowáły.

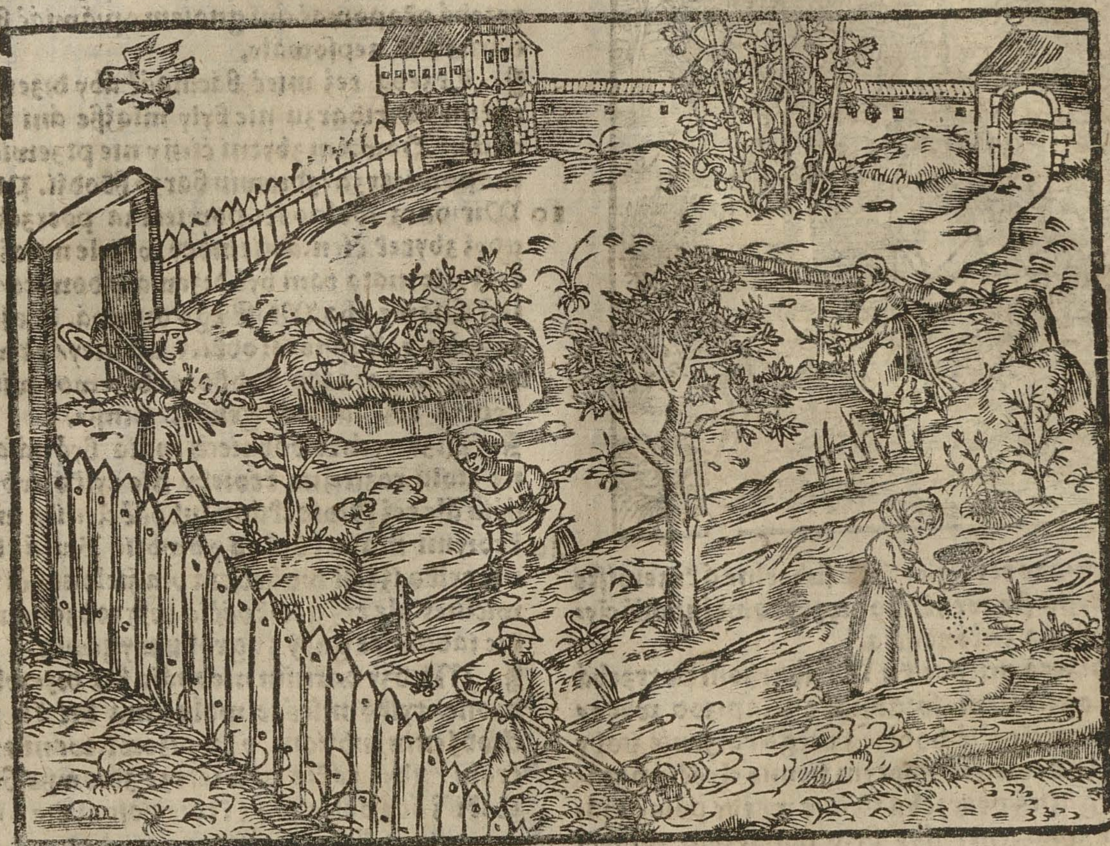
¶ Trzebá też mieć baczność áby drzewá w tákim Wiridarzu nie były miąßße áni bárzo geſte. Bowiem zbytni ćień y nie przewiewánie powietrza/ zdrowiu bárzo ßkodźi. Przeto Wiridarz wolnośći powietrza potrzebuie/ gdyż zbytek ćieniá niemocy w ćiele mnoży. Tákież nie máia tám być drzewá iádowite/ iáko ieſt Ciſowe ábo Włoſkiego orzechá. Ale ſádźić drzewá roſkoßne/ ſłodkiey woniey/ y kwiatu wdźiecznego/ iáko bobkowe drzewo/ winne/ cyprys też/ iábłoń/ grußki/ y inße.

¶ Przy tychto darniech máia być náſádzone źiołá rozliczne ktoreby nie tylko wonnośćia ále też y kwiatkámi lubość czyniły/ miedzy ktorymi ma też być tu y owdźie Rutá/ ktora nie tylko iż ieſt wdźieczna dla zielonośći vſtáwiczney/ ále też gorzkośćia przyrodzona wßelkie iádowite gády z ogrodu wygania.

¶ Miedzy darnim nie máia być drzewká ſádzone/ tylko mieśce wolne ma być ku przechodzeniu ludźiom/ y ku przewiewániu wiátrom/ gdyż tákie powietrze zdrowße bywa. Tákież áby páieczyny (ktore poſpolićie z drzewá śie zwießáia) ludźiom przechodzacym w twarz nie záwadzáły: á bedźieli to można rzecz/ iżeby tamo przez pośrzodek ßła iaka rzecżká álbo potok wody czyſtey/ gdyż tákowa czyni lubość y oczom zdrowie.

¶ Ma też być Wiridarz otworzyſty/ á nie záſłoniony drzewy od wſchodu ſłońca/ tákież y od pułnocy/ á to dla czerſtwośći wiátrow ktore z tychto ſtron pochodza. Ale od południa y od zachodu ma być zátworzony álbo drzewem záſádzony/ gdyż z tychto ſtron wiátry bywáia pochmurne y niezdrowe. Bo áczkolwie pułnocny wiátr owocowi nieiáko wádźi/ wßákoż dźiwnym obyczáiem duchy w ćiele czerſtwe czyni/ y zdrowie záchowywa. Jednák Wiridarze poſpolićie wiecey dla lubośći śiedzenia bywáia dźiáłáne/ niżli dla pożytku owocu.

O wielkośći mieśca ku Wiridarzowi/ jtez ktorym obyczáiem drzewá y śiedzenia w nim máią być.



PO Wiridarzowi mieśce bywa wymierzono według dostatku persony gospodarza/ ná dwoie albo też ná czworo ſtáiánie/ iáko kto chce/ ktore ma być okopánie przekopem/ y płotem dobrym ogrodzone. Gdźież przy płoćie potrzebá náſádźić rzeczy kolacych/ iáko ieſt ćiernie/ roża polna. A ieſzcze lepiey możeli táki płot być z náſádzenia pomágránow/ á to w ćiepłych krainach/ gdyż záś w zimnych może náſádźić tarnek/ śliw/ pigwow/ y inßego drzewá kolacego/ z ktorego wżdy może być nieiáki pożytek/ iáko o tym wyßey wypiſano.

¶ Tákże ogrodzone ono mieśce ma być wſzedy zorano álbo ſkopano motykámi. Gdźież wiec powrozem vczynić známie/ áby drzewá proſtym rzedem były ſadzáne/ káżdy rodzay w ſwym rzedźie/ ktoreż to rzedy máią ſtać od śiebie ná trzydźieśći ſtop álbo ná czterdźieśći według woley páńſkiey. Tákież ná końcach tychto rzedow máią być ſadzáne drzewá wyſokie ná dwádźieśćia ſtop od śiebie á máłe we śrzodku ná dźieśiaci/ iáko ſą te/ wino/ śliwy/ pigwy/ brzoſkinie/ migdały/ morule/ y inße też coby luboſć z pożytkiem czyniły.

¶ Máią też być okopowáne máćice y drzewá ſkráynie áby śie lepiey kocháły/ á miedzy onemi rzedámi drzew wßytko mieśce darny záſádźić y ku trawie zápuśćić ktora też dwá kroć przez láto trzebá pośiekać áby tym wdźiecżniey rosłá. Ná niektorych też mieśćach máią być chłodnice y przechadzki zápußczone winem ábo inßymi drzewki áby ták byłá przechadzká iáko pod pokłatem ábo pod śieniámi domowymi/ á inße drzewá ták máią być ſpráwiáne/ iákoż o tym pierwey iuż dána náuká.

¶ Ale iż Krolowie y inße przeważne perſony mogą mieć ná to wiekßy doſtátek/ á ták y w wiridarzách lepßy może być ſtátek/ przeto też mogą wiecey czynić á wymyślać ku ſwey luboſći/ á to tym obyczáiem: Wybrawßy mieśce ro-

ęce rowne nie bagniſte áni zádußone ták wielkie iáko kto chce/ obmurowáć ie álbo iednák párkánem dobrỹ y wałem obtocżyć/ támże z ſtrony pułnocney náſádźić gay drzew rozlicżnych/ w ktorymby ſie mogły chowáć rozmáite zwierzętá leśne: á z ſtrony południá zbudowáć pałac śliczny w ktorymby pan ábo páni iego mogli przemießkawáć/ gdyby chćieli kłopotow zbyć j myślenia wielkiego/ poćießáiąc duße weſelim y lubośćiá. Bowiem też pałac tákowy z oney ſtrony będźie dawał ſwym ćieniem chłod wiridarzowi cżáſu gorącego. Tákież j okná máia być ku gáiowi onemu ná pułnocy álbo ku wſchodowi/ áby ták nie był bláſk pátrzyć z onego pałacu ná drzewá y źiołá roſkoßne. A przy tym to pałacu ná niektorey ſtronie ma być vdźiáłan wiridarz y przechadzká iuż wypiſána. ¶ Mogą też być w tymże ogrodzeniu ſadzáwice y rybniki ku chowániu ryb rozmáitych. A miedzy drzewá nápußcżáć záiącow/ krolikow/ ſarn/ ielonkow/ y inßych zwierząt nie drapieżnych. Tákież y ná niektorych drzewach przy pałacu mogą być klatki z prąćia iákoby iákie domki przykryte w ktore náſádźić ptakow rozlicżnych/ iáko ſłowikow/ źiab/ drozdow/ koſow y inßych ku śpiewániu. Tákież w drugie kuropatw przepiorek/ báżántow/ z ktorych ptakow pátrzánia mogą ludźie mieć lubowánie. ¶ Wßakoż tákowy wiridarz nie ma być v pałacá práwie przećiw gáiowi námienionemu: ále niechay będźie ná iedney ſtronie domu/ áby nie przeßkadzał ku gáiowi wyględáć ná zwierzętá ktoreby ſie tám chowáły. Tákież y pałac tákowy ma być z kominámi y z komnatámi zbudowan gdźieby pan páni y inßa też czeladź iego mogli ſkłonienie mieć cżáſu deßcżu wiátru y niepogody. Albo iednák mieć chłodnice á letnie śiedzenie ktore łatwie może zbudowáć tym obycżáiem: Náſádźić wierzb/ wiezow (ábo wße° iákiego drzewá ktoreby rychło roſło) ná cżterzy kąty wymierzywßy iákoby wielka miáłá być/ á miáſto śćian we śrzodku náſádźić wßędy około wiśni/ śliw/ pigw/ álbo inßych drzewek/ opráwiáiąc ie áby gęſto roſły/ á od onych wierzb ſkráynich puśćić płatwy v wiązánie vcżynić ná wierzchu/ ktore dáchem przykryć. Albo ná wierzch nákłáść gáłęzi á máiu źielone° gęſto pod ktorßby śiedzenie było. Abo w okolicy náſádźić máćic winnych ktore zápußcżáć ták wyſoko áby ſie ich gáłązki ták roſpinały żeby mo-

gły zákrywáć wßytek wierzch chłodnice. ¶ Máß wiedźieć iż w tákim wiridarzu bywa niemáła z te° lubość gdy na iednym drzewie bywáią ßcżepione gáłązki rożne° go owocu iáko o tym niżey powiem. Jeßcże też wiedz/ iż wßelkie rodzáie drzew álbo źioł máią być od śiebie rozdźielone ták iákoby iedno drugiemu nie przekazáło. ¶ Ale w tákowym ogrodźie krol ábo pan wielki nie ma ſobie záwße lubowáć/ tylko niekiedy cżáſow pewnych/ zwłáßcżá gdy doſyć vcżyni ſprawom ktore powinien pełnić z vrzędu ſtanu ſwe° áby ták po prácey á trudnośćiach cżáſem odpocżynął chwaląc Bogá nawyżße° ktory ieſt pocżątek j ſpráwcá wßelkiey lubośći y roſkoßy. Bowiem iáko piße Tullius nie vrodźiliſmy ſie ná igry ábo ná krotochwile roſkoßne/ ále wiecey ku prácey á ku ſprawom ſtátecżnym/ wßákoż też nie wádźi niekiedy krotochwile pożywáć gdy vrzędowi ſwemu doſyć vcżynimy.

O Rożey.

GDyż roża ku Wiridarzom ſłuży/ á przeto godźi ſie tu powiedźieć o niey/ i też o iey pożytkach ktore bywáią z niey. ¶ Kwiát y drzewo rożáne ieſt nam dobrze znáiome/ bowiem dwoiáka ieſt roża/ iedna biała/ á druga cżerwo-

na/ á oboiey dwoiaki iest rodzay/ ieden polny drugi domowy/ z białey rożey ták domowey iáko y leśney bywáią mocne płoty/ bowiem oná mießße gáłązki miewa y tarnie ostre/ á ták mocne iż też dobrze dodźierży/ ktoby chćiał przez nie leść/ ále czerwona subtelnieyße miewa ták rozßczki iáko y tarnie.

¶ Może być roża rozmnożona ták sádzenim rożożek młodych z korzenim iáko z naśienia/ ktore pierwey w przygrodkach śieią/ potym gdy tám wzrośćie indźie ie przesadzáią/ á náśienie dostałe potym poznáć gdy iuż iágody rożey okwitley poczyna śmiáde być á miekkie w Jeśieni/ ktore przed tym czerwone były á twarde. ¶ Potrzeba też rożą okopowáć od chwastu proznego/ tákież obrzązowáć z niey gáłązki suche áby śie tym rychley odnawiáłá. A gdyby krze iey rzadkie były/ może ie zágeßczáć przysadzáiąc młodych látorośli. Lepiey śie też kocha gdy źiemie nie dotyka/ przeto dobrze obwiezowáć iey krze od dołu áby społem rozgi stały źiemie śie nie dotykáiąc.

¶ Roża iest chłodna w stopniu pierwßem/ á sucha we wtorym/ gdyż śie ku lekárstwu ták świeża iáko y sucha/ á tągdy ią troche przesußy na słońcu/ tedy może trwáć do trzech lat w mocy/ y owßem w lekárstwo záwße sucha wchodźi á to dla iátwierßego stłuczenia. Z rożey świeżey czynią Aptekarze miod rożany/ cukier rożany/ elektuarz z soku rożánego.

¶ Miodek rożany ták spráwuią/ odßymowawßy miod przecedzą/ potym nákłádą weń kwiatkow rożey drobno z siekánych odrzućiwßy ßypułki/ y powarzą społem troche/ ktorego vwárzenia známie to iest gdy ono puśći z siebie wonią á fárbę żołtą/ ále táka miárá ma być áby w śiedmi funtach miodu był ieden funt rożey/ może to chowáć w mocy do śiedmi lat/ ktora moc iest oczyśćiáć á to z strony miodu/ pośiláć á to z strony rożey. Ma to lekárstwo być dawano flegmátikom kolerikom itez melánkolikom we mdłośći/ ták źimie iáko y lećie/ czyniąc pićie słodkie wody przymießawßy. Pomaga też ku oczyśćieniu żołądká od źimnych wilgośći/ zmießawßy wodą Włoskiego kopru wárzonego/ á przyłożywßy trzy ziárná soli. ¶ Nicolaus ták vczy dźiáłáć miodek rożány: Wźiąć dźieśieć funtow miodu białego dobrze odßymowánego/ w ktory włożyć soku świeżey rożey funt ieden/ potym wstáwić ná węgle: á gdy pocznie wzwieráć tedy wło-

dy wło-

dy włożyć czterzy funty rożey świeżey nożem skrażáney/ á ták długo warzyć áż on sok wywre/ y owßem tym lepiey gdy dłużey będźieß ná ogniu trzymał/ ále poki wre pamiętay vstawicznie mießáć/ potym schoway w iákie naczynie gliniane/ ten miod z wodą źimną pożywany potwierdza y zápieka żywot/ záśie z ciepłą wyczyśćia/ á może być dawan ták ráno iáko y w południe. Tymże też obyczáiem bywa miod fijołkowy ktory pomaga przećiw źimnicy z ćiepłą wodą dawány.

¶ Cukier rożany ták dźiałáią/ listkow rożey świeżey natłukßy z cukrem zmießáią/ á to wystáwią na słońce w śklenicy przez trzydźieśći dni/ káżdy dźień wzrußáiąc áby śie dobrze zmießáło/ pod tą miárą iż w czterzech funćiech cukru ma być funt rożey/ á może to być w mocy záchowáne do trzech lat. Jego moc iest zápiekáć y pośiláć/ przeto pomaga od biegunki wßelkiey ktora pochodźi z mdłośći mocy zátrzymawáiącey w żywoćie/ pomaga też ná wrácánie krwią/ tákież przećiw mdłośći serdeczney y Kordiáce gdy pochodźi z zarázenia duchow/ tedy ma być dawan z rożáną wodką zmießawßy.

¶ Elektuarz z soku rożánego ták dźiáłáć: Weźmi cukru/ soku rożánego rowno ieden funt y vncie czterzy: Sandali wßytkich rowno drágm ßeść: Spody drágm trzy: Diagridij drágm dwánaśćie: Camphori drágmie iedne to wßytko roztworz iáko elektuarz syropem vczynionym z cukru á z soku rożánego/ á ma być dawan ćiepło z winem albo z wodą w zárań/ ták wiele iáko orzech kásztanowy/ czyśći to kolerę czerwoną/ tákież y tym pomaga ktorzy powstáią z tercyány czyśćiąc ie bez ćießkośći/ á zbytki złych wilgośći w nich zostáłe mocnie wywodząc.

¶ Syrop rożany ták dźiáłáć: Jedni wárzą rożą w wodźie/ potym ocukrowawßy czynią syrop. Drudzy nákłádą rożey w naczynie coby ná wierzchu było wąskie iáko báńká/ á náleważą ná nie wody gorącey/ y dádzą ták długo stáć áże wodá będźie czerwona/ z tego wiec syrop czynią. Niektorzy też tłuką rożą świeżą á sok z niey wytłaczáią z tego syrop czynią/ ktory bywa nalepßy. ¶ Tożież wiedz iż syrop z rożey świeżey czyniony naprzod láxuie nieiáko/ potym zápieka/ ále z rożey suchey zátwierdza ták náprzodku iáko y potym.

Przećiw biegunce y wrácániu gorzkiemu ma być da-

Być dawan ten syrop z dżdżową wodą álbo z rożáną. Febrę ćierpiącym po krwie puszczániu dáway pić z źimną wodą tákież y we mdłośći.

¶ Nicolaus ták vczy syrop czynić rożány: Weźmi rożey świeżey ktorą włoż w naczynie osobno/ potȳ wzwarz wody w kotliku/ ktorą gorąco wley ná rożą záckawszy dobrze zwierzchu áby párá niewychadzáłá/ potym gdy ostydnie wyrzuć rożą/ á te wodę powtore wzwárzywszy wley záśie ná świeżą rożą záckawszy iáko y pierwey/ á to czyń ták dłu° rożą odmieniáiąc á wodę one wzwarzáiąc áże wodá będźie czerwona. ¶ Chceszli vczynić práwy syrop/ weźmi teyże wody libr czterzy/ ktorą wley tákież ná czterzy libry cukru/ á gdy iuż pocznie wzwieráć miey gotowych kielká białkow iáiecznych zbitych czyśćie w teyże wodźie źimney áż śie spienią/ ktorą piánę wley w syrop wrzący á gdy iuż pocznie iákoby czernieć/ tedy zbieray łyżeczką wárzeszką/ potȳ drugi białek tákież wleway záś szymuiąc áż śie syrop vkaże przezrzysty/ á gdy iuż syrop ták zgęstnie iż śie powlecze zá wárzeszką iáko nići/ álbo śie będźie zlepiał miedzy pálcámi/ znáć iż iuż vwrzał. Pomaga táki syrop przećiw gorączce suchośći y prágnieniu ktore w niey bywa/ pośila też y zápieká/ á tymże też obyczáiem bywa syrop fijołkowy álbo grzybieniowy/ ktory pomaga przećiw gorącośći w niemocach bárzo ostrych/ ábo ćięszkich. ¶ Oleiek rożány iest dwoiáki/ ieden z sámych kwiatkow/ á ten zową prosty/ drugi z pączkow ktore śie máią rozkwitáć/ á ten zową lekárze Oleum omphancinum, ták oley rożány bywa spráwian. Niektorzy wárzą rożą w oliwie/ potȳ przecedzáią: drudzy stłukszy rożą świeżą kłádą w oliwę á w śklenicy ná słońce wystáwiáią przez piećdźieśiąt dni/ á ten bywa dobry. ¶ Nicolaus ták vczy czynić ná przedce/ we dwá funty oliwy czystey włożyć ieden funt rożey świeżey trochę przetłuczoney/ ktorą włożywszy w gárnek czysty záwieśić w kotliku pełnym wody wrzącey/ ták iżby śie nie zaláł gárnek/ á gdy ták długo wodá będźie wrzeć iż iey trzećia część wywre/ tedy on oley z rożey wytłoczyć prásą przez chustkę ćienką lniáną/ á tymże też obyczáiem bywa dźiáłan oley fijołkowy itez mirtowy/ ktore tu oleyki pomagáią przećiw niemocom ktore z wielką gorącośćią y ze mdłośćią bywáią/ gdy nimi pomázuie ná mieśćce wątroby/ ná skronie głowy itez ná pulsy/ ták w ręku iáko ná nogach/ gdyż one vskrámiáią wszelką gorącość: oley záśie ktory zową Omphancinum, ten roztopia y wysusza w ćiele grube á zbytnie wilgoty gdy im będźie mázánie/ á to dla ćierpkośći ktorą ma w sobie. ¶ Wodká rożana rozmáićie bywa dźiáłána/ bowiem niektorzy miewáią konew ołowną álbo cenową (ktorą zową allembik) w tę rożey nákłádszy/ stáwiáią w donice ná to przyprawioną/ w teyże donicy ná dno násypią piasku álbo popiołu na dwá pálca miąższo/ w ktory one konew wstáwiáią zwierzchu przykrywszy wiekiem wysokim á zá wieśistym ktemu też vczynionym/ w ktorym przy dołu będźie rurá/ áby ią wodká wyćiekáłá ktora śie tám lutruie z pary z rożey wzgorę pochodzącey gdy śie zágrzeie/ á pod oną donicą odspodź ma być węgle ná piecku z cegły álbo z kámienia ktemu przyprawionym/ támże trzymáią one rożą ták długo áżby śie z niey wszytká wilgość wykurzyłá ktorą wiec wyrzućiwszy drugiey nákłáda y tákież lutruią wodkę w naczynie śkláne wypuszczáiąc/ potym dáią iey postać ná słońcu kielká dni/ á te chowáią ku potrzebie.

¶ Drudzy záśie chcąc śie vwárowáć áby wodká ogniem nie śmierdźiáłá: tákowe naczynie cenowe rożey nákłádszy stáwiáią w kotlik wody nálany/ ktory też stáwiáią nád pieckiem ná to przyprawionym/ węgla podkłádáiąc áby oná wodá wezwrzáłá/ od ktorey wrzenia rozpáli śie allembik ták iż śie będźie czysta wodká lutrowáłá z rożey wnątrz będącey: ále gdy nieco wody z kotliká vwre trzebá inszey z nienagłá przylewáć/ áby záwsze pod iedną miárą byłá y iednáko też wrzáłá bez skipienia: táka wodká iest bárzo dobra.

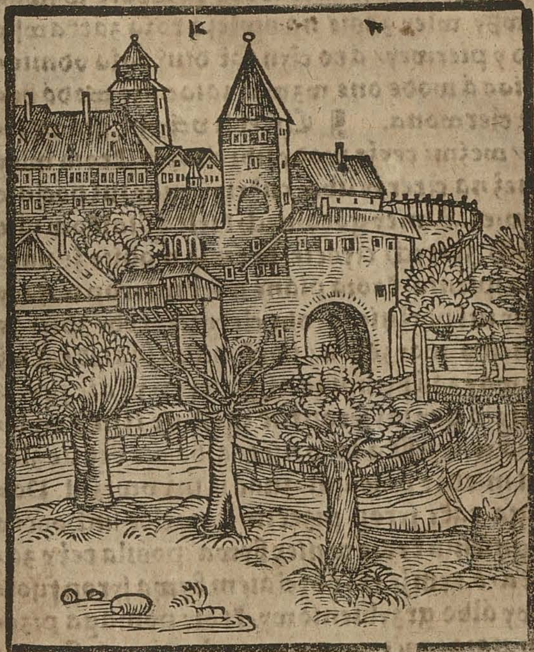
¶ Drudzy záśie kwiećie rożáne wpuszczáią ná nići w naczynie śkláne/ ták záwieszáiąc áby śie żadney strony nie dotykáło/ zwierzchu też dobrze záckáią áby párá áni wonia rożey nie wychadzáłá tákże ná słońce gorące wystáwiáią/ áby śie ták od nie° wodká wysączáłá/ ktora áczkolwie nalepsza bywa/ wszákoż bárzo máło nie rychło á z wielką bywa prácą.

¶ Moc wodki rożáney iest chłodźić/ potwierdzáć y zápiekáć. Przećiw biegunce y wrácániu z Koleri dáway wodkę rożáną sáme álbo z wodą w ktoreyby wárzył mástikę z gwoźdźikámi/ zwłasczá przećiw biegunce ktora bywa dla mdłośći mocy zátrzymáiącey żywotá/ ábo gdy śie też kto nie może zástánowić po zbytniey

purgácyey. Moletacy ábo Kordiáke ćierpiącym dobrze dawáć ku pićiu tey wodki y twarz ią pokrapiáć. Plastki też w niey dobrze máćiáć ku przykłádániu dla boleśći ocżu/ tákież y w máśći ią leią ná twarz bowiem płeć oćiera á ſkorę grubą cżyśći. ¶ Roża ſucha w nozdrze kładziona mozg potwierdza y duchy ieo náprawia. Przećiw biegunce cżerwoney/ náwarz rożey ſuchey zwłaßcżá cżerwoney w dżdżewnicy/ á to daway pić/ ná to też pomaga emplaſtr z rożey ſuchey tłucżoney/ zmießawßy z iáiecżnym białkiem á z octem mocnym ná łono y ná nerki okłádáiąc. Przećiw wrácániu náwárzywßy iey w occie/ rozmacżáć w niey gębkę y przykłádáć ćiepło ná dołek pod pierśi. ¶ Przećiw mdłośći ktora bywa z záwroceniem głowy/ daway pić wodę rożey wárzoney/ tákież y proch z niey ſypiąc w iáie w rozmacżki. Przećiw cżerwonośći ocżu zwłaßcżá ktore bywa z ßcżypánim/ pomaga roża w wodźie wárzona gdy ią ná ocży przykłada. ¶ Kwiát ktory weśrzodku rożey bywa zowią lekárze Antea, pomaga też przećiw biegunce y wrácániu. Tákież proch z niego wilgotność cżopká w uśćiech wyſußa gdy tám bywa im záſypowano. ¶ Sok rożey świeżey w śkleniecy może być w mocy záchowan do roku. Auicenná piße iż roża oddala ſmrod z potu/ gdy iey kto w łáźni pożywa trąc śię ią ábo wodą z niey omywáiąc. Tákież emplaſtr z rożey wárzoney ták nie wytłacżáiąc ná wrzod gorący gdy bywa przykłádan/ zbiera y przepuknienie ieo cżyni. ¶ Roża w kwiećiu ná długie cżáſy ták może być záchowána: Rozłupić trćinę świeżą á roſtącą (á to w tych ſtronach gdźie śię rodźi trćiná bárzo miąßa iáko laſki) tám że wnątrz nákłáść rożánych pącżkow ktore śię pocżiną rozkwitáć y ſtulić záśię ono rozdárćie á cżyśćie záwrzeć. Potym rzeż one trćinę gdyby chćiał w rożánym wieńcu chodźić. Drudzy tákowey rożey w gárniec nákładßy á dobrze záłkawßy w źiemię zákopuią piaßcżyſtą ná polu álbo ná iáwie/ to ieſt krom przykryćia.

¶ Drudzy klocek drzewá wywierćiawßy iákoby piaſte od kołá/ nákłádáią tám rożey nieokwitłej/ warſtwy piaſkiem przeſypuiąc/ á ták záłkawßy á ſmołą zálawßy áby tám wodá nie wchodźiłá/ w ſtudnię wpußcżáią álbo w iáką wodę: á gdy chcą kwiećie mieć tedy ie wyymuiąc rozkłádáią po ſtole w letnim ćieple/ á ták śię ſámy rozkwitną/ á powiádáią iż nalepße ná to drzewo olßowe/ ácżkolwie może też inße być/ by tylko świeże było.

Jáka też może być lubość ſpráwiona ná wálech około dworu álbo ogrodu.



NA wálech álbo ná groblach około domow álbo ogrodow może być obrona z źielonych drzew/ podobna párkanowi álbo twierdzy iákiey z wieżámi/ á tym obycżáiem: Ná wierzchu wálu ná mieśću cżyśćie wykopánym od ćiernia/ iteże od inßych pniow ſtárych drzew/ náſádźić rzędem á gęſto wierzby álbo topoley głęboko zákopuiąc/ (á to będźieli tám ſłużyła źiemiá tym drzewam) ná iedne ſtopę od śiebie cżyśćie okopawßy/ á gnoiem obłożywßy/ záśię potym gdy śię iuż to dobrze przyymie/ przyćiąć przy ſámey źiemi. á drugiego roku látorośli ktore śię pußcżą/ zágęśćić ná cżterzy pálce od śiebie/ przywiezuiąc do żerdźi áby proſto wzgorę roſły/ á gdy iuż ták wzroſtą ná 8 ſtop wzgorę á zmieżßeią/ obrabić ie z wierzchu. Záś po niżey tákowego ſádzenia ná pięć ſtop álbo ßeść/ tákież náſádźić tychże wierzb/ álbo topoli/ álbo wiązu/ (ktore tám lepiey będźie źiemiá lubić) tákież proſtym rzędem poſtánowić ná dźieśięć ſtop od śiebie/ ktore gdy wzroſtą

wzrosta ku przerzeczoney wysokośći/ tedy ie obrzebáć/ á látorośli ktore sie drugiego roku puszczą przychyláć á zgináć/ pomocą żerdzi przywiezuiąc ku onym pierwszym co nabliższym á ony też pierwsze ku tym niższym co nabliższym przyćiągáiąc náchyláć/ á ták czynić káżdego roku áże sie splotą gáłęźi iákoby iáka kratá/ á drugim skráynim gáłązkom dopuśćić wyrastáć miedzy splećione áże sie stáną iákoby mur ktore gdy wyrosta ku słuszney wielgośći/ tedy ie zrzebowáć y zrownawáć ták iż pod nimi będźie chodzenie iákoby pod murem.

¶ Przy tákowym też płoćie gdźiekolwiekby chćiał zwłaszczá ná węglach może być czworo drzewo wyszey wsádzone ná krzyż przećiwko sobie/ ktore też gáłęźi ná dźieśiaći stop wzgorę náćináć y schyláć iedne ku drugiey żerdźiámi pomoc dawáiąc/ áby sie ták spotem splotły iáko obłoki/ áby pod nimi byłá chłodnicá iákoby ná czterzech słupiech/ á gáłęźi ktore z nich wyrosta záśie záplátáć miedzy te náchyláiąc ku przykryćiu wierzchu.

¶ Ná wchodźie do dworu ábo ogrodu może być nád wroty wieżká zbudowána przed ktorą cudnie będźie stáć tákowa chłodnicá. Tákież y śrzod dworu wsádźiwszy tákowego czworo drzewá gdy zrośćie á dobrze zmieszkáie może ná nim ták źielonym zbudowáć śiedzenie letnie iákoby domek izby stał táko na czterzech słupiech/ á ná kożdym zostáwić kilko gáłęźi źielonych ktoreby prosto wzgorę rosły á źielonośćią liśćia swego wdźięczny chłod ná wierzchu śiedzącym dawáły czásu gorącośći słoneczney.

O roskoszy ktora może być z polá álbo z roley.

NA polu to iest czysta roskosz/ gdy pole cudnie leży/ ták iż tam nie będźie żadney roznośći miedzy rolámi/ ále polá wielka część w iedney mierze ma zágrániczenie. Przetoż dobry gospodarz ma skupowáć tákową rolą ktoraby mu przyległá ku dźiedźinie/ áby wszytká spotem byłá/ á coby iey było ná stronie oddźielonego álbo odłączonego/ to wszystko nalepiey przedáć álbo zámienić. Zbytki wszytki roley swey tákież y wszytkę rolą z sąśiedzką porownáć/ á wszytko mieśce roley okopánim rowow álbo

plotem



plotem z ćiernia źielonego álbo z inszych drzewek obtoczyć pod pewną miárą ie sadząiąc. Tákież y brozdy przez pośrzodek ktorych w rowni potrzebá/ ile ich może być tyle przeoráć/ máiąc záwsze bácznosć ná pożytek roley/ gdyż pożytek nád lubowánie záwsze ma być przekłádan ná rolach/ áczkolwie w wiridarzach przećiwnym bywa obyczáiem/ gdźie więcey na lubość wzgląd bywa niż ná pożytek.

¶ Jeszcze też ma być ná to bácznosć/ iesli może być/ áby miedzy rolámi wodá byłá ćiekąca/ ktoraby ony mogły być pokrapiány czásu potrzeby/ á záśie iey powśćiągáć gdyby potrzebá nie vkázowáłá. Tákże przez pośrzodek roley ma być drogá słuszna ktoraby ták gospodarz iáko i czeladź piechotą ábo iezdno mogli ku káżdey stronie przystęp mieć z wozem álbo z wołmi robotnymi/ áby nie muśieli iezdźić przez pośrzodek depcąc zboże czásu potrzeby. Te wszytki rzeczy gdy przy roli będą czynią lubość niemáłą z pożytkiem gospodarzowi.

O lubośći ktora może być przy Winnicy/ y iey owocu.

WJelka roskosz iest mieć Winogrády winá rozmáitego/ ták w rowni iáko y ná máłych gorach przećiwko wschodu słońcá.

Przeto pilny á mądry gospodarz ma obáczyć/ áby



czyć / áby winnice záſádził ná mieśćcu godnym á ná ziemi tłuſtey/ ták ná drzewach iáko y ná żerdziach máćice rozpináiąc/ gdyż ná chudßey ziemi ma ſádzić máćice ktore ſáme ſtoią bez podpory/ áby były rzedem ſádzony/ ábo iednák ná węgłach ogrodá co nalepßych iágod máćice ma ſtánowić/ koßtuiąc rozlicznego ßczepienia od ſtárych medrcow/ zwłaßczá od Pálládiuſá wypiſánego.

¶ Miedzy ktorymi ten ieſt ieden ſpoſob (iáko też o tym wyßey wypiſáno) Wßádzić gáłąź winną wedle wiśnie ábo ktorego inßego drzewá/ á gdy przyiąwßy śie dobrze wzmoże/ tedy przewierćieć ono drzewo oſtrym świdrem y przewlec one máćice dziurą/ á zálepić czyśćie z obu ſtron gliną y obwiezáć/ áby tám deßcz/ wiátr ábo y słońcá gorącość nie przeßkodziłá zrośnieniu. Potym gdy śie oboie ſpołem zrośćie to ieſt máćicá z drzewem/ tedy przyrznąć máćice (ktora ku korzeniu ieſt) przy ſámey ſkorze onego drzewá/ áby ták iuż brałá żywność oná gáłąź przewleczona nie od włáſnego korzenia/ ále z ſoku drzewá w ktore śie przyiełá/ á ták będzie dawáłá iágody ſwe w ten czás gdy śie też doſtawáią iágody drzewá onego. ¶ Może też przyprawić máćice iż będą iágody woniáły dryiakwią/ piżmem álbo gwoździkámi/ ábo też mogą być láxuiące/ choćia iákiey inßey ſpráwy/ á to tym obyczáiem: Gáłązke ktora ma być wſádzona w ziemię rozßczepić ná iednym końcu/ á wybráwßy

drzeń

drzeń w miáſto ie° nákłáść dryiakwie ábo piżmá/ álbo gwoździkow tártych/ choćia Scámoney álbo ktorey inßey rzeczy/ á ták záwinąwßy dobrze wſtáwić w ziemię iáko ſádzą wino/ tedi iágody z tej máćice nábędą woniey y mocy oney rzeczy ktorą w nie włożą. Wßákoż gdyby gáłąź z teyże máćice zerżniona/ byłá też wſádzona w ziemię/ nie będzie miáłá mocy przerzeczoney/ y owßem gdy śie iuż oná moc wyrodzi z máćice iż nie będzie iuż woniey dawáłá/ trzebá ią záśie odnowić tych to rzeczy z nowu nákłádáiąc.

¶ Jednák to może być krotßym obyczáiem: Gdyby rozerznął rozgę winną ná ktorey groná wiſzą w ten czás gdy poczną śie doſtawáć á tám nákłádßy lekárſtwá przerzeczone° czyśćie záwiązał/ tedy one dádzą wonność tákową. ¶ Jeſt też ieden czyſty rodzay winá co nie máią iądrek w iágodach/ ktory iáko Grecy piſzą á Pálládius powiáda/ ták przyprawiáią: Gáłązke ábo rozgę winną ktora ma być wſádzona wßczepić/ ták wiele ileby iey chćiał w ziemię wſtáwić/ zkądże wßytek drzeń wybráwßy záś czyśćie zćiſnąć/ y záwiązawßy wſtáwić w ziemię wilgotną/ á to związánie nalepße bywa z śitowia/ obwinąwßy ono rozdárćie świeżymi ſkorkámi Squillę, to ieſt zámorſkiej cebule/ ábo iednák pierzim świeżym cebule proſtey/ powiádáią iż tą pomocą rychley śie przyymie. ¶ Drudzy záś w ten czás gdy máćice obrzynáią/ obráwßy iedne rozdżkę płodną ná máćicy rozdźieráią przy ſámej máćicy zkąd wyraſtá/ á z niey drzeń wydłubáią iáko mogą nagłębiey/ á przywiązawßy ią ku láſce áby ſie nie złomiłá/ oblepią gliną tłuſtą ktorą záwße odmiekczáią áby lipka byłá/ áże do oſmego dniá/ álbo poki z śiebie oná rozdżká liśćia nie puśći/ tákiey gáłązki iágody będą bez iądrek.

¶ Kto chce áby iedná máćicá dawáłá groná białe y czarne/ Grekowie ták czynić náuczáli: Gdyby gdźie blizu śiebie były máćice białego y czárnego winá/ tedy zerznąwßy po rozdżce z obudwu ták ie ſpołem zleczyć/ áby oko śrzednie iedney práwie przytulił do oká drugiey ták ie zrownáiąc iákoby iedno było/ potym śitowim mocno związawßy obmázáć miekką á wilgotną ziemią j wſádzić/ á záwße trzećiego dniá polewáć ták długo áż śie młode liſtki puſzczą/ á potym látorośli wyroſte możeß rozdźielić káżdy rodzay oſobno.

¶ Powiádał też to ieden dobrze doświadczony w



czony w tych rzeczach/ iż wßczepiał białe y czarne rożożke w iedney máćicy złączywßy wierzchy pącikow tylko zyiąwßy z nich wierzchnią ſkorkę a przyymowały ſie dobrze. Abo też ták może: Zerznawßy dwie rozne rożożce ku wſádzeniu a rozożieliwßy w obudwu oká złączyć ie ſpołem ták iakoby byłá iedna rożożká/ y związáć ćiyśćie/ ábo iednák dwá pącikí roznych rożożek rozerznawßy złączyć ie weſpołek/ áby przy nich też zoſtáłá iáká ßtuczká drzewá/ y wſtáwić obá ná mieśce iednego pącźká.

¶ Nie máłá też ieſt roſkoß nie tylko mieć winá rozmáitey bárwy ále też rozlicznego ſmáku/ przeto goſpodarz dobry ma zbierać iedne iágody wczás niż prawie dożrzeią/ áby miał z nich oſtre wino. Drugie záśie gdy práwie dożrzeią/ áby wino było mocne. Drugie záśie gdy ſie przeſtoią izby z nich było wino ſłodkie.

¶ Ma też przyprawiáć winá rozliczney fárby temi rzeczámi ktore farbuią ſmáku nie odmieniáiąc. Może też przyprawiáć y ſmák rozliczny á to rzeczámi ktore wonnośćią ſwą odmieniáią ſmák w ktorymby śie kto kochał/ tákież y w iego wonnośći/ á to nákładßy onych rzeczy wonnych w wino przyſtáwić do ogniá w kotliku y wárzyć ták długo áże wino przyymie w ſie ſmák ábo wonią źiela onego/ potym ono wlać w ſad ktory chceß chędogo przecedźiwßy/ y chowáć do czáſu ſwego ku pożywániu/ iákoż też o tym wyżey wypiſano.

¶ Dobrze też mieć w domu winá przyprawne ku lekárſtwu/ ktorychby pożywał gdyby ćiáło ku niektorey niemocy było ſkłonne. A to ták przyprawiß/ gdy námießaß w nie źioł ták proſtych iáko y ſkłádánych ktore ſłużą przećiw ktorey niemocy. ¶ Ma też dobry goſpodarz mieć w domu ágreſt/ ſápę/ ſußone iágody ábo rozynki/ ocet winny/ y rzeczy inße ktore z winá przyprawiáią/ iákoż o tym w piątych kśięgach ieſt wypiſano/ bowiem śilna to ieſt roſkoß náleść w domu gdy cze° potrzebá/ ták dla ſiebie iáko y dla przyiaćioł.

O roſkoſzy ktora może być z drzew inßych.

NIemáłá też roſkoß goſpodarzowi bywa/ gdy ma mnoſtwo drzew rozlicznego rodzáiu/ przeto ma báczyć áby z inąd nábywáiąc látorośli ábo ßczepiá rozlicznego nápráwiał owoc w ogrodźie ſwym/ ktorego też nie ma ſádźić ledá iáko/ co niektorzy dźiáłáią/ ále káżde drzewo w ſwym rzadźie poſtánowić. Ták izby wielkie drzewá ſpołem ſtały opodal od śiebie/ áby ſie lepiey mogły ná ßerzą kocháć/ gdyby iedno drugiemu nie záwadzáło ćieniem ſwym/ bowiem to ieſt nie máłá pomoc ku płodnośći. Záśie drzewá te ktore z przyrodzenia ſwego máłe roſtą/ máią też w rzedźie ſwym być geśćiey ſádzone. A ták káżdy rodzay drzewá ma być ſpráwian według iego nátury. ¶ Jeßcze też drzewá wietßego rodzáiu máią być ſádzone z ſtrony pułnocney iteż od zachodu ſłońcá/ záśie mnieyße od południa abo od wſchodu/ bowiem tym obyczáiem źiołá álbo zboże iákiekolwiek ktore śie ná iáwnośći kocha/ nie będźie od nich miáło żadney zawády gdy przy nich będźie roſło. ¶ Nád to ma goſpodarz ßczepić látorośli roznego owocu ták w ſwoy pniak iáko y w inßego rodzáiu/ bowiem z tąd pochodzą rozliczne owoce/ iákoż te° doznawáią oni ktorzy śie z tẽ obieráią. Może też ßczepić w ieden pniak grußki z iábłkámi ſpołem/ tákież pigwy z ſorbámi/ śliwy z brzoſkiniámi/ y wiele inßych/ iábłoń też ßczepią w wierzbę/ w dąb y w topolą tákież wino w drzewo wiązowe y morwę. Tákież gdyby brzoſkinie ßczepił w śliwny pniak/ vrodzą śie eſcule wietße y lepße niżby ſáme były w ſwym drzewie. Gdyby też migdały y brzoſkinie oczká ich ſpołem złączywßy w śliwę wßczepił/



ßczepił/ tedy owoc on będzie miał mięſo iágody brzoſkiniowey/ á koſtkę migdałową. Morwę też może w wiąz ßczepić/ ále táka bárzo źle wyraſta. ¶ Márcialis powiáda iż pomográny rodzą śię z białemi iadrkámi/ gdyby między glinę z kretą przymießał czwartą częśc Gipſu/ á tą ziemią obkłádał do trzech lat korzenie drzewá pomogránatowego.
Tenże też powiáda iż wielki owoc bywa tego drzewá gdyby zákopawßy pod nim gárniec ſchylił do niego gáłąź z kwiečim ktoreby tám w nim zátkał vwiązawßy mocno áby śię záśgáłąź niewzniosłá/ ále ták zátkáć/ iákoby tám wodá nie wchodźiłá: potym gdy to w Jeśieni odkryieß vkaża śię iábłká wielkie/ wßákoż to ſchylánie gáłęźi może być w Máiu álbo w Czerwcu gdy ſię iuż owoc tám záwiąże.
Potwierdza też tey rzeczy Varro tymi ſłowy: Gdyby pomográny niedoſtałe z ich gáłęźią zgiąwßy zákopał pod drzewem w gárncu przezdennym/ zwierzchu ták obwárowawßy około gáłęźi áby tám wiátr nie wchodźił/ potym gdy odkryieß nie tylko iż cáłe iábłká nayźieß ále też dáleko więtße niż one ktore ſą ná drzewie wzgorę. ¶ Aby figowe drzewo rodźiło rozliczny owoc ták maß vczynić/ zwiąż dwie gáłązce ſpołem białey y czarney figi ták čiáſno iżby ſię pączki wypukłe gdy wyroſtą mu śiáły pomießáć/ á ták wſadź w źiemię dobrze gnoyną. Tákże gdy ſię poczną pukáć tedy pąkowie ku ſobie przytulay áby ſię ſpołem zroſły á ták on płod będźie też rożney fárby ktora iednośc rozdźieli á rozdźiał złąčząc będźie. Możeß też tego y w inßym drzewie pokuśić.
¶ Márcialis náucżá/ iż wiśnie bez koſtek ták może vczynić: Drzewko wiśniowe młode śćiąwßy ná dwie ſtopie od źiemie wyſoko/ rozedrzeć on pniak áż do korzenia/ y wybráć nożem wßytek drzeń z obu dwu ſtron rozdártych potym ſtuliwßy czyśćie oblepić gnoiem ták zwierzchu iáko i z ſtron i zwiezáć/ á po roku záróśćie czyśćie ono rozdárčie/ w tenże pniak potym wßczepiß látoroſli wiśniowe coby nigdy ießcze nie rodźiły/ ktore gdy śię przyymą/ będą owoc bez koſtek dawáć. ¶ Gdyby też gáłązke máłą wiśniową rozdárßy nákłádł w nie miáſto drzenia Scamomeam/ tedy owoc onego roku będźie ná niey bárzo láxuiacy: á gdyby piżmá nákłádł tedy będźie piżmem woniał A może też to być rozumiano o inßych drzew owocu/ tákież gdyby tám lázuru nákłádł/ cho-
čia in-

čia inßey fárby/ tedy też on owoc tákowey fárby nábędźie. ¶ Powiádáią też Grecy/ iż brzoſkinie będą śię rodźić iákoby piſáne gdyby koſtki brzoſkiniowe w źiemię wilgotną y puchłą zákopał/ á potym śiodmego dniá ábo gdy ſię iuż poczną pukáć wyiąwßy z źiemie á koſtkę roztupiwßy nápiſał cinobrem ná iadrkach/ cożkolwiek by chćiał/ tákże záśię w łußczyne włożywßy iadrko w źiemię wſtáwił/ wyráźi ſię ono piſmo ná iágodźie.
¶ Przez koſtek też brzoſkinie mogą być tym obyczáiem/ wſádźić brzoſkinkę wedle wierzby też młodey/ potym zgiąwßy wierzbę iákoby łuk przewierčieć we ſrzodku i przewlec dźiurą brzoſkiniową gáłązkę/ á zálepić czyśćie woſkiem ábo gliną z obu ſtron y przykryć czyśćie wierzbę źiemią áż nád mieśće kędy gáłązká przewleczona/ potym gdy ſię oboie drzewo zroſćie we dwie lećie/ tedy pod onym obłąkiem wierzbowym brzoſkinię poderznąć áby tylko z wierzby gáłązká wierzchnia żywnośc bráłá/ ále trzebá pilno obrzázowáć gáłązki wierzbowe ieſliby ſię tám niektore pußczáły/ á to dla rychleyßego przyięčia z brzoſkinią/ i też iednoſtáynośći drzewá.



O roſkoſzach ktore mogą być z ogrodow/ y z ich źiol.



Gdyż nie-



GDyż nie máła też iest roskoß / mieć ogrod dobrze á dostátecznie spráwiony/przeto dobry gospodarz pilno ma obaczyć / áby miał ogrod ná ziemi tłustey á puchlney / przez ktoryby ćiekł stok álbo wodá iáka świeża tám y sám rozdzielona/ áby ták z niey mogły być źiołá pokrapiány czásu wielkiey gorącośći.

Támże ma násádźić źioł rozmáitych ták śniednych iáko y lekárskich / káżde kochálac według ie° nátury ná zagoniech lub ná lechach prostych á iednáko ßerokich według wymierzenia ßnuru/tákoż o tym wyßey iest wypisano. ❡ Gnoiu też trzebá mieć w nim dostátek áby dla chudośći ziemie ogrod iemu nieomierznał/ przeto áby miał więtßą w nim lubość ma w nim nápráwić rzeczy niepospolite álbo niezwyczáyne/áczkolwie tráfiáią śie też czásem rzeczy niektore práwie przyrodzone/ ktore mnogim ludźiom zdádzą śie bárzo dźiwne. Jáko gdyby kozi bobek w natrz ßydłem wydłubawßy włożył weń po ziárnu náśienia láktuki/rzezuchy/ białey gorczyce y rzodkwie á záśie by on bobek zákopał w ziemię gnoyną nie bárzo głęboko álbo trochą ziemią przysypał/tedy rzodkwiáne śiemię obroći śie w korzeń/á one drugie obrocą sie w nácz: ktora áczkoli będźie káżda w swej osobie rozna/wßákoż wßytká będźie pospołu ná iednym korzeniu.

❡ Tákież gdyby kto kielko ziarnek náśienia porowe° społem záwiązawßy w ziemię wsádźił/tedy z onych wßytkich wyrośćie ieden por wielki. Albo gdyby wiele náśienia w ieden ćiásny dołek w ziemi vczyniony wsádźił/ tedy ze wßytkich ieden wielki por wyrośćie.

Tákież

❡ Tákież gdyby kto podstáwił ßerokie naczynie wody przy ogorku/ przy cytruli/ álbo przy báni ná dwie piedźi niżey/ tedy on owoc bárzo długi vrośćie ku wodźie. Drudzy záśie (piße Albertus) przepchnawßy ná obie stronie w podłużki wßytkie sączki w treśći trćinne wtykáią w nie kwiatek ogorkowy ták iáko iest ná swej máćicy kwitnący j z ogorkowym zárodkiem/ tedy on ogorek vrośćie we trćinie ták iáko oná treść będźie długa/ ále to maß rozumieć o trćinie wielkiey ktorą v nas morską zową/álbo iednák o iákiey inßey treśći.

❡ Ogorek też oleiu ták bárzo śie boi/iż gdyby go nieco wedle iego postáwił/tedy sie skleczy iáko łuk wypięty. A gdyby kwiatek iego ták iáko iest ná swej máćicy zamknął w iákiej formie wnątrz wyrzázaney ná podobieństwo twarzy iákiegokolwie zwierzęćiá/tedy on ogorek w niey rostąc weźmie ná śię kształt oney formy/á nalepiey to może być w glinianej formie/ to wßytko Márcialis potwierdza.

❡ Hermes też powiáda/iż bániá wsádzona miedzy popioł kośći człowieczych/ gdy będźie oliwą pokrapiána do dźiewiątego dniá da z śiebie owoc/á co ießcze dźiwniey iż z náśienia ktore w báni álbo w korbáśie bywa ná wierzchu/rodzą sie też bánie długie á ćienkie ze śrzednie° miąßße bywáią á podługowáte/ záśie ze spodnie° ktore ná dnie leży bywáią bánie ßerokie/ o tych wßytkich rzeczach co śie tycze ich rodzáiu y spráwiánia/ wyßey dosyć iest iuż wypisano. etc.

Dokończenie Kśiąg Siodmych.

Osme Księgi/ O Zwierzętach ktore śię w folwarkach kocháią/ á naprzod o Koniach.



Przedmowá.

W Kśięgách przeszłych iuż dosyć powiedźiano o spráwiániu rol/ winnic y ogrodow/ gáiow itez ták/ y o wszytkich ich pożytkach. Tákież o tych rzeczach ktore ku lubośći zależą/ iáko y o wiridarzách/ o ziołkach y o drzewkach ktore misternie bywáią spráwiáne. Teraz w tych kśięgach y w drugich powiem o bydle y o zwierzętach ktore we wsi chowáią/ ták ku potrzebie iáko y ku lubośći ludzkiey. Naprzod nie opuszczáiac dawnośći wieku pierwszego/ słuszá wiedźieć co Varro medrzec známienity. Iż pierwszych czásow ták zwierzętá iáko y ludźie żyli według przyrodzenia tylko tymi rzeczámi żywiąc ktore ziemiá na ten czás ieszcze nie spráwiána swobodnie rodźiłá. Potym z tego żywienia ludźie ku inszemu wtoremu postąpili iáko ku oraniu y ku pásterstwu á to dla pożytku więtsze°/ ieli śie roley oráć drzewá szczepić áby lepszy pożytek miewáli. Tákież poczęli zwierzętá dźikie chwytáć/ zámykáć/ chowáć y łáskáwić. Naprzod owce á to dla ich prostoty y pożytku z nich wielkie°: gdyż ony z przyrodzenia skromne są nie obronne/ á ku żywności ludzkiey bárzo godne: bowiem mleko ich/ sery/ másło y mięso godźi śie ku pokármowi/ záśie ku odźieniu wełná y skory. Potym ieli śie chwytáć y vkracáć insze zwierzętá z ktorych bacżyli nieco pożytku: iáko powiádáią iż ieszcże po dźiś dźień wiele bydłá domowego dźikie bywa po leśiech y po puszczach rozmáitych: bo w ziemi Frigiey dźikich owiec bárzo wiele/ dźikich koz też niemáło/ świnie dźikie te są pospolite/ drugdźie konie są dźikie y woły/ osłowie też dźicy są we Frigiey y w Chaoniey. Przeto tu powiem o wychowániu zwierząt zwłaszczá znáiomych á to z náuki stárych medrcow ábo też z doświadczenia ni-

ǳenia ninieyſzych goſpodarzow/ ale iż nie każdy we wſzytkich rzeciach może iednakie mieć doświadcżenie/ ale ieden mniej drugi wiecey. Przeto oſtatká śie niechay domyslaia ktorzy śie w cżym obieraia bowiem iáko powiada Ariſtoteles/ doświadcżenie náukę cżyni/ á nawiecey takowe z ktorymi dowod przyrodzony zgadza śie/ ale iż miedzy inſzymi bydlety koń ieſt naſláchćiwſzy krolom/ rycerzom ku walce bárzo potrzebny y owſzem wſzelkiemu ſtanowi tak duchownemu iáko y świeckiemu cżáſu pokoiu. Przeto naprzod tu o nim bedźie powiádánie/ potym też y o wychowániu drugiego bydlá domowego/ wſzákoż ná krotce gdyż wiele rzecży ktore o koniech bede powiádáć/ mogą też być y bydlu drugiemu przywlaſzcżone/ á nawiecey temu ktorych nátura ku koniem ieſt podobna. To wſzytko niżey bedźie opiſano.

O wybierániu lat końſkich/ y świerzopek do ſtádá.

KToby chćiał chowáć ſtádá końſkie/ naprzod iáko piſze Varro/ ma bácżność mieć ná látá ich áby nie były młodſze trzech lat/ áni ſtárſze dźieśiaći/ bo inácżey nie zgodza śie ku plodowi. Látá końſkie y owſzem każde° bydlećiá ktore ma cáłe kopyto/ choćiaby też było rogate/ poty poznáć (iáko tenże Varro piſze iteż Palládius) iż koń we trzydźieśći mieśiecy/ napierwey tráći dwá śrzednie zeby wierzchnie/ á dwá ſpodnie á gdy ná cżwarte láto wſtepuie tedy zrzuca wedle nich drugie/ támże po pierwych wypádłych drugie záśie wyraſtáia. Piate° roku ná pocżatku tákież cżterzy zeby zrzucáia/ dwá ſpodnie á wierzchnie wedle pierwej zrzuconych ktore aż ſzoſte° roku imuia śie wyrownawáć. Siodme° roku iuż wſzytki zeby miewáia odnowienie y wyrownánie. A gdy iuż koń bedźie ſtárſzy te° látá nie bywáia poznany chybá iżby iuż zeby vkazáły śie iákoby nákrzywione á nie rowno ſtoiace/ tákież dołki pod brwiámi nád ocżymá/ bo gdy śie ták vkaże tedy mienia koniowi być ſzesnaśćie lat. Wſzákoż madrzy á zwycżáyni roſtrucharze niniejſzych lat powiádáia/ iż koń dwánaśćie zebow miewa ſześć ſpodnich á ſześć wierzchnich/ ktore wſzytkie ſa przednie/ á po nich poznáć látá końſkie/ po tych máia kielce á zá nimi trzonowe/ ácżkoli może śie przydáć iż mnodzy koniowie wiecej zebow miewáia/ wſzákoż one rozdwoione bywáia/ to ieſt dwá z iedne° wyroſłe. Może też być iż gdy koń zrzući niektore z tych záśie mu drugie nie nároſtá/ wſzákoż mu to nic nie ſzkodźi/ chybá ku rwániu trawy/ bowiem konie przednimi zebámi trawe bierza á trzonowymi żuia iednák wżdy tákowe táńſze bywáia j mnieyſzej wagi. A zeby ktore konie napierwey zmiátáia/ ſa dwá wierzchnie/ á dwá ſpodnie/ á zowa ie roſtrucharze pierwſze zeby ábo pierwſza trawá/ ábo pierwſzej trawy y źrzebie też ono zowa pierwozebe/ co śie im wtorego látá przydawa.

Potymże zmiátáia drugie cżterzy wedle nich tákież dwá wierzchnie á dwá ſpodnie/ á zowa ie wtorej trawy. Tákże po nich zrzucáia drugie cżterzy/ dwá ſpodnie á dwá wierzchnie/ ktore bywáia nie płaſkie ále gránowite/ á zowa ie trzećiej trawy gdyż w ten cżás koń trzyletni bywa/ bowiem koń rodźi śie z zebámi ktore zowa przednimi/ poty iemu kielce roſta ktore gdyby mu bárzo wyroſły wielka przekaze cżynia ku żwániu/ przeto koń muśi chudy być: dla te° koniuſzowie kielce im zwykli przyćieráć. A gdy iuż źrzebie koniá doraſta/ tám zeby te° rzadſze bywáia/ á okolo wierzchu cżarne bywáia/ á po kilku lat beda wnatrz iákoby wydupniałe/ ále gdy koń iuż pocżnie ſtárzeć tedy zeby pocżina ku białośći przychodźić/ á naprzod beda iákoby miodowey fárby/ potym białe iaka ieſt białość piaſku/ á w ten cżás vkázuia śie dłużſze niż z młodu/ dla te° ſtárym koniem przyćieráia zeby áby śie zdáli młodemi/ ácżkoli też długość zebow cżáſem bywa v koni rodem á z przyrodzenia/ nie ták dla ſtárośći/ wſzákoż śie to rzadko przygadza.

Iáko poznáć oſobe dobrych źrzebcow/ y świerzopek ku przypuſzcżeniu do ſtádá godnych.

POwiáda Varro/ iż oſobá źrzebcow iteż źrzebic ma być śrzednia/ zwłaſzcżá źrzebice máia być áni wielkie áni też bárzo drobne/ ſzerokiego brzuchá iteż ledźwi. A záśie też konie ku ſtádu má-



du máią być obieráne ßerokiego ćiáłá/ postáwne y we wßytkich członkach stroyne á dostáteczne. Zrzebice máią być pásione nawięcey ná trawnikach ábo też w stayniach suchym śiánem: á gdy sie iuż ożrzebią dobrze im podawáć ięczmienia tudźież y wody dwá kroć przez dźień. Czás ku spußczániu świerzopek z końmi nalepßy iest począwßy gdj sie noc ze dniem ná wiosne zrowna/ áż do letniego stánia słońcá: (to bywa o świętym Janie) áby ták godne° ćiáłu dochodźiły/ to iest gdy iuż trawy dosyć narośćie ku pożywieniu/ y ku rozmnożeniu mleká źrzebicom/ gdyż one iedennaśćie kśiężycow płod noßą/ á dwánaste° mieśiącá dźieśiątego dniá pospolićie rodzą według biegu przyrodzonego. A ták gdy oná ożrzebi śie czásu przerzeczone°/ tedy śie źrzebię lepiey będźie chowáło/ y będźie wzrzostu vdátnieyßego: zá śie ktore śie rodzą czásu inße° pospolićie nie ták godne bywáią. Przeto gdy przyydźie ten czás wypisány/ ma być tákowe świerzopek spußczánie ze źrzebcámi dwá kroć iedne° dniá to iest wzárány ku wieczoru/ wßákoż nie záwżdy ále przeze dniá nalepiej to bywa vwiązáwßy świerzopkę áby koń prozno śie prácuiąc dla chćiwośći ná strone plemienia nie wypuśćił. Známię iż iuż świerzopká ma dosyć od sámca iest to/ gdy śie iuż poczyna bronić. A iżby też koń nie miał śię ku sámicy tedy wytłuczwßy pośrzodek morskiey cebule ktorą zową squilla, tłuką z wodą w stępce ábo wiercą w tonicy áż będźie ták lipko iáko miod/ tákże onym pomázuią pod ogonem źrzebicy/ á koniowi nozdrze á ták ie społem spußczáią. Trzebá też to wiedźieć/ iż koń ku spußczániu obrány nie ma być w żadney ieżdźie ani pracy/ ále trzebá go dobrze chowáć áby buyny był/ bowiem im więcey plemienia z śiebie wypuśći w máćice świerzopki tym więtße też śie źrzebię w niej zá leże/ gdyż w robotnym koniu to plemię nißczeie y trawi śie vstáwicznym zágrzewánim. Tákież gdy iuż sámica będźie brzuchata nie trzebá iey chowáć bárzo tłusto áni też chudo/ ále w mierze/ bowiem dla zbytniey tłustośći ktora wnątrz záprożnia zarodek nie może śie rozrastáć áby śie członki te° dostáteczńie rozßerzały: záśię w zbytniey chudośći nie może być dostátek żywnośći zarodkowi/ dla te° też bywa mdły y chudy iáko widamy między końmi kmiecymi. Powiáda też Palladius/ iż źrzebne świerzopki nie máią być nędzone pracą/ głodem áni zimnem/ ani też máią być ćiasno stawiáne pospołu/ náucza też iż źrzebice wpánie zwłaßcza ktore sámce chowáią/ nie máią być káżde° roku spußczáne z końmi tylko przez rok/ áby ták miáły czystego mleká dostátek swym źrzebiętom ku pożywieniu/ wßákoż inße pospolite mogą być kożdy rok spußczáne. Tenże vczy/ iż koń stadny ma być w pięći lat przynamniey/ ále świerzopká y we dwu lat może począć zarodek/ ktora gdy przez dźieśięć lat będźie rodźić dáley iuż płod iey nie bywa godny. Varro też náucza/ áby źrzebne świerzopki w pracy nie były zbytniej/ tákież od zimna áby záchowáne były/ ktore im bárzo ßkodźi: przeto mieśce gdźie ich stánie bywa ma być ná źiemi suche od wßelkiej wilgotnośći obronione/ drzwi tákież okná áby záwarte były/ miedzy nimi też trzebá żerdźiámi długimi rozdźiał czynić/ áby kopánim nog iedna drugiey nie vráźiłá.



O wychowániu źrzebięćiá nowo vrodzonego.

Zrzebię gdy śie vrodźi/ dobra rzecz iest áby wychowáne było/ á pásło śie ná mieśću kámienistym itez gornym/ ábowiem od opoki ábo od kámieniste° mieśćá kopytá iego rog twárdnieie: chodzenim też z gory ná doł y záśię dla vstáwiczne° ćwiczenia/ nogi śie te° twierdzą y goleni mocnieyße bywáią

ße bywáią. Ma też źrzebie zá mátką po dobrych páſtwach chodźić tylko do dwu lat/ bowiem dáley potym cżáśie iuż śie ma źrzebiec ku ſámicom/ a ták mogłby śie łatwie vráźić álbo też ſkáźić gdyby w tych młodych lećiech z mátką lub z iną świerzopką bywał ſpuśćżon. Wßákoż lepßy bywa gdy chodźi wolno po páſtwie miedzy końmi inßymi bez świerzopek áże do trzech lat/ gdyż to iemu bárzo pomoże y ku wzroſtowi y ku wźiećiu mocy. Gdy iuż źrzebietom będźie pięć mieśiecy tám wgániáiąc ie do ſtáynie trzebá im dawáć po troße ięcżmienney mąki ſpołem z otrebámi/ (v nas tłucża zową) álbo y tego im podawáć coby ony rády iadáły. A gdy iuż roczne będą/ podawáć im ięcżmienią z otrebámi pokikolwiek będą ſáć mátkę/ iednák nie máią być odſadzány áż do dwu lat/ á dokąd przy mátkach ſtawáią trzebá ie zwyczáić głaſkániu iteż ręką mácániu/ áby potym gdy ſámy chodźić będą płoche nie były/ ále śie dáły imowáć bez beſtliwośći. Tákież y vzdy tám Varro záwießáć każe/ áby śie ony zwyczáiły ná ludźie pátrzyć/ y ſłucháć brzeczenia wedźidł á ták nigdy płoche nie będą y owßem łatwieyße ku obieżdżeniu.

O chwytániu y obieżdżániu álbo vkroceniu Zrzebcow.



Gdy iuż źrzebcowi dwie lećie będźie/ ma być imowan nie gwałtownie/ ále łáſkáwie w powroz mocny á miąßy zwłaßcżá wełniány gdyż wełná dla miękkośći ſwey ná to godnieyßa ieſt (a to dla miękkośći ßyie źrzebcá) niźli len ábo konopie. Ma też być imowan dniá chłodnego álbo pochmurnego gdyż on w dźień ćiepły ábo pogodny łatwieby śie mogł zbeſtwić álbo ſpłoßyć nie zwykłym imowánim/ á ták przyść łatwie ku vrázowi/ á gdy iuż będźie vłápion trzebá go przywiezáć y wodźić przy drugim koniu obieżdżonym y łáſkáwym bowiem ták przy nim łácniey przywyknie y da śie wodźić: gdyż rowna rzecż wßelka z ſobie rowna łacno śie zgodźi. Varro záś powiáda/ iż źrzebiec po trzecim roku dopiero ma być imowan y obieżdżan/ á od cżáſu imowánia ma ie[v] być dawána tylko ſámá tłucż á nie inßy pokarm przez dźieśięć dni/ bowiem tákowa mąká dla wycżyśćienia ktore ſpráwuie wßelkie[v] brzućiu/ zwłaßcża koniom bárzo ieſt zdrowa/ á od iedennáſtego dniá áż przez drugie dźieśięć dawáć iemu ięcżmień obtłukány w ſtępie/ támże wiec tákowego źrzebcá trzebá znienagłá cudźić y poćieráć: á gdy śie ſpoći/ tedy go oliwą ábo oleiem pomazowáć: gdyby też źimno wielkie było/ tedy ogniem w ſtáyni naniecónym zágrzewáć. Ku rychleyßemu obłaſkániu ábo okroceniu płochego koniá/ trzeba żeby wiązan był dwiemá mocnymi vźdźienicámi álbo ogłowiámi rzemiennymi/ k… ſnadź vrwawßy dla płochośći nie vráźił śie w nogi/ choćia w ktory inßy członek/ á pokikolwie będźie trwał w ſwey płochośći trzebá żeby wiązan był przy drugim koniu łáſkáwym/ tákież cżęſto go ręką mácáć y głaſkáć/ á nigdy go nie drażnić by ſnadź zbeſtwiony gniewem ku iákiemu vrázowi nie przyßedł/ ále we wßytkim trzebá śie z nim łáſkáwie obchodźić áże śie vkroći iáko ſłuß/ ták iż ſobie dopuśći nog mácáć y podnośić/ áby potym powolny był ku podkowániu. Trzebá też nań cżáſem raz álbo dwá przez dźień chłopie máłe ſádząć coby śie też ná nim cżáſem brzuchem pokłádáło/ bowiem ták źrzebiec pod oną máłą ćiężkośćią chłopięćiá iteż od niego ná grzbiećie zágrzewány zwycżáj śie potym więtßey ćiężkośći nie zmiátáć.

Pozytek Koni.

POspolicie Ludzie Rycerscy iteż Kupieccy / y wßyscy ktorzy sie podrożym bawia / zeznawáia to / iże Koń iest polowica zdrowia iezdnego. Drudzy też o domu będac / roboty swe ku żyznośći spráwuiac / ábo też furmánstwem sie żywiac / nie mniey sie stáráia o zdrowie tego bydłá / iáko o swe własne: á iżby y tym ile z nas iest / mogło być porádzono / wziąłem przedsie náprawić / á w porządek przywieść Lekárstwá Końskie / áby wżdy człowiek pospolity wiedział iáko sie z końmi obchodzić / y onym pomagáć ná rozmaite choroby: ktore náuki poniżey będą wypisane.

Jáka ma być spráwá y pilność około Koni.

NAprzod ogłow álbo vzdzienicá / ma być źrzebcowi ná głowę wzdziana / táktież dwiemá rzemieńmi mocnymi iákoż wyßey iest wypisano do żłobu ma być przywiązan / á ná przednie nogi wdziać pęto z wełny vczynione álbo z iákich kraiek / táktież ku iedney zádniey nodze przywiezáć powrozem áby on nie mogł ná przodek áni ná zad rozstępić / áni też kopáć / bowiem tym będzie zá chowan od vrázu. Miesce też pod koniem trzebá záwße ná káżdy dzień vchędożyć / ná noc zásie podeń naśłáć słomy álbo mierzwy z śiáná grubego áże do kolan aby miał ná czym sie przeleżeć / zásie w zárań to wßytko podnieść / á nogi y grzbiet iego y owßem wßytkiego czyśćie otrzeć nieiákim płatem / potymże go wieść do wody znienagłá á dobrze iest potrzymáć koniá ábo podbrádzáć ták w zárań iáko y ná wieczor áże do kolan przynamniey przez iedne godzinę (bo im dłużey tym lepiey) w wodzie chłodney á słodkiey / choćia też y morskiey bowiem tákie wody z przyrodzenia koniom są bárzo zdrowe. Morska iż gorzkośćia swą nogi końskie wysusza / chłodna zásie á słodka iż záćiska żyły w nogach nie dopußczáiac w nie zstępowáć zwierzchu wilgotnośćiam grubym z ktorych niemocy rozmáite koniem przydawáia sie. Potym gdy iuż od wody koń bywa przywiedźion iże wnidźie ná stanie / trzebá mu czyśćie nogi vtrzeć y osußyć bowiem wilgotność stáienna z gnoiu pochodząca gdy przypadnie ná nogi mokre / tedy ćiepłośćią swą zábiera wilgotność złą w nogi końskie y czyni w nich gruczoły / guzy y inßych wiele nieznaßek ßkodnych. Jest też rzecz pożyteczna młodemu koniowi żeby iemu pokarm ná dole pokłádan przed nogámi iżby muśiał schyláć sie á ßyie ku niemu śćiegáć / bowiem z tąd ßyiá sstawa sie iego ćienka y śliczna ku okazaniu / táktież i nogi iego lepßy wzrost bierzą. Pokarm koniá młodego ma być śiáno / trawá / owies / ięczmień / orkiß / y co tákowego: bowiem śiáno y trawá dla przyrodzonej wilgotnośći brzuch koński rozßerzáią / táktież ćiáło iemu rozraßczáia / owies zásie y ięczmień dawáia moc y posilenie. A gdy iuż koń będźie w leciech zupełnych dawáć iemu śiecżkę / plewy ięczmienne mąką osypuiac by zbytnie nie tył ále w zupełnośći ćiáłá był záchowan / gdyż tłusty rychley sie vkona dyßac / á to iż zbytnia wilgotność rychło iego w nogi zstępuie z ktorey rozmaite niemocy pochodzą / chudy zás rychło vstanie / ále śrzedni długo trwa á nie rychło sie vmęczy áni sprácuie w robocie. Koń też dorosły ma iadáć czásu Wiosny trawę świeżą / á to dla przeczyśćienia wnątrza / wßakoż nie po polu chodząc ále w stayni stoiąc ma iego dawáná być / á w ten czás trzeba go przykrywáć deką wełniáną by snadź záziębiony od trawy nie przyßedł ku gorßym niemocam ktore z záziębłośći pochodzą. Woda też ku pićiu koniom służy bárzo ktora bywa trochę słona álbo nie bystro ćiekąca / zwłaßcżá nieiáko mętna bowiem wody tákowe iż bywáia ćiepłe á miąßße / przeto dobrze konie tucżą gdyż służą ku sytnośći ich ćiáłá zásie woda zimna bystro ćiekąca álbo bárzo czysta pospolićie subtelna bywa / przeto koniom nie sytna.

¶ Podkowánie koniá ma być podkowámi rownymi ku kopytom áby wßędy z stron dobrze przyległy / máia też być z żelázá lekkiego / bowiem lekkość podkow czyni też koniá chutkiego ku podnieśieniu nog / á gdy podkowy dobrze wßędy przylegną / tedy koń pewnieyßy bywa / y mocniey stoi ná nogach.

¶ Gdy sie też koń zápoći ábo bárzo zágrzeie nie trzebá mu zárázem dawáć ieść áni pić / ále ma stáć odkryty ábo ná wiátr wywiedźiony áż sie ochłodźi od potu ábo od zágrzania.

Godźi sie

Godzi sie też to wiedzieć iż dluga á niezwykla iázdá z wieczorá koniem bárzo ßkodzi/ gdyż zá śie poránu ieżdżenie wiele im ku zdrowiu pomaga. ¶ Trzebá też koniá záwße przykrywáć deka plocienna czásu goracego á to dla kosánia much/ ále zimnego czásu welniána deká iemu zdrowa. Tákież dla záchowánia zdrowia końskiego trzebá im pußczáć krew z żyly ná ßyi czterzy rázy do roku/ iáko ná wiośne raz/ drugi lecie/ potym w ieśieni itež zimie. To też wiedz iż koń dobrze opátrzony iázda áni robota zbytnie nie zmożony pospolicie trwa w mocy dostátecżney áż do dwudziestu lat/ dáley też bedzie vstawat.

Náuká obieżdżenia y ćwiczenia Koni.



Kv obieżdżániu mlodego koniá/ naprzod/ ma być nágotowána vzdá wielka itež lekka/ ktorey wedzidlá trzebá pomázáć miodem/ álbo czym slodkim/ bowiem on tákowa vzde rychley przyymie/ y wdźiecżniey śćierpi/ tákież wtory raz dla slodkośći rádniey w gebe wedzidlo weźmie. A gdy iuż powolno bedzie vzde przyymowat/ tedy w zárań itež w wieczor przez kielko dni ma być wodzon ná rece/ wedle drugiego koniá/ czásem też y pießki go wodzac/ áż śie iuż imie dawáć powolno wodzić/ potym leguczko nań wśiadßy bez siodla ieżdzić pomalu/ náwodzac go iuż ná práwa iuż ná lewa reke: nie źle też áby przed nim niekto pießy chodźil/ á ták káżdy dźień ieżdzić ná nim/ od zaránia áże do wtorey godźiny ná dźień po mieścach rownych á nie po kamienistych/ á gdy ták przez ieden miesiac bedzie obieżdżan bez siodlá/ potym wlożyć nań siodlo zlekká bez chrostánia/ a ták go wodzić po málu z siodlem áże ku zimie/ ácżkoli miáliby ná źrzebcá wśiádáć trzeba ßáty okolo siebie pierwey vwinać niżby sie koniá dotknal/ tákże nań wśieść bez wßelkie° chwárstánia. Potym gdy iuż zimno bedzie nástawáto ten ma być obycżay ćwiczenia źrzebcá/ naprzod kázáć ná nim ieżdzić wolno skoro w zárań po roli á drábowáć go przez zagony obracáiac tám y sám/ ná práwa strone ma być troche krotßy ácż nic ná wielki palec/ bowiem koń wßelki z przyrodzenia iest sklonnieyßy ku lewey stronie/ á byláliby potrzeba może iemu być odmieniána vzdá mocnieyßa iáko krygowa/ áby ták dal sie wodzić ná wola/ tákże trzebá drábowáć źrzebcá po ziemi oráney y nie oráney áby sie náucżal nog rowno podnośić tákież y po piasku trzebá go drábowáć niekiedy wśćiagáiac y wzrywáiac/ wßákoż to ma być tylko raz przez dźień gdyż koń on czestego wzrywánia zwycżaj sie ná wstecż vstepowáć. To też ma bacżyć obieżdżaiacy/ gdy pocżyna drábowáć áby vzde krotko á nisko trzymal przy ßyi końskiey ták iżby on ßyia krzywil/ bowiem ta spráwa nátoży sie glowe schyláć á gebe záwße ku pierśiom przytuláć áby tym snádniey mogl obacżyć chod swoy/ y kedyby miał stepáć. Tákież snádniey sie ták da powśćiagnać y náwieść ná ktora chceß strone/ nád to trzebá obacżyć iesli koń chce być powolny álbo twárdousty/ á wedlug tego ma być iemu dawána też vzdá tákie y wedzidlo mocne álbo powolne/ iákoż vzdy sa rozmáite/ iedne proste drugie krygowe/ niektore też śrzednie/ o tych trudno dáć náuke wypisána/ gdyż w káżdey ziemi iest ich sposob też rozmáity wedlug zwycżáiu. Dobrze też ná mlodym koniu ieżdzić po vlicach gdźie sa rzemieślnicy/ iáko kowále y inßey nie spokoyney roboty/ bowiem ták on koń gdy sie zwycżáj tákowego kolátánia sluchác potym śmielßy bedzie á nie ledá czego sie leknie/ ieslizeby zárázem niechćial przez tákowe trzáskace mieścá chodzić/ nie ma ie° być

gwałt

gwałt działan bićim áni ostrogámi/ ále go znienagłá przyuczáć wodzac za vzde lekko popodzáiac. Trzebá też ćiesto ná młodego koniá wśiádáć y zásie zśiádáć znienagłá/ áby tákowym zwyczáiem náłożył sie spokoyno stáć ku wśiádániu bez wierzgánia. A tá wszytká spráwá ma być chowána dokad koń zebow zupełná nie odmieni co pospolićie bywa do piąći lat zupełnych gdy iuż zmieni zeby/ tedy ták ko naśnádniey może być wyiać ie dwá zeby z odspodniey ćielusći/ ieden z iedney strony á ieden z drugiey/ ktore kielcámi álbo wilczymi zebámi zowa/ gdyż tákowe bárzo wedzidłom zawadzáia/ wszákoż áże ony ány dobrze sie zágoia to dopiero kłáść ie wedzidło w gebe y to proste á gładkie. Gdzież wiedz iż koń wszelki ktore tákowe zeby wybierza/ záwsze sytnieyszy bywa ná ćiele y powolnieyszy gdyż stráći srogość wszelka/ niektorzy zeby tákowe koniom przyćieráia. Po wybrániu tych zebow trzebá ná koniu odieżdżáć ku niełákim máły przeskokom/ záieżdżáiac drugim koniom przybiegáć ku nim y zásie odieżdżáć áby ták on zwyczáił sie przy nich bywáć y bez nich/ á gdy mu sie vzdá godna obierze w ktorey on powolen bedzie táka nie ma być odmieniána by gęby ie nie zepsowáłá/ tákże skoro wzáráń áczkolwiek nie raz w tydzień ieżdzić ná nim droga rowna/ naprzod czwierć mile potym puł mile/ potym cáła/ im dáley tym wiecey znienagłá go zwyczáić á w práwić w chodzenie. Bo im cześćiey wolno ná nim ieżdża tym predszy bywa ku chodu y spiesznieyszy/ ále bedzieli predkie á bezmierne ná nim ieżdżenie z pierwodku/ tedy też koń nie bedzie powśćiagliwy á nie ćierpliwy gdyż záwsze bedzie sie kwápił áby tym rychley przyszedł ku odpoczynieniu. Tákże gdy iuż dostáteczinie sie zwycżáj drábowániu y powśćiagániu/ tedy trzebá ták z nim ćiesto sie wpráwowáć ku skakániu teeż ku obrácániu/ wszákoż miernie/ bowiē iáko długie stanie czyni koniá leniwe iż zápomina swe ćwiczenia ták też zbytnie prácowánie czyni ie omierzłnienie skakánia álbo inszych sztuk iego. Jednák te wszytkie rzeczy o ćwiczeniu końskim tu wymienione wiecey służa koniem rycerskim niżli kmiecym álbo robotnym. Bowiem też miedzy końmi rozność iest/ gdyż niektore sa woźniki/ drugie zawodniki/ iedne kmiece/ drugie ráytárskie/ iedne do roboty/ drugie do stádá:á

dá:á ták każde w swym rodzáiu y w swy vrzedzie máia być wyćwiczone. Tylko to godzi sie wiedzieć iż wáłaszone konie łáskáwsze y predsze bywáia/ áczkolwiek nie ták tłuste. Przeto konie waśniwe gdy ie vtrzebi spokoynieysze bywáia.

Jáko poznáć cudnego Koniá.



Koń cudny ten iest ktory ma wzrost postáwny wielki á długi/ ták iż káżdy członek ma proporcya/ to iest/ prawy vmiar ku wielgośći ćiáłá. Głowá ie bedzie ćienka sucha od mięsá á wczás długa. Gebá wielka bedzie iteż rozewrzna. Nozdrze szerokie á wielkie. Oczy też wielkie á nie zákryte álbo nie wpadłe. Vszy krotkie á kończáte. Szyie ma mieć długa á ćienka ku głowie. Grzywe nie miąższa ále prosta á długa. Ziebrá miąższe iákoby wołowe. Brzuch długi á nie odety/ Ledzwi długie á nie szerokie. Ogon też ma mieć długi z prostych á nie bárzo gestych włosow. Zady szerokie á dobrze mięsiste. Goleni też szerokie á kudłáte/ stáwy w goleniach miąższe á krotkie iáko v wołu: rog kopyt szeroki twárdy/ ták iáko słusz głeboki/ ma też być troche wyższy ná zad niż z przodku iákoby ieleń/ szyie ma nośić wzgore/ w ktorey ma być miąższość zwłaszcza ku piersiam. O sierśći końskiey rozmáićie powiádáia/ przeto o tym trudno dáć náuke.

Tylko

Tylko to poſpolita ieſt náuká iż dobroć koniá y cudność rychley poznáć w chudośći y lepiey niż kiedy tłuſty bedźie.

O známionach dobrego Koniá iteż złego.

PRzy poznániu dobroći końſkiey cżtery rzecży naprzod máią być obacżáne: Poſtáwá/ cudność/ mocność álbo dużność/ á máść álbo fárbá. Poſtáwá to naſłusznieysza bywa gdy koń ma ćiáło zupełne á mocne gdźie też wzroſt z dużnośćią ćiáłá zgadza śie/ ktory też ma boki długie/ ledźwi okragłe ćiáło wszytko geſtośćią śierći poroſłe á zákryte. Goleni ſuche á nie miekkie ále mocne/ od kolan áż do ſtopy bez wszelkich guzow iednáko poćiagłe/ ná ktorych też niemász brodawek áni známion żadnych/ nogi też máią rowne być á nie ſkrábowáte ále z okragłym rogiem á w natrz głebokim ktoryby ze wszech ſtron ziemie dotykał. ¶ Cudność koniá w tym záleży gdy ma głowe ſubtelną á dobrze ſuchą ták iżby śie ſkorá od kośći nie zwieszáłá/ ocży wielkie á nie wpádłe áni też bárzo wypukłe/ vszy krotkie á końcżáte/ nozdrze szerokie ktore gdy pije w wode głeboko wtyka. Gdy też szyię ma proſtą wzgore/ grzywę geſtą/ ogon też mięższy á długi we wszytkim też ćiele wszedy obły/ á okragły. ¶ Ku poznániu mocnośći końſkiey to záleży ktory ieſt śmiáły/ nogámi ziemie grzebie á w ſtaniu nigdy nie ſpokoyny/ zwłaszcżá to ieſt pewne známie mocnośći gdy koń ieſt cżuyny ták z długiego ſtania álbo leżenia nátychmiaſt śie pochwyći/ á po wielkim záśie chodzeniu ábo ruszániu hnetki śie vſpokoi. Fárbá álbo máść przyrodzona końſka ieſt tá ktora dźicy konie miewáią/ przeto koń tákowey śierśći poſpolićie dobry bywa zwłaszcżá ktory miewa cżarną pagę przez grzbiet od głowy áże do ogoná. Miedzy domowymi też końmi dobre bywáią gniáde/ wrone/ cżáſem białe zwłaszcżá ktore miewáią okragłe pſtrocżiny cżarne miedzy białą śierśćią.

¶ Záśie nie dobrego koniá to ieſt znák/ gdy ktory ma głowe miąższą wielką/ policżki długie/ vszy zwieszone á szerokie/ ocży też wpádłe/ bowiem táki poſpolićie leniwy bywa: koń też z białym rogiem rzadko bywa mocny na nogach. Też gdy ma nos bárzo tępy á záwieśiſty poſpolićie bywa záduśiſty/ bowiem przeſtworno oddycháć nie może. Gdy też lepiey widźi wednie niż w nocy/ á to potym poznáć gdy nie ták śmiele w nocy ſtąpa iáko wednie/ ábo gdy śie tego w nocy nieboi cżego śie był zwykł lekáć we dnie. Koń ktory ma białe ocży ten nie dobrego wzroku/ bowiem gdy ſtoi długo ná śniegu ábo ná świetle zimnym/ tedy wzrok mieni wszákoż ná świetle ćiepłym máło iemu szkodźi. Ktory koń nie rże álbo żadnego głoſu nie dáie/ ieſt znák pewny głuchośći. Ktory koń ma twárdą szyię á proſtą ták iż chodząc głowy nie podnośi nigdy áni ſkłánia ná żadną ſtronę/ táki ku iáźdźie nie godny/ zwłaszcżá ku bitwie/ bowiem nie może być náwiedźion po woli ná żadną ſtronę. Ktoremu śie też koláná ſkrzywiáią iedno ku drugiemu/ táki zły chod miewa/ tákież ktoremu koláná ſą bárzo odęte ſtráći chod cżáſu ſwego. Wszákoż gdy ná nodze bedźie miał tákowe odećie iákoby nábiegłość nieiáką/ tákie^o nic nie szkodźi/ bowiem powiádáią/ gdy to ma koń w przednich nogach tedy tám żaden inszy niedoſtátek przyść nie może/ ále od wszelkiey inszey niemocy tám iuż wolen bedźie. Tákież nie wádźi koniowi gdy mu śie ná ſtáwiech nożnych śierść náſtroży iákoby opak wzgorę roſtá/ y owszem tákowe^o koniá rog mocny bywa. Jeśli nie szeroko ſtąpa ábo zádnimi nogámi ná przednie záſtąpuie/ tákie^o to bárzo szkodźi. Tákież gdy inákszy chod ma niżli insze konie/ ábo moszny ma bárzo wielkie/ ábo też mudę záwsze powiſłe/ ná tákim ſtátecżnemu cżłowieku iáźdźić ieſt ku lekkośći/ tákież gdy ogonem záwsze rusza iákoby śie ogániáiąc.

O niemocach Końſkich przyrodzonych.

NOwiedźiawszy wyszey o poznawániu Koni/ dáley o ich niemocach bedźie też powiádano: ták o tych niemocach ktore im bywáią z przyrodzenia/ iáko y o tych ktore z przygody bywáią. Bowiem konie miewáią niektore niemocy práwie od ſwego národzenia/ á to bywa gdy śie wiec rodzą álbo z nieiákim zbytkiem. Jáko gdy miewa ktory ſpodnią cżeluść dłuższą niż wierzchnią/

chnia/ ábo gruczoły takie ábo brodawki na ßyi choćia ná nogach nad mieſem albo pod ſkorą. Ale z niedoſtátkiem to bywa gdy ſie koń vrodźi máiąc iedne oko/ vcho/ nozdrzy/ goleń albo kopyto mnieyße niż drugie/ álbo gdy koń miewa iedne ábo oboie nogi krzywe/ tym niemocom albo niedoſtátkom przyrodzonym żadne nie mogą być pomocy/ albo áczkoli mogą być niektorym wßákoż bárzo trudne/ iáko gdy ſie koń vrodźi z krzywymi goleniámi v nog zádnich/ pod ſie będąc ßpotawy/ ták iż chodząc iedną nogą o drugą bije/ á ták ſobie w chodzeniu záwadza/ tákowemu trzebá zdrápáć vdy pod brzuchem ku moßnom ná obu vdach vczyniwßy po trzy albo po cztery kryſy w ſkorze żelázem oſtrym á to práwie náprzećiwko ſobie/ á ták ieździć ná nim káżdy dźień według zwyczáiu/ tedy z vſtáwicznego tárćia iednego vdá o drugi rány ſie ziątrzą/ á ták koń chroniąc ſie vrażánia zwycza ſie ináczey chodźić niż miał z przyrodzenia. Tákież może mu zdrapánie vczynić na goleniach tám gdźie ſie dotyka záſtápuiąc. Krzywego też rogu może być náprawienie/ gdy przy podkowániu będźie mu zſtrugowan á ku práwey proſtośći przywodzon. Bywa też czáſem koń vpadáiący na iedne nogę á to iż iedna bywa chudßa/ á ták też mdleyßa/ temu pomoc może być daná przykłádáiąc tłuſtośći. etc. Przećiw gruczołam albo guzom potrzebá ſkorę ná nich ſkráiáć báczńie/ á nie będźieli ono mieśce na żyłach albo żyliſte/ tedy okrągłym żelázem rozpalonym mieśce czyśćie przepalić/ ále będźieli ná żyłach on guz albo ná żyláſtym mieśćiu/ tedy naſypáć ſtártego Reſalgaru (ieſt to fárba żołta á bárzo iádowita/ w áptece ábo v málárzow) zową ią po niemiecku Raiſgal/ wiele ábo máło ile potrzebá według wielkośći oney máteriey. Bowiem Reſalgarum iáko ogień pali/ tákże ſpaliwßy on guz kłáść w ránę świtke pácześi w białku iáiecznym omaczáiąc áż do trzećie° dniá káżdy dźień dwá kroć pácześi odmieniáiąc. Potym dla rychleyße° zágoienia/ wziąwßy wapná niegáßone° zmießáć z miodem iáko ćiaſto/ tákże záwinąwßy w chuſte czyſtą włożyć w ogień mierny áż ſie rozpáli iáko wągl/ á ták ono wapno ſtłuc ná proch/ tymże poſypowáć one pácześi ták długo przykłádáiąc áż mięſo národźie/ ále zá káżdą rázą trzebá ránę wymywáć winem letnim zágrzánym/ á nie możeli kto doſtáć Reſalgaru dla wypalenia gruczołow tedy wziąwßy wápná nie gáßonego przyłożyć k niemu/ wáinßtynu też verde auripigmentum z ápteki pod iedną miárą á to ſtłukßy ná proch poſypowáć áże ſie wykorzeni z mięſá wßytek grunt onych guzow/ ále zá káżde trzeba ránę czyśćie wymywáć octem/ Bowiem ten proch nie ieſt ták iádowity iáko pierwßy. Iednák ná tákowym mieśću trudno máią porość włoſy/ wßákoż o tym będźie niżey powiedźiano.

¶ Bywáią też koniom drugie zbytki zá ſkorą ná mięſie ledá gdźie po ćiele/ á to bywa z vrodzeniem/ ktore zową zołzy ábo záſkorne brodawki. Tákowe rozerznąwßy ſkorę mogą być wyćiągnione paznokćiámi mięſo oddźieliwßy. Abo rozerznąwßy ſkorę wypalić żelázem ábo prochem wypalić o ktorym wyßey wypiſano/ y tákież zágoić iáko y guzy/ o tym máß náukę iuż wypiſáną/ á gdyby w tákowym wyrzynániu niektora żyłá byłá zraniona ták iżby krew zbytnie ćiekłá/ tedy ią vſtánowi tym obyczáiem: Weźmi z Apteki kadźidłá dwie częśći á trzećią aloe epatici/ to ſtłukßy ná proch rozmießay z białkiem iáiecznym/ á w tym rozmaczáiąc ſierć zátykay żyłę. Ná to też pomaga gips z wapnem ſtárty á z gronem winnym. Tákież y łayno końſkie świeże z kretą á z mocnym octem zmießane/ ále wiedz iż te to rzeczy ku záſtánowieniu krwie przyłożone nie máią być odeymowane áże do trzećie° dniá ábo do wtore° przynamniey. Iednák wiedz iż lepiey tákowe zbytki trácić palenim albo prochem wykorzeniáć niżli rękomá z mięſá wybieráć/ zwłaßczá ná mieścach żyliſtych albo też bárzo ßkodliwych.

O bolaczkách koniom przygodnych/ á naprzod o Zołzach.

NOwiedźiawßy o niemocach/ ktore konie miewáią z przyrodzenia/ powiem też o niemocach przypádłych. Naprzod o zołzach/ ktore niektorzy robaczkámi zowią. Ta niemoc bywa koniom ná pierśiach przećiw ſercu/ álbo też ná vdźiech przećiw moßnam/ á to z wilgośći zbytnich gorących/ ktore ſie zbieráią w okrągłe iákoby gałki/ zkądże przychodźi przypádłá boleść ná one to mieśca/ ktore wiec potym zſtępuią w

puia w nogi czyniac opuchline w goleniach iteż aperturi ciekace. Z tey też przyczyny przydáia sie koniem zołzy ná głowie/ tákież odymánia y aperturi/ á czáſem sie tá wilgość obraca w nozdrze iákoby wodá lipka/ á te niemoc zowa zołzá ciekaca. Tá niemoc bywa poznána po nábieżeniu á odećiu niektore° mieśćá/ á to z zeßćia námienionych wilgośći ktore przyrodzenie wypadza ſkore przerznawßy.

¶ Lekárſtwo ná Zołzy.

Gdy koń ma zołzy miedzy czeluśćiámi/ tedy mu nozdrzámi ropá ćiecze. Weźmiß ſádłá ſtáre°/ y tylko rozchodniku/ vtłucz to weſpoł/ przyłoż mu/ im naćiepley śćierpieć może/ á vczyń tego po kilká dni/ áż mu ſie zmiekcza: potym weźmi czoſnku/ á nátłucz go z ſádłem ſtárym/ ſprześiekayże zołzy pußczádłem/ á przyłoż tego tłuczenicá ná nie/ czyń to áże śie dobrze zbiora y wyćieka. A w tey chorobie warz mu żyto iáre w wodźie/ kłádźże mu go ná iákie niecki ná ziemi/ áby chytem iadł/ á oney iuchy nie wyleway precz/ ále mu ia też day pić. A chceßli áby śpießno z wnatrza wychodźiły rozbiy czterzy białki iiiowe/ wſypże zpuł łyżki cártego kádźidłá/ vmießawßy to weſpoł/ wleyże to koniowi w gárdło/ á tego czeſto pilnuy. Dobrze też w teyże chorobie vwiezáć koniowi pod gárdłem pokrzywnego korzenia/ coby mu y ná pierśiach mogło leżeć.

Gdy iuż tákie zołzy nádma śie co nawiecey/ tedy záćiać koniowi żyłe ktora poſpolićie iemu pußczáia ná ßyi przy głowie/ tákież y żyły ktore pußczáia iemu ná vdźiech obudwu/ á dopuśćić krwi płynać áż prawie do omdlenia żeby zbytnia wilgość nie ćiekłá/ potym záwlecz koniowy włośień ná pierśiach álbo tákież ná vdźiech/ áby ták zá czeſty pociagánim pomykáiac wiecey ropy wychodźiło: bowiem z tákowego pomykánia włośieniá bywa boleść ku ktorej ſie ćiagnie oná wilgość iádowita ktoraby miáłá w nogi ſchodźić/ ále tych włośieniow po záwleczeniu nie trzebá rußáć áże po dwu dniach/ ále potym w zárań y ná wieczor káżdy dźień ono włośienie máia być pomykáne/ ták długo áże śie dwá pomykáiacy vkonáia: ále przed tym trzebá koniá troche znienagłá przeieżdźić/ á nie dopußczáć mu ieść trawy y owßem żadnego pokármu nie dáć do náſycenia iedno tylko coby żyw był/ á w nocy ná zimnym niechay ſtawa mieścu. Jeſliżby zá tákim leczenim ony zołzy niechćiały ſklesnać/ álbo ießczeby wiecey nogi śie nádymáły/ tedy ie muśi wyiać tym obyczáiem: Rozproć ſkore y mieſo ná podłużki áż do nálezienia zołzy/ y dobyć reka/ wyćiagnawßy wyrznać/ ták iżby iey tám nic nie zoſtáło/ potym ráne wßytke nápełnić y zátkáć pácześiámi omoczywßy w białku y przywiezáć zwierzchu áby nie odpádły/ á byłáliby tá ráná ná pierśiach/ tedy ia dobrze obwárowáć chuſta zwierzchu áby tám wiátr nie záchodźił/ á tego nie rußáć áże do trzećie° dniá/ ále potym dwá kroć przez dźień páczeſi odmieniáiac káżda raz w białku omaczáiac przykłádáć pierwej ráne czyśćie wymywßy winem/ á ták leczyć áż do dźiewiatego dniá. Potym vczyniwßy prochu z wapná á z miodu ták iáko tu wyßey nápiſano/ poſypowáć pácześi według náuki pierwey dáney. Wßákże y przytym włośieniow trzebá poćiagáć y koniá ták prácowáć iáko wyßey powiedźiano. Ale po wyćiagnieniu zołzy nie godźi śie ná koniu ieźdźić/ ále áby ſtał w pokoiu áże do trzećiego dniá/ áż potym możeß to czynić káżdy dźień. Drugie lekárſtwo ná toż ießcze mocnieyße: Rozprowßy ſkore y mieſo áż do vyrzenia teyto zołzy náſypáć tám Reſalgaru dobrze ſtárßy potym záſłonić ráne báwełna/ áby on proch nie wyßedł/ á ták do dźiewiate° dniá on proch zołze ábo robaká wygryźie/ potym gdy ráne iákoć wyßey nápiſano. A ieſliżeby zá táka praca oná wilgość nie vſtáłá/ áby nie mogłá być wyſußona áleby przedśie w nogi zchodźiłá czyniac pecherze ábo rány/ tedy (ieſliby te rány były w głowie) wźiawßy żelázo oble rozpalone/ záſkwárzyć álbo zápiec ony rány álbo aperturi. A ieſli ná nogach tedy też záſkwárzyć rozpalonym żelázem żyłe pierśna ktora od oney zołzy śćiaga ſie do nog Tákież vczyń y ránam álbo aperturam w nogach/ potym one mieśćá wypalone záſypuy wapnem nie gáßonym dwá kroć przez dźień zeymuiac pierwey łupież ſpiekły z ran. Jeſliżeby po tákim lekárſtwie zoſtáłá puchliná w nodze/ ták maß leczyć/ ogoliwßy mieśce opuchłe choćia j wßytke goleń/ przyſádźić pijawki (ábo iednák ſtáwiáć báńki niemaßli pijawek) około ſpuchłey goleni/ á gdy śie iuż krew wyćiagnie co nawiecey ábo ile może być tedy obwinać wßytke noge emplaſtrem zmießawßy krety ábo gliny białey z mocnym octem/ álbo káżdy dźień ráno y ná wieczor ſtáwiáć koniá w zimney wodźie ták długo áże mu nogi ſkle-

sno. ¶ Przećiw zołzie ćiekacey.

Aby wilkość tákowa z głowy byłá wyćiagniona/ dáć mu záćiac obiedwie żyle ktore pospolićie puszczáia ná skroniach/ áby dobrze krew ćiekłá/ potym záwlec mu włośień pod gárdłem/tákże go chowáć we wszytkim iezdżac ná nim/pomykáiac włośienia iáko wyszey wypisano. A ieśliby śie tá niemoc w insza odmienitá ktora lekárze zowa emeigra, to iest gdyby śie tá wilkość w głowie zśiádłá á zástanowiłá co śie częstokroć przydawa/tedy nie godźi śie ná nim iezdźić áni go prácowáć. Ale go chowáć w pokoiu ná mieśću ćiepłym záwiiáiac mu głowe ćiepłymi płáty sukiennymi á ma też pożywáć rzeczy ćiepłych/ iáko śiano owies etć. bowiem tákowe zastánowienie z źimná pochodźi. Przydawa śie też niekiedy y tákowa zołzá bedac przećiw sercu bárzo nábieży dla schodu złych wilkośći/ á tákże nie zstepuie w nogi pospolitym obyczáiem ále ná onymże mieśću vczyni śie bolaczká wielka/ ktora iż iest blizu sercá zádáie ćieszkie bolenie. Gdy śie to przyda iż tákowa zołzá nagle śie nábiera y odyma nád zwyczay pospolity/tedy nalepiey wyiać ia z mięsá y goić ták iáko wyszey náuczono/wszákoż to wyimowánie ma być bárzo baczynie/ bo gdyby tám iáka żyłá byłá vrázona ták izby krew bárzo z niey ćiekłá/ tedy nátychmiast śćisnawszy ia pálcámi záwiezáć iedwabiem/á ieśliżeby dla zbytniey krwie żyły nie mogł záiać/tedy nákłáść w ráne lekarstw zástánawiáiacych krew / o ktorych tu wyszey nápisano.

Bywáia też y insze zołzy máłe iákoby gateczki przy głowie końskiey z ktorych niektore zástánawiáia sie pod gárdłem/á te śie czynia z wilkośći zbytnich z záźiebioney głowy koniá pochodzacych/z ktorych to zołz námnożenia gárdło puchnie/y zátykáia śie żyły ktorymi duch wychodźi przez gárdło/ták iż koń ledwo dychnać może. ¶ Lekárstwo. Gdy tákowe gáteczki nád obyczay śie odymáia/ nátychmiast záwlecz włośienie pod gárdłem koniowi y pomykáć dostáteczńie wzárány ná wieczor/ obwiiáć też koniowi głowe sukiennym płátem/ á gárdło mu często mázáć másłem/á zwłaszczá ono mieśce ná ktorym sa tákowe zołzy/á chowáć go w mieśću ćiepłym. Ieśliżeby zá tákim lekárstwem nie zginely tedy ie muśi wybieráć skore roskroiwszy/ábo wypaláć prochem resalgaru/ á rány goić ták iáko wyszey wypisano/ wszákoż ten proch ma być sypan pod miárą/ bowiem zbytnie sypány/ bárzo też gryźie ćiáło. Sa ieszcze y drugie zołzy ktore śie przydawáia miedzy głowa á miedzy szyia przy obu policzkach. Tákież śćiekánia wilgośći flegmistey z głowy/ ktore śćiagáia gardźiel ktorym stráwá wchodźi ták iż koń nie może ieść áni pić/á ieśli wczás nie bedźie opátrzon/ tedy żyw być nie może/te niemoc zowa Strãguilio.

¶ Lekárstwo. Gdy te to zołzy zbytnie śie nádymáia iż beda iáko iáycá kokosze á gardźiel iuż śćiskáia tedy też rospalonym żelázem máia być wypalony ábo ostrym nożem poderznawszy wybráć ie/álbo prochem wyszey wypisánym/á tymże obyczáiem goić iákoć pierwey náuká daná.

O niemocach końskich/ y o ich lekárstwach.



Przydáia śie niemocy koniem z rozmáitych przyczyn : Naprzod z wilgośći złych zbytnich w żyły nábránych. Wtore z wiátrow przez skore koniá zágrzanego wchodzacych álbo z tych ktore tám śie wnatrz mnoża z wilgośći lipkich/ we wnatrzu bedacych.

Trzećie z iedzenia zbytniego owsá álbo ieczmienia ábo inszey rzeczy ktora żoładek zátyka.

Czwarte ze zbytniego pićia wody bárzo źimnej po wielkim zágrzaniu/czásem śie też przydawa

dawa

dawa niemoc z wielkie° zátrzymánia moczu ktory mecherz wnetrzny odyma. ¶ Leczenie. Bedźieli niemoc z wilgośći zbytniey álbo też dla zbytku krwie. Co poznáć gdy sie koń śćiaga/ á żywotem robi bez żadnego nádećia tákież często sie ná źiemie vkłáda/ á żyły mu nád zwyczay nábiegna/ nátychmiast záćiać mu żyłe z obu dwu stron/ ktora iest bliska poprzogowi álbo wżdy z tey strony gdźie rychley krew poydźie/ y dáć iey ćiec áż máło nie do omdlenia Potym wodźić go reka z nienagłá/ á nie dáć mu ieść áni pić áż go to bolenie ominie.

¶ Niemoc z wiátru ták poznáć.

Bo iesli boleść ma wnatrz/ á wnetrznośći y owßem wßytek żywot nád zwyczay mu śie odmie/ gdy śie ták vkaże/ tedy nábywßy treśći co na mieżßa może być ná dobra piadź długiey pomázawßy oliwa álbo oleiem wsterczyć mu iedeń koniec mieżßy w zádek/ á drugi koniec iá kokolwiek ku ogonowi przywiezáć/ áby oná treść niewypádłá/ tákże ná nim prędko drábowáć zwłaszczá ku gorze/ á bedźieli to czásu źimne° tedy koniá przykryć deka ćiepła á brzuch mu dobrze námázáć oliwa/ bowiem z tad rychley sie koń zágrzeie/ á wiátr z śiebie przez one treść bedźie wypußczał/ tákże dáć mu ieść ćiepło j pić/ zwłaszczá námießáć w wode náśienia kminu y Włoskie° kopru pod iedna miára dosyć nawárzywßy wßákoż to troche przechłodźić á maki pßenicżney w to przymießáć/ nie chćiałliby tego pić tedy ták długo niechay prágnie áż śie imie pić tey wody. Tákież ma stáć ná mieśću ćiepłym deka dobrze przyodźiany.

¶ Bedźieli niemoc ze zbytniego ieczmieniá ábo owsá obiedzenia ábo inßey rzeczy ktoraby mu żywot odetá żołądek zátkawßy/ co poznáć gdy mu brzuch stwárdnieie odawßy śie/ tedy náwárzywßy w wodźie márchwie/ ślazu źiela noc y dźień/ barßczu/ nostrzku/ fijołkowe° źiela/ y inßych źiol odmiekczáiacych nálać w mießek skorzány ktoryby miał ná końcu treść/ iáki pospolićie bywa mießek ktorym krysteruia. Tákże nápuśćić mu zádkiem w żywot oney wody letnio/ ále trzebá przymießáć miodu/ soli/ oliwy z otrebámi pßennymi/ á w tákim nápußczániu koń ma stáć zádkiem wyżßey niż przodkiem áby lekárstwo wchodźiło/ potym dáć dwiemá náćieráć ie° brzuch dobrze z przodku názadź poćiagáiac drewnem oblim á gładkim oliwa ábo czym tłustym dobrze námázánym Tákże nátárßy brzuch wyiać dopiero treść z zádku iezdźić ná nim z nienagłá zwłaszczá ku gorze/ áż to wßytko co weń wlano y co inßego przytym z niego wynidźie.

Bedźieli boleść z zátrzymánia moczu ktory mecherz nádyma/ co poznáć gdy mu pod brzuchem zwłaszczá przy moßnach nieiáko spuchnie á ná źiemie śie często powala. Tedy wźiawßy wodney rzeżuchy/ piotrußki/ noc y dźień/ korzenia spáragu z Apteki wßytkie° pod iedna miára społem vwárzyć/ tákże ná noc vczyniwßy z tego emplastr przyłożyć ćiepło ná moßny y około chustá dobrze przywinawßy/ á gdy ochłodnie emplastr záśie ma być zágrzewan y przykłádan áże wode puśći. Korzeń też końskí ma być pomázowan oliwa wyćiagnawßy ij rekomá oliwa pomázánymi/ potym zetrzeć kielko źiarn pieprzu z czosnkiem j wetknać mu w korzeń máłym pálcem oliwa pomázánym/ álbo ießcze lepiey Cunices stárte á w oliwie wzwárzone tám wetknać/ á iesli zá tym nie puśći tedy dáć mu wolno chodźić po stáyni álbo po gnoiu to bárzo pomaga/ zwłaszczá tám gdźie stoia świerzopki/ bowiem z zápalenia ku nim rychley wode puśći.



O niemocy ochwátowey.

PRzydawa śie też niemoc z iedzenia álbo pićia zbytniego/ z kadże też krew śie mnoży zbytnia/ ktora zchodźi w nogi nadymáiac ie ták iż koń chodźić nie może. Przydawa śie też czásem z prace wielkiej á z boleśći ktore z zágrzania wielkie° przychodźi/ ták iż wilkośći zágrzanim roztopienia spływáia w nogi á ony nádymáia/ z kadże też czásem rog koniowi spada iesli wczás nie bedźie opátrzon.

¶ Leczenie.

Gdy obaczyß iż koń ná iedne álbo ná wiecey nog vchrámuie ták iż chodźi iákoby spetány á obracáć śie nie może/ toć są známioná ochwátu/ tedy iesli tłusty á dobrze letni/ dawßy śie mu nápić do woley/ potym dáć mu záćiać żyły pospolite na obu skroniach y z goleni áby krew ćiekłá áże ku omdleniu/ potym brodźić z nim w ćiekacey wodźie áże do brzuchá prędko á często go w niey trzymáiac/ też nie dawáć mu nic ieść áże go tá niemoc prawie ominie. A bedźieli koń młody á chudy nie trzebá mu



tákowe° picia dawáć/ ále tylko po puszczániu krwie trzymáć go na chłodnym wietrze vwiazawszy vzda wzgore/ ták izby głowe y szyie co nabárziey rozćiagnał/ támże kámienia głazowego albo gładkiego y okragłe° podeń iákoby łoże/ ná ktorymby on stoiac ruszał vstáwicznie nogámi tám y sam/ z ktorey teskliwośći vćiskánia y nierownego stania żyły nożne beda wypuszczáć z śiebie zbytek onych to wilgośći/ ále trzebá go przykryć płotnem w wodźie dobrze rozmoczonym á nie ma ieść áni pić áni ná słońcu stać áż przydźie ku zdrowiu. Jednák tá niemoc młodemu koniowi máło wádźi álbo nic/ bowiem z niey nogi im mieższeia.

O niemocy zápalenia/ z ktorego pochodźi dycháwicá.

NPrzydawa śie im też niemoc z wielkiego zágrzania ktore roztapia w nich tłustość/ tá wiec zátyka w ich płucach żyły duchowe ták iż koń ledwy tchnać może. To poznáć gdy koń bárzo ćiężko á często dyszy/ á wnatrzym bárzo y często robi.

§ Lekárstwo ná to.

Vczynić tránk z gwoździkow/ imbieru/ muszkatu/ gálgánu/ kminu y Włoskie° kopru náśienia pod iedna miára wszytkie°/ to wszytko stárszy dobrym winem rospuśćić przyłożywszy száfránu y kielko żołtkow iáiecznych/ te° tránku niemáło vczynić y wlać mu w gárdło naczynim rogowym iákoby traba/ gebe gwałtem otworzywszy á głowe mu vwiezáć wzgorekrom wedźidł izby tránk lepiej wszedł w gárdło/ tákże ma stać cała godzine áby to pićie lepiey weszło wnatrz/ potym go wodźić álbo ná nim iezdźić zniénagłá żeby nie zwroćił/ tákże nie dáć mu ieść áni pić cały dźień y noc áby to lekárstwo w nim lepiey spráwowáło. Názáiutrz niechay ije świeża trawe álbo chrost wierzbowy choćia chwast iáki zimny żeby śie gorącość onego tránku vgáśiła. Zá tym lekárstwem koń bedźie zdrow zwłaszczá gdy tá niemoc iest świeża/ bowiem iesli zástárzáła trudno ia vleczyć/ á obiedwie stábiznie trzebá mu śćiagnać dobrze dwiemá recznikomá/ żeby ták przez ono śćiagnienie boki mu nie skákáły dla tchnienia/ nozdrze mu też trzebá dobrze rozerznać ná podłuszki áby tym lepiey w śie wiátr mogł ćiagnać y wypuszczáć/ á iesli gdźie sa winnice á bedźie czás zbieránia winá tedy mu dáć ieść świeże á dostałe groná winne ábo go nápáwáć słodkim moszczem/ ták bedźie vleczon od zápalenia z ktorego duszność pochodźi.

O wietrznym ochwáćie.

NIemoc śie tá przydawa gdy koń spocony álbo zbytnie zagrzany bywa postáwion ná mieścu zimnym álbo wietrznym/ bowiem wiátr wchodźi w iego ćiáło przez vstá iteż przez pory to iest dźiurki w skorze otworzone. Zkadże przydawa śie zśćiagnienie żył z niejákim nádećim w nogach z boleśćia ták iż koń postepowáć nie może. Te niemoc po tym poznáć gdy skorá ná koniu ták stężeie iż iey pálcámi nie może zászczyknać/ koń też ruszáć śie ábo postepowáć nie może á z oczu nie ćieka łzy.

§ Lekárstwo.

Tedy trzebá nátychmiast koniá wwieść ná mieśce ćiepłe y kłáść ná ziemi pod brzuchem iego kámienie goraco rospalone/ zwierzchu go przyłożywszy deka sukienna áż do ziemie długa ták izby go wszytkiego przykryłá z obu stron tákże ono kámienie często pokrapiáć woda ták dłu° áże śie wszytek koń zápoći. Potym koniá obwinać wszytkiego onymże suknem áż śie sam poćić przestánie/ zátym wiec mázáć mu często ná káżdy dźień goleni oliwa álbo másłem álbo iáka rzecza tłusta dobrze náćieráiac. Albo vczynić myćiel z otrab pszennych z popiołem z ślazu y z zdźiebł czosnkowych spalonych/ á tym vmywáć mu nogi iáko nago recey może strzymáć/ á zwłaszczá mu żyły náparzáć/ á záwsze ma być chowan w ćieple ábo w ćiszy/ karmia ćiepła iedzac áże ku pierwszemu zdrowiu przyydźie.

O suchotach/ álbo gdy Koń tłust niechce być.

Jest ie-

JEſt iedna niemoc końſka ktora wnetrznośći / iteż ćiáło koniowe bárzo wyſuſza / á tego gnoy czyni ſmrodliwy więcey niżli bywa człowieczy. Przydawa śie z długie° zágłodzenia gdy nie wiele iadáiac / ćieſto á wiele prácuie / a ták ſie w nim gorącość roſpali ktora członki wſzytki wyſuſza iż potẽ ieść nie może áni ćiáła na ſie bráć. ¶ Lekárſtwo. W tey niemocy o to ma być pilność áby ćiáło koniowe było odmiekczono. Przeto náwárzywſzy ſlazu / źiela dzień y noc / ſfiołkowe° źiela ábo inſzych źioł odmiekczáiacych z otrebámi ieczmiennymi / to dobrze vwárzywſzy odcedźić wode á włożywſzy dobrą ſztuke máſłá y z Apteki wźiać śiedm̃ tarenow Caſię fiſtule roſpuſzczoney / á nalawſzy w naczynie iákoby obyczáiem kryſterowánia / nalać koniowi w zádek ták iákoż o tẽ wyſzey náuká ieſt wypiſána náprzodku w kápitulum o niemocach końſkich przygodnych. Ale tá wodá ma być w nim trzymána iáko może być nadłużey / bo ná nim nie trzebá ieźdźić. Potym vczynić z winá białego á z żołtkow iáiecznych z ſzafránem á z oleykiem ſfiołkowym zmieſzawſzy dobrze / á zágrzawſzy nalać w rog wołowy y wlewáć w gárdło tym obyczáiem iáko też o tym wyſzey opiſano. ¶ Drugie lekárſtwo. Chowáć koniá ſámego w ſtáyni bez iedzenia i pićia przez trzy dni / potym dáć mu śie naieść do woley ſłonin álbo wieprzowego mięſá ſolonego bowiem to muśi ieść ták przegłodzony / potym dáć mu śie też nápić wody ćiepley áż do woley zátym ieźdźić ná nim znienagłá áż śie z one° iadłá dobrze wyprożni potym dáć mu ieść pſzenice czyſtey z ſolą vwárzoney á ná słońcu záśie przeſuſzoney / to mu dawáć dwá kroć przez dźień przed pićim / bowiem od tey karmiey koń bárzo tyie.



O Biegunce.

TA niemoc czyni koniowi w brzuchu kurczenie y morzenie z boleśćia niemáłą / á koń wypuſzcza z śiebie karmią nieſtrawioną / á prawie iákoby wodá ćiekaca / ták iże iáko ſkoro koń táki co zie / hnet przezeń przebieży niżli śie ſtrawi. Przydawa śie to z obiedzenia zbytniego ięczmienia álbo inſzey rzeczy ktorey ſtrawić nie może. Czáſem też z opićia zbytniego wody źimney po ięczmieniu / gdy to bywa tudźież po iedzeniu / á nawięcey gdy po pićiu nátychmiaſt prędko biega koń ták iż wodá od biegánia mu śie w brzuchu ſtrząść. Przydawa śie też z wielkie° nadećia koniá niemocnego dla wrzodu wnetrznego / z tad że przychodźi koniowi tákowa mdłość iż ledwo może ſtać ná nogach. ¶ Lekárſtwo. Gdy obaczyſz ná koniu iż poczyna raz ábo dwá drzyſtáć wodą á ięczmieniem ábo owſem nie ſtrawionẽ / tedy zdiąwſzy z nie° śiodło y vzdę puśćić go wolno chodźić po páſtewnikach áż śie záś zápiecze / á nie ieźdźić ná nim / bo wielkie biegánie brzuch poruſza ku wyrzuceniu karmiey pierwey niż śie ſtrawi. Tákież bronić mu pićia co nadłużey / bowiem w tej niemocy wodá ſzkodźi dla roſpuſzczánia karmiey. Czáſem też z tey przyczyny przydawa śie koniowi ochwát / á ták ma być leczon iáko wyſzey náuczono.



O wozgrzywośći ábo o noſie.

DRuga niemoc ieſt ktora poſpolićie zową noſem álbo też wozgrzywośćią gdy koń bywa ſmárkáty. Tá mu śie przydawa gdy mu śie głowá záźiębi dla długie° á ćieſkiego ſtawánia ná źimnie ták iż mu wyćieka vſtawicznie flegmá noſem iákoby woda. Czáſem śie mu też to przydawa z niemocy wyſzey opiſaney ktorą zową żołzy ćiekace iż koniowi prawie wſzytká wilgość z głowy wyćieka. ¶ Lekárſtwo. Chowáć koniá záwſze ná mieśćcu ćiepłym obwijáiąc mu głowę czym ćiepłym. Tákież dawáć mu ćiepłe iadło y pićie. Dobrze też páść go ná niſkiey trawie / áby mu tym rychlej zbytek z głowy wychodźił gdy on będźie ćieſko głowę ná doł dźierżał. Pomaga też ná to dym báwełny ábo chuſt palonych pod noſem / gdyż tákowa kurzáwá roſpuſzcza wilgośći zdawna zśiádłe i záſtárzáłe / iednák tá niemoc poſpolićie bywa nie vleczona



O záźiębieniu głowy końſkiey.

Z tẽ Záźie-



Z Záziebienia głowy przychodzi koniowi boleść głowna/ iteż kichawká zbytnia/ głuchotá/ kaßel y głuchość w gárdle/ á narychley ſie mu záziebienie przyda gdy w ćiepłym mieſcu náłożywßy ſie ſtawáć/ nagle bywa ná zimny wiátr wywodzon/ ábo też z inßych przyczyn przeziebnienia długiego á niezwykłe° zkądże koniem przychodzi kaßel y niechęć ku iedzeniu iteż piciu. ❡ Lekárſtwo. Gdy obaczyß v koniá oczy nieiáko napuchłe á czáſem łzy pußczáiące/ vßy też zimne y páre zimną z noſá/ ſerce też w nim nad obyczay tepáiące/ też mniey będźie ieść y pić niż pierwey kichawká y kaßel nád zwyczay będźie/ zrąd poznáć głowy záziebienie/ z ktorego czynią mu ſie przy głowie ná ßyi álbo przy policzkach/ ktore wiec potrzebá wyśiec álbo wypcháć kolac ßwáyca álbo żelázem oſtrỹ na to przyprawionym. Tákież potrzebá ná ćiele przepalenie vczynić áby ták ony záźiebłe wilgośći wychodziły zágrzane/ pod gárdłem też záwlec mu włośień obyczáiem wyßey opiſánym/ áby one wilgośći złe miáły droge ku wyśćiu/ nád to trzebá mu głowe ćiepło chowáć á miedzy vßy má náćieráć máſtę: ná to też pomaga pomázawßy dobrze knot chuſty lniáney w oleyku bobkowỹ przywiezowáć koniowi do wędźidłá izby trzymał w gebie gdyby pił. Tákież pomaga ßáwiná ku wędźidłu przywiązána. Tákże dym knotá chuśćiánego/ kurzony pod noſem. Pomaga też bárzo worek pßenice wárzoney gorący iáko może śćierpieć z obudwu ſtron głowy obwiązány coby ſie zwießał áż do geby tak izby mogł páre noſem y gębą w ſie wpußczáć á pßenice też one ieść ileby chćiał/ á lepiey gdyby tá pßenicá byłá z poleiem y z ßáwiną wárzona. Pomaga też ná to máſło z oleykiem bobkowỹ zmießáne w nos mu wpußczáć z knotem ábo w noſie mázáć. Trzeba go też ſtrzedz od wßelkiey rzeczy zimney/ á poiwáć ma karmiey ćiepło/ tákież pić wode ćiepłą y przewarzáną/ ták iáko wyßey náuká ieſt dana.

O boleśći oczu.

Z Teyże niemocy głowney przydawa ſie też koniem bolenie oczu/ ábo gdy złe wilkośći wſtępuią w oczy czyniąc ie płáczące ábo zácmione błonką mgliſtą co ią zową bielmem álbo ćieką oną/ ták iż koń nie może mieć wzroku ſłußnego iákoby miáło być.

❡ Lekárſtwo. Gdy oczy dla bolenia będą ćiec koniowi/ tedy vczynić plaſtrzyk ná chuſtce długiey y ßerokiey ná czterzy pálce z máſtyki y z olibanu tarte° á z białkiem iáiecznym zmießawßy/ ná czoło mu przyłożyć/ ták iżby pod ſkroniámi mogł być przywiązan/ ále ma być przegolono mieſce ná ktorym plaſtr ma leżeć/ gdźież ták długo niechay trwa áże oczy przeſtaną ćiec: á gdyby chćiał plaſtr odiąć/ trzebá odmiekczyć wodą ćiepłą álbo oleiem choćia iáką inßą tłuſtą rzeczą. Ná to też pomaga/ gdyby obiedwie żyłe ná ſkroniach ogniem były przepalony. A ieſliby iuż oczy poßły iákoby mgła/ tedy położyć pod oczy obie Aſtolecy na czterzy pálce od śiebie/ á ſol co nadrobniey vtłuczona w oczy czeſto treſtką iáką wdymáć. ❡ Byłoliby ná oczu bielmo álbo błonká záſtárzáła choćia y nowa/ ſtłukßy ſpołem co naſubtelniey ſoli ockowátey/ wáinßtynu/ fyßbomu z Apteki pod iedną miárą dwá kroć przez dźień treſtką wdmucháć w oko. Ná to też pomaga ſaletrá z gnoiem iáſczorczym w oczy wpußczána czyśćie vtłukßy/ wßákoż nie trzebá zbytnie by ſie oczy nie zepſowáły do końcá/ wßákoż będźieli bielmo záſtárzáłe tedy trzebá pierwej pomazowáć ie ſádłem kokoßym raz álbo dwá przed ſypánim prochu.

O ſádnie/ y inßych vrázach ná grzbiećie.

O Niemocach ktore ſie przydawáią koniem około głowy powiedźiawßy/ powiem też o tych ktore ſie przydáią ná grzbiećie. Naprzod przydawa ſie koniowi vraz ná grzbiećie od śiodłá iż czáſem ſie mu ſkora tylko przeetrze/ czáſem będźie przetárćie áże do kośći od śiodłá álbo od inße° brzemieniá/ ktory vraz poſpolićie ſádnem zową.

❡ Lekárſtwo.

Liſt kápuſtny z ſádłem wieprzowym ſtłukßy przywiezáć ná ránę/ potym włożyć śiodło álbo co ćießkiego áby ſie to lekárſtwo vſtáwicznie w ránę wćiſkało. Pomaga też ná to połna dziakiew z ſádłem wieprzowym tákież ſtłuczona.

czona. Popioł też z oliwą rozmacony/ tákież sádze z solą á z oleiem zmießane/ tákież iayno człowiecze świeże ná ránę przyłożone bárzo goi/ á ießcze rychley káżde lekárstwo goi/ gdy ná nim siádáią á ieżdżą iż się w ránę wtłacza á ciesto odmieniáno bywa nowe przykłádáiąc. Tákież wymywßy czyśćie ránę octem ábo winem ostrym troche zágrzanym raz álbo dwá przez dźień/ á to ziáwßy lekárstwo álbo skorę zeschłą kłáść tám páczesi drobno zśiekáne omaczáiąc w miedźie z wápnem nie gáßonym rozmießánym/ ták iáko wyßey nápisano tám gdźie powiádano o gnoieniu zołz/ ále ná tákie lekárstwo nie godźi się śiodłá áni żadney ćießkośći przykłádáć/ áż się dobrze zágoi.

Przydawa się drugi vraz ná grzbiećie á to bywa z odćiśnienia śiodłá álbo z inßey ćießkiej rzeczy/ ták iż się bárzo nádmie iáko guz iż tám wiec nárasta mięso zágniłe á śmierdzące/ ktore gdy się zástárzeie tedy zśiedźie się mięso y będźie iákoby guz vstáwno wypußcząiący z śiebie ropę iákoby wodę smrodliwą.

¶ Lekárstwo. Tákowy wrzod narosły okroiwßy ze wßech stron trzeba wyrznąć á ránę záttkáć páczesiámi w białku iáiecznym omoczywßy/ raz tylko zá dźień odmieniáiąc áż do trzećie° dniá/ potym ták leczyć iáko náuká dána o leczeniu sádna. Wßákoż snádniey y lepiej tákowe mięso nárosłe wypalić prochem resalgáru iáko o zołzach nápisano. Bowiem zginie bez wyrzązowánia koniowi męki nie zádáiąc.

Tákież się przydawa odćiśnienie ná pierśiach przy kłabie z ktorego twárdnieie mięso podniowßy się rowno z kłabem. Tákowy wrzod tákież prosto maß leczyć iáko y ten tu wyßey wyrázony/ to przydawßy iż ieśliby ten guz bárzo był twárdy/ tedy maß odmiękczyć ślazem álbo listem kápustnym z sadłem stłuczonym/ przyłożywßy ztela noc y dźień piołynu y barßczu á to społem stłukßy vwárzyć w gárnku y przykłádáć dla odmiękczenia/ bo tego potrzebá pierwey niżliby miał wyrzynáć álbo prochem wypaláć/ iáko wyßey náuczono.

Przydawáią się ießcze y inße niedostátki ná grzbiećie nie tylko z odćiśnienia śiodłá álbo ćießkośći iákiey/ ále też z krwie zbytniej/ ták iż się tám czynią iákoby pęcherzyki pełne krwáwej á zágniłey wilkośći ktore wiec przegryzą mięso/ s ktore ná grzbiećie rozdźiáłáią się rány máłe y wielkie/ ktore im bliżße będą od páćierzy grzbietowych/ tym gorße też bywáią y więtßą trudność y niebespieczność czynią. ¶ Lekárstwo. Gdyżci wßytki tákowe niedostátki álbo vrázy ná grzbiećie poczynáią się od nádymánia/ przeto trzebá temu co narychley zábieżeć/ gdy się ktore miesce pocznie odymáć gdźiekolwie ná grzbiećie/ tym obyczáiem: Ogoliwßy brzytwą ono nádećie vczynić z mąki miáłkiey pßenney z białkiem rozmáćiwßy emplastr ktory z chustká przyłoż ná miesce przegolone/ á nie odeymuy go gwałtem áż będźie mogł być odięt od miękniawßy/ á gdy się tám iuż ropá zbierze/ rozpaliwßy troche żelázo kończyste vczyń dźiurę niżey onego zebránia/ s ktore przepaliwßy áby tedy tám ropá wybiegáłá/ potym ćiesto przez dźień pomázowáć czym tłustym dla odmiękczenia. Albo iednák ná tákie guzy y ná wßytki inße vrázy z odtłoczenia/ przegoliwßy miesce posypowáć prochem z wápna nie gáßonego z miodem zmießawßy potym vpalić á ná proch stłuc/ iáko wyßey náuczano o leczeniu zołz/ tákież wymywáiąc rány octem ábo winem dobrym troche zágrzawßy á nie kłáść nań śiodłá áni żadney ćießkośći vrażáiącey áże wyzdrowieie. ¶ Wiedz też to/ iż przy káżdym goieniu ran ßerokich á nie głębokich trzebá dawáć pomoc prochem zasußáiącym/ iáko iest proch z drzewá czerwiwego ábo z chusty ábo podeßwy choćia iákiey skory spaloney. Záś w głębokich ránach proch z wápna iuż náuczony bárzo goi/ wßákoż przed káżdym prochu zásypowánim trzebá pierwey ránę dobrze wymyć á wychędożyć iáko iuż náuczono. Też wiedz iż wodá osolona/ álbo lepiey ocet/ gdy ták z solą nieco postoi bárzo pomaga ná wßelká opuchłinę ná grzbiećie/ zwłaßczá ná poczatku/ bowiem wyćiąga. Chustkę w tym omoczoną przykłádáiąc.

Jáko włosy nárasżczáć ná ránie zágoioney.

Spaliwßy łußczyny Włoskich orzechow álbo Slimakow wodnych czáßulki/ dobrze zetrzy á rozmießay z oliwą/ tym ćiesto pomázuy miesce gołe. Też ná to pomaga płotno báwełniáne ná proch spaliwßy/ tákież z oliwą zmießawßy.

O niemocach álbo vrázi ech, ktore śie nogam przydawáią.

NIeſt iedná niemoc/ ktora przychadza koniowi w biodrá/ czyniąc tam albo y w nerkách wielkie bolenie/ á to iż zciąga żyły w biodrach w vdziech j w nerkach ták iż koń ledwy może ruſzać zádkiem iteż podnośić goleni. A przydawa mu śię to nagle ze zbytku wilgośći złych/ czáſem też z dawne° záziebienia ábo dla zbytniey ćiężkośći ktora nośił ná grzbiećie/ á te niemoc poſpolićie zowa Włoſzy Malferut. ¶ Lekárſtwo. W tákiey niemocy trzebá ſkorę ná biodrach álbo ná nerkach dobrze ogolić/ potym wziąwſzy ſmoły bednárſkiey roſtopioney rośćiągnąć na iákiey ſkorze ták dłu° iáko biodrá ábo nerki/ wziąć też z Apteki bolum armenum, armoniacum, picē græcam, olibanum, maſticis, ſanguinis draconis, gallarum, pod iedną miárą/ to wſzytko ſtłukſzy ná proch poſypáć one ſmołę rozmazáną/ á ták przygrzawſzy przywinąć ná mieſce bolące/ y nie odeymowáć áże gdy odmięknie ſámo iż ſnádnie może być odięto.

¶ Drugi emplaſtr ná toż leſzcze lepſzy. Weżmi z Apteki bolum armenum, galbanum, armoniacum, picem græcam, maſticis, olibanum, ſanguinis draconis, ſanguis equi recens vel ſiccis, conſolida maior, wſzytkiego rowno ile obaczyſz potrzebę/ ſtłucz to ná proch á rozmieſzay z białkámi ile potrzebá przyſypawſzy mąki pſzenney/ potym ná płotnie rozmaż iáko emplaſtr/ á przygrzawſzy przyłoż iáko iuż náuczono. ¶ Oſtáteczne lekárſtwo. Napalić żelázem roſpalonym ledźwi ábo nerki bolące ták iżby żelázem czynił iákoby kreſy iedne ábo dźieśięć ná podłużki j ná przek przez nerki y ledźwi támże przykładay te to emplaſtry/ ktore wilgośći złe wyſuſzáią/ żyły odmiękczáią/ nerki potwierdzáią/ ono też palenie mięſo wyſuſza/ śćiąga y zátwierdza.

O wypleceniu álbo wywinieniu.

IEſt tá niemoc gdy ſtaw z mieścá ſwego wyſtąpi/ ták w zadnich iáko y przednich nogach śię to przydawa poſpolićie gdy

ćie gdy mu śię nogá podwinie z nieobaczenia ábo z niezwyczáyne° obrácánia/ ábo gdy głowá ku ziemi nie proſto bywa koniowi ćiągniona álbo ſchylána. Znák wyplecenia ieſt gdy nie da wyćiągnąć chromey nogi/ tákież ieſli ćięſzko przeſtępuie drzewo gdy ná nim iáda/ ábo gdy śię z ćięſzkośćią obraca ná tę ſtronę ktora nogą chramie/ tákież ieſli wyplecony tedy iedne plec ſużſzą ma tę chorą niż drugą.

¶ Lekárſtwo. W teyże nodze chromey przepalić mu ſkorę żelázem oſtrym ná piedźi pod mieſcem vrázonym áby wilgośći ná ono mieſce ſchodzące/ miáły drogę wychodzenia y owſzem trzebá ręką częſto wyćiſkáć ropę/ zćiągaiąc ná doł. Drudzy v teyże nogi nád kopytem miedzy rogiem á kłęiem práwie we śrzodku puſzczádłem przecináią iż krew dobrze poćiecze/ to bywa nawięcey gdy ſobie nogę wytknie/ á to potym zámázuią vſmáżywſzy lniáne náśienie z ſtárym ſádłem w oliwie/ drudzy záwłaczáią włośień pod mieſcem vrázonym y pomykáią częſto iż otok wychodźi/ álbo kazáć go zágrzać prętkim iedzenim y puśćić mu żyłę miedzy plecomá/ á pierśiámi ruſzáć áby tym lepiey ſzłá krew/ potym wbiwſzy kilko iáiec ná miſkę nápuśćić teyże ie° krwie á przyſipawſzy białej mąki rozbić poſpołu y trzeć go tym to po plecu w ten czás gdy mu krew ćiecze/ potym záſtánowiwſzy krew/ odmyj ono czyſtą wodą trzećiego dnia j natrzy mu plecy mydłem barſkim ku dołu/ á niechaj ták ſtoj w pokoiu dźień y noc.

O niemocach pierśnych.

NIekiedy śię też przydawa niemoc koniowi w pierśiach iż práwie przodkiem ruſzyć nie może: A to przychodźi ie° z zbytniey krwie/ pracey iteż brzemion.

¶ Lekárſtwo.

Vpuść krwie co doſyć z żył poſpolitych y kowalom znáiomych ná obu ſtronach pierśi/ potym záwlecz włośień pod pierśiámi á pomykay go dwá kroć przez dźień ták iáko o tym wyżſzey náuká dána/ to czyń nie wyymuiąc włośienia áż do dnia pietnaſtego.

O Mulech.

KToby chćiał mieć národzenie mułá/ dostań świerzopki vdátne° ćiáłá/ z śiádłych kośći/ cudney/ choć nie ták prętkiey iáko mocney/ we ćzterzech lat áż do dźieśiąći/ nábádźże też ostá k niey tákież sporego/ mocnego/ czarney fárby/ dźikiey/ álbo myszátey/ iákiegoby też mułá chćiał mieć/ ten ma być nie młodszy trzech lat/ nie stárszy też dźieśiąći/ áczkolwi też może być muł z koniá y z oślice/ wszákoż nie ták śláchetny áni wspániały. Gdyby ośieł nie miał śie ku świerzopce/ tedy naprzod vkazáć ię° oślice: á gdyby śie iuż zápalił ku gámráctwu/ tedy mu świerzopkę przystáwiwszy k niey go przypuśćić/ tedy ią nie wzgárdźi.

Stárość mułow ták poznáć iáko y końska/ mułowie ktorzy śie rodzą ábo chowáią ná gorach/ twárdsze kopytá miewáią: zásie ktorzy ná źiemi zwłaszczá ná błotnych mieścach mieszkáią/ miękkie máią. Przeto gdy tákim rok minie wźiąwszy od máćiorki trzebá ná gory zágániáć áby śie tám pásły y wychowáły/ á ták kopytá ich stwárdną/ sámy też będą ná robotę trwálsze. V máćiorki w brzuchu też ták dłu° iáko y konie/ to iest dwánaśćie mieśiecy/ od poczęćia mieszkáią muletá/ niemocy też ták rozliczne iáko y koniem przydawáią śie ktore iáko y końskie máią być leczone.

O Oślech.

Ktoby

KToby osłow dobry chćiał rodzay mieć ma obieráć sámcá y sámice w lećiech dostáłych/ ćiáłá mocne°/ zdrowego y vdátnego/ dobre° rodzáiu/ y z mieścá gdźieby śie osłowie dobrze chowáli.

Osłow iest rodzay dwoiáki/ iedni dźiwocy ktore zową łośi/ rodzą śie w Likáoniey Frygiey bárzo w mnostwie/ drugi rodzay swoyski iácy są pospolićie we Włoszech: ku płodowi dobry iest łoś zwłaszczá gdy w domu vchowány będźie vkrocon/ ále z domowego nigdy łoś nie będźie. Obieray ku spuszczániu sámcá y sámice swym rodźicom podobne/ owies/ śieczká z ięczmiennymi otrębámi/ tuczna im iest karmia. Lećie przed świętym Janem ku płodzeniu osły spuszczay. Sámicam iuż pękátym roboty powśćiągay/ bowiem brzuch im od roboty mdleyszy bywa: płod w żywoćie ták dłu° noszą iáko y świerzopki. Sámcom w roboćie nie trzebá folgowáć/ bowiem nie godnieyszy bywáią gdy śie zástawáią/ ále w pászey ták śie masz z nimi iáko y z końmi obchodźić. Przed rokiem ośląt od ssánia nie odsadzay/ y owszem roku wtorego niech ná noc przy máćiorkách bywáią ogłowiámi álbo czym inszym znienagłá przywiązány dla przywykłośći. Trzećiego roku możesz ie ośiadáć y zwyczáiáć ná iáką chcesz robotę/ bowiem niektorzy ie nákłádáią tylko brzemioná nośić/ drudzy wozić/ drudzy tylko w kole młyńskim ćiągnąć/ drudzy też ku orániu á to gdźie rola iest miękka. Niemocy tákież iáko y koniem przydawáią śie/ y ták leczone bywáią.

§ Dźiewiątych Kśiąg dokończenie.

Kśięgi

Kſięgi Dziewiąte / o drugim Bydle Domowym.

O rogátym Bydle / iáko ſą Byki / Krowy / Wołowie.





Bydłá wielkiego kto chce nabyć rogátego / ma ku płodowi krowy ſkupowáć coby ſie więcey ku zupełnym látam ſkłániáły / niżli ku młodym / by też zdrowe były / ſpore / cudne á wyſokie / długiego ćiáłá / i też brzuchá / czarnych oczu y wielkich / czołá ßerokiego / rogi czarne á gládkie áby miáły / tákże vßy czarne y koſmáte / policzki zwieſiſte / nozdrze ßerokie / ßyie miąższa y dobrze długa / rámioná ßerokie / goleni máte á czarne / ogon zá ſobą długi gęſty á kędzierzáwy / kolána proſte / kopytá krotkie á rowne / ſkore czarna / miąższa / wßákoż nie twárda áni chropáwa / po czarney lepßa czerwona / po niey płowa / napodleyßa biała: bowiem bywa namiękczeyßa / iáko czarna natwárdßa: á ſrzednie też miernie ſie máią. Byk też álbo iuniec dobry bywa poznan gdy będzie wyſoki / vdátny / członkow ſporych / lat ſrzednich / wßákoż lepßy młody niż co ſie iuż ku ſtárośći ſkłánia / ktory też ma ſroga twarz / wzrok ponury / rogi máłe / ßyie miąższa á brzuch ćienki. Trzebá też obaczáć z iákiego rodu byk poßedł á w ktorey ſie kráinie rodził / bowiem iż lepße ſie w niektorych rodzą kráinach / tego częſto doznawamy.

Jáko krowy z byki ábo z wołmi máią być chowány y trzymány.

TEmu bydłu zimie mieśca ćiepłe iáko przy morzu álbo wodach wielkich / máią być dawány ku záchowaniu / lecie záśie ćiemne á chłodne / zwłaßcia ná gorach / bowiem lepiey ſie chowáią w chrośćiech gdźie trawá rośćie / áćikolwiek y przy rzekach rozkoßnie ſie páſą. Krowom iuż pobiegłym przy wodach ćiepłych bárzo zdrowo zwłaßcza gdźie dżdżewe wody ſwe ſtoki máią iáko piße Pálládius. Stáynie im lepße gdźie połoga kámienim álbo piaſkiem grubym nieiáko pochodziſto áby wilgość mogłá śćiekáć / gdźie drzwi przećiw południu áby wiátr zimny z pułnocy nie ßkodził. Strzedz ſie też by ćiáſno nie ſtały dla bodźienia ábo kopánia. Trzebá ie też lećie w chłodnej oborze zámykáć by ich chrobacy nie iádły / ábo gźikowie ktorzy ie pod ogonem ßczypiac do láſá wyganiáią. Trzebá ſłáć pod nie chroſt miękki álbo ſłome áby twárdo nie leżáły. Lećie dwá rázy á zimie raz do wody máią być pędzány. § A gdy iuż krowy poczną ſie ćielić co bywa kwietnia poſpolićie trzebá im świe-



im świeżey karmiey nákłádáć dla dostátku mleká/ bowiem doiące ćieletá krowy stára kármia rychło sobie obrzydzą. Potrzebá też ćiepłego mieśćá im ku mieszkániu gdyż ták zimno iáko y głod mleko im odeymuie. Ná noc ćielat przi krowach nie stáwiáć dla vstápánia ále wzáráń álbo gdy z paszey przyydą do inych ie przypuszczáć. Jesliby ktorey ćiele odeszło tedy insze przysádzáć ktore v swey mátki nie ma żywnośći.

Jáko krowy ku bykom przypuszczány máią być.

MIstrz Várro vczy/ iż przez ieden mieśiąc przed spuszczenim społem lepiey krowę w mierności karmiey chowáć/ bowiem chuda rychley pobiega niżli zátyła/ záśię byk przez dwá mieśiącá przedtym ma być dobrze tuczon śiánem/ plewámi/ y chwastem/ á do inszych sámic nie ma być przez ten czás dopuszczan. Potym ná końcu Máiá przez wszytek Czerwiec y ná początku Lipcá do trzody ma być puszczan/ bowiē ktore w ten czás krowy pobiegáią/ tedy też mierne° á ćiepłe° śię czásu ćielą gdyż one przez dziesięć mieśięcy płod w sobie noszą. Przed dwiemá lat. nie godźi śię ku iáłowkom iuncá przypuszczáć á nalepiey w trzećim roku áby sie ná czwarty oćielitá. Powiádáią Grecy/ ktoby chćiał áby mu krowá sámcá vrodźiłá tedy bykowi ktore° masz przypuśćić záwiezáć masz lewe mudo álbo iáie/ á ná sámyce tedy práwe záwiąż/ bowiem z práwe° mudá plemię sámcowe pochodźi/ á z lewe° ná sámice. Pisze Várro iż sześćdźieśiąt krowom dwá bycy dostátek dádzą ku płodu/ ále Pálládius pisze iż dosić ná iedne° piętnaśćie: gdźie pástwy dostátek/ może káżde° roku krowá pobiegáć/ ále gdźie máło dosić ma w ktore° roku być ćielna żeby przod ieden rok byłá iáłowa zwłaszczá gdyby robotna byłá krowá.

Jáko młode woły chowáć/ kiedy á iáko ie czyśćić/ y ná robotę vczyć á wpráwiáć.

Gdy iuż

GDy iuż przyydźie czás odsádźić ćielę od mátki/ trzebá ie wspomagáć pászą zieloną/ do iásli trawę ćielcom sześć mieśiącnym podawáć/ pszenicznych otrąb z mąką ięczmienną/ á chwasty też nie twárde/ y dwá kroć przez dźień pić im dawáć wzáráń y ná wieczor: stáynie ich máią być kámykámi álbo czym twárdym burkowáne/ áby ich kopytá twárdo rosły/ á nie gniły ná wilgotney źiemi stoiąc/ á od ięśieni mogą społem z krowámi stáwáć/ y ná pástwę chádzáć. Klesnienie álbo czyśćienie ćielcow nie ma być przed dwiemá lat/ ieśli będźie rychley trudno śię nádádzą/ gdy záś pozdniey nie bywa to pożyteczno. Pálládius czyśćić ćielce ták náucza: Nágotowáć ná to noż ábo iákie naczynie ostre coby iedne tylko ránę vczyniło/ powáliwszy ćielcá związáć y zá iednym przerznienim naprzod obie mudá wyiąć potym żelázem ognistym ábo stálą śiekiery rospaloney záskwárzyć ránę y żyły rozerznione/ áby krew zbytnie nie ćiekłá/ ránę też ćielcowi zásypáć popiołem z winnych látorośli spalonych/ y pomázáć álbo położyć srebrną pianą/ drudzy wpuśćiwszy w ránę nieco oliwy zmieszawszy z smołą rospuszczoną z popiołem zálewáią/ ále mniemam iż tám to czynią gdźie żelázem rospalonym nie zápiekáią. Ćielcowi klesczonemu nie dáć zbytnie pić áni ieść áż po trzećim dniu dáć mu ieść chrost młody z liśćiem álbo chwasty zielone. Gdy chcesz woły vkroćić ku roboćie masz ie pierwey przedtȳ zwyczáić głáskánim po głowie y po grzbiećie nie z tyłu ále z oczu im zachodząc/ á z ręku podawáiąc ieść głáskáć po głowie/ po ćiele szyi y po grzbiećie. A gdy we trzech lat będźie tedy ná końcu Márcá á ná początku Kwietniá poczynay śię z nimi ćwiczyć ku robocie. Bowiem po piątym lećie trudno masz náuczyć robić. Stánie máią mieć szerokie á nie ćiásne áby wolni byli/ wszákoż ktoryby śię z młodu náłożył kopáć álbo bość trzebá go wiezáć/ á ták vkroćić przez kilko dni wiążąc. Drudzy chcąc woły ku robocie náłożyć sprzężonym w iárzmo każą włoczyć iákie vwiązáne drzewo po roli. Chcali ie mieć wozniki tedy záprzęgą w woz prozny ieżdżą po vlicach gdźie by kołátánie było álbo gwar ludźi áby śię ták ochełstáły á giełkowi przyłożyły. Ták śię też masz z wołmi obchodźić áby ich nie tylko poiedney stro-

dney stronie chodźić vczył/ ále ná tę y ná owe strone przeprzągał áby obá gotowi byli ná oboiey stronie robić. Nasłusznieyszy obyczay ćwiczenia ku robocie iest áby nieuká przy robotnym/ mdłego przy mocnym ćwiczył/ á ták ieden śie przy drugim zwyczái. Gdyby też ktory woł miał obyczay kłáść śie ná roli á nie chćiał wstáwáć zá nawiętszy biczim/ nie trzebá go zbytnie bić áni ogniem pálić/ ále związawszy mu oboie nogi áby wstáć nie mogł/ niech leży áż mu głod do mrze/ nie położy śie drugi raz.

O kupowániu Wołow/ iáko dobrze poznáć/ á iáko śie z nimi obchodźić.

WOły gdy chcesz kupić/ miey to ná báczności/ żeby obłich á nie máłych członkow były á ćiáłá wszędy zupełnego/ by też miáły vszy wielkie/ czoło szerokie/ śierść ná nim iákoby kędźierzáwa/ oczy czarnáwe/ rogi mocne á nie grube nád zwyczay krzywe/ nozdrze szerokie á nie zwieśiste/ szyie okrągła á zśiádła/ pierśi miąższe/ plecy wielkie/ brzuch nie máły/ boki długie/ biodrá szerokie/ grzbiet prosty á głádki/ goleni mocne á żyłáste/ kopytá krotkie/ ogony długie wielkie á obrosłe/ śierść po wszytkim ćiele ma być gęsta á nie długa/ czerwoney bárwy nawięcey álbo śmiádey. Nalepiey wołow nábywáć z stron niedálekich ktore zwykłość máią powietrzu y sposobowi twey kráiny/ nie możeli to być tedy z kráin bliskich postronnych wołow dostaway. To też ná pieczy miey áby rownych w mocy dostawał/ by snadź mocnieyszy mdłego przepomagáiąc iego nie zepsował. W ich obyczáiach to masz obaczáć áby były czerstwe/ wszákosz nie waśniwe coby śie też fukánia słow itez bićia bały/ á chćiwe też ku iedzeniu były: karmia też wołom żadna lepsza nie iest (gdźie to może być) iáko zielona pasza/ wszákoż gdźie teᵒ kráiná nie znośi/ ma im karmia być dawána według dostátku/ wszákoż mieć báczność ná ich robotę gdyż tám więcey y lepszey karmiey potrzebuią. Stanie też ich ma być ták iákom o krowach y o ćielcach powiádał/ żeby było twárde dla záchowánia kopyt w twárdośći/ ma też być zámknione á w ćiszy áby ták vszły wiele niemocy y niedo-

niedostátkow ná ćiele. Látá ich poznasz iż one odmieniáią przednie zęby po roku przed ośmia ábo dźiesiąćia mieśięcy. Potymże przez szesć drugich mieśięcy drugie też zęby bliskie odmieniáią/ á nie pierwey áż we trzy látá wszytkie odmienią/ tákże z iednimi dobrze trwáią áże do dźiesiąći ábo do dwunaśćie lat máiąc zęby cudne długie rowne/ á gdy się iuż bárzo stárzeią tedy im też zęby czernieią/ wygryzáią śie y mnieysze bywáią.

O niemocach Wołow/ y leczeniu ich.

WIedźieć masz/ iż rozmáite niemocy wołom śie przydawáią/ z ktorych ieden bywa w głowie z mnostwá flegmy/ ten pospolićie zową rymá/ sápká álbo niezyt/ á przychodźi z iedzenia zbytniego źioł wilgotnych álbo chwastow/ tákież z zbytniego pićia/ z długiego zástania y odpoczywánia/ zwłaszczá z zbytniey miegoći powietrza/ á poznáć tę niemoc gdy śie wołowi twarz nádmie itez oczy/ á gdy to wczás nie będźie opátrzono/ tedy woł muśi zdechnąć.

¶ Leczenie.

Są v wołu dwie żyle pod ięzykiem nádęte iáko żołądźie álbo iákie gałeczki podługowáte/ te żyły zepcháć ostrym końcem nożá ná kilko mieścach/ áby ták krwie mogło śie niemáło wypuśćić/ á w ten czás vczynić kurzenie kádźidłem przed nozdrzámi wołowi.

Przydawa śie im też febrá álbo drżenie á to z wielkiego od roboty zágrzania. Tákież iáko pisze Varro/ gdy robią bárzo czásu wielkiey gorącośći ábo też zimná. Tákież gdy długo stoią nic nie robiąc/ ábo gdy tudźież po ćięszkiey pracy dasz im zbytnie ieść ábo pić. Febrę ich poznáć gdy ćiáło ich bywa gorące w dotykániu/ á nawięcey gdy z gęby dech álbo z vszu párá gęsta á bárzo gorąca wychodźi/ w tey chorobie ták się z nimi obchodź/ przestań nimi robić/ á ná zimnym álbo chłodnym mieścu ie chowáy tylko wierzbowymi ábo winnymi gáłązkámi ie przykrywszy/ niech iedzą wierzbowe gáłązki y insze chwasty zimne/ á podaway im ięczmienia wárzoneᵒ ále ostudźiwszy itez mąki ieᵒ/ á zdádzálić śie bárzo pełny tedy im krwie vpuść: daway im pić wodę z iábłek kwáśnych ál-

ſnych ábo z ślíw/ á bedáli chćieć ślíwy ieść tákowe daway im. Varro te ich niemoc ták náucża lecżyć. napirzod poláwßy go woda pomázáć hnet winem zágrzanym z oliwa zmießánym / á dawáć im ieść nieco chłodnego/ prágnacemu w ten cżás dawáć wody zimney á nie pomożeli to/ tedy krwie vpuśćić zwłaßcżá z głowy. ¶ Przydawa śie im też opilácia/ to ieſt zátkánie á opuchnienie śledziony/ w tey niemocy dłu° trwáia bez vlecżenia/ á to poznáć gdy káßla/ zwłaßcżá w predkim biegániu. ¶ Odymáia śie też woły z zápiecżenia brzuchá/ álbo gdy nábierze śie wiátrunkow ktore zowa ventoſitates. Te niemoc poznáć gdy pomácaß reka/ álbo pálcem vderzyß po zádnich bocżnicach/ tedy oná puchliná dźwiecży iáko beben/ á ocżymá też to rozeznaß/ od tey boleśći bydle porzuca śie ná ziemie y wala śie/ álbo iednák leży obáliwßy śie.

¶ Lecżenie. Vcżynić mu kryſtery/ to ieſt nálać lekárſtwá treſtka w zádek iáko wyßey o końſkich lekárſtwach powiedziano/ álbo dźiećie iákie pomázawßy reke cżym tłuſtym iáko oleiem álbo maſtem/ niech wetknie w zádek áże gnoiu reka dośiegże y wyimie/ ábo żyłe ktora ieſt w ogonie od ſpodku ná cżterzy pálce od grzbietá rozproć końcem oſtrego nożá / áby krew wychodziłá. ¶ Miewáia też vrázy ná ßyi z odćiśnienia nieſpráwnego iárzmá/ zwłaßcżá gdy cżeſta plutá ná ßyie bije/ gdźieß cżáſem oſtawa śie iákoby przepádliná roſpukle° pecherzá gdy śie tám wiele wilgośći nábierze. To lecżyć lekárſtwy ktore goia mieſo á roßcża ſkore/ te ſa ná rozmáitych mieścach w lekárſtwach końſkich wypiſáne/ álbo śie ich dowiádowáć od dobrych opátrzyćielow wołow. Miewáia też vrázy od ćiernia ábo od inßych rzecży końcżáto twárdych ktore im z przygody chromote zádawáia. To lecżyć wyćiagáiac tarń ábo oſtrość z cżłonká zábodźionego/ przykłádáiac korzenia trzćinnego ábo też korzenia diptamu ſtárte°/ ná ráne wſypawßy á chuſtka przywiezuiac álbo inßymi lekárſtwy ktore miedzy vrázy końſkimi ſa wypiſány. ¶ Przydawa śie im też wiele inßych chorob iáwnych i táiemnych/ iáko trudy z prácey wielkiey álbo z goraca. To poznáć gdy álbo ieść nie chca álbo zwykły obycżay iedzenia odmieniáia/ álbo rády leża á iezyk dla ochłodzenia wywießáia/ co może być obacżono ztad gdy cżego bedac zdrowe nie cżyniły to cżynia. ¶ Zdrowe á cżerſtwe woły ztad poznáć/ gdy śie zá ponekánim álbo vderzenim hnet rußa/ cżłonki miażße máia á vßy wzgore náſtrożone/ wßytkie cżłonki iednák ſie w miażßośći zgadzaia. ¶ Może być wiele inßych wołowych niemocy ktore wiedza dobrzi goſpodarze z doświadcżenia/ i lekárſtwá ich vmieia iam tylko te wypiſał ktore poſpolićie ná nie przychodza/ á práwie moga być poznány.

O rozlicżnośći wołow/ krow/ y pożytkach z nich.

Miedzy rodzáymi wołow niektorzy ſa cżarni wielcy á mocni á práwie vkrotni/ te báwołmi zowa/ nie godza śie do pługow áni do wozow/ iedno ku włocżeniu ćieżkich brzemion po ziemi/ á muśi ie miſternie wiezáć łáńcuchámi/ tácy rádźi w wodźie kapiac śie kocháia. Skory ich choćia ſa miażße wßákoż nie ták pożytecżne iáko inßych wołow. W mieśie ich bárzo pánuie melánkolia/ przeto nie ſa ták ſmácżne iáko inße á poki ſurowe mieſo poty cudne/ ále wárzone ßpetne bywa. ¶ Drudzy ſa wołowie v nas poſpolići/ á miedzy tymi niektorzy wietßy bywáia/ á tácy śie ná polna robote godza. ¶ Drudzy drobnieyßy/ tácy záśie ná gorzyſte mieścá robić godnieyßy. ¶ Trzeći bywáia miáry śrzedniey/ tácy ná oboie polá ku roboćie ſa godni. ¶ Tych mnieyßych mieſo iż ieſt mierney complexiey przeto dobra tucżność dawa ćiáłu cżłowiecżemu/ á we zdrowiu ie záchowywa. ¶ Ktorzy też ſa lat doſkonáłych/ tácy ku roboćie godnieyßy/ á ſkory ich ná podeßwy botow nalepße. Stárzy záśie nie godni ku roboćie/ bowiem leniwi/ y mieſo ich nie ták ſtráwne dla melánkoliey/ wßákoż ſkory choćia twárde/ ſa pożytecżne. Rogi wołowe godza ſie ná grzebienie/ kośći do wárcabow ná koſtki/ álbo ná okłádźiny máłych nożow. Gnoy wołowy godźi śie ná role/ i też ku obkłádániu drzew y winá w winnicach.

¶ Miedzy krowámi też ſa iedne wielkie/ drugie śrzednie/ oboie ſie godza ná pożytki mleká y chowánia ćielat/ niektore też y do pługá. Mieſo ich máło podleyße niż wołowe/ tákież y ſkory wołowym podobne/ tákież mleko y ſery z nich go-

z nich godne ku pokármu. ¶ Drugie krowy ſą drobnego wzroſtu/ te tylko dla mleká y ſerow chowáią/ ich ćielat nie godźi śię chowáć ále piątegonaſte° dniá po vrodzeniu zábić ludźiom ku iedzeniu. Tych krow mięſo bárze dobre y ſtrawne ku iedzeniu/ zwłaſzcżá tych ktore nie w pracy ále w pokoiu ſtawáią. Mleko też y ſery ludźiem ku pożytku dobre/ ácżkoli nie ták zdrowe iáko owcże/ á przeto obieray tákie krowy ktore nie práwie ſą drobne/ á wymioná wielkie máią.

O Owcach/ iáko zdrowe y chore poznáć/ á iákie obieráć kupuiąc.

Owce poznaway dobrze/ gdy nie ſą bárzo ſtáre/ áni też młode/ bowiem iáko ſtáre iuż śię płodźić nie mogą/ ták młode ná płod ieſzcże śię nie godzą/ áni pożytku dawáią/ przeto nalepſze ktore látá przed ſobą máią/ niż zá ktorymi śmierć bliſko chodźi. Ták poznaſz owce po iey poſtáwie/ ieſli będźie mieć ćiáło ſzerokie/ wełne gęſtą á miękką/ runo długie á gęſte wſzedy zwłaſzcżá około ſzyie/ brzuch też áby miáłá koſmáty/ goleni krotkie/ ogon długi. Poznáć też dobre owce po rodzáiu/ ieſli báránki rodzą cudne á cżerſtwe. ¶ Zdrową owcę poznáć/ gdy otworzywſzy iey oko ſą tám żyłki cżerwone á ſubtelne znák ieſt iey zdrowia. Záśię żyłki białe ábo też y cżerwone iedno iż miąſze to znák niemocy. Záśię gdy ią zá ſzyię vchwyćiſz á ledwy ią przed śię przyćiągnieſz známię ieſt zdrowia/ ále dáli śię powoli ćiągnąć znák ieſt iey choroby. Záśię gdy ią vchwyćiſz zá grzbiet nád ledźwiámi/ á oná proſto grzbiet trzyma to ieſt zdrowa/ ále ktora zgina grzbiet ku dołu iáko tek/ známię ieſt niezdrowia. Záśię idźeli śmiele po drodze ſą zdrowe/ ále idźli nie cżerſtwo zwieśiwſzy głowę/ znák ieſt ich niezdrowia.

Jáko chowáć owce/ y gdźie máią być paſáne.

Naprzod to trzebá ná piecży mieć/ áby owce dobrze śię páſły ná polu y domá/ by ſtały w owcżárni ćichey/ nie gdźie wielki wiátr/ ktoreyby drzwi ná wſchod ſłońcá były á nie

ły á nie



ły á nie ku południu/ źiemiá ná ktorey ſtoią ma być ſłána ſłomą mierzwą álbo młodym chroſtem/ ma też być pochodźiſto/ żeby mocż abo wilgość mogłá ſchodźić áby ták pod nimi ſucho było/ bowiem mięgotne ſtánie nie tylko ich wełnę pſuie/ ále też y rog ich kopyt chropáwy cżyni á miękki. Gdy kilko dni ná iednym poſtániu poſtoią trzebá záśię nowey mierzwy náſłáć/ áby ták chędogie były miękko leżąc/ á ztąd chęć więtſzą będą mieć ku iádłu.

¶ Chorym owcom álbo ktore iágnięta máią potrzeba mieć oſobne ſtánie w záwárćiu áby ták od inſzych były odłącżone/ á to gdy ſtoią przy domie. Bowiem páſterze po gorach owce páſąc y bronámi/ śiećiámi ábo tákim inſzym nacżynim ie przegrádzáią/ ták iż po rozlicżnych kráinach też śię z nimi rozmáićie obchodzą w ich chowániu. ¶ Páſtwiſká owcom napożytecżnieyſze ná nowinach/ álbo po ſuchych łąkach/ ále mięgotne mieścá ſą im niezdrowe. Láſy też ábo chroſty wełnie bárzo ſzkodzą. Cżęſte potrząſánie ſolą ná ich pokarm álbo też y w ich pićie cżyni im chęć ku iedzeniu. Zimie gdźie śiáná ábo plew doſtátku niemáſz/ może im dawáć wykę álbo gáłązki wiązowe ábo ieśionow/ z látá ſucho záchowáne. ¶ Lećie ná paſzą ie wypędzáć ná pocżątku dniá/ poki roſá ná trawie ſłodſzy im pokarm cżyni. Ná śrzod dopołudniá cżyſtą wode z rzeki/ z ſtoku ábo z ſtudniey dáć im pić/ gdy

gorąco

gorąco w południe w ćien álbo chłodny padoł trzebá ie pochronić/ zásię na srzod odwieczorz gdy gorąco ominie/ rosá też kwieczorw chłodna spada/ na pástwę ie wyganiay. Trzebá też opátrzáć by się dobrze náiadáły/ á páść ie dáleko od ćiernia by wełnie y ćiáłu ich obrázá nie było. Czásu też dni gorących/ ktore zową psimi/ ták máią być owce pásione/ áby sie záwße od słońcá głową obrácáły. Zimie zwłaßczá mroźnich czásow ná pole ich nie wyganiáć/ bowiem pástwá ze śrzonem czyni w nich wrzody rozmáite w ten też czás dosyć máią raz przez dźień pić. ¶ Gdy po żniwach będźie ná śćiernisko máią być wyganiány dla dwu przyczyn/ ábowiem kłosim ktore zostáło nápáså się/ tákież śćierniskiem popłożionym y łaynem swym rola ná drugi rok nágnoią/ iż zboże lepße potym będźie. ¶ Przez wßytko láto gdy poczyna świtáć owce máią być do łony/ áby ná ráno pástwę nie omießkáły. A gdy iuż słońce zágrzewáć pocznie/ z pástwy ie zganiáć/ by im gorącość álbo y wiátr suchy nie záßkodźił/ wieczor ták długo máią być ná paßey ażby swego powetowáły co we dnie zámießkáły ieść/ á gdy do domu przyydą nie máią być w ćiepłey owczárni záwieráni/ gdy też dźień gorący nie záganiay ich ná paßą dáleko od domu/ by snadź dáleko záßedßy gdy nagła przydźie gorącość do chłodu nie omießkáły. Czásu też gorącośći w gromádźie chodźić pásterz nie ma im dopußczáć/ ále po troße ie rozłeczáć. Poki też są zágrzane nie máią być doiony áże ochłodną. ¶ Gdy się záraz vkaże iągnięta ná pástwę wyganiay tám niechay będą poki sámy chcą/ á gdy do domu przyydą w chłodźie máią być chowány.

¶ Gdy się vkaże po trawie páleczyná iákoby skropiona/ nie dopußczay im ieść/ á gdy gorąco przyydźie álbo deßcz nie dopußczay im leżeć/ ále ie ná gory wpadzay gdźieby ie mogł wiátr obwiewáć/ chronić ich też od trawy álbo paßey piaskiem pomuloney.

¶ Powiáda Palládius/ iż od Kwietniá áż do żniw nie dopußczay iągniętom wiele się páść/ áby bárzo nie zátyły/ ále po żniwach áż do zimy długo ie ná paßey trzymáć áby tłuste będąc tym snádniey zimę przetrwáły. Owce ktoreby mdłe były ná iesień máią być odbywány/ á ná inßą dźiedźinę odmieniány/ by snadź gdy zimá przyydźie nie pozdycháły.

Jáko owce chorą poznáć.

TO mi się widźiáło słußno przydáć com też słychał doświádczenie iedne° dobrego gospodarzá/ iáko poznáć owcę chorą ktoraby miáłá zimie zdechnąć. Gdy nástáną bzowe iágody iuż dozrzáłe/ tedy nátłoczywßy ich w iákim naczyniu/ rozmießáć z gliną iákoby ćiásto/ trochę przysoliwßy. Potȳ náczynić iákoby chlebic niemáłych á sporych/ w piec wsadząc gorący/ á gdy się vpiecze iákoby chleb/ ostudziwßy kłáść do owczárnie áby owce lizáły vczynią to bárzo rády/ ktoreykoli owcy puśći się potym z nosá wilgość lipka/ tákowey ná zimę odbyway/ inße co nic nie pußczą zdrowe zostáną.

Jáko owce spußczáć z báránámi/ iákowi też sámcy máią być/ á wiele owiec iednemu/ á iáko długo owce płod noßą.

SKoro Kwietniá pierwße báránow z owcámi ma być spußczánie/ áby zimá iągniętá iuż odrosłe záßtáłá. Może też być w Czerwcu y w Lipcu/ ábowiem y ztąd iągniętá przed zimą będą spore. Wtore spußczánie po połowicy miesiącá Páźdźier. áby się kociły ná wiosnę gdy młoda nástáie trawá. ¶ Piße Aristoteles/ ktoby chćiał by się mu báránkowie rodźili obieray spußczánia gdy wiátr wieie z pułnocy á przećiw ie° owce z báràny wyganiay. Zásię kto chce mieć owieczki/ obieray wiátr z południá nań trzodę wyganiay. ¶ Niektorzy gospodarze dwá kśiężyce przed spußczenim báràny osobno zámykáią/ áby potym więtßą chćiwość ku sámicom mieli. Drudzy też ledá kiedy owce z báràny spußczáią/ áby też iągniętá się káżde° czásu rodźiły/ á pokikolwie w czásie tákiego płodzenia stoią/ iedne y iednáką wodę pić máią/ bowiem wodá mießána y odmienna też roźliczną wełnę iągniętom czyni/ y owßem iáko piße Varro/ brzuchom owczym bárzo ßkodźi. ¶ Gdy iuż owce pobiegną/ tedy od báránow máią być odłączony/ áby im ćięßkośći nie czynili. A nie spußczáć młodßych

owiec dwu lat/ bowiem ztad y plod niedostá teczny bywa/ y sámy też bárzo mdleia y gorßa się. ¶ Owcá kotna bywa pultorásta dni: przeto spußczánie z baràny ták ma być/ aby sie kociły abo w iesieni ábo ná poczatku wiosny/ gdy po zimie młoda sie trawá pußcza. Gdzie sa owce białe/ tám też báráni co nabielßy máia być obráni/ nie tylko ná ich wełne mieć wzgląd ale też y ná iezyk/ bowiem ktorzi pstry iezyk máia czarnoscia iákoby nákrapiány/ tákie też iágnietá płodza/ iesli práwie czarny tedy też czarne po nich sie rodza etc. Przeto biały báran może czásem czarne iágnietá płodzić/ ále z czarnych nie może być iedno czarny/ iáko pißę Kolumellá. ¶ Obieray tedy báráná wysokiego wspániłe° długiego brzuchá/ z biała wełna/ z długim á z ßerokim ogonem. Coby miał krzywe y záwite rogi á kosmáte piersi/ plecy y ledźwi ßerokie táktez y czoło/ wełne długa á zwiesista/ wielkie mudá/ w młodych lećiech/ bowiem iedno do osmi lat może gámrátowáć. Owcá też nie młodßa dwu lat ma być spußczána/ bowiem tácy przez pieć lat sie ná płod godzi/ siodme° iuż vstawa. ¶ Po płodzie báran może być poznan iesli cudne baránki kleci/ ieden báran sto owcom może dostátczyć/ á ile set owiec tyle báránow dosyć iest miedzy nimi chowáć. gniewałyby sie o to niewiásty/ o tym ták pißę Varro dobry gospodarz.



O czásie strzyżenia owiec/ á iáko ie po strzyżeniu chowáć.

Káżdego czásu od poczatku wiosny gdy iedno czás mierny owce strzydz może/ áże do swietego Wittá/ ále naslußniey w Máiu. Pißę Varro/ iż strzyżonym owcam ták maß pomágáć: Náwarz lupinu zieła (ktory zowa wilczy ábo słoneczny groch) sok iego zmießay z lagrem stáre° winá á z fusem oliwnym álbo oleiowym/ gdy to społem zmaćiß pomázuy owce strzyżone. Bedzieli rána gdzie od zástrzyżenia/ tedy smoła zámaż ciepła: á iesli gdzie morze blisko/ tedy trzecie° dnia po strzyżeniu spław ie w morskiey wodzie. Albo też osoliwßy troche wode dżdżowa przewarz/ ktora owce ony pierwey pomázáne omyy. Ták opátrzone owce nie beda do roku párßywe áni krostáwe/ á wełná długa y miekka bedzie ná nich rostá: ießcze lepiey gdy trzykroć do roku bedzieß ie płokał winem z oliwa zmießánym. ¶ Aby weże zágnał ktorzy pod płoty sie tálac owcam ßkodza/ czyn kurzenie drzewem cedrowym/ ábo białym kádzidłem ábo ielenim rogiem/ ábo niewieście włosy palac. Może też drugie strzydz dwá kroć do roku/ á to ná poczatku iesieni.

Jáko owce stáre poznáć.

Zeby owcam po roku nadáley po pultoru mienić sie poczynáia dwá przednie/ w ßesć miesiecy potym drugie dwa bliskie/ drugie potym/ áż we trzy látá nadáley we czterzy wßytkie wyrownáia. Poki zeby nie rowne sa młodosć owce vkázuia/ ále zrownáte iuż práwie dorosła á w swey mierze: á gdy sie iuż ściskáia álbo przygryzáia/ owce stara známionuia. Owce w dobrym stanie trwáia do osmi lat/ drugie też do dziesiaci/ ktore dobra paßa máia: bo ktore głod ciérpia/ rychley sie zstárzeia.

Jáko owce doić/ y sery chowáć.

Dwá kroć przez dzień áż do swietego Micháłá może owce doić/ á potym tylko ieden raz.

¶ Bárzo tłustych z báràny nie spußczáć/ by snadź płodu nie pomiátáły/ á potym gdy iuż pobiegáia záchoway ie w sytości. Przez cáłe láto ráno ie doić gdy poczyna switáć/ aby ná pástwe wczás były wygnany. Gdy owce doia milczenie ma być/ tylko sam pásterz ma nieco k nim głasáć. Mleko spußczáia ku zsiádłości poki słodkie serzyskiem báránkowym/ álbo koziełkowym/ álbo skorka ktora bywa w pepku kurzecym/ ábo kwiećim perza z roley. Gdy sie pocznie zsiádáć/ ná ciemnym y chłodnym miescu ma być chowano/ á gdy sie wyciśnie/ ziawßy práse álbo przyłoge sola drobna zwłaßczá ciepło sußona potrzasnać/ potym cieżßa przyłoga przyciśnać: po kilko dni małdrzyki ábo kráiánki wyciśle po lesicy ábo koßu ták rozłożyć/ iákoby ieden drugiego nie dotykał. A

máia



máia być w mieśćú zámknionym á ćichym/ gdźieby nagły wiátr nie przewiewał/ żeby w tłustośći y w ſubtelnośći ſwey ſery były záchowány. Tá ieſt winá ſerowi gdy ſuchy będźie ábo dźiurkowáty/ co ſie ztąd sſtawa gdy twarog ábo bárzo przeſolony/ ábo nie dobrze będźie wyćiśniony/ álbo ná gorącu ſłonecznym będźie ſuszony. Niektorzy chcąc młode ſerki czynić/ zielone ſzyſzki ſoſnowe ſtárwſzy poſpołu z mlekiem ſpuſzczáią/ drudzy z kminem prześiewánym: wſzákże ty możeſz z ſzáłwiią/ z rutą z piołynem/ ábo iákikolwie chceſz ſmák ſerowi przydáć/ przyłożywſzy gorczyce/ pieprzu/ álbo źiela iákieykolwie woniey.

O niemocach owczych/ y leczeniu ich.

DWcam niektorym rośćie wiec guz pod gárdłem z wilkośći zbytnich od głowy zćiekáiących/ w tey chorobie przekłoć ſkorę áby wodá wyćiekáłá zniènagłá/ tedy zdrowa będźie. Cierpią też niektore nádęćie álbo zátkánie śledźiony/ á ták śię odymáią/ zwłaſzczá Kwietnia y Máiá/ to pochodźi z zbytku krwie miąſzſzey á lipkiey/ zkądże nagle zdycháią.

Przećiw tẽ pomaga/ wſterczyć miedzy nozdrze ſzpilkę ná dwu pálcach/ áby ták krwie nie máło wychodźiło. Niektorym to pomaga/ wſzákże mnogie zdycháią. Miewáią też febrę ktorą możeſz vleczyć/ ták iáko wyżſzey o febrze wołow wypiſano. Inſzych wiele chorob ná owce przychadza/ ktore páſterze y zwyczáyni goſpodarze co śię z owcámi obchodzą/ dobrze leczyć vmieią.

Jáko báránki chowáć/ y czyśćić.

BAránkom ſkoro po národzeniu trzebá káżdy tydźień podawáć ſoli przez cáły mieśiąc/ potym tylko dnia piątego naſtego: á záś po odſądzeniu od mátek/ hnet máią być oſtrzyżony/ áby śię w wełnie wſzy nie zálęgły/ y lepiey też poſpolićie roſtą: tám im ſol káżdy tydźień dáwáć.

Około Bożego národzenia z mátkámi ſtáć máią dla ćiepłá/ to Pálládius vczy. Varro záśię ták: Gdy ſie owce poczynáią kośić/ páſterze ie ná oſobne mieśćá odłączáią ćiche á k temu vdźiáłáne/ tám báránki przez dźień ábo dwá przy ogniu grzeią áże mátkę poznáią á sſáć ſie dobrze imą. Potym gdy owce ná paſzą wyganiáią iágnietá domá zoſtáwiáią/ áże wieczor ie záśię do mátek przypuſzczáią/ wſzákoż ná noc záśię ie odłączáią dla podeptánia. Tákież zárań ie ſpuſzczáią do mátek áby ſie náſſáły poki ná pole nie poydą. Gdy dźieśięć dni minie tedy nábiwſzy kołkow wiążą ie zá ſzyię czym miękkim by ſnadź przez cáły dźień ſkacząc nie pourażáły śię. Gdyby ktore iágnię cycká nie chćiáło wźiąć áni ku mátce przyſtąpić/ trzebá námázáć wymię máſłem álbo czym tłuſtym/ á iemu też wárgi á zwłaſzczá mlekiem iego mátki/ áby śię go woniáć náłożyło/ potym podawáć im wyki ſtártey álbo śiánká drobnẽ/ álbo młodey trawy niż śię ná pole imą chodźić/ tákże máią być chowány áż im czterzy mieśiące przeminie/ á poki sſą iágnietá/ mátki ich nie máią być doiony/ gdy iuż będą od mátek odſądzony iágnietá/ trzebá ie kebłáć y z nimi śię pieśćić áby ták po mátkach nie tążyły/ bowiem śię od tego zſtárzeią á chowáć ie w ćiſzy y kármić dobrze/ gdy iuż odrążą á sſáć zápámietáią dopiero ie do trzody wyganiáć.



O pożytkach z owiec y z báránkow.

POżytek z owiec ieſt wielki/ z wełny ich ſzáty bywáią ku zdrowiu żywotá człowieczẽ potrzebne/ ktore gdy z ſubtelnieyſzey wełny bywáią/ tym drożſze y lepſze. ¶ Z ſkor też bywáią kożuchy iteż futrá ná źimę potrzebne á z oberwánych álbo z gołych ſkor boty y cholewy/ y inſze roboty rzemieślnicze. ¶ Mleko owcze ku żywnośći dobre iteż zdrowe/ im świeżſze tym lepſze/ im też geſtſze tym tuczność lepſzą dawa. ¶ Serwatká z niego odmiękcza żywot y czyśći kolerę.

¶ Ser też owczy tuczność dawa ćiáłu ludzkiemu/ ktory im bywa młodſzy tym lepſzy y zdrowſzy/ ſtárſzy záśie gorſzy ieſt/ ſłony też bár-



zo ábo lipki/ tákże kruchy bywa niedobry/ iáko piße Rasis/ ále śrzedni nalepßy. Owcze mieso nie dobrego smaku/ bowiem bárzo miegotne: tylko chłopom robotnym sie godzi. Báránkowe lepße gdy iuż odsáozeni bywáia/ ále skopowe nalepße y nazdrowße/ bo pokarm dobry y prawie tuczny dawa/ zwłaßcżá dorocznego skopu/ stárßego iuż nie ták dobre mieso/ á im stárßy bedzie tym też gorßa tucżność z niego: bo ku strawieniu trudnieyße iest. Skory y wełna skopowa y báránkowa/ lepßa záwße ku odzieniu niżli owcża.



O kozłach/ kozach/ y koźletach.



KToby chćiał trzody koziey nábyć/ nábyway koz ktoreby iuż mogły rodźić/ y owoc dawáć/ bowiem trzodá młodych niepożytecżna. W postáwie ich obacżay żeby sporeº wzrostu były/ wysokie/ mocne y duże ćiałá miekkieº/ gestey sierśći/ á coby pod brodą dwie brodawce miáły iáko cycki wißace/ bowiem tákie płodnieyße bywáia: by też miáły wielkie wymioná/ bowiem tákie wiele mleká dáia. ¶ Koźieł też lepßy ktory ma brodawki pod brodą/ długą brodę/ ßyie krotką á zupełną/ głowę máłą/ vßy miąższe á powiste/ kudły gładkie miąższe á długie. Koźieł przed rokiem ku samicom śie godzi wßákoż nie dłużey trwa ßeśći lat ná tym rzemieśle. Dobre kozy dwá kroć do roku rodzą/ z teº roku obieray samce ku płodzeniu. Temu bydłu stáynie nazdrowße ktore śie otwarzáia ku słońcu zimie wschodzaceᵛ/ gdźie też kámienim brukowano álbo czym twárdym położono/ áby stanie ich nie było wilgotne. ¶ W paßey ták śie z nimi obchodźić iáko y z owcámi/ wßákoż leśne y borowe pástwiská sa im przywoite/ á w chrośćie wiecey niż ná polu/ bowiem gáłązki á chrost iest ich własna pástwá/ do ogrodow też skacżą bárzo rády. Przeto w prawie naiemnicżym to sobie opráwuią/ áby naiemnik koz przy domie nie chował. Po iesieni z kozły mogą być spußcżány/ bowiem po cżwartym kśieżycu koca śie ná wiośne. Koźiełki po trzech mieśiacach może ie do trzody pußcżáć/ w iedne trzode koz dosyć iest piećdźieśiat bowiem ony płodne są á z owcámi śie nie rády łacżą. Káżdemu dźieśiatkowi koz dosyć iest koźieł ieden. Dłużey ośmi lat ich nie chowáć/ bowiem potym niepłodne bywáią. Varro piße/ iż zdrowia koźiego známioná trudno pisáć bowiem rzadko przez febry bywáią. Przydawa śie im ná ćiele cżeste zránienie/ bowiem j sámy śie bodą cżesto/ po chrośćie też ábo po ćierniu cżesto śie drápią gdy śie tám pasą. ¶ Rány ich ták lecżyć iáko o ranach końskich pisano.

¶ Pożytek koz iacy w skorze w mleku á w koźletach/ bowiem z ich skor cżyste boty bywáią/ y ná śiodłá przykrycie. Mleko ich ludźiom bárzo zdrowe/ zwłaßcżá nie zśiádłe ktore ma w sobie nieco gestośći álbo śmiotány/ serwatká chorym iest lekárstwo/ ále ser nie iest ták dobry iáko owcży. Mieso koźie iest bárzo suche á ták nie strawne/ j nie zdrowe/ wßákoż koźlece zwłaßcżá śsacych koźlat mieso rośkoßne/ y ku zdrowiu pożytecżne. Z koźlecych skor pargámin bywa dobry j boty ábo trzewiki kochámkom y rośkoßnym ludźiom zwłaßcżá pániam dußkom.



O świniach/ kiernozach/ y wieprzach/ iáko ie obieráć/ chowáć: y o ich lecżiech/ zdrowiu/ y pożytkach.

WIelcy kiernoźi ná bydło máią być obieráni/ ćiałá ßerokieº/ wßákże wiecey okragli niżli dłudzy/ coby brzuchy mieli y ledźwi wielkie/ ßyie miąższą/ pysk krotki/ á le-





ki/ á lepßy iedney fárby niżli pſtrey á gamrácliwy. ¶ Kiernoz po roku áże do cżterzech lat do ſámic śie godźi dáley też nic po nim.

¶ Máćiorki záśie máią być obierány podługowáte/ długich bokow/ y brzuchá ßerokiego w ktorymby śie wiele płodu záchowáć mogło drugie cżłonki máią być kiernozom rowne. W kráinach źimnych lepße świnie cżarne/ ále w wolnieyßych iákiekoli mogą być. Rodzay świńſki może być páśion ledá gdźie wßákoż lepiey ná wilgotnych niżli ná ſuchych mieścach zwłaßcżá gdźie ieſt trzćinká/ śitowie/ trawá/ bo śie ich korzonkámi rády páſą/ á náwiecey w leśiech y w chrośćiech gdźie ſą drzewá rodzáyne á owoce ich doſtáie. A gdy im iuż w leśiech paßey nie doſtánie/ trzebá im żywnośći dawáć żołedźu/ kaßtánow/ bobu/ iecżmienia álbo inßego żytá/ bowiem zſąd nie tylko iż tłuſte ále też ſmácżnego mięſá będą. Lećie ná paßą ie wyganiáć ráno niż gorącość náſtánie bowiem w ten cżás w ćień á ku wodźie vćiekáią. Tákież po południu gdy gorącość omija ná páſtwę ie wyganiay. Zimie záś nie pierwey śie páſą áże śrzon opádnie y zamroz ominie. Máćiorká kożda oſobno z ſwymi prośięty ma być zámykána/ zwierzchu nie máią być zákryte áby ich łácniey dożrzeć/ á prośiętom gdyby ktore przygniotłá pomagáć/ á wiecey ßeśći ábo ośmi prośiąt iey ku chowániu nie zoſtáwiáć/ bo áczkolí mogłáby ich wiecey odchowáć/ wßákoż od zbytniego wyſſánia mdła bywa/ y ná potym ku płodu nie godna. Varro piße/ iż może świnia tyle prośiąt mieć ile cycków ma/ ieſliby ich mniey miewáłá znák ieſt niegodnośći/ záśie gdyby wiecey/ iuż to nad przyrodzenie. Poſpolićie polowicę prośiąt máćiorce odeymuią/ bowiem gdy oná wßytkim doſtátku nie może dáć/ ony też nie mogą śie zoſtáć. Kiernozá ku płodowi gdy iuż cżás ſpußcżánia z máćiorką przychodźi/ dwa mieśiącá przed tym w oſobnośći chowáć. A náleżßy cżás ku ſpußcżániu od pierwßego dniá Lutego/ to ieſt od wigiliey Gromnic áż do dwunaſtego dniá Márcá/ to ieſt trzeći dźień po świętym Grzegorzu ták śie trafi iż śię lećie oprośi/ bowiem świnia cżterzy mieśiące nośi/ przeto lepiey iż tedy vrodźi gdy iuż co ma ieść ná polu. Nie ſpußcżáć mnieyßych iedno rocżne/ wßákoż lepiey áby miáłá przez pułtorá roku/ áby śię we dwu lat będąc oprośiłá/ á gdy iuż pocżnie rodźić/ tedy nie przeſtawa áże do śiodmego roku/ chybá iżby chora byłá: gdy pobiegáią rády śię we błoćie waláią/ bo to ich roſkoß iáko cżłowieku w łáźni zwłaßcżá brzemienney pániey/ á gdy iuż pobiegnie tedy od niey ſámcá odłącżyć. Kiernoz w ośmi mieśiącach pocżyna gámrátowáć á to rzemiosło dobrze robi áże do cżterzech lat/ potym śię ná wśteći zſtępuie áże do rzeźniká. ¶ Obycżay máćiorki dobry ábo zły ták poznáć/ iż co przy pierwßym cżyni oprośeniu to y potym będźie cżyniłá/ á to rządko odmieni. Prośiętá przez dwá mieśiące przy máćiorkach mogą być chowány potym gdy ſámy pocżną ieść odłącżáć ie. Ktore śię źimie rodzą prośiętá mnieyße bywáią/ á máćiorki też nimi gárdzą iż im mleká máło dáć máią/ przeto też prośiętá zębámi ie w cycek ąſáią. Przegrodzenie ábo chlewki świnią wzgorę ná trzy ſtopy dla przeſkakánia máią być/ ná ßerząś troche wiecey áby dla ćiáſnośći nie porzućiłá álbo vrodźiwßy nie vgniotłá/ dla tego też nie wyßey áby cżeládnik ſnádnie mogł gnoy wymiátáć gdy trzebá/ á ile kroć wymiećie tedy poſypáć piáſkiem ábo cżym inßym/ coby one wilgotność ná dnie wyſußyło. W przegrodzeniu ma być prog ſpodni obwyß we drzwiach áby prośiętá zá mátką wyſkocżyć nie mogły. Rok świńſki ná dwie śię cżęśći dźieli/ bowiem dwá kroć do roku rodzą. Cżterzy mieśiące w brzuchu noßą á po dwu mieśiącu prośiętá doią. Gdy świnia śię oprośi dáć iey doſtátek iadła áby też miáła do-

ſtátek mleká. Mnodzy ludźie gdy nie máß co inßego dawáią im iákoby dwá funty ieczmienia w wodźie omoczonego / ná wzarań y ná wieczor. Trzeba im też dwá kroć przez dźień dáć pić dla mleká y owßem przez dźieśieć dni po oproßeniu máciorki nie odwodźić od prośiąt ále iey támże pić donośić Potym wiec może ią puſzczáć ná páſtwe bliſka / áby częſto á rychło mogłá śie do prośiąt wracáć / ále gdy wzroſtą może ie zá máciorką wypuſzczáć / záśie domá bez mátek im ieść podawáć. Gdy iuż prośietá odeſſą oboie odſádzą / tedy gdźie teo ieſt doſtátek karmią ie iuż wytłoczonymi iágodámi winnymi ábo łuſzczyny z iágod. Potrzebá żeby páſterze zwyczáili świnie ku głoſu trąby / á tákże máią trąbić gdy ie ku obrokowi żytá poſypánego wypuſzczáią. Z tego náłogu będą śie ku trąbie ſchodźić gdy śie po leśie rozbieżą. Drugdźie ie ku obrokowi kołátánim w koryto zwoływáią. Poſpolićie w rok prośietá trzebią / ácżkoli może rychley / wſzákoż nie niżey put rocżą / támże też imioná mienią / bo z kiernozow wieprzmi ie zową.

Lekárſtwo Swiniom.

IEdne tylko náuke powiem / gdyby świniá mleká proſiętom doſtátczyć nie mogłá podawáć iey pßenice ſuchey / bowiem ſurowa brzuch odmiekczą y wyczyśćią / do ſtá świni dosyć dźieśieć kiernozow być ná płod powiádáią. Pożytek wieprzow w tym zależy / iż mięſo ich dobre ieſt ták świeże iáko y ſłoniny / bowiem ku iárzynie káżdey godzą śie. Sádło godźi śie do botow / y do inßych rzeczy mázánia zwłaßczá chłopom do grochu y drobney ſláchćie y ku lekárſtwom też ſmalc y ſádło ſtáre. Pożyteczne też ſą świnie do winnic zwłaßczá po zebrániu iágod ábo niż śie drzewo puśćią / bowiem ony pyſkámi ryiąc z chwáſtem korzenie gryzą / á ták śie kopaczom winnym rownáią.

Iáko pſy chowáć / ćwiczyć / y iákie obieráć / y o ich pożytkach.

Ale iż



ALe iż bydło pſow iáko włáſnych ſtrożow potrzebuie ku obronie od wilkow / przeto też o nich tu godźi śie nieco powiádáć. Narod pſow troiáki náyduiemy: Jeden ieſt łowczy ku łowieniu zwierzą. Drugi narod ku ſtrażey bydłá od wilkow.
Trzeći ku ſtrażey domowey od nieprzyiaćielá ſą teſzcze drudzy co ie zową nic po nich.
¶ Ku náßey rzeczy co śie tycze obrony trzody / trzebá ie obieráć w tych lećiech poki śie godzą / gdyż bárzo młodźi tákież ſtárzy nie ſą ná to pożyteczni żeby obronili bydłá / gdyż tákich wilcy łatwie pożywą. ¶ Obieray ná to pſy cżerſtwe / wielkie / ßerokie / z czarnymi oczymá / nozdrzy ſłußnych / warg czarnych / álbo czerwonych / coby miał ſpodnią czeluść ćienką á nie zwiſłą. Zkądby też wyroſły dwá ná obu ſtronach kły nád inße / nie krzywe ále proſte oſtre á ſkorą wierzchnią przykryte / głowę wielką / vßy długie á powiſłe / ßyię y plecy miąße / goleni długie miedzy ſtáwy / nogi wielkie y wyſokie / pálce rozdźielone / páznogty twárde á krzywe / ćiáło kośćiſte więcey niż tłuſte / grzbiet áni wypięty áni też ſpádły / ogon długi / głos miąßy / páßczekę wielką / fárbę ſkory liśią ábo lwią. ¶ Sámice záśie máią mieć wiele cycow ſporych / y śierć rowną ábo gládką.
¶ Od rzeźnikow / młynárzow / myśliwcow ſtrzeż śie pſow kupowáć / bowiem z tych iedni

nie rádźi

nie rádzi poydą zá bydłem/ owi drudzy gdy záiacá abo ſárne vźrzą opuśćiwßy owce zá nimi śie vdawáią/ przeto nalepiey od páſterzá ábo od goſpodarzá dobrego pſow doſtawáć/ ktorzyby śie bydłá ſtrzedz náłożyli/ gdyż pies łácno káżdey rzeczy przywyknie/ á trudno ma pozoſtáć czego śie náłoży. ¶ Gdy pies przy trzodźie daway mu chlebá doſtátek by ſnadź nie muśiał odyść pożywienia ſobie ßukáć/ zdechliny owczej ieść pſom nie dopußczáć by ſnadź dla ſmáku ich mięſá ktorego zákußą owiec śie gryść nie pokuśili/ możeß im dawáć kośći ſtłuczone/ bowiem ztąd zęby śie im twierdzą/ gębá śie rozßerza/ á ſmák ich tuku iádowitość w nich czyni: we dnie tám daway pſom ieść gdźie ná noc legáią. ¶ Sámice ich przez trzy mieśiące kotne bywáią/ gdy śie oßczeni nie máią być wßytki chowány/ ále drugie zárzućić álbo rozdáć obrawßy ktoreby chowáć miał/ bowiem iáko mniey ßczeniąt zoſtáwiß tym śie też lepiey chowáć będą. Trzebá też nieco miękkiego pod nie ſłáć/ áby śie tym rychley w ćiepłe chowáły. ¶ Szczeniętá do dwádźieśćiá dni nie przegladáią práwie/ zwłaßczá ty ktore ſą rodu trwáłego/ do dwu mieśiącu ich od mátek nie odſadzáć/ potym ſáme wywodźić á ßczwánim ie drážnić żeby iádowite były zwyczáić ie też ku wiązániu/ naprzod miękkimi ſtryczkámi/ gdyby śie chćiáły vgryzáć/ bićim ie tego oducząć. Niektorzy goſpodarze zmießawßy z wodą iądrá orzechow Greckich ſtłuczone/ polewáią pſom vßy/ ſpáry ábo tám gdźie muchy álbo pchły śiadáią/ áby ich nie kąſáły. Drudzy dla vważenia od źwierzą czynią im ná ßyie obroży z rzemienia odſpod miękko á zwierzchu żelázem oſtrym okowáne/ ktoreby gárdłá ich broniło. Liczbę pſow według wielkośći trzody maß chowáć/ bowiem przy leśiech ábo w polu dáleko ode wśi potrzebá ich więcey mieć/ gdyż około dō doſyć chowáć ſámcá z ſámicą/ bowiem oni przy domu mießkáiąc ieden przy drugim iádowitßy bywa: choćby też ieden chory był/ tedy wżdy drugi będźie przy trzodźie gotowy. Domowe pſy ku ſtrożey nakłáday w nocy ciwyno ſtrzedz/ á we dnie ie zámykáć ku leżeniu.

O páſterzach/ iákie obieráć/ á iáko ie chowáć.



Gdyż mnieyßemu bydłu dźieći zdołáią/ potrzebá tedy do więtßē bydłá ſtáłych páſterzow. Tákież ktorzy po gorach mießkáią z bydłem páſterze/ dużnieyßy máią być niżli ktorzy vſtáwnie ná noc do wśi zganiáią. Jáko y po leśiech potrzeba mocnych y obronnych páſterzow/ gdyż około dō ledá dźiewczyná vpáśie/ we dnie ſąśiedzkie bydło może być ſpołem w iedney trzodźie páśione/ ále ná noc káżde oſobno w dō ſwym zámykáć/ wßákoż nad wßytkimi páſácymi ma być ſtárßy ieden páſterz namędrßy y nazwykleyßy obieran ktorē wßytcy inßy przy trzodźie poſłußni máią być/ á nie godźi śie ná to bárzo ſtáry gdyż áni ſtárzy áni też dźieći ku obronie trzody nie doſyć vczynią. Czego nawięcey trzebá trzodam wielkiego bydłá/ ktore śie po gorach y leśiech dáleko rozchodźi. Potrzebá tedy tákie páſterze z ludźi wybieráć coby duży byli/ ſtáli prędcy á chyżcy/ nie tylko zá bydłem chodźić vmieli/ ále go też od łotroſtwá/ y od źwierzą ſtrzelánim/ pociſki y inßą bronią obrániáć vmieli. Potrzebá też páſterzowi áby miał naczynie ku bydłu potrzebne/ ták ku żywnośći ſwey iáko y ku lekárſtwu bydłá/ iákoż dobrzy goſpodarze máią ktē rozmáite ku potrzebie/ według rozmáitē bydłá ktore w domu chowáią naczynie/ inße koniom/ oſłom/ mułom/ krowom/ owcom/ y bydłu inßemu domowemu.

To ia-

To łatwie we wśi záchowáć co pásterzom przysłuśa mieć/ tym záś pásterzom ktorzy po gorach pásą/ potrzebá mieć niewiásty zá nimi chodzace/ coby nie tylko nabiały opatrzáły/ ále też żywnośći pásterzom dodawáły/ by ták oni tym snádniey á bez omieśkánia pilnieyśy bydłá byli/ y owśem godźi śie áby stárśy pásterz pisáć y czyśc vmiał/ bowiem bez tego áni pánu liczby/ áni żadney rzeczy nie będźie mogł rospráwić. ¶ Liczbá pásterzow álbo mnostwo według wielkośći trzody ma być álbo też według rozności bydłá/ y położenia pástwisk/ mniey álbo więcey/ tyle ile będźie ku rozliczności roboty potrzebá dostátku.

O chowániu záiącow/ y inszych przy domu.



Zwierzyniec zową/ gdźie ielenie/ łánie/ sárny/ leśne kozki/ wieprze dźicy/ záiące iteż kunki/ (drudzy ie czarnymi krolikámi zową) chowány bywáią. Czym śię te zwierzętá żywią/ á iáko śię też mnożą/ gdyż káżdemu to iáwno iest gospodarzowi/ krotko śię z tego wypráwię.
Ogrodzenie zwierzyńcá máłego álbo wielkie°/ ma być według woley y dostátku gospodárskiego/ wśákoż ták wysoko iteż gęsto iáko by wilk áni żadne inśe zwierzę śkodliwe nie mogło przeleść áni przeskoczyć. Trzebá też tam mieć gęstwę chrostu/ źiela ábo chwástow gdźieby śię mogli kryć álbo chowáć záiączkowie. Drzewá też máią być śerokiego gáłęźia pod ktoreby zwierzątká przed orłem ábo przed inśymi drapieżnymi ptáki vćiekáły. Tam gdy kilko sámcow y sámic záiącow puśćiś w rychłym czáśie ich námnożyś/ bowiem to zwierzę ták mnożne iest/ iż iesżcze śię młode dźieći nie odchowáią á drugie śię w brzuchu iuż záległáią. ¶ Archadius náucza iáko sámcá záiącá álbo sámice poznáć/ weyrzeć mu w dźiurę zádkową/ bowiem gdy dobrze obaczyś sámiec iedne/ á sámicá dwie ich ma.
¶ Rodzay záiącow iest troiáki/ iedni są ktorzy przednie nogi krotkie á zádnie dłuższe miewáią pod brzuchem tylko biało/ vśy też długie tácy w ćiepłych kráinach iáko w Gálliey y w źiemi Greckiey/ Włoskiey/ wielcy bywáią/ w nászych stronach drobnieyśy ále płodni. Drugi rodzay iest záiącow białych tácy są po gorach Gálliskich y v nas w Litwie. Trzeći śie rodzą w Hiśpániey w Lámbárdyiey záiącom nászym podobni iedno máłego wzrostu/ czarny pod brzuchem biały/ ktore zową kuniki ábo kroliki po nászemu/ z łáćiny cuniculi, od iam/ bowiem w iámach w źiemi śię chowáią wykopawśy sobie ná polu/ ná łąkach/ w gáiach álbo w winnicach. ¶ Wieprze też dźicy/ ielenie/ sárny/ kozki w zwierzyńcu pewnie mogą być chowány/ zwłaszczá w wielkim. ¶ Piśe ták Varro/ iż był w iednym zwierzyńcu ktory zwáno Ager Laurentij, gdźie był zbudowan letni páłac ná mieyscu wyższym/ dla letniey krotochwile/ á był plác ná pięćdźieśiąt łanow ze wśech stron dobrze ogrodzony/ tam był wezwan ieden gędźiec/ ktory gdy począł trębić/ zeszło śie około nie° mnostwo zwierząt/ ieleniow/ wieprzow/ sarn etc. ná co pátrząc byłá roskoś niemáła. Pożytek tákiego zwierzyńcá iest niemáły iteż lubowánie/ bowiem zwierzynę możeś mieć ku iádłu gdy zámyślis gotową dla rychłego rozmnożenia ich/ tákież i koże ná śáty/ y ná inśe rzeczy potrzebne ich skory tániey tobie przyydą.

O rybach/ y záchowániu ich.

Chcąc rybnik budowáć/ obieray mieysce gdźieby wodá nigdy nie wysychałá. Rybniki ie-



bniki iedne bywáia wielkie/ máłe y śrzednie. Jedne ná ſtokach/ drugie ná rzekach/ drugie ná wodźie ſtoiacey/ drugie gdźie morſka wode wpuſzczáia: máły rybnik ogradzay párkanem álbo chroſtem by tám wydry ábo inße źwierzetá rybom ßkodliwe nie wchodźiły. Możeß też rośćiegáć powrozy przez wßytek rybnik po wierzchu áby ptacy ßkodliwi od bránia ryb zá ſtráße-

ſtráßeni byli. W rybniki ſadzay ryby iákie śie rády w oney wodźie chowáia/ bowiem iedne rádniey trwáia ná wodźie ćiekacey/ drugie w ſtoiacey/ drugie w ſłoney ábo w morſkiey/ liny wegorze w błoćie rády trwáia by iácy nie byłá ſmrodliwa/ ná glin... kárpie/ ßczuk nie ſadzay w rybnik ćiáſny bo wiele ryb inßych poiedza. Gdźie też ieſt morſka wodá tám ryby morſkie ſámy trwáia. ¶ Wielki rybnik tám dźiáłay gdźieby ćiekaca wodá byłá/ álbo ná niżinie gdźieby z śniegow/ z deßczow/ z láſow śćiekáiacej wody doſtátek mogło być/ byłliby tam gdźie vpuſt ábo vchod wody/ ták opráwić áby wżdy nie vchodźiły ryby z woda. ¶ W ćiekacey á w ſłodkiey wodźie wßelki rodzay ryb okrom morſkich może być záchowan ále w ſłoney tylko ſáme morſkie bedźieli táki rybnik głeboki. W śrzednim rybniku iáko ryby záchowáć łácna to náuká. Pożytek rybnikow ten ieſt/ bowiem z máłá rychło śie ich wiele námnoży/ ktore przedáiac/ y ſobie/ y ludźiem pożytek możeß vczynić.

Dźiewiatych Kśiag dokończenie.

Kśięgi Dziesiąte/ O chowániu Ptakow/ y Pszczoł.





Okończywszy kśiąg o chowániu bydląt cżwornogich iteż ryb/ godźi śie też powiedźieć o dwoynogich/ iáko o ptakách/ y inszych żywoćinach latáiących.

A naprzod o Pawách/ bowiem to ptáſtwo nád insze ieſt nacudnieysze/ ktore (iáko pisze Pálládius) vchowáć gdźie złodźieie ábo źwierzetá im nieprzyiázne nie przeszkadzáią/ bowiem ony ſámy śie páſą y dźieći wychowáią po ogrodźiech/ gumnach/ y po rolach: te° tylko trzebá ſtrzedz/ áby ſámicam (ktore ledá gdźie po oborze iáycá nioſą y náśiedą) liszki nie szkodźiły/ przeto też ná oſtrowiech álbo ná grządźiech miedzy wodámi gdźie liszki nie dochodzą/ lepiey śie pawy chowáią y mnożą. Jednemu ſámcowi doſyć ieſt pięć ſámic/ przeto iáko pisze Varro/ dla płodu mniey ſámcow choway niżli ſámic/ ále dla roſkoszy á lubowánia ſámiec ieſt rzecż wdźiecżnieysza. Sámcy iáycam ſwym bárzo nie ſprzyiáią/ á dźiećiam ſwym z młodu bárzo nie należą poki im cżuby álbo koronki ná głowie nie wyroſtą.

¶ W mieśiącu Lutym przy nowie Márcá pocżynáią gamrátowáć/ ku cże° chćiwszy bywáią gdy im bobu troche przywárzonego w piąty dźień záwsze ćiepłego podawáią. Chćiwość ku płodzeniu ſámiec pokázuie/ ilekroć około śiebie ogon roztacżá á chrośći pierzym trzaſáiąc. ¶ Gdy ſámicam nie dopuśćisz naśiedźieć/ iáycá ich pod kokoszy kłádź ku wyleżeniu/ tedy one wolne będąc od naśiedzenia trzy kroć przez láto iáycá nioſą/ pierwym nieśienim pięć iáiec/ wtorym cżterzy/ trzećim trzy álbo dwie/ wszákoż ná to miedzy kokoszámi trzebá wybor obieráć. ¶ Ale iż pawie iáycá pozdniey śie wylegáią niż kokosze/ przeto naſadzáiąc ták śie ſpráwuy: Naprzod ná nowie kśiężycá podłoż pod kokosz dźiewięć iáiec/ pięć pawich á cżterzy kokosze/ day śiedźieć przez dźiewięć dni: dźieśiąte° wybrawszy wszytki kokosze/ tyle nowych záś podłoż kokoszych/ áby po trzydźieśći dni ſpołem śie oboie przekłwáły y wylęgły. Jáycá pawie pod kokoszą trzebá cżęſto ręką przewracáć/ gdyż ſámá kokosz temu nie zdoła/ á obacżay y znácż ſobie kiedy ná ktorą ſtronę obroćisz/ áby ták iáycá z káżdey ſtrony śie zagrzewáły. Masz też ná to wielkie á ſpore kokoszy obieráć/ gdyż máła á drobna kokosz mniey może iáiec przykryć y zágrzać. Gniazdá y śiadánie ſámicam pod dachem máią być/ wzgorę od źiemie/ gdźieby chrobak áni żadna beſtia im nie przeszkodźiłá. Mieśce też około gniazdá ma być chędogie/ zwłaszcżá kedyby cżáſow ſwych ku iadłu miáły z gniazdá wychadzáć/ bowiem chędogość mieścá miłuie to ptáſtwo (Sámcy záśie gdy wiecżor przychadzą/ ná wyſokim drzewie álbo budowániu rádźi śiadáią) przeto trzebá cżęſto miotełką około gniazd vmiátáć y chędożyć gnoy wymiátáiąc. ¶ Gdy chcesz pawiętá cudze ku drugim przyłącżyć/ doſyć piętnaśćie iedney pawicy wodźić. Młodym pawiętom náprzodku otreby ięcżmienne daway winem zmocżone ábo kásze z krup wárzo ná ochłodźiwszy/ potym możesz tuk śiekány drobno poda-

dno podawáć/ tákież ſer młody/ wſzákoż dobrze wyćiśnione bo ſerwatká bárzo im ſzkodźi/ drudzy dawáią im ſzaráńcżą abo kobyłki oberwawſzy nogi/ tákże ie karmić przez pierwſzy mieśiąc/ potym możeſz im dawáć ięcżmień gdy ile potrzebá. Gdy będźie trzydźieſty á piąty dźień po wylężeniu możeſz ie wypądzáć ná pole z mátką/ wſzákoż cżáſow ſwych dla iędze do domu ich zgromádzáć. ¶ Pypćie ták im zdźieráć maſz iáko y kurom y inſze niedoſtatki tákież vzdrawiay. Nawiętſza niebeſpiecżność ich zdrowia gdy im koronki ná głowie wyrastáią iáko dźiećí gdy ſie im zęby grzą. Pożytek pawow ieſt ku iedzeniu bowiem ich mięſo ieſt dobrze ſmácżne wſzákże ku ſtrawieniu twarde Pierze ſámcá ná oganki godzą śię/ y dźiewkom ná wieńce.

O Báżántach.



Ktore Włoſzy Fáſyánty zową/ ſą to ptacy nieiáko Pawom podobni w mnieyſzych piorkach/ ále też ſámi ſą mnieyſzy iákoby kury. W chowániu ich ták śię ſpráwuy/ ná płod tońſzcżyki obieray/ ábowiem ſtárzy ná to śię nie godzą. W Márcu iteż w Kwietniu poſpolićie śię mnożą: á ná iednego ſámcá dwie ſámicy doſyć ieſt.

Raz tylko przez rok płodzą ſie á nawięcey też dwádźieśćia iáiec miewáią/ kokoſzy iáycá ich lepiey wylęgáią gdy piętnaśćie tylko báżantowych á oſtátek kokoſzych podłożyſz.

¶ W naſadzaniu cżáſy y rzecży inſze/ ták ſpráwuy y choway iáko y z kokoſzámi/ we trzydźieśći dni śię wylęgáią/ przez dni piętnaśćie ich pokarm ieſt máká ięcżmienna álbo otręby z winem zmieſzawſzy chłodno im dawáć/ potym pſzenicę/ mrowcże iáycá iteż ſzarańcżą nogi oberznawſzy/ do wody chodźić im nie dopuſzcżáć bo ztąd pypćiá nábywáią/ ktory gdyby śię im przydał tedy cżoſnek tłucżony z ſmołą zmieſzawſzy nos im vſtáwicżnie pomázuiąc drapáć álbo śćieráć iáko kurom. Mięſo ich ieſt bárzo wyborne.

O Gęśiach.



Gęśi wody á trawy potrzebuią/ á bez tych trudno śię mogą chowáć. Ná ogrody ośiane śię nie godzą/ bowiem y páſtwiąc śię y gnoiem ſwym bárzo ogrodom ſzkodzą.

¶ Gdźie rzeki niemáſz/ trzebá im ſadzawkę vcżynić: gdźie też trawy niemáſz/ trzebá im śiáć ná polu konikowie/ fángrety/ y ine chwáſty trawne dla żywnośći. Ná iednego ſámcá trzy ſámice doſyć. Białe gęśi płodnieyſze bywáią/

wáią/ nie ták śiodiáte/ ábo śiwe/ bowiem tákie z rodu dźikich geśi pochodzą. ¶ Od początku dni Márcowych áże do świetego Witá iáycá nioſą. Pietnaśćie iáiec pod iedne geś doſyć náłożyć/ ná ktorych przez trzydźieśći dni śiedzą: kokoß może ie też wyladz/ wßákże ták ſie maß z nimi obchodźić iáko z pawimi/ tedy dobrze wylegą: á gdy kokoß ná nich náſádźiß pod nie pokrzywy podłoż. Geśi śiedzące gdy ie z gniazdá wyſadząc náłożyß ſámy potym ſchadząć będą dla karmiey. ¶ Młodym przez dźieśieć dni mák ſyp/ álbo mákuch ſtłuczony w domu/ potym ie możeß ná trawę wyganiáć gdźieby pokrzyw nie było/ bowiem parzenie ich ßkodźi bárzo gąśietam: zwłaßczá niechay śie chowáią przy wodźie ćiekącey álbo też ſtoiącey. Siadánie gąśietam ná noc ma być przegradzane ná źiemi/ á nie więcey iedno dwádźieśćiá w iedne komorke wpußczáć: opátrzáiąc dobrze áby wilgotność pod nimi nie byłá. Przeto mierzwe álbo miekką ſłome pod nie náśćieláy/ dla miekkie° śiedzenia: by im też łáśice álbo inße gádźiny nie ßkodźiły dobrze opátrzay. Rády gąśietá wiele chodzą przeto im te° nie dopußczáć/ zwłaßcza ktore chceß rychło vtuczyć/ młode rychley ſie vtuczą/ do czterzech mieśiecy tłuſte bywáią gdy im trzy kroć przez dźień ćiáſto ábo tłucz dawáią. Geśi ku tuczeniu w ćiemnym ćiáſnym á w ćiepłym mieścu chowány máią być. Stáre wtorego mieśiącá tłuſte bywáią/ á młode we trzydźieśći dni. Geśiam ku pokármu káżda iárzyná może być dawána krom ſámego herebus/ wßákoż lepiey od proſá tyią gdy go im daß doſtátek z wodą. Geśiam wilcy á liſzki bárzo ßkodzą/ przeto ich od tego ſtrzedz maß. ¶ Pożytek z geśi ieſt niemáły/ bowiem młodych mięſo ieſt bárzo ſmáczne zwłaßczá tłuſtych ktoreby nád czterzy mieśiące ſtárße nie były. Pierze też dobre w pośćiel/ kodłuchy twárde ná piorá piſárzom/ á co z nich obeymieß do ſtrzat śie przygodźi.

O Káczkach.



Káczki też ſą z rodzáiu geśiego/ tákież przy wodach ſie kocháią/ y tymże ſie obyczáiem chowáią. Rády iedzą káczę źiele co ná ſtoiącey wodźie rośćie/ gdźie ſłońce przepala. Chrobáctwá y wßelkiey gádźiny/ plugáwey wody pożywáią/ cáłkiem połykáiąc/ á wßytko w nich ſtrawi ſie. Pożytek ich może być z pierza/ wßákoż więcey z mięſá/ zwłaßczá młodych/ choćia mięſo ich ieſt lipkie á nieſtráwne.

O kogutach/ kokoßach/ y kurczętach/ iáko śie z nimi chowáć.



KTo chce mieć kokoßy pożytecżne/ obieray cżarne coby miáły też piorká cżerwone/ pálce nierowne/ á głowy wielkie/ grzebienie proſte y ßerokie/ bowiem tákie ná płodzenie bywáią godne. Rogutowie záśie/ ktorzyby mieli miąższe ſkrzydłá/ grzebień też miąższy á cżerwony/ nos krotki á oſtry/ cżarne á nie wypukłe ocży/ pſtrßyie álbo z dzikimi piorámi/ hudy obroſłe/ á goleni krotkie/ páznokty długie iteż oſtrogi/ ogony długie z gęſtym pierzym/ ktorzyby też cżęſto á głośno piały/ śmieli byli ná walkę áby śię o kokoßy záſtáwiáli á źwierzętom inßym ßkodliwym ßkodźić im nie dopußcżáli.

¶ Kto chce wiele kur chowáć trzebá mieć im mießkánie oſobne/ od płoßánia ſpokoyne á cíche/ gdźieby też były żerdźi ábo grzędy mocne ktoreby ich wiele ſtrzymáć mogły/ á przy grzędach zwłaßcżá przy ściennie dźiáłáć kokoßam gniazdá gdźieby we dnie śiedźiáły á iáycá nioſły/ te gniazdá máią być mocno przypráwiony áby śię nie chowiráły/ bowiem trząſánie ábo rußánie gniazdá kokoßam nioſącym bárzo ßkodźi. Támże przy kurzyńcu trzebá ſuchego ogrodká ſpokoynego gdźieby śię we dnie w piaſku pápráły. ¶ Gniazdo ku náſádzeniu kokoßy ma być miękko poſłáne/ á trzebá też ſłomę álbo poſłánie odmieniáć/ dla pchł ktore kokoßom dłu° śiedźieć ſpokoiem nie dádzą/ dla ktorey przycżyny iáycá nie iednym rázem śię lęgą/ á drugie śię też pſuią/ co my zapárſtkámi zowiemy.

¶ Pod kokoß pięć á dwádźieśćiá iáiec podłożyć doſyć ieſt/ lecżby ktora wielka á płodna mogłá ich więcey obieść. Acżkoli Palládius y niewiáſty Włoſkie mienią iż nie godźi śię dźiewiętnaśćie przekłádáć iáiec/ á nigdy w cetnie ále w lichu záwße máią być. ¶ Powiádáią w niektorych ſtronach być goſpodarze ktorzy vmieią piece ták wolno vpaláć iż ich ćiepło rowne ieſt ćiepłu kokoßy naśiedzącey/ tám że ná onym piecu náſtáwßy pierza/ kielko ſet iáiec kokoßych kłádą á cżáſow ſwych ie obrácáią/ gdźież więc z nich po dwudźieſtu dni kurczętá śię lęgą znienagłá á potroße wychadzáią. Jáycá ku wylężeniu nalepße ktore od świętego Grzegorzá áże do świętе° Lámpártá przez láto kury nioſą/ bo ktore przedtym ábo potym nioſą nie rády śię lęgą. ¶ Ku náśiedzeniu kokoßy nalepße rocżnice ábo dwuletnie bo ktore ſtárße/ álbo co páznogty iteż noſy nie oſtre máią/ te lepiey śię dla noßenia iáiec godzą. Naśiádki ták opátrzay áby vſtáwno we dnie y w nocy śiedźiáły z gniazdá nie ſchodząc chybá wzáráń y ná wiecżor dla iadłá iteż pićia. Trzebá też w kilko dni iáycá przeglądáć iteż przewrácáć pod nimi áby śię rowno ogrzewáły/ pátrząc też ieſliby zupełne były ábo ku wylężeniu godne/ co poznaß gdy ie ná wodę puśćiß/ bowiem prożne pływáć będą á pełne vtoną. Prożne też iáie poznaß ktore ku ſłońcu przeźrzyſte ieſt/ z iáiec podługowátych á końcżyſtych ſámcy/ á z okrągłych ſámice śię lęgą. Jáycá w ktorych ma być zárodek we cżterzy dni po náſádzeniu poznaß przećiw ſłońcu przeglądáiąc/ bo ktore ták cżyſte będźie iákies pod kokoß włożył to wyymi á inße podłoż. Gdyby też po wylężeniu kurcżąt nieco iáiec zoſtáło nie wylężonych kłádź ie pod inßą naśiádkę ktoraby mniey trzydźieśći naśiedźiáłá bo nád tyle/ nie ma być więtßa ich licżbá. ¶ Tákież ktoraby ich máło wylęgłá przyſádzay kurczętá do kokoßy ktora ich więcey wodźi áby ták z trochą śię wodząc/ iáiec nieść po wtore nie omießkáłá. ¶ Przez pierwße piętnaśćie dni ná ziemi gdźie kurczętá ieść máią podſypuy piaſek/ áby ták w twárdą ziemię kluiąc w noſy śię nie vrażáły. Nalepßa im karmia proſo ieſt álbo iágły też kąkol nie zły/ y drobne źiárno pßenne/ kokoßy też rády iedzą chrobacżki/ pßenicę y wßelkie źiárno/ zwłaßcżá kąkol bárzo im ſłuży choćia ludzkim ćiáłom bárzo ßkodźi. Od ſkorek z iágod winnych záśniecáią śię kokoßy/ iáko od przewárzonego trochę iecżmienia bárzo nioſą y iáycá więtße miewáią/ o tym piße Palládius. ¶ Młode kurczętá wywodź do gnoiu ná ſłonie/ áby śię tám páprály/ bowiem z tąd roſtą y moc biorą. A gdy iuż pierzym poroſtą/ zwycżáić ie zá inßymi chodźić kokoßámi álbo zá kápłuny/ áby máćiorki wodzenim śię zábawiáiąc noßenia iáiec nie omießkáły. Náſadzay kokoßy ná nowie/ bowiem rychleyße ábo pozdnieyße nie rády śię lęgą/ przez dwádźieśćiá dni poſpolićie śię wylęgáią. ¶ Przy gniazdach náśiedzących ielenim rogiem paląc dobrze kurzyć/ bowiem ie° wonią węże y inße chrobáctwo ßkodliwe precż zágania. Lißki tchorze y inße źwierzętá ná kury bárzo wążą/ przeto trzebá ie ná noc w ich śiadłach zámykáć dla ßkody/ á ná tákie źwierzętá naśiadki ſtroić. ¶ Ták pißą/ iż gdy lißká chytra kury wzgorę śiedzące bacży/

przyszedszy pod nie świeći ná nie swymi oczymá iáko świeczka / á ogonem chwieie iákoby kijem / ony mnimáiąc by im kto groził á námie sie zámierzał z grzędy spadáią przestrászone / á tak ie oná wolno chwyta. Tákież Orłowie / kánie y inszy drapieżni ptacy ná kury waża / przeto dobrze w winnicy abo miedzy krzewiná we dnie sie im chowáć ábo z chróstu im dáczy czynić / ábo ich śiadánia śiećiámi przykrywáć. ¶ Niemoc z pypćiá kurom śie przydawa / to iest skorká biała koniec ich iezyka zá raszczáiąca. Ten paznogty ostrymi zdzieray a popiołem posypuy / potym czosnkiem stárczym ná ráne przykłáday / drudzy ździbło álbo pierze czosnkowe z oliwą álbo z máśćem stłukszy w gebe im kłádą. Stáfisagria też ná to dobra miedzy pokarm mieszana / Słoneczny groch z wlaszczá ziárná gorzkiego / kuram iesć szkodzi / bowiem od niego rostą im pod oczymá błonki iákoby iego ziárná / ktorych iesli wczás igłą lekko nie zedrzesz tedy oczy zásłoni y oślepi. Pisze Pálladius ná to ich lekárstwo / zmieszáć sok portuláki to iest polney láktuki z niewieśćim mlekiem á oczy zákrapiáć ábo sal armoniacum z miodem á z kminem tłuczonym zmieszawszy. Weszki też w pierzu ich ktore bywáią bárzo im szkodzą z wlaszczá nasiedzącym ktore zátráćisz stłukszy stáfisagria z gorzkim grochem słonecznym / winem rozwodnić / á kokosz pokrapiáć ázeby przez pierze przenikneło. ¶ Pożytek kokoszy iest z iáiec ktorych pożywánie bárzo tuczy ćiáło iteż rychło / á powiádáią lekárze iż hnetki tyle krwie z nie° śie vczyni iáko wielki żołtek iest / to rozumiey z iáiá miekkie° etc. Tákież dobre są iáycá ku przypráwie inszych pokármow. Mogą być długo záchowáne gdy ie długo podzierżysz álbo potrzesz w soli drobney ábo wárzoney ábo w muriey przez trzy godźiny / potym opłokawszy schowasz w otreby / w popioł / ábo y w plewy. Drudzy powiádáią / iż w soli dłu° mogą być záchowány. ¶ Kurczętá młode ku pokármu bárzo zdrowe / á gdy ie opráwisz będą z nich kápłuny / ktore bárzo tyią / y mięsem swym zdrowy bárzo y sytnieyszy nád insze mięso pokarm dawáią / kokosze też mięso lepsze niż kogućie z wlaszczá gdy są młode á tłuste. Pierze śie też godźi ná połáwie ku śiedzeniu pániey grzesznicy.

O Go-

O Gołębiach y o Gołębińcach.



Rodzay gołębiow iest rozny / iedne są co śie rádniey w murze legą / drugie rádniey w drzewiánych to iest z drzewá zbudowánych gołębińcach / á drugie tylko pod dáchem / drugie záśie ledá gdźie krom przykryćia gniazdá sobie noszą / iedne rády śie kryią / á drugie záś ledá gdźie / ledá ná czym / y owszem bez gniazdá dźieći legą. A przetoż słuszna rzecz iest rozmáite mieć gołębińce / áby też roznemu narodowi gołębiow mogł vgodźić. Przeto gołębińce iedne dźiáłáią ná słupiech / drugie przy śćiánach drzewiánych iákoby skrzynki / drugie záś w murzech ná wieżach k temu zbudowánych / co iest v Włochow obyczay pospolity / ktorzy powiádáią / iż pożytecznieysze gołębie ktore śie w dźiurach legą niż ktore ná iáwnie / bowiem tych dźieći rychley bierzą drapieżni ptacy / y gnoy od nich (ktory iest wielkiego pożytku) rychley ginie: záśie ktore w murzech álbo w gołębińcach śie rodzą / ty od łáśic álbo y chrobakow y ptakow złych wolne bywáią / ich też mieśca łatwiey mogą być wymiatány y wyczyściány od gnoiu / y od wszołow ktore śie tám legą / á nasiedzącym gołębicam wielkie czynią przenágabánie / trzebá bowiem ich mieśca częstо chędożyć zewszad / bowiem ći ptacy iáko y ludźie w

dzie w chedogich domach rádzi mießkáia. W golebińcach tedy drzewianych kozda komorká álbo przegrodzenie táka deská ma być záwieráne ktoraby mogl wyymowáć dla snádnieyßego wymiátánia/ á w pośrzodku iey ábo odspod dziure tylko zostáwić okragla kedyby golebie wchodzily. ¶ Trzebá też przy golebińcach álbo okolo nich zostáwiać żerdźi álbo grzedy pod dáßkiem/ ná ktorychby odpoczywáli czásu deßczu y niepogody. Tákież tego náczynić na dáchu domowym przećiw slońcu/ gdzieby siadáły czásu pogody. Bowiem ony ná slońce rády wychodza/ á gdy te wczesność beda mieć nie rády sie ná inße miesce przenoßa. ¶ Wiedz też/ iż potrzebá káżdey parze troiego/ przynamniey dwoiego gniazdá/ bowiem to ptak plodny/ ießcze ie dnych dzieći nie odchowa á iuż drugie iáycá miewa/ y owßem trzy czásem gniazdá záprożni/ przeto w tych wßytkich rzeczach przerzeczonych trzebá im wczesność czynić.

Jáko nowe golebińce osadzáć.

Nowe golebińce nie sadzay stárych golebi/ bowiem ony sie wracáia zásie ná pierwße siádlo. Ale sadzay mlode ktore iuż pierzym práwie porosta: miedzy ktoremi nalepße sa debne/ po nich siwe/ á golebie nad inße: biatych sie wiáruy/ bowiem ony nie trwaia/ gdyż pracy drapieżni rychley ie z dáleká obacza/ á ták ie bierza/ á im wiecey ich z pierwu w golebiniec nasádziß tym ony rychley koyce napelnia/ á nalepiey osadzáć kśieżycá Lipca/ Sierpnia j Październiká/ bowiem w ten czás rychley pastwe ná roli naydo á tákże nie dáleko od domu zalatáiac nie ták rychlo pogina/ w Márcu Máiá iteż Kwietniá źle ie osadzáć dla przećiwney przyczyny/ wpuśćiwßy ie w golebiniec nie wypußczay do pietnaśćie dni/ á ießcze lepiey by moglo być do miesiacá áby nie wylatáty/ bowiem tám sobie vlubuia y vtyia á ták rychley sie ná ono miesce zásie wrácáć beda/ wßákoż przez on wßytek czás potrzebá im dostátek dawáć iedze y pićia. Potym czásu chmurnego ie wypuśćić á ießcze lepiey gdy bedzie deßcz/ bowiem w ten czás nie dáleko odlećiawßy rychley w swe mießkánia wnida.

Jáko chowáć golebie iuż przynecone.

Mlode golebie táńniey sie zostoia w golebińcach w ktorych sie rodza gdy tylko im żywnośći podawáia/ zwlaßcza tego czásu gdy ná polu pástwy nie moga mieć/ iáko źimie gdy śnieg y mroz wielki tom im trzebá dostátek żywnośći dawáć przy ich koycach áby do cudzych gumien nie latáły pożywienia sobie szukáć. Kwietnia y Máia látwie sie ná polu pożywia przeto też w ten czás lepiey sie mnoża. ¶ Pokarm ich wlasny iest pßenicá/ groch/ bob/ wyká/ proso/ ber/ manná owa wßelkie zboże. Sto param golebi trzebá każdy dzień sypáć osma cześć koßá/ álbo miáry ktora Włoßy zowa corbis (my możem rzec osma cześć wiertelá) á tyle dwoie im daway gdy paßey ná polu nie naydvia. Pićia im też trzebá dáć dostátek zwlaßczá gdyby dla sußey álbo dla mrozu musiáty dáleko do wody latáć tamże pod golebińcámi trzebá nálewáć w iákie naczynie ku ktoremuby zlatáty y owßem nasłußnieyße ich iest mießkánie blizu wody ćiekacey dla pićia j dla kapánia/ gdyż ten ptak rad sie chedoży. Palládius piße iż golebie lepiey sie mnoża/ gdy tecz mieniá sußonego bobu iteż orobu czesto pożywáia. Lećie kiedy nawiecey tyia wiecey też żadáia pßenice ábo prosá moczonego w miodowey wodzie w ktorey gdy iákieżkoli ziárno moczone bedzie á im dawáć nie tylo iż sámi od swych nie odeyda golebińcow/ ále też y inße golebie cudze ku sobie przyneca/ iáko mnodzy ludzie powiádáia. ¶ Drudzy mienia iż nie trzebá im karmiey slodzić/ iedno dáć im ieść dostátek nie ták wzárań iáko ná wieczor/ áby sie zwyczáily ráno sobie pokármu szukáć/ á czegoby we dnie nie doiádly/ áby ná wieczor doma nálázly/ wßákoż źimie zwlaßczá czásu śniegu trzebá y ráno im sypáć/ by snadź do cudzych gumien latáiac nie poginely pochwytáne/ gdyż indzie pokármu naleść nie moga.

Vrzad opiekuná golebiego.

KTo sie golabmi opieka/ potrzeba żeby cżesto koyce y miescá ich wychedażał/ á ich gnoy osobno chował/ ktory ná rola bárzo iest pożyteczny. Ránne° golebiá áby opatrzał/ zdechłego aby precż wyrzucił: ktoreby też były wásniwe á waleczne/ drugie kasáiace albo rániace/ tákie ma odłacżáć a ná miescu inßym osobno ie chowáć. ❡ Golebietá godne ku przedawániu zebrawßy dostátecżnie kármić aby vtyły á piecne były/ ktore ták vtucżyß/ chceßli rychley przedáć: odłacżywßy ie osobno gdyby iuż pierzym porastáły/ kármi ie białym chlebem zmocżonym/ zimie dwá kroć/ lecie trzy przez dźień/ w zárań w południe y ná wiecżor/ á te ktore iuż pierzym dobrze porosły wielkim/ zostáwić w koycu nogi im połamawßy/ áby ie támo mátki kármiac tucżyły: drudzy im wyrywáia pierze z iednego skrzydłá żeby nie wylatáły/ tákże sie chowáiac rychley tłuste beda nád inße.

❡ Trzebá ich też strzedz od ptakow drapieżnych ktorzy im bárzo ßkodza/ iáko sa kanie/ iastrzabi/ sokołowie y inßy ktore maß sidłámi chwytáć. ❡ Palládius też piße/ iż gołebiom tchorze ßkodza/ kotki y łásice y inße iádowite źwierzetá/ miescá kedyby ty źwierzetá chodziły/ ma opiekun obacżáć/ zátwieráć wegły y sciány opatrzáć/ y zástáwiáć áby po nich właźić nie mogły. ❡ Rućiáne rożdżki tu y owdźie rozwießány przy koycach bronia od łásic y inßych gádźin rozmáitych.

❡ Ptaki we dnie do golebi latáiace chwytay lepem albo siadkámi/ gdy zásie w nocy wlećí (co poznaß po strzepiotániu wspłoßonych golebi) támże z swiátłem przyßedßy/ chwytáć ptaká zle° zátkawßy okno ábo dźiure/ niedbáiac choćiaby też gołebie wylatáły bo názáiutrz zás sie zleca. Przeto lepiey okná záwieráć dźiure tylko zostáwiáiac kedyby mogł wleść gołab/ á ptak inßy nie mogł wlećieć ktory wlata skrzydłá rozßerzywßy. Maia też gołabietá cżeste gábánie od wßołow/ przeto opiekun ßukáiac y broniac ich ma cżesto stáre gniazdá wyrzucáć/ nowe á cżyste im sćielac. ❡ Cżynia sie też gołabietom pod ocżymá krosty iákoby ospice ktore ie oslepiáia zwłaßcżá w kśieżycu Sierpniu/ tákowe przedáć albo poiesć głowe vrwawßy/ gdyż tylko głowá sámá bywa záráżona.

Przeno-

❡ Przenoßa sie też ná inße miesce gołebie/ abo dla niedostátku gdy im żywnośći nie dawáia/ ábo też dla przestráchu gdy ie drapieżni ptacy ábo ßkodliwe źwierzetá gábáia/ przeto potrzebá to ich opiekunowi opatrzáć.

❡ Zdycháia też sámy gołebie dla stárośći/ bo ták mienia iż wiek ich nie dłużßy dźiewiąći lat. Gdykolwie stroż ich w dom gołebi wchodźi/ záwße ma z soba cżásow słußnych nieco pokármu przynieść y mowić nieco ku nim obycżáiem swÿ/ áby go ztad poznawßy nie ták płoche bywáły. Nacżynie też w ktore im leieß wode dla pićia ták ma być zwierzchu żerdźia álbo laskámi obwárowáne/ áby tám wßytek gołab wleść nie mogł tylko głowe dla pićia wßćżynić/ á ták wode ku pićiu záwße chedoga mieć beda.



O pożytkach Golebiow.

NAd gołebie (piße Varro) nic płodnieyßego/ ábowiem przez dni cżterdźieśći iáie pocżnie/ zniesie/ wyleże y wychowa dźieći: á to cżyni málo nie przez cáły rok/ chybá zimie przestawa aż do Márcá kśieżycá. Dźieći miewáia po parze raz álbo ßeść y więcey do roku/ gdy moga mieć kármiey dostátek: á gdy dostátku nie máia/ tedy iedno trzy kroć. Dźieći gdy dorosta á moc wezma/ y z swoimi sie matkámi płodza/ wßákoż pospolite doswiadcżenie iest/ iż áże po ßeśći miesiecy á nie pierwey iáycá miewáia. ❡ Mieso gołabiat bárzo iest zdrowe á ku pokármu smácżne.

❡ Gnoy gołebi dobry iest ták ná rola gdźie sieia/ iáko y do ogrodu gdźie ßcżepy rosta: á może być roztrzasan ktoregożkolwiek cżásu gdy iedno co sieieß álbo sádźiß/ choćia y inedy. A wiedz to/ iże ieden koß gnoiu gołebiego ták vcżyni ná roli iáko ieden woz inßego gnoiu ták iż cáłe staiánie roley dwádźieśćiá koßmi dobrze bywa nágnoiono/ gdy pieć przyłożyß to ießcże lepiey/ á gdy trzydźieśći koßy iuż to náder nalepiey/ gdyby rekámi rowno roztrzasnawßy z ziárnem posianym społem záwłocżył. Wiedz też iż trzy pary gołebi przez rok vcżynia ieden korb to iest ieden koß gnoiu gdy gniazdá beda wnatrz gołebińcá iteż cżesto wymiátány/ á im więcey pástwy máia/ z

koycá



kyycá nie cżesto ßukáć żywnośći wylatáiac cym wiecey od nich gnoiu weżmieß/ bowiem cżesto ná páſtwe wylatáiac gnoy tráca.

¶ Drugi pożytek z nich powiádáia/ iż gdyby ie przenioſł z iednego miáſtá álbo zamku do drugiego/ tedy liſt v ogoná álbo pod ſkrzydłem przywiazány iákoby inßy poſeł hnet ná pierwße mieſce zkad wynieśiony przenieśie. Piße Pálládius iż oni zá ſoba drugie przywabiáia gdyby kminem záwße byli kármieni/ álbo też gdyby ſtáwy v ich ſkrzydeł bálſámem troche pomázawał.

O Krukawkach/ álbo Synogárlicach.



DLa ſynogárlic tákież ma być oſobny gmach budowány ták wielki iákoby chćiał wiele ich chowáć/ iáko golebiom Włoßy dźiáłáia to ieſt áby drzwi były/ okná krátámi geſtymi záſłoniony/ żerdźi przy śćiánach ábo grzedy choćia kołki ná ktorychby śiádálj. Mieśce też ná to nágotowáne ná ktorymby ſie páſły: gdźie też ma być záwße wodá cżyſta. Pßenice ſucha rády iedza/ z mießkánia ich trzebá gnoy cżeſto wymiátáć y chedożyć by śie nie pozárażáły/ tenże oſobno chowáć/ bowiem dobry ieſt ná rola. Ku tucżeniu ich nalepßy cżás około żniw/ ktore też cżáſu nalepiey śie płodza/ á w ich płodźie nalepßy pożytek. Ptáßnicy około Cremony lećie śiatkámi płoche ſinogárlice chwytáia/ żywe w gmáchu iákim iáſnym zámknawßy proſem tucża ile zieść moga/ káżdy dźień cżyſta wode dawáia/ támże áż do zimy chowáia/ á ták po piąći ſet y owßem po tyśiacu tłuſtych przedawáiac pożytek z tego wielki miewáia.

Ptaki ku vtucżeniu/ iáko iárzebie/ kuropátwy/ ćietrzewie/ y inße/ ktorym obycżáiem chowáć.



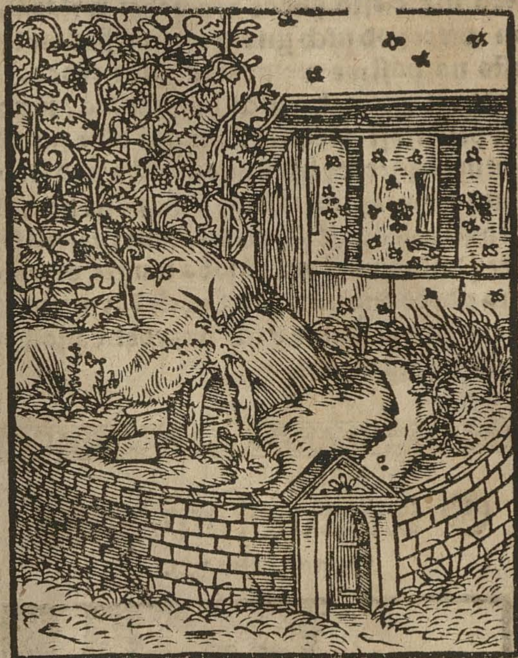
PTaki przerzecżone y inße ktoby chćiał chowáiac tucżyć/ áby ie drożey przedał/ ma im vcżynić ſad iákoby domek zámkniony/ ták wielki iákoby ich wiele chćiał chowáć/ á zwierzchu gontámi álbo śiećia wielka przykryty: w tym to domku máia być drzwi bárzo niſkie/ coby tylko tám wleść mogł ten ktoryby im dawał ieść: okienká też rzadko á máłe/ przez ktoreby drzewá żadnego zielonego áni ptakow inßych nie widáć/ bowiem oni śiedzacy pátrzáiac ná te ptaki ſteſkniwßy ſobie chudnełyby á nie tyły. Swiátłá też ták wiele im wpußcżáć/ coby iedno pokarm. pićie/ y gdźieby śiedźieć mo-

dziecz mogły widzieć. ¶ W ścienie máią być nabite kołki albo grzedy nagotowáne ku siádániu ptakom/ abo dwie żerdzi ku ścienie pochyle przystáwiwszy nawlezáć poprzeko grzadek/ iáko czynią ku wieszániu szat. ¶ Drzwi też y okná dobrze obwárowáć áby tám żadna mysz áni łásicá choć insza bestya wleść nie mogłá/ w ten domek ma być wodá ciekaca rynienka albo rura wpuszczána do korytká gládkiego (áby tym łatwiey mogło być od mułu wytárto) iteż wąskiego áby się nie łatwie záplugáwiło/ á ták przyprawić áby co im zbedzie wody druga zásie rura precz wybiegáło/ by się ptástwo błotem nie brudziło. ¶ Jarzebiam ku pokármu dawáią tłuczi álbo ciásto z fig tłuczonych á z otrab/ zmieszawszy. Inszym ptakom ziarno sypáć ktorego rádniey z przyrodzenia pożywáią. ¶ Dwádzieściá dni przed tym niżliby chciał bráć ná targ iarzebie masz ie kármić ciástem subtelnym/ á gdyby ie miał bráć z tego to koycá nápadz ich w inszy kociec mnieyszy/ támże ie ná światło wyniozszy obieray tłuste/ á nie záwżdy przed drugimi by snadź ich bicie drudzy widzac strwożywszy się/ záś nie pochudły.

¶ Pożytek tego ptástwá iest iż kupiwszy tánie chude/ możesz drogo przedáć gdy się vtuczą. Sobie też pánu y gościowi możesz wczás vczynić gdy potrzebá.

O Pszczołkach/ á o wybieránịu im mieścá słusznego.

Mieścu godnym pszczołom ták powiádá Pálládius/ iż máią być stawiáne ná osobnym mieścu w ogrodzie tám gdzieby słonie dochodziło á wiátry zimne nie szkodziły/ przeto ciche ma być mieśce/ bowiem Vergilius pisze/ iż wiátr im wádzi przeszkádzáiac áby z robota swą do domu nie przychodziły. ¶ Nie dáleko też od domu gospodárskiego máią być/ áby ták od złodziei były wolnieysze/ y od bydłá inszego obronione. Gdzieby też było kwiecia dostátek ná zielu álbo ná drzewach/ tego cie sam rozum náuczy vczynić. Drzewá tákie násadzone álbo nászczepione máią być z strony pułnocy. Támże też stok abo row iáki w ktorymby miáłká wodá by-



dá byłá. ¶ Varro náucza/ iż pszczoły máią być stáwiány ná mieścu miernym/ gdzieby lecie był chłod á zimie słonie zágrzewáło zwłaszcza przeciw oney stronie/ gdzie słońce zimie wschodzi gdzieby też nie dáleko mieśce było zkadby pástwe miały iteż wode czysto. ¶ Vergilius przydawa/ iż przed ich mieszkániem máią być drzewá zielone/ á w wodzie ktoraby tám była stoiaca albo ciekaca máią być poprzek kłodziny wierzbowe álbo wielkie kámienie ná ktorychby pszczoły odpoczywáć mogły á przeciw gorącemu słońcu skrzydła rozszerzáć. ¶ Pálládius też pisze/ iż dla iaszczorek álbo inszych gádzin ktore w ule łażac im szkodzą/ trzebá pod vlmi stáwiáć klecki álbo iákie podstáwniki dobrze vgłádzone/ ieden opodal od drugiego/ áby tám te to gádziny nie mogły się wemknąć. ¶ Vergilius pisze/ iż owce y kozy nie máią bywáć blizu pszczelniká dla poplugáwienia kwiecia im pożytecznego. Tákież krowy/ bowiem rose otrzasáią y trawe młodą depcą. Bronić ich też od iaszczorek/ iáskołek y inszych ptakow im szkodliwych. Chroń ie też od smrodu/ gnoiu/ błotá y iákich kolwiek inszych rzeczy smrodliwych.

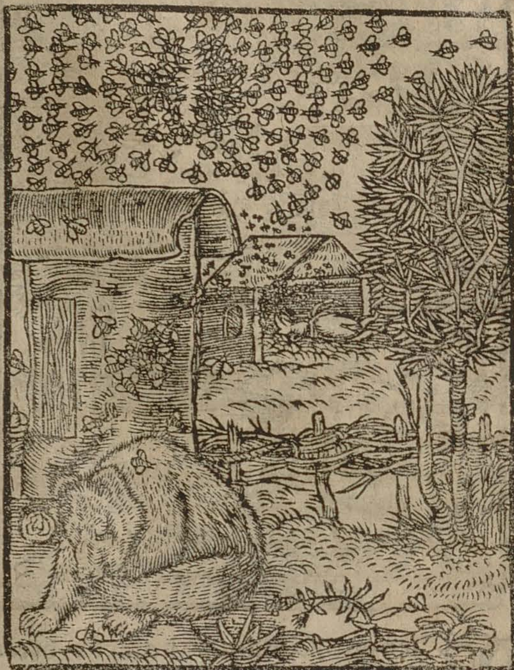
Jákie máią być Vle pszczołam.

Pálládi-

PAlládius piße/ iż vle ſa nalepße z ſámey ſkory świeżo złupioney z drzewá bowiem tákim áni zimno áni gorącość natury nie odmienia. Dobre też z drzewá wydźiane álbo też y z deſk miąższych złożone/ á gdyby y te nie mogły być tedy z wierzbowego praćia iákoby koße okrągło máią być vplećione/ z gliny vtoczone ſą nagorße/ bowiem zimie rychło zmárzną á od gorącego słońcá też ſie rospaláią. ¶ Wchodzenie pßczołam do vlá ma być ćiáſne/ ktorymby áni zimno áni gorąco zbytnie nie wchadzáło/ to záwße ma być przećiw słońcu zwłaßczá zimie/ á w iednym vlu może być dwoie álbo troie/ iż gdyby iedne dźiurę pßczoły ośiádły tedy inßą drugie mogą wyniść: ále ty dźiurki máią być ćiáſne kedyby tylko pßczołá wláztá/ bowiem od zimná wchodzącego dźiurámi przeſtronymi będźie śie zimie miod zśiádáć/ záś lećie od ćiepłá będźie śie rospußczał/ tá oboiá rzecz pßczołom bárzo ßkodliwa. ¶ Goſpodarze czáſow inßych iedne iácy dźiurkę śrzednią zoſtáwiáią pośrzod vlá/ álbo troche niżey. Trzebá też wiedźieć iż ná wielki roy pßczoł większego też vlá trzebá/ á ná mnieyßy mnieyßego/ bo áczkoli z máłego vlá częśćiey roie wychodzą/ wßákoż w máłym vlu dwá śie roią nie zgodzą. Wyſokość álbo długość vlow ma być ná pułtorá łokćiá chocia y ná dwá czáſem/ ßerokość ná dwie piedźi mniey álbo więcey.

¶ Jeden goſpodarz doświadczony powiádał mi że vle z deſk złożone ná czterzy gráni lepße ſą niżli wydźiane okrągłe/ á lepiey áby nie ſtały/ ále leżáły od wierzchu ku dołu troche pochyło/ ták áby iednego przodek mogł śie wepsrzeć ſpodku drugiego/ ták iżby od oboiego dná ták wierzchniego iáko y ſpodniego mogł być miod odbieran gdyby potrzebá/ w przednim dnie máią być dwie dźiurce śrzednie á w zádnim iedná/ ktorymiby pßczoły iedne wchodźiły drugie wychodźiły. ¶ Powiádał tenże goſpodarz rzecz doświadczoną/ iż pßczoły lepiey robią w vlu ćiemnym niżli przeźrzyſtym/ ták iżby ſkáły wßytkie były ze wßad vtkáne/ czego dokázuie ſámá ich náturá bowiem pßczoły ná zime káżdą roſpádline woſkiem zálepiáią/ dźiurkę tylko máłą kędy wchodzą zoſtáwiwßy.

Iáko śie pßczoły rodzą.



PSzczoły rodzą śię iedne z drugich czáſem też z mięſá wołowego zágniłego/ iáko piße Varro/ ále iáko to bywa milczę: o tym Vergilius piße/ iż Archádius nieiáki/ naprzod ten obyczay pßczoł rodzenia wynálazł. Naprzod vczynią iákoby komorkę ćiáſno zrębiſtą ná czterzy gráni/ o czterzech śćiánach/ ćiáſnym też dáchem pochodźiſtym przykrytą/ okná też czterzy pochodźiſte ze wßytkich ſtron/ áby wiátr mogł przewiewáć. Nálazwßy iuńcá we dwu lat gárdło záwiązawßy y nozdrze/ zátkawßy gwałtem pálicámi biią áże zdechnie/ potym wywnątrzywßy nátkáią weń tymu y káſyey świeżych/ á ták cáło włożą w on zrąb ćiáſny/ ále to w ten czás dźiałáią/ gdy naprzod pocżyna wiáć wiátr Zephirus/ to ieſt poki śie ießcze łąki nie rozzielenieią/ ábo poki iáſkołká nie przyleći á gniazdá ſobie nie buduie/ támże wiec wilkość w onym mięśie wolno zágrzawßy śie/ naprzod chrobaki płodźi bez nog/ ktorym potym nogi przyroſtą/ potym ſkrzydłá/ zátym wiec wzgorę śie wyroią.

Iáko pßczoły dobrze poznáć ná kupienie/ á iáko ich ßukáć.



MIedzy pßczołámi / nalepße bywáią máte / pstráwe á oble. Trzebá też kupcowi wiedźieć ieśliby zdrowe álbo chore były. ¶ Zdrowe po tym poznáć / ieśli wiele ich w roiu / ieśli gládkie á łsnące / á robotá ich / to iest wozá rowna iest y gládka. ¶ Znák záśie chorych ten iest / ieśli są kosmáte / chropáwe / á iákoby prochem przytrześione. Ma też kupiec obáczyć / ieśli ich pełne vle / co pozna okiem oglądáiąc álbo vchem dźwieku v dźiury słucháiąc / álbo też gdy ich wiele álbo máło wchodźi y wychodźi. ¶ Kto ie też chce z iednego mieścá ná drugie przenośić / trzebá to z dobrą bacżnośćią czynić / cżásy wiedźieć ktemu godne / tákież y mieścá im przystußne. ¶ Cżás przenoßenia ná wiosnę lepßy niż ná źimę / bowiem ná źimę trudno śię zostáć máią / y owßem często vćiekáią gdy ie z dobrego mieścá / gdźie miáły pástwy dosyć ná podleyße przenieśieß. ¶ Dostaway też pßczoł lepiey z bliskiego sąśiedztwá niźli z dálekiego / by snadź z dáleká przewieźionych nieprzywykłość powietrza nie obráźiłá. ¶ Chceßli ie z dáleká mieć / maß ie w nocy ná sobie nośić / nie otwieráć ich też áni stáwiáć áż ná wieczor przyßły álbo ná noc we trzy dni potym obacżyć ieśli po troße ábo gromádą z vlá wychodzą / bowiem gdy gromádą tedy vćiec precż chcą / wßákoż piße Pálládius / iż pßczoły nie vćiekáią gdy taynem

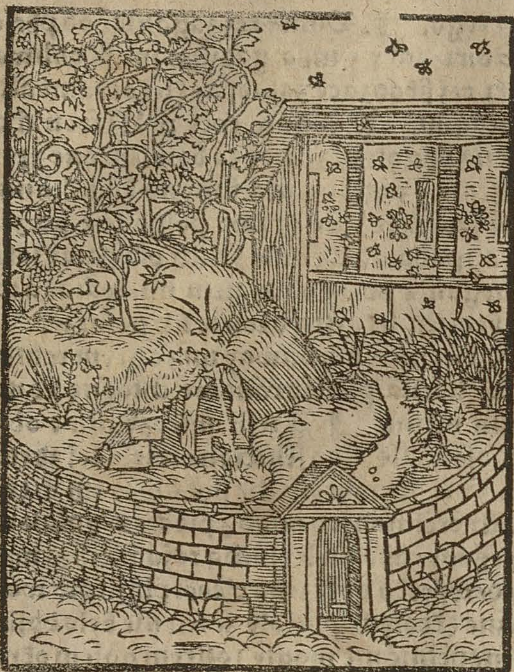
álbo

álbo gnoiem ćielcá pierworodnego dźiury kędy wychodzą omážeß. ¶ Kśieżycá Kwietnia (tenże piße) ták maß pßczoł ßukáć / á ieśli z bliská są ábo z dáleká / ták maß poznawáć. Miey z sobą glinkę ábo iáką inßą fárbę w nacżyniu rozmoczoną / bież do stoku álbo do wody gdźie widaß pßczoły piiące / pokrop ie po grzbiećie / ieśliże ony fárbowáne rychło śię záś do wody wrocą / znák iest iż nie dáleko mießkáią / ku ktorym łatwie możeß przyść zá nimi idąc. Ieśliżeby nie rychło śię wroćiły / znák iest ich dálekiego mießkánia / ktore nayźieß tym obycżáiem / vrżni trestkę trzćinną ze dwiemá członkami álbo kolankámi z obudwu stron / á zerżnąwßy ná boku wpuść tám trochę miodu położ ich kilko przy wodźie tám gdźie pßczoły piią: á gdy ich tám kilko wnidźie zátkay dźiurkę pálcem / tylko iedne wypuść zá ktorą lecącą biegay á oná ćię do swego mießkánia dowiedźie / á ieśliby oney dozrzeć nie mogł / tedy drugą wypuść támże ná drodze / á ieśli y tey nie dozrzyß / puść trzećią etc. áż wżdy po nich mießkania ich doydźieß. ¶ Drudzy nieco miodu rozmacżywßy w wodźie stáwiáią w iákim nacżyniu przy wodźie tám gdźie pßczoły dla pićia bywáią / á ták one skoßtowawßy potym drugie z swego mießkánia zá sobą przywabiáią / zá ktorymi (gdy śię ich wiele náleći) idąc gniazdá ich doydźieß.

Jáko pßczoły chowáć / y záchowáć.

PRzy mieścu gdźie pßczoły chceß záchowáć / stáray śię rozumem iákoby mnostwo kwiećia było ták ná źiołach iáko y ná drzewach / źiołá też miey iáko lebiotkę / cżabr / tym / máćierzadußkę / fijołki / máioran / kosáćiec álbo mieczykowie / narcys / ßáfran y inße źiołá woniey y kwiatkow słodkich roża też / lilia / rozmáryn. Miedzy drzewy brzoskinie / migdały / iábłká / grußki y inße iágodźiste słodkiego á nie gorzkiego owocu drzewá. Z leśnych też drzew modrzew / buk / burban / cedr / lipá / z ktorych wdźięczny miod bierzą / dąb á ćis możeß opuśćić / bowiem z niego miod bywa niewdźięczny. ¶ Varro piße / iż pßczoły rády latáią ná rożą / máćierzadußkę / bob /

mák /



mák/ groch/ socżewicá/ á nalepszy wrzos ná zdrowe pszczoły/ bowiem nań latáią od wiosny poczawszy áże ku świętemu Michálu. Chorym zásie pszczele ziele bárzo zdrowe/ á ku mnożeniu miodu tym nalepsze. Przy pszczołach blisko wode czystą dla pićia potrzebá mieć/ ćiekącą w iedno mieśce ábo stoiącą iedno miáłką/ ná dwá ábo ná trzy pálce głęboką/ po niey máią pływáć rożdże ábo iákie skorupy/ ná ktorychby pszczoły śiadáły dla pićia/ wodá tá ma być czysta/ bowiem táka ku mnostwu miodu iest pożyteczna. ¶ Ale iże wszelkie powietrza zámieszánie iáko deszcz/ grad/ wiátry/ zimná bronią im dáleko wylatáć na pástwe/ przeto nágotowáć im pokarm ich blizu/ by snadź miodu iuż zebránego nie trawiły/ álbo szukáiąc indźie paszey swych vlow nie opuśćiły.

Przeto niektorzy gotuią im y dawáią figi w wodźie wárzone. ¶ Drudzy wode miodu wárzonego przy vlach stawiáią nátłaczszy w nie czystey wełny/ ktoraby pszczoły ssąc nie opiły śię bárzo/ ábo żeby ná niey śiedząc nie potonęły. ¶ Drudzy figi z rozynkámi tłuką á ták rozwodniwszy iáko kászę tám stáwiáią gdźieby pszczoły czásu zimnego záiść ábo dolećieć mogły. Czásu wiosny itez láta gospodarz álbo opátrznik pszczeli ma dogledáć vli raz ábo trzy przez miesiąc/ áby z nich wyczyśćiał plugáwość y chrobaki/ á to czynić okurzáiąc ie znienagłá. Ma też obaczáć áby wiele

wiele krolow álbo mátek tám nie było/ bo to iest rzecz nie dobra dla niezgody. ¶ Pisze Menecrates y Vergilius/ iż trafia śię w iednym vlu mátká álbo krol ich dwoiáki. Jeden czarny drugi pstráwy á ten bywa lepszy. Przeto czarny ma być zábity/ bowiem przećiw drugiemu sporny bywa/ niezgode czyniąc miedzy pszczołámi á ták psuie pożytek/ bowiem z częśćią pszczoł vćieka/ ábo iednák z drużyną swą wygnan bywa. ¶ Kśiężycá Máiá pszczoły śię roić poczynáią. ¶ Ná końcu plastrow rodzą śię pszczoły więtsze ktore mnodzy ludźie mátkámi być mniemáią. Grecy zową oestros nászy trántámi/ te Pálládius rádzi pobić/ bowiem swym wywabiánim niespokoyność czynią pszczołam robiącym. ¶ Czásem śię też tám y motylice zálęgáią ktore też máią być gládzony. ¶ Ná początku Listopádá z vlow plugáwośći podmiátay/ bo śię ich zimie otwieráć nie godźi. Ma też to być w dźień pogodny á ćiepły/ á tám gdźie ręką dośiądz nie możesz wymiátay pierzym ptaká wielkie° ktoreby twárde były/ iáko są skrzydłá. Tám też potrzebá wszytkie skáły ábo rospádliny ktoreby wnątrz vlá były gliną z wołowym gnoiem zmieszáną zámázowáć/ zwierzchu też przykryć mierzwą/ łubámi álbo czym inszym iákoby dáchem/ áby ták od zimná y od niepogody wolnieysze były. ¶ Dobry gospodarz kśiężycá Wrześniá ma stáre vle ogledowáć/ ktoreby pełne á ćięszkie były/ ktoreby śię też lećie nie wyroiły te przedáć ábo pszczoły pobić/ miodu ábo wosku nádźiáłáć/ iákoż o tym niżey opisano będźie. Może też (iáko doświadczeni powiádáią) w vlu ná stronach náczynić pochyło wierćiánych dźiurek máłych á to lećie/ ktorymiby tylko pszczoły á nie iászczorki mogły wchodźić j wychodźić. A ná zimę ie zásię gnoiem wołowym zálepiáć. ¶ Gdy też pszczoły máło miodu máią/ co poznáć z lekkośći vlá/ álbo gdy tám nazrzysz/ álbo vczyniwszy w pośrzod vlá máłą dźiurkę wetkniesz tám chędogi prątek/ muśisz przyłożyć im miodu dla żywnośći/ ábo kurczę bez soli pieczone/ ábo iákie insze mięso. ¶ Będźieli pełny vl/ zostaw ij tám ná swym mieśću. Będźieli prozny schoway do domu ná mieśce ćiemne kedyby myszy plugástwem álbo gryząc nie zászkodźiły.

O ßkodach pßczelich/ á iáko ich bronić/ álbo ie nápráwiáć.

ABy mocnieyße pßczoły śilnieyße mdleyßym nie były/ trzebá to pilnie obaczáć. Przeto mdleyße madrzy osobno odłączáią/ álbo ich mátkę zábiwßy pod moc inßey do drugiego vlá ſadzáią: á gdyby ktore z ſobą częſto walczyły/ dobrze ie kropić wodą miodową á ták nie tylko iż walki przeſtáną/ ále śię też iedná z drugą lizáć będą á ießcze lepiey gdy ie pokropiß ſámym miodem dla ktorego wonności ſchodzą śię ſpołem j vſpokoienie máią pośpołu piiąc. ¶ Gdyby też z vlá częſto wychadzáły á wiele ich gineło indzie zoſtawáiąc trzebá ie podkurzáć/ y kłáść przy vlach bliſko ziołá woniáiące/ zwłaßczá tym á pßczele ziele. ¶ Aby też od gorącá zbytniego álbo od zimná nie ginęły trzebá opatrzáć. Przeto gdyby ie gdźie nagły deßcz álbo zimny zaſtał ták iżby pod kroplámi zá martwe leżáły/ zebrawßy ie lekko w iákie naczynie poſtáwić w gmáchu ćiepłym/ á potrząſnąwßy ie popiołem lekko gorącym/ wßákoż więcey ćiepłym niżli zimnym/ wyłożyć ie lekko z onego naczynia (ták iżby śię ich rękámi nie dotykał) nie dáleko vlá áby ták ná słońcu ożywßy do ſwego śię wroćiły mießkánia. ¶ Gdyby też pßczoły chore były (co poznaß po tych známionach) bowiem chore inßą bárwę y poſtáwę miewáią/ chudość ich ćiáłá wyſußa/ á iákoby zdechłe vkázuie/ drugie ie z vlá wypycháią/ ábo śię ſámy przy drzwiach nogámi wießáią. Tám wnątrz wzburzenie ich bywa/ zdrowe z chorémi walczą: chore záśię iákoby od głodu álbo od zimná zemdlałe zlenieią. Tám więc ßum ſłycháć iáko w leśie/ ábo gdy wodá burząca chełśći ſię/ ábo gdy płomień w piecu pałáiący bełkoce. W ten czás okurzay ie woniáiącym kádźidłem/ kłádź do nich miod w trzćinianych treſtkach/ przymießáiąc nieco prochu z gałek mußkatowych ábo kłádź ſuchą rożą álbo ßtuki mięſá pieczonego/ ábo rozynki/ Tymu/ eutropium/ centauream/ ábo korzenie źiela ktorezowią amella kłádąc w wino woniáiące ſtáwiay przy drzwiach vlá w naczyniu.

¶ To źiele amella rośćie ná łąkach wodnych zwłaßczá przy rzekach/ zdźbłá ma gęſte iáko lás á liśćie ie° bárzo śię krzewiąc ßerzą/ kwiátek iego ieſt iákoby złoty/ á ſmáku w vśćiech przykrego. ¶ Vmiey też záganiáć od pßczoł iaßczorki/ żáby y inßą gadźinę im ßkodliwą/ ptaki też ßkodzące zápłoßay klekotkámi álbo kołátánim. ¶ A nawięcey w Márcu choroby ná pßczoły przychodzą bowiem one z przemorzenia y zágłodzenia zimy ná kwiećie náprzod wychodzące (ktore poſpolićie gorzkie bywą) padáiąc chćiwie z nich vkußáiąc iákoby biegunkę ſwym obyczáiem miewáią/ á ták nie będźieli lekárſtwo wiele ich pomrze.

¶ Przećiw temu daway im z oſtrym winem ſtárte źiárná pomogránowe chłodno w naczyniu iákim. ¶ A ieſli miedzy nimi obaczyß oſowiáłe álbo ſkurczone wiele też zdechłych z vlá wyrzuconych/ podaway im w treſtkach trćinianych miod z prochem galáſowym zmießány/ ábo im ley ſuchą rożą vwárzywßy. Nádewßytko potrzebá cięśći plaſtrow wązy prozne (ktorych pßczoły że ich nie było doſtatek nápełnić nie mogły) oſtrym nożem okrawáć ták iżby śię wßytek plaſtr nie porußył/ áby poruſzone pßczoły mießkania inße° nie muśiáły ßukáć. ¶ Gdyby też więcey robiły ná miod niżli ná wozę albo ná płod dla obfitośći kwiećia/ tedy trzećiego dniá záwße dźiury w vlach zátykay á nie dopußczay im wychodźić/ tedy więc ony prácą ſwoię ku robieniu wązy y dla płodu obrocą. ¶ Gdy iuż Kwietniowe dni przychodzą/ opatrzay pilno vle áby wßytkie plugáſtwá wymiotł/ ktorych śię zimie námnożyło/ chrobaczki mole y páięczyny/ ktore plaſtry wązy záprzątáiąc pożytku w nich nie dopußczáią. Tákież y motylice ktore z iaien ſwych chrobaki płodzą. ¶ Obyczay głádzenia motylic ták wypiſuie Pálládius/ poſtaw kotłek álbo inße miedźiáne naczynie (coby iedno wyſokie á nie bárzo ßerokie) miedzy vle/ w tymże ná dnie poſtaw świecę zápaloną ku ktorey motylice będą śię ſchodźić á około płomieniá latáć/ á ták dla ćiáſnośći naczynia od płomieniá bliſkiego ſkrzydłá im ogorzáią á ſámy ná doł vpádną. ¶ Tákie chędożenie vlow częſto ma być przez láto áż do ieśieni. ¶ Gnoy też wołowy nie tylko iż pożyteczny ieſt wilgotny ku mázániu vlow/ ále też y ſuchy ku zdrowiu pßczołam. ¶ Ale kto chce do pßczoł ná tákowe ich potrzeby chodźić ma śię w czyſtośći záchowáć/ ma też być trzeźwi/ áby też czoſnkiem cebulą słoninámi ßáłßą áni żadną rzeczą ktora przykro traći nie śmierdźiał.

O żywo-

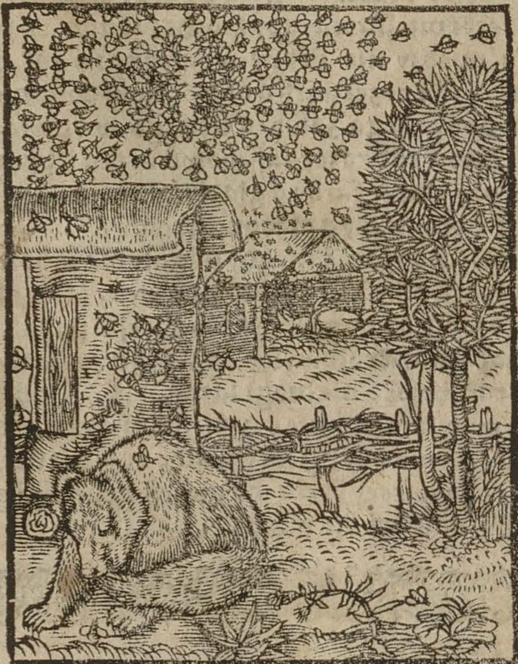
O żywoćie/ náturze/ y o dowćipnośći pßczol.

NIe ták ſa oſobliwey nátury pßczoły iáko ludźie/ orłowie y mnodzy pracy/ ále w towárzyſtwie mießkáia j robia. Máia też náuke ſwa y dowćipnosć/ bowiem w domu robia/ á krom domu żywnośći ßukáia/ á żadna z nich ná mieśću plugáwym ábo śmierdzacym nie śiada. ¶ A gdyby śie niekiedy po powietrzu wzbuiáły/ tedy dzwonienim ábo iákim brzakánim w gromáde ie ſpadzáia/ zá krolem álbo zá matka ſwa ida kedyß kolwiek leći/ y wſpomagaia go gdy śie ſpracuie/ á práwie go noßa gdy latáć nie może/ tak ſtego zdrowia ßánuia. ¶ A iż ſáme robotne ſa przeto nie robotnych nie nażrza/ dla tego traty gwaltem z vlá wyrzucáia/ gdyż ony ku robośćie miodu nic nie pomagáia/ praca ich trawia/ przeto ie gromada gonia wypedźiwßy z vlá. ¶ Wßytki dźiurki kedykolwieby wiatr miedzy plaſtry wchadzał zálepiáia iednęż dźiurkę kedy wchodza zoſtáwiwßy. ¶ Jákoby w woyßcie ták żywa/ iedne ſpia drugie czuia. Wßytkie poſpołu robia/ á gdy ich názbyt śie národźi/ ná drugie mieśćá ku mießkániu wyſyłáia. Miedzy nimi wodze vſtáwiáia co nagłośnieyße/ áby zá nimi ßli iáko zá trebáczmi/ zwłaßczá w ten czás to czynia gdy miedzy ſoba znáki ábo godłá walki álbo pokoiu miewáia. ¶ Żywnosć bierza pokármu z drzewá ktore zowa malum punicum, á z aſparagu ktore v nas gromowym źielim zowa. Z oliwnego drzewá miod ále nie práwie dobry/ á to we Włoßech/ v nas inßy máia pokarm z bobu/ pßczelniku/ z korbaſow/ z kápuſtnego kwiećia woſk bierza y pokarm/ tákież z grußek y z iábłoni/ z máku woſk też miod/ z inßego kwiećia nieco bierza ku pokármu á nieco ku inßym rzeczam/ bowiem z iednych kwiatkow bierza miod wodny iáko z tátárki/ z grochu/ z drugich geſty iáko z rozmárynu. ¶ Z wrzoſu miod dobry/ z tymu nalepßy iáko piße Varro. ¶ Vergilius powiáda/ iż ony z woſku czynia ſobie w vlu iákoby páłace też budowánie miſterne. ¶ Czeſto teże pßczoły po ſkáłach kámiennych błądząc ſkrzydłá ſobie odtrácáia. Drugie też gdy wiele ná śie nábierza pod brzemieniem zdycháia. Táka chęć ku robośćie y ku dźiáłá-

niu mio=

niu miodu máia/ iż też ſobie żywot máło wáża/ á krotkiego żywotá ſa iż tylko do śiedmi lat żywa/ wßákoż ich rod wieczny ieſt.

Kiedy á iáko śie pßczoły roia á iáko ich wyßćie przewiedźieć.



VArro piße/ iż gdy śie pßczoły ßczeſliwo młode zárodza y wychowáia/ tedy ie ſtáre ná inße mießkánie wypußczáia/ iáko Włochowie czynili/ gdy rozmnożywßy ſie bárzo/ ſyny ſwe do inßego miáſtá ku mießkániu wyſyłáli.

¶ Wyrotenia ich ieſt dwoie známie/ pierwße gdy kilko dni przedtym zwłaßczá przed wieczorem wiele ich przed vl wychadza/ á przy dźiurze kedy wychodza w kłob śie zwinawßy záwießáia. Drugi znák/ gdy iuż chca álbo poczynáia wylatáć/ tedy brzęczą bárzo/ nie ináczey iedno iáko gdy śie woyſko rußa/ trabienie y ßmer bywa: á ktore wyleca naprzod obláłuia około czekáiac ážby śie drugie zgotowáły. ¶ Vergilius piße/ iż czáſem też pßczoły ná walkę wychodza/ ále gdy dwu krolu w iednym vlu máia/ tám bywa niezgodá krolow z ich rotámi. A to poznáć gdy po powietrzu latáiac brzęczą iákoby trabiac. Tám wiec latáia iedná druga trácáiac/ miek=

kac/ miekcac ſkrzydłámi/ żadłá ſwe iákoby oſtrzac wymykáia/ á około ſwego krolá zgromadzáia ſie dźwiecząc bárzo z nieprzyiaćielmi ſie potykáia/ tám bywa wielkie beczenie/ ßum y iákoby bitwá: y padáia cżeſto ná źiemie ßumiac iáko gdy grad ſpada. Sámi też krolowie miedzy woyſki śmiele śie potykáia/ á nie przeſtáia ſie ſpieráć áż ten álbo ow zwyćieżony vćiec muśi. ¶ Wßákoż táka walká hnetki przeſtawa/ gdy troche prochu ábo piaſku miedzy nie bedźie wrzucono: á ták gdy iuż walke rozerwieß á obu krolow doſtánieß/ co podleyßego zábiy/ á lepßego w vl wſadz. ¶ Ktore ták rozeznaß/ bowiem ten lepßy ieſt iákoby złotey fárby á gładki. Ten záśie gorßy ieſt ćiemnieyßy á iákoby chropáwy.

¶ Wychodza też niegdy pßczoły dla lubowánia iáko piße Vergilius/ gdy wylećiawßy buiáia ſobie po powietrzu/ to chceßli powśćiagnać/ maß krolowi ich ſkrzydłá przyrwáć/ áby ták wyſoko nie mogł latáć. ¶ Palládius wypiſuie známie przyßłego pßczoł vćieczenia/ iż dwá dni przedtym álbo trzy bárźiey ſie burza y wiecey becza/ co możeß pobacżyć gdy vcho náłożyß ku vlowi.

Iáko pßczoły wyroione zebráć y záwieráć.

Gdy ſtroż pßczeli obacży áno pßczoł roy lata po powietrzu/ hnetki ma miedzy nie piaſek rzucáć/ álbo nieczym głośno brzakáć áby zleknawßy śie dáleko nie záßły/ ále żeby śie gdźie bliſko záwieśiły: á gdy obacży gdźie śie poſadza/ tedy przywiazawßy ná żerdź rożdżek drzewá albo źiela w ktorym śie ony kocháia/ nad nimi záwieśić. A gdy ná tym wßytkie vśieda/ ſchyliwßy ná źiemie poſtáwić vl nád nimi/ w ktory ſámy wnida. Tenże wiec gdy przyydźie wieczor poſtáwić ná mieścu gdźie ma záwße ſtać. ¶ Albo inácżey/ mieć ná to máły vlik z łubu/ ktory pokropiwßy wonnym winem podnieść ná żerdźi miedzy pßczoły gdźie ſie záwießa/ tám ony ſámy wnida ábo iednák mußa gdy ie bedźieß podkurzał/ á ziawßy ie poſtaw pod iákie przykryćie/ á nábywßy drugiego vlá wychedożywßy cżyśćie/ winem pokropić á wnatrz potrzeć włoſkim koprem ábo iákim

iákim źielim wonnym z trocha miodu/ poſtáwić nád on vlik máły/ dno wyiawßy wierzchnie z wietßego áby tám weń przeßły ábo ſáme álbo dymem przymußone/ á ták wieczor ná ſwe ich mieśce poſtáwić. ¶ Bedźieli też gáłaź ćienka ná ktorey śie pßczoły záwießa/ może ia oſtrym nacżynim lekko vrznać/ á ná doł ſpuśćiwßy w vl cżyſty wſádźić iáko wyßey náuczono. Nie możeli też być cáły roy iednym rázem zebran możeß potroße znośić/ á káżda cżeść ich pod vl podkłádáć etc. A gdy iuż krolá ich álbo mátke miedzy ktora cżeśćia naydźieß/ gdy go w vl wſádźiß wßytkie drugie ku niemu śie zeyda/ choćiaby też iuż w iákim drzewie wydupniáłym álbo wydźianym vśiádły/ tedy wnida w on vl gdy ich nád nim záwieśiß zwłaßcżá nád dźiura ktora wchodza y wychodza pßczoły. ¶ Ieſliżeby dobrowolnie niechćiáły/ tedy wyrabawßy z drugiey ſtrony dźiure niemáła do onego drzewa zeſpodku ie podkurzáć á ták wßytkie wynida álbo ná rożdżki na żerdźi álbo w vl nád nimi záwießony iáko wyßey wypiſano.

¶ Gdyby też ná iákie źiele vpádły/ ſnádno ie zebráć z źielim w iáka płachte cżyſta á zánieść do domu/ abo támże w vl wſádźić á wieczor ná ſwe mieśce poſtáwić. ¶ Gdyby záśie wyſoko śie záwieśiły ná drzewie ták iżby ich trudno dośiadz/ tedy ie ſtrzaſáć długimi żerdźiami obtłáiac/ áby ták ná źiemie ſpádáły etć. ¶ Palládius vczy/ iż ſtroż pßczeli w ten czás gdy te rzeczy ſpráwuie/ ma być cżyſty od wßelkiey plugáwośći/ áby też z niego nie cuchneła żadna rzecz ſmrodliwa/ áni kwáśna. Ma też mieć vle gotowe nowe á cżyśćie wychedożone/ w ktoreby ſadzał nowe roie. Bowiem pßczoły młode źle opátrzone rozbuiawßy śie rády precz vćiekáia. Trzebá ich też ſtrzedz vſtáwicżnie do oſmey álbo dźiewiatey godźiny ná dźień gdy śie pßczoły roić pocżynáia zwłaßcżá Czerwcá kśieżycá/ dáley wiec ku wieczoru rzadko wychodza. ¶ Item gdy pßczoły śie wyroia ábo ná walke wynida/ tedy prochem ſypiac/ álbo dymem kurzac cżynić ták żeby gdźie vśiádły/ á ieſli ſie w ieden wezeł záwiaza/ tedy zgodne ſa á iednego też krolá máia/ ále gdy ich dwie gromády/ tám też dwá mußa być krole/ á ták bywa niezgodá.

A ták gdźie wietßa ich kupe ábo gniazdo obacży ſtroż/ tedy pomázawßy reke ſokiem miodunki ábo pßczelego źiela/ ßukáć miedzy nimi

krolá



królá (bywáiąćiem królowie ich więtßy troche y dłużßy nád inne pßczoły. Nogi proſtße á ſkrzydłá krotße maią/ czoło też cudnieyße á więtße/ łſnący/ głádßy á nie koſmáći iácy troche ná brzuchu iákoby włoſki máłe/ wßákoż imi nie pcháią) bywáią też drudzy królowie nie ták łſnący ále śmiádźi á koſmáći/ tákowe tráćić á cudnieyße zoſtáwiáć. Ieſliżeby wiec y ći ćieſto wylatáli z vlá ſpácyatum ná powietrze/ tedy ábo ie zámknąć ábo im ſkrzydłá oberwawßy w vlu chowáć/ á ták bez niego pßczoły nigdźie nie wynidą. ¶ Gdyby záśie z vlá żadny roy nie wyßedł/ á pßczołby też máło gdźie być obaczył/ tedy ze dwu vlow może w ieden wſádźić dobrze wychędożony/ támże dawßy im żywnośći miodu trzymáć ie zátkáne/ oddech nieiáki im zoſtáwiwßy.

¶ Gdyby też z niektorego vlá wiele pßczoł vbyło dla nieiákiego zárażenia/ á chćiałby to nápełnić pßczołámi/ tedy przepátrzyć w drugim vlu gdźieby pełno pláſtrow było/ y tákie obráć w ktorychby śie iuż młode pßczoły w pláſtrowych dźiurkách zárodźiły/ á tákże ten pláſtr gdźie królá młodego znák obaczyß vkroiwßy z iego drużyną/ wſádź w vl gdźie puſto. ¶ Známie królá młodego ták poznaß/ iż iego dźiurká ieſt więtßa y dłużßa/ á miedzy inßymi iákoby brodawká ná wierzch wyśiádłá. ¶ Ale to przekłádánie pláſtrow w ten czás ma być gdy iuż młode pßczoły ſą żywe/ á dźiurek ſwych wierzchy iákoby przegryzáiąc głowki ku wyśćiu iuż wyßczynáią. Bowiem gdyby ráńße á niedoſtáłe chćiał przeſádźić tedy pogíną/ á gdyby tákie pßczoły chćiáły nagle wyßedßy vćiec/ tedy gdy wylecą brząkánim á kurzenim ie záſtráßyć áby vpádły/ y czynić ták iáko wyßey nápiſano/ o ſadzániu pßczoł.



Iáko á kiedy miod pßczołam podbieráć álbo łázbić.

NAucza Pálládius/ Kśiężycá Czerwcá pßczołam miod podkrawáć/ ktorego iuż doſtátość y pełność po niektorych znákach może być poznána. ¶ Pierwßy znák pełnośći vlá/ gdy niewielkie bęczenie pßczoł z vlá ſłychaß/ bowiem gdy vl ieſt puſty á nie záprożniony tedy też dźwięk pßczeli bárźiey śie po nim rozchodźi/ á tákże gdy wielki dźwięk w vlu ſłycháć/ znák ieſt niegodnego podbieránia. ¶ Drugi znák gdy trántowie (ktore ſą pßczoły więtße) zámießkę więtßą przed vlmi latáiąc czynią/ pełność y doſtáłość miodu známionuią. ¶ Item Varro powiáda znák podbieránia/ gdy pßczoły wnątrz w okrąg śie zbieráią. ¶ Item gdy dźiurki w pláſtrzech iuż błonkámi zámkniono znák ieſt pełnośći miodu. ¶ Podbieray tedy vle w záráń/ poki śie ießcze pßczoły nie zagrzeią y nie rozlatáią/ kurzenie też miey przytym z gálbanu álbo z ſuchego gnoiu wołowego/ podłożywßy poden węgla/ w iákim gárncu álbo naczyniu z ktoregoby ćiáſna gębą z wierzchu wychodźił dym. A ták gdy pßczoły vſtąpią snádniey miod z pláſtry podkroiß iáko chceß/ w ten czás ku żywnośći pßczołam zoſtaw piątą część miodu á pláſtry wozy ſkáżone álbo nieczyſte z vlá wybieray. ¶ Tákież kśiężycá Paźdźierniká miod podbieray obyczáiem przerzeczonym/ tylko wiedźieć/ iż będźieli miodu wiele więcey też odiąć/ á w miernośći tedy też miernie połowice im ná zime zoſtáwiáć ku żywnośći. A ieſliże śie dźiurki vkażą w pláſtroch nápoły tylko nákłádźiony/ tedy im nic nie wybieráć. ¶ Varro piße by też napełnieyße vle były miodu tedy tylko trzećią część odiąć/ á oſtátek im dla żywnośći zoſtáwić/ y owßem gdyby śie twárdey zimy bał/ tedy nic im nie odeymuy.



odeymuy. ¶ Vergilius piße/ iż dosyć tylko raz do roku pßczoły łazbić/ poczawßy od końcá kśiężycá Sierpniá áż do pośrzodku kśiężycá Wrześniá/ bráć máło álbo wiele według dostátku miodu w vlach/ by tylko więcey nád czwartą część im nie odeymował/ á wßákoż wosk á wáze skáżona możeß przedtym álbo potym wybieráć. ¶ Obyczay wybierániá miodu z vlow stoiących ten ieſt/ zátkawßy iákim źielim dźiury w vlu ile ich ieſt áby pßczoły wyniść nie mogły/ ćienką chustę ábo słomę odspod rospalić áby śię lekce kurzyło/ żeby ták pßczoły wzgorę vstąpiły/ támże dobywßy vlá nożem ostrym (omaczáiąc w wodźie áby wosk nie przylepał) vkraway ile potrzebá.

¶ Bedźieli vl leżący/ gdyżći pßczoły poczynáią plastry nápełniáć/ plastry od zádniego dná/ potym ná przodku robią y támo mießkáią/ przeto zádniego dná śiekierą dobywßy (ktore ták maß spráwić áby mogł łatwie dobyć) támże miodu po ćichu dobywßy wstaw záśię dno ná swe mieśce. A gdy pßczoły obaczą mieśce ono prozne/ wßytkie śię tám zeidą áby pustość one nápełniły. A gdy wßytko záśię náprawią/ ná przodek vstąpią/ támże więc mießkáią/ á ztąd możeß znák mieć iż iuż záśię one prozne mieśćá są náprawiony.

Jáko miod od wosku odłączáć.

Z plastrow ták miod odeymieß: Náprzod niżli ie pognieććieß/ odbierz ieſtli w plastrze nieco nieczystego/ ábo gdźieby zarodki pßczoł były/ ábowiem táka rzecż smák miodowy psuie: tákże on czysty plastr połamawßy/ włoż ná iákie naczynie/ zkądże miod czysty sam znienagłá wyćiecze: álbo też zgniotßy wßytek plastr/ włoż w chustkę ćienką/ á przyćiśni czym ćießkim popłynie sam miod ßczery: potym ostátek z woskiem wywárzyß/ iáko niżey powiem. ¶ Z plastrow zgniećionych społem z wązem ták miod dźiáłay: Gdy z ktorego vlá pßczoły śię nie wyroią do kśiężycá Wrześniá przez láto/ wźiąwßy vl podkurz ij dymem álbo płomieniem słomę zápaliwßy/ áby ták pßczoły wylećiáły á skrzydłá sobie opáliły/ á potym vl otworzywßy podrzeży laski

w vlu/

w vlu/ á miod z wązą y z pßczołámi wßytek pogniotßy/ wybierz w naczynie chędogie/ potym włoż w worek płotná grubego/ á záwiązawßy mocno wyćiskay/ álbo w práśie iáko czynią winarze/ álbo między dwiemá deskámi/ ieden koniec związawßy drugi przyćiskáć álbo między dwá drągi worek włożywßy krećić mocno/ ktore máią trzymáć dwá człowieki/ trzeći w pośrzodku przykrecáć/ á poćiecze miod surowy. ¶ Potym co zostánie w worku włożywßy w koćieł przystáwić ná letni ogień/ áby śię znienagłá miod rospußczał/ ręką tám mießáiąc/ á gruzły wązy rozćieráiąc áby śię miod wytopił/ á gdy iuż ćiepło pocznie w rękę vgaráć/ wyłoż wßytko w worek/ á ták drugi raz prásuy mocno/ á to co poćiecze zową miod wárzony álbo przetapiány/ tenże włożywßy w gárniec day stáć przez kilko dni w ćiepłym mieśću nie przykrywßy/ zbieráiąc coby nieczystego ná wierzch wyßło (iednák on pierwßy miod lepßy będźie ktory sam powoli z wązy wypłynie.) ¶ Potym ono co w worku zostánie po wyćiśnieniu ze pßczołámi álbo bez nich włoż w koćieł wlawßy tyle wody ile wązy álbo y więcey/ y trzymay ná ogniu áże śię wßytko rozpuśći mießáiąc drewnem/ to wlawßy w grubego płotná worek wyćiskay mocno nád nieckámi álbo nád inßym naczyniem wodą odwilżonym/ niech ták stoi áże ostydnie y zśiędźie śię/ potym zebrawßy co ná wierzchu/ będźieli brud iáki odspod oskrob/ á wosk schoway/ co zostánie w worku będą wosczyny. ¶ Chceßli ießcze cudnieyßy wosk mieć rospuść ij bez wody á zleway w iákiezkolwie naczynie rozmoczone w wodźie/ á co fusu ná dnie zostánie to odrzuć/ worek też wodą ćiepłą wypłokawßy vsuß dobrze á będźie długo trwał schowány.

O pożytkach Pßczoł.

Wielki pożytek ieſt Pßczoł gdy po temu mieśce máią/ á opátruiąc dobrze będą spráwowány: ábowiem z trochy wiele śię ich námnoży roienim/ chybá złego roku álbo też powietrza ná nie/ gdyż ony dwá kroć przez láto drugie trzy kroć roie wypußczáią/ á bez wielkiego nakłádu mogą być wychowáne/ iednák wżdy trzebá o nich

pieczą

pieczá mieć pilną opátrznośćia. ¶ Z ktorych gdy śie młodych námnoży/ ſtáre co im pięć albo ßeść lat/ álbo ktore śię iuż nie roią (gdyż woſku dosyć máią) możeß dobrze przedáć á młode ſobie záchowáć. ¶ Woſk też czynią pßczoły/ rzecz nie máło koßtowną/ iáko też widźimy ná oko/ gdyż ieſt potrzebny krolom/pánom/ prelatom/ y wßelkim perſonam ná rozmáite potrzeby/ á zwłaßcżá iże z woſku krolowi wiecznemu we dnie y w nocy cześć bywa wyrządzána. ¶ Dźiáłáią też miod pßczoły ku pokármu/ ku karmiam rozmáitym/ iteż ku lekárſtwam rozlicznym ludźiem bárzo pożyteczny. ¶ O pożytku miodowym ták piße Varro/ iż byli dwá bráćia rodu rycerſkiego we Włoſkiey kráinie/ ktorą zową Agrum Faliſcum, tym oćiec nic wiecey nie zoſtáwił/ iedno dom nie wielki/ á łan ieden roley/ iedno iż około domu wßytkiego wokrąg vczynił pßczelnik/ y pßczoł námnożył/ náśiawßy albo náſádźiwßy wßedy po ogrodźie Tymu/ Wrzoſu/ y Pßczelego źiela. Ci to bráćia gdy dobrze pßczoły opatrzáli/ żadnego roku mniey miodu nie wźięli ná ſwą ſtronę káżdy nad dźieśięć tyśięcy ſextariow/ (byłá to miárá rzeczy lipkich á wilkich v Rzymiánow coby v nas dwá funty miodu albo oliwy záważyło/ iáko piße Iſidorus/ Plinius y Africanus/ choćia inácżey rozumie Alciatus etc.) okrom woſku/ ktorego wielkość z mnoſtwá miodu może być wyrozumiána/ á tákże śię bárzo zbogáćili/ ábowiem Tym/ y Wrzos/ ſą to źiołá miod bárzo mnożące/ á pßczołam pożyteczne/ iáko piße Perſius:

Nec Timo ſatiantur apes, nec fronde capellę.

to ieſt/ Jáko kozy rády chroſt á rożdże gryzą źielone/ ták też pßczoły nigdy śie Tymu nie náſycą.

Dźieśiątych Kśiąg dokończenie.



Kſiegi Jedennaſte/ o Myśliwſtwie/

to ieſt/ o rozmáitey chytrośći imowánia Ptáſtwá y Zwierząt.



Przedmowá.



STárzy Medycy/ ktorych rozum ták był od Bogá oświecon/ iż przyrodzenia wßech rzeczy pod niebem ſtworzonych wyrozumiewáli/ iż też to wßytko ku ludzkiemu pożytku było ſtworzono/ bacząc iż wßelkie ſtworzenie ſtáło ſie człowieku przećiwne á nieposłußne (podobno dla iego grzechu) ná to rozum ſwoy wyſadzáli/ iákoby wynáleźli ná żywoćiny ták powietrzne/ wodne/ iáko y ná źiemi żywiące/ obyczáie ku chwytániu ich/ iż też poddány pod poſłußeńſtwo człowiecze. Wymyślili tedy niektore chytrośći ná nie/ y w piśmie zoſtáwili/ ktorych ludźie pożywáiąc teſście więcey śie pod czáſem domyśláiąc/ więcey też przydáli chytrośći ná chwytánie źwierząt/ ktore dla tego myśliwſtwem názwáli/ dla wymyſłow ná to rozlicznych.

Miedzy

¶ Miedzy ktorymi ia ćięgiem śie mogł bádáiąc wywiedźieć/ to mam w dla wypiſáć. ¶ A naprzod iáko Ptaki łowić. ¶ Potym iáko Zwierz leśny. ¶ Trzećie iáko też ryby imowáć. &c.

O łowieniu Ptakow w poſpolitośći.

LVdźie ſtárzy bacząc ptaki ná powietrzu latáiące trudne być ku vłowieniu/ o to ſtáli áby niektore z nich iákożkoli vchwyćiwßy domá chowáiąc vkroćili żeby ták zá pomocą ich powaby álbo też gonienia drugich też dźikich nałowić mogli.

¶ Tego wynaleśćá pierwßy był krol Daukus ktory ſwym rozumem obaczywßy náturę iáſtrzębow/ Sokołow y inßych ptakow drapieżnych/ począł ie w domu z młodu chowáć y

ćwiczyć

zwyczyć ná chwytánie drugich. Po nim drudzy byli ktorzy ieſzcze więcey tákiego myśliwſtwá wynáyduiąc przydáli.

O Krogulcu.



KRogulec ieſt ptak znáiomy/ iego nátura ieſt żywić ſie chwytánim inſzych ptakow/ przeto też tylko ſam á nigdy w ſtádzie nie lata/ bowiem w łupieſtwie ſwy niechce mieć towárzyſzá/ gdy też chce co vchwyćić/ tedy co nanizey przy ziemi lata/ żeby go ptacy ná ktore waży nie obaczyli/ bowiem wſzytcy ktorym on ſzkodźi znáią go z przyrodzenia gdy go obaczą krzycząc vćiekáią á kryią ſie Ten ptak z pierwotku ieſt bárzo prętkie° lotu ále potym w latániu vſtawa/ przeto gdy zárázem á pierwſzym popędem nie vchwyći ptaká tedy go dáley gonić przeſtawa/ ále rozgniewawſzy ſie vśiedźie ná drzewie/ á do páná ledwo ſie nawraca. Sa drudzy krogulcy co ſie ná wyſokich gorach lęgą/ zwłaſzczá ktorzy ſie lęgą ná Korytáńſkich gorach nie dáleko Werony to nalepſzy bywáią/ wſzákoż y w Słowieńſkiey ziemi też nie złe bywáią. Miedzy krogulcy ſą iedni niewielcy/ á ty poſpolićie zowa krogulcy: drudzy wielcy te Włoſzy zowa aſturi/ v nas iáſtrzabi. ❡ Acżkoli z rodu krogulcze° wſzákoż miedzy nimi roznośc iáko kruk od gáwroná rozny. W rodźie krogulczym ſámice wietſze bywáią y mocnieyſze niźli ſámcy/ ktore zowa Włoſzy Muſchiei/ á ći ſámcy máło bywáią pożytecżni.

Jáko cudnego y dobrego poznáć Krogulcá.

CVdny krogulec zowa/ gdy będźie wielki á krotki/ máiąc głowę máłą/ pierśi też bárzo miąſſze y ſzerokie/ goleni też miąſſze/ nogi wielkie/ pálce długie/ pierze czarne. ❡ Dobry krogulec bywa ktory po zwiedźieniu drugich ná gniazdźie zoſtawa/ á ten zowa gniazdowic ábo gniazdoſz/ táki od páná rzadko vćieka. ❡ Niezły też bywa ktory zwiodſzy ſie/ zá mátką od gáłęzi lata do gáłęzi/ tego zowa gáłężnik/ táki też czyſty bywa. ❡ Po tych podleyſzy ktorego vchwyca gdy iuż z gniazdá zleći/ wſzákoż ieſzcze nie záiuſzy áni pierza zmieni. ❡ Ktory potym ſtárſzy bywa vłápion rzadkto ſie zwyczái z ludźmi mieſzkáć/ wſzákoż vkroćili ſie bywa dobry/ bowiem ſie iuż był ſobie gonić náuczył á im śmielſzy krogulec bywa itez ná ptaká chutnieyſzy/ tym też bywa lepſzym wezwan.

Jáko Krogulcá wychowáć/ vnośić/ y wyćwiczyć.

KRogulce z gniazdá y z gáłęzi zebráne chowáy mieſem ptakow dobrych/ potroſze á czeſto przez dźień im ieść dáiąc/ á to ſam pan ma czynić/ áby go ptak poznawſzy iął ſie miłowáć. Może im też dawáć iáycá ná miſce ſkłotáne/ potym ná vkrop wrzący wpuſzczone/ á gdy vwráią tedy pálcámi zdrobić. ❡ Możeſz też to dawáć owym ktore vchwyćiſz niźli záſuſzą zwłaſzczá ná przodku/ ále gdy iuż vkrotnią á vnoſzą ſie tedy tylko raz przez dźień im dawáć ieść/ nie pierwey áże ſtrawią pierwſzą ſtráwę co poznáć gdy ſie gárdło ſtrawi/ bowiem poki pokarm z gárdłá nie poſtąpi poty mu nie dawáć ieść/ ále gdy obaczyſz prożne gárdło możeſz go dwá kroć przez dźień

karmić/ chybá iżby chćiał teo onia abo iutro ráno na pole iecháć/ bowiem tam trzeba ptaká przemorzyć/ áby tym ochotniey gonił á do páná tym chutniey śie wroćił. § Narychley wße vkrocenie krogulcá bywa często go na ręku nosząc/ zwłaszczá w nocy na świtaniu/ tákież gdźie ßmer wiele ludźi/ kołátanie we młynie abo w kuźnicy. § Gniazdoßetá y gáłeźnicy snadniey á rychley śie wpráwiáia niźli inßy/ á to tym obyczáiem: Nakarmić go z południa karmią dobrą y trzymáć go w mieścu ćiemnym áż zaś z południá/ potym iecháć z nim na pole. § A nie spußczáć go z pierwotku ná ptaki śilne/ ktorychby zmoc nie mogł/ by snadź śie iego śmiáłość y śiłá nie zemdlitá/ ále naprzod wprawion ma być ná máłych ptakách iáko są wroble/ przepiorki y inße. § A chćiałliby go ná wielkim ptaku wpráwić/ tedy iednego miey żywego/ ktorem wyrwi piorá z skrzydł/ á gdy poiedźieß niech go ieden skrywßy śie w padoł wypuśći przed krogulcá/ támże go spuść ná onego ptaká.

§ Bierze krogulec ptaki rozmáite wielkie iáko ćietrzewie/ káczki etć. tákież máłe iáko kuropátwy/ przepiorki/ wroble y inße.

§ Pierzą śie krogulce każdy rok/ poczawßy od Márcá albo Kwietniá/ nárastáią záśię kśiężycá Sierpniá ná nowie álbo ná schodźie a im lepiey karmieni bywáią tym rychley porostą. § W ten czas trzeba ie chowáć w sadzu wielkim z rozg vplećionym postáwiwßy ná ćiepłe mieśce ná słońce przećiw słońcu w południe/ zwłaszczá przy murze ábo przy párkanie. § Karmią ich w ten czás ma być dobrego mięsá zwłaszczá ptáßego/ albo z iáiec/ áby tłuśći byli á tym rychley porośli.

§ Niektorzy mienią y w ten czás dobrze im dawáć ieść iászczory wielkie/ ktore zową stelliones od lśniących pstroćin (rodzą śie miedzy wielkimi gorámi w skáłach) tákież żołwie/ iászczorki y inße gádźiny tákowe. Niektorzy myśliwcy chcąc skubą z nich pierze áby tym rychley nowe narosło/ wßákoż im to nie barzo zdrowo y owßem wiele śie ich tym psuie.



§ Jáko śie z krogulcem obchodźić/ zwyczáiąc áby od páná nie odchadzał/ ále śie go rozmiłował.

Ma śi

MA śie strzeż myśliwiec/ by w czym krogulcá nie obráźił bo ten ptak iest barzo gniewny/ przeto gdy go obaczy gniewnego iż śie miece ná ręce abo ná żerdźi/ albo gdyby śie zwieśił z grzędy/ ma go zniennagła podnośić głaskáć pomuskáiąc piorká y głádząc.

§ Ma też obaczáć iego skłonność przyrodzenia á iemu we wßem folgowáć y kwoli czynić/ záwße go ná ręku karmić w niczym śie iemu nie przećiwiąc. § Tákież gdy z nim ná pole wyiedźie nie ma go pußczáć aż w nim pobaczy chuć ná ptaká zwłaszcża ná wielkiego á nie barzo zdáleká spußczáć/ bowiem gdy nie może ptaká zá rázem dogonić/ rozgniewawßy śie odlata ábo wleciawßy ná drzewo śiedźi á nie chce śie dáć zwabić: nie godźi śie go też barzo wiele ptakow gonienim pracowáć żeby miał ich tyle chwytáć ileby ty chćiał/ dosyć ná tym iż te vgoni ná ktore sam chuć ma/ by snadź śie pracowánim nie narußył w zdrowiu ábo śie nie rozgniewał/ z tego co vgoni ma być nakarmion aby ták obaczył pożytek swey pracey/ á ná potym był ná to chćiwßy.



O niemocach Krogulczych/ y o leczeniu ich.

PRzydawa śie krogulcowi zbytnie nad iego náturę zápalenie/ ták iáko febrá człowiekowi. W ten czás będźie smutny/ á gdy go pomacaß zbytnie gorący. To śie mu przydawa z zápalenia duchow po wielkiey pracy. Częśćią z wilgotnośći zágniłych w niektorey częśći iego ćiáłá zápalonych.

§ W tey chorobie iesli chudy będźie/ karmić go często á po troße mięsem z kurcząt/ ábo inßych máłych ptakow/ chyba wroblow ktorych mięso dla gorącośći więcey zápala/ á tákową karmią dawáć im z rzeczámi z przyrodzenia źimnymi/ iáko z naśienim ogorkowym/ málonowym/ korbasowym/ citrullowym etć. z tártym álbo tłuczonym/ álbo też psilliowym z Apteki. § Albo tákowe mięso troche obwárzyć w syropie fijołkowym/ á to mu dawáć posádziwßy go ná mieścu chłodnym/ á ćiemnym ná żerdźi płotnem lniánym ob-



nym obwinioney/ ſokiem źimnym rzeczy pomoczywßy. ❡ Przydawa śie też czáſem krogulcowi záźiębienie/ ták iż pokármu trawić nie może w ten czás/ tákież ſmutny bywa á źimny w dotykániu/ oczy mu zbieleią y bárwá śie zmieni. ❡ Tedy choway go w mieśćcu ćiepłym ná rece lekko noßąc á głaßcząc/ czáſem go ná przelatánie pußczay/ karmi go mięſem ptáßym/ zwłaßczá wroblim/ y młodych kurcząt ſámcow/ álbo też gołąbiąt/ obwárzywßy trochę w rzeczach ćiepłych/ iáko w winie ábo w wodźie w ktoreyby mokneta ßáłwia/ miętká/ máioráná/ poley y inße tákowe. A obwinąć to mięſo w miedźie álbo poſypáć prochem náśienia kopru proſteo/ ábo Włoſkiego hányżu/ kminu/ wßákoż żadney rzeczy mu z tych nie dawáć pierwej áż gárdło prześiedźi. ❡ Bedźieli w ten czás chudy dawáć mu częſto ieść/ bedźieli tłuſty tedy mniey á rzadko. A w tey oboiey chorobie mierno go trzebá karmić áż z choroby wynidźie.

❡ Ieſliżeby więc żadney karmiey ſtrawić práwie nie mogł/ lekárſtwo doświadczone/ weźmi ſerce żábie á vwiązawßy ie ná nići wetkni mu w gárdło piorem/ potym nić wyćiągni á on zátym karmią wyrzući z gárdłá.

Przydawáią śie im też wßoły/ tedy pomaż grzędę ábo żerdź ná ktorey śiada/ álbo płotno ktorymby one żerdź obwinął ſokiem marchwiánym ábo piołynowym/ á z tym wyſtaw go ná ſłońce ſtać od wzáránia áże ku południu.

Przydawáią ſie im też gliſty/ tedy maczay iego karmią w ſoku liśćia brzoſkiniowego/ ábo poſypuy prochem ſantonici/ á bedźie zdrow.

Miewa też niekiedy párálż ábo ściérpnienie nogi ábo ſkrzydłá/ tedy nátni mu ábo pußczay żyłę pod ſkrzydłem ábo vdem nogi ćierpnącey/ áby trochę krwie wyßło.

Przydawa śie mu też pedográ/ to ieſt łamánie álbo dná nożna/ co pochodźi z ſtępowánia wilgośći lipkich w ſtáwy/ nogi y pálcow: to vzdrowiß mążąc mu nogi mlekiem źiela ktore zową mlecz/ pomázuiąc też im płotno álbo chuſtę lniáną ktorą bedźieß grzędę pod nim obwijał/ niech ná niey ſtoi krogulec áż go dná boleść ominie/ potym odiąwßy chuſtę pomázuy mu nogę łoiem ćiepło ták długo áże mu on bol bywáć przeſtánie.

O Iá-

O Iáſtrzabie.



Aſturowie/ ptacy ſą rodu krogulczego/ iáko o tymże iuż námieniono. Rodzą śię ták ná gorach wyſokich iáko y w gáiach. Cudność y dobroć ich ták poznáć iáko y krogulcow. Tymże też ie obyczáiem wychowáć y wyćwiczyć/ iáko iuż o Krogulcach náukę dano.

❡ Gonią ći ptacy ćietrzewie/ kuropátwy/ bážánty/ dropy/ gęśi/ kaczki dźikie/ tákież y źwierzetá/ iáko záiące/ y kroliki/ choćia ich bez pśiey pomocy dotrzymáć ſámi nie mogą. Gonią też y ſárny máłe/ álbo kozki leśne/ á pſom ich dodźierżawáią. ❡ Pierzą śie też iáko y krogulcowie/ y tákie też choroby ná nie przychodzą/ ktore tymże obyczáiem leczyć maß/ iedno iże mocnieyßego ſą niżli krogulcy przyrodzenia/ przeto też nie ták rychło chorzy bywáią/ nie trzebá też ták wielkiey pracey mieć/ gdyż oni nie łácno od pánow odlatáią.

O Sokolech.

IEſt ptak znáiomy Sokoł/ ktory też łupem żywie/ á ſam też lata iáko y káždy ptak drapieżny/ dla przerzeczoney przyczyny.

Ten to ptak trefny ieſt w latániu ſwym/

ná po-



ná początku/ we śrzodku/ iteż ná ostátku bo wzgorze lecąc tedy krąży na doł pilnie pátrząiąc/ á gdy vźrzy geś/ káczkę álbo żorawia/ tedy sie prosto iáko szyp złożywszy skrzydłá ná ptaká spuszcza/ biie y páznogty szárpa/ ieslize go zárázem nie poráżi/ tedy goni ścigáiąc/ á gdy dośćignąć nie może/ ták sie nań rozgniewa iż też z wielkiey popedliwośći zá ptakiem ták dáleko zálata że sie więc do páná nie wraca. ¶ Ten ptak iest bárzo śmiáły á miedzy inszemi ptaki ślácheтnieyszego rodu.

¶ Powiádáią/ iż Sokoli naprzod śie wźieli z gory Gelbor/ ktora iest w stronach Bábilońskich/ potym przylećieli do Słowieńskiey źiemie ku ieziorąm/ ztądże śie rozmnożyli po inszych gorach/ ná ktorych śie y podźiś dźień mnożą.

O rozności y cudności poznánia Sokołow.

Miedzy sokoły iedni są wielcy/ ktore pospolitym imieniem zową sokoły/ drudzy máli ktore Włoszy zową żysmeri...

¶ Miedzy wielkimi iedni są czarni/ á drudzy záśie przećiwko nim nieiáko biali/ trzeći mieszáńcy nieiák czerwonáwi z złączenia tych pierwszych pochodzący/ to iest gdy czarny stra
ciwszy

ciwszy towárzyszą z białym przebywa/ tácy wszytcy pospolićie sámice bywaią/ á zową ie Włoszy trizelli/ to iest troiący bo sie po troigu w gniazdźie rodzą/ dwie sámicy á trzeći sámiec/ á ci sámcy nie bywáią tak mocny iáko sámice/ gdyż są dáleko mnieyszy niż one.

¶ Cudność y wyborność Sokołá poznáć/ ktory ma głowę okrągłą/ wierzch głowy płaski/ nos krzywy krotki á miąższy/ barki skrzydł szerokie/ pierze w nich subtelne/ vdy długie golenie krotkie j miąższe/ nogi śine szerokie á wielkie/ takowy sokoł pospolićie bywa dobry niedbáiąc ná to choćiáć będźie żádny/ bowiem dobroć y śmiałość Sokołow przez samo doświadczenie ma być poznawána/ áczkoli wyćwiczenie á wpráwa od dobrego ich mistrzá wiele może im przydáć śmiáłośći ná ptaká/ iáko záśie nieumieietność wpráwienia ptaká zepsuie nalepszego rodu.

Jáko Sokoły chowáć/ vnośić/ wpráwiáć y pusczáć.

Nie godźi śie Sokołá sádzáć ná drewniáney żerdźi/ ále na kámieniu obłym á podługowátym/ gdyż náturá j zwyczay ich śiádania w tym śie kocha. ¶ Máłego rodu sokoły wychowasz mięsem kurczęćim ábo koźlęcym. Gdy iuż sokoł imie śie bráć ptaka/ pierwszego gdy vchwyći day mu śie naieść do woley/ tákież wtorego y trzećiego áby śie ták wpráwił ku gonieniu/ á pánu swego był powolnieyszy/ potym mu daway mierniey. ¶ A gdy chcesz áby drugie ptaki gonił/ odárszy kokosz vczyń trzy skwárny/ dayże mu ie rozmoczywszy w wodźie/ á niechay śiedźi w mieśću ćiemnym áż będźie dźień/ potym go zágrzey v ogniá/ y iedź z nim ná pole/ á nie pracuy go więcey niż iego będźie wola/ tylko pusczáć go poki będźie miał żądzą ptaká gonić/ ták rychley przy tobie zostánie/ á iesliby śie rozbuiał rychley śie wroći. ¶ Gdy poznasz śmiáłość Sokołá twego/ á z chućią ptaká biiącego/ obacz pilno w ktorym stanie ćiáłá swego to czyni/ iesli w chudośći ábo w tłustośći/ w tym że go stanie vmiey záchowáć bowiem są iedni Sokoli ktorzy rádniej gonią będąc tłuśći/ drudzy w stá-

dzy w ſtanie śrzednim/ drudzy zaś gdy chudzi bywáią/ iáko czynią poſpolicie oni ktore czerwonymi zową. ¶ A gdy ie wprawuieß naprzod ie pußczay ná máłe ptaki/ potym ná śrzednie/ oſtáteczinie ná wielkie/ Bowiem gdyby z pierwotku ptaká mocnieyßego przemoc nie mogli/ potym też ná więtßego nie będą śię śmieli oſtráßyć/ á ták trudno śmiáłośći przyrodzoney będą mogli doſtáć/ ktorą prze złą wpráwę vtrácili. ¶ Wiele też pomoże ſokołowi ku śmiáłośći nábyćiu/ gdy trzymáiąc go ná ręku długo/ będźieß mu podawał ieść śrzod dopołudniá ieden od mięſá kurczęcego potym poſtáwić przed nim wodę/ w ktoreyby śię kąpał/ á zatym oſußywßy go ná ſłońcu/ poſádźić w mieśćcu ćiemnym áże do wieczorá potym go ná ręce nośić áż przez pierwoſpy/ á przez oſtátek nocy świátło mieć przy nim świecąc. Nád świtániem ſkropiwßy go winem vſußyć przy ogniu/ támże wzáráń iść z nim ná pole/ á co naprzod vchwyći dáć mu śię náieść do woley: ieſliżeby nic nie vgonił/ day mu ſkrzydło ież pul vdá kokoßego/ á poſadź ná mieśćcu ćiemnym. ¶ Około połowice kśiężycá Lutego Sokoł śię pierzyć poczyna/ przeto w ten czás go ſadzay w ſadz/ á karmi go ledá iákim mięſem y pśim chceßli áż przez ieden miesiąc. Potym ſtáwiay przedeń czáßę z wodą/ ieſliż teßcie nie będźie zrzucał pierza pomázuy mięſo ktore mu dawaß iáko rzeczą abo karmią wárzoną/ tákież y miodem. Jeſli zátym nie zmiece tedy ſpal żabę ná proch á poſypuy mięſo iego karmiey y wypierzy śię/ á ſtrzeż śię áby go z ſadzá nie wyſadzał áż mu wßytkie piorá wyroſtą/ á wyſádźiwßy/ w ćiepłe go nie miewáy/ ále go noś ná ręce/ á do piętnaſtego dniá gonić ptakow nie dopußczay. ¶ Goni Sokoł gęśi/ káczki/ żorawie/ dropy/ y ine ptaki niemałe: ále powiádáią gdyby krwie dropow vzákuśił tedy ná żorawie chući mieć nie będźie/ wßákoż mięſo iego bez krwie nic nie wádźi.



O chorobach ktore śie Sokołom przydawáią.

TEż niemocy Sokołom bywáią ktore y Krogulcom álbo Jáſtrzębom/ także też poznáć iáko tám wypiſano/ gdyż wßytkich ptakow drapieżnych iednak a ieſt nátura/ przeto też o ich niemocach zoſobna piſáć nie potrzebá. ¶ Wiedz też to iż Sokołowie ſą mocnieyßy natury niżli Jáſtrzębi/ przeto nie ták rychło choruią/ áni zdycháią choć by też iedli niżli gárdło ſtráwią.
¶ Choćiać niektorzy Sokolnicy niektore inße obyczaie rządzenia śię z Sokołmi wynáyduią y o inßych niemocach ich powiádáią/ iednak wiele rzeczy prożnych około tego plotą á niepotrzebnych/ ſamo doświadczenie á zwyczkość z nimi wiele ćię náuczy a mnogich rzeczy od mądrych á zwykłych myśliwcow/ możeß śię wywiedźieć.



O máłych Sokołach.

DRugi rod ieſt Sokołow máłych/ w pierzu y w poſtáwie wielkim podobny/ wßákoż ich łowienie więcey ieſt ku lubowániu niżli ku pożytku/ Bowiem tylko máłe ptaki gonią/ iáko przepiorki/ ſkowronki/ ktore z táką chućią gonią/ iż też ie ścigáią do wśi/ y owßem w domy pod ſtoły ludźi iedzących/ álbo w piec gorący/ albo w ſtudnię. ¶ Chowánie ich y ćwiczenie z wyżßego opiſánia może być obaczono.



O Rarogach.

JEſt to ieden ptak drapieżny á bárzo śmiáły y mocny/ więtßy niżli Sokoł ták iż śię też śmie ná Orłá pokuśić. Bierze ptaki by nawiętße/ y bije zwierzętá niektore/ ktorzy ptacy iż ſą z rodu Sokolego przeto też náuká chowánia ich y ćwiczenia wyżey doſyć wypiſana.



O Orlech.

ORzeł tákież ptak drapieżny/ z łupu żywiący/ ktorego dla śiły á śmiáłośći krolem ptáßym zową/ Bowiem śię go wßytcy ptacy boią á on żadnego. ¶ Orłow ieſt

wßyt-

rozliczny





rozliczny rodzay/ bo iedni ſą wielcy/ drudzy śrzedni/ trzeci máli abo drobni. Miedzy tymi też niektorzy ſą ślachetnieyßy/ tylko ptáſtwem á źwierzyną ſię żywiąc. Drudzy áczkolwiek żywe gádźiny (myßy/ koniki etc.) biórą/ wßákoż y ná śćierwy ſpadáią iáko ſą márchy końſkie y oślé etc. Tákież y ryby zdechłe iedzą/ ći ſą iákoby rodu proſtego á ku kániam śię ſkłániáią. ❡ Orzeł może być od ludźi vkrocon y ogłáſkan gdy młodo z gniazdá bedźie zebrán/ ale gdy śię iuż w ſwey záſtárzełey ſrogośći przyrodzoney/ trudno go vkroćić/ owßem niebeſpiecżno ieſt gdyż on do twarzy śię miece/ y temu co go karmi/ wßákoż może młodego vkroćić y wćwiczyć/ iż też bedźie gonił ptáki wielkie/ á zwłaßczá záiące/ kroliki y ſárny álbo leśne koſki z pomocą pſow. ❡ Jednák kto ma Orłá ná pole nośić/ muśi być duży á mocny ku znoßeniu tákiey ćießkośći/ á ták ſkoro obaczy łowiec iż oczy nieco wyśledzą hnet ma ſpuśćić Orłá iuż wćwiczonego/ on wiec ták długo nádepſy látáć bedźie áż źwierze obaczywßy z wierzchu pedem zlećiawßy vchwyći.
❡ Chowa śię Orzeł wßelkim mięſem/ á nie łatwie chorobe miewa/ á gdy naprzod záiąca vgoni niech śię go náiada kilko kroć iż potym nań chćiwßy bedźie. ❡ Kto chce Orłá zbieráć/ iednoż tylko z gniazdá ma ziąć/ á ku zbierániu trzeba śię dobrze obronić zwłaßczá głowe dla bićia Orłowego. A gdy zbierzeß iedno/ vwiąż ie v iákiego palá álbo kołu málego/

málego/ tedy oćiec y mátká iego przylecąc k niemu á będą mu nośić záiące/ kroliki bedalé gdźie blizu/ álbo gesi/ kociki/ á ták nábrawßy bedźieß miał z tego pożytek. Noßą mu też drudzy koty/ zdźbiki/ álbo co vgonić mogą/ á doświadczono tego gdźie młodemu przynieśli ſtárzy kwocżkę z kurczęty bez obráżenia/ ktora potym we wśi ſpołem z nimi byłá wychowána.

O Sowach y Sowkach.





Wielkie Sowy iteż máłe iednego ſą przyrodzenia/ ptacy wiecey nocni niżli dźienni/ bowiem lepiey w nocy widzą niż we dnie: á iż ſą żadney poſtawy á rzadko śię na świátło vkázuią/ przeto inni ptacy gdy ie we dnie vyrzą bárzo ſie im dźiwuią/ á chcąc ie oględáć około nich śię zlatáią/ bowiem wßelka rzecz żywa rzeczam nie zwykłym rádá śię dźiwuie. Przeto ludźie bacżąc to ptáße około ſow zlatánie śię y dźiwowánie wynáleźli niektore chytrośći iáko ptáki imowáć gdyby ſie około ſow zlatáli/ przeto niechowáią ná to ſow żeby ony ptáki goniły/ ale iżby przy ſowach ptacy lepem abo śiadkámi byli chwytáni. ❡ Żywią y chowáią śię ſowy mięſem ledaiákim/ zwłaſzczá myßámi/ wrobłmi/ y ptáki inßymi ktore vchwyćić mogą/ ták iż też wielkie ſowy małym nie przepuſzczą. A gdy śię ſowá raz dobrze náie/ może trwáć bez pokármu y do cżterzech dni: wielka ſowá y do ośmi. ❡ Mnieyßą ſowę dobrze chowáć w gołębim koycu/ álbo ná inßym tákowym mieścu/ ktora gdy śię iuż w domu oſwoi/ cżyśćie myßy łowi. Jedzą też ſowy y iáßczorki/ żáby/ y gádźiny wßelkie ktore mięſo máią.



Jáko ptáki łowić śiećiámi po Włoſku.

Rozmái-





ROzmáiety obyczay iest ptaki łowić śieciámi / miedzy inszymi káczki y gesi dźikie ták łowią ná nećisku tym obyczáiem. ¶ Vdźiáłay przy iákim stáwie álbo iezierze grube álbo nećisko álbo gumienko ná dwudźiestu y kilo łokiet długie / á ná dźieśiąći álbo dwunaśćie łokći szerokie / álbo iáko chceß według śieći / ták głeboko ma być áby wodá w nim stałá przy iednym brzegu / á ma być podługowáto ná obu końcu kończysto. Támże przy iednym końcu ma być doł głebszy / á przy drugim troche opodal iáte vdźiáłay ku śiedzeniu. Nád onym rowem ábo grubą zostaw mieśce ták szerokie iáka iest szerokość śieći / á potym on plác wszytek te° nećiská álbo gumienká ogrodź áby tám wilk / liszká áni żadne insze źwierze wniść nie mogło / dla spłoszenia ptakow / támże wsadź dźieśieć álbo dwánaśćie káciek álbo gesi domowych / dźikim w pierzu podobnych / áby tám we dnie y w nocy wołáiąc pływáły / á daway im dostátek prosá ábo inszego pokármu áby nie wylatáły / kołki czterzy v ktorych śieći vwiążeß / wbiy przy czterzech końcach / ku ktorymby śie powrozy ábo obierzwie śieći ná kolcá schodźiły. Łaski też máią być ná końcach śieći ták szerokie coby śieći rospárty / ktore tám rozłożywszy przykryieß dobrze / á śieći ony ták máią być rozłożone / iż gdyby potárgnawszy podniosły śie / áby śie

zwárty

zwárty ziemie nie dopadáiąc / iedno ták pochyło iáko dách álbo poszycie ná domu.

¶ Obyczay potárgánia śieći táki bywa / przed iáta wkopáią soche iáka / przez ktorą poydźie powroz ktorym tárgáć maß. Támże przy oney sosze náprawić iáka skrzynkę pełną ziemie álbo iáka insza wagę ćieszka iáka bywa v zegárá / ktora gdyby potárgnawszy zwálił / tedy oná wagá ná doł lecąc wszytkę śieć podnieśie nie mniey áni wiecey iedno iáko náprawiß / á ták nie trzebá bedźie koniá ku potárgániu / á gdy oni ptacy dźicy od domowych iáko od wabow zwabieni będą w nocy latáiący á ná gumienko ono pádną potárgnieß ile chceß Támże gdy bedźieß łaską iáką w śieć kołátał tedy wszytki ptaki dźikie wpedźiß w mátnią śieći ktorą maß w onym dole ná zad gumienká vkopánym ná to nágotowáć rozćiągnioną / á domowi wabowie iáko nie płoszy ná gumienku zostáną / támże rozwiązawszy koniec mátniey weźmieß co chceß á ostátek pobijeß.

Drugi kunszt iáko łowić ptaki wodne.

MIeśce ná rzece obaczywszy ktemu podobne / zákopay ná obu dwu brzegach przećiw sobie drzewá sekowáte / iżby po nich mogł gdy potrzebá wleść ná wierzch. Miey ná to śieć ták długą / ktoraby przez wszytkę rzekę przestáłá / á powrozy álbo obierzwie coby przestáły od iedney osęki do drugiey / ná wierzchu onych osęk końce ich przypráwiwszy ták iżby hnetki śieć z nimi spádłá skoroby ich powrozkiem poruszył ábo oddźierzgnął rozćiągniß śieć ták iżby śie podniosłá do połowice wysokośći onych osęk od wody. Tám miey towárzysze coby po brzegu idąc zniená gła ptakow ku śieći náganiáli / ktorzy nád wodą polatáiąc / gdy pod śieć podeydą tedy ruszywszy powrozow śieći ná nie obáliß y pochwytaß. Ale to maß czynić w dźień pochmurny / bowiem czásu słońcá w dźień pogodny ptacy śieć obaczywszy precz polecą.

Iáko ná ziemi káczki álbo insze ptaki łowić.



CZáſu tego gdy zimá náſtawa á mroz poſpolu z słońcem bywa/ rosćiagni śieć ná zagonie iednym ná zbożu/ czterdźieśći łokći długa/ á czterzy łokćie ßeroka/ tá śieć ma być proſtey poły iáko sćiáná pláſka/ ktoraby śie ná dwu laſkach według ßerokośći ſwej podnośić mogłá/ ná dwu też obierzwiach rozćiagniona/ á ták przypráwić żeby ia mogł iednym rázem podnieść y potárgnać powrozem. Te śieć j z powrozem przytrześ piaſkiem ábo iákim chwaſtem/ ná śrzod odwieczerz gdy chceß ná wieczor ptaki łowić/ ábo wieczor gdy chceß wzárań łowić/ áby ćie chytrzy ptacy nie obaczyli/ ma też tám być przy śieći doł álbo gruba vkopána/ gdźieby śiedźiał ſkryty towárzyß coby miał śieć potárgnać/ gdyby támo ptacy przyßli.

¶ Tám ná onym gumienku miey dwie álbo trzy geśi álbo káczki domowe/ wßákoż dźikim podobne/ v kołkow przywiazáne/ áby ták dźikie tym śmieley k nim ſpádły ná nećiſko. A gdy wiec gdźie ſpádna blizu śieći/ ma być gotow drugi towárzyß w kápturze á z laſka niecoo głaßáiac iákoby tám robiacy ná roli. Tenże znienagłá ma ich ku śieći (iákoby co inßego czyniac by nie ſpłoßył) nápedzáć. A gdy ie obaczy iuż być ná plácu śieći/ może śmieley ku towárzyßowi mowić áby tym rychley potárgnał. ¶ Ale iż geśi ſa ptacy chytrzy ſtrzeż śie áby wzárań do śieći nie chodźił gdy chceß łowić/ bowiem ony ſłopy po rośie/ álbo po śrzonie obaczywßy hnetki precż wzleca/ wßákoż gdy ie chceß wieczor łowić nie trzebá oſtrożnośći tákiey.

Jáko zimie czáſu śniegu ptaki łowić.

UCzyń ktemu nećiſko gdźieby ćieſto ſypiac znećił ptaki ktorekoli źiárná pożywáia/ iáko gołebie/ wrony/ káwki/ kuropátwy etc. Tym poſypuy to co rádźi pożywáia/ iáko groch/ pßenice/ proſo/ bob/ mánne etc. według rożnośći ptáßey. A gdy śie iuż ptacy tám poneca/ rozćiagni śieć obyczáiem wyßey nápiſánym/ przytrzeſuy plewámi álbo iáka mierzwa. Nágotuy też tám iáte z kto-

reyby

reyby tylko dźiura wygladał przykrywßy śie dobrze/ áby też y páry twoiey z iáty wychodzacey ptacy ná nećiſku iuż bedacy nie obaczyli/ y droge też ktoraby tám chadzał maß dobrze przytrzeſáć. Támże śiedzac potárgáć powrozem śieć gdy śie ptacy zbierza. Tym obyczáiem możeß też ptaki łowić rozmáite y lećie przy wodźie/ zwłaßczá czáſu wielkiey ſuchośći poſypuiac ná ponete źiárná álbo páſtwy ktoryby ono ptáſtwo/ ktore chceß łowić rádo pożywáło.

Drugi obyczay poſpolity łowienia Ptakow rozlicznych/ iáko ſa gołebie/ ſynogárlice/ y inßy ptacy śrzedniey wielkośći poſpolići.

TYm obyczáiem/ Miey dwie śieći dobrze długie y ßerokie (ktore ſa łowcom ptáßym znáiome á poſpolićie ie połami zowa) ty bywáia rozbiiány ná polach ná łakach/ przy drogach/ y przy wodźie/ iedná od drugiey ták dáleko coby śie ſwa ßerokośćia mogły śiegáć/ á przy obu końcu oboiey śieći maia być dwie laſce ták długie iáko ßerokie ſa śieći ná ktorychby śie podniosły śieći gdyby powrozem potárgnał/ á ieden koniec káżdey laſki przywiaż do kołku máłe°/ ktory wbiieß w źiemie/ przy drugich końcach laſki ma być przywiazan powroz obiema śiećiám poſpolity/ ktorym gdy potárgnieß obie śie poły podnioſa/ tenże powroz poſpolity ma być przed śiećiámi ku źiemi iákoby ku śrzodu nećiſku przybić wolno ſoßka/ á ma być dobrze przykryty álbo potrzaśniony rożdżym áże do ſámey iáty ptáßnicżey. ¶ Tákowe śieći ná wielkie ptaki moga być rzadkie á miażße/ ále ná máłe ptáſtwo máia być geſte á z nići ſubtelnych. ¶ Ty poły rozłożyß iedne od drugiey iákoby wznák ná nećiſku áby ták śie ſpołem záśie ku ſobie przytuliły/ á káżdego ptaká przykryły gdy potárgnieß powrozem.

¶ Ná tym nećiſku miedzy śiećiámi/ miey ptáßki máłe álbo wielkie/ nićiámi przy kołeczkach przywiazáne/ ktorzyby drugie latáiace ku ſobie zwabiáły. A dla máłych ptáßkow zwabienia/ mnodzy polnice miewáia ſowe przy

śieći/ ku

śieći/ ku ktorey dziwowániu ptaßkowie śie rádźi zlatáia/ á ták ná gumienko padáia. ¶ Drudzy też ſtáwiáia tám gołebie álbo y ſynogárlice ábo ćienia iákiego ptaká obłupionego á ſłoma nátkánego/ á ták iáſtrzabowie y inßy ptacy drapieżni dla vchwycenia zſtepuia ná nećiſko. Tam wiec ptáßnik nie ma czekáć ażby iáſtrzab práwie dolećiał ziemie á le gdy iuż niſko bedźie coby go śieć mogłá zá łapić/ tedy trzebá potárgnać.

Bywa teże drugi ſpoſob śieći ptáßnicych/ ktorymi łowia ptaki rozliczne/ zwłaßczá ná śniegu.

BYwáia dwie śiatki nie bárzo wielkie ále mocne/ ná laſkách czterzech według ßerokośći y długośći rozćiagnione/ ktorych dwá końcá ták iáko y poły ku ziemi do kołkow wbitych máia być przywiazáne/ wßákoż nie ták dáleko od śiebie iáko o połach nápiſano/ ále ták áby śieći potárgnione powrozem nie ſpadáły ná ziemie/ ále iżby laſki ktore śie wznioßa wſpárßy ſie iedná o druga/ ſtáneły troche wzgore pochyło ku ſobie/ iáko dách ná dom. ¶ Śieći ty trzebá czyśćie zákryć przytrząſnawßy mierzwa ábo plewámi/ á w pośrzodek ná gumienko náſypáć ziárná iákie ptacy ktore chceß łowić rády iadáia/ támże ptáßnik śiedzac w iáćie gdy pobaczy mnoſtwo ptakow potárgnawßy mocno powroz/ ma ij przywiezáć v kołu w iáćie ná to w ziemie wbiwßy nagotowány/ á wybieżawßy/ ptaki pochwytáć. ¶ Tym obyczáiem łowia orły/ kánie/ iáſtrzaby/ y ptaki inße ſpadáiace ná ścierw/ gdy w pośrzodku śieći ścirwu naſtrnoſzß/ tákież y lißki w nocy/ gdy kokoß ná pośrzodku przywiażeß.



BYwáia też drugie śieći ná ptaki bárzo ſubtelne/ ktore zowia páieczyny/ dla trudnego obaczenia ich ná powietrzu/ ktorymi ptaki łowia rośćiagnawßy ná dwu żerdźiach ábo ná dwu tykach w ziemi wetknionych á wzgore ná powietrze podnieśionych/ ná mieścu tákowym kedyby ptacy zwykli latáć/ á ieſt tych śieći dwoy rodzay. Jedná śieć ieſt proſta á ná máłe ptaki/ ktora ták ſubtelnie przypráwiaia ná żerdźi álbo ná tyce ná rozdżkach/ iż ſkoro ſie iey ptak dotknie/ tedy oná zwierzchu ſie obáli á ptaká vplećie.
Jeſt záś druga śieć troiſta iákoby drgubicá ná ryby/ z ktorych dwie ſkráynie bywáia rzadkie á ſubtelne/ śrzednia geſta y mocna/ ktore ná mocnych żerdźiach ſtoiacych bywáia rozćiagniony/ mocno á tego ſkráynie rozćiagnawßy/ á śrzednia troche ſłábiey/ tedy ptak z ktoreykoli ſtrony pierwa śiadke rzadka przelećiawßy/ w śrzedniey śie vplećie.

SA też drugie śieći ktorymi łowia kuropátwy długie á wazkie/ á w pośrzodku ich bywa mátnia iáko v rybich śieći/ ále obłaczkámi okragłymi rozpietá iáko v wiećierzá: támże gdy ná polu gdźie ſtádo kuropatw obaczy ábo pośláduie/ ſiatkámi ie obtoczy/ potym máiac ná ſobie co czerwonego/ ábo przed ſoba rozpiawßy iáko tarcza/ przegladáiac przez nie dziurkámi/ bedźie znienagła kuropatw w śiatki nápadzał/ áż ie wpedźi/ á ná oſtátek tetnieniem nog w mátnia wſtráßy/ á pobierze ie żywo chceli.
¶ Záśie ktoby ie chćiał tymiż śiatkámi w nocy łowić ćiemniey: Mieć naczynie iáko látárne/ z ktoreyby tylko przed ſoba ogień widáć/ á ſamby łowiec wßytek był we ćmi niewidomy/ to ieſt iżby on ptaki mogł przed ſoba widźieć/ á iego ptacy nic/ tákże z ogniem po polu tám y ſám chodzac ptaki prześládowáne ku śieći nápedzáć/ gdźież ony álbo w mátnie wnida/ álbo śieć ktemu przypráwiona ná śie obala/ á ták wßytkie zábierzeß kuropátwy.

JEſt też ná kuropátwy/ ćietrzewie y przepiorki drugi obyczay łowienia śiećiámi niemáłymi z pomoca pśá ktorego myśliwcy legawcem zowa/ á ná to wyćwiczá/ ten wyſledźiwßy ptaki gdy ie przed ſoba znienagła idac niedáleko vpátrzy/ ſtánie z mieścá nie poſtepuiac/ áby ich nie ſpłoßył/ ále ogladáiac śie ná páná vkłádźie śie





mardáiac ogonem/ tedy myśliwiec baczac iż ptacy przed pſem niedáleko/ śieć potárgnie á ták ie ſpołem ze pſem przykryje.

§ Bywáia też ná to drugie máłe śiatki proſte/ ná laſkách ná to przypráwnych rozwieſzáne/ ktorymi myśliwiec z pomocą tegoż pſá ptaki pobaczywßy ſamże ieden potárgnawßy ná nie obáli y przykryje. § Tákimi też śiatkámi drudzy myśliwcy łowią przepiorki/ wabiac ie piſzczałkámi co ie zową przepiory/ ktore dawáią głos podobny piſkániu ſámicy przepiorce/ ku te° głoſowi zbieráią śie ſamcy bárzo rádźi/ ná ktore myśliwiec śiatki obala.

Jáko ptaki śidłem łowić/ zwłaſzczá drapieżne.

NA mieścu gdźie tácy ptacy mießkáia/ álbo kedy chadzáia/ poſtáwić mocny obłak wetknawßy mocno w źiemie obá końcá/ zá ktory zdáleká wſtáwić w źiemie kołek ná wierzchu rozßczepiony/ w ten rozßczepek wetknać myß zá ogon/ ábo żábe zá noge/ ábo mieſá iákie° kes náſtrnożyć/ z drugiey zás ſtrony poſtáwić ábo ze krzá zgiąć mocno prężyne ábo ſchwyt/ v ktorey wierzchu przywiąż śidło z powrozká/ támże też ma być przywiązány ná ßnurce ſtyplik álbo klinik/ ktory

gdy

gdy chceß záwieśić/ przełoż przez obłaczek ná podłuż prątek/ ná ktorymby ptak miał ſtánać/ ten prątek przywiążyß onym ſtyplikiem przy prężynie wiſzacym iednym końcem/ drugi koniec zá obłak záwieśiwßy/ powrozek też śidłowy tymże ſtyplikiem możeß rozpiać przy obłaku/ z wierzchu y ná dole/ ná ſtronach rozßerzywßy iákoby ptak mogł dobrze wniść w śidło/ á iáko ſkoro ptak rußy álbo pádnie ná on prątek chcac ponęty dośiądz/ tedy śie klinik zemſknie/ á ták on ſchwyt álbo prężyná śidłem ptaká zá ßyie ábo zá noge pochwyćiwßy wzgorę podnieśie.

§ Bywáia też śidłá ná mnieyße ptaki vczyniwßy z zadźierzgiem powrozek z końſkie° włośienia/ ktory rozepnieß wbiwßy dwá kołeczki ná zagonie we zbożu/ ná ktorych wierzchu trochę wyßey niżli ieſt wzroſt ptaká ktorego łowić chceß/ ták iżby ptak mogł ßyie wolno tám włożyć/ tám gdy będźie karmiey śięgał śidło ná śię obáli. A ták chcac wzlećieć zágárdli śie/ ták możeß łowić przepiorki/ kuropátwy y inße ptaki po źiemi chodzące/ też y ptaki wodne gdy przy wodach kędy chodzą śidło náſtáwiß. § Gołębie też y inße ptaki/ gdy przy gniazdach ich náſtrnożyß. Tákież y ſynogárlice łowią śidłámi máłymi náſtrnożywßy bobu/ álbo grochu/ tym obyczáiem. Weźmi drewienko ná piedźi długie/ á ná końcu obu przewierćiawßy wetkni dwie rożdżki ćienkie ná ktorychby śidełko rozpiał/ w pośrzodku teſ te° drewienká wetkni ſpilke iednym końcem á w drugi koniec záćienczony wetkni iedno źiárno miekkie grochu ábo bobu/ to śidełko poſtáwiß pochyło przy zagonie/ áby oná ßpilká niżey ſtałá ábo leżáłá niżli ony rożdżki álbo prątki/ támże ono drewienko położyß iáko prog y przytrząśni trochę źiemią áby śie zákryło y ćieść śidłá przy nim/ poſyp przed śidłem kilko źiarnek grochu/ ktore gdy ptak pozobie przyydźie do śidłá/ á ták śięgáiac onego źiarnká ná ßpilce/ śidło gdy głowę podnieśie wzwáliwßy ná śie/ zá ßyie vwieźnie chcac wzlećieć. Ale pámietay aby końce onego progu dobrze przybił kołeczkámi w źiemie wſtáwionymi.

Jáko ptaki lepem łowić.

Pta-



NTakow lepem łowienie / bywa rozmáitym obyczáiem. Naprzod potrzebá lep dobrze przyprawić áby był dobrze lipki y tegi / á to płocząc gi woda letnio ćiepła á rekomá czystymi / wßytki brudy y prochy wybieráiąc / potym przylać álbo rozmáćić z nim troche oliwy áby nie był bárzo twárdy ále lipki dla wieznienia ptakow.

Jeslizeby też był czás ták bárzo zimny / áby od mrozu lep tężał / możeß gi rospuśćić oleiem orzechowym tedy krzepnać nie bedźie / potym nim oblepiáć rozdźki álbo gáłązki nie miąßo wielkie álbo máłe według ptakow osoby ktore chceß łowić / ták iżby tylo dwie cześći rozgi lepem oblepiwßy / trzećia cześć sucho zostáwił / gdźieby mogł reka imowáć. ❡ Te rozdźki oblepione ták máia być stáwiany / mieć ostrężyne ábo żerdź wysoka / ná ktorey wierzchu przywiąż kilko rozg źielonych zwłaßcia debowych / miedzy ktorymi przywiezuy ony rozdźki oblepione / te żerdź ták náwiązana wstaw w źiemie przy iákim drzewie źielonym áby trochę wzgore sie wyniosłá nád drzewem. Náwießay też tám przy żerdźi nie dáleko ptakow iákie chceß imowáć áby w klatkach spiewáiąc drugie mimo latáiące zwabiáły / á máią wisieć nie społem ále rozdźielnie / támże drugie beda przylátowáć ná oney żerdźi wierzch / á lepem vwiezione ná źiemie beda spadáć / drugie też powiezna ná gáłązkach / ktore zbierzeß żerdź

żerdź schyliwßy. ❡ Chceßli záśie wietße ptaki lepem łowić iáko sroki / wrony ábo sowki / wietße też rozdźki maß lepem nápráwiáć á to tym obyczáiem. Przewiedźiawßy kedyby tácy ptacy latáli ábo przebywáli / ośiecz iedno drzewo opodal od drugich stoiące / zostáwiwßy kilko gáłeźi przy ktorych postáwiß żerdźi álbo ostrwi iáko wyßey wypisano / lepem przypráwionych / ále ná wietßych rozdźkach. Támże ná źiemi postaw sowke ták żeby ią ptacy mogli obaczyć latáiący / ktorzy wydząc ią beda śie zgromadząć á latáć około iey / á gdy śie iuż latáiąc spracuią / tedy ná gáłązki oblepione śiadßy powiezna / á ták ie łácno pochwytaß. ❡ Tákież ptaki drapieżne iáko iástrząby sokoły etc. ták lepem chwytáć. Dwie rozdze w źiemie wstáwiwßy z lepem ná praw / á schyl iedne ku drugiey iáko obłąk / miedzy nimi w pośrzodku vwiąż ptaká iákie° álbo iákie mieso / álbo czegoby on ptak pożywał ktorego chceß vłowić / ktory pokarm gdy on przylećiawßy bedźie chćiał pochwyćić / lepem śie vwiąże. ❡ Wroble też y inße ptaki máłe álbo wielkie lepem połowiß / sámych rozdźek oblepionych nastáwiawßy tám kedy ony zwykły latáć. ❡ Kwiczały też ábo inße ptaki co owocem śie żywią lepem poimaß gdy rozdźki álbo powrozki przy onych owocach iuż dostáłych rozwießaß / ná ktore pádnawßy powiązną. ❡ Tákież skorce álbo y ptaki inße stádem latáiące ták połowiß. Miey iednego z nich żywego / ktoremu nić álbo ßnurke lepem nálepiona v nogi vwiąż / á ie go w reku trzymay / á gdy vźrzyß tákowych ptakow stádo lecące / puść onego ptaká miedzy nie / á gdy bedźie z nimi w gestwi latał śiłá ich oná nićią oblepiona powiąże iż ná źiemie vpádną. ❡ Ptaki też wodne iáko káczki y inße możeß lepem łowić tym obyczáiem: Miey powroz długi z tákiey máteryey ktoraby w śie wody nie wpußczáłá / lep też ták maß nápráwić iákoby wodá iego lipkośći nie ßkodźiłá / námaß on powroz tym lepem á rośćiągni przez wode ná noc gdźie tácy ptacy przebywáią / támże oni w nocy pływáiąc ku powrozowi przypłynawßy powiezna / á názáiutrz ie pozbieraß.

Jáko ptaſzki z kuße ſtrzeláć/ álbo z łukow ná drzewie y ná ziemi.

NA to miedzy inßymi fortelmi ten ieſt ieden/ iż ſtrzelec ná wielkie ptaki ma mieć ſtrzały nie proſto okragłe/ále iáko widełki oſtrza roſocháte/áby ták ptakowi ſkrzydło álbo ßyie mogł zárázem vćiać. Bowiem ptak okragła ſtrzała tylko zrániony/ może dáleko zálećieć á támże zdechnać bez pożytku twego. Strzeláiac też ná ptaki wſtáiace bedace/ nie ma w ſkráynie mierzyć ále w pośrzodek/ iż gdyby ſtrzała ku ſtronie ktorey vßłá/ tedy wżdy iednego ptaká nie chybi.

¶ Kto też chce ptaki ná drzewie wyſoko śiedzace ſtrzeláć/ ma mieć bełty álbo ſtrzały iednákiey miáry y wagi. A gdy chce ná ptaká ſtrzelić/ ma mieśce z ktorego mierzy noga ná známionowáć/ iż gdyby ſtrzały pierwßey wypußczoney náleść nie mogł/ tedy gdy z onegoż mieśca druga ſtrzałe tákaż wyſtrzeli/ tymiż ſtopámi zá pierwßa lecac gdy vpádnie/ támże one pierwßa gdzie leży vkaże/ á naydźie obie.

¶ Strzeláiac też z kuße/ ma ia lewa reka mocno trzymáć/ kußá dobra ábo łuk ma być/ ſtrzały też práwie proſte okragłe á rowney wagi/ á gdy ták to bedźie tedy snádno w ptaká vmierzy.

Drugie fortele łowienia Ptakow.

PTáßnicy niektorzy vczyniwßy z zielonego gáłezia iátke máła ták iżby ia mogli ná ſobie nośić/ z mieśca ná mieśce/ á pod nia śie zákryć.

A gdźie śie chce ptáßnik poſádźić/ poſádźi ná ziemi álbo gdźieby ptacy mogli obaczyć ſowke álbo kotczy łeb/ támże wyſtáwi nád śie wyżßey troche nád iátka wieche z rozgámi lepem nálepionymi iáko wyżßey opiſano/ á ták ptacy máli ku ſowce ná dźiw przylatáiac ná lepie powiezna. Ták może ptáßnik łowić ptaki nie tylko przy leśie ále też ledá gdźie ná polu ábo ná roli śie poſádźiwßy.

¶ Drudzy ptáßnicy łowia ptaki w nocy/ vpátrzywßy gdźie śiadáia ná płoćiech álbo ná drzewiech/ tám przychodza záświećiwßy iáka pochodnia z drzewá álbo łuczywá ſuchego/ á gdy ptacy ocuca tedy ku świátłu rádźi leca/ támże ie bija miotłámi/ álbo vczyniwßy iáko winniki wſterczyć ná żerdźi/ á onymi ptaki latáiace ku ziemi ſtrecáć/ ſpłoßánie ptakow ku świátłu nie ma być gwałtowne/ tylko ſámym chrześćienim liśćia álbo iákim brzakánim/ álbo vczynić z ćieniutkich deßczek cztyrzech iáko ſkrzyneczke máluczka/ y náſypáć tám iákiego śiemieniá (iáko młodym dźiećiam igráć dawáia) tákże od onego grochotánia ptacy łácno przecuca/ á ku świátłu poleca. ¶ Łowia też ptaki zwłaßczá wroble/ vczyniwßy z rozdża wierzbowego iákoby wierßa/ tám wſádźić kilko wroblat młodych/ tedy drudzy wroble wlázą ku nim świerkoczacym/ á gdy záśie do dźiury nie beda moc tráfić/ łatwie ie tám pochwytaß.

¶ Łowia też ptaki klatkámi ktore ßláki zowa/ á to gdy ták beda przyprawiony iż tám náśienia wſypawßy dźwirki zwierzchu ſpádáiace ták naſtrożyß/ iż ſkoro ptak do náśienia zlećí/ nátychmiaſt rußywßy naſtrogi/ dźwirki ná śie obáli/ á ták śie tám zámknie. A ießcze lepiey gdy ptakom daß ponete tu y owdźie po iednym ziarnku ſypiac áże do klatki/ tedy ptak po iednym zbieráiac gdy ku klatce przyydźie/ nátychmiaſt w nie wnidźie.

¶ Powiádáia ptáßnicy doświadczeni/ iże gdyby námoczył proſá álbo iákiego inßego náśienia ktore ptacy iadáia w drożdżech dobrego winá z ſokiem cykuty zmießawßy/ á to potym vſußył/ ktory tego ptak zákuśi wieccy nie może latáć/ á da śie reka poiymáć.

¶ Ná wrony też ieden śmießny fortel/ gdy wrone żywa przybijeß zá ſkrzydłá ſoßkámi ku ziemi áby wznák leżáłá/ gdy bedźie wrzeßczáłá dobywáiac śie/ drugie ku niey poleca ná pomoc/ á ktorakolwiek oná leżaca nogámi zá chwyći/ tedy káżdey dodźierży á weźmieß ia wolno.

O łowieniu zwierzat/ iáko ſa Wilcy/ Wieprze/ Záiace/ y Liſzki.

NA zwierz zwłaßczá ná záiac pſow trzebá iednych ktorzyby ie ſládem á wechē wynáydowáli/ iáko ſa wyżłowie/ drugich kto-



gich ktorzyby ie głośnym ſtráßyli ßczekánim iáko ogárowie drugich bárzo prętkich ktorzyby gonili á dodźierżeli iáko ſą chártowie. Ci wßytcy pśi tẽ rychley ná źwierz bywáią wpráwieni gdy im daß nieco zákuśić z źwierzęćiá od nich vgonionego. ❡ Gonią też pśi Jelenie/ Sárny/ Swinie dźikie/ Wilki/ wßákoż z pomocą śieći y łowcow ná mieścach kędy przechadzáią záſtáwionych. ❡ Chwytáią też y liſy/ áczkolwiek śie im cżáſem chytro wybiegáią. Tákież y kroliki gdy ie okrom ich iam będące nádchodzą. ❡ Ná niedźwiedźie/ wieprze j wilki trzebá pſow nie tylko mocnych ále też y śmiáłych. ❡ Ná ty też źwierze potrzebá mieć włocżnie mocnego á ßerokiego żelázá/ ktore rogáćinámi álbo rohatynámi zową/ ktorymiby śię łowcy tákim źwierzętam ku ſobie z gniewem bieżącym záſtáwić mogli/ bowiem wieprz zrániony álbo rozdrażniony ſam oślep ná oßcżep idźie/ y po nim śię drze by też mogł áże do ſámego łowcá/ tám go wiec pśi y inßy pomocnicy narychley pożywą. ❡ Jeleń też záſtrzelony álbo zrániony rad zábieży dáleko/ przeto potrzebá mieć pieſká ná to zwyczáynego/ ktory zá nim bieżąc vmiałby go śledźić/ áże ná ono mieśce gdźie pádnie omdlawßy á cżáſem támże zdechnie. ❡ Łowią też pſámi Jeże y inße źwierzętá/ iáko o tym myśliwcy dobrze wiedzą.

Sieci

SJeći ná rozmáite źwierze rożne máią być/ bowiem ná wieprze y ná ielenie więtße niż ná záiące/ z tym śię łowcy dobrze rozumieią.



Jáko śidłem źwierzę chwytáć.

LJſy y záiące może też śidłem łowić/ á to náſtrożywßy w iákiey dźiurze kędy oni przechadzáią/ á to dwoiákim obycżáiem. ❡ Pierwßy fortel/ náſtrożyć śidło przywiązáne ná zgiętey prężynie mocney/ ktoraby mogłá źwierzę zá ßyię pochwycone wzgorę podnieść. Drugi fortel/ záſtáwić śidło ná źiemi iáko ná ptaká w dźiurze álbo miedzy kołkámi/ áby ták źwierzę zá ßyię vwięzło: ále potrzebá ná powrozku śidłowym áby było drewno dźiuráwe iáko cewká/ ktoreby mu śię do ßyię zemknąwßy śćiſnęło/ á śidłá vgryść nie dopuśćiło.



Jáko wilki y liſy ſtępicámi álbo ſtopcámi imowáć.

BYwáią chwytáni przyprawámi żeláznymi/ ktore máią w ſobie iákoby zęby álbo háki oſtre/ á ná końcu tych żeláz blizu mieśca gdźie śię zwiezuią á ku ſobie obracáią/ bywa obrączká ku ktorey mięſo náſtrożone przywiąże/ á wßytko ono żelázo krõ mięſá źiemią zákryią: á gdy źwierz mięſo pochwyći/ tedy też oná obręcż podniowßy śię żelázá oſtre zá ſobą porwie/ ktore wilká zá łeb ábo zá ßyię zálápią/ á im więcey śię będźie ćiągnął/ tym też bárźiey będą go śćiſkáć.
❡ Bywáią też drugie ſtępice álbo ſtopce ná ty źwierzętá drewniáne/ á drugie też żelázne/ ktorymi zá nogi álbo zá goleni ie chwytáią/ ty łowcy zákopuią przykrywáiąc ná drogach/ álbo ná śćieżkach kędy tákie źwierzętá rády przechadzáią. Z iákiey máteryey/ iákiey formy/ álbo ktorym obycżáiem ſtáwiány bywáią/ trudno wypiſáć ku wyrozumieniu/ áżby kto ſam okiem oglądał iákom ia widał.



Jáko źwierzętá dołem łowić/ zwłaßcżá wilki.

Dźiáłá





Dziáłáia dol wielki y ßeroki iáko ſtudnia/ ták głeboki áby źwierze nie mogło wyſkoczyć ten dol ná wierzchu w około przykryia chroſtem á mierzwa przyrzeſa/ w pośrzodku onego dołu bedźie pal/ ná ktory zawießa geś/ kaćike/ prośie álbo iagnie: (drudzy to wießáia tam niżey pod mierzwa) źwierz ſłyßac kwiczenie álbo kwákánie/ ták że śmiele bez oſtrożnośći do niego idac iáko głodny/ przez mierzwe ná dol przepádnie.

§ Drudzy deſke z waga przypráwiáia/ po ktorey wilk ku naſtrodze idac przeważy śie gdy ku końcu przyydźie/ á ták w dol ſpádnie.

Wieprze dźikie dolem ták łowia.

Wiedzac kedy świnie tákowe przebywáia/ tám nieiákie mieśce zoráwßy náśieia proſá álbo bru/ około ktorego mieścá vczynia płot niemáły w koło/ z iedney ſtrony zoſtáwiwßy iákoby wrotá/ kedyby świnie wniść miáły/ á z drugiej ſtrony proſá/ w tymże płoćie niżey vczynia płot iákoby iáki przełaz/ coby mogłá świnia przeſkoczyć/ á z one ſtrone przełazu vdźiałáia też dol doſyć głeboki/ á gdy śie iuż zboże bedźie doſtawáć/ przyyda tám dźikie świnie y wnida w on opłotek mieścem nie zágrodzonym. Támże ſtroż tego pilnuiacy vczyni poſtrách wołániem álbo trząſkániem od onego mieścá kedy świnie weßły/ ony więc przeſtráßone beda ßukáć mieścá wyśćia/ á gdy obacża płot niſki iáko przełaz iedna zá druga przezeń ſkacżac wßytki w dol wpadáia/ ktorego przed tym nie obacżyły.

Ná Záiace/ lißki/ y wieprze gdźieby winnicam przeßkadzáli dol.

Wykopáć dol długi ná dwá łokćiá/ ßeroki na cżterzy ſtopy/ głeboki ná śiedm álbo na ośm ſtop ocembrowáć gładkimi deſkámi iáko ſtudnia/ á ten ma być ná tym mieſcu kedy ty źwierzetá przechadzáia.

Jeſliżeby nie chćiał álbo nie mogł mieć ták głebokiego/ tedy deſkámi nábiwßy w nie żeláznych gwozdźikow obłoż około ſtron/ iż gdyby beſtya chćiałá wyſkocżyć tedy śie w oczy álbo w głowe obráźi. Ten dol przytrząſnać mierzwa abo źiołkiem ſuchym. Jeſliżeby vpadáłá ná dol mierzwá tedy ná krzyß ábo na podłußki podłożyć dwie łaſce ktoreby śie łácno przegięły álbo złamáły/ támże źwierze przechodzac ná dol ſpádnie. § Chćiálliby żeby tam źwierze zdechło tedy w dole nábiy kołow oſtrych/ áby ná nich śie przebiło/ álbo iednák vkopáć áż do wody głeboko/ áby wpadßy vtonełoˀ. § Czynia też tákie doły ná śćießkach kedy ty źwierzetá przechodza/ deſka zákrywáiac ktoraby śie przeważyłá iáko ſamołowki ná myßy przypráwiáia. § Tákież y ſtepice ná śćießkach przypráwiáia ná źwierzetá ktore ná dźień przykrywáia chroſtem álbo roſdźym dla ludźi álbo dla bydłá/ tych náprawá iż ieſt rozmáita rychley ocżymá niżli piſmem álbo náuka może być obacżona.

Drugie fortyle łowienia Zwierzow.

§ Słoniow gdyż tu v nas niemáß prozno o ich łowieniu piſáć.

§ Niedźwiedźie ták łowia: Przybierze śie chłop we zbroie od głowy áże do nog/ potym idźie od

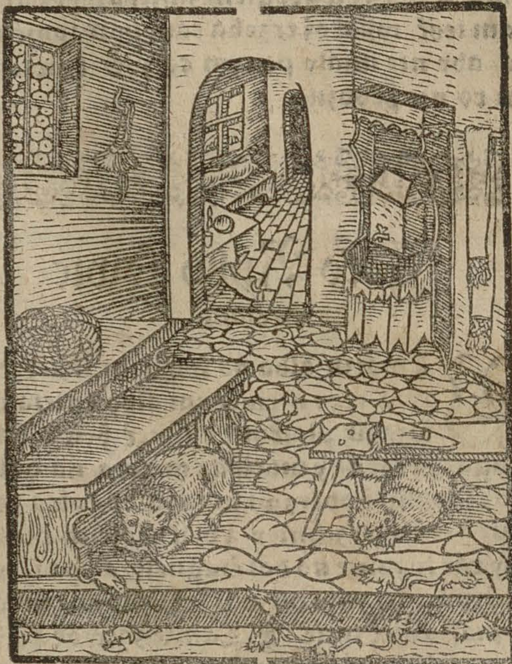
łdźie do łásá gdźie wie przebywáiącego niedźwiedźiá tylko przypásawszy kordzik máły álbo noż wielki. Támże gdy niedźwiedź wzniowszy śie poydźie ná chłopá zbroynego/ on go w ten cżás pod łopátkę przećiw sercu zákole y zemdli/ ále to ná Włoskie niedźwiedźie. ¶ V nas są chytrzy trzebá śie z nimi ináczey obchodźić. Vośiáta łowiec z chust á z grzebi ćieniá iákoby chłopa y weźmie z sobą do łásá. Támże gdy niedźwiedźiá psy rozdráżni vkaże śie mu stoiąc przy drzewie z oszczepem/ on rozdráżniony poydźie gniewem ná łowcá/ ktory w [illegible] cżás rzući nań onego ćieniá ktorego niedź[illegible] pochwyćiwszy mnimáiąc by chłop imie dłáwić/ á w ten cżás łowiec ná ćieniu go przebodźie/ á zá pśią pomocą rychło go poráźi.

¶ Liszki w iámach ták łowią. Vczyni sobie łowiec skrzynię ná cżterzy gráni ábo iáką kłode wydroży iákoby vl pszczeli/ iáko chce długi á mniey szeroki/ koniec ieden záprawi drotem ábo pręty żeláznymi iákoby sie liszká nie przemknełá/ drugi koniec zámknie dźwirkámi ktoreby śie wnątrz otwarzáły podnoszone/ ty dźwirki podniozwszy/ iákim prątkiem zástáwić on vl nád dźiurą iámy álbo tám w dźiurę wstercżyć pochyło gdźieby pewnie liszkę wiedźiał/ drugie dźiury oney iámy ktorych wiele bywa/ záprawić dobrze áby liszká inedy nie mogłá wynisć iedno oną gdźie vl zástáwion. Támże liszká chcąc z iámy wyleść widząc drugi koniec vlá przeźrzysty/ prosto weń wleźie á dźwirki zá sobą obáli y zámknie śie/ á im więcey śie będźie ná zad wyćiskáć/ tym też mocniey dźwirki będźie zádkiem záćiskáłá. Łowiec gdy iuż obacży ią tám być/ wźiąwszy ią z vlem może ábo żelázem ią zábić/ ábo ią w wodźie álbo w sedźie iákim wypuśćiwszy vtopić.

Kroliki ták łowią.

¶ Łowiec wpędźiwszy ie w ich iámy brzakánim álbo iákim postráchem (bowiem oni iáko boiáźni hnetki śie pokryią) támże przed káżdą iámą postáwi śiatkę ná to vdźiáłáną. Potym iedną dźiurą wpuśći w iáme ich Furektá (iest to źwierzę więtsze niżli łáśicá/ włásny krolikom nieprzyiaćiel podobny/ my pilchem leśnym álbo polnym zowiemy) ktorego ma mieć domá chowánego/ záwiązawszy mu gębę przypráwámi iáko niedźwiedźiowi ábo koniowi złemu czynią/ ábo go knotlikiem ochełznáć áby krolikow kęsáć nie mogł áni też ieść ten wszytki kroliki z iamy wyploszywszy wpędza ie w śiatki.

Iáko myszy łowić.



Opuszczáiąc obycżáie łowienia myszy v nas pospolite/ ty nápiszę ktore nam nie są zwykłe/ ábowiem łowić myszy łapicami álbo páśćiámi/ skorkę słonin álbo ser piecżony nástrożywszy/ to pospolići ludźie vmieią. ¶ Ale to iest niezwykły v nas/ gdyż ći myszy rády łuszczą owies y orkisz/ á to źiárno pływa po wodźie á nie rychło vtonie/ przeto nálawszy w iáki sąd/ z ktoregoby mysz nie mogłá wyleść/ wody do połowice/ posypáć tego źiárná ná wierzch wody/ tedy mysz źiárná widząc á wody nie bacżąc/ w sąd wlazszy gdy záśie wyleść nie może/ w wodźie śie vtopi.

¶ Drugi obycżay/ vczynić z pápieru ná krosncach iáko błonę/ y rozerznąć ią ná krzyż w pośrzodku/ nástrożyć skorki od słonin/ á ták onę błonę położyć ná nacżynie iákie głębokie á prożne/ á gdy mysz ku mięsu poydźie/ tedy śie kártá schyli/ á mysz ná doł w nacżynie spádnie/ á kártá śie záś wznieśie/ połowisz ich ták bárzo wiele przez noc. ¶ Ták mienią doświadczeni/ iże gdyby myszy w sąd prożny wpádłe długo chowáne były/ tedy sie sámy będą ieść mocnieysza mdleysza/ ták iż też iedná ktora

ktora namocnieysza sama zostánie. A gdyby tá ostatnia byla wypuszczona miedzy insze myszy gdzie sa w domu/ iż sie ich iuż ieść nálożyla/ tedy drugie bedzie gonić y kesać/ ták iże ony pozre álbo z domu wyploszy. ¶ Jest też ná myszy trucina gdyby tártego resalgaru z moka abo z twarogiem zmieszawszy dal myszam ieść/ wszákoż trzebá tám pochronić wode/ aby nie miály po tym co pić/ bowiemby im to nie szkodzilo.

Jáko Ryby lowić sieciámi.

NA morzu álbo ná wielkim iezierze lowia ryby niewodem álbo knieia przy brzegu plaskim/ tá sieć bywa bárzo dluga/ szeroka/ y miaższa/ miewa ná dolney álbo spodniey oberzwi glazy albo kolcá z olowu/ á ná wierzchniey z desk plaskich plawy/ áby ták spodnie ná dol ciagnely/ á po drzewiánych po wierzchu plywáiacych áby poznáć iesli prosto sieć idzie. ¶ Támże záwioda ieden koniec sieci ná glebia ile może być sieć rozciagniona/ á ták zaś onże koniec powrozem dlugim ciagna ku brzegu zwodzac ku drugiemu koncu/ á gdy iuż ku sobie konce przychodza/ tedy rybitwow kilko w lodziach malych w pośrzodek wyieżdża/ áby ták ryby zaiete przez wierzch sieci nie wyskákowály/ ále iżby w mátnie boiac sie vciekaly/ á rybitwi przy obu koncach ná brzegu stoiac wszytke sieć ciagna ku brzegu y pospolite ryby/ czásem wiele ábo málo czásem też nic/ gdy ryb nie bedzie na onym miescu: á gdy ná stáwie álbo ná málym iezierze/ mnieysza też táka sieć bywa/ ktora zowa wlokiem. ¶ Lowia też ryby w morzu abo w iezierze sieciámi málymi á subtelnymi obiemá koncámi ku dwiemá żerdkam przywiazánemi/ tákowa sieć dwá w lodziach siedzacy w wode naglebiey wpuszczáia/ á troche miedzy soba pociagnawszy támże ná wodzie podnosza. ¶ Ná rzekach y ná szerokich wodach miewáia sieć/ ktora transuersariam, v nas drgubica zowa álbo mrzeżna/ że trzech sieci zlożona/ śrzednia gesta/ á dwie skráyne z obu stron rzadkie oká miewáia. Tákież ná spodku glazy olowne áby sieć ná dol ciagnely/ á na wierzchu drzewiáne plawy coby sieć ná wierzchu trzymáiac rościagály/ tá sieć bywa dluga álbo krotka/ tákież y szeroka wedlug wielkości miescá y szerokości wody. ¶ Tákowa sieć rościagnawszy w wodzie dopuszcza iey stać spokoiem przez godzine ábo y wiecey/ á ták ryby z ktoreykolwie strony plynace gdy przeyda oká rzadkie sieci skráyniey/ powiazna w śrzedniey/ ták iáko sie przydawa ptakom/ o czym wyszey nápisano.

¶ Bywáia też sieci ná ryby ktore zabrodniámi álbo watámi zowa/ nie bárzo dlugie áni szerokie/ ktorych konce do dwu lask przywiazuia/ zá ktore rybitwi trzymáiac po wodzie brodza/ á gdy chca tedy zszedszy sie na brzeg wyciagna. ¶ Lowia też ryby siecia ktora sákiem zowa/ bywa ná wzraz namiotu z przodku szeroka á ná koncu waska/ iákoby mátnie máiac záwiazána/ ták ia rospinaia ná wierzchu oblakiem á odspod prog bedzie ná szerza prosty/ v ktorego náwiaża glazow z olowu áby sie po ziemi wlokl. A ták rybitw vwiazawszy prog dlugim powrozem przez wode ciagnie á ktorekoli ryby zaymie wszytki ku sobie ná brzeg wyciagnie. ¶ Bywa też drugi sák tymże obyczaiem/ ktorym ryby lowia w stoiacej wodzie przy krzewinie ábo przy chwaście zástáwiwszy/ tlukiem ku niemu ryby wyplaszáia. ¶ Bywáia też drugie sieci ktore Cogolárie po nászemu wiecierze zowa/ ty sieci máia skrzydlá dlugie mocne y geste mátnia z przodku szeroka/ á co dáley tym weższa/ oblaczkámi okraglymi rospieta/ ná koncu záwiazána/ w gárdle tey mátniey bywa z teyże sieci dziurá nie wielka tám w mátnia wpuszczona y rozpieta (zowa ia serce) prawie w pośrzodku/ áby tedy rybá gdy wleźie záśie wleść nie moglá/ tey sieci skrzydlá rozpináia ná wodzie stoiacey/ szeroko/ dwiemá laskomá ku ziemi/ á koniec mátniey trzecia/ y dádza stać dzień y noc czásem dlużey/ á gdy przydzie rybitw tám z mátniey ryby wybierze odwiazawszy iey koniec. ¶ Bywáia też wieciorki mnieysze iedny bez skrzydel ktore zowa golomacze/ drugie z skrzydlámi/ ktore zástáwiáia w dziurach álbo w ciásnych wychodziech wody. ¶ Drudzy rybitwi czynia ze trciny ábo z chrostu plota z dáleká poczynáiac grádelle to iest lázy z ciásnymi dziurámi ábo

mi/ ábo wychody wodnymi/ tamże ony więcierze zastawiáia w dziurze áby ryby zá wodą idąc prosto wlázły w więcierz. ¶ Tákowe też więcierze gotowáć śię bywáia co máia serca z obu końcu/ bowiem obadwá też końcá nie będą wąskie iáko mátnia ále okrągłe iáko cunna ábo áchtel. Tákie wpuszczáia w ieziorá głębokie pod lód/ włożywszy tám kámieńy ponęte ná ryby/ á zową ie rybitwi korby. ¶ Wiele inszych fortelow rybitwi máią ná ryby/ y naczynia rozliczne w rozmáitych kráinach też rozmáite/ ktore chceszli wiedźieć omieć vcz śię od nich.

Jáko ryby skrzyniámi álbo wierszámi imuią.

Łowią teże Ryby vczyniwszy z prąćia wierzbowego iákoby sák/ z przodku szeroko á ná zádku kończysto/ odspod też vczynią próg prosty á z wierzchu obłączysto/ to naczynie włoczą rybitwi po źiemi álbo po tráwie gdźie wiedzą iż śię ryby kryią/ á zwłaszczá w mętney á błotney wodźie. ¶ Z tákowe też prąćia ábo z wielkiego śitowia czynią ná ryby wiersze okrągłe/ ktore ná przodku máią gęby szerokie/ á w nich sercá wąskie y ćiásne/ coby iedno rybá wlázłá/ iáko bywá v więcierzy/ sámá też wierszá w pośrzodku bywa szeroko wydętá/ á v końcá związána/ támże włożywszy ćiężki kámyk włożą w wodę ná głębią vwiązawszy v końcá powrozkiem/ zá ktoryby ią záśię wyćiągnął. ¶ Ale ty wiersze dwoiákiey formy bywáią/ iedny w pośrzodku niemáło szerokie/ w ktore wchodzą ryby gdy im dasz ponęte/ á to włożywszy ná dno gliny miękkiey z źiarnem pszenicznym álbo inszego żytá ktorego ryby rády pożywáią zmieszáney/ tám ryby dla karmiey gdy wnidą/ záśię wynidź nie mogą. ¶ Drugie wiersze bywáią długie á ćiásne ácz koli we śrzodku trochę szersze/ wszákoż v końcá bárzo ćiásne w ktore śię ryby ćisną nie dla karmiey ále dla záchowánia/ zwłaszczá ty ktore w ćieśni rády mieszkáią wszákoż gdy tám wnidą/ záśię wynidź nie mogą.

Jáko wędámy ryby máią być łowione.

Wędámi ryb łowienia/ troiáki iest obyczay: Jeden pospolity przywiązáć wędę ná sznurze z białych włosow końskich vdźiáłáney/ á sznur záśię ná długim prąćie á smágłym (ktory wędźiskiem zową) záwieśić. Tamże pokarm ktorego ryby rády pożywáią nástrożyć áby wędę wszytkę zákrył. Ale w tym trzebá fortelu áby wiedźiał rybitw/ iákiey karmiey ktorego czásu roku rádá pożywa rybá bowiem nie záwsze iedną karmią żywą/ tego śię snádno może wywiedźieć ten kto często ryby spráwia y płata/ pátrząiąc iáki pokarm ktorego czásu w ich wnątrzu náyduie. Albo też doznáć tego kłádąc ná wędę táki y owáki pokarm ktorego śię rádniey imuią. ¶ To też fortel gdy ryby są chytre iż nie chcą pokármu z wędy bráć. Nástrożyć im karmią ná koniec sznurki bez wędy/ á miotáć w wodę gdy śię ták nałożą bráć pokármu bez vrázu/ tedy potym y z wędą bráć będą by náchytrsze były. ¶ Drugi obyczay ná ryby drapieżne ktore śię drugimi żywią/ tám trzebá wędy mośiądzowey wielkiey y mocney tákież ná mocney sznurze/ trzebá też áby przy wędźie był łáńcuszek drotowy żeby tám rybá wędy nie vgryzłá/ á ták nástrożyć rybkę ktorey ony rády pożywáią/ támże sznur vwiązawszy v czego mocnego zostáwić przez noc/ á názáiutrz przyszedszy rybę z wędy zdiąć.

¶ Drudzy czynią z chwástu suchego snopek ku ktoremu sznur z wędą przywiązą áby po wodźie pływał/ ryba gdy pożrze choć też dáley popłynie tedy ią on snopek rybitwowi wyda y vkaże. ¶ Wszákoż ná wodach głębokich zwłaszczá ćiekących trzebá ná łokćiu od wędy wyżey ná sznurze przywiązáć wąszkę ołowiáną/ áby z wędą ná dno zstąpiłá/ bowiem ryby wielkie ná dnie śię chowáią ktore gdyby chćiał we dnie łowić/ tedy miásto wędźiská przywiązáć sobie sznur do wielkiego pálcá/ áby ták poczuł gdy rybá wędę pochwyći/ á tám potrzebá naprzod wędą dobrze potárgnąć/ áby śię w gębie ryby záćięłá/ potym znienagłá z rybą ku sobie ćiągnąć. ¶ Trzeći obyczay bywa wędámi ktore Włoszy spádermi zową/ to są wędy troiste/ to iest gdy trzy wędy mo-

śiadzowe spolu zwiąża á ná nich rákowa szyie abo pamrowią/ albo iáka gliste wielka násroża/ á ták z kámykiem przywiązawszy do ciego mocnego sznur. Może tákich wad być kilko iedná od drugiey nie dáleko áby za rázem ryb więcey mógł vłowić.



Wapnem iáko ryby łowić.

JEst ieden fortel ná ryby zwłaszczá ná wodźie stoiącey ná mieyscu nie szerokim/ iáko w sadzawce. Nákładszy wapná niegaszonego w wor nie gęsty/ y włożyć tám y sám po wodźie áby śię wodá z wapnem zmaćiłá/ tedy ryby od gorzkośći wapná iákoby posłne á ná wierzch wypłyną/ ták iż mogą być rękámi chwytány.



Jáko ryby łowić naczynim ktore ośćia álbo ośka zową.

GDy ryby ná wodźie przeźrzystey wielkie stawáią/ miewáią rybitwi naczynie żelazne płáskie/ máiący w sobie kilko zębow od śiebie nie dáleko/ á káżdy ząb ma być ták záostrzony iáko bywa v wędy haczek. To żelázo nasádzą iákoby włocznią ná ćienkim precie á długim tákże rybitw chodząc álbo w czełnie ćicho ieżdżąc przy brzegu gdy rybę stoiącą vpátrzy/ postrzeliwszy ią ośćią/ zębámi onymi trzymáiąc pręt zá koniec ku sobie przyćiągnie.

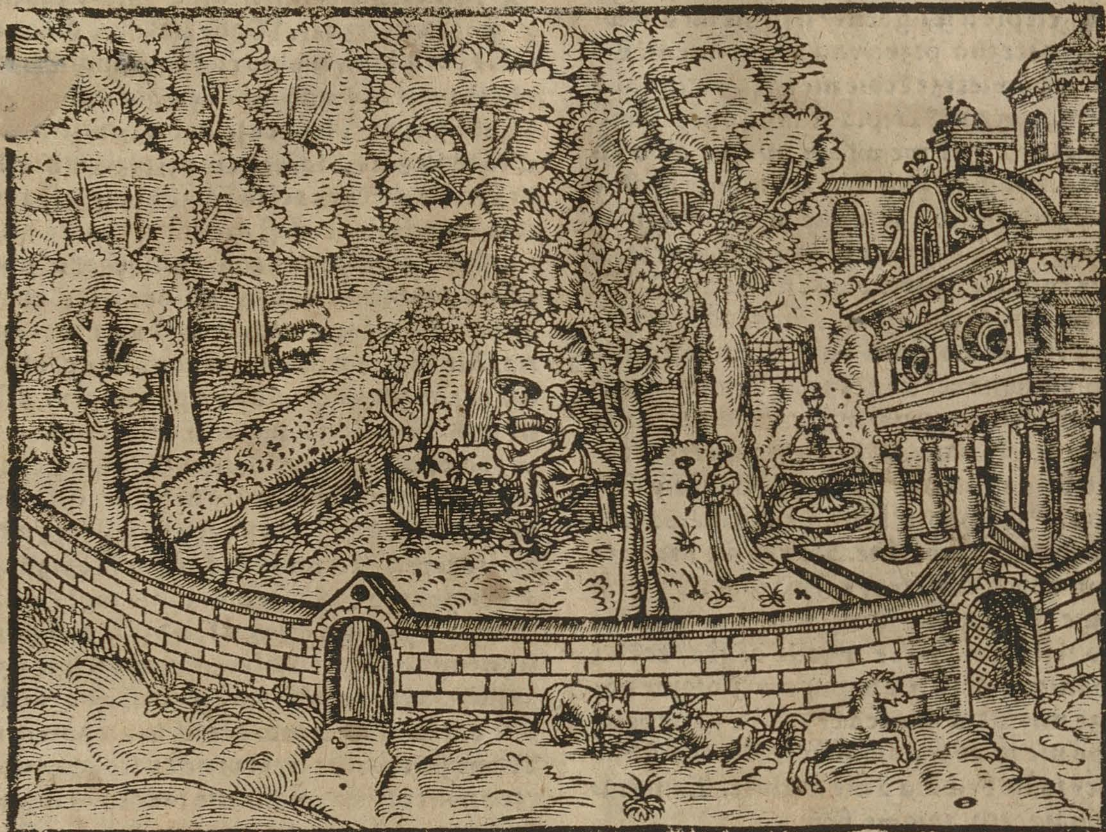
§ Łowią też tákową ośćią wydry y bobry/ gdy ie kto vmie wynáleść/ gdźie stawáią álbo śię chowáią.

Koniec Kśiąg Jedennastych.

Dwánaś



Dwánaſte Kśiegi/ o poſpolitey náuce ſpraw Wieyſkich/ tudźież też o rozmáitych ſpráwach ku inßemu wßelkiem u goſpodárſtwu należacych/ iáko budowánia Winnic/ Ogrodow/ Sádow ßczepienia/ Rol śiania/ Gumion ſpráwowánia/ y inßych rzeczy wßytkich wyßey nápiſánych/ krotko zebráne.



W Przednich Kśiegach daná ieſt náuká doſyć ßeroka y doſtáteczna o wßelkich robotach ktore ſie we wśiach przydawá a/ ále iż pamięć człowiecza bárzo ieſt omylna y krotka/ á káżdey rzeczy z oſobná nie może obaczyć. Przeto zdáło mi śie pożyteczno ábych te wßytkie rzeczy ktore wyßey ßeroko á bárzo długo ſa wypiſáne/ zámknał nieiáko krotkośćia/ á to dawáiac poſpolita náukę według porzadu kśiag/ áby to co w kśiegach przednich ieſt wypiſano/ tu dla lepßey pámięći pod krotkośćia było zámkniono.



Pierwa náuká poſpolita/ o poznániu mieśca ku mießkániu.

W Ieyſki obchod dużych robotnikow/ godnośći iteż dowćipnośći potrzebuie. Przeto naprzod mieśca godne á zdrowego ku záſádzeniu wśi álbo folwárku potrze-

1 potrzebá ßukáć/ wiátru też y powietrza zdrowe. Tákież ziemie y wody dobrey. Bo gdźie to będźie tám ſa pewne znáki mieśca płodne zdrowego y ku mießkániu godnego. Dla tego madry człowiek ktory chce wieś álbo folwárk kupić. Naprzod ma zdrowość mieśca y ludźi támo mießkáiacych obaczyć niż targ vczyni/ by wiec potym te nie żáłował gdy ßkode nie

Ff iij tylko w



tylko w nakładźie budowánia/ ále też y we wßytkim goſpodárſtwie ſwym ták w obchodzeniu czeladzi iáko y bydłá pozna.

O poznániu dobrego powietrza.

POwietrze z przyrodzenia ſwego ieſt ćiepłe á wilgotne/ ieſli śie iáka zewnetrzna przyczyna nie odmieni. To ieſt dobre powietrze ktore nie ieſt zátechłe abo też nie ma zbytnie° ćiepła/ zimna ani też wilgotnośći/ ale ieſt we wßem mierne álbo ku miernośći bliſkie. Powietrze mierne á iáſne dawa y záchowywa zdrowie ludźiē w nim obywáiacy. Wßelkie też z źiemie roſtace rzeczy tám śie kocháia y dobry owoc miewáia. Záśie powietrze ktore nie ma miernośći abo mgliſte od páry z ſtawow abo z bágien powſtawáiacey przećiwne te° czyni rzeczy bowiem duch w ćiáłach czyni ſmutny/ wilkośći zámießawa y roſtace rzeczy pſuie. Wßelkie powietrze ktore hnet bywa chłodne po záchodźie ſłońcá á záśie po te° wſchodźie hnet śie zágrzewa/ tákie ieſt zdrowe y ſubtelne. Ale gdy śie ma przećiwnym obyczáiem/ tedy też przećiwne rzeczy ſprawuie. A nagorße miedzy inßymi powietrze to ieſt/ ktore ſerce w ćiele śćiſka/ tákież wdychánia wiátru nie dopußcza. Zdrowe powietrze miewáia mieśca ktore nie ſa padoliſte/ albo nie miedzy gorámi niſko leżace/ gdźie też nocy iáſne bywáia á nie mgliſte. Tám ćiáłá obywáiacych zdrowe bywáia.

O poznawániu zdrowych wiátrow.

WIátry z południá poſpolićie bywáia ćiepłe á wilgotne przeto niezdrowe/ gdyż zágniłość krwie dźiałáia/ z pułnocy záśie zimne á ſuche pochodza/ te ſa zdrowe gdy nie ſa bárzo przykre. Ale że wſchodu y od záchodu ſłońcá wiátry mierność w ſobie natury máia/ áczkolwiek niegdźie wiátry z południá bywáia zimne á to że z tey tám ſtrony záſtániáia gory śnieżne. Záśie wiátry pułnocne drugdźie ćiepłe bywáia/ á to gdy wieia przez płoniny puſte á wygorzałe.

O poznawániu Wod.

Z Nátury ſwey wodá ieſt zimna á wilgotna/ nie bedźieli mieć iákiey przekazy zewnetrzney. Wody ſtokowe álbo zdroiowe ktore ſamy wolno ćieka nie máiali iákiey obcey przekazy/ nád inße bywáia nalepße. Wody z opoki płynace ſa dobre bowiem nie rychło w ſie zátechłośći źiemnej przyymuia. Wody rzeczne ćiekace też ſa bárzo dobre iesli płyna po źiemi czyſtey to ieſt nie śmierdzacey áni bágniſtey/ zwłaſzcza ktore ku wſchodu ſłońcá płyna a iuż dáleko od ſwego poczatku odeydźiete ſa nalepße/ po nich ktore ku pułnocy płyna. Ale ktore ku południu abo ku záchodowi/ nie ſa ták zdrowe zwłaſzcza gdy wiátry z ſtrony południa powiewáia. To ieſt dobra wodá w ktorey warza rychło vwre/ á żadnego cuchnienia ani ſmrodu z niey nie czuć. Gdy wody beda iednákie° ſpoſobu tedy ta ieſt lekßa ktora lekceyßa/ co może być wagá rozeznano. Lutrowánie też przewárzánie wode zła náprawia y zdrowa czyni. Miedzy inßymi chwálebnymi wodámi dżdżewnicá też ieſt nie zła/ zwłaſzcza ktora lećie z gromem ſpada/ áczkolwie dla ſwej ſubtelnośći rychło śie zátechnie. Wody ſtudźienne też rurne ku ſtokowym abo rzecznym przyrownane nie ſa ták dobre zwłaſzczá ktore ołowianymi rurámi ćieke. Złe ſa wody ſtoiace bagniſte y ługowe/ gdźie śie też pijawki rodza abo w ktorych ruda niejáka bywa zmießána. Snieżnice álbo lodowe wody dla ſwey miażßośći ſa nie dobre. Woda miernie chłodna zdrowemu żoładkowi bárzo dobra/ bowiem i pośila y chęć ku iedzeniu pobudza. Ale ćiepła wodá przećiwna rzecz tej ſprawuie. Słona wodá wyſuſza ćiáło y chude czyni. Metna wodá kámień ſprawia y zátkánie żył y watroby. Ieſliby dobroći ábo złośći wody nie mogł ináczey rozeznáć tedy po zdrowośći ludźi przy niey obywáiacych obaczyß.

O poznániu mieśćá godnego ku mießkániu.

MIeśćá ćiepłość tákież y źimność/ ſuchość álbo wilgotność/ ießćże gorność álbo niſkość/ zbytek też wod álbo niedoſtátek/ dobrych álbo złych/ tákież bliſkość gor/ bágien/ kátow y morzá/ ießćże bedźieli źiemiá błotna/ ſmużyſta/ rudáwa álbo opoczyſta to ſą známioná dobrego álbo złego mieśćá. W [illegible]olych mieśćach mießkáiacy twarz iteż [illegible]żarne miewáia/ á bywáia ludźie nie śmieli ſercá boiáznego á rychło śie zſtárzeia. Záśie w źimnych mieśćach przebywáiacy/ śmielßy bywáia/ żołądki ich lepiey y więcey trawia/ ktore ieſli ktemu będą wilgotne/ tám ludźie mießkáiacy bywáia tłuśći/ mieśiśći/ miękkiego á białego przyrodzenia. Ktorzy mießkáia ná mieśćach wilgotnych/ bywáia cudnego ſpoſobu y twarzy/ wßákoż poſpolićie przydawáia śie im długie źimnice/ á w roboćie rychło vſtawáia: záśie ná ſuchych mieśćach miewáia ſuche ćiáłá y complexie śmiáde. Ná gornych y wyſokich mieśćach mießkáiacy ludźie bywáia zdrowi/ duży/ mocni/ w roboćie trwáli/ ćierpliwi á długo żywą. Ale mieśćá padolne á niſkie przećiwna ſpráwuia rzecz. Mießkáiacy ná mieśćach opoczyſtych źimie bárzo źimne powietrze vznáia/ zá śie lećie zbytek goracośći miewáia. Ciáłá ich bywáia grube/ mocne/ włoſy miąßße miewáia á kępiáte/ bywáia czuyni/ ćierpliwi/ wßákoż nie powolni á złych obyczáiow/ ku walkam bywáia meżni á w ſpráwach ſwych bárzo dowćipni y chytrzy. Miáſto ku wſchodu słońcá otworzyſte (to ieſt gorámi álbo láſy nie záſłonione) záśie z zachodu zátworzyſte/ miewa powietrze dobre y zdrowe/ záśie miáſto przećiwnym obyczáiem ſtánowione bywa niezdrowe/ y wßytko w nim przećiwnym bywa obyczáiem. Zdrowość álbo chorobá ludzka vkázuie też ſpoſob mieśćá dobrego álbo złego.



O domiech y o śiedliſkach.

DOmu wielkość dworu y śiedliſká ma być według doſtátku goſpodarzá iteż według mnoſtwa bydłá y źwierząt inßych ktore tám máia być/ tákież według pożytkow ktoreby tám ztąd chćiał mieć/ á tákowe domy ábo dwory máia być mocne y obronne/ przekopámi párkanem ábo mocnym płotem z ćiernia opráwione według nieprzeſpieczności łotrow álbo złodźieiow ktorych by śie mogł nie bać ná onym mieśću. Ná groblach ábo ná przekopach nie máia być ſádzone drzewá dobrego owocu/ áby ſnadź ludźie ßkody nie czynili łákomiąc śie ná owoce/ ále ſádźić drzewá płonne iáko tarnie/ oſtrężyny á leśne iábłoni. A źle też tám dopußczáć wiele drzewam śie mnożyć/ tylko tym z ktorychby mogł być pożytek mocney obrony bowiem beſpieczność y roſkoß goſpodárſka we wśi zależy w mocnośći y w chędogośći dworu. Fundámenty domow máia być ßerße niźli śćiany/ á trzebá im głęboko źiemie wykopáć áże do cáliżny/ ktorey ieſliby nie nálazł tedy trzebá kopáć ták głęboko iákaby miáłá być czwarta część wyſokośći śćiany. Piaſek ktory w garśći chrześći álbo ktory ná biała chuſtkę wſypány/ po ſtrząśnieniu nie zoſtawia prochu po ſobie ná płotnie ten ieſt nalepßy ku budowániu zwłaßczá murem. Miedzy dwie częśći piaſku trzećia część wapná ma być przymießana/ bo ieſli oboygá za rowno będźieß brał/ tedy będźie wapno bárzo mocne ták to zmießáne. Tákież gdyby ku piaſkowi rzecznemu trzećia część paloney gliny álbo ſkorupy ceglaney przymießaß/ wapno bywa dźiwnie mocne. Drzewo ku budowániu nalepße ktore kśiężycá Liſtopádá álbo Grudnia bywa rąbano zwłaßczá gdyby przerąbáne wprzod drzenia ták ná pniu poſtało przez kilko dni/ potym ie porąbáć/ á to drzewo bywa natrwálße ktore z boku gory ku południu bywa rąbano.



O Studniách y o Rzapiách.

CIekąca wodá gdźieby nie byłá/ támo ſtudnia ma być budowána Kśiężycá Sierpniá y Wrześniá: bowiem gdźie tego czáſu wodá będźie tám iey záwße doſtánie.



ále ma być budowána opodal od bagná/ od gnoiowiská/ y od wszelkiey zátechłey á wilgotney ziemie. Gdy wode masz z inad przywieść potrzebá rzapie dobrze opátrzyć áby tám wody sie dostátek zástánawiáło/ zwłaszczá gdzie są máłe źrzodłá. A gdzie rzapie miewáia z wody dżdżowey ábo iákieszkolwie inszey stoiącey/ tám potrzebá węgorze ábo insze ryby rzeczne sadzáć/ áby tám ony swym vstáwicznym wody ruszánim broniły tey zátechnienia. Gdzie záś rzeczney wody pożywáią/ trzebá ią chowáć w rzapiách ábo w iákich fásach ábo dzbániech piasku kámienistego ná dno násypanych/ áby sie tám wszytek muł wody vstawał/ á ták wodá będzie przeźrzysta.



O przyźrzeniu gospodárskim.

Oblicznosć gospodarza wielki pożytek czyni w folwárku/ bo ták powiádáią kto niedba o winnice álbo rolą/ nie będzie też oná dbáłá oń. Abowiem chłopska álbo robotnicza vpornosć nic sie wiecey nie boi iáko pańskiey oblicznośći á opátrznośći/ przeto potrzebá sámemu gospodarzowi doźrzeć/ bo cudze ręce lekkie ále nie vżyteczne/ á to sie wszytko zámyká w pierwszych kśięgách.



Co sie we wtorych Kśięgách zámyka/ á naprzod O rozmáitym sposobie ziemie/ iteżć roley.

Ziemiá z przyrodzenia iest zimna y sucha/ wszákoż bierze odmienność z iákiego przypadku zewnetrznego/ w ziemi płodność ma być szukána/ áby oná nie byłá biała/ nie chuda od piasku kámyczkowátego/ áni też ma być goła dla zbytku piasku sypkiego.

Aby też nie byłá słona/ gorzka áni lipka álbo smugowáta/ áni w niźinie od słońcá zásłoniony/ ále ziemiá ma być miekka á przyczerń/ ktoraby sie trawą dobrze porastáiąc okrywáłá/ á gdy sie ná niey nic nie rodźi krzywego ábo chropáwego áni też bárzo wyschłego. Ku plenności zboża dobra to ziemia ná ktorey sám dobrowolno rodźi sie chebd/ sitowie/ trawá konikowie/ łopian/ ślaz/ świnia wesz/ pokrzywy/ y źiołá ine ktore szerokośćią listu/ y swą buynośćią tłustość ziemie vkázuią. Ku winnicam y sádom dobra ziemia ktora niejáko iest rzadka y puchlna/ ná ktorey wolno sie puszczáią drzewká smágłe/ gładkie/ áni cienkie áni też krępe/ nie mdłe áni chore dla chudośći/ ále płodne á buyne. ¶ Położenie mieścá rolnego nie ma być bárzo rowne áby tám wodá miáłá záwsze stać/ áni też rá pochodziste áby sie nic wody nie zástawáło/ nie ma też być ták gorne aby wiatry y gorącośći miáły szkodźić iteż wysuszáć/ ále w tym wszytkim ma być szukána śrzednia miernosć. ¶ W zimnych kráinach pole rolne ma być ku stronie wschodu słońcá álbo ku południu/ záśię w ćiepłych stronach lepiej ią mieć ku zachodowi słońcá iteż ku pułnocy/ á rozumiey to od gor álbo od lasow. Ziemia ná swym spodku pospolićie bywa tłusta/ miąższa á zimna/ gdyż záś ná wierzchu bywa chuda subtelna á ćiepła. Czterzy są rożnośći roley: Jedná iest ku ośiewániu. Druga ku sádzeniu drzew. Trzećia ku pástwiskam. A Czwarta odłogowa álbo y ktora nowina zową. Ośiewána rola tá bywa ktora iest tłusta ták iż ią może oráć y ośiewáć káżdy rok. ¶ Wszelka rola ktora iest ćiepła j wilgotna/ po wierzchu miekka á puchlna/ łacna bywa ku oraniu y dobrze rodzayna. ¶ Rola ma być obierána tłusta á sypka ktora máłey pracey potrzebuie á wielki czyni pożytek. Po niey wtore ma mieśce ziemiá ktora iest tłusta á miąższa/ bowiem tá choćia z trudnośćią bywa spráwiána/ wszákoż oraczá nigdy nie omyla. Ale tá ziemiá nagorsza ktora iest sucha á miąższa/ chuda á zimna. Tákież ziemiá sucha y płona od wypalenia. Słona też ziemiá y gorzka żadnego náprawiánia nie przyymuie/ ále ktora sie sstawa nie rodzáyna dla zbytniey wilgotnośći/ może być náprawiona przekopámi álbo brozdy wie...kie czyniąc álbo sztoły/ ktorymiby wodá śćiekáłá á ziemiá ośiąkłá. Gory y pagorki pospolićie such... á chude bywáią przeto gnoienia bárzo potrzeb... y wilgośći. Záśie podgorze y doliny ich tłu...ste bywáią y wilgotne/ á to dla tłustośći kto...a z wierzchu ná doł sie śćiąga. Przeto tákowe gorne



gorne role pobocznie máią być orane áby śie tłustość ná zagoniech zástanawiáłá. Nie godźi śie tam skib drobić by ziemiá od nagłego deßczu poruszona pospołu z náśienim ná doł nie spływáłá. Nowiną zowiemy rolą ktora dopiero poczyna spráwiáć álbo ktora płonna będąc po kilko lat odległawßy śie mocy pierwßey záśie nábywa. ¶ Ku ßczepieniu ábo ku sadzeniu nie godźi śie ziemiá sucha/ y sypka dla piasku/ bowiem drzewo potrzebuie zległey ziemie w ktoreyby śie mogło wkorzenić/ áby ták lepiey kwitnęło y owoc dawáło.

O spráwowániu roley y wykopowániu.

JEst czworáki pożytek orániá y wykopániá roley. Napierwßy iest ziemie otworzenie. Potym iey zmießánie zdrobienie też y wyrownánie. Ma też ná to być báczność áby rola błotna áni bárzo sucha nie byłá orána/ bowiem ziemiá ktora błotno orzą máło nie do cáłe° roku spráwna być nie może. Záśie ziemiá sucha á spiekła z trudnośćią może być spráwowána ták iáko słuszá. Gdyby też rola byłá orána w ten czás gdyby ią deßcz troche zmoczył po długiey suchośći/ powiádáią iż máło nie do trzech lat płonna będźie. Rola tedy zległa á chwastem zárosła czwore go potrzebuie orániá/ ále rola sypka czysta á subtelna dosyć iest raz ábo dwá nawiecey trzy kroć oráć. Każde też orániá powtarzánie (to iest gdy trzeći kroć ábo poczwarte rola będźie przeorána przed ośianim) przydawa iey tyleż płodnośći. Poki pożytek z roley robotę opłaca poty ma być spráwowána/ ále gdy praca y nakład przewyßa pożytek/ lepiey iey dáć pokoy. Ná suchych mieścach rániey/ ále ná wilgotnych pozdniey rola ma być spráwiána. Kto orząc zostáwia miedzy zagony cáłą ziemie/ pożytku swemu ßkodę czyni/ á ziemie z nierodzáynośći prozno winuie/ bowiem rodzáynieyßa bywa trochá roley dobrze spráwioney/ niż wielkie pole niedbále zoráne. Przeto trzebá pilność mieć áby miedzy zagony żaden kęs ziemie cáły nie zostáł/ y owßem skiby wielkie máią być młotem álbo motyką rozbijány. Szkodźi też spodkowi roley iesli wierzch iey źle będźie spráwion ábo też skráie. Będźieli rola kámienista/ trzebá kámienie zbieráć á ná prożnych mieścach w kupy vkłádáć/ áby tym wolniey mogł oráć. Páproć trawá śitowie y chwasty inße ßkodliwe częstym oránim (zwłaßczá Kśiężycá Lipcá) bywáią wykorzenione/ álbo też gdy ná tákiey roli będźie śian słoneczny groch.

O Śianiu Náuká.

W Zimnych ziemiach w ieśieni potrzebá ráno śiać/ áby żytá nieco mocy wźiely niż zaydźie zimá/ ále ná tłustey á ćiepłey ziemi maß śiać iáko napozdniey może być/ áby śie żytá nie wyśiliły przed zimą/ ábo nie były záduszone chwastem miedzy nimi wyrosłym. Wilgotna záś bárzo rola nie ná ieśień ále ná wiosnę ma być ośiewána ktorey nawiecey służy bob y len/ bowiem te zboża iż z korzenim bywáią wyrywáne wilgotność ziemie bárzo wysußáią. Cokolwiek ná wiosnę śieią/ to rániey w ziemi ćiepłey á pozdniey w zimney ma być śiano/ ále ieśienne śianie przećiwnym ma być obyczáiem. Tákież chuda rola y wilgotna rániey/ ále tłusta pozdniey ma być ośiewána/ wilgotna też bárzo rola na ieśień ráno trzebá ośiewáć. Rola bárzo tłusta á rodzáyna ieśliże dwá kroć przez rok ábo przynamniey káżdy rok nie będźie ośiewána/ tedy záróśćie prożnym chwastem/ ktory wiec potym z trudnośćią bywa wykorzenion y rola trudno bywa náprawiona. Káżda pßenicá ná ziemi wilgotney á lgnącey śiana po trzećim śianiu wyradza śie á w reż obraca. W káżdym náśieniu iest dwoiá rzecz naprzod moc náśienna wnątrz ktora ono ma z niebá druga moc wyrażenia ábo wytworzenia ktora wzgorę źdźbło z ziemie podnosza á wytwarza ie w iego własny sposob y w iego członki. Wßelkie śianie tedy ma być kiedy náśienie na więtßą pomoc może mieć od niebá/ to iest w pierwßey czwierći kśiężycá/ bowiem tedy bierze pomoc od świátłá kśiężycowego y wespołek słonecznego. Wßelka rzecz śiana bierze doskonáłość/ gdy słońce wchodźi w známię Rákowe/ bo oźiminy dobrze wkorzenione dorastáią ku swey mierze/ tákież iárzyny ktoreby

ieſzcze w ziemi były w ten czás wychodzą ktore máią wznioz/ a pomocą ciepłá słonecznego będą kwitnąć niż przyydzie zbytnie słońcá palenie abo suchość látá. Trzebá sie ſtrzedz áby rola bárzo geſto nie byłá oſiewána/ bowiem ták będzie zboże bárzo cienkie á nieplenne.
Miey też pilność aby nakażonego náśienia nie wśiewał/ ále ma być co nalepſze á wyżſzey roku nie ſtáre. Możeſz śiać wſzelkich rzeczy náśienie ále tych nawięcej ktorycheś w ſwey ziemi iuż doświádczył/ bowiem w rodzáiu nie zwykłego á nowego náśienia/ nie ma być nádzieiá pokładana. Wſzelkie náśienie rychley śie wyradza na wilgotney roli niż ná ſuchey.
Każda iárzyná ſłuſzniey ma być śiana ná ſuchey ziemi krom bobu/ bowiem ten ſam ná wilgotney ziemi lepiey śie kocha. Acżkolwie wſzelkie śianie ma być gdy ziemiá ieſt w mierze á w wolnośći ſwey/ wſzákoż w ſucha rola náśienie wśiane tám nie ináczey iáko w gumnie będzie leżáło y záchowano.

O wodzie ku pokrapiániu.

WOdá/ ktora ziemiá álbo rzeczy roſtące máia być kropione/ álbo też ktora w gnoiowiſko ma być wpuſzczána dla rozgnoienia/ nalepſza ieſt ſtoiaca/ to ieſt bágniſta álbo ktora w káłużach z deſzczu nábiera.
Nieźła też ná kropienie ziol y ſtudzienna/ ále ma na słońcu poſtać/ áby ia promienie iego przeſzły y zágrzały.

O przyrodzeniu gnoiu/ y obyczáiu gnoienia.

GNoiem bárzo wilgotnym á tłuſtym oſobá rzeczy roſtących/ ſmrodem á zágniłośćia bywa zárażona. Smák wſzelkiego owocu bywa nakáżon/ á tákowe ziele wyraſta w liſt á w látorośli miękkie buyne á niepożyteczne. Czyſty ieſt gnoy wſzytkich ptákow/ y zwierząt cztwornogich máło nie wſzytkich ktory dopiero poczyna ſie rozgniwáć á ieſzcze go ciepło przyrodzone nie opuśćiło/ á ktory też ieſzcze śie nie kruſzy iáko proch od zeſchnienia. Gnoy przyrodzenie rzeczy roſtących odmienia/ więcey niż pokarm ciáło/ ktorego rzeczy żywe pożywáią. Przeto złe przyrodzenie drzew ábo ziol lepiey gnoiem niż ktorym inſzym obyczáiem bywa odmieniono.
Ziemiá zimna á wilgotna nalepiey bywa náprawiona ſpalenim darnow álbo trawy ná nich/ tákież y potrzeſowánim popiołu.
Gnoiowiſko ma być záwſze wilgotne á opodal od domu páńſkiego/ áby ſnadź ſmrodem ſwym brzydkośći tám nie czynił. Popioł miáſto gnoiu dobrze ſypáć po roli zwłaſzczá wilgotney. Gnoy ktory przez rok leżał/ dobry ieſt ná rola/ bowiem táki chwáſtow nie mnoży/ ále ſtárſzy nie ták ieſt pożyteczny.
Nowy gnoy po łąkach roſtrząsány pomaga ku wzroſtu trawy iteż ziol. Muły álbo pluſgáwośći z morzá od wzburzenia ie° wymiotány/ gdy będą z czyſtych wod wybierány z drugim gnoiem mieſzáiąc czyśćie gnoia ziemie.
Ná roli gorney gęśćiey gnoy ma być kłádzion ále ná rowney ziemi rzadźiey/ á to czyń ná ſchodzie kśiężycá/ bowiem ták czyniąc zábroniſz chwáſtowi rośnienia. Lećie nie godzi śie więcey gromad gnoiu po roli roztrząśáć/ iedno coby mogło być tudźież zárázem álbo iednego dniá záorano. Lepiey po troſze á czeſto gnoić niż wiele iednym rázem.
Wilgotna rola więcey záwſze gnoiu potrzebuie ále ſucha mniey. Gdyby nie było gnoiu doſtátek/ tedy nalepiej miáſto gnoiu ná rolach piaſzczyſtych krete álbo wapienna ziemie rozwożić/ ná zimnych rolach y chudych glinzośie ná wapiennych álbo kretnych á bárzo miąſzſzych/ piaſek roztrząſáć. Bowiem tá ſpráwá y żytam ieſt pożyteczna/ y winnice ábo ogrody roſkoſzne czyni. Pomaga też ktemu rozśiewáć náśienie słonecznego grochu ktory gdy iuż będzie iákoby śie doſtawał/ tedy ij podśiekáć álbo wywracáć iż tám ſam zginie.
Błoto ábo muł z ſtáwow ábo z káłow/ tłuſta y płodna czyni rola. A nalepſzy ieſt pokarm drzewam y zielinam muł z káłu álbo z błot w mierney wilgotnośći zágniły/ gdy z trocha gnoiu będzie przymieſzan. Role gorne ná wierzchu więcey y czeſto/ we śrzodku máło á rzadko máia być gnoione: á ná dole gnoienia nie potrzebuia/ bowiem tám wſzytko śie z gory śćiaga.

O poczat.

O początkách rzeczy roſtacych/ też o ich opráwiániu.

SIedm ieſt rzeczy przez ktorych żadna rzecż roſtąca nie może mieć rozmnożenia. Naprzod troiáka ćiepłość niebá álbo ſłońcá/ druga ziemie trzećia też ćiepłość náśienia. Tákież troiáka wilgotność: Pierwßa ziemie/ druga deßczow zwierzchu/ trzećia też náśienna wilkość/ śiodme ieſt powietrze zewnątrz okrążáiące. Spráwa káżdey rzeczy z ziemie roſtącey ieſt pożywáć z niey pokármu/ rość á rodźić ſobie rowna. wßelkiego drzewá brzuch ieſt w ziemi/ w ktorey ony wßytke ſwą plugáwość y zbytki zoſtáwiáią. Drzewa korzenie ſwe wpußczáią głęboko w ziemie áby z niey iáko z żołądká bráły pokarm wyſyſáiąc/ ktore gdyby tylko po wierzchu rozßerzały/ tedy rychło poſychály. Pewna rzecż ieſt iż nie záwße drzewá roſtą dokąd w ziemi korzenim śię dźierżą/ ále tylko do pewnych lat bowiem wßelkiey rzeczy przyrodzoney ieſt zámierzon pewny kres iey wielkośći álbo máłośći/ ktorego gdy doydźie iuż dáley vſtawa. Drzewá álbo źieliny bierzą żywność z ziemie wilgotność wſyſáiąc dźiurkámi ſwymi (ktore pory Láćińſka rzeczą zowiemy) táż żywność przez párę wnętrzną wzgorę wſtępuie/ potym dawa pąkowie y to wßytko co śię ná nich rodźi. Drzewá ktore máią korzenie ćiepłe rzadkie á dźiurkowáte więcey bierzą w śię żywnośći niżli mogą ſtráwić/ przeto ich owoce pospolićie gniją ażby on zbytek iákimkolwiek obyczáiem był wyćiągnion. Wßelkie drzewá álbo źiołá ktore máią drzeń wielki/ bierzą żywność z niego poprzecżnymi dźiurkámi/ ále máłego drzenia drzewá żywią śię z niego porámi w podłużki roſtącymi. Geſtość gáłęźi pochodźi ze zbytku żywnośći á od ćiepła słonecżnego/ ktore drzewo ze wßąd ogárnia/ á ſok iego ná wierzch wywodźi. Mięſo ábo tłuſtość wßelkiego owocu dla tego dawa náturá/ áby náśienie iego (gdy on owoc ná ziemie vpádnie) tám rozgnoione rychley weßło Niektore drzewá tylko przez rok owoc dawáią/ to bywa dla niedoſtátku żywnośći/ tákież dla wyſiloney mocy ták iż ony nie mogą doſtáć ku dáć żywnośći gáłązkam y owocowi áżby śie ich

śię ich śiła záś odnowiłá przez niejákie odrodzenia odpocżynienie.

Wßelkie drzewko ktore z náśienia wyraſta leśne bywa y płonne/ bowiem z náśienia płonność pochodźi w korzeniu/ ktora potym ćiągnie śię drzeniem w pniak y po gáłązkach śię rozchodźi zkądże wßytko drzewo moc bierze/ ták iż może rodźić rzecż ſobie rowną. Kiedy ktory korzeń bywa obśiecżon ná końcach/ tedy śię z niego drugie odrośli pußczáią ktore podawáią więtßą żywność drzewu. Gdy drzewo ſtáre bywa porąbiono/ trudno śię ma z korzenia odmłodźić tylko około pniá (z oney máteryey ktora ßłá ku żywnośći drzewá) pußcżą śię chwaſt grzyby ábo bedłki ná pniu. Leśne drzewá więcey owocu dawáią/ wßákoż bywá drobnieyßy iteż ćierpki/ á to dla ſuchey żywnośći ktorą one biorą. Ná domowym záśię drzewie mniey owocu bywa ále więtßy y ſłodßy/ á to dla przećiwney przyczyny ſwey żywnośći.

Wßelkie drzewo ſámcżego rodu rychley śię pußcża y wzraſta niż ſámicá/ á to dla więtßey ćiepłośći w nim ktora ie wzgorę podnośi/ ále iego liſt więtßy bywa niż ná máćicy/ á to dla więtßey ſuchośći. Miedzy rzecżami z ziemie roſtącymi iedná też drugiey záwadza y przeßkadza ku rodzáynośći/ iáko bliſkość leßczyny tákież y kápuſty ßkodźi winnicy/ tákież kąkol żytu. Włoſki orzech iákmiarz káżdemu drzewu ßkodźi á to dla ſwey oſtrey á przenikáiącey gorzkośći/ przeto nalepiey áby iednego rodzáiu drzewo ſpołem było ſádzone. Wßelka rzecż z ziemie roſtąca czterzech rzeczy potrzebuie/ naprzod wilgośći náśieniu wrodzoney/ mieścá godnego/ wody ábo wilgotnośći mierney ku ſwemu pożywieniu/ á powietrza ſobie zgodnego w ktorymby śię kocháłá.

Drzewká y źiołá czáſu látá nawięcey roſtą y kocháią śię w chłodnośći nocney/ gdyż záśię od gorącośći ſłonecżney więdną á mdleią. Też rzeczy czáſu zimy wilkość przyrodzoną w korzeń ſwoy śćiągáią ktorąż záśię ná wioſnę rozpußczáią ku ich rozmnożeniu. Wßelkie rzeczy ktore śię ná wierzchu ziemie rodzą/ pocżynáią śię z wilgot ktore z głębokośći ziemie ku iey wierzchowi wychodzą. Owoce drzew gornych ſmácżnieyße bywáią niż padolnych bowiem lepiey w nich ſok bywa ſtrawion od ćiepłośći powietrzney.

O częśćiach z ktorych śię drzewo skłáda itez Ziolá.

SOK / iest wilkość dziurkámi korzeniowymi (ktore pory zowią) wćiągniona wnątrz / á ćiepłem trawiącym sprawiona ku dawániu im żywnośći. Korzeń ile ku ćiągnieniu tey żywnośći iest podobny vstam / ále co śię tycze podawánia ćiepłá ożywiáiącego wßytkiey ich osobie ma śię iáko serce. Drzeń ma śię ná wzraz żyły wielkiey grzbietowey w źwierzętach / ktora do mozgu ná doł idźie / saćki ktore bywáią drzeniste / á pospolićie iákoby puste / dány są im / áby śię w nich żywność zástánawiáłá ku dostátecznemu wytrybowániu / takież y duch wnętrzny / zkądże śię więc drzewko rośćie y mnoży. Skorá álbo łub ná drzewie ma śię też iáko skorá ná bydlęćiu / nie z żył ále z grubych źiemnych wilgotnośći ná wierzch wyćiśnionych złożoná. Máteria liśćia / iest wilkość wodnista nie dobrze strawiona z trochą grubośći źiemney zmießana / ktore przyrodzenie dawa dla obrony owocu od zbytniey gorącośći słoneczney. Máteria owocu / iest párá sucha á wiátrowa z wnętrznośći korzenia wzgorę pochodząca / daná drzewam dla ich záchowánia wiecznego. Kwiećia sposob pochodźi z wilgot co nasubtelnieyßych dostátecznie przetrawionych / ktore skoro ná wiosnę postępuią wzgorę ná mieśce / owoce tám vprzedzáiąc.

O mnożeniu y sádzeniu Drzew.

WSzelkie nie tylko drzewá / ále y inße rzeczy rostące mnożą śię iedne z náśienia swego / drugie też sámy dobrowolnie rostą mocą niebá / ze zmießánia żywiołow.

Gáłązki ktore bez korzenia bywáią sádzone / mogą śię przyiąć iesliże są sposobu mocnego / ále ku sádzeniu trzebá ie v dołu rozßczepić / by tym snádniey mogły w śię ćiągnąć żywność. Drzewo ktore ma mgłe náśienie / lepiey śię kocha sádząc ie z korzenim álbo sáme gáłązki / niż z sámego náśienia. Drzewká wilgotnego sposobu miekkie też y wodne przyymuią śię choćia też bez korzenia ledá iáko w źiemię wstáwione / ktore też są ćiepłego przyrodzenia áczkolwie twárde przyymuią śię ich látorośli ábo gáłązki / bowiem ćiepłość ich ćiągnie ku sobie żywność dostáteczną. Gáłązki drzew mocnego á twárdego sposobu lepiey śię przyymuią odłomione álbo odczosnione niż gdyby były zerznione / bowiem ták będą mieć pory otworzystße ku wćiągániu żywnośći. Wßelkie drzewá itez ziołá dawáiące owoc korzenny wonny gorącego á suchego sposobu / słußniey bywáią sádzone ná gorach niż w padolu. Záśię wilgotny owoc dáiące lepiey sádźić ábo śiać w niżinach. Drzewká álbo ziołá máłe á subtelne śiemię dawáiące / choćia śię mnożą ták śiane iáko y sádzone / wßákoż z náśienia nie pewno wschodźi y nie rychło rośćie / á pospolićie bywa drzewo leśne á płonne / ále z gáłązek sádzonych ábo ßczepionych / y rychley dorastáią y owoc domowy dawáią / zwłaßczá iesli też z domowego drzewá gáłązka będźie wźiętá. Záśię drzewá ktore náśienie mocne á wielkie dawáią / lepiey śię z niego kocháią niżli z gáłązek sádzonych. Drzewá ktore żadnego nie czynią owocu tylko śię kocháią z korzeniem sádzone. Jesli mieśce ku sádowi nie może być od bydłá ßkodzące zagrodą obronne / tedy potrzebá tákowe nasienie ábo gáłązki sádzone choćia y ßczepy młode przez láto álbo trzy wykocháć w iákiey zagrodce osobney ná źiemi słodkiey á gnoyney / potym rozsádźić gdy moc wezmą. Wßelkie młode drzewko itez źiele potrzebuie wzrußánia źiemie około śiebie / tákże pokrapiánia czásu wielkiej gorącośći. Mieścá dálekośći iednego drzewá od drugiego / álbo y miedzy máćicami máią być podług wielkośći drzew / też według tłustośći ábo chudośći źiemie / zwłaßczá według zwyczáiu w tey kráinie doświadczonego.

Wßelka rzecz rostąca / głębiey ná suchey á gorney źiemi / záśię ná wilgotney y padolney miałkiey ma być sádzona. Mali być sádzenie ná źiemi iłowátey álbo glinney / piasku trzebá przymießáć / tákież y ná kretney / záśię ná piaßczystey ma być gliná przymießána / ále ná chudey źiemi trzebá gnoiu tym więcej przykłádáć. W przesádzániu drzewká młodego ma być obaczono iáko stoi w źiemi / áby też záśię tą strona było obrocono sádząc iáko stało ku wschodu słońcá álbo ku pułnocy / etc.

Ná su=

Ná suchych álbo ná gornych mieścach przed źimą/ ále ná mokrych abo padolnych po źimie ma być przesadzánie to iest ná wiosne. Wßákoż w mieścach miernych oboiego cżásu może być sádzenie plonek/ tákież przesadzánie. Ziemiá w ktorą chceß sádźić nie ma być bárzo mokra áni sucha/ wßákoż lepiey iż będźie suższa niżli mokra bárzo/ á sádząc iuż w grube iesl by co było nákażonego korzenia lepiey to precż odćiąć. Gdyby chćiał sádźić náśienie ktorego drzewá/ maß wybráć co nalepße á sádźić ie kśiężycá Stycżniá nie głębiey tylko ná cżterzy pálce w źiemię/ á będźieli mieśce suche á ćiepłe tedy możeß sádźić kśiężycá Paźdźierniká álbo Listopádá. Drzewá ktore śię bez korzenia przyymuią/ lepiey rostą gdy będą Márcá sádzony/ á to gdy iuż od soku świeżego skorá pocżnie źielona być/ álbo też w Paźdźierniku poki ießcże wilkość j duch drzewo ożywiáiący ná doł do korzenia nie zstąpi.
Gáłązká álbo látorośl ták ku ßcżepieniu iáko y ku sádzeniu nie ma być krecona/ áni iákokolwie nárußona/ ále będźieli twárdego sposobu tá gáłąź/ tedy spodni koniec rozßcżepiwßy/ kámyk tám wetknąć á ták z nim w źiemię wsádźić. Gáłązki álbo látorośli tákowe máią być buyne/ gibkie á nie sękowáte/ ná ktorychby też były pączki miąższe á gęste. Jesliżeby ktore były końcow długich gáłązki á bárzo smágłe tedy może być wierzch zerznion zostáwiwßy ie w słußney mierze/ to pospolićie bywa przy sádzeniu wierzby winney mácice też oliwy.

O Szczepieniu.

WSzelkie ßcżepienie iest lepße gdy látorośl w drzewo sobie rownego rodzáiu bywa ßcżepioná/ iáko grußká w grußkę/ iábłoń też w iábłoń/ etc.
W pniak twárdy á záwiły ßcżepienie bywa nie pożytecżne/ bowiem látorośl nie może weń żyłek swych przyrodzonych wpuśćić/ ále ktory iest nie bárzo twárdy/ á soku pełny/ nalepiey ßcżepić. Látorośli ku ßcżepieniu máią być obierány/ młode/ gibkie á bez pąkowia ku kwitnieniu gotowego/ wßákoż áby tám było pąkowie miąßße á gęste/ zwłaßcżá máią być zrzynáne látorośli z strony drzewá od wschodu słońcá więcey niż z inßey strony.

Wßytká rozność owocu iabłek álbo grußek pochodźi z rozności ßcżepienia/ bo ze dwoygá rodzáiu drzew złącżonych ßstawa śię trzeći. W pniaki miąższe zwłaßcża gdźie skorá miąższa a tłusta/ ma być ßcżepienie zá skorę/ zásię máłe á ćienkie pniaki lepiey rozßcżepiáć ácżkolwi ßcżepienie może być rozmáitych cżásow/ wßákoż nalepße bywa gdy śię pąkowie pocżyna nádymáć/ tákież drzewá kliy dawáiące nalepiey ßcżepić niż śię z nich pocżnie kliy pußcżáć. Szczepienie obycżáiem ßtukowánia abo ßpuntowánia nie godźi śię iedno gdy iuż skorá lini śię ná drzewie/ á nalepiey gdy iuż ßpuntek w gáłązkę wstáwiß wierzchu iey nie zrzázowáć/ áż śię ßpuncik przyymie. Látorośl dobrze przyięta wßytkę żywność z pniá ku sobie ćiągnie/ ták iż rzadko dopußcża od młodam ná dole niżey śiebie wyrastáć.
Wßelkie ßcżepienie cżym niżße tym nalepße/ bowiem y drzewo lepiey rośćie/ y owoc bywa smácżnieyßy.



O lekowániu álbo nápráwiániu Drzew y Ziemie.

KJedyby w korzeń stárego drzewá rozßcżepiony/ kámyk był wstáwion/ tedy ono lepiey w śię żywność ćiągnie: á ták śię ich płodność y odmładzánie nápráwia. Stáre drzewá też przez obćinánie gáłęźi bywáią odmłodzone/ lecżby iuż drzewo ku stárośći przychodźiło. Wßelkie drzewo domowe gdy go nie opráwiáią/ spłonieie á ßstawa śie leśnym/ zwłaßcżá gdy źiemiá około iego ßstawa śię chuda á piaßcżysta. Tákże y z leśnych drzew ßstawáią śię domowe/ gdy bywa około ich opráwowánie. Opráwowánie drzew zwłaßcża płonnych zależy w gnoieniu/ źiemie inßey náwożeniu ktoraby onemu drzewu służyłá/ też w obrzynániu kołących á zbytnich gáłązek/ álbo inße dobre wßcżepuiąc. Gdźiekolwie źiemiá iest zła/ może ią mądry gospodarz dobrą sprawą nápráwić. Ná nowinach ktore chceß pożytecżne mieć/ potrzebá wykorzenić wßytki chwasty y chárpęći leśne/ ktore wßytkę wilgotną żywność wysußáią. Nowiny do kilká lat płodne bywáią/ wßákoż



potym ma gnoić po troße kto chce áby w ſwey rodzáynośći długo trwáły/ albo iednák dáć im niekiedy odpoczynąć/ zwłaßcżá potym gdyby z nich iákie zboże poſpołu z korzenim było wyrywano/ bowiem gdy wilgotność iteż pára ożywiáiąca będźie w naśienie iteż w poſtáć zbożá ktorego z źiemie wyćiągniona ták iż iey tám nic nie zoſtánie/ tedy gdy przez niektory cżás odpocżynie rolá/ záśię pierwßey mocy nábywa. Gdyż wßelkie rzecży ktorekolwie prácą á vśiłowánim nieco dźiáłáią/ nie będąli mieć odpocżynienia/ muſzą zniſzcżeć á zepſowáć śię. Ná słoney źiemi chćiałliby wżdy iákiego śię pożytku nádźiewáć zwłaßcżá zá potrzebą/ maß ná niey po ieśieni śiać albo nieco ſádźić/ áby ták iey złość deßcżámi á wilgotnośćiámi źimy byłá nieiáko vſkromioná/ wßákoż tám trzebá nieco dobrey źiemie gnoiu ábo gliny z piáſkiem przymießáć/ zwłaßcżá gdyby iákie drzewko ſádźić chćiał/ tedy z tych rzecży nieco około korzenia álbo w grubę przymießáć.

O zágrádzániu Sádow/ álbo Ogrodow.

NA źiemiách piáßcżyſtych á ſypkich/ brzegi przekopow około Ogrodow máią być pochodźiſte á nie przykro ſypane/ ále ná cżerwoney álbo glinıáſtey álbo kámieniſtey źiemi/ ktora nie łatwie ſpływa álbo śię vrywa/ mogą być przykrße/ ku łátwieyßey obronie ogrodá/ iteż ku przyſtępu trudnieyßemu. Gdźie potrzebá dobrey obrony ogrodzenia winnic álbo ſádow/ tám trzebá ćiernim albo tárnim obłożyć/ á płot vcżynić/ wßákoż gdźie ieſt drzewá álbo chroſtu niedoſtátek/ álbo by śię bał ogniá dla budowánia domowego/ tám dobrze tárnek y drzew kolácych ná grobli álbo ná przekopie náſádźić: á chceßli mieć dobry płot z tákowego náſádzenia/ tedy ná trzeći rok gdy śię iuż te drzewká dobrze przyymą/ maß ie podćiąć nad źiemią/ áby śię tym geſtße puśćiły/ á ták z nich płot będźie mocnieyßy.

O Gumnie/ y o Zbożu

GVmná álbo ſtodoły máią być ná źiemnym mieśću ſuchym/ á gdźie też wiátr przewiewa/ opodal od wilkośći/ ſmrodu/ y od ſtáien/ á tám gdźieby wiátr z południá nie miał wielkiego przyſtępu. Niemáß nic lepßego ku długiemu záchowániu żytá wßelkiego/ iedno ie dobrze ſuche do ſołu álbo do ßpiżárniey znośić/ á cżáſem ie ná mieśce bliſkie przeſypowáć/ dla ochłodnienia/ áby śię nie zátęchło/ gdy śię zágrzeie długo leżąc ná mieśću.
Mieśce tákie gdźie chceß żytá zſypowáć nie ma być zbytnie zimne áni też ćiepłe/ gdyż tá oboiá rzecż wßelkie zbożá pſuie. Gdy maß pozno śiáć iárzyny/ dobrze ie pierwey w gnoyney wodźie pomocżyć/ áby śię tym rychley puśćiły. Wßelkie źiárno z tłuſtey roley też bywa tłuſtße/ ćięższe y ku ſytnośći pożytecżnieyße. Záśię z ſuchey źiemie źiárno przećiwny ſpoſob temu w ſobie ma. Wßelkie żyto y zboże lepiey śię kocą w ßćierym polu/ gdyż záśię ćień á záſłoná wßelká temu bárzo ßkodźi: ná mieścách wodnych á bárzo wilgotnych żytá wßelkie wyrodzą śię/ iáko pßenicá w reż/ záśię reż w koſtrzewę/ y owies w kąkol cżęſto śię obrácá. Zboże pogorne bujnieyße bywa w słomie niż inße/ ále źiarná niepłennego bywa. Wßelkie zboże krom proſá dłużey trwa w ſnopie álbo w kłośie ſwym niżli wymłocone/ ktoby ie chćiał długo chowáć. Wßelkie rzecży ktore lećie śieią/ puchłiney á ſypkiey źiemie potrzebuią: záś twárdey nie lubią/ krom ſámey mánny/ ktora ná niey zetrwa by tylko tłuſta byłá.

O rzecżach ku winnicam poſpolitych.

POniewaź ſą rozmáite rożnośći winnic iteż ich ſpraw/ á przetoż wßelki ma śię w tym rzędźić y ſpráwowáć według obycżáiu á ſpoſobu w ſwey kráinie doświadcżonego/ bowiem inácżey w robotnikach ſwych

kach swych ktorzy to spráwuią będźie miał niedostátek. Winna máćicá miernego powietrza potrzebuie wßákoż wiecey ciepłe° niż zimnego/ á suchego też wiecey y iásnego/ nizli ciemnego. Wiátrow y deßczow bárzo nie lubi. Wiátr pułnocny winnice przećiw sobie stoiące płodne czyni/ záśie wiátr z południa dawa buynosć y kochánie iágodam. Przeto w nászey woli iest chcemyli wiele winá mieć álbo máło ále dobrego. W rowni lepiey wino obradza/ ále ná gorach lepße bywa. W zimnych kráinach/ winnice od pułnocy przećiw stronie południa máią być zásadzány/ záśie w ćiepłych od południa przećiw pułnocy/ ále w miernych przećiw wschodu álbo zachodu słońcá. Máćice ćiesto swe przyrodzenie mienia wedlug miescá/ przeto tákie máią być sádzone/ tákie ktoremu miescu wiecey służą/ Ktora máćicá mgłe y szron ścierpi/ táka w rownym polu możesz sádźić: ále ktorey suchość y wiátr nie wádźi/ táka ná gorze maß sádźić. Ná tłustey ziemi sadz ćienkie á niepłodne máćice/ záśie ná chudey mocne miąższe á płodne. W zimnym á ćiemnym miescu sadz to wino ktore śie rychło á przed zimą dostawa/ ábo ktore twárde máiąc grona w ćieniu może bespiecżno kwitnać. W miescu wietrznym sadz máćice mocne/ w ćiepłym záśie ktore subtelne á wilgotne iágody miewa/ w suchym to ktore deßczu nie rado lubi. Kráiná spokoyna od wiátrow y pogodna wßelki rodzay winá dobrze záchowa/ przeto mądry gospodarz doświadczona máćice ma obieráć á ná tákie miesce sádźić ktoreby iey nalepiey lubiło. Ziemia ku zásádzeniu winnice nie ma być bárzo twárda ani też bárzo sypka/ nie chuda áni też bárzo buyna/ nie práwie w rowni/ áni też bárzo gorna/ nie sucha áni bárzo lipka ábo mułowata/ nie słona áni gorzka/ ále we wßytkim ma práwą miárę záchowáć/ wßákoż wiecey śie ma mieć ku rzadkośći niż ku twárdośći. Ku winnicam też nalepiey ma być obierána ziemiá nie orána á nawiecey leśna/ á nagorßa ze wßytkich iest gdźie pierwey były stáre winnice/ wßákoż ieśliby musiał ná tákiey ziemi zásádźić winnice/ trzebá pierwey ćiesty oránim korzenie pierwßey winnice potárgáć á znißczyć. Wßelkie miesce ktore maß wzrywáć pierwey wypraw od káżdey záwády áby go potym nie stápał po wzrywániu/ wybieráiąc to coby škodźiło. O wy-

O wybierániu gáłęzi winnych ku sádzeniu.

WSzelkie drzewo winne ktore zrzynáią z máćice kśiężycá Márcá albo Październiká/ lepße bywa ku sádzeniu niżli czásu inßego zrzynáne. Z winnice bárzo tłustey gdyby ią chćiał sádźić ná chudym miescu/ nie trzebá látorośli obrzazowáć. Látorośli álbo gáłązki ku sádzeniu/ álbo też ku rozkrzewiániu/ máią być obierány práwie ze śrzodku máćice/ ktoreby wyrosły ná pięći álbo ná ßeśći kolánkách od stárey máćice/ wierzchy smágłe precż zerznawßy/ á zwłaßcza gdyby w iákie drzewo chćiał wino ßczepić. Tákież też y odmłodźi ktore z twárdego miescá wyrástáią/ zá niepłodne máią być policżone. Jest pewne známie płodney máćice/ iesliże z niektorego miescá twárdego płodna látorośl wywiedźie/ álbo gdy wßytki gáłązki obrodzą zkądkolwiekby wyrosły. Zá ieden rok płodność máćice nie może być poznána/ áż we cżterzy láta dopiero poznáć práwą płodność látorośli. Nowa látorośl nie máiąc przy sobie nic stárey ná ktorey są geste kolanká/ tá ma być ku sádzeniu álbo też y ku rozkrzewiániu obierána.



O rzadzeniu przy sádzeniu y ßczepieniu winá.

JEśli tłusta iest ziemiá/ tedy też ßerße place máią być zostáwiane miedzy máćicámi. Záśie ná chudey ziemi máią być mnieyße. Wßytek ogrod nie ma być iednym rodzáiem winnym zásadzan/ by snadź wßytká nádźieiá nie wpádłá tobie/ gdyby śie zły rok ná wino tráfił.

Ná wilgotnych miescach po zimie/ ále záś ná suchych przed zimą winnica lepiey bywa ßczepioná y rozmnożoná. Pniak máćice ku ßczepieniu ma być obieran cáły/ mocny iteż świeży/ ktoryby miał w sobie dosyć wilgotney żywnośći/ á stárośćią álbo iákim obráżenim nie był zákázony. Szczepienie winá ma



winá ma być w ziemi álbo przy ſámey ziemi/ bowiem wyżßey nad ziemią trudno ſie przyymuie. Gáłązki ku ßczepieniu máią być obłe á mocne/ ná ktorychby doſyć było pączkow wielkich/ z ktorych tylko dwá álbo trzy máią być zoſtáwiony ku ßczepowi. Szczep nowy trzebá czyśćie obwiezáć á ma być dobrze záſłonion od ſłońcá iteż od wiátrow/ áby go ono nie wypáliło á wiátry nie wykręciły. A gdyby zbytnia gorącość nań byłá/ tedy trzebá ono obwiązánie ná wieczor zimną wodą polewáć y chłodźić częſtokroć/ á gdy ſie iuż látorośl wßczepiona przyymie á żywność z pniáká bierze/ trzebá iey dáć podporę przywiązawßy do iákiey żerdźi/ by ſnadź wiátr álbo co inßego tám látorośli nie wyroniło.



Náuká około Winnic obrzezowánia.

Obrzązowánie winnic w zimnych kráinach ma być po zimie/ ále w gorących iteż w miernych może być ták przed zimą iáko j po zimie. Látorośli máią być obrzązowány ktore ſą bárzo buyne ćienkie też mdłe krzywe zbytnie ábo ná złỹ mieśću wyroſłe. Ná mieścach tłuſtych á wolnych może być máćicá wyßey rozpuſzczána/ wßákoż ná chudych w gorących álbo w dolnych mieśćach niżey trzebá ią podnośić. Látorośli mnoſtwo álbo też trochá ma być zoſtáwiána według mocy á śiły máćice/ tákież według ſpoſobu ziemie. Stáre látorośli ná ktorych przeßłego Roku był owoc/ máią być obrzązány wßytki á nowe zoſtáwiáć/ tylko obrzynáiąc kręcone owe látorośli/ iteż inne ktore bacżyß zbytnie. Máćice bárzo rodzáyne ktore gęſte kolanká miewáią krotko máią być przyrzązowány/ ále ktore długie kolanká á rzadkie máią pąkowie/ tym dłużey też trzebá ie zoſtáwiáć. Przy obrzązowániu winnic trzy rzeczy máią być baczone. Pierwßa ieſt nádźieiá owocu/ przyraſtánie máćice y rozmnożenie/ á mieśce ktoreby to záchowáć mogło. Máćicá w czás obrzązána rychley puſzcza látorośli y więcey ich y więtße dawa/ wßákoż pozdniey obrzązána/ choćia pozdniey puſzcza ále więcey dawa owocu. Po dobrym obrodzeniu máćice krotcey maß obrzązowáć gáłązki/ ále po máłym owocu tym dłużße maß zoſtáwiáć. Bárzo to pożytecżno maćicy/ gdyby ią odkrywßy álbo odkopawßy obrzezał zbytnie korzonki/ zwłaßczá ktore ſie v wierzchu puſzczáią.



O kopániu Winnic.

Kopánie w winnicach ma być pierwey niż ſie pąkowie bárzo rozpukáią: bowiem ieſli kopácżá otworzone pąkowie ogląda/ zginie wielka nádźieiá pożytku z owocu: á gdy iuż kwitnie máćicá nikákie nie ma być ruſzána. Tedy kopay w winnicach gdy ziemiá nie ieſt bárzo miękka áni bárzo ſucha/ ále gdy będźie miernie puchlna y ſypka. W tym pilność ma być/ áby ziemiá wßędy iednáko byłá wzruſzána/ zwłaßcżá około máćice/ áby tám nic nie zoſtáło cáłey ziemie á nie wzruſzáney/ co może pilny ſtroż obácżyć laſką ziemie mácáiąc.



O iágodach y o winic.

Kiedy groná ſą miąższe/ áby tym lepiey dozrzáły trzebá przy nich liſt y gáłązki przerzadzáć vrywáiąc/ á máią być zbieráne czáſu pogody/ gdy iuż rożá opádnie/ bowiẽ táką ſpráwą wino bywa lepße mocnieyße j trwálße ku chowániu. Jágody przezrzyſte iáſne/ nie tłuſte áni też chude/ mocnieyße wino dawáią/ z bárzo przeźrzáłych ſłodße bywa/ z kwáśnych ćierpkie też bywa/ á z wodnych wodne bywa wino. Przycżyny obráżenia y zámącenia winá ſą rozmáite/ iáko ieſt gorącość zbytnia y zimno/ ſmrod/ grom/ y łyſkánie/ mocne drżenie ziemie/ wiátry z południá/ wzruſzenie ſędu winne°: á gdy śie wino troche národźi/ máłym lekárſtwem może być nápráwione: á gdy więcey/ więtße° też lekárſtwá potrzebuie: ále czáſem ták śie ſkáźi iż wßytko ćiepło przyrodzone w nim zgáśnie/ temu



temu iuż lekárstwo żadne ani napráwá iáko by vmárłemu człowieku nic nie pomoże.

O Drzewach.

NIczkolwiek iedny drzewá żadáią powietrza ćiepłego/ drugie záśie źimnego/ á pospolićie miernego potrzebuią.

Jedny też tłustey drugie chudey ziemie/ wszákoż pospolićie śie w tym zgadzáią/ iż wszytkie z wierzchu ziemie suchey á wnątrz wilgotney żądáią. Czásu iesieni potrzebá korzenie drzew odkrywszy gnoiem tám obkłádáć po trosze/ áby tłustość z deszczem do korzenia zstępowáłá.

Będźieli tám ziemiá piaszczysta/ tedy dobrze gliny przysypowáć ábo tłustey ziemie/ záśie iesli bárzo glinna ziemiá tedy piasku przysypáć.

Ná tłustey ziemi wyższey/ á ná chudey niżey pnie drzew máią być od ziemie zápuszczány.

Szczepy álbo drzewká sádzone/ od czásu sádzenia áże do trzech lat nie máią być obrzázowáne. Wszelkie drzewo od swey młodośći áż do zupełnego wzrostu pilno ma być opátrzano áby pniak ku gáłązkam był spráwian/ gáłązki záśie ku rozdzkam/ á rozdzki ku płodnym látorosłam były dźielony/ á gdy iuż ku stárośći przychodzą/ obrzázowáć z niego káżdą látorośl suchą y zbytnią/ ktoreyby drzewo znośić nie mogło. Wszelkie sádzenie iteż szczepienie może być káżdego czásu/ poczawszy od listu spadánia (chybá wielkiego źimná j mrozu) áż do tego czásu gdy śie pąkowie pocżnie pukáć. Trzebá pilno báczyć áby śie odmłodźi (ktore iedni wilki drudzy bękártámi zową) ze pniá ábo od korzenia nie puszczáły/ bowiem tákie iákby skoro wynikáły trzebá zrzynáć.

Chwásty też ktore swą wielkośćią drzewu szkodzą máią być wyrywány. Gdyby drzewo chrobáćiwy ábo ćierwiwy owoc dawáło tedy przewierćiawszy pień nád korzeniem wbiy tám gwoźdź debowy/ á iesli drzewo więdnie/ tedy odkrywszy korzeń obsypáć ziemią inszego sposobu.

O Ogrodźie/ y o iego potrzebach.

OGrod potrzebuie powietrza wolnego miernego też álbo ku miernośći bliskiego. Abowiem mieścá bárzo ćiepłego albo też suchego nie lubi/ áżby iemu pomoc deszczem álbo częstym pokrapiánim byłá dawaná. Mieścá też zbytnie źimnego/ y czásow źimnych nie może ćierpieć. Tákież ná ćiemnych mieścach máły pożytek álbo żadnego nie dawa.

Ziemie też ogrod potrzebuie śrzednie puchłney á wilgotney/ wiecey niżli suchey. Czerwona ziemiá y glinna ogrodom y ogrodnikom bárzo iest przećiwna. Ziołá ktore śie z puchłney ziemie ná początku wiosny puszczáią dobrze rostą/ ále potym lećie vsycháią. Náleższy iest plac ogrodowi gdy nád sobą ma iáki stok/ z ktoregoby czásow swych wodá mogłá być miedzy zagony przypuszczána/ dla chłodu y odwilżánia: bowiem ogrod ktory iest w dobrym powietrzu/ á ma dostátek wilgotnośći stokowey ábo iákiey wody blisko ćiekącey/ nie wielkiey pracey potrzebuie. Żąda też ogrod ziemie tłustey/ przeto záwsze ná wyższey cześći potrzebuie gnoiu leżącego/ z ktore° tłustość wolno płynąca mogłáby ziemi żywnośći dodawáć. Tenże gnoy raz w rok ma być tu y owdźie po ogrodźie rozkłádan czásu śiania álbo sádzenia. Ma też być ogrod nie dáleko od domu/ wszákoż nie tudźież przy śiedlisku ábo przy gumnie/ bowiem iemu szkodźi proch z mierzwy/ gdyż on psuie y wysusza liśćie wszytkich ziół. Też to niezły plác ogrodowi/ ktory áczkolwiek w rowni leży/ á wszákoż z bokow ma wode ćiekącą/ á lepiey iesczcze gdy ten plác będźie troche pochodźisty.

O spráwowániu iteż o wzrywániu Grząd w ogrodźiech.

TAk ma być rozdźielon Ogrod/ áby tá cześć ktora ma być ná iesień ośiewána/ skoro po wiośnie byłá wzrywána: á záśie co chcesz ná wiosne ośiewáć/ potrzebá iest żeby to przed źimą nágnoił y wzrył/ áby ono oboie wzryćie było dobrze wyprawiono gorącośćią y spráwą słoneczną: á gdźieby nie było ziemie dostátek/ tám wszelkiego czásu roczne° gdybykolwie ziemiá

miedzy suchem á wilgotnościa w mierze była/ może być spráwiána y osiewána/ też y nátychmiast po nagnoieniu. Pierwsze wzrywánie ogrodá ma być glebokie/ miąższe/ gnoiem przetrząsáiac/ potym wzrywáć á spráwiáć ziemie co nadrobniey/ by też iáko szczery piasek/ tám gnoiu wiecey przymieszáiac.



O śianiu w ogrodźiech pospolitym.

W Kráinach zimnych Iesienne śianie ma być ràniey/ á ná wiosne poźniey. Zaśie w ćieplych Iesienne może być poźniey/ á ná wiosne tym rániey. Pożytki ktorych nie przesadzáia tym rzedzey máia być śiane/ ale ktore przesadzáć chcesz możesz tym gesćiey śiać. Trzebá báczyć/ áby náśienie nakażone nie było/ przeto tákie masz obieráć/ ktoreby miáło wnatrz białość mączną/ ktoreby było miąższe y ćieszkie/ á dáley roku nie stársze. Przydawa sie cżesto/ iż náśienie by nalepsze nie wschodźi dla przeszkody przyczyny cżasu złego y biegow niebieskich. Nie zle też bywa rośliczne śiemioná mieszáiac spolem śiać/ iż ácżkolwiekby iedno dla nieiákiey przyczyny chybiło/ tedy wżdy nic drugie: á ták ziemiá gola nie zostánie. Wszelkich pożytkow śianie nalepsze gdy ieszcże kieżyc rośćie/ bo to pewna iest iż ná schodźie cżestokroć chybia. Wszelkie też pożytki lepiey przesadzáć gdy nieiáko odrosta/ á ziemiá nie bedźie bárzo sucha.



O pomocach Ogrodnych.

IEst pomoc wielka Ogrodom/ gdyby ták rekámi plewac iáko y motycżká kopáiac źielská iteż chwasty były kopony ilekroć tego potrzebá/ żeby ták pożytkam żywność nie ginetá.

Miedzy inszymi rzecżámi ktore wiec pospolićie ogrodom szkodzą/ to iedná iest/ cżeste po ogrodźie deptánie iteż wzruszánie ziemie/ zwłaszcżá gdy iest miekka. Bedźieli ziemiá w ogrodźie bárzo lipka/ glinna ábo wapienna/ tedy potrzebá w nie piasku przymieszawáć. Záśie bedźieli bárzo piaszczysta ták izby wilkość zwierzchnia nácychmiast ośiakálá/ tedy gline mieszay ábo wapienna ziemie z gnoiem á trzebá cżesto ziemie wzruszáć w oboim mieszániu.



O zbierániu Ziol/ Kwiatkow/ Náśienia iteż Korzenia.

ZIolá sámy ktorych pożywamy w ten cżás máia być zbierány gdy ich liśćie przychodźi ku práwey mierze wzrostu swe°. Ale ktorychby dla lekárstwá chćiał pożywáć/ tedy ie zbieray/ gdy beda w cáley wielkośći swego wzrostu/ wszákoż poki śie ich fárbá nie zmieni ábo nie pocżna vpadáć. Náśienie zbieray gdy śie práwie dostoi/ á gdy ich surowość y wodność pocżnie wysychać. Korzenie ma być zbierano w ten cżás gdy iuż list opada. A kwiatki tedy zbieraj gdy śie práwie rozstworzą/ wszákoż poki nie pocżna wiednać álbo opádáć. Owoc też iák skoro śie dobrze dostoi pierwey niż sam pocżnie opadáć/ ktory bywa zbieran ná schodźie kśieżycá lepszy bywa y trwálszy ku chowániu niż ná wschodźie zbierány. Tákież cżásu pogodnego zbierány smácżnieyszy bywa/ niż ten ktory bywa zbieran cżásu miegotnego álbo gdy ma być descż.



O mocach Ziol.

ACżkolwiek pospolićie mnieysze bywáia ziolá leśne niż domowe/ wszákoż są wietszey mocy/ tákież gorne ziolá ieszcże wietsza moc máia niż leśne/ y owszem te co ná wysokich mieśćach wietrznych ábo odkrytych rosta/ iáko ná wierzchu gor nawietsza moc miewáia. A wszelkie ziolá ktorych sposob bywa fárbowny ábo też sámy fárbuia. Smák też y wonność mocna máia/ tákie mocnieysze bywáia w swym rodzáiu/ á káżdego ziolá też moc po dwu álbo po trzech lat pospolićie bywa mdleysza.

O cho-



O chowániu Ziół/Kwiećia/Korzenia iteż Náśienia.

ZIołá/ kwiatki/ y śiemioná/ máią być chowáne ná ſuchych y ćiemnych mieśćách/ á w puſzkach nalepiey ie chowáć/ zwłaſzczá kwiećie vtłoczywſzy dobrze/ áby wonia y moc ich nie wywietrzáłá/ áczkolwiek ziołá w workach mogą chowáne być.
Korzenie nalepiey w drobnym piaſku ſie chowa/ lecżby tákie było ktore ſuche bywáłą/ Bowiem to też w ſuchym á ćiemnym mieśću lepiey chowáć.
Náśienie Łukowe/ Cebulowe/ y inſzych tym podobnych/ nalepiey śię záchowa w ſwoim pierzu.

O Łąkach.

ŁAki potrzebuią mieśćá y powietrza miernego/ álbo iednák ku zimnośći z wilgotnośćią bliſkie°: bo wiec zbytnie zimno nie dopuſzcza ziołam rość. Ciepłość też y ſuchość wſzytek ich ſpoſob kázi.
Ziemiá ku łąkam tłuſta ma być/ zwłaſzczá ku doſtátku trawy: ale co śię tycze ſmáku y mocy ziela/ lepſza k temu ziemiá śrzednia: á záśię bárzo chuda ziemiá/ ku oboiey rzeczy ieſt niepożytecżna.
Wody żadáią miernie ćiepłey/ iáko ieſt dżdżowa álbo też ſtoiąca tłuſta. Bowiem bárzo zimna woda wielce im nie łubi. Mieśće też ku łąkam ma być w rowney niſkośći/ ábo kedyby wilgotność wnetrzna záwſze była/ Bowiem bárzo padolne mieśćá ku żadnym dobrym ziołam nie ſą godne tylko ku wodnym błotnym/ ktore ſmáku nie máią.

Jáko Łąki ſpráwiáć y odnawiáć.

ACżkolwie łąki ſámy z przyrodzenia zioła dawáią/ wſzákoż ſpráwa recżna może im być wielka pomoc dawána/ á to wykopánim krzewin/ y zrownawáiąc ziemie zwłaß-

zwłaſzczá pierwej orána. Też trawie śilna ieſt pomoc gdy wſzytkie zawády będą wyprożniony/ też gdy chwaſty á zielſká wielkie y niepożytecżne po deſzczu będą z korzenim wyrywany.
Łąki ktore doſtátek wilgotnośći máią ábo czeſto pokrapiány lećie bywáią/ może ie też rychley śiec á wiecey potrawow zbieráć. Łąki ſtáre kto chce odnowić ma z nich wyprożniáć mech/ á ieſli iuż táká práwie płonna będzie/ tedy ią wſzytkę zoráć kilákroć y ośiać á znowu zápuśćić.

Jáko śiáno ma być zbierano/ chowano/ y o iego pożytkach.

NAß śiec trawę czáſu iáſnego/ gdy śię nadłużſzey pogody ſpodziewaß/ á to gdy iuż trawá doſtátecżnie wzroſćie/ a kwiećie śię ná ziołach doſtoj y pocżnie wiednąć. Śiáno nalepiey pod przykryćim chowáć: może też y ná iáwie ſtáć/ wſzákoż obwárowawſzy dobrze/ aby z niego mogł deſzcz ſpływáć. Pożytek nawiętſzy śianá ten ieſt/ iż wſzelkiemu dobytkowi y inſzemu bydłu záwſze ná pokarm ieſt/ aczkolwie też y ludziem może być ku pożytku/ gdy śię w nim zagrzanym dla niektorych niemocy omywáią/ á to iż w śienie rozlicżne zioła ſą/ ktore przećiw rozmáitym niemocam pomágáć mogą.

O Leśiech y o Gáiach z ich vżytkámi.

W Leśiech álbo w gáiach náturá ſpráwuie rozne drzewá á to według rozności ziemie y ſpoſobu mieśćá ná ktorym wyraſtáią/ álbo też według woley ludźi drzewá ſádzących. Przeto ktokolwie chćiał by ſobie gay záſádźić/ naprzod ma obacżyć położenie y ſpoſob ziemie / powietrza/ y mieśćá ná ktorym chce ſádźić á gay mieć/ áby tylko ty drzewá tám ſádźił ktore onemu ſłużą mieśću á ták iemu ku woli będą roſły/ tákież dálekość

y ßerokość w ſádzeniu ma obáczáć wedle tego iáko ktore drzewo ßeroko álbo wáſko korzenie pußcza/ też iáko ktore bárzo álbo máło krzewi ſie y gáłęzi rozßerza.

O lubośćiách Ogrodow y ziela.

SJlna roſkoß ieſt mieć ogrod dobrze ſpráwny/ á rozumem y pilnośćią czyśćie nápráwiony. Przeto báczny goſpodarz ma ij záſádźić ná źiemi tłuſtey á puchłiney/ gdźieby ſtok álbo wodá iáka mogłá wchodźić ná pewne mieśćá/ áby ták wßytek ogrod czáſu potrzeby/ iáko gdy ieſt wielka ſuchość/ mogł mieć wilkość y ochłodzenie. Roſkoßna też rzecż w ogrodźie mieć pożytki y źiołá rozliczne/ ták ku pożytku iáko y ku lubośći.



O Wiridarzách álbo máłych ogrodkách.

WJrydarze iedne bywáią z źioł/ drugie z drzew ſádzonych niektore záśie z teo oboygá. Wirydarze zielne zwłaßczá gdźie ſámá tylko trawa ma być dla zielonośći. Potrzebuią źiemie chudey á vległey áby ſie ſubtelna á ćienka trawá pußczáłá ku lubośći y ku ochłodźie oczu ábo wzroku. Przy ktorych to wyrydarzoch máią też być źiołá rozliczne woniáiące ku lubośći y ku lekárſtwam pożyteczne gdyż wßelka dobra wonia ieſt iáko by pokarm dußy człowieczey. Wirydarze od południá y od zachodniey ſtrony ku zaſłonie potrzebuią drzew wyſokich á rzadkich. Záśie ze wſchodu y od pułnocy/ chcą mieć wolność odkrytą/ áby tám ztąd nic nie záwadzáło powiewáć wiátrowi ktemu ſłużącemu/ gdyż zbytni ćień chorość wßem rzeczam zádawa y czerſtwość powietrza záraża y kázi. Mogą być wielkie álbo máłe wirydarze według możnośći goſpodarzá. W drzewnych wirydarzech káżdy rodzay drzewá ma być oſobno w ſwym rzędźie ſádzon bez przyſády inßego rodźáiu

dźáiu

drzewá/ áby ztąd więtßa lubość byłá y cudność. Wielkie drzewá máią być ná dwádźieśćiá ſtop od śiebie ſádzony a máłe ná dźieśięć/ wßákoż rząd od rzędu może ſtáć iako kto chce ábo rozumie. Miedzy rzędy drzew wſkopowánie ieſt pożyteczne áby tym dłużey drzewá trwáć mogły/ tylko krom iábłoni wßákoż y zápußczenie trawy miedzy tymi to rzędmi nie tykáiąc bárzo ſłuży. Nie ma żaden mądry człowiek kocháć śie w wiridarzech vſtáwicznie á zbytnie ſobie lubiąc/ tylko w świętá ábo tedy gdy rzeczy potrzebne wßytkie ſłußnie odpráwi. Zielone á śliczne ogrodzenie około dworu álbo wieśnego przybytku niemáłą lubość czyni. Wielka też ieſt lubość kto ma role wielkie ále rowne á iednáko długie ták iżby zewßąd przekopámi abo rowmi ſłußnymi mogły być obtoczone y ogrodzone/ gdyby też ná groblach w okolicy były drzewká dobrze á przez pośrzodek przechody á drogi/ tákież wody przećiekáiące gdyby były przez pośrzodek roley/ to wielka lubość y pożytek czyni goſpodarzowi káżdemu.

O Winnicach/ y o ich pożytkach álbo lubowániu.

SJlna roſkoß mieć winnice rozmáitego rodzáiu wino dawáiące/ bowiem wßytko to co ſtárzy ludźie o dźiwney mocy á ſprawie iágod winnych piſáli z doświadczenia w prawdźie śie náyduie/ przeto żaden mądry nie ma ſobie tego lekce ważyć. Tákież rozmáitość mieſcy czáſow ábo też y máłe pokoßtowánie nie więcey ma ważyć niż pewne á mądre wielkich doświadczenie. Wielka też roſkoß mieć winá rozmáitey fárby y ſmáku/ czego káżdy łácno może doſtáć. Tákież y winá ſą drugie chociá ćierpkie á kwáśne/ á wßákoż ku lekárſtwu bárzo bywáią pożyteczne.

O roſkoßy z drzew y owocow ich.

Niemá-



NIemáła też roſkoß ieſt mieć przy własnym domu mnoſtwo drzew rodzáiu rozlicznego/ przeto mądry goſpodarz zkądkolwie może/ ma tego doſtawáć y kazáć ſobie nośić/ á ſádźić ie álbo ßczepić káżde w ſwym rzedźie. Naprzod roſkoß ieſt mieć rozmáite ßczepy/ ábo ná iednym drzewie roznego rodzáiu owoce/ może śie mądry goſpodarz domyślić. Też to miło gdźie drzewá ſą dobrze kſztałtowne á rowno y proſto ſtoiące/ przeto trzebá z młodu opatrzáć áby gáłązki nie roſły krzywo álbo záwiło/ áni też pochyło álbo bárzo niſko. Kto iedno chce rozlicznego ßczepienia ſkoßtowáć/ może też rozlicznego rodzáiu owoce mieć zwłaßczá mießáiąc ieden rodzay z drugim. Gdyby ktorego drzewá gáłązke rozßczepiwßy/ náſypał tám ná mieśce drzenia prochu iákiegożkolwie korzenia woniáiącego álbo láxuiącego/ to ieſt odmiękczáiącego żywot/ á te czyśćie záśie związał tedy owoc ná oney gáłązce ktory vrośćie nábedźie mocy/ woniey itez ſpráwy onego korzenia wnątrz zámknionego.



O Zwierzetach ktore śie we wśiách chowáią.

NApierwßych czáſow ſtárzy ludźie tymi śie rzeczámi żywili/ ktore ziemiá nieſprawiána dobrowolno rodźiłá/ potym ieli role ſpráwiáć á żyty ábo zbożem śie żywić. Potym śie ieli drudzy paſterſtwá/ a na oſtátek poczęli pożywáć dobytku ktory páśli/ á tych náßych czáſow czynią to rozmáitymi przypráwámi/ y wymyſłem kuchennym z bydląt mięſá pożywáiąc domá chowánych/ ktoreż pierwey wolne były á ſámy śie po leśiech y puſzczách żywiły/ iákoż tego ießcze ſą znáki w niektorych ſtronach gdźie tych bydląt domowych rodzáie náyduią dźikie á po puſtyniach chodzące/ iáko ſą dźikie woły/ kozy/ konie y owce. Przeto iáko ktore máią być chowáne tu będźie krotka náuká.



O Koniach itez o Swierzopach.

KTo chce konie ábo źrzebice kupowáć ma obaczyć ich látá/ rodzay/ kſztałt/ poſtáwe y wzroſt/ dobroć álbo złość/ zdrowie ábo chorobe ták koniow iáko y bydląt inßych nie rozdárte kopytá máiących: też y rogátych látá mogą być po zębach poznány. Koniowie ku ſtadu ták máią być chowáni áby rzadko ábo nigdy ná nich nie ieżdżono áni ich żadnym obyczáiem nie prácowano/ á tylko ie dwá kroć przez dźień z świerzepicámi ma ſpußczáć/ kto chce áby śie mu dobrze á wſpániłe źrzebietá rodźiły/ świerzopki pękáte/ áni chudo áni bárzo tłuſto máią być chowáne/ nie máią też być w pracy áni w głodźie áni w źimnie wielkim/ tákież przeſtrono máią ſtáć áby iedná drugiey w ćiáſnym mieśću nie vrázitá ćiſnąc. Źrzebice ktore dobrze á wſpániłe ſámce rodzą/ wtorego tylko roku máią być ſpußczány/ áby ták więtßy doſtátek czyſtego mleká mogły dawáć źrzebietam gdyby śie nie wyśiliły. Koń ku ſpußczániu ma być piątoletny/ ále źrzebicá dwieletnia może począ́c. Źrzebie naſtußniey ma być chowano ná gornych mieśćach ſuchych á opoczyſtych/ á tylko do wtorego roku ma zá mátką chodźić ná páßą. Gdyby młodego koniá chćiał ośieść á vkroćić/ maß go pierwey náłożyć lekko á znienagłá dotykáć/ tákież przy nim vzdy w ſtáyni wießáć áby śie náłożył dotykániu y ná vzdy pogladániu. Mieścá końſkie we dnie máią być czyſto chowane á na noc im ſłome rozśćieláć áż po koláná ich wyſoko ku odpoczywániu/ á to záśie ráno podnośić. Też grzbiet y wßytkie członki ich dobrze trzeć y cudźić. Potym znienagłá ie do wody wodźić/ á w niey dáć im nieiáką chwilę áże po koláná poſtáć/ á ták pierwey niż záśie w ſtáynie będą wwiedźione trzebá im nogi otrzeć y dobrze oſußyć. Doroſły koń/ tylko w zupełnośći ćiáłá ma być chowan dla pewnieyßey iázdy ábo roboty gdyż tłuſtość zbytnia choroby koniowi przywodźi. Záśie cudność czyni mdłego á grubego koniá/ koniowi ſpoconemu ábo bárzo zágrzanemu nie godźi śie dawáć ieść áni pić/ ále ma być dobrze przykryty/ znienagłá powodzon áże go pot y trud ominie. Deká lniána



ku przykrywániu potrzebna ieſt koniom ták lećie/ á to dla much álbo inßych robakow/ iáko też y źimie wełniána/ á to dla ćiepłá/ gdyż źimno zbytnie koniom ßkodźi/ zwłaßcża ſtoiącym.

Náuká obieżdżánia y wpráwiánia koni.

KOniá ktorego chceß obieżdźić ábo w robotę wpráwić/ naprzod máła á miękka vzdá ma być nań wdźiewána/ ktorey wędźidłá máią być miodem ábo iáką inßą ſłodyczą pomázáne. Tákże go znienágłá ręką wedle śiebie wodźić/ potym miękkie śiodło nań włożywßy tedy y owedy nań wśiádáć j przeieżdżáć lekko po źiemi rowney ták długo áże ſię wżdy śiodłá j pachołká ćierpieć náuczy. A gdy śię iuż ták lekkiey vzdźie y śiodłu zwyczái/ potym ćiężßą vzdę y śiodło włożywßy ieźdźić ná nim po źiemi nie rowney iáko po roli oráney/ á to czásu źimnego/ vcżąc go naprzod kłuſáć y drábowáć/ á potym z prętkośćią vwracáć álbo y ſkákáć. Trzebá go też wodźić w mieśćie po vlicach rzemieślnicżych iáko miedzy kowalmi álbo indźie gdźie bywa ßum y kołátánie/ támże śię z nim záſtanawiáć/ áż onemu zgiełkowi przywyknąwßy nie będźie śię bęſtwił. Gdy iuż koń będźie powolen ku obieżdżániu trzebá go ku bieganiu zwycżáić/ ieżdżąc ná nim wzárań raz w tydźień z iedne ćwierć mile/ á potym im dáley tym więcey/ áż śię biegáć náłoży.

Iáko poſpolićie cudność/ dobroć/ y złość koniá poznáć.

CVdny koń ieſt ktory ma ſpoſob wielki á długi/ gdy też inße członki ku iego wielkośći j długośći rymuią śię á zgadzáią. Fárbá koniowá iáka śię komu ſpodoba bywa wybierána. Ktory koń ma nozdrze wielkie á ocży też wydęte/ z przyrodzenia śmiáły bywa. Ktory ma źiebrá miąßße/ brzuch ßeroki á ná doł zwieśiſty/ robotny bywa y trwáły. Ktory ma goleni y ſtáwy w nogach włoſámi długimi dobrze porośłe też rad robotny bywa. Ktory ma lędźwi ßerokie á nogi długie/ bywa prętki poſpolićie. Ktory ma policżki y czeluśći długie á ßyię krotką/ bywa twárdouſty á trudny ku ochełznániu. Ktory ma wßytki kopytá białe/ nigdy nie będźie mocny w nogach. Ktory ma vßy długie á zwieśiſte/ ocży wpádłe gnuśny bywa y leniwy. Ktory koń przednimi goleniámi często rußa w ſtániu/ poſpolićie bywa złych obycżáiow. Ktory też ogonem wßytko rußa wzgorę y ná doł też ma zły niedoſtátek.

O niemocach końſkich.

PRzydawáia śię niemocy koniom w głowie/ w brzuchu/ we grzbiećie/ w nogach/ w goleniach y w kopytach/ to bywa czáſem z wilgotnośći złych/ czáſem z niedbáłośći á ze złego opatrzánia.

Boleść też przydawa śię koniem ze zbytku złych wilgotnośći w żyłach miedzy krwią będących álbo też z wiátrow ktore wchodzą w ćiáło końſkie/ á to przez pory gdy śię zágrzeią/ też śię im przydawa boleść w ielitach/ á to z wilgotnośći lipkich álbo ze zbytniego obiedzenia ięcżmienia/ álbo owſá/ gdy we wnątrzu álbo w żołądku roſpęcżnieie. Tákież dla zádźierżenia zbytniey vryny álbo mocżu pęcherz nadymáiącego.

Tym wßytkim niemocam poſpolite ieſt lekarſtwo dopuśćić koniowi wolno z kobyłą po ſtáyni chodźić. Tákież ſol z octem zmießána bárzo pomaga ná wßytki opuchliny ná końſkim grzbiećie. We wßyſtkich końſkich niemocach napárzenie ieſt nalepße lekárſtwo y naoſtatnie. Wßákoż trzeba koniá pilno ſtrzedz y opátrzyć áby ſobie nie pachał ani gębą dotykał ábo o co nie oćierał/ bowiem dla wielkiego świerzbienia przegryzłby ono mieśce zębami áże do żył álbo do kośći.

Poſpolite známioná niemocy końſkich te ſą.



Dy nie doſtepuie ziemie koń chramáiacy tylko końcem kopytá/ ma vraz w kopyćie: ieſli nie zgina przegubu ktorego/ ma vraz w tymże ſtáwie. Gdy koń chromy ná przodek w obrácániu ná práwo álbo ná lewo wiecej chramie/ tedy w plecach ma vraz y bolenie. Gdy koń ná zad chramiacy w obrácániu wiecey chramie/ w ledźwiach ma bolenie. Gdy koń máiac grzbiet ná doł ſklecżony ku ziemi/ wychodzac drobno ſtapa/ w pierśiach ma vraz y bolenie. Gdy koń ná przodku chramiacy gdy ſtoi noge przed noge ſtáwia/ w goleni ma boleść. Gdy ná zádnia noge chramiacy nie doſtepuie ziemie tylko końcem kopytá/ tedy w ſtáwie nożnym ma bolenie. Gdy koń w ćiele álbo wnatrz niemoc máiacy/ nozdrze y vßy ma zimne/ iuż táki ieſt nápoły martwy/ á ieſli ktemu ocży mu wpádna á łzy z nich ćieka/ táki nikakie żyw nie zoſtánie. Jeſt wiele inßych známion poznánia śmierći álbo wybáwienia końſkiego/ wßákoż iż śie te niemocy oſobliwych tycża kśiag/ á przy nich bywáia wypiſowány/ przeto tu ſa opußcżone.



Jáko poznáć końſka niemoc nieulecżona.

Wozgrzywość/ álbo myßy w głowie ktory koń ćierpi/ á wypußcża noſem vſtáwicżnie wode lipka á zimna trudno ma być żyw.

Gdy ćiecże przezeń z zádku ßcżera wodá ták iż gnoiu nic nie znáć/ á nie chce śie to vſtánowić/ zdechnie wrychle. Gdy koń máiac guzy á gruczoły pod ſkora/ poſpolićie śie poći/ á wßytko ćiáło ná nim drży/ trudno ma żyw zoſtáć. Gdy koń ćierpiacy niemoc z zimná/ gdy ma głowe nápuchła/ ocży wypukłe głowe niſko nośi/ vßy zwießa zimne/ tákież zimne ma nozdrze/ trudno ma żyw być. Gdy koń dycháwicżny z ćießkośćia wypußcża duch z noſa tákież y z gárdłá y wßytká mu ſpuchnie ßyiá álbo gárdło/ trudno śie ma zoſtáć.



O Wolech y o Krowach/ iteż o ich rzadzeniu.

Lat ſkotſkich cżterzy ſa ſtopnie/ pierwßy ſtopień ieſt ćielecy/ wtory iuńcow álbo iáłowiat/ trzeći młodych wołow/ cżwarty ſtárych wołow. Kto chce kupowáć ſtádo krow ku chowániu/ naprzod ma obacżyć iákie krowy godza śie ku pożytku/ bowiem ktore ſa doſtałe á zupełnych lat/ lepße ſa ná to niż młode álbo iáłowki/ ktore też máia cżłonki dobrze miażße á vrodne iedne z drugimi zgodne/ te ſa ktemu nalepße. Stanie álbo mieśce ku chowániu wołow y krow zimie ma być ćiche á ćiepłe niſkie álbo padoliſte/ záśie ná láto mieścá ich ſtania maia być chłodne/ gorne álbo gdźieby wiátr przewiewał/ á w tákowych ſtáyniach ma być po ziemi praſek álbo iednák drobne kámyki/ tákież y droga do nich ma być kámieńmi vſłána/ áby ták wilgość mogłá śćiekáć/ á lod żeby śie tám nie záſtánawiał/ tákież od pułnocy ma być nieiáka zaſłona. Trzebá opátrzyć żeby bydło geſto nie ſtało á to dla gniećienia iteż dla bodźienia/ iednák y lećie trzebá ie pilno záwieráć tám gdźieby im ślepie/ bacy álbo inße chrobactwo nie ßkodźiło. Trzebá też pod nimi záwße dobrze ſłomy podśćieláć/ áby ták tym miekcżey odpocżywáły. Lećie dwá kroć á zimie raz do wody ma być bydło wyganiano. Woły iteż krowy zdrowe á cżerſtwe potym poznáć/ ktore hnet śie rußáia dotkniony ábo zápchniony/ ktore też máia cżłonki miażße y wielkie/ vßy nie zwieśiſte ále wzgorę ſtoiace. Jednák to ieſt poſpolite poznawánie cudnośći j mocnośći wołow/ gdy cżłonki máia wielkie/ rowne/ ták iż miedzy nimi bedźie práwa proporcya/ to ieſt zgodność y rymowánie.



O Owcach.

Dobre OWCE poznáć po ich wieku śrzednim/ to ieſt gdy nie ſa bárzo ſtáre/ áni też iágnietá práwie/ ále troche dáley niżli rocżne. Tákże też z poſtáwy dobroć może być bárzo łácwie poznána ieſli



na ieſli ſa ćieliſte á wſpániłe / wełná ná nich geſta ćienka y wyſoka / ták iż wßedy iednáko wzroſćie tám gdźie ma być. Zdrowe owce ták poznáć gdyby kto oczy owcy roztworzywßy obeźrzał tám żyłki ná błonce miedzy powieka / bedali rumiáne á ſubtelne ieſt známie zdrowey owce. Ale żyłki biáłe albo czerwone gdy iedno beda miażße / známionuia chora owce. Tákież gdy ſie owcá nie da ćiagnać zá ſkore ná ßyi tuż przy głowie / ieſt známie zdrowia / ale gdy tám ſkora hnet odewſtawa iák ſkoro poćiagnieß / známie ieſt niezdrowia. Jeſli też śmiało chodza owce po drodze / ſa zdrowe: ále ieſli mdło á głowe ſchyliwßy / ſa niezdrowe. Przez wßytek rok owce trzebá dobrze nápaſáć ták domá iáko y ná páſtwie / bo ieſli inácżey tedy mußa być chore.

Nalepße też ich owczárnie bywáia / ktore nie ſa ná mieścu gornym ále w ćißy gdźieby wiátr bárzo nie przewiewał / gdźież tło abo źiemiá ná dnie ma być dobrze ſłoma naśćieláná / á nalepiey iżby pochodźiſto tám było áby moczy y mokrość záwße ſie ku dołu śćiagáła / gdyż tákowa mokrość wełnie ßkodźi rozßki v pietek ich pſuie. Páſtwiſká owcam nalepße ſa ktore ná nowinach álbo ná ſuchych łakach bywáia / bowiem ná mokrádłnych páſtwy bárzo im ſa ßkodliwe / tákież y w leśiech dla wełny nie dobrze im bywa. Czeſte potrzaſánie ſoli czyni owcam wielka ochłode y pośilenie.

O Pßczołach.

Pßczoły rodza ſie czáſem iedny z drugich gdy ſie roia / czáſem też drugdźie ie mnoża z ćiáłá wołu młodeo.

Pßczelnik ma być ná mieścu ćiáſnym á dobrze ogrodzonym / gdźieby bydło nie dochodźiło / gdźieby też kwiatki były bliſko / álbo drzewá kwitnace.

Nalepße ſa pßczoły drobne / pſtre á okragłe to ieſt nie podługowáte. Známiona zdrowych pßczoł ſa te. Jeſli roy ich ieſt geſty / ſámy też gládkie á łſnace / robotá też ich ieſli bedźie rowna á gładka. Záśie niezdrowe bywáia ktore ſa koſmáte / nie gládkie á iákoby przyproßone. Kto chce pßczoł nábyć tedy nalepiey ich z mieścá bliſkiego doſtawáć á nie z dáleká ná bywáć / bowiem w powietrzu nie zwykłym trudno śie máia zoſtáć. Ktoby ie też chćiał przenośić / czáſu ma pátrzyć / bowiem ná źime źle ie rußáć / gdyż táko przenieśione trudno śie tam zwyczaić moga / ále ná wioſne nalepiey álbo czáſu wioſny.

O Ptakách y ich imowániu / jtez chowániu.

Wßyſtkich ptakow drapieżnych tá ieſt nátura / iż rádniey ſámy niżli w ſtadźie latáia / przeto żeby w łupie nie mieli ſobie towárzyßa: á nieprzyiaćielá ſwego kto ſie ná nie naſadza poznawáia z ſwego przyrodzenia / przetoż ßczebieca álbo vćiekáia krzyiac ſie gdy go pożrza. Ptacy drapieżni gdy máia karmiey doſtátek / zwłaſzcza mieſá / też czáſow ſwych ſłußnych / á gdy im krzywdá nie bywa / álbo gdy nie bywáia wypłaßani / tedy nie łatwie od ſwych pánow odchodza. Ale kiedy też pan nie czyni k woli iáſtrzabowi / álbo inßemu ptakowi tákowemu / łacno go ſtráći / zwłaßczá gdy go draźni / gdyż tákowi ptacy bárzo łácno ſie rozgniewáia / á śierdźiwi ſa.

Sokoły trzebá chowáć y trzymáć w tey mierze tłuſtośći álbo ſytnośći / w ktorey doznaß iego być naśmielßego ku chwytániu ptakow á poſpolićie wßytkich ptakow drapieżnych iednáka ieſt nátura. Ptaki iedny chwytáia y go nia drugimi ptaki drapieżnymi / iáko ſokołem iáſtrzabem / krogulcem y inßymi / bowiem tákowemi może gonić kaczki / gołebie / y inße / czáſem też y záiace. Siećiami záśie gesi łowia żorawie / boćiany / iteż kaczki / á to gdy ná wodźie bywáia ſtáwiány / ábo niegdźie przy wodźie gdźie ſie poneca. Sieciámi ktore zowa poły / á drugie pomyki łowia gołebie / ſynogárlice / źieby / ſtrnadle / y inße máłe ptaki. Roßczepem albo potrzaſkiem imuia ſie máli ptacy gdy kto vmie pißczałke (ábo kuwiek iáko niegdźie zowa) ná to przypráwić / padáia też ná to y śrzedni ptacy / niektorzy też wietßy iáko ſa ſroki / wrony / y inße tákowe / gdy ná nie nieco náſtrnoży. Kuropátwy ſákiem łowia ábo iáſtrzabem ábo ptakiem inßym drapieżnym / tákież y przepiorki / chruśćiele y inßy tákowi ptacy śiatkámi ábo krogulcámi moga być imowáni. Acżkolwie wßelki ptak może być śi-

że być sidłem usidlon zá nogi ábo zá szyię ná j poniecie/ wszákoż narycy przy iego gniaździe. Tákież lepem wszelki ptak máły y owszem y śrzedni może być poimań. Wybádawszy mieśce gdźie ktory rodzay ptakow rad przebywa. Strzałká záśie wszelkiego ptaká śrzedniego y wielkiego może pożyć/ iáko z kusze/ z łuku/ z proce kto vmie/ ále sie ná to trzebá ćwiczyć. Tákież z rusznice nie tylko ptaká ále y zwierze może zeydź/ by tylko po wietrze nie záwoniáło ogniá. Zwierze zwłaszczá máte może imowáć śieciámi/ śidłámi/ słopcámi/ kuszámi ná to przypráwnymi/ drugie też y trućinámi/ iáko liszki/ wilki. Ryby pospolićie śieciámi nalepiey bywáia łowiony/ przeto tu o nich nie chce powiedáć/ gdyż to rybitwi dobrze vmieia. etć.

Co ma być czyniono káżdego Kśiężycá.

Będźie ostátek nászey powieśći/ iáko gospodarz wszelki mieć może rychło ná pámięći wszytki roboty/ tákie ktorego kśiężycá przez cáły rok máia być robione/ áby vmiał to roskázowáć coby iemu było ku pożytku/ izeby czeladź nigdy nie proznowáłá. A to będźie tu ná krotce popisano/ co w inszych wszytkich Kśięgách szeroko iest powiedziano.

Co robić Kśiężycá Styczniá.



Mieśiacá tego á zwłaszcżá w ćieplych kráinach dobroć ábo złość źiemie/ wody/ powietrza y mieścá (ná ktorym by chciał mieć folwárk) może być obaczona y poznaná: áczkolwie w miernych álbo w źimnieyszych kráinach snadź to lepiey inedy może być obaczono/ wszákoż w ćieplych może dwory y domy budowáć/ ále w źimnych tylko drzewo ku budowániu rąbáć á gotowáć. Może też te° czásu gnoy nowy gotowáć á stáry ná rolą wywoźić. W ćieplych źiemiach tego czásu śieią boby/ grochy/ ćieciorki ále w źimnych trudno może być oránie/ y owszem byłáliby rolá mokra nie ma być tedy tikána áni pierwszy raz. Też w ćieplych stronach mogą być winnice gnoiony y obrzázowány. Záśie w źimnych nie wádźi w przygrodkach sádźić pestki brzoskiniowe/ migdałowe/ śliwowe y insze/ zwłaszczá gdźie nie zámárznie/ y drzewá też ktore kliy pusczáia z śiebie/ te° czásu mogą być sádzone/ nie będźieli źiemiá bárzo mokra. W ten czás śie godźi łáki nowe wyrebowáć á żerdźi do winnic ábo do chmielnikow/ tákież y drzewo ku páleniu coby przez cáły rok dosyć było gotowáć. Wszelkie też sędy y naczynie w do° potrzebne w ten czás ma być gotowáne/ zwierzętá leśne łowić/ á pszczoły z mieścá ná mieśce przenośić.

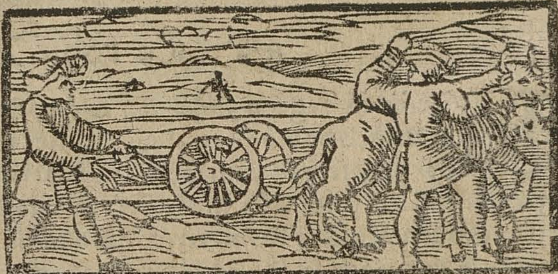
Co robić Mieśiacá Lutego.





KSiężycá tego/ to wßytko co w pier-
wßym nápisano może być robiono.
Wßakoż w zimnych krainach potrze
bá żytá młoćić/ á ku śianiu na iárzyny goto-
wáć. W ziemiách ćiepłych może iuż być słuß-
ne ßczepienie/ w zimnych tylko płonek sadze-
nie álbo ßczepow przesadzánie. Tego też Kśie-
życá mogą być gnoione winnice y obrzązo-
wáne/ takież y inße drzewá nie ßkodzi opráwiáć obrzązuiąc od zbytkow suchych wásiennice gniazdá z drzew zbieráć gdyby wielki mroz
byt ábo śnieg. Może też tedy lásy zásádzáć blizu przy domu przynosząc á sádząc drzewká leśne
Wirydarze też ták ziołam iáko y drzewkam tego czásu mogą być gotowáne y wypráwiáne
zwłaßczá w miernych stronach/ w zimnych zaśie tylko drwá woźić á około polowánia sie obie
ráć. Tego też czásu bydło domowe może być kupowano/ zwłaßczá woły ku oraniu/ wieprze
też kupowáć ták ku biciu iáko j ku chowániu. Pawy/ gesi/ kokoßy/ gołebie/ w ten czas poczy-
náią gorętßy być á ták sie gotuią ku noßeniu/ przeto w ten czás trzebá im gniazdá gotowáć.
Mogą też teº czásu pßczoły być kupowány/ zwłaßczá ná końcu. Trzebá ie też w ten czas cie-
sto podkurzáć j od zágniłośći opatrzáć/ żle wodze ich mordowáć/ wßákoż to ma być rozumia
no o ćiepłych kráinach/ gdźie Luty ták ćiepły bywa iáko w zimnieyßych Márzec/ bowiē tám
y ogrody spráwiáć á náśienie rozśiewáć/ iáko teśt kápustá oboiá/ czosnek/ cebulá/ luk/ láktuká
koprboj/ łobodá/ ßpinák/ pásternak/ piotrußká/ mák j ine pożytki domowe/ gdyż w zimnych
stronach z tym wßytkim muśi do Márcá czásem y dáley czekáć. Ma też to wßytko rozumia-
no być o dniach kśiężycowych/ á nie licząc od iego nástánia.

Co czynić w Márcowych dniach.

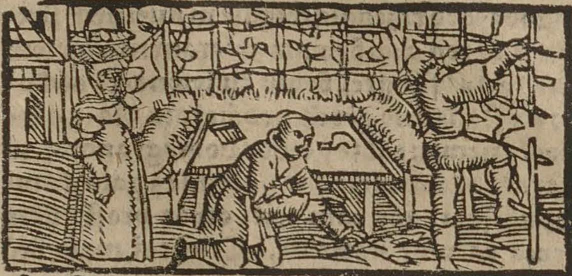


MIeśiącá tego godźi śie rola zwłaßczá
w miernych stronach gdźie zbytnia
mokrość nie przeßkadza ále gdźie zie-
mia przyydźie w miare śrzednia miedzy wil-
gośćia itez suchośćia. Tedy śieia żytá álbo
zboże iáre/ iáko owies/ ieczmień/ grochy/ bo-
by/ pßenice też y reż iára/ á w ćiepłych stronach
tego Kśiężycá plewą y wypráwiáią te zbo-
żá/ ktore śiano w Styczniu álbo w Lutym.
Proso też ber y mánne tedy może śiać/ áczkolwie niektorzy oracze to odkłádáią ná inßy czas.
W ten też kśiężyc podnoßą winne máćice/ obrzązuią/ sadzą też j ßczepią/ á ták j w winnicach
kopáią teśl ziemią á będźie spráwna mierną suchośćią/ bowiē gdy iuż winá poczną kwitnąć o-
koło ich rußáć nie godźi śie. Ten też czás dobry iest ku zdieránu lácorośtek ku ßczepieniu płon
ki też mogą być sadzone y drugie ßczepiony y owßem teº czásu wßelkie ogrody y sády co nále-
piey możeß wyczyśćiay j drzewá opráwiay/ zwłaßczá ty ktore kliju nie pußczáią. Ogrody gno
iem teº czásu maß opátrzáć/ zagony ábo grzedy ábo lechy czynić/ náśienie śiać wßytkich po-
żytkow ogrodnych wyßey wypisánych/ iáko też są ogorki/ bánie álbo korbásy/ dynie/ citrulle/
czosnek też luk j cebulá y inße. W zimnych záś stronach w ten czás dopiero táki wypráwiáią/
wypaláią/ y inße spráwy czynią/ ktore w kśiężycach pierwey nápisánych są wyliczone. Teº też
czásu winá máią być przetaczáne ku długieº chowániu áby nie skwáśniáły/ á to czynić czásu
pogodneº gdy wiátr z pułnocy powiewa. Drudzy też winá młode przewarzáią áby tý trwalße
były ná długie chowánie. Nalepiej teº kśiężycá bydło kupowáć domowe/ iáko woły/ konie ow
ce j świerzobki/ świnie j inße. Pßczoły też mogą być kupowáne/ j domowe dobrze opatrzáne.

Co czynić Kśiężycá Kwietniá.

Jeslizeby





Jesliżeby sie co Márcá omieszkáło/ tym co narychley pospieszay Kwietniá/ iáko spráwiáć role ktore były wilgotne Márcá/ á suche tego czásu wtory raz mogą być oráne: winnic kopáć w ten czás nie opuszczay też y w zimnych stronách/ winá też mgłe máią być przetcżány: w ten czás siey konopie/ cicer/ manne/ tátárke. Tákież winá rozstáwiay/ drzewká szczep y okopuy/ brzoskinie mogą być szczepione. Ogrody też y sády w ten czás ogradzay/ áby od bydłá były wolne. Tego też księżycá możesz sádzić bánie/ ogorki/ málony dynie y cytrulle/ láktuke/ ćwikle/ lobode/ márchew y ine pożytki: tákież y ziołá wonią́iące w ten ksieżyc siać nie opuszczay/ kopay kucmerki j pásternak dla iedzenia chcesz li by wiec co nie wyrosło. Te° też ksieżycá w ćiepłych kráinach mogą być owce strzyżone/ iagnietá znaczony bywáią/ w ten czás báràny do owiec przyłączáć/ tákież konie y osły z ich świerzopkámi spuszczay. Gołębiam gołębińce náprawiay/ á kokoszy y gesi násadzay/ ryby łowgdzie możesz pszczoły też kupuy y opatrzay.

Mieśiacá Máiá co ma być czyniono.



Tego Miesiacá role tłustą ná ktorey wodá długo stałá masz spráwiáć/ gdy sie iuż ziołá y chwásty puszczá/ wszákoż potym iesżcze nie okwitną álbo siemioná ich sie nie dostoią. Suche zásie role w ten czás mogą być wtory raz oràny. Tego ksieżycá máło nie wszytkie rzeczy sáne kwitną/ przeto sie ich nie godzi bárzo ruszáć około nich opráwuiąc/ ále máią być w pokoiu/ chybá pszenice/ owsy/ reż/ ieczmiony mogą być plewiony. Palládius powiáda iż te° ksieżyca drzewo ku budowániu może być rąbano gdy sie imie listem zakrywáć. Winnice tego czásu wtory raz mogą być kopány y obrzązowány od zbytnich látorośli potrzebne tylko zostáwiáiąc. W zimnych kráinach te° dopiero ksieżycá ma być szczepienie/ zwłaszczá drzew roskoszných iáko są figi/ oliwá/ brzoskinie/ ábo z nich mech ábo skore stárą możesz ostrugowáć: áczkoli Márcá j Kwietniá może też to być czyniono. Ná miescách też mokrych w ten czás dopiero sieią fáseol/ cicer y insze grochy. A ktoby przedtym násiał słonecżne° grochu dla nágnoienia ziemie/ te° ksieżycá ma ij wywracáć áby ták gnił ná roli/ bowiem ztąd bywa niemáły pożytek ziemi iákoby ią nágnoił. Te° też ksieżycá ogrody spráwuy ná ktorychby chćiał siać ná iesień/ tám masz gnoić ábo pierwszy raz wzrywáć/ w ten też czás sieią koriánder/ rute/ száłwią/ y insze ziołá máią być rozsádzány y mnożony. Te° ksieżycá máią być trzebiony ábo klesniony woły/ konie j báránki. Owce też w ten czás strzyż. Sery tworzyć/ másło czynić/ áczkoli inedy nie złe/ wszákoż w ten czás nalepiey. Te° też ksieżycá pszczoły możesz podbieráć/ opatrzáć/ á wodze ich ktorzy sie ná koncach plastrow zálegáią masz pomordowáć.

Czerwcá Miesiacá co ma być czyniono.

Ksieżycá te° roley pierwszej oràney wtory raz spráwiáć nie omieszkaway/ lesne á zárosłe role masz tedy wykopawáć drzewá wykorzeniáiąc/ ábo wielkie obrzebulac dla poschnienia. A w zimnych stronach to coby sie Máiá omieszkáło możesz poscignąć te° ksieżycá/ gdyż w ćiepłych żytá ozimie iuż sie dostawáią/ láki też mogą być siecżony te° ksieżycá: iábłká j gruszki gdźie ná drzewie gesto rosłą trzebá przerzadzáć suche ábo niezdrowe obieráiąc/ áby sie potym gáłezi nie łamáły/ ábo zdrowy owoc áby sie od niezdrowego nie psował:



iágody iáko trześnie/wiśnie w miernych ſtronach w ten cżás bywáią zbierany: w ćieplych záś wrke/ ſángrel bydłu ku żywnośći śieką/ Bob y ſłonecżny groch podśiekáią dla gnoynośći ziemie: tákże y owoc pomágranowy w garnki abo w iákie ine nacżynie z gáłązkámi wpuſzcżáią/ áby tám tylki owoc vroſt/ ilkie bywa tákowe nacżynie. Tedy też może być ſzcżepienie obycżáiem emplaſtrowánia/ to ieſt ſkorke z packiem z dobre° drzewá z miazgą wyrzniona/ w płonke ábo w podleyſze drzewo/ mieśce iey też tylkie ile ſámá ieſt vcżyniwſzy/ wſtáwiáiąc/ á to może cżynić w gruſzce/ w iábłoni/ w oliwie/ w figach j w inſzych drzewach ktore tłuſta á miąższa miązge máią. Te° też cżáſu mogą być táki ſiecżony poki ieſzcże kwiát nie oſchnie. Cielcy też te° kśiężycá mogą być trzebieni. Sery dźiáłáć á w zimnych ſtronach owce ſtrzydz możeſz. Pſzcżoły trzebá te° cżáſu podbieráć (ábo łázbić iáko bártnicy zową) zwłaſzcżá gdźieby w vlach wiele miodu było/ w ten cżas też pſzcżoły pocżynáią ſie roić/ przeto przy nich trzebá ſtroża mieć áby nie vćiekły/ vle też gotowáć áby ie miał w co ſadząć.

W Mieśiacu Lipcu co ma być cżyniono.



LIpcá vgory máią być oráne wtory raz albo trzeći/ iáko gdźie nośi dźiedźina. W miernych ſtronach też y pſzenice żąć pocżynáią/ gdyż w ćieplych iuż po żniwiech bywa. Łąki leśne y dąbrowne tedy mogą być ſpráwiáne. Ná oſtatku kśiężycá dobrze rzepe śiać y kolnik. Nowe mácice winne ráno y ná wiecżor gdy gorąco ominie máią być okopowány y trawą obkłádány. Drzewá też około ktorych trawá wyſiecżona ábo iákie zboże iáko ſie to ná roli przydawa/ trzebá ziemią okopowáć j około dołu obſypowáć/ áby od gorącá nie ſchnęły. W mieśiącach też wilgotnych figi mogą być ſzcżepiony packámi gruſzki/ też y iábłoni może ſzcżepić obycżáie emplaſtrowánia zwłaſzcżá w zimnych ſtronach. Jabłká zbieráć ktore gałęzi obćiążáią. Drzewo citrowe może być ſadzono zwłaſzcżá gdy mu pomoc będźie dawána polewánim. Te° też kśiężycá krowy dobrze z bykámi ſpuſzcżáć/ tákież owce z báránY dla płodu/ á w ćieplych ſtronach może zbieráć migdały.

Sierpniá Kśiężycá co ma być robiono.



SIerpień od śierpu rzecżon ieſt bowiem tego kśiężycá iuż wſzelkie żytá śierpu á żniwá potrzebuią/ ták iáre iáko y oźimie; ná pocżątku iego rzepe śieią/ zwłaſzcżá po deſzcżu/ tákież ſłonecżny groch w winnicach dla nágnoienia ziemie: len też zbieráią/ á konopie w ten cżás śie doſtawáią: á ná końcu tego to kśiężycá w ćieplych kráinach mánne zbieráią ktora bywa gotowa. Orzechy/ iágody y inſze owoce w ten cżás śie doſtawáią y mogą być zbierány. Rola też trzeći raz może być orána albo iednák iuż ſpráwiana ku oſianiu ná zime. W kráinach zimnych liſt ná winnicach przerywáią áby śie iágody mogły doſtawáć od gorącośći ſłońcá/ ále w ćieplych ieſzcże wiecey groná záſłániáią áby nie wyſychały/ tego też cżáſu ágreſt cżynią/ y owſzem w

ćieplych

Ynapi

milica =

ćiepłych stronach gotuią śię ku zbierániu winá. Może też te° cżásu szczepić drzewá ná emplastr iáko vczy Palládius/ á nalepiey te° kśieżycá mieśćá przebádáć gdźieby chćiał studnią kopáć/ bowiem gdźiekoli w ten cżás wode naydźieß/ pewna rzecż iest iż tám nigdy nie wyschnie/ ále iey záwße bedźie dostátek. Rury też w ten cżás y stoki dobrze budowáć/ á po połowicy te° miesiącá może być śiana kápustá j inße tákowe ziołá ktoreby chćiał przez zime ná zagoniech záchowáć á skoro ná wiosne ich pożywáć ábo ie przesadzáć iák skoro trochę odrosłą.

☞ Wrześniá Mieśiącá co ma być cżyniono.



STudnie/ rzapie y przychody wodne tego kśieżycá dobrze kopáć. Rola tłusta y ná ktorey wodá długo stałá/ w ten cżás ma być oráná trzeći raz y ośiewána. Role też máią być gnoiony ná gorach mießey/ á w rowni ćienczey/ zwłaßcżá ná schodźie kśieżycá/ ná rolach też lipkich á redźinnych w ten cżás śieią pßenice/ orkiß/ á to cżásu pogody/ á w ćiepłych stronach tedy śieią len ktory zowa iáry/ w ten cżás zbieráią prosá/ mánne ßry/ á ná gorach też śieią ktora drugie° roku zna tegoż kśieżycá. Może też tedy śiać słonecżny groch dla gnoienia ziemie/ áby był podśiecżon gdy wzrośćie/ á to chowáią w ćiepłych stronach gdźie gnoiu máło máią. Tákież w zimnych stronach list obrywáią ná winie/ áby śie iágody lepiej dostawáły/ w ćiepłych záś iuż groná zbieráią ku chowániu ábo ku sußeniu/ z ktorych też bywa sapa defrictum, y inße pićie przyprawne ku lekárstwu służące. W ten też cżás zbieráią owoce z drzew/ zwłaßcżá dostałe w ćiepłych stronach: tedy máć śieią/ ogrody ná zime ku ośiewániu spráwuią/ drugie kopáią j gnoią ná schodźie kśieżycá. Ná pocżątku te° dobrze sádźić ná zime cżosnek/ kápuste/ ćwikle/ rzodkiew/ y inße rzecży ktorychby chćiał skoro ná wiosne pożywáć/ też tedy maß nowe łąki gotowáć/ wyprawiáć/ wykopuiąc ćiernie j ine chárpeći ábo chwásty doły nárownawáć: z łąk też zástárzáłych maß mech w ten cżás zbieráć chceßli ie znowu odnowić. Pßcżoły też w ten cżás godźi śie podbieráć/ wosk cżynić/ miod wytłacżáć.

☞ W Mieśiącu Páźdźierniku co ma być cżyniono.



OD páźdźierza wezwan ten kśieżyc: bowiem w ten cżás lny j konopie ku przedźieniu spráwiáią/ ácżkoli pierwßego przed nim kśieżycá trzebá około tego pocżynáć/ mogą też tedy studnie być kopány y przekopy około rol/ á w kráinach ćiepłych y wolnych dopiero śieią żytá/ iáko są pßenicá/ reż/ iecżmień/ orkiß/ y inße: á gdźie ießcże winá nie zebrano w ten cżás potrzebá ie zbieráć/ zwłaßcżá kto chce mieć iágody dostałe. Te° kśieżycá gdźie iest ćiepłe á suche powietrze/ gdźie też chuda á sucha ziemia/ gdźie iest gorzysto tám nalepiey wino y owßem wßelkie drzewá sádźić niż inedy/ áby deßcże ktore ná zime ábo też zimie bywáią przećiw suchośći ziemie były im pomocne. Te° też cżásu zwłaßcżá ná końcu ma być zákrywána wßelka mácicá/ á zbytnie korzenie też ma być obśiekano/ wßákoż gdźie twárda zimá nie bywa może być ták ná wierzchu zostáwiána/ ále gdźie gwałtowna zimá bywa/ trzebá wino dobrze gnoiē obwárowáć niż mrozy zaydą/ á bedźieli iuż ziemiá w ten cżás gdy wino zákrywaß nieiáko zimna j námárzła/ tedy gołebim gnoiē około mácice po troße maß obkłádáć/ tedy nie bedźie ták bárzo ßkodźić. W ten też cżás w ćiepłych stronach oliwne sády sádzą y wßytko spráwuią co ku oliwne° drzewu służy. Zrzodłá też j przekopy w ten cżás godźi śie wycżyśćiáć/ grußki iábłká j drzewá inße ktore śie

 zimná

zimna nie boią, może ßczepić y przesadzać zwłaßczá ná mieścach ćiepłych á suchych. Migdałowe kostki, brzoskiniowe/ sorbowe y śliwowe mogą być w ten czás w przegrodkach sádzone aby weszły hnet ná wiosnę. Ogrody też maß gnoić ktore chceß ná wiosnę mieć gotowe ku sianiu. Te° też czásu sieią czosnek/ cebulę/ kopr/ ßpinak/ kucmerkę/ pásternak/ kmin/ lebiotkę, Kapary, ćwikłę: á por ná wiosnę siany w ten czás ma być przesadzan ku náśieniu iáko Pálladyuś uczy, a trzebá ij okopowáć áby tẏ więtße głowki rosły/ od pßczoł też w ten czás miod odbieray, y wszystkę woze nákázono.

Listopádá Kśiężycá co ma być czyniono.



Mieśiącá Listopádá w ćiepłych kráinach iesßcze sieią pßenicę/ reż/ ięczmień/ y ine zycá/ zwłaßczá ná poczatku á ná ostatku sieią bob ná śćiernisku nie zoránym/ len też y socżewicę/ y owßem przez ten wßytek czás około winnic może tám być spráwiánie/ wßakże w zimnych ábo y w mier-nych stronach to być nie może/ y owßem tego czásu máćice trzebá dobrze okopowáć y przykrywáć/ á młe gnoiem obkłádáć/ po wßytkiej też ziemi w winnicy zwłaßczá w stárey/ tedy maß gnoy roztrzesáć/ około pniakow gnoiem obkłádáć/ á nisko látorośli od máćice zrzynáć ná trzy ábo nadálej ná czterzy stopy od ziemie poki są smágłe á skorá ná nich práwie zielona. W ten też czás y ßczepy iesienne máią być opátrzáne dla pomárznienia zwłaßczá gdy iest czás pogodny. Te° też Kśiężycá oliwę kiedy się pocżnie mienić zbieráią drzewá oliwne sádzą w ćiepłych stronach tákież nespuły/ figi/ brzoskinie y kaßtány/ w zimnych może sádzić płonki iábłonowe/ grußkowe/ y inße drzewá leśne ktoreby chćiał przy domu mieć ábo sobie z nich gay násádźić. Mogą też tedy y wielkie drzewá być przesádzáne/ zwłaßczá z ziemią przy korzeniu zostáwioną wierzchnie gáłęzi obćiąwßy ale korzenia nie obrażáiąc/ wßákoż gnoiem trzebá dobrze obłożyć. Te° Kśiężycá máteria ná budowánie drzewiáne godźi się rąbáć zwłaßczá ná schodźie Kśiężycá. Owce też może z sámcámi spußczáć/ tákież y kozy áby iák skoro ná wiosnę mogły się wychowáć/ wieprze też tego czásu domowe biją/ zwierz gonią y wiele ptakow wielkich łowić może.

Grudniá Kśiężycá co ma być dźiáłano.



Grudźień Kśiężyc od grudy rzeczon iest/ bowiem tego czásu mroz wielką siłę bierze/ á ziemiá márznie/ y grudá ná niey bywa: w ćiepłych stronach tego Kśiężycá sieią bob/ ktory po zimie ná wiosnę wschodźi. Tedy też drzewá ku budowániu mogą czyśćie być rąbány. Tákież y drwá woźić dobrze/ zwłaßczá z mokrych lásow/ do kąd lećie przystęp być nie może. Maß też gotowáć chrost/ koły y żerdźi ná grodzenie płotow. Z prácia też pleć koße/ pułkoßki/ klatki y skrzynki/ iteż wiele inßego naczynia w dom potrzebnego możeß sobie nágotowáć y náprawić domá siedząc czásu zimná álbo niepogody. Wßákoż kto iest raczy/ może w ten czás łowić ptaki/ lißki/ záiące/ y inße zwierzyny/ ták siećiámi iáko y inákßymi wymysły/ to iest/ lepem/ stopcámi/ álbo potrzaski/ sidłámi/ álbo iáko gdźie obyczay iest/ czego się snádnie człowiek ieden od drugiego náuczyć iteż sposobić może/ gdy iedno będźie sam chćiał.

Dokończenie Kśiąg Dwánastych y Ostátnich.



Zálecánie Goſpodárſtwá Wieyſkiego.



Em poznał ten obyczay y ſpoſob żyćia naroſkoßnieyßy y namilßy być/ ktory peten miłego odpoczywánia/ poczćiwego ſpráwowánia/ y miernego roſkoßowánia: ktory też wiele zacnych meżow/ odłożywßy ná ſtrone rzeczy mieyſkich fráſunki/ ſobie wybráli: iże ma być nawiecey pożądány/ gdyż w nim życie ſpokoyne/ wolne/ poczćiwe/ miernośći przyłączone/ wieść możemy: iże też nie dźiwuie ſie chćiwośći Horáćyuſowey/ ktora on miał żyć á przebywáć przy roley/ gdy w Rzymie mießkał. O czym on ták piße do Mecenáſſá:

O rus, inquit, quando ego te aſpiciam, vel quando licebit,
Nunc veterum libris, nunc ſomno & inertibus horis,
Ducere ſollicitę iocunda obliuia vitę.

A záiſte ieſli ktora ieſt drogá pilnowáć około cnoty y náuk/ te koniecznie/ ieſt iáwno/ być odſądzona od złośći/ á poczćiwośći bliſka. Y nie mnimam ták wiele od vczonych dobrze meżow o oráctwie piſzacych być chwalona/ iáko wiele doſtoyność iey y zaſługi ku człowieczemu rodzáiu widza ſie pożedáć. A bych opuśćił/ ktore pożytki z oráctwá obaczamy/ bych też nie wyliczał zyſkow obfićie rozlicznych/ ktorych przydawa/ iáko wielka roſkoß y ſpokoyność ieſt przy roli/ iáko wielkie troſk oſłabienie/ iáko wielkie roſkoßowánie przyrodzone/ iáko wielka cnotá w tym żyćiu náyduie ſie. To ſámo ieſt człowieczey náturze y vżywániu zwłaßczá przydano/ ktore wßytki potrzeby ku żywnośći y ochędożnośći ſłużące nam doſtárczá y przyrządza. To ieſt ktore od wzburzenia mieyſkich fráſunkow odłożone/ iákoby z niejákie° álkierza/ inße iákoby w nieprzeſpiecznośćiach morſkich położone/ opußcza y wzgardza. To odłączono od złych przykłádow przygan/ opuśćiwßy poſwarki ſądow y zamowek/ ſámo tylko około ſiebie/ y dobrey myśli pilnuie. To wzgárdźiwßy zbytnie żądliwośći/ y porzućiwßy wßelkiey czći domagánie/ áni zbytnich rzeczy żąda/ áni nábytych źle vżywa. To niczemno ważąc zátrudzenie ludzkie y przełożeńſtwá nád poſpolitym człowiekiem/ vczćiwe° vżywa proznowánia y wßelkiey ſpokoynośći/ ku cze° bárzo rzadko przychodza ći ktorzy mieyſkich ſpraw pilnuia/ y ſpodobánia poſpolſtwu zábiegáia. To ieſt prawdźiwie Filozofiey náśláduiących wodz/ w ktorym można ieſt taiemność rzeczy ſpiegowáć/ y dobre obyczáie łatwie zágárnąć. To ieſt dobrym/ to mądrym/ to vczonym meżom/ to Krolom y Ceſárzom godne ćwiczenie. Cyrus on Perſki Krol/ od Xenophontá známienićie wyſławiony/ zwykł ſie był przechwaláć/ máiąc ogrod rekomá ſwymi záprawiony/ y drzewá porząd rozſádzone. Dioclecyan odłożywßy klenoty Ceſárſkie/ przy folwárku Salonie chćiwośćią oráctwá mießkał/ iż to ſámo widźi ſie ludźiem vżyćiść prawdźiwey ſpokoynośći/ y też od fráſunkow zbytnich odſtąpienia. Ten ſtan żywota gdyż wiele mądrych známienićie wychwaláli/ wßákże náß Cicero w oráciey ktora czynił ná mieśćie znakow okretowych/ wßytkich chwały/ moim obaczenim/ widźi ſie przechodźić/ ktory oráctwo powiáda być miſtrzynią miernego° żyćia/ pilnośći y ſpráwiedliwośći/ dálko od żądliwośći odłączone/ á poczćiwey vczynnośći przyłączone. Ktora chwałá niewiem ieſliby ku inßemu ſtanowi żyćia mogłá być przyłożona. Wiele známienićie vczonych meżow/ áby ku wywiádowániu ſkrytośći Filozofiey y ku domyślnemu náuk dobrych wyrozumieniu/ łatwiey y iſtotniey mogli pilnowáć/ opuśćiwßy miáſtá/ vdawáli ſie do folwárkow/ ku oſobne° żyćiu/ kedy dni ſwoie w wielkiey ſpokoynośći/ y proznowániu poczćiwym/ przewiedli. Wiele ich záſie/ przełożnośćiam mieyſkim przyległych/ ktore wzburzenie nawálnośći mieyſkich/ ku trudnośćiam y nieprzeſpieczeńſtwu przypárło. Márcus Tullius/ mieyſkie życie przekłáda nád oſobne/ y chwali ty ktorzy ſie ku rządzeniu poſpolite° dobrá vdáli. Ale Demoſteneſowi y wiele inßym bárzo wymownym meżom ráczey ſie widźi/ żadnych vrzedow poſpolitego dobrá nie przyymowáć. Ackolwiek táka wymowność Ciceroná w ták wielkiej wielkośći pánowánia/ y w ták wielkim rozßerzeniu doſtoynośći/ łatwie ſwoie° wyroku może bronić/ gdyż ty rzeczy każdego rozumu nie poſpolitego człowieká/ mogą pobudźić y podnieść ku żądániu chwały y czći. Wielećiem ważył w mieśćiech moc wymowy/ y rozumu chwałá. Ale záſie wiele vśiłowánia/ y prac bárzo wiele/ vſtáwiwßy ſobie życie troſkliwe/ bywa tákowym meżom/ y rozmáite przypadki fortuny.

Ja też

Ja też ktoremu śie podoba ſpokoynoſć y odpocżywánie iuż w láta zachodzącemu/ mießkáiącego przy folwárku zálecam/ á tego zwłaßcża/ ktory od prace ogrodney ku naukam iákoby ná zamek vmyſłu może śie vćiec. Ani ia też teraz gburſkie/ ábo kopania, abo oránia/ y ßcżepienia roboty/ własnym potem/ rádzę być podeymowáne/ bo mnie iest z towarzyſtwá Serránow áni Cincinnatow/ ktorzy od pługá ku ſenactwu byli przyzywani. Nie ieſtem ſtárßy iáko Scipio Afrykan/ o ktorym Seneká piße/ iż mießkáiąc ná wygnaniu przy rzece Linternie/ ſwymi rękomá rolą ſpráwował. Bo ręce moie zwycżáynieyße ſą ku pioru, nizli ku robocie gburſkiey. Ale zálecam życie ſpokoyne/ ktorym żywiemy przy oráctwie, chwalę ſpráwowánie rzecży oráckich/ y dowćip záśiewánia y ßcżepienia álbo ſádzenia/ robotę lekką, ktora ćiáło troche przetrybuie y potwierdźi. Chwalę miernoſć życia/ ſtátecżnoſć żywota, ulżenie vmyſłu/ co ieſt prawdźiwy obycżay wyrozumienia Filozofiey. Bo przy nim mieszkaiącego nie ćiśnie giełk ſpraw mieyſkich/ áni troſkliwe zábáwienie/ nie trapi też myśli zbytnia dwornoſć/ wywiedzenia też ſię nie wywiáduiemy tę co ſię po wßytkim świećie dźieie. Nie bywa ſen przerwan zbytnimi troſkámi. Nie myśli też záráźliwa zazdroſć/ á źrząca nienawiść zdrády bliźnię. Nie przypadzáią też wárſtáty złośći po mieśćiech ſię tułáiące/ ku złym nieſłuſznośćiam/ áni też ku inßym rozmáitym niewcżáſnośćiam/ ktorych mieyſki á zátrudzony żywot, uſtrzedz ſię nie może. Ale miłe á beśpiecżne vſpokoienie ma być nád pożytecżny żywot przekłádáne. A odpocżynienie vcżynnośći ſtátecżney pełne nád wßytki doſtoynośći y przełożenſtwa ma być wyſadzáne. Ten żywot przed tobą dufniey wychwalam/ ktorę wiem cżęśćiey się skłaniać ku folwárku iáko ku portowi/ z mieyſkich niełátwośći j zátárżek. A kocháć ſię bárzo w ſpráwowániu folwárku/ zábawiáiąc ſię nieiáko j około ßcżepienia j około rozſadzánia drzew, ktore záiſte ieſt cżłowiekowi vcżonemu y wolnemu godne ćwicżenie. Nápominałbych ćię ku tey ſpráwie życia/ by ábo twoiá máiętnoſć/ ábo cżáſy pozwoliły. A wßákoż ieſli cżęſto ty giełki mieyſkie/ ktoremi z mußenia bywaß obowiązan/ vſpokoiß roſkoßą y weſołośćią folwarku. A ku ſwobodźie vmyſłu/ ktorey też cżytáiąc y odpocżywáiąc doſtánieß/ niekiedy śię wyzwoliß/ poznaß iżeś ty niekiedy ſobie żył. A cżás ten tylko twoy być/ ktory ábo ku vlżeniu prac oráckich nałożyß/ álbo ku dobrym náukam ių vdaß/ ktora ieſt nawiętßa ze wßech y pocżćiwa roſkoß/ y nád inße pożądliwßa. ¶ Zátym miey śię dobrze.





Z Drukárniey Stániſławá Szárffenbergá.



Regeſtr y ſpoſob Kśiąg tych/ y wßytkich rzeczy w nich opiſánych/ około Goſpodárſtwá Domowego/ y wßytkich ſpraw/ pożytkow Wieyſkich/ Rolnych/ Siedliſk/ Dworow/ Folwárkow/ budowánia/ śiania/ gumien ſpráwowánia/ y iáko wßelákie goſpodárſtwo domowe ſpráwowáć maß/ etc. krotko według Alphábetu wypiſány. A táki ſpoſob tego to Regeſtru ieſt/ dla łácnego ßukánia rzeczy potrzebnych: pierwßa liczbá/ znáczy liczbe Column: á wtora liczbá/ znáczy liczbe Wierßow/ ktora idzie śrzodkiem Kárty.





Drzewá płodne y niepłodne

thu wſzytki rzedem mieć będźieſz/ gdźie o káżdym z oſobná náuki/ y o ich ſpoſobie naydźieſz/ zwłaſzczá o ich ſádzeniu/ ſzczepieniu/ okopowániu/ rozſadzániu/ iteż przyrodzeniu/ gnoieniu/ Owocu zbierániu/ y chowániu/

H.

Jáko ſie

J.

K.

Kord ze



Tu masz o rzeczach śianych tych ktore śie ná polu rodzą/ y ktore z polá zbieráią.

O spráwach Ogrodnych/ jteż rzeczy tych ktore śie ná nich rodzą. 197.

O Izo-

S.

O Winie w poſpolitośći/ y o Winnicách.

Wod

Winni-

Z.





Regestr inßy o Zwierzetach Domowych/ y o ich wychowániu/ zwłaszczá o tych ktore we wśi chowáią/ ták ku potrzebie/ iáko y ku lubośći ludzkiey: á to napierwey o Koniach/ y o ich niemocach/ y lekárstwie: potym o Bydle rogátym/ iáko sa Bycy/ Krowy/ Wołowie: potym o Owcach/ Báránięch/ y o ich pożytkach: o Kozlach/ Kozach/ y koźletach: o Swiniach/ ꝛc. o Pśiech/ o Pásterzach owiec/ ꝛc. co rzedem wßystko naydźieß czytáiąc.

Tu záś bedźie o drugim Bydle domowym/ iáko sa Bycy/ Krowy/ y Woły/ jteż o inßym.

☞ O Owcach.

☞ O Kozłach/ Kozach y koźletach.

☞ O Swiniach/ Kiernozach jtez Wieprzach/ iáko ie obieráć/ chowáć/ o ich lećiech/ zdrowiu y pożytkach. 564. 40.

Tu też bedźieſz miał o Ptakoch Domowych/ y o ich náſadzániu/ jtez mnożeniu/ á potym iáko młode wychowáć.

☞ O Gołebiach.

☞ O Pßczołach.

O Myśliwſtwie/ to ieſt o rozmáitey chytrośći imowánia Ptakow/ Zwierząt/ ták ná źiemi iáko y ná wodźie żywiących/ y o ich náturze/ chowániu/ y ćwiczeniu ich ku imowániu ptakow inßych.

Regestr.

Dokończenie REGEstru.





